

Bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi

Ef 6,10

Część 7

7.06.2024 – 29.10.2024

10 W końcu bądźcie mocni w Panu – siłą Jego potęgi.

11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła.

12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

Ef 6

9 Czyż ci nie rozkazałem: Bądź mężny i mocny?

Nie bój się i nie lękaj, ponieważ z tobą jest Pan, Bóg twój, wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz.

Joz 1

8 Sam Pan, który pójdzie przed tobą, On będzie z tobą, nie opuści cię i nie porzuci. Nie lękaj się i nie drżij!

Pwt 31.

27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe”.

Dn 7

TREŚCI UMIESZCZONE W KSIĄŻCE POCHODZĄ ZE STRONY INTERNETOWEJ:

IRENEUSZ WOJCIECHOWSKI – UZDRAWIANIE DUCHOWE:

<https://www.uzdrawianieduchowe.com>

KSIĄŻKA ZAWIERA FRAGMENTY WYKŁADÓW Z OKRESU 7.06.2024-29.10.2024

WYBRANE WYKŁADY ZOSTAŁY SPISANE I ZNAJDUJĄ SIĘ NA PODSTRONIE 'WYKŁADY PDF':

https://www.uzdrawianieduchowe.com/articles.php?cat_id=12

NAGRANIA DŹWIĘKOWE CAŁYCH WYKŁADÓW DOSTĘPNE SĄ NA STRONIE:

<http://chomikuj.pl/aygora/Dokumenty/Wyklady>

NAGRANIA VIDEO TRANSMISJI PROWADZONYCH NA ŻYWO DOSTĘPNE SĄ:

NA FACEBOOKU NA PROFILU:

Uzdrawianie Duchowe Ireneusz Wojciechowski:

<https://www.facebook.com/uzdrawianie.duchowe.77>

ORAZ NA KANALE YOUTUBE:

Studio Filmowe Victoria:

https://www.youtube.com/channel/UCwbwS20yQ_B2N0AIRNhvsog

Twoja kraina otrzyma męża Iz 62.4

W tej chwili ludzie doświadczają przebudzenia natury podziemnej, czyli pięknej córki ziemskiej, czyli natury bóstwa na sposób ciała, czyli potencjału ciała chwalebne. Piękna córka ziemska, to pięć córek Boga, i ona nie tylko jest, ale także ma życie, i także ma pragnienia, i także ma potrzeby. I także w niej musi powstać poznanie, w niej musi się objawić miłosierdzie, w niej musi się objawić roztropność czyli mądrość Boga, w niej musi się objawić posłuszeństwo, i w niej musi się objawić cierpliwość, bo ona składa się z tychże. Bóg nakazuje, aby ona żyła – *jeśli ona umrze, to ty przez nią także, jeśli ona żyć będzie, ty też żyć będziesz, jest teraz pod twoją opieką; zawsze była.*

Bóg poznał nas po to, abyśmy my ją poznali, a poznajemy ją, nie mając żadnych podstaw do tego, aby ją poznać, nie mamy żadnych podstaw, żeby ją znaleźć, nie mamy żadnego wskazania, żeby jej szukać, nie mamy niczego, co by wskazywało, że ona tam jest, żadnych poszlak. A jednocześnie idziemy tam, tylko i wyłącznie z powodu wiary, dlatego że Bóg nas tam kieruje, a my idziemy i wykonujemy dzieło, które odsłania jej istnienie. I poznajemy jej tajemnice, poznajemy jej naturę, poznajemy, że ona ma życie, i co więcej – że to życie jest też naszym życiem, poznajemy, że ona jak my, i my jak ona, że nasze życie zawsze nieustannie było z nią związane, na dobre i na złe, i po to człowiek ma IMIĘ, które mówi że Żyje, aby dawał życie, a nie ulegał drugiej śmierci.

To poznanie, które Duch Boży nam daje, ono jest takie jasne, spójne, proste, i nie oderwane od tego, co było wcześniej, ale jeszcze bardziej wyraziste, głębsze. Ukazuje nam kim jesteśmy, ukazuje, że ona jest bardzo ważna, bo ona objawia naszą wiarę, i zachowanie życia, ujawnia że nasze IMIĘ jest naprawdę Żywe, a to IMIĘ składa się z pięciu darów, a tymi darami jest wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja. I tak jak my mamy pięć darów, które dał nam Chrystus – pięć darów życia, także i ona potrzebuje pięć darów życia, które wynikają z darów Bożych w nas, które dają plon – z wiary poznanie, z miłości miłosierdzie, z łaski roztropność/mądrość, z pokoju posłuszeństwo, i z nadziei cierpliwość; cierpliwy na nadzieję, oczekujący na nadzieję, będący oddany

nadziei. Czyli nasza postawa, która mówi o pięknej córce ziemskiej, o tej właśnie tajemnicy wewnętrznego życia, o bóstwie na sposób ciała, ostatecznie o ciele chwalebnym, nie jest już tylko znana jako zewnętrzna postać, ale pełni wewnętrznego potencjału życia, Darów Męża.

Ap 20:6: „Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad tymi nie ma władzy śmierć druga, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i będą z Nim królować tysiąc lat”.

Iz 61:10: „Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty”.

Oddajemy się Duchowi Świętemu, a On w nas coraz głębiej objawia tajemnice nowego świata, który rozpoczyna się, i teraz pędzi coraz bardziej, do pełnej przestrzeni, w której moc Boża w pełni się coraz bardziej objawia, i będzie się objawiała.

Poznanie, które daje nam Duch Święty, jest to doświadczenie pełnowymiarowe, we wszystkich zmysłach i wszystkich doświadczeniach; tak jak wszystkie zmysły uczestniczą w codziennym życiu, tak samo to poznanie – w nim uczestniczą wszystkie zmysły duchowe i fizyczne, i doświadczamy całe spektrum poznania, w nas to istnieje, dla naszego mózgu, dla naszego istnienia, dla naszego ducha, istnieje jako nasze osobiste doświadczane poznanie. *Bądź uważny w poznawaniu tajemnic, wsłuchaj się w Ducha Mojego, a Ja dam tobie wszystko, co jest tobie potrzebne.*

Bóg daje nam poznanie, i to poznanie w nas istnieje jak pamięć osobistego doświadczenia, i gdy się przyglądamy temu doświadczeniu osobistemu, możemy też poznać szczegóły tego wydarzenia, i poznawać je coraz głębiej, i coraz bardziej widzieć je w całości. To jest specyficzny stan poznawania duchowego, jest całkowicie inny niż to, co doznaje człowiek po przeczytaniu książki, że ma jakieś wizje, wyobrażenie, poznanie, to jest całkowicie inna historia, to jest poznanie, które dociera do wszystkich zmysłów jednocześnie.

I my będziemy poznawali, to co przez wiarę już w nas się objawiło, bo tylko i wyłącznie przez wiarę, jesteśmy w tym miejscu. Jesteśmy tutaj w poznawaniu pięknej córki ziemskiej, czyli Szulamitki, bóstwa na sposób ciała, żony Boga, a to poznanie jest jak nagłe przypomnienie sobie wydarzenia, dla nas bardzo ważnego, które poznajemy w szczegółach, i to wydarzenie my znamy, bo my je przeżyliśmy, i doświadczamy je wszystkimi zmysłami, ponieważ byliśmy w tym wydarzeniu, tylko jego nie pamiętaliśmy, i nagle zostało ono przywrócone nam w pamięci i poznajemy każdą sytuację. To poznanie to jest Boska tajemnica, to jest poznanie tajemnicy jej Boskiego pochodzenia.

Ez 16:8: „Oto przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię. Był to twój czas, czas miłości. Rozciągnąłem poję płaszcz mego nad tobą i zakryłem twoją nagość. Związałem się z tobą przysięgą i wszedłem z tobą w przymierze – wyrocznia Pana Boga – stałaś się moją”.

Iz 61:11: „Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwała wobec wszystkich narodów”.

Człowiek z systemu trójwymiarowego, nie jest w stanie pojąć czym jest czterowymiarowy system świata, dlatego że jest dla niego niemożliwy do poznania, ponieważ nie ma ku temu sił, możliwości ani żadnych zasad, które mogły by go tam zaprowadzić i dać mu to poznanie.

W świecie duchowym nigdy nie było w taki sposób, że najpierw trzeba zwalczyć zło, a później pójść do dobra, zawsze było tak, że trzeba iść do dobra z całej siły, i w ten sposób pokonywać zło. Chrystus przedstawił tą sytuację: *Bądź dobry, a zło przestanie istnieć*. Więc to, że człowiek chciałby zwalczać najpierw zło, to jest to działanie dla demona. *Poznawaj Boga twojego, wpatruj się, bądź czujny, bądź miłosierny, wybaczaaj, bądź roztropny, nie wystawiaj Boga na próbę, bądź posłuszny, bo to jest podstawa pokoju między Mną i tobą, bądź posłuszny i miej cierpliwość, bo Ja jestem nadzieją, przyjdę kiedy będzie czas, i nie przyjdę do ciebie jak złodziej, bo będziesz wiedział kiedy przyjdę, bo Ja już jestem; jestem już.*

Grzech Adama spadł na wszystkich ludzi, ponieważ został dokonany w czwartym wymiarze, i dlatego dotknął wszystkich w trzecim

wymiarze, ponieważ czwarty wymiar jest nadrzędny nad trzecim, i skaża go całego. Dlatego Jezus Chrystus, nie usunął grzechu w trzecim wymiarze, ale w czwartym wymiarze usunął Adama, usuwając nasze ciało grzeszne czterowymiarowe, i dał nam Ciało swoje poza wymiarowe przez wiarę i chce nam powiedzieć: *nie dopasowuj się do wymiaru czwartego, ani do piątego, ani do szóstego, ani do siódmego, ale bądź poza nimi, a będziesz w tych wszystkich, bo wszystkie podlegają porządkowi Bożemu, one mają rdzeń Boży, bez względu jaki jest tam porządek, to Boski obowiązuje wszędzie*. Świat przeszedł do czwartego wymiaru, ale my nie skupiamy się na tym, aby być w tym czwartym wymiarze, tylko aby w czwartym wymiarze być wzorem doskonałości, której ten czwarty wymiar potrzebuje, a tym wzorem jest zawsze Chrystus. Idziemy ku Chrystusowi, będąc posłusznymi całkowicie, i nie zatrzymujemy się w czwartym wymiarze, wznosimy się wyżej, bo nasza droga jest drogą Odkupienia, czyli doskonałego naszego stanu, i jeszcze głębszego posłuszeństwa dla Chrystusa Pana, a przez drogę Odkupienia, Chrystus przez panowanie w czwartym, zapanował nad trzecim, i dlatego ażeby zapanować nad czwartym, trzeba panować z wiary i przez wiarę.

Księga Ezechiela mówi: jeśli Ja tobie powiem, abyś poszedł do człowieka, który zgrzeszył, i powiesz mu żeby się nawrócił, a on umrze, to on umrze z powodu swoich grzechów, a ty będziesz żył, bo ci tego grzechu nie poczytam; a jeśli ci powiem – idź i powiedz temu człowiekowi żeby się nawrócił, a ty tego nie zrobisz, i nie pójdziesz, to gdy ten człowiek umrze, to ciebie oskarżę za jego śmierć. (Ez 3:18: *„Jeśli powiem bezbożnemu: „Z pewnością umrzesz”, a ty go nie upomnisz, aby go odwieść od jego bezbożnej drogi i ocalić mu życie, to bezbożny ów umrze z powodu swego grzechu, natomiast Ja ciebie uczynię odpowiedzialnym za jego krew.”*) I gdy święty Piotr pyta się Jezusa Chrystusa: czy mam swojemu bratu wybaczyć aż siedem razy? Chrystus odpowiada: *nie siedem, ale siedemdziesiąt siedem, czyli wiecznie; nie możesz być obliczony Piotrze, musisz być wiecznie doskonały*.

Iz 46:10: „Obwieszczam od początku to, co ma przyjść, i naprzód to, co się jeszcze nie stało. Mówię: Mój zamiar się spełni i uczynię wszystko, co zechcę”.

2Krn 6:41: „A teraz powstań, Panie Boże, i zamieszkał Ty oraz Arka Twojej potęgi. Kapłani Twój, Panie Boże, niech przyobleką się w zbawienie, a czciciele Twój niechaj się radują szczęściem.”

Przejście do czwartego wymiaru, jest to ruch wszechświata, którym rządzi Bóg, i to nie jest to, że to my na to zasłużyliśmy, czy to jest wyjątkowa nasza sytuacja; to jest sytuacja wszystkich ludzi. Tylko ci, którzy już wcześniej byli w tym stanie przez wiarę, doświadczają w tej chwili poznania.

Dzisiejszy czwarty wymiar, który się otwiera, sprzyja nam w poznawaniu i zgłębianiu tajemnic pięknej córki ziemskiej, bo ona dzisiaj staje otworem przed nami, i ludzie coraz bardziej poznają te stany wewnętrzne. W tej chwili Bóg ujawnia ten stan, który tam jest, i on staje się coraz większym udziałem ciała. Siły, które oddziałują, są bardzo duże, a duch ciała nie jest w stanie w żaden sposób się przed tym obronić, i rozpada się.

Duch ciała jest duchem mocarstwa powietrza, to jest ta część sprzeczna z Bogiem, tworząca ego człowieka czyli tożsamość szatańską, diabelską w człowieku, czyli tożsamość ciała, która jest wroga Bogu. A ciało odczuwa stan ducha. Stan ducha nieustannie wpływa na naturę ciała, i to jak się czuje ciało, to nie jest stan ciała, to jest stan ducha. Ciało nie ma swojego życia, zawsze ma życie i czucie duchowe, nie jest możliwe, żeby miało własne czucie, bo nie jest do tego zdolne. Ciało nie jest zdolne do samodzielnego życia, zawsze podlega mocy duchowej, dlatego zależy od tego, jaka jest ta siła duchowa.

Musimy dbać o tę siłę duchową, o to do kogo należymy, i kto jest tym, który daje nam pełnię siły życia. Gdy stan ducha jest stabilny, zrównoważony, czysty i jasny, to to ciało zawsze będzie odzwierciedlało czystość i jasność ducha. Ten duch, który przenika człowieka on nadaje całą formę całemu ciału. Ciało jest w naturalny sposób podrzędne, duch jest wyższą naturą od ciała, więc w

naturalny sposób wpływa na ciało, i ciało dokładnie odzwierciedla stan ducha. Ludzie leczą ciało, bo jest ono chore, a trzeba wyleczyć ducha, aby było ono zdrowe. Bo lecząc ciało staramy się w pewien sposób nie dostrzegać duchowego problemu, tylko fizyczny problem wyleczyć, pomimo duchowego problemu. A trzeba duchowy problem naprawić, usunąć, a zniknie fizyczny. Ciało nie ma swojego istnienia, kiedy od ciała odchodzi duch, ciało jest nieboszczykiem, nie żyje, umiera. Kiedy jest duch, żyje tak jak duch. Kiedy duch jest jasny, blaskiem jaśniejący, czysty, emanujący ciszą, spokojem, i mocą Bożą, to takie jest też ciało, ciało wyraża tę potęgę. To są owoce, które się wyrażają, czyli postępowanie ciała, ujawnia fakt Bożej obecności, jaka tam jest obecność – a po owocach, ich poznać.

J 6:63: „Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem”.

Iz 62:1-2: „Przez wzgląd na Syjon nie umilknę, przez wzgląd na Jerozolimę nie spocznę, dopóki jej sprawiedliwość nie błysnie jak zorza i zbawienie jej nie zapłonie jak pochodnia. Wówczas narody ujrzą twą sprawiedliwość i chwałę twoją wszyscy królowie. I nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana oznaczą”.

Mężczyzna jest głową kobiety, on odpowiedzialny jest za nią, a kobieta jest ukazana w liście do Kościoła w Sardes jako reszta – *dałem ci rozkaz, abyś resztą się zaopiekował, i żeby reszta żyła, i żeby była jak ty żywa, bo mężczyzna i kobieta w Bogu są równi.*

Więc bądź czujny i umocnij resztę, bo ty i reszta to całość, to ty, to wszyscy, bo Ja i wy jesteśmy jednym, ja jestem Bogiem, a wy jesteście synami i córkami, i braćmi, jesteśmy jednym, we Mnie jesteście jednością. Ja w was jestem mocą waszej jedności. To jest ta prawda, która dla każdego jest otwarta. I każdy jest zdolny, aby w niej zaistniał, jeśli nie będzie na siłę chciał tego zrozumieć, tylko będzie chciał żyć jak mu Bóg nakazuje, bo jeśli głową mężczyzny jest Chrystus, to człowiek jest tym, który ma Imię, które mówi że żyje, czyli wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję.

Musimy ze spokojem się odnajdywać w Boskiej tajemnicy i nie ma tutaj sposobów; tych którzy mają sposoby, wyłapią drzewa dobrego i złego, dlatego że ci ludzie, którzy będą mieli sposoby, i będą mieli jakieś roszczenia, czy

umiejętności jakoby swoje, to żywot swój będą chcieli widzieć tylko w miejscu drzewa poznania dobrego i złego, czyli tam gdzie są resztki trzeciego wymiaru; drzewa ich wyłapią. Dzisiaj człowiek albo będzie poznawał Boską naturę wiary, obecności i chwałę reszty, która objawia się w pełnej radości prawdy i miłości, poznania, miłosierdzia, mądrości, posłuszeństwa i cierpliwości, albo będzie poznawał swoje skruszone kości, bo Bóg je skruszy, i będzie czekał aż zawołają: *spraw, aby były one radosne ze swojego skruszenia, naucz mnie dróg Swoich, i spraw, abym dawał Ci najlepszą ofiarę, którą jest mój duch skruszony i serce pokorne.*

Dzisiejszy świat wszystko czyni, aby człowiek stał się więźniem własnego postrzegania trójwymiarowego – cielesnego, i dlatego naciska bardzo mocno na to, aby grzech ciała był główną przyczyną zatrzymania człowieka w trzecim wymiarze; skupia się człowieka na usuwaniu grzechu uczynkowego, co nie jest możliwe, aby go usunąć, ponieważ grzech w trzecim wymiarze, który ma przyczynę w czwartym wymiarze, nie jest w stanie być usunięty, to jest jak ścinanie korzeni, które nieustannie odrastają, ponieważ natura duchowa człowieka w czwartym wymiarze jest skażona.

Prawdziwe chrześcijaństwo, to jest tak naprawdę istnienie w czwartym wymiarze i dalej poza nimi, to nie jest trójwymiarowy stan. Jezus Chrystus przez Odkupienie zabiera nas do czwartego wymiaru, przez wiarę, i w jednej chwili ustępuje też grzech w trzecim wymiarze, bo duchowo już nie powstaje. Chrystus Pan usuwa ten wpływ czterowymiarowy, daje człowiekowi swojego Ducha i Życie, i mówi: *idź i żyj.*

Jesteśmy w tej chwili, w tej właśnie tajemnicy, gdzie Bóg otwiera przed nami – nie tylko piękną córkę ziemską, nie tylko tą tajemnicę bóstwa na sposób ciała – ale otwiera jej naturę wewnętrzną, która musi zostać wypełniona poznaniem, miłosierdziem, roztropnością, posłuszeństwem i cierpliwością.

W czwartym wymiarze ona stała się jawna dla ciebie, ona która odczuwa brak ciebie, brak twojej obecności, brak twojej miłości, brak twojego życia, ona jest zagubiona, ale myśli, że się odnalazła w tym stanie, ale nie odnalazła się, jest jeszcze bardziej zagubiona niż była.

I nasze myślenie o tym, że mamy już Boga, bo On nas już nabył, może tylko się objawić przez objawienie się życia w tych, którzy są resztą, aby czyny nasze były doskonałymi, w tych którzy mieli umrzeć, i reszta by była umocniona i czujna, i stała się żywa. Te tajemnice, ukazują się w pięknej córce ziemskiej, czyli bóstwie na sposób ciała, które ostatecznie staje się ciałem chwalebny, jest przeznaczone do przejawienia się w naturze ciała chwalebnego.

J 7:37-38: „W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza»”.

Iz 62:3: „Będziesz prześliczną koroną w rękach Pana, królewskim diademem w dłoni twego Boga.” Masz wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję, bo masz Mnie, Ja ci przywróciłem wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję; kiedy przyjmujesz Mnie z całej siły, to Ja jestem w tobie poznaniem, miłosierdziem, roztropnością czyli mądrością, posłuszeństwem i cierpliwością – jeśli tego nie masz, to mimo że masz życie, jesteś martwy, bo Ja jestem życiem. Więc posyłam cię po życie, posyłam cię po to, abys żył, abys życie które Ja ci dałem, abys nie zmarnował.

Człowiek pozmieniał zasad już tyle, że w tym momencie nie może się połapać, co jest co, i tylko całkowicie oddanie się Bogu, może naprawić te szkody – przywrócić zasady nieba; oddać się Bogu, czyli przestać psuć, bo człowiek chcąc naprawić, tylko może zepsuć. Sięgamy do następnej przestrzeni duchowej, którą są piękne córki ziemskie, określane nieroztropnymi córkami Boga – pięć córek nieroztropnych, czyli pięć stanów Boskiej tajemnicy.

Posyłam cię do niej, bo ona nie wie, ale ty wiesz, i ty masz nad nią władzę, nie pozwalaj jej rządzić sobą, bo ona chce To co ty masz, ale mieć tego nie może z tej pozycji, ona chce, ale nie ona, to oni chcą, ci którzy ją zwiedli, a ona potrzebuje tylko jednego – abys nad nią panował, ona potrzebuje twojego panowania, bardziej niż miłości, ona potrzebuje twojego panowania Boga, i wtedy przywracasz ją do życia, bo masz życie, i ona wtedy nie umrze, bo dałeś jej miłość; przedtem wydawało się że miała miłość, ale to nie była miłość, to

była zaraza, która ją skaziła. Ona i ty to całość, żyjesz ale jesteś umarły, bo ona jest martwa, jeśli ona ożyje, to ty będziesz żywy, będziesz świadczył życiem, bo masz Mnie, ale nie masz Moich darów, nie masz poznania, miłosierdzia, mądrości, posłuszeństwa i cierpliwości, mimo że dałem ci Siebie – wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję, to nie masz poznania, miłosierdzia, mądrości, posłuszeństwa i cierpliwości, a dałem tobie wszelkie narzędzie, wszelką moc, abyś mógł poznać, abyś mógł przeniknąć, abyś był czujnym i poznawał. Ona żyć będzie, jeśli ty, który masz Imię, które mówi że żyjesz, dasz jej Życie.

Ef 4:10: „Ten, który zstąpił, jest i Tym, który wstąpił ponad wszystkie niebiosy, aby wszystko nappełnić”.

Ef 1:23: „który jest Jego Ciałem, Pełnią Tego, który napęnia wszystko wszelkimi sposobami”.

Iz 62:4: „Nie będą więcej mówić o tobie „Porzucona”, o krainie twej już nie powiedzą „Spustoszona”. Raczej cię nazwą „Moje <w niej> upodobanie”, a krainę twoją „Poślubiona”. Albowiem spodobałaś się Panu i twoja kraina otrzyma męża”.

Mamy coraz głębszą świadomość naszej postawy, i że nasza postawa nie może być tylko elementem informacyjnym, ona musi być dogłębnym stanem, postawą, do której jesteśmy zdolni i zobligowani, do czego nas posyła Bóg. Musimy pamiętać o tym, że jeśli Bóg żąda od nas tych rzeczy, to znaczy że jesteśmy do tego zdolni, bo nie nakazał by nam czynić tego, gdybyśmy nie byli zdolni, a posyłając nas do tych czynów, uzbraja nas w łaskę i daje nam pełną możliwość i umiejętność.

Ale nasze posłuszeństwo jest tutaj nieodzowne, ponieważ człowiek, gdy jest w czwartym wymiarze, narażony jest na jeszcze silniejsze pokusy. Tak jak Ewa była kuszona przez szatana, a później stała się kusicielką dla Adama, a to wszystko się stało, przez brak posłuszeństwa. Tak teraz ona, chce męża swojego, czyli naturę odkupioną, wierzącą, tą która ma Życie, chce pociągnąć do śmierci, i aby z życia zrobić to, co by chciała, a właściwie co by szatan chciał. Więc w czwartym wymiarze posłuszeństwo jest niezmiernie ważne, abyśmy byli posłuszni Bogu. Umiejętność tam nie działa, ale

posłuszeństwo jest główną mocą, główną siłą nas umacniającą i chroniącą. Przez posłuszeństwo odnajdujemy resztę, która miała umrzeć, ale teraz właśnie ją ocalamy. Cała natura podświadoma, która była zakryta i ukryta, i człowiek mówił o tym: *to było silniejsze ode mnie*, w tym momencie ta natura podświadoma staje się w jego przestrzeni świadomej, w jego decyzjach, i w jego potrzebach, i on to zaczyna rozumieć, wiedzieć, chcieć lub nie chcieć, ale im bardziej jest posłuszny Bogu, tym bardziej tego nie chce, bo chce czegoś innego, czyli Chrystusa, być ufnym Chrystusowi, całkowicie oddanym Chrystusowi, i przez wiarę rozłączać opiekę.

Tylko przez wiarę to się dzieje, bo to nie jest nasza umiejętność, to Bóg nas pociąga. Piękna córka ziemską jest już jawna, ona zawsze była, ale została wydobyta, została ujawniona, ona jest, żyje, ona oczekuje życia. *Stworzyłem cię po to, aby ona żyła, stworzyłem cię dla niej. Jeśli ją uratujesz, to masz dowód, i Ja mam dowód i przyczynę, abyś żył, bo jesteście życiem, ujawniłeś, udowodniłeś swoje Życie, że masz Mnie, a Ja w tobie jestem Życiem, bo dajesz Życie. Masz Życie.*

Ef 3:14-19: „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzenieni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą”.

Fragment wykładu z 7.06.2024 r.

Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą Iz 35.5

Widzę światło się zbliżające, które rozświetla ciemność, w tej chwili jest jak księżyc w pełni, jak zorza jaśnieje, ale będzie się ono zwiększało i będzie coraz jaśniejsze, aż zajaśnieje pełnym światłem. I mówi Chrystus: poczekam aż zajaśnieją, sprawię że zajaśnieją jak

zorza, i jak pochodnie będzie płonąć ich Zbawienie. Otwiera się przestrzeń nowej siły, czyli czwarty wymiar, on powoduje tą sytuację, że siła duchowa tej nowej przestrzeni, otwiera w nas przestrzeń, która przedtem była niedosięgalna, nieznana, niepojmowalna, w żaden sposób nie można było do niej dotrzeć, a teraz ona sama do nas przychodzi, otwiera się, i w tym momencie mamy dostęp prosty. Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go dopóki jest blisko. W tej właśnie chwili, On jest blisko, pozwólcie się znaleźć, bo On jest tuż tuż, jest już tutaj, dotykalny, jest to tylko sytuacja wyboru.

Czwarty wymiar otwiera pewnego rodzaju oświecenie, a to oświecenie swoją potężną mocą, usuwa mroki przeszłości, mroki umysłu, i mroki tamte ciemne systemu z 418 roku. Ten czas systemu cztery jeden osiem był czarniejszy od pierwszego upadku człowieka, bo świadomie wykorzystywał wiedzę ku temu, aby być sprawcą niegodziwości, zła, i okradania człowieka, nie tylko z wiary.

A teraz, głównym elementem naszej wolności, jest to właśnie światło, które niesie oświecenie. W tej chwili jesteśmy już poza barierą sfery trójwymiarowej, przechodzimy przez tak zwaną strefę buforową, i mniej więcej około 23 czerwca tego roku, jest ten czas wejścia całkowicie w tą przestrzeń w pełnej sile działającą. To jest ta przestrzeń oświecenia, gdzie oświecenie ono będzie jak nalanie, czyli nagle człowiek będzie rozumiał – przyjdę i przeniknę wasze serca, i dlatego dzieci wasze będą prorokować, a starcy będą mieli sny o światłości. I to się dzieje, przenika całą naturę człowieka.

Ten czwarty wymiar, on po prostu przychodzi, ze spokojem zewnątrz, ale wstrząsa wewnątrz człowiekiem, bo objawia w nim starą naturę, której człowiek uważał że nie ma, a okazuje się że ma, i jest tam jego problem. I ukazana jest droga, jak z tego się wydobyć, a ta droga została ukazana już dwa tysiące lat temu. W tej chwili Chrystus się ukazuje, On przychodzi, a przychodzi do każdego z osobna, każdy w sobie Go wewnątrz poznaje, każdy wewnątrz czuje jak podlega oświeceniu, a jego mroki znikają.

Czuje tak potężną moc oświecenia, która przychodzi na wszystkich ludzi, że ludzie zaczynają po prostu poznawać tą tajemnicę zdecydowanie szybciej. Przedtem była taka sytuacja, że byli pod wpływem deprywacji i deprawacji i deprymacji, co powodowało że potrzebowali dużego wysiłku, aby przebić się przez własną czarną osobowość, i zobaczyć chociaż odrobinę światła. Dzisiaj Światło do nich przyszło, i oni zaczynają pojmować to, co było niepojmowalne, bo dzisiaj niewiele pracy trzeba wykonać, aby dostrzec tą tajemnicę prawdy.

Nasza droga wewnętrzna się rozpoczyna, zgłębia niepoznane, nigdy nie ustaje, a jest to osobiste spotkanie z Bogiem, Chrystusem Panem, Duchem Świętym, z Trójcą Przenajświętszą, osobiste spotkanie, które będzie coraz bardziej objawiało się nie li tylko religijnością, ale prawdziwą jednością z Bogiem, doświadczaniem osobistej jedności z Tym, który osobiście objawia i dotyka, ponieważ Ducha dał nam swojego, aby nasza dusza wewnętrzna, ta po którą się wybieramy, idziemy z nakazu Bożego, aby ona żyła. Ta tajemnica pełnego poznania coraz głębiej się objawia, abyśmy my dokonali tego dzieła, gdzie osiem to zmartwychwstanie, przebudzenie, doświadczanie wewnętrznej jedności, tej po którą zostaliśmy posłani, abyśmy razem stanęli przed Bogiem.

I Bóg spojrzy na nas i powie: stanąłeś przede Mną z nią, a ona świadczy o tobie, że żyjesz, że twoje imię mówi że żyjesz, i ona też żyje, bo ty żyjesz; dałeś jej życie, bo zachowałeś Moje Życie, i ona i ty jesteście jednością – dziesięć panien: wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja, i poznanie, miłosierdzie, mądrość/roztropność, posłuszeństwo, cierpliwość. Z powodu tych, które objawiłeś w niej w pełni, ona żyje, a ty z nią jesteś jednością, i jesteście Pełnią.

Jl 3:1: „I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia”.

Iz 29:19: „Pokorni wzmogą swą radość w Panu, i najubożsi rozweselą się w Świętym Izraela”.

Oświecenie, które się w tej chwili rozszerza, czuję bardzo wyraźnie, i coraz więcej ludzi je odczuwa. To jest ta tajemnica otwierania, i pobudzania do oświecenia, gdzie ludzie doświadczają światła i doskonałości, a to się już dzieje, że ludzie już w tej chwili odczuwają prawdę Odkupienia, i Bóg ukazuje ogromną miłość do człowieka: Człowieku, przebudź się, poczuj Moją miłość, kochaj jak Ja kocham, jesteś do tego zdolny, KOCHAJ, nie będziesz miał żadnej straty, ale ruszysz się z tego miejsca, a cię poprowadzę, mówi Duch Święty – ku Chrystusowi i ku Zwycięstwu.

Nie starajcie się czegokolwiek wymyślać, to już Bóg będzie myślał, niech myśli waszymi myślami, kocha waszym sercem i pragnie waszą duszą. Chrystus we wszelki sposób człowieka przyzywa, powołuje.

A kiedy człowiek jest prawy, wtedy wszystkie drogi prowadzą do Boga, bo on jest prawy. Dzisiejszy świat, może być prawy w jednej chwili, tylko są tacy, co w prawości nie widzą żadnego zysku. Umysł człowieka wykorzystany do systemu cztery jeden osiem, stał się najsilniejszą i największą podwaliną tego systemu.

I dlatego dzisiejszy umysł, gdy wyzwala się z tego niecnego kołowrotu zła i chamstwa, zaczyna być rzeczywiście ruiną tychże, którzy to ustanowili, ponieważ rozpada się, i ukazuje jakie zamiary mieli ci, którzy to tworzyli – zamiary zniewolenia człowieka, namawianie ludzi do porzucenia Boga, i znienawidzenia wszelkiego dzieła Bożego, tylko dlatego, że tak się podobało diabłu, wrogowi życia.

Sam Bóg usuwa teraz system cztery jeden osiem, tak jak powiedział: usunę ten system z 418 roku, a aby wiedzieli z jakiego powodu ten system jest usunięty, najpierw powiem kim są, a później usunę, aby wiedzieli dlaczego; może jęczeć będą, ale chyba nie za Mną, bo powiedziałem: ukażę zło, ukażę wszystko co złe, co zrobili. I ten system oporu Bogu, on wymiera, sam Bóg go usuwa.

Tak jak jest to napisane w księdze Daniela: kamyk strącony z wysokiej góry, nie ruszony żadną siłą, ale mocą Bożą tylko, spadł na Ziemię, i uderzył kolosa, który miał złotą głowę, ale gliniane stopy. I

rozpadły się stopy, i runął cały kolos, i rozwijał go wiatr, i nawet ślad nie został po tym kolosie, a kamień urósł na wielką górę.

I gdybyśmy zastanowili się, co to jest za góra, to w tym momencie uświadamiamy sobie, że to jest góra Syjon, gdzie jest ona przedstawiona, jako góra święta Boga, na której spotykają się wszyscy ci, którzy wierzą w Boga, czyli Nowe Jeruzalem. To nowe Jeruzalem to wszyscy, którzy uwierzyli Bogu, ponieważ Święty Paweł przedstawia tą sytuację, że nowe Jeruzalem wcale nie będzie się składało z Żydów, tylko z ludzi wierzących, ale tam też będą Żydzi. Święty Piotr, święty Jan, to Żydzi i inni święci. Oni są tymi doskonałymi, i współbratyni ich znienawidzili, ale wszyscy ci, którzy są nawróceni, są dla Boga, bo tu nie ma już Żyda, nie ma już Greka, nie ma już Polaka, nie ma już Niemca, czy kogoś innego, po prostu wszyscy są jednym w Chrystusie Jezusie, bo porzucili naturę tożsamości ziemskiej, i stali się doskonałymi. Porzucili wszystko to, kim byli na Ziemi, a stali się jednym w Chrystusie Jezusie, i zgodnie z obietnicą – dziedzicami.

Wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, a dziedzic to dziecko, to Syn Boży, czyli dziedzicami znaczy Synami Bożymi. My którzy jesteśmy już odkupieni, jesteśmy świadomi tego że rozpoczęło się dzieło odkupienia dla Ziemi i całego wszechświata, ponieważ jesteśmy świadomi tego, że Bóg całemu wszechświatowi chce dać siebie samego, ale są tacy którzy poszli drogami, aby wyrwać, wybić w Niebie dziurę, i wyrwać stamtąd życie i prawdę, czego się nie da uczynić. Ale przecież mogą być obywatelami Nieba – niebianami, bo na początku zostali stworzeni jako niebianie, więc niech porzucą swoje narzędzia wyłomu, i pójdą ku chwale tam gdzie prawda jaśnieje i wzywa do dzieła, od zarania dziejów oczekującego na dokończenie i wypełnienie. Bo na początku Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę.

I to jest właśnie ta tajemnica, aby poznać koniec i stanąć na początku, bo końcem jest Pełnia, która prowadzi nas do doskonałości tej, która jest przeznaczona wszelkiemu stworzeniu. Co to znaczy

wszelkiemu stworzeniu? Bóg stworzył materię, i zechciał, aby wszelka materia odnalazła chwałę niebieską, czyli wszystkie istoty we wszechświecie, aby doświadczyły Boskiej miłości, Boskiej potęgi, żeby poznały potencjał źródła, samą duszę Boską, która jest pełnią Życia, i ona jest człowiekiem, ona jest prawdą, ona jest Boską tajemnicą wyrażoną w Bogu. Ta prawda cała jest w obrazie Boga – i przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga według obrazu Tego, który go stworzył – czyli wedle pełnej miłości, pełnej światłości, abyście byli światłością, życiem, prawdą i doskonałością, bo ta tajemnica, ta natura jest naszym wewnętrznym prawdziwym istnieniem, prawdziwą naturą życia.

Hbr 12:22: „Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie”.

Iz 29:20: „bo nie stanie ciemność, z szydercą koniec będzie, i wycięci będą wszyscy, co za złem gonią”.

Bóg dał nam w darze świętość; dusza nasza jest święta, ponieważ ona w Nim jest objawiona i w Nim jest jaśniejącą blaskiem, ona jest Jego. A On jest stróżem dusz naszych, który światłością je obdarowuje; i pozostaje ukryty z duszą w Ojcu (Kol 3.3). I jeśli moja dusza, jeśli ja zostałem wyzwolony przez Chrystusa, Boga Ojca, i Ducha Świętego – to dlaczego mam temu zaprzeczać?

Przecież On jest nadrzędną mocą nad wszystkim, także nad kościołem. Będąc przez Chrystusa umocnieni przez Odkupienie, i przez dziedzictwo niebieskie, jesteśmy w tych ciałach świadomymi Synami Bożymi, i niebieskimi istotami, którzy w tym ciele istnieją, i nie mogą się poddać grzechowi, ale to ciało sprowadzić ku chwale niebieskiej, czyli ku chwalebnej naturze.

Ale synowie buntu, oni nieustannie zwalczają chwałę Bożą w sobie i w świecie; znamy przecież takich, którzy zwalczają w sposób parafowany, od 418 roku w sposób synodalny zwalczają wszelką prawdę Bożą – nie uznają, że Chrystus Pan jest nadrzędny, że Bóg jest nadrzędny, że Duch Święty jest nadrzędny, że Trójca Święta jest

nadrzędna, i że Jego Słowo wypowiedziane, nie jest prośbą, ale jest nakazem, jest władzą, jest oficjalnym stanem rzeczy.

Bóg mówi: posyłam Syna, aby złożył ofiarę ze swojego życia, On to zrobił, i Ja to zapieczętowałem, i jest to fakt, jest to oficjalny stan rzeczy – nie mają ludzie grzechu, nie dlatego, że dali sobie z nim radę, tylko dlatego, że dał sobie radę z nim Mój Syn; Mój Syn usunął problem u jednego człowieka, czyli czterowymiarowego człowieka, który przez wyższy wymiar wpływał na cały stan niższy.

Chrystus Pan usunął wpływ Adama, i momentalnie ustał grzech pierworodny, we wszystkich ludziach, i grzech uczynkowy też został zniesiony. Oddolnie nie można było tego usunąć, bo oddolnie był generowany grzech nieustannie na trzeci wymiar, i nieustannie wpływał na stan ludzki. Ale usunięty odgórnie, przestał działać. Więc dlaczego świat, dzisiaj nadal wykorzystuje tą złą postawę człowieka? Dlaczego w dalszym ciągu działa?

Przez Adama, jawna stała się dla człowieka natura upadłych aniołów. A to działanie oddolne, które w tej chwili istnieje jako działanie niszczące, ono jest podtrzymywane przez wolę człowieka i przez system cztery jeden osiem – czyli sprowadzanie wszystkiego do materialnego stanu, jako jedno, aby nie nastąpiła ta tajemnica, która jest tajemnicą nadrzędną. System cztery jeden osiem zaczął umacniać zasadę oddolną, w taki sposób, że podważał oficjalnie nadrzędne dzieło Boga. Ale, gdy wszyscy idą ku Odkupieniu, ku chwale Bożej, ku miłości, ku prawdzie, automatycznie oddolne działanie przestaje mieć wsparcie, i nie może mieć wsparcia, ponieważ wszyscy kierują się ku Zbawieniu.

Chrystus – tajemnica Słowa, które było u Boga, i Bogiem było Słowo, i Ono jest w dalszym ciągu, nie jest to przeszłość. Ale dzisiejszy system 418 jest wrogi tej sytuacji, dlatego, że wymyślił sobie, że to on chce zebrać splendor, i on chce zebrać kasę z tego powodu, bo za kasę będzie jakoby mniej grzechów, i ogromne bogactwo tych, które jest zbudowane jest na kłamstwie, że Bóg niczego nie uczynił.

Ale my wiemy, że Bóg wszystko uczynił. Ten system cztery jeden osiem, wykorzystuje odczuwanie ciężaru duchowego, aby człowiek odczuwał jako faktyczny stan zdruzgotanie duszy. Ale abyśmy nie poddawali się temu kłamstwu, to musimy uwierzyć Bogu, że ona jest doskonała, czysta, i święta, i to jest nasz krok to wolności od tego chaosu. On nie jest dalekim krokiem. Czy ludzi stać na ten krok? Na ile ludzie są w stanie przełknąć stratę? Mówię o stracie, dlatego że szatan w nich, nawet z grzechu zrobił wartość, nawet z chaosu i problemów stworzył wartość, i ludzie właśnie kierując się ku Chrystusowi, pokonują zamierzony chaos systemu cztery jeden osiem, który nie ma siły ich zatrzymać, bo działa przez lęk, a oni w tej chwili uwierzyli Miłości.

Jud 1:4: „Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

Iz 29:21: „którzy słowem przywodzą drugiego do grzechu, którzy w bramie stawiają sidła na sędziów i odprawiają sprawiedliwego z niczym”.

Duch daje życie, życie ciała jest z ducha, kiedy ducha nie ma, ciało nie może żyć, ono umiera, po prostu przestaje istnieć, a gdy jest duch ono żyje. Mamy w sobie piękną córką ziemską, i jednocześnie jesteśmy Synami Bożymi, a jesteśmy też pielgrzymami, którzy jesteśmy w tym ciele, aby to ciało także doznało chwały Bożej, czyli stało się **CIAŁEM CHWALEBNYM**. Dlatego nie jest to taka sytuacja, że ciało jest naszym więzieniem; więzieniem jest wtedy, kiedy ludzie czynią z niego więzienie, a ciałem chwalebnym wtedy, kiedy oddają się Bogu, bo ono jest wewnętrznym życiem objawiającym chwałę doskonałości Bożej i przeznaczenie człowieka.

Jesteście w tym momencie w sytuacji, gdzie słyszycie pukanie, a to Chrystus stoi pod każdymi drzwiami – człowieka gotowego i nie gotowego; gotowi słyszą to pukanie i otwierają.

My uwierzyliśmy, że Bóg nas umiłował, i kiedy usłyszeliśmy pukanie pod swoimi drzwiami, otworzyliśmy, i On zasiadł z nami do stołu, i z nami wieczerza, a my dajemy Mu wszystko co w naszym domu, a okazuje się, że jest dużo więcej. Uwierzyliśmy Zmartwychwstaniu, jesteśmy dziedzicami Boga, i mamy w sobie potęgę Boga, Chrystusa i Ducha Świętego, a On z nami jest. Jesteśmy Synami Bożymi, którzy przebywają w ciałach grzesznych, nie dlatego żeby być sobie w tych ciałach, ale po to, aby tak jak Chrystus Pan, który przyszedł na Ziemię i przebywał w ciele grzesznym, aby pokonać w tym ciele grzech, i żeby z tego ciała wydobyć, objawić ciało chwalebne, aby stało się ukazane, że ciało ziemskie, ma swoją dalszą naturę; ciało chwalebne, a i dalsze dzieło – dla tych, którzy byli pierwszymi, ale stali się ostatnimi. Bo ci, którzy byli ostatnimi, stali się teraz pierwszymi.

Kończy się czas wymyślania w jaki sposób do Boga zdążać, tylko zaczął się czas posłuszeństwa, i zgadzania się z Bogiem, posłuszeństwa czyli nie wymyślania historii. Jeżeli prosimy Boga o to czy o tamto, to ograniczamy Boga swoimi prośbami, bo On chce nam dać o wiele więcej, niż jesteśmy w stanie pojąć czy zrozumieć. On pierwiej rozumie to, czego potrzebujemy, zanim pomyślimy, On już wie, już zna nasze myśli. W tej chwili przychodzi czas posłuszeństwa, i patrząc na Ziemię, taki podział na Ziemi się pojawia – pojawia się światło, a jednocześnie zgrzytające zęby; boją się demony, że posłuszeństwo ich zniszczy, bo posłuszeństwo jest potęgą tak potężną, że nie można jej złamać niczym, i nie da się przebić tej mocy posłuszeństwa.

Gdy jesteśmy posłuszni Bogu, to praca, zadanie, doświadczenie i próba, którą Bóg nam daje – my jesteśmy ufni i pewni, że to Bóg nam daje; jesteśmy całkowicie Jemu oddani, a Jego Duch mieszka w nas. I kto z Nim się chce mierzyć – nie z nami walczy, ale z Duchem Bożym, który w nas mieszka, bo Jemu ufamy, ponieważ wszystkie te sprawy, które nam w tej chwili daje, są sprawami dla naszego rozwoju i naszego wzrostu. On się w taki sposób nami opiekuje, a my

ufając Jemu, oddajemy się Jemu z całej siły, a On w nas mieszka. Więc w tym momencie szatan nie może nas zaatakować, bo z Bogiem walczy, nie z nami, bo Bóg stał się naszym umocnieniem, siłą, i światłem. **1P 1:3: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei”.**

Iz 29:22: „Dlatego tak mówi Pan, Bóg domu Jakuba, który odkupił Abrahama: Odtąd Jakub nie będzie się rumienił ani oblicze jego już nie przyblednie”.

Głównym elementem czwartego wymiaru jest to, że zmieni się przestrzeń miejsca naszej świadomości. W trzecim wymiarze świadomością człowieka były jego myśli, były jego potrzeby, były sprawy które wymyślał. Czwarty wymiar działa w taki sposób, że główną jego potrzebą i naturą, staje się jego podświadomość. Podświadomość staje się dla niego dotykalna, rzeczywista.

W tej chwili Duch Boży to otwiera, czyli natura podświadoma staje się jawna dla człowieka. Dostrzegalne to jest w taki sposób, że stają się jawne dla człowieka jego emocje, jego stan wewnętrznej natury. Może nawet odczuwać, że gdzieś coś go strasznie dusi, jakiś ciężar, jakieś okropieństwo, a to on sam od zarania dziejów to robi, tylko nie zdawał sobie z tego sprawy. Ten ból wcześniej mu nie dokuczał, ponieważ był poza jego zasięgiem, ale w tej chwili stał się w obszarze własnej nienawiści do samego siebie, i tą nienawiść do samego siebie coraz silniej odczuwa, coraz bardziej odczuwa, im bardziej chce się z tego wyrwać, tym bardziej zaciska pętlę na sobie, coraz bardziej siebie męczy, dręczy.

A te wszystkie sprawy, które się w tej chwili dzieją, one dopiero się rozpoczynają, zaczyna wydobywać się cała natura podświadoma. Zawsze to było, tylko w tej chwili zostało to otwarte. W tej chwili Duch Święty przedstawia, że nie jest to duży problem, aby wydostać się z tego trudu, w którym jesteśmy, bo na ten problem nie działają leki, nie działa jakaś ludzka umiejętność, natomiast bez problemu

działa Boska obecność i moc, bo to co ludzie czują, nie jest problemem ciała ani psychiki, ale ich ducha.

Wcześniej mogliśmy to też usunąć przez wiarę, bo gdy wierzymy Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, to wychodzimy poza przestrzeń czwartego, piątego, szóstego i siódmego wymiaru, i jesteśmy w doskonałości Chrystusowej. To jest dzieło czterowymiarowe, jakie jest w czwartym wymiarze; każdy człowiek musi stanąć w prawdzie, aby w pełni mógł odnaleźć tam pełnię, i aby czwarty wymiar go nie zatrzymał, ale żeby poszedł ku Chrystusowi Panu, bo On jest ponad tymi wymiarami.

System cztery jeden osiem został obnażony, całkowicie tak głęboko obnażony, ale przy tym obnażeniu ujawnił ogrom wrażliwości i przestrzeni duchowej człowieka, ogrom jego natury wewnętrznej, ogrom jego doświadczenia, i potężne przestrzenie jego mocy, która została schwytała i zmuszona do posłuszeństwa.

Tam ukazuje się, jak człowiek jest pełen ogromnego poznania, ogromnego rozumu, ogromnej wrażliwości, ogromnej potęgi, ogromnej umiejętności, która właśnie przez ten system cztery jeden osiem została zafałszowana, zagarnięta, i zmuszona do wrogości samemu sobie. Dlatego człowiek nie może sam się z tego wydostać, bo system człowieka, cała natura jego psychiki, jego duchowości, jego umysłu, jest tak nieustannie prosta, a jednocześnie złożona, że człowiek sam się nie jest w stanie z tego uwolnić, ale Bóg tak, Bóg człowieka doprowadza do czystości, rozwiązując wszystkie systemy i zależności, ponieważ dając nam swoje życie, wydobywa nas z tego, uśmiercając starą naturę czterowymiarową.

Kol 1:26-27: „Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was – nadzieja chwały”. Iz 29:23: „bo gdy ujrzy <swe dzieci>, dzieło mych rąk, wśród siebie, ogłosi imię moje jako święte. Wtedy czcić będą Świętego Jakubowego i z bojaźnią szanować Boga Izraela”.

Jakie jest nasze dzieło? Co stanowi o naszym Boskim człowieczeństwie, Boskiej naturze Synostwa Bożego, i co nas ugruntowuje w tym filarze chwały, i nasze imię wypisuje na filarach Nieba? Przez wiarę jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem Zmartwychwstałym, i też dostępujemy tej tajemnicy zmartwychwstania, bo mamy udział w Zmartwychwstałym Chrystusie Panu, ponieważ Jemu ufamy, Jemu uwierzyliśmy, stajemy się jedną naturą z Nim, i dlatego jesteśmy Synami Bożymi.

Ale natura wewnętrzna nasza, musi teraz przyjąć nową postawę; natura wewnętrzna czyli natura naszego uczucia. Musimy w pełni postępować dokładnie tak jak Chrystus Pan na Ziemi, który jest Bogiem, chodzi po Ziemi, który jest istotą ponad wymiarową, ma w sobie wszystkie władze nad wszystkimi wymiarami, one są podległe Jemu wszystkie, nie należy do żadnego, ale wszystkie do Niego należą, On nad wszystkim panuje, i nad wszystkimi rządzi.

Chrystus jest nadrzędny nad czwartym, piątym i wyższymi wymiarami, bo jest pozawymiarowy; i tak samo człowiek jest też pozawymiarowy. Chrystus odkupił nas i przywrócił ponownie chwałę. Jego dzieło jest wieczne i trwające, ono się nie przeżyło, ono w dalszym ciągu trwa, jest mocne, wieczne i w dalszym ciągu działające i faktyczne.

Chrystus Pan uśmiercił grzeszną czterowymiarową naturę, która panowała nad nami, i dał nam siebie pozawymiarowego, którzy mogą w czwartym piątym szóstym i siódmym wymiarze panować i istnieć, a nie należeć do żadnego wymiaru. Jesteśmy w ciele grzesznym, istotami odkupionymi, Synami Bożymi, świadomi pełni chwały Chrystusowej, pełni Synostwa Bożego i dziecięstwa Bożego, świadomi tego dzieła. I to jest stan otwarty czterowymiarowy, to jest świadomość tego kim jesteśmy, ta nowa świadomość czterowymiarowa otworzyła się dla tego stanu, nie dlatego żeby po prostu wymyślić nowy silnik, albo wymyślić nową rakietę, albo wydobyć, opracować nowe paliwo, albo podbić nowe planety. (Mk

4:19: „lecz troski tego świata, ułuda bogactwa i inne żądze wciskają się i zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne”.)

Jesteśmy duszami, bo człowiek to dusza, to nie ciało, ciało to miejsce w którym przebywa człowiek, i ono stanie się człowiekiem. Dlatego dusza została odkupiona i stworzony nowy człowiek, aby on właśnie pokonał grzechy tego ciała, przez to że jest nadrzędną czterowymiarową, a właściwie poza wymiarową istotą, ale z czwartego wymiaru wpływa na ten stan. To jest nasze dzieło. Pierwsze dzieło dokonane jest przez Chrystusa, że jesteśmy doskonali, a teraz to dzieło, które Chrystus przedstawia, że On przyszedł, abyśmy zostali wydobyti, ponieważ nie było to możliwe inaczej, to stało się też naszym dziełem, czyli my Synowie Boży odkupieni, jesteśmy w grzesznych ciałach pięknych córek ziemskich, czyli w naturze podświadomej, aby dokładnie co Chrystus dokonał, my dokonali, po śladach Jego, będąc tak samo ufni, oddani i posłuszni, bo tylko to jest mocą pokonania zła. Czyli jesteśmy całkowicie posłuszni, będąc w tym ciele, dwa stany w nas istnieją jednocześnie: odkupienie, w którym już jesteśmy, a i odkupienie tych wszystkich, którzy czekają na przybycie nasze.

Rz 10:9-10: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia”.

Iz 29:24: „Duchem zbłąkani poznają mądrość, a szemrzący zdobędą pouczenie”.

Chrystus działa wszelkimi sposobami, czyli nie ma sytuacji, która by była dla Chrystusa niemożliwa, za trudna czy nie w tą stronę. Wszystkimi sposobami człowieka powołuje i wszystkie sposoby, które w człowieku znajduje są dobre do tego, aby krzewić chwałę Bożą i objawiać tajemnice. Bóg jest ponad wszystko, ale przysłał Syna do miejsca, gdzie grzech musi zostać usunięty, mimo że może to zrobić spoza tej przestrzeni. Chrystus Pan narodził się z Marii Dziewicy, stał

się człowiekiem, i tutaj gdzie grzech panował, nie uległ jemu, bo zachował pełnię chwały Bożej nie podlegając władzy adamowej. Mimo że urodził się pod władzą Adamową, to był nadrzędną mocą i nie ulegał tej władzy, pokonał Adama i szatana, na jego podwórku, w jego grze, i szatan nie może nic zrobić, ponieważ przegrał całkowicie, zgodnie zasadami.

Świat został stworzony, aby się wznosił ku doskonałości Bożej, ale została przerwana ta natura wznoszenia się wszelkiego istnienia, i dlatego musiała zostać dokończona tutaj, gdzie została przerwana; i nie chodziło tylko o to, żeby człowiek został odkupiony, ale żeby dopełnił dzieła zadanego na samym początku: *idźcie, rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, czyńcie sobie Ziemię poddaną*; a jednocześnie i wcześniej, kiedy Bóg stworzył piękną córkę ziemską, aby się stała pierwocinami czyli doskonałością Boską wszelkiej materii, aby materia poznała Boga, i żeby oddała pokłon Bogu, a wtedy duch mocarstwa powietrza znika jak mgła.

I w tym momencie cała materia wznosi się ku doskonałości Bożej, bo jesteśmy dla tego celu, i ten cel poznajemy, że jesteśmy stworzeni dla celu wzniesienia wszelkiej materii, a ta wszelka materia, ona sięga daleko w przestrzeń kosmiczną, daleko w inne cywilizacje, które daleko są w przodzie co do dzisiejszego technologicznego stanu dzisiejszej Ziemi, ale gdzieś z tyłu zostały, jeśli chodzi o duchową prawdę, bo świat Nieba chcą zdobyć przez technologię.

A Synowie Boży pochodzą ze świata Nieba i są mocą bez technologii. Oni muszą nieustannie walczyć z entropią, aby przetrwać, a Synowie Boży cieszą się z entropii, bo entropia wspomaga ich, daje im siłę, duchowa entropia. Potrzeba tylko wiary, potrzeba tylko być Synem Bożym, uwierzyć Chrystusowi, bo zradzani jesteśmy w mocy Ojca w Jezusie Chrystusie. Synowie Boży zostali stworzeni, żeby być dobrymi i czynić dobre czyny, dobre dzieła, a powstał nie z jakiejś tam lichej siły, ale powstał z tej mocy – nie z ginącego stworzenia, ale z niezniszczalnego, dzięki Słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Dlatego Chrystus przychodzi na Ziemię, nie po to, żeby tylko odkupić ludzi, ale dokończyć dzieło, które musi być dokonane.

I jedyną możliwością naszą jest trzymanie się przez wiarę Jezusa Chrystusa, i zgłębianie miłości Chrystusa, tajemnicy Chrystusa, zgłębianie dzieła Pańskiego i pokonywanie wszelkich słabości ludzkich, które można tylko pokonać przez ogromną miłość Chrystusa. I w tym momencie kiedy jesteśmy w Chrystusie, czwarty piąty szósty i siódmy wymiar, nie jest naszym celem; celem jest to, aby tamte przestrzenie także odnalazły Chrystusa. **Iz 45:22-25: „Nawróćcie się do Mnie, by się zbawić, wszystkie krańce świata, bo Ja jestem Bogiem, i nikt inny! Przysięgam na Siebie samego, z moich ust wychodzi sprawiedliwość, słowo nieodwołalne. Tak, przede Mną się zegną wszelkie kolano, wszelki język na Mnie przysięgać będzie, mówiąc: „Jedynie u Pana jest sprawiedliwość i moc”. Do Niego przyjdą zawstydzeni wszyscy, którzy się na Niego zżymali. W Panu uzyska swe prawo i chwały dostąpi całe plemię Izraela».**

Fragment wykładu z 11.06.2024r.

Flp 2:14: Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań

Miara daru Chrystusowego jest nieograniczona, to jest bezgraniczna łaska, nie ma ona końca, i nie ma też granic. To jest tajemnica człowieka doskonałego i pełni Chrystusa, a wszystko to, co Chrystus nam ukazuje, to jest cel Boży.

My w tym momencie docieramy do człowieka doskonałego. Bo nie jesteśmy na tej Ziemi dla ratowania tylko samych siebie, bo nas uratował już Chrystus, ale od co najmniej ośmiu lat jesteśmy obecni w świadomości pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, żony Boga, tej tajemnicy wewnętrznej, i przez postawę swoją, dajemy ukazanie drogi. Ludzie natomiast, stawiają granice tej łasce, uważając pewne rzeczy za niemożliwe; a nie są to przecież jakieś dyscypliny, które się trenuje, aby mieć jakieś osiągnięcia. Wszelkimi sposobami Bóg przemawia do człowieka, aby człowiek wszelkimi

sposobami dotarł do prawdy. To co Bóg Ojciec nam objawił osiem lat temu, było związane tylko i wyłącznie z wiarą. A przełożył to Bóg – Słowo Boga, na Słowo wypowiedziane, które w dalszym ciągu pozostaje w połączeniu ze Słowem Boga; i jest Słowem Żywym, które ujawniło tą tajemnicę niewypowiedzianą, w postaci wypowiedzianej tajemnicy, aby człowiek mógł decyzję podjąć co do swojego życia.

Dlatego to, co niewypowiedziane, i jest samym Słowem Żywego Boga, dotarło do tych, którym to było przeznaczone, oni to doświadczyli, i przez wiarę objawili. A przez wiarę objawione, stało się wyrażone, stało się Słowem Żywym wypowiedzianym, a jednocześnie w dalszym ciągu Słowem Boga, gdzie Bóg świadczy o tym, i ukazuje tych, którzy rozpoczęli system z 418 roku, że w tej chwili trzęsą się ze strachu, ponieważ wiedzą, że kara na nich została wydana. To właśnie w tej chwili się rozpoczyna, i trwa.

My musimy pamiętać o tym, że jesteśmy istotami Chrystusowymi, i że system cztery jeden osiem, nie może nas ograniczyć do tego, że grzech panuje i rządzi, ponieważ my uwierzyliśmy całkowicie Chrystusowi, my nie ograniczamy Jego Łaski względem siebie, Jego moc wyzwoliła nas całkowicie z tego obciążenia, i nie ma dla nas innego dawcy życia, jak tylko sam Chrystus Jezus. To jest jedyna prawdziwa siła. Więc nie możemy już patrzeć w tej chwili na co nam pozwala system cztery jeden osiem, lub na co nam nie pozwala, bo on nie ma nic do powiedzenia, dlatego że my do niego nie należymy, należymy natomiast do Chrystusa. A Chrystus mówi: kiedy czytasz Ewangelię, i ją rozumiesz, czujesz, i przemieniasz się, to twoja przemiana i twoje pojmowanie, nie pozostaje tylko dla niej, ale i w świecie widzisz Moją obecność, bo to poznanie, nie jest tylko do Ewangelii, to poznanie jest także co do świata.

Ps 19:8-10: „Prawo Pana doskonałe – krzepi ducha; świadectwo Pana niezawodne – poucza prostaczka; nakazy Pana słuszne – radują serce; przykazanie Pana jaśnieje i

oświeca oczy; bojaźń Pańska szczerą, trwającą na wieki; sądy Pańskie prawdziwe, wszystkie razem są słuszne”.

Flp 1:28: „i w niczym nie dajecie się zastraszyć przeciwnikom. To właśnie dla nich jest zapowiedzią zagłady, a dla was zbawienia, i to przez Boga”.

Poznanie, które Duch Boży daje nam przez nasze spotkania, to co poznamy tutaj, i jak się przemienimy, powoduje że inaczej widzimy świat. Bo to poznanie, ono nie jest tylko do wykładu, że wykład był i jego rozumiemy, a świat widzimy tak samo, jak widzieliśmy wcześniej – nie. Nasze spotkanie powoduje naszą przemianę tak głęboką, że my świat widzimy inaczej, on odkrywa przed nami tajemnice, ponieważ poznanie, które w nas nastąpiło, nie jest tylko poznaniem do tej chwili. To poznanie pozostaje już do wszystkich spraw, do wszystkich rzeczy.

Dlatego my poznajemy świat i doświadczamy go innymi oczami, dlatego że Bóg otworzył nam oczy na Siebie, a otwierając na Siebie, ukazał nam widzenie świata Swoimi oczami. I gdy poznajemy Ewangelię, i ją rozumiemy, to rozumienie nie pozostaje tylko względem tego wersetu, ta przemiana następuje w nas, i my będąc przemienieni, rozumiemy świat już inaczej, inaczej go pojmujemy, inaczej go widzimy, inaczej go doświadczamy. I gdy przeczytamy inny werset, i wzmocnimy się jeszcze głębiej, jeszcze bardziej, jeszcze mocniej, wzniesiemy się ku doskonałości Bożej i przemienimy się jeszcze bardziej, to nasza przemiana, także powoduje to, że ona jest także do poznawania głębi świata, ludzi, wydarzeń, sensu, który się dzieje – też poznajemy to już oczami ewangelicznymi, już oczami nowego człowieka. Dostrzegamy świat, że jest inny, co odzwierciedla, że my żyjemy, i że jesteśmy żywym człowiekiem, a Ewangelia jest naszą przyszłością, opisana jest w niej tajemnica nas, czyli człowieka światłości, bo nim to jesteśmy.

Ewangelia jest objawieniem naszej przyszłości, która już w Bogu jest naszą teraźniejszością, a my żyjemy czasem przyszłym teraźniejszym, bo czas przyszły stał się dla nas obecny. I mimo, że

jesteśmy w czwartym wymiarze, to my już żyjemy piątym, ponieważ przez wiarę przechodzimy do wyższego poziomu, aby ten czwarty mógł być opanowany przez ten wyższy stan piąty, czyli przez wiarę wznosimy się do nadrzędnej siły, bo nad wszystkim panuje Bóg, którego nie zatrzymuje żaden wymiar, i nas także, gdy się nie zatrzymamy przy poznawaniu tylko pewnych rzeczy, ale oddajemy się nadrzędnej mocy pojmowania wszystkiego.

Dlatego czytając Ewangelię, czy słuchając wykładu, czy poznając tajemnice Boga, rozumiejąc ją, to zrozumienie nie pozostaje tylko do tych słów, to zrozumienie także pozostaje wtedy, kiedy patrzymy na człowieka, kiedy rozmawiamy z drugim człowiekiem, kiedy oglądamy film czy jedziemy tramwajem, i życie nasze też już inaczej postrzegamy, po prostu widzimy, że my się zmieniamy, bo Ewangelia to nasza przyszłość. Ludzie chodzą do wróżek, znaleźć swoją przyszłość. A ich prawdziwą przyszłością jest Ewangelia. Oni szukają wszystkiego tego, co diabeł im zaplanował, a nie szukają prawdziwej swojej natury, kim są naprawdę – a są naprawdę istotami prawdy, miłości i życia.

Ps 19:4-6: „Nie jest to słowo, nie są to mowy, których by dźwięku nie usłyszano; ich głos się rozchodzi na całą ziemię i aż po krańce świata ich mowy. Tam słońcu namiot wystawił, i ono wychodzi jak oblubieniec ze swej komnaty, weseli się jak olbrzym, co drogę przebiega”.

Flp 1:29-30: „Wam bowiem z łaski dane jest to dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć, skoro toczycie tę samą walkę, jaką u mnie widzieliście, a o jakiej u mnie teraz słyszycie”.

Synowie Boży to ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, i dlatego wszyscy ludzie na Ziemi, którzy wierzą Chrystusowi, są Synami Bożymi, nie potrzeba do tego żadnych umiejętności, tylko potrzeba do tego wiary, że Jezus Chrystus uwolnił nas od grzechu. Synowie Boży mają świadczyć o tym, że grzechu nie mają, o tym że są człowiekiem Bożym, aż Pełnia Chrystusa w pełni w nas zaistnieje, która nie ma

żadnych granic, staniemy się w pełni tymi, którzy poznają Ojca, bo Syn objawia Ojca komu chce, a i tylko Syn pozna Ojca. Nie jest to sprawa trudna.

Jezus Chrystus mówi w taki sposób: żebyście nie widzieli już Mnie więcej ukrzyżowanego, bo jesteście istotami żywymi przez Żywego, powstaliście z Żywego, więc patrzcie na Żywego. Kto jest żywy, patrzy na Żywego, kto jest umarły patrzy na umarłego. Więc bądźcie żywymi, i stosujcie się do Żywego, czyli do Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, On jest Żywy. Jezus Chrystus Żyje. Do ludzi jednak bardziej przemawia, to co ludzkie przez emocje głębokie, niż Zmartwychwstanie, bo oni nie mają doświadczenia Zmartwychwstania. Czyli cierpienie Chrystusa przemawia do ich cierpienia, bardziej to cierpienie rozumieją, bo cierpienie to też jest ich przestrzeń, dlatego że On cierpiał i oni też cierpią; więc cierpienie przemawia do ich natury behawioralnej, do ich natury emocjonalnej, i udowadnia to tą sytuacją, że to natura emocjonalna głównie kieruje człowiekiem, i głównie nim zarządza.

Dlatego człowiek, mając doświadczenia w życiu, on to doświadcza i on to czuje, wie, bo na swojej skórze to odczuwa. I bliski mu jest Chrystus cierpiący, dlatego że on wie co się z Nim dzieje, ponieważ doznaje cierpienia. Dalszy natomiast jest Jezus Chrystus Zmartwychwstały, bo nie ma w człowieku takiego stanu doświadczenia. Natomiast przez wiarę, jednoczymy się z Jezusem Chrystusem Zmartwychwstałym. Ale to jest doświadczenie bardziej związane z dzieckiem, które się rodzi i mówi: mama; i od tej pory miłość między mamą i dzieckiem, dzieckiem i mamą, wzrasta i ona jest coraz głębsza, aż później, ta miłość między dzieckiem i mamą, mamą i dzieckiem, jest jedyną miłością, którą to dziecko zna, i jedyną tak naprawdę prawdą, i wnosi ją do życia, tą miłość.

I taka też jest sytuacja, że Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i nasze Zmartwychwstanie, odnosi się do odczucia nowego Życia i Dzieciństwa, czyli tak naprawdę stanu, który w nas istnieje nieustannie, bo jest bardzo głęboko ukryty w naszej tajemnicy

wewnętrznej, duchowej naszej tajemnicy, gdzie my przez wiarę, odsuwamy od siebie człowieka zmysłowego, a sięgamy do natury Małżeństwa Niepokalanego, bo tajemnica Małżeństwa Niepokalanego jest to tajemnica głębokiej jedności. I ma bardzo ciekawą tajemnicę, ponieważ jest to całkowicie inna natura niż w naturze ludzkiej i zmysłowej, czyli pokalanej. W naturze Niepokalanej, kiedy jedność Oblubieńca i Oblubienicy jest w komnacie małżeńskiej, w łożu małżeńskim następuje sytuacja bardziej odczucia doskonałości dzieciństwa, czyli miłości dziecka do matki, tak ogromnej miłości, że ta miłość ogromna jest wręcz ogromnym pokojem, o którym mówił święty Paweł, że ta cała tajemnica jest w Pokoju Bożym ujawniona. I tam jest właśnie dzieciństwo, które jest tą wyjątkową, głęboką jednością, która dopiero tam, ta właśnie dziecięca miłość, przeradza się w naturę małżeńską. Kiedy Małżeństwo Niepokalane się objawia, to wtedy budzi się prawdziwa miłość Chrystusa do duszy, i dusza doświadcza, pierwszego tak naprawdę od stworzenia, uczucia tej prawdziwej miłości, bo ta prawdziwa miłość, w dalszym ciągu zapisana jest w Bogu.

Jest to zapisane bardzo wyraźnie w Ewangelii świętego Tomasza: Obrazy ukazują się człowiekowi, a tajemnica tych obrazów jest ukryta w Ojcu. Jeśli zjednoczysz się z Ojcem, to obrazy ożyją i przywrócą ci twoją naturę pierwszą, bo tam ona jest zapisana. Nie znajdziesz natury swojej pierwszej poza Ojcem, tylko poszukując Ojca i jednocząc się z Nim, znajdziesz pierwszą naturę.

Czyli Małżeństwo Niepokalane przywraca nam naturę dzieciństwa, a natura dzieciństwa, czyli oddanie się Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, z całej siły przez Zmartwychwstanie, przez pełne oddanie i uwierzenie w Odkupienie, prowadzi nas do Małżeństwa, aby to Małżeństwo przez Oblubienicę i Oblubieńca, stało się jedną naturą doskonałości, czyli początkiem, gdzie zaczynamy poznawać koniec, a koniec jest właśnie objawieniem całej tajemnicy Boskiej w człowieku, gdzie Bóg stwarzając człowieka, objawił w nim tajemnicę doskonałości wszelkiego istnienia.

J 3:29: „Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu”.

Flp 2:5-6: „To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem”.

Mówi Chrystus: Słowa, które Ja wam powiedziałem, są Duchem i są Życiem, w Słowach tych jest Ojciec, w Słowach tych jest Żywy Syn, w Słowach tych jest Duch Święty; one nie są samymi słowami, one mają w sobie Pełnię. Wypowiadam te Słowa, i wy je słyszycie; błogosławieni ci, którzy je słyszą, bo oni zostaną zbawieni. Mimo, że wszyscy mają uszy, to słyszą tylko ci, którzy ich słuchają – niech słyszą ci, którzy mają uszy, niech zrozumieją ci, którzy mogą to pojąć. A możemy pojąć dlatego, ponieważ daje nam to pojęcie i daje nam to zrozumienie Jezus Chrystus. I od nas zależy zrozumienie tego ogromnie wielkiego dzieła, czy nie jest to dla nas tylko jakaś historia wydumana o tym, że człowiek jest istotą nieśmiertelną, istotą żywą, istotą prawdziwą, istotą doskonałą, i że Chrystus Pan jest tą istotą prawdziwego istnienia, który złożył za nas ofiarę ze swojego Życia.

I jak człowiek musi być doskonały, jak musi oddać się Chrystusowi Panu, aby w pełni przyjąć łaskę Chrystusa – do miary wielkości według Pełni Chrystusa – bo w Chrystusie jest Pełnia Łaski, a dary Łaski są nieodwracalne, więc nie można ich odrzucić, bo to co uczynił Chrystus Pan, jest dziełem nadrzędnym. Ponosi człowiek wielką karę za odrzucenie Łaski, której się nie odrzuca - a ci którzy odrzucają, to są synowie buntu.

Gdy spojrzymy tak dzisiaj na człowieka, i gdy nie żyje on w Bogu, a wydaje mu się że żyje w Bogu, to wszystkie rzeczy wykonuje w sposób egoistyczny, tylko dla siebie i pod siebie. On uważa, że robi to dla innych ludzi, ale robi to tak na prawdę dla siebie. Jediną istotą, która tak naprawdę robiła wszystko dla człowieka, aby człowiek żył, był Chrystus i wszyscy ci, którzy żyli z Nim, uczyli się od Chrystusa,

jak żyć dla drugiego człowieka. Chrystus Pan rozumiał ogromną miłość Boga do człowieka, i ta miłość Boga do człowieka, była także miłością w Chrystusie.

On rozumiał i poznawał tajemnicę człowieka, tak daleką, tak odległą dla nas, i tak doskonałą, która jest naturą człowieka, ale człowiek jest bardzo odległy od tej natury; a odległy jest w taki sposób, że stwarza swój świat tylko dla swoich potrzeb, cały czas mówiąc, że dla Boga. Zbudował sobie świat tak bardzo odległy od rzeczywistości Bożej, i nie rozumie dlaczego on nie może w nim istnieć, przecież wszystko zrobił, żeby było doskonałe; ale zawsze robił tylko dla siebie, pod siebie, i z powodu swoich potrzeb, Boga tak naprawdę nie uznawał. Tylko mówił – co Bóg może dać mi, jakim mnie uczyni, jakie będę miał z tego zyski?

Ludzie mówią, że tak wcale nie jest, tak nie myślą, okazuje się że tak jest. Dlatego proszę o nawrócenie wszystkich ludzi, w jakikolwiek sposób, który jest Bożą drogą, bo Bóg nie gardzi żadnymi sposobami, które nie są wrogie przykazaniu Bożemu: miłuj Pana Boga z całego swojego serca, i bliźniego swego jak siebie samego. Bóg przemawia do człowieka we wszystkie sposoby, aby otworzyć zdolność człowieka do przyjmowania wyższych tajemnic; Bóg wykorzystuje wszystko.

Dlatego ludzie muszą postarać się, aby zrozumieć tego jednego człowieka, który objawia tą tajemnicę, i pójść za nim, a nie pójść za tak zwanym owczym pędem.

Jezus Chrystus mówi to w Ewangelii: droga do zatracenia jest szeroka, idzie tą drogą więcej ludzi, droga do Zbawienia jest bardzo wąska, bardzo niewielu ją wybiera; to tylko są odważni, to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, ci którzy są zdolni zrozumieć, że Bóg jest Bogiem, że Słowa Boga są prawdziwe, i że jak On coś powie, to nie jest kłamliwe, ale doskonałe i prawdziwe. Jeśli Bóg powiedział: jesteś wolny od grzechów, to kim jest człowiek, aby wątpił w to. Jeśli Bóg mówi, że jesteś wolny od grzechów, to jesteś zdolny do świętości, doskonałości, prawdy i miłości.

A ten kto ci przeszkadza, nie pochodzi od Boga. Musisz wiedzieć kim jesteś. Mówi Chrystus: Ja narodziłem się w ciele, i pokazałem wam, że życie na Ziemi nie musi być pod wpływem ciała, ale pod wpływem ducha, udowodniłem to, i wy też to czyńcie, dlatego że nie jesteście bezsilni, bo dałem wam Swojego Ducha, i mocą Mojego Ducha jesteście silni. Jego Duchem jesteśmy silni. **1J 5:20: „Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym”.**

Flp 2:9-10: „Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych”.

Dzisiejsze spotkanie prowadzi ku temu, abyśmy osadzili się w nowej przestrzeni, pomimo różnorakiego zachwalania się starego stanu; stary stan teraz chce się zachwalać jaki on jest cudowny, jaki on jest pyszny, jaki on jest dobry, i dlatego musimy całkowicie skupić się na Zbawieniu, na Odkupieniu, na Życiu wiecznym.

Coraz bardziej zaczynamy odczuwać obecność Ducha Świętego, który budzi w nas istnienie z wyższego poziomu istnienia, z poziomu pozawymiarowego, gdzie Chrystus Pan w dalszym ciągu jest naszą mocą i naszą doskonałością, bo w tym czasie jest nam jeszcze bardziej potrzebny, nieodzowny; bo w tej chwili jest człowiekowi wszystko dawane, tylko by duszy się pozbył, by sprzedał duszę. Ale przecież jak będę miał duszę, to nie będę potrzebował tamtych spraw, bo będzie Bóg mi dawał to, co jest mi potrzebne.

Zmienia się konfiguracja wszystkiego. Te rzeczy są nam dawane, abyśmy mogli z nimi się skonfrontować, a jednocześnie rozszerzają naszą świadomość, dlatego że jak to Chrystus powiedział – ukazuje nam wzrost na wszystkie sposoby. Po przemianie, gdy zacząłem odczuwać dosyć mocno piąty wymiar, to zacząłem odczuwać jakieś istoty w tym piątym wymiarze, coraz mocniej, wyraźniej koło siebie. I te istoty nie były agresywne, złe, i wściekłe, ale miały pewnego

rodzaju potrzebę, aby uznać ich wiedzę za nadrzędną, a to co we mnie widzą, jako kompletnie nie, że jestem zbłądzony. I zauważyłem, że oni chcą zatrzymać człowieka, przez pozorną wiarę, i nie pozwolić, żeby człowiek wzrósł.

A kiedy proszę Boga Ojca, Chrystusa Pana, i Ducha Świętego, umacniam się w Chrystusie Panu, to widzę że oni padają na ziemię i leżą plackiem, a robią to dlatego, ponieważ zobaczyli jakąś potężną siłę Boską duchową, i nagle to robią, ponieważ nie mają tak naprawdę prawdziwego Boga. Te przestrzenie w tej chwili, którymi musimy żyć, to są przestrzenie świadomego wyboru Boga, aby myśli nasze nie były niszczące dla nas i dla innego człowieka, więc musimy być bardzo mocno poddani nadrzędnej sile Bożej, czyli Boskiemu porządkowi, dlatego że nie jesteśmy w stanie sobie poradzić z czwartym wymiarem własnoręcznie; nigdy nie mogliśmy. W dalszym ciągu możemy sobie poradzić z tą sytuacją tylko wtedy, kiedy jesteśmy w Chrystusie Panu, bo On jest nadrzędną mocą porządku tych wszystkich wymiarów.

I gdy macie porządek Boży, to ten porządek Boży będzie o wiele silniej w was oddziaływał i będzie o wiele silniej odczuwalny, i będzie tym pokojem, ale on będzie pochodził z wyższego poziomu niż czwarty wymiar, dlatego że przez wiarę jesteśmy nie ograniczeni do czwartego wymiaru, ale wychodzimy poza niego, aż do samego Chrystusowego stanu Boskości, gdzie jesteśmy przez Chrystusa Pana utrzymywani w doskonałości poza wymiarowej, ale jesteśmy też zdolni do oddziaływania na nie w sposób porządku Bożego. Jesteśmy w mocy Jedyne go obrońcy, którym zawsze był Jezus Chrystus.

J 3:31: „Kto przychodzi z wysoka, panuje nad wszystkimi, a kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia. Kto z nieba pochodzi, Ten jest ponad wszystkim”.

Flp 2:14-15: „Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań, abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego. Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie”.

Życie jest tam, gdzie jest świadomość. Kiedy jest nasza świadomość w Chrystusie Panu, to tam jest życie nasze. Czyli Chrystus Pan przez Ewangelię, Listy, ukazuje nam naszą przyszłość, która została już zapisana, przyszłość człowieka wewnętrznego, całego człowieka, który wewnętrzny też objawia się zewnętrznie. Wewnętrzny to Syn Boży, który się ma objawić zewnętrznie w pięknej córce ziemskiej, a piękna córka ziemska to jest pielgrzym.

Jesteśmy wewnętrzną siłą i prawdą, żyjącą w pięknej córce ziemskiej, czyli w tej naturze wewnętrznej pokiereszowanej, i która jest uwikłana w pragnieniach; a mimo to, utrzymujemy całą potęgę chwały Bożej, która nie ulega pragnieniom, ale wręcz zrzuca te pragnienie jako szatę ciemności, i przyodziewa szatę światłości. A szata światłości pięknej córki ziemskiej, jest zewnętrznym objawieniem obecności Syna Bożego na planie ziemskim.

Postawa nasza w pięknej córce ziemskiej, czyli to co widzimy, staje się uzewnętrznieniem jej obecności, jako postawy doskonałości i pełnej mocy. I zaczyna się pojawiać światło, nowe światło, którego przedtem nie było. Pojawia się światło wewnętrznej istoty, nie wibracji cielesnej, tylko duchowa vibracja, która zaczyna uświadamiać sobie, swoje miejsce w Bogu, z Bogiem, przez Boga, i miejsce swojego dążenia poza ludzką naturą, a jednocześnie i w ludzkiej naturze.

I pojawia się światło jako stan odnalezienia, zrozumienia, sensu, który staje się nie zrozumieniem, ale pewnego rodzaju pokojem i potrzebą. Pokój, który się coraz bardziej objawia, on może tylko płynąć z Chrystusa Pana, pokój który daje więź, budzi wewnętrzną naturę z Bogiem, a jednocześnie ta natura z Bogiem, przynosi przebudzenie dla ciała, budzi w ciele tajemniczą naturę życia. Małżeństwo Niepokalane objawia się prawdziwą naturą ciszy, jedności i doskonałości dziecka, które objawia się w miłości do Boga, i do Oblubienicy, i do Oblubieńca, jest to ta sama miłość. Ta sama miłość Oblubieńca do Oblubienicy, Oblubienicy do Oblubieńca, czyli duszy do Chrystusa, jest tą samą miłością, którą ma dziecko.

Dlatego miłość Oblubieńca do Oblubienicy w Pełni w komnacie małżeńskiej, jest miłością dziecięctwa. Oblubieniec i Oblubienica odczuwa wręcz doskonałą miłość dziecka, która w rozumieniu ziemskim jest sprzeczna, a w rozumieniu Boskim nieodzowna.

I to jest ta tajemnica pojmowania duchowego, tak dalekiego, i jeśli jesteśmy w stanie zrozumieć, i pogodzić tą tajemnicę, że Małżeństwo Niepokalane, które w komnacie małżeńskiej się objawia, jest miłością dziecka, to ta miłość dziecka zwiększa miłość Małżeństwa Niepokalanego, umacnia. Ale w rozumieniu zmysłowym, to się nigdy nie stanie, tylko to się stanie w rozumieniu Boskiej tajemnicy, bo w rozumieniu ziemskim to są sprzeczne sprawy, a rozumieniu Boskim spójne.

Ef 5:13-15: „Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy”.

Iz 42:12: „Niech oddają chwałę Panu i niechaj głoszą cześć Jego na wyspach!”.

Ziemia wraca do swojego stanu sprzed wielu tysięcy czy milionów lat, kiedy była miejscem doskonałości, świętym miejscem, kiedy przychodziły tutaj wszelkie istoty, aby odnaleźć prawdę Bożą i Boga, zanim pojawiły się siły ciemności i zła. Żywe Słowo Boże mówi o naszej przyszłości, o naszej doskonałości, ponieważ istnieje Bóg, istnieją aniołowie, istnieją istoty Boskie, istnieją całe chóry anielskie, i istnieje cała niewidzialna materia, bo materia widzialna, to jest tylko pięć procent; cała reszta jest niewidzialną materią, ona wypełnia wszystko, to jest moc Boża.

Dzisiejszy system cztery jeden osiem, on ginie, on nie jest w stanie przetrwać, on nie ma niczego do zaproponowania, on przestanie istnieć, i nie będzie o nim słychu, ani widu, ponieważ przestanie istnieć jego potrzeba. Ludzie będą istnieli w całkowicie innej przestrzeni odczuwania prawdy Bożej. I wewnętrzna przestrzeń

Odkupienia, tym silniej w nas musi być umocniona, ponieważ ona tym silniej jest nam potrzebna.

Siły działające w czwartym wymiarze, one mają takie działanie, że gdy wszyscy przechodzimy do czwartego wymiaru, i stajemy się istotami innej frekwencji, innej materii, czyli materii bardziej subtelnej, to niewłaściwe myśli, które są w głowie człowieka, one stają się jak młot, które uderzają w drugą osobę. Te myśli nie będą czekały na odzew materii, aż materia po prostu to usłyszy, i będzie podlegała tym myślom, tylko te myśli, one już funkcjonują w stanie frekwencji przebywania człowieka, i jeśli się nie staną myślami lekkimi, spokojnymi, doskonałymi, to będą burzyć i niszczyć; myśli człowieka staną się burzące i niszczące.

Wpływy czterowymiarowe spowodowały tą sytuację, że ludzie dostępują wyższych zdolności. Ale te wyższe zdolności, wcale nie są dla nich korzystne, bo ludzie nie są gotowi na tą moc. Ale ona przyszła, i ona w tej chwili jest, w tej chwili człowiek ją dostępuje, a człowiek ma wolną wolę, i musi z nią żyć. Więc musi się nauczyć jej używać, albo oddać Bogu i powiedzieć, że Bóg jedynie może rządzić – to jest najlepszy wybór. Aniołowie – duchy służebne Bogu - oni są współsługami Bożymi, pomocnymi człowiekowi, aby wzrastał i wypełniał dzieło Boże. Ponieważ to nie aniołowie wypełniają dzieło Boże, ostatecznie zadane człowiekowi; to Synowie Boży zostali posłani do tego dzieła. A aniołowie pomagają człowiekowi, aby mógł je wykonać, są duchami pomocnymi.

Jesteśmy w przedsionku miejsca świętego, a będziemy wchodzić do miejsca świętego świętych. Synowie Boży na początku stają się tymi, którzy mają wszystkich na Ziemi zjednać w dążeniu do Boga. Ale gdy się zjednávają i zjednoczą, to są po to, aby wszechświat zjednoczyć względem Boga. I będą walczyć w Imię jednego Boga, ponieważ On daje im PEWNE ZWYCIĘSTWO.

1Kor 15:57-58: „Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani,

zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu”.

Pwt 20:4: „Gdyż z wami wyrusza Pan, Bóg wasz, by walczyć przeciw wrogom waszym i dać wam zwycięstwo»”.

Fragment wykładu – 15.06.2024r.

Uleczę ich niewierność i umiłuję ich z serca Oz 14.5

Widzę Anioła, który stoi jedną nogą na ziemi a drugą na morzu. I słyszę jak Bóg mówi, żeby on poszedł, i czynił wedle tego, co mu zostało nakazane. I słyszę głos jakoby swój, ale duchowy, mówię: idź. A on mówi: to już czas? – Tak, już czas. On czekał tylko na to, aby po prostu poszedł, bo stał jedną nogą na wodzie, jedną nogą na ziemi, tak jakby został w pół kroku zatrzymany, i czekał na to, aż zostanie posłany. I dlatego Bóg mówi: powiedz – idź. A ja mówię – głos, który z Ducha płynie: idź. A on mówi: to już czas? A ja mówię: Tak, to już czas. I poszedł, bo czas się rozpoczął.

To o czym dzisiaj jest mowa, miało być ukryte na wieczne czasy, żeby nigdy nie zostało odkryte, i żeby nigdy nie zostało ujawnione. Ale Bóg o tym wiedział, że taka sytuacja nastąpi, i dlatego powiedział Henoch: *nie spiszę tego, to zostanie spisane tylko Duchem, a Synowie Boży, których Bóg ustanowił, oni to przeczytają i objawią; gdy czas przyjdzie, tak się stanie.*

Jesteśmy tutaj po to, aby przestać żyć czasem, ale żyć nieustannie, a nie tylko czasem; żeby przestać żyć w czasie, ale być nieustannie żywymi, ponieważ Synowie Boży są żywą istotą, i oni mają wieczne życie. Człowiek został przywrócony do chwały niebieskiej, i stał się świątynią Boga Żywego. Bo Bóg jest żywą istotą i jej się nie zamyka w skrzynce. On teraz zniszczy tych, którzy niszczyli nas, czyli którzy niszczyli świątynię Boga. Bóg ukazał nam to wszystko i to się dzieje. Teraz jest Jego ruch. A ja mówię o tym, że jest Jego ruch, bo On chce, żeby tak powiedzieć.

I proszę zauważyć co się z nami dzieje? Co się dzieje ze światem? Wy, jako umysły Boga, jako Synowie Boży, jako istoty Boskie, musicie stoczyć bitwę ze

zmysłami człowieka, ze zmysłowością człowieka, który jest jakby osobną istotą, jako osobna natura, jako osobne potrzeby; stały się one jako osobne, ale tak naprawdę osobnymi nie są, a przez to stały się wrogami Moimi i waszymi. Czwarty wymiar powoduje to, że odchodzimy od zmysłów, człowiek staje się istotą synostwa Bożego, i teraz myślimy już całkowicie inaczej, wszystko staje się po prostu wewnętrznym czuciem, i nie podlega już zmysłowości. Bóg dzisiaj pozwala się dotknąć, w tym momencie Bóg jest bardzo blisko. Ziemia będzie dawała plony, ponieważ ma Pana, a tak długo oczekiwała, aby plon wydać, ponieważ plon miała, ale Pana nie miała, a chciała, aby się On cieszył tą radością. Ziemia w tej chwili się raduje, bo już Synowie Boży nad nią panują. **Rz 8:22-23: „Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując <przybrania za synów> – odkupienia naszego ciała”.**

Dn 12:7: „I usłyszałem męża ubranego w lniane szaty i znajdującego się nad wodami rzeki. Podniósł on prawą i lewą rękę do nieba i przysiągł na Wiecznie Żyjącego: «Do czasu, czasów i połowy [czasu]. To wszystko dokona się, kiedy dobiegnie końca moc niszczyciela świętego narodu»”.

Staliśmy się ludźmi rozumiejącymi Boską miłość i Boskie miłosierdzie, tajemnice Jego, Jego wielki dar, którym jest Łaska, którą nam dał. Bóg objawił nam tę tajemnicę, a my stajemy się nią i jesteśmy tymi, którzy ją ujawniają, a jednocześnie wyrażają. Ale dzisiejszy drugi kanon ma w swoim zapisie karę dla tych, którzy przyjmują nieodwracalną Łaskę Bożą, której się nie odrzuca, bo za odrzucenie jest ciężka kara Boża. Dlatego – Odwagi! Odwagi!

System z 418 roku powstał, aby świadomie stawiać opór Bogu, świadomie wykorzystać wszystkich ludzi ku temu, aby się stali żywą tarczą przeciwko Bogu, żeby się stali tymi wszystkimi nierządnicami, i żeby tylko wołali o miód, wołali tylko o wodę, wełnę, len, oliwę i napój, czyli wszystkie ziemskie sprawy jakoby byli tylko ziemską istotą i niczym więcej. Ten system trwał od wieków, i ciągle był wykorzystywany do dręczenia, udręczania, i męczenia ludzi,

okłamywania ich co do prawdy, w różnych systemach, w różnych czasach, wykorzystywano znajomość umysłu człowieka, jego duchowej natury, i znajomość jego behawioralnej natury, aby manipulować człowiekiem, i aby szli za nim jak po sznurku, żeby to była jakby ich marchewka, a oni za tą marchewką gonili i nigdy nie mogli jej dogonić. Kiedy patrzymy na dzisiejszy system cztery jeden osiem, to widzimy, że został stworzony tylko po to, aby zniszczyć możliwość odkupienia świata wewnętrznego, przez nie pozwolenie odnalezienia Zbawienia, które daje Chrystus, i zabronienie powstawania Synów Bożych.

Oczywiście nie można zabronić człowiekowi uwierzyć w Boga, ale daje się wszystkich innych obcych – daje się wełnę, miód, len, wodę i inne rzeczy, które są tylko cielesnymi, a nie daje się prawdziwego życia. Skupia się człowieka na tym co cielesne, i każe się człowiekowi gonić do skrzynki, w której ma być Bóg, który przecież nie mieszka w skrzynce.

Chrystus nie zmartwychwstał po to, i nie po to się rozdarła zasłona Przybytku, aby Bóg wyszedł ze skrzynki i wszedł do innej skrzynki. On powrócił do serc człowieka, i Bóg nie mieszka w świątyni z kamienia, ale to człowiek jest świątynią żywą Boga. My jesteśmy świątynią.

Ale zabroniono człowiekowi być świątynią, a system cztery jeden osiem stał się systemem niszczącym możliwość uratowania pięknej córki ziemskiej, czyli tak naprawdę naszej prawdziwej natury Boskiej ziemskiej, czyli ciała chwalebного. Ludzie, którzy żyją na Ziemi, siłą zostali wepchnięci w ten system, i zmuszeni do szukania grzechu, do pokut, i do innych rzeczy, które mają udowadniać człowiekowi, że jeśli pokutuje, to ma za co. Chrystus mówi: *dlaczego mam pokutować, nie mam za co, któż mnie złamał.*

Ale ludzie pokutują, bo zostali złamani, i kają się za grzech, którego nie mają, a w ten sposób łamią swoje sumienie, łamią jedność z Bogiem. Zmusza się ludzi do łamania ich prawdziwej tożsamości i stania się tymi, którzy wchodzą z „musu” pod wpływy szatana, i godzą się z nim, i ważą grzechy, jak Ozyrys, którzy nie jest

w Niebie, ale jest w świecie nieumarłych, jest w świecie ciemności, i nie wypuszcza żadnych dusz stamtąd, jeśli ich nie zważy.

Ale Bóg nie waży dusz. Chrystus Pan odkupił ludzi przez wiarę, nie jakąś wagą. Bóg daje nam prawdę i przedstawia tę sytuację, że skończyła się już stara sytuacja, ona już nie wróci. Ona już przebrnęła, ona była potrzebna na chwilę, teraz już nie jest nic warta, była potrzebna dlatego, że Bóg tak ustanowił, ale kiedy ją usunął, nie ma jej. I nie przeżywaj jej u siebie, ani u innych jej nie przeżywaj, bo pamięć twoja sięga przeszłości, a musi być w teraźniejszości, teraz musi głęboko zanurzać się w radości, i w chwały Bożej mnogości, bo tam ona oczekuje na prawdziwą naturę, a i chętnie przyjmuje nowych gości, którzy nie znali jeszcze tego miejsca, ale przyjść muszą.

I zapewniam, że przyjdą, jak nie po dobroci, to po wezwaniu, bo powiem: *daję wam wybór, bardzo dobry, jedyny i doskonały, wybierzcie Mnie, albo Mnie, albo Mnie*. To jest najlepszy wybór jaki jest, bo tylko wtedy, kiedy jesteśmy w Duchu Bożym, tamta przeszłość nie może nad nami panować.

1 Kor 9:20: „Dla Żydów stałem się jak Żyd, aby pozyskać Żydów. Dla tych, co są pod Prawem, byłem jak ten, który jest pod Prawem – choć w rzeczywistości nie byłem pod Prawem – by pozyskać tych, co pozostawali pod Prawem”.

Oz 14:5-7: „Uleczę ich niewierność i umiłuję ich z serca, bo gniew mój odwrócił się od nich. Stanę się jakby rosą dla Izraela, tak że rozkwitnie jak lilia i jak topola rozpuści korzenie. Rozwiną się jego latorośle, będzie wspinały jak drzewo oliwne, woń jego będzie jak woń Libanu”.

Ta przemiana, która w tej chwili następuje, ona jest przemianą, którą Duch Boży mi ukazuje, że jest to w tej chwili wejście w Księgę Ozeasza, i realizowanie, ukazanie człowiekowi, że to jest ta praca wewnętrzna; mówi Bóg o pięknej córce ziemskiej, o naszej podświadomości, o życiu nawykowym, o życiu emocjonalnym, o życiu w przywiązaniu do fałszywych bogów, do życia z upadłymi aniołami, i szukanie z nimi wspólnego istnienia, do tego aby razem z nimi współdziałać, ponieważ jakoby nie ma innego wyjścia, to z nim sobie

żyję i piję miód i mam len, miód, wodę, i wiele innych rzeczy, i dobrze mi się dzieje.

Ale to jest syndrom sztokholmski – pierwszego stopnia, bo jest to sytuacja, gdzie z powodu tego, że chcę cieleśnie i fizycznie mieć dobrze, wejdę w relację z przestępcą, który będzie mnie traktował łagodnie, a ja w jakiś sposób się tutaj w tym wszystkim odnajdę. Ale nie przewidziała tej sytuacji, że natura wewnętrzna wejdzie w sytuację bardzo silnego behawioralnego stanu, który to potraktuje jako główny sens, i aspekt potrzeby, sensu i celu.

W naturze podświadomej odzwierciedla tą sytuację piękna córka ziemską, która zaczęła współistnieć z tamtymi wszystkimi sytuacjami, ona po prostu dla swojego ocalenia, w sposób ludzki ziemski, weszła w sytuacje bardzo złe, dla niej jakoby dobre, bo przynosiły jej fizycznie wolność, ale duchowo jest zniszczona. I mówi tutaj księga Ozeasza, mówi do Synów Bożych, do nas mówi o naturze podświadomej, i jej naturze, która w tej chwili istnieje: *Synowie Boży, bądźcie silni, mocni, umocnieni w chwale Bożej, bądźcie z całej siły umocnieni we Mnie, i wyzwólcie ją, która została zniewolona, a nie powinna, jest w trudzie, a jedynym ratunkiem jesteście wy, dlatego spór toczcie, czyli wydobądźcie ją z tego problemu.*

Bóg w tej chwili nagle to otworzył, i ujawnił, że to jest natura wewnętrzna człowieka, że to jest związane z jego wewnętrznym spotkaniem się z jego rzeczywistością, a ta w głębinach piękna córka ziemską, jest właśnie tą, którą nazywa: *Spór prowadźcie z waszą matką, ona bowiem już nie jest Moją żoną, a Ja nie jestem jej Mężem, winna usunąć znaki nierządu ze swej twarzy, i spośród swych piersi ozdoby cudzołożnicy* – bo związała się z tym samym stanem. A dlaczego to ma? – dlatego że człowiek, który jest odkupiony dzisiaj, nie walczy o nią, aby ona nie znalazła ścieżek do starego świata, on nie staje przed nią i nie mówi: *zamknę jej ścieżki, i przynęcę ją na pustynię, i będę dawał jej prawdę, radość, i życie, będę uczył ją Boga, a odejdzie od tamtych spraw i mnie pozna, że mężem jej jestem.* To jest niezmiernie ważna rzecz, ale dzieje się tylko i wyłącznie wtedy, kiedy wierzymy Chrystusowi.

Dlatego mówi Bóg: dałem wam Siebie, dałem wam poznanie, dałem wam Pełnię istnienia, dałem wam pełne Synostwo, staliście się świadomi życia wewnętrznego, i wiecie że w utrapieniu jest ta, którą macie wydobyć, więc spór toczcie z matką swoją, aby przywrócić żonę Moją do prawdziwego dzieła Mojego zadanego na początku.

Czyli spór toczcie ze swoją matką, która była Moją żoną, a już nie jest, Ja byłem jej Mężem, i już nie jestem; spór toczcie, aby ponownie była Moją żoną, a waszą matką. Bo nie przestała być matką waszą, a Moją żoną, ale zachowuje się jakby nią nie była. Odzyskajcie ją, bo nie wie co robi, ale wy gdy będziecie w pełni świadomi, to na was pokładam miłosierdzie Moje. Jeśli was stworzyłem i ukazuję wam tą prawdę, to jak możecie patrzeć na cierpienie i nic z tym nie zrobić? Ja tak nie czynię. Ja jestem miłosierny, a jak Ja jestem miłosierny, to ty też, a jeśli nie jesteś, to nie jesteś ode Mnie.

Rz 7:23-24: „W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!”

Oz 14:10: „Któż jest tak mądry, aby to pojął, i tak rozumny, aby to rozważył? Bo drogi Pańskie są proste: kroczą nimi sprawiedliwi, lecz potykają się na nich grzesznicy”.

Mimo że kilkadziesiąt lat temu został opisany syndrom sztokholmski, to w Księdze Ozeasza, prawie trzy tysiące lat temu, jest już ukazany. Syndrom sztokholmski pierwszego stopnia to jest piękna córka ziemską, która znalazła się w sytuacji, w której się znalazła, nie potrafiła się z niej wydobyć, więc żyła z nimi jako nierządnica, gdzie dobrze jej było, bo dawali jej kochankowie i mleko, len, wełnę, miód, i wszystkie sprawy. Później, kiedy Bóg przenosi to wszystko do czwartego wymiaru, tamto przestaje istnieć, ale ona chce ich gonić, chce niewoli, ale jakoś dogonić ich nie może, bo Bóg zamknął to wszystko.

I następuje odwrócony syndrom sztokholmski; została ponownie postawiona w sytuacji bez wyjścia, ale w tej chwili musi wybrać Boga, bo Bóg mówi tak: *daję*

ci wybór, postawiłem cię przed sytuacją – wybierzesz albo Mnie, albo Mnie, albo Mnie. I w tym momencie ona jest skazana na Boga, i jest w sytuacji jak w pierwszej. W pierwszej sytuacji, będąc w syndromie sztokholmskim pierwszego stopnia, znalazła się w sytuacji granicznie trudnej, nie potrafiła się z niej wydobyć, więc szukała wyjścia cielesnego. Ale tutaj nie ma wyjścia cielesnego, tutaj jest wyjście duchowe, ma tylko Boga, i musi z Nim wejść we właściwą relację – będzie z Nim na dobre czy na złe. Ale lepiej jest być na dobre i na złe, więc jest z Nim, a On ją przenika chwałą Bożą, coraz głębiej.

To jest taki, odwrócony syndrom sztokholmski pierwszego stopnia, gdzie jak w pierwszej sytuacji znalazła się między złoczyńcami i chciała się z tego wydostać, więc wybrała tamtą sytuację, mimo że w dalszym ciągu mogła wybrać Boga; tak tutaj jest w sytuacji, że może wybrać także, ale może wybrać Boga, albo Boga, albo Boga. Więc nie ma innego wyboru – tylko Boga. I w tym momencie musi odnaleźć w sobie tą tajemnicę, o której mówi: *Pójdę i wrócę do mego Męża pierwszego, bo wówczas lepiej mi było niż teraz.*

Czyli zaczyna uświadamiać sobie, że ma pamięć wewnętrzną pierwszego zjednoczenia, prawdziwej tajemnicy życia Boskiego wewnętrznego, i zaczyna odczuwać powrót, jak syn marnotrawny. Ale dlatego w tej sytuacji jest, bo nie ma innego wyjścia, a Bóg wie, że jeśli nie postawi jej w trwodze, to nie dokona ona wyboru. Dlatego ludzie będąc w trwodze mówią: *jak miła mi ta trwoga, nie mogłem wrócić do Boga, a w tej chwili droga prosta do Boga, wystarczyła tylko trwoga.*

Skazał ją Bóg na Siebie, bo zawsze była Jego, i gdy skazał ją na Siebie, ona zaczęła poznawać Tego, który jest jej, a ona Jego, i wtedy Bóg mówi: *chcę ją przynęcić na pustynię, na pustynię ją wyprowadzić, mówić do jej serca, oddam jej znowu winnicę, uczynię bramą nadziei, i będzie Mi tam uległa, jak za dni swej młodości.*

Czyli mówi o sytuacji wracającej pamięci, o pamięci gdy wychodziła z Egipskiego kraju, wraca do pamięci ratunku, miłowania, prawdziwej jedności. *I stanie się w owym dniu, że nazwie Mnie: Mąż mój* – odnajdzie w sobie prawdziwą tajemnicę, pokona przeszłość, która domaga się faworyzowania,

domaga się istnienia, domaga się swojego miejsca, chce swoje; ale Bóg mówi: *przeszłość przeminęła, tak jak dzień ma swoje troski, niech on sobie zostanie ze swoimi troskami, a wy idźcie ku prawdzie Bożej, nie troszczcie się o dzień, troszczcie się o siebie w Boskiej tajemnicy – Ja dbam o dzień, wy dbajcie o to, abyście byli we Mnie. I mówi – w owym dniu zawrę z nią przymierze, i pozwolę jej żyć bezpiecznie.*

Łk 15:18-20: „Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go”.

Dn 12:8-9: „Ja wprowadzie usłyszałem, lecz nie zrozumiałem; powiedziałem więc: «Panie, jaki będzie ostateczny koniec tego?» On zaś odpowiedział: Idź, Danielu, bo słowa zostały ukryte i obłożone pieczęciami aż do końca czasu”.

Bóg nam ujawnił tę sytuację, że przechodzimy do czwartego wymiaru i my to czujemy, my to wiemy, i widzimy że inni też do niego przechodzą, i też przechodzą w sposób rzeczywisty, tylko że oni nie wiedzą; dlaczego im źle. A ludzie po prostu giną, bo ginie duch ciała. I ludzie odczuwają, że ginie coś w nich, ginie ich osobowość, nie wiedzą co się z nimi dzieje, ale giną w oczach, a to po prostu ich duchowa natura tamta zła przestaje istnieć; ale duchowo są jaśni, jaśniejący blaskiem, i muszą się tylko z tą częścią zjednoczyć; i nagle emanują prawdą.

Czwarty wymiar na nich wpływa i ich porywa, oni nic nie robią, tylko poddają się czwartemu wymiarowi, a on ich przemienia, wznosi, i unosi. A źli z trzeciego wymiaru wołają: *ratujcie się, róbcie coś*. Ale ludzie wcześniej zostali oduczeni, a wręcz nawet karani, za to jeśli coś robili. Więc pozostajemy tak jak byliśmy, i niech czwarty wymiar nas przemienia. I Bóg to robi, mówi: *Dlatego zamknę jej drogi cierniami i murem otoczę, tak że nie znajdzie swych ścieżek.*

Bóg odsuwając trzeci wymiar, a właściwie całą heliosferę przesuwając coraz głębiej w przestrzeń czwartego wymiaru, powoduje niemożliwym, aby znalazła swoich kochanków, bo oni pozostali w

trzecim wymiarze; ale jest cały czas więźniem swojego pragnienia tamtego życia. Dlatego dzisiaj ludzie, którzy w trzecim wymiarze cieszyli się, że mają takie pragnienia i głównie je eskalowali, dzisiaj nie wiedzą jak się ich pozbyć, jak uciec przed tym, jak zrealizować to co uciekło, i oni giną dlatego, że tego nie mają. Ale Bóg im pomaga, zamyka drogę, i człowiek już nie może poddawać się temu, co było w trzecim wymiarze.

Są jednak ludzie, którzy usilnie to robią, robili to wcześniej, będąc w trzecim wymiarze, po swojemu chcieli znaleźć Boga, i w tym momencie, w czwartym wymiarze robią to samo – opierają się tej sile Boskiej w czwartym wymiarze, i ciągle dążą do trzeciego wymiaru. Czym to jest? To jest syndrom sztokholmski drugiego stopnia, który już nie jest wynikiem zniewolenia zewnętrznego, ale pragnienia bycia zniewolonym wewnątrznie. Nikt im nie każe, to oni już chcą, bo mają sposób, myślą że wiedzą, myślą że umieją, że tam jest ich wełna, tam jest ich miód, tam ich woda, tam jest len, tam jest całe to dobro, którego chcą. I mają to, ale to jest niestrawne, płaczą że mają, a tego chcieć nie chcą, nie wiedzą jak nie mieć, bo to nad nimi panuje. A jedyną możliwością, żeby nie mieć, to jest oddać się Bogu, który będzie ich miał.

Więc Bóg doprowadza ich do sytuacji wycieńczenia, trwogi, gdzie chcą znaleźć, ale nie mogą. Ten właśnie syndrom sztokholmski drugiego stopnia, on jest naturą właściwie wszelkiego człowieka, to jest tzw. zniewolenie wynikające z tego, że człowiek podlega wpływom kształtowania w dzieciństwie, czyli pewnym fundamentom, nawykom i tradycjom. Ale gdy wybiera Chrystusa, to Chrystus Pan usuwa to, i tego nie ma. Są ludzie, którzy nie chcą odnaleźć Boga, ponieważ mają swoje sposoby, i myślą, że już Go odnaleźli. I Bóg musi uwolnić ich od ich umiejętności, bo ta umiejętność jest tak w nich wszechobecna i tak doskonała, że nie chcą się poddać usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga – czyli problemem człowieka jest to, że jest przekonany, że już ma tą drogę, że on to już znalazł, i nie pozwoli, aby ktoś mu to wydarł.

Ale jest jedna rzecz nieodzowna do tego, abyśmy tą drogę odnaleźli – to jest posłuszeństwo i mądrość, czyli nie wystawiać Boga na próbę – dziesięć córek Boga, które w Chrystusie mają pełne swoje istnienie: *wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja*, one w człowieku muszą mieć swoje miejsce jako: *poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość*. Czwarty wymiar, który się w tej chwili objawia, on po prostu ujawnia obnażone syndromy, czyli syndrom sztokholmski pierwszego stopnia, i drugiego stopnia, a także syndromy odwrócone, czyli działające jakoby tak samo, ale przeciwnie, dające inną naturę, stawiające człowieka jakoby przed tym samym wyborem, tylko że Bóg daje człowiekowi wybór, którym jest zawsze On, zawsze wyborem jest Bóg, aby człowiek nie zginął – *dam ci wybór, wyborem będę Ja, drugi wybór to będę Ja, i trzeci to też będę Ja*. Dlatego trzeba ufać Bogu, bo własne plany zawsze będą niszczyły człowieka.

Koh 4:7-8: „I inną jeszcze widziałem marność pod słońcem: oto jest ktoś sam jeden, a nie ma drugiego, i syna nawet ni brata nie ma żadnego – a nie ma końca wszelkiej jego pracy, i oko jego nie syci się bogactwem: «Dla kogóż to się trudzę i duszy swej odmawiam rozkoszy?» To również jest marność i przykre zajęcie”.

Dn 12:10: „Wielu ulegnie oczyszczeniu, wybieleniu, wypróbowaniu, ale przewrotni będą postępować przewrotnie i żaden z przewrotnych nie zrozumie tego, lecz roztropni zrozumieją”.

Będąc w tej przestrzeni nowego wymiaru, który oddziałuje coraz bardziej, on w tej chwili budzi w ludziach, pewnego rodzaju stan jakiejś siły wewnętrznej, która zmusza ich do tego, aby pamiętali przeszłość i pragnęli przeszłości. *Wydobyłem cię ze świata egipskiego, wydobyłem cię stamtąd, jako żonę. Ale gdy cię stamtąd wydobyłem, już po 93 dniach wołałaś: chcę niewoli, chcę Apisa, chcę miodu, chcę wełny, chcę wszystkich tamtych rzeczy, bo w niewoli mi było przyjemnie i dobrze, a tutaj ciągle w kółko jem tą mannę.*

Ten czwarty wymiar wywołuje właśnie tą sytuację, ludzie mają takie wewnętrzne poczucie, że zaczyna nad nimi panować przeszłość, ale nie w sposób taki zwyczajny, ale mówią: nagle mi się przypomina przeszłość; po co te historie się otwierają?

A to Bóg otwiera przestrzeń człowieka jeszcze bardziej, a człowiek poza granicami swojej świadomości zrobił śmietnisko, powypychał swoje myśli, poza przestrzeń swojego widzenia, i swojej posesji. Ale Bóg otworzył drogi, i ukazał: *tam też jest twoja posesja*. I nagle te wszystkie rzeczy, które były śmietniskiem, które wydawały się, że już ich nie ma, one w tej chwili domagają się istnienia, domagają się bycia; wydobywane są z ukrycia. To jest właśnie ten syndrom sztokholmski drugiego stopnia, który nie wynika już ze zniewolenia, które pojmujemy oczami, i rozumiemy to zniewolenie, ale jest to zniewolenie wynikające z otwarcia wewnętrznej natury, która przyzwyczaiła się do szukania tylko ziemskich spraw.

I w chwili, kiedy ujawniają się ich pragnienia, oni wołają: *chcę przeszłość, wolę przeszłości; gdzie ona zniknęła*. Czwarty wymiar ujawnia wewnętrzne ich pragnienia, i odsłania rzeczywistą naturę ich osobowości i dążenia. Dlatego prostota, oddanie, i nieuleganie przeszłości – to jest bardzo ważne; dlatego że ludzie w sposób ludzki pojmują co jest dobre i co złe, i w sposób ludzki traktują pewne rzeczy dobre za te, które powinny trwać, i w sposób ludzki traktują rzeczy, które są niedobre i nie powinny trwać.

Czyli ludzie są przyzwyczajeni do pewnego rodzaju dobra, czy to fizycznego, czy zmysłowego, czy ludzkiego, czy jakiegoś takiego, które wydaje im się doskonałe. Tak jak żona Hioba była przyzwyczajona do nieustannego bogactwa, i jak mąż jej dawał to bogactwo, to ona była zadowolona, że Bóg dawał Hiobowi. Ale kiedy dał jej inne bogactwo, bogactwo swojego miłosierdzia, mocy i siły, ufności i oddania, umocnienia się w wierze tak bardzo, że nie mogli go złamać adwersarze, to ona mówi do Hioba: *bluźnij Bogu i umieraj, bo ja nie mam tego, co miałam przedtem, a to co ty teraz masz, mi się nie przyda, bo ja chcę tego, z czego ciało się moje cieszyło, i umysł także*.

Bóg nas przemienia, i my nie możemy powiedzieć: Panie Boże pomyliłeś się, mi nie po drodze w tamtą stronę, chciałbym mieć tamte sprawy, a tych spraw nie mam, były one przyjemne, radosne i dobre, a ich nie ma. Bóg mówi tak: *spójrz*

na umocnienie twoje w wierze, umocnienie w opieraniu się przed złem, spójrz na Moją obecność, czy jej nie widzisz? Zobacz na tych adwersarzy, oni ustąpili, nie mogli cię złamać, ponieważ byłeś pewny, że Ja w twoim sercu jestem, i nie zwątpiłeś. A oni ci udowadniali, że Ja jestem na Niebiosach, i jestem, ale w twoim sercu także, i nie myliłeś się – jestem, czułeś to wyraźnie i byłeś tego pewien, to Ja dałem ci tę siłę – bogactwo przekonania i pewności, to ono cię ocaliło; nie złoto, ale przekonanie i pewność, że Ja jestem z tobą – to jest prawdziwe bogactwo, które cię ocaliło, to jest ta tajemnica, to jest ta prawdziwa twoja Boska winnica.

I to jest remedium na syndrom sztokholmski drugiego stopnia, czyli tak naprawdę – jedność z Bogiem, i świadomość tego, że On nas nie zabija, ale On uwalnia nas od tego, co nas zabija; a jeśli my czujemy że nas zabija, to za mało jesteśmy z Nim, i musimy być bardziej z Nim, aby to co On zabija, aby nas nie zabijało. I gdy z Nim będziemy, to to, co On zabija, uwalnia nas, a Jego życie wznosi nas ku doskonałości, bo my jesteśmy z Jego Życia.

I tajemnica, która się teraz objawia – o tym syndromie sztokholmskim pierwszego stopnia, z którego zostaliśmy wydobyć, a inni chcą być dalej w nim, i syndrom sztokholmski drugiego stopnia, który jest wynikiem pożądania tego co było wcześniej, i właśnie odwrócony syndrom sztokholmski, czyli sytuacja jakoby ta sama, ale odwrotna w działaniu, i prowadząca do innego nas stanu, jakoby z tego samego wyboru, i sięga też do odwróconego systemu syndromu sztokholmskiego drugiego stopnia, czyli zjednoczenia się z Bogiem tak ściśle, i uświadomienia sobie, że On jest moją naturą, moją częścią, moim sensem, moją doskonałością. I to jest właśnie wydobyć się z tego stanu.

Iz 45:9-11: „Biada temu, kto spiera się ze swoim twórcą, dzbanowi spomiędzy dzbanów glinianych! Czyż powie glina temu, co ją kształtuje: «Co robisz?» albowiem jego dzieło powie mu: «Niezdara!» Biada temu, kto mówi ojcu: «Coś spłodził?» albo niewieście mówi: «Co urodziłaś?» Tak mówi Pan, Święty Izraela i jego Twórca: «Czyż wy Mnie będziecie pytać o moje dzieci i dawać Mi rozkazy co do dzieła rąk moich?»

Hi 23:10-12: „Lecz On zna drogę, którą krocę, z prób wyjdę czysty jak złoto. Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego

ścieżką; nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam”.

Bóg objawia nam tę tajemnicę czwartego wymiaru, a to jest sama wewnętrzna natura uczuć, i natura oddania i ufności. Nie ma już umiejętności i sposobów, one zostały już dawno zapomniane, a ci którzy są umiejętnościami i sposobami, zostali skazani przez samych siebie, na całkowite porzucenie, lub trud, który wydobędzie ich z tego porzucenia, czyli staną przed ciemnością swoją, aby dokonać wyboru światłości, jeśli jej tylko zapragną, jeśli będą z nią zjednoczeni.

Gdy jesteśmy świadomi wewnętrznego światła, i dzieła Pańskiego wewnątrz, jesteśmy światłem wewnętrznym, a wewnątrz światło Boga płonie, jesteśmy napełnieni potęgą i Bożą mocą; a szatan nie działa w światłości, on działa w ciemności, i dla niego to miejsce już niedostępne jest, dlatego ponieważ jest powiedziane przez świętego Pawła – *wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu* – czyli poznaniu Boga i oddaniu się Bożemu przewodnictwu – *bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem* – czyli tam gdzie światło, tam jest jawność i tam jest prawda.

Sprawy pięknej córki ziemskiej, Szulamitki, żony Boga, i ciała chwalebного, tam w głębinach, kiedyś dla nas były kompletnie niepojęte, nieznane, gdzieś historią popiołami kartagińskimi zasypaną, aby tego nie widzieć i nie znać. Dzisiaj Chrystus Pan objawia nam wewnętrzne jej życie, a my pytamy się: *Panie, jestem w głębinach, tam gdzie mnie posłałeś, w pięknej córce ziemskiej, ale będąc w niej widzę siebie, rozglądam się, i tylko widzę siebie. Panie Boże objawiłeś mi jej życie, ale Panie, ja wiem, że to dalej moje życie. A Bóg mówi: bo ona jak ty, i ty jak ona, jesteście jednością, jesteś wewnątrz niej, i to wszystko co czujesz, to ona, bo ty i ona, jednym jesteście, stworzyłem was jednością, później się to wszystko rozpadło, ale teraz ponownie Ja to łączę, bo jestem Tym, który łączy, a nie rozprasza. Chcę żebyście powrócili do tej prawdziwej natury jedności, abyście stali się początkiem, w którym stworzyłem mężczyznę i niewiastę jako jedną istotę, jako życie – człowieka, na obraz Boży, wedle własnej tajemnicy i wedle własnej natury.* Czyli Bóg objawił w człowieku swoją naturę, nie stworzył go jak drzewo, jak ryby, tylko nas stworzył na swój

obraz. I wiemy o tym, że jesteśmy Boską istotą. A na tym świecie boją się Synów Bożych jak ognia. Wszystko robią, aby oni nie powstałi, bo z Synami Bożymi, którzy powstałi nie można walczyć, jest to niemożliwe, ponieważ jak to Bóg powiedział: *najmniejszy w Niebie, jest większy od największego na Ziemi*. W tej chwili otwiera się całkowicie nowa przestrzeń czwartego wymiaru, który ukazuje nam istnienie uczuciowe, bo natura podświadoma nie komunikuje się słowem, komunikuje się uczuciem, komunikuje się bezpośrednim stanem jedności jak aniołowie, którzy gdy są w zgromadzeniu, to widzimy jednego anioła, bo wszyscy są zjednoczeni w jedną naturę, bo spotkali się nie w miejscu, które jest ograniczone przestrzenią, ale w miejscu gdzie przestrzeni nie ma, ani czasu, ale jest Pełnia.

To jest ta tajemnica prawdziwej natury doskonałości i prawdy, gdzie ten świat właśnie czterowymiarowy w tej chwili objawia nam tajemnicę bycia istotą uczucia, czucia, współistnienia, doświadczania wewnętrznego życia, prawdziwej miłości, czyli obdarowania darami Męża: z wiary, miłości, łaski, pokoju i nadziei, obdarowuje nas właśnie: poznaniem, miłosierdziem, mądrością czyli roztropnością, posłuszeństwem i cierpliwością. I to właśnie jest wszystkie dziesięć córek Boga, a jednocześnie cały człowiek.

Sam Bóg stawia przed nami tą sytuację, gdzie tak naprawdę w niej trzeba się tylko odnaleźć, bo Bóg już wszystko sprawił, aby nie wrócić do starego miejsca, bo już murami otoczył i cierniami zagroził, i już nie może człowiek wrócić do starych spraw, i musi tylko polubić nową, a jak polubi nową, to pozna, że ona od zarania dziejów była jego naturą, i pozna prawdę o sobie, i wtedy stanie się świadomy tej tajemnicy, która jest ukazana: *w owym dniu poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana. Iz 26:1-4: „W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej: «Miasto mamy potężne; On jako środek ocalenia sprawił mury i przedmurze. Otwórzcie bramy! Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności; jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufał. Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekuistą Skalą!»*

Fragment wykładu – 21.06.2024r.

Do wszystkich przez Boga umiłowanych, powołanych świętych Rz 1.7

My jesteśmy człowiekiem świętym przez Chrystusa Pana. I musimy szukać Chrystusa, aby znaleźć swoje Życie. A gdy znajdziemy Chrystusa – nasze Życie, wtedy ukážemy się w chwale; tam jest nasze Życie nieustannie, dlatego że Chrystus odkupił człowieka – duszę. I dusza nasza jest z Chrystusem Panem w doskonałości, ukryta w Bogu. A Życie, które znalazło prawdziwą Boską przyczynę, to Życie to jesteśmy my. I śmierć nie dotyka tych istot, dlatego że nie są istotami śmiertelnymi, ponieważ opuścili ciało śmiertelne, i weszli w Ciało nieśmiertelne, i są dawcą Życia, bo przyjęli Życie; Życie w nich znalazło prawdziwą naturę Boskiej przyczyny.

Człowiek Boski żyje, myśli, czuje, kocha, przeżywa, współistnieje, ma wszystkie oznaki życia ciała, ale tym ciałem nie jest, jest prawdziwym Człowiekiem. A to ciało, w którym mieszka, wystarczy, że w tym ciele zaistnieje chwała niebieska, i to ciało doznaje nowego życia, bo to ciało nie jest zbudowane z biologii ostatecznie, tylko zbudowane jest z Boskiej tajemnicy i światła. Ta tajemnica, ona się w tej chwili coraz bardziej rozpoczyna, coraz bardziej się objawia, moc Ducha tak potężnie istnieje, a przed nami tysiąc lat potęgi i mocy – *będą panować przez tysiąc lat, a druga śmierć ich nie dotknie.*

Chrześcijanie to cała planeta, bo Chrystus odkupił wszystkich, więc przez Odkupienie wszyscy są chrześcijanami. Ale z wyboru nie. Dlatego Chrystus powiedział, że przyjdzie taki czas, że wszyscy będą z wyboru chrześcijanami, ponieważ będą chcieli żyć, a nie ma innego Imienia, które by było dawcą Życia, jest tylko Imię Jezusa Chrystusa. *On uwolnił mnie od grzechów, i mogę być dobry. Nie jestem skazany na zło, i nie muszę się co miesiąc spowiadać, aby być dobrym, bo bez tego jestem dobry; a jak będę się spowiadał co miesiąc, to ja będę niedobry, bo będę musiał jakieś grzechy powymyślać, mimo że ich nie mam, bo mnie Chrystus odkupił, i aby moja dusza miała grzechy, to musiałby Chrystus grzeszyć. A to, że ciało ma grzechy, ja wiem, dlatego żyję, aby położyć kres temu, żeby grzechy w ciele zostały usunięte, i żeby ono miało dostęp do światłości prawdy Bożej, jak ja mam dostęp - ja, który uwierzyłem. A*

ono też jest zdolne do wiary, bo ja jestem po to, aby tam w głębinach, także tą wiarę objawić, aby ona powiedziała: tak, mam i znam Pana, a z Synem Bożym jestem jednym człowiekiem, jedną naturą i prawdą.

My jesteśmy tą naturą wewnętrzną, mimo że w dalszym ciągu widzimy siebie i jesteśmy sobą, ale czujemy ją, bo ona to są uczucia, to są emocje, to są te wszystkie stany wewnętrzne. Więc uczucia Ducha Świętego przenikają nas, a emocje ustępują, nie mogą nas zniszczyć, ponieważ jak to mówi święty Jan: *świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość, kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki.*

1P 1:23: „Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa”.

1Tm 6:3: „Jeśli ktoś naucza inaczej i nie trzyma się zdrowych słów Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz nauki zgodnej z pobożnością”.

Jeśli sami nie odnajdujemy Boskiej tajemnicy, prawdy o nas, o duchowej naszej naturze, to nikt nam jej nie da. Teraz, ten czwarty wymiar oddziałuje, ja odczuwam taką sytuację jakby płynęła czysta źródłana woda, razem z całą prawdą i wiedzą i ona nalewa człowieka całą prawdą; ona jest tak jasna, tak prosta. I widać jak ci, którzy chcą człowieka oszukać, miotają się, aby wszystko zrobić aby nie stracić wyznawców, ponieważ to, że panują i mają władzę, powodują tylko wyznawcy; jeśli nie mają wyznawców, przemija ich czas panowania, władza umiera, przestaje ona istnieć, i nie ma jej.

Czwarty wymiar odzwierciedla nam tą sytuację, którą w tej chwili poznajemy, jako zanurzenie się owocami Ducha Świętego, owocami rzeczywistej prawdy, rzeczywistej ufności i oddania, aby zapanować nad głębią swojej natury podświadomej, czyli pięknej córki ziemskiej, i dać jej prawo do Życia, które zostało jej odebrane.

Wchodzimy w tą przestrzeń, i ta przestrzeń coraz silniej na nas oddziałuje. Człowiek wewnętrzny jest przebudzany i świadomość tego wewnętrznego człowieka jest wydobywana, i jest jako główna nasza świadomość. I im bardziej objawia się główna świadomość tamtej natury, tym silniej człowiek odczuwa straszny stan jej położenia.

Przebudzenie wewnętrznej istoty, powoduje, że ludzie budzą się, i widzą swoje straszne myśli, swoją podświadomość agresywną, nienawiść, swoje problemy, dostrzegają swoją naturę wewnętrzną, która jest przerażona, że została odnaleziona, a nie chciała, bo się ukrywała. Te wszystkie rzeczy się dzieją, staje się to obnażone.

Ale im bardziej jesteśmy świadomi Boskiej tajemnicy, czyli ufamy Chrystusowi, bez względu na to, gdzie się znaleźliśmy, to w tym momencie następuje oddziaływanie pewnej zasady, o której mówi święty Paweł: *natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane, stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko co staje się jawne, jest światłem.*

A szatan nie działa w światłości, szatan działa w ciemnościach, więc gdy staje się to światłem, on nie może tam działać, i my jesteśmy wtedy wolni. Dlatego, gdy przyjmujemy Chrystusa, tam staje się światłość, bo dla Chrystusa nie są żadną barierą nasze problemy, to dla nas one są barierą, dla naszej świadomości. Więc gdy nasza świadomość trzyma się Chrystusa i jest wypełniona światłem, to my jesteśmy pogromcami tej ciemności, pogromcami też własnego niewłaściwie ukształtowanego sumienia, przez wołanie do Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

Bo sumienie ludzkie ukształtowane zostało przez system cztery jeden osiem, czyli jest wrogie Bogu. Trzeci wymiar nie mógł sobie poradzić z tym problemem własnym, dlatego Jezus Chrystus jest poza wymiarami, i działa z wyższego wymiaru, aby skutki grzechu w trzecim wymiarze, zostały całkowicie usunięte przez moc czwartego wymiaru. To jest wszystko sytuacja związana z tym, że zabrano człowiekowi świadomość kim jest, a prawdziwym naszym istnieniem jest to, że jesteśmy istotą Boską.

Proszę zauważyć jak została istota Boska uwięziona – przez danie jej fałszywej tożsamości, danie jej fałszywej osobowości, fałszywej świadomości tego, że jest tą osobą, że jest ciałem. Nie można było człowieka osaczyć, ale w ten sposób człowiek sam się osaczył, przez to, że myśli że tym jest, a później nie chce oddać tego kim tak naprawdę nie jest, bo myśli że tym jest. I ten czwarty wymiar powoduje coraz głębiej, uświadamianie sobie swojej ciemności, i

ludzie coraz bardziej odczuwają stan rozdarcia wewnętrznego i psychicznego; coraz głębiej odczuwają to. Ale my tego nie odczuwamy.

Ja odczuwam ten stan, stan ogromnej ciszy, spokoju i łagodności, i tej mocy Boskiego rozumienia, i rozszerzenie świadomości rozumienia i postrzegania wszystkiego co się dzieje, jakbym obejmował jednym spojrzeniem cały świat. **Mt 23:15: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo obchodzicie morze i ziemię, żeby pozyskać jednego współwyznawcę. A gdy się nim stanie, czynicie go dwakroć bardziej winnym piekła niż wy sami”.**

1Tm 6:4: [taki] „jest nadęty, niczego nie pojmuję, lecz choruje na dociekania i słowne utarczki. Z nich rodzą się: zawiść, sprzeczką, bluźnierstwa, złośliwe podejrzenia”.

Synowie Boży są istotami pozawymiarowymi, ale działającymi w czwartym wymiarze, aby móc cały czas oddziaływać na trzeci wymiar, bo w nim są emocje, w nim jest uwięzienie, w nim jest problem; i bezpośrednio oddziałują na naszą naturę wewnętrzną, naszą podświadomość.

Podświadomością jest nazywane to, co nie jest w obrębie świadomości. Ale w tej chwili zmieniła się ta sytuacja, ponieważ czwarty wymiar spowodował, że sprawy podświadome stały się świadome, czyli ludzie zaczynają odczuwać swoje niepokoje, swoje rozdarcie. Świadomość polega na tym: *ja jestem, wiem kim jestem*; ale jeśli wiem kim jestem, to chyba nie jest to mój problem, że płaczę, cierpię, i jestem rozdarta, to chyba to nie jestem ja, więc kto to robi? Świadomość tutaj właśnie ukazuje rzeczywisty stan.

Czyli ludzie zaczynają być świadomi swoich emocji, swoich stanów psychicznych, swoich stanów emocjonalnych, i nie mogą sobie z tym poradzić, i dlatego bardzo wspierana jest psychiatria, ponieważ wyjściem z tej sytuacji jest uśpienie chociażby czasowe czy połowiczne mózgu, aby nie do końca wiedział, co się z nim dzieje, i żeby mu „było dobrze”. Ludzie związali się ze sprawą, którą nie są, która nie jest ich sprawą, ale po prostu, miotali się ze sprawami ciała, myśli, emocji, a przecież nie byli tymi istotami.

Synowie Boży są przecież istotami, które wznoszą piękną córkę ziemską. Oni są związani na dobre i na złe z naturą podświadomą, piękną córką ziemską, czyli bóstwem na sposób ciała, całkowicie zjednoczeni. Ale mając świadomość wiary, i wierząc Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, staliśmy się wyjęci z władzy tamtego świata, a jednocześnie połączeni z tamtym światem, tylko połączeni w taki sposób, że tamten świat nie ma żadnego wpływu na nas. Jesteśmy połączeni jakby takim strumieniem laserowym światła, w nim jesteśmy, który jest otoczony specjalną otuliną ze świata niebieskiego, gdzie nic nie może się dostać do wnętrza.

A my jesteśmy wewnętrzną istotą i żyjemy w pięknej córce ziemskiej, czyli w bóstwie na sposób ciała, prowadząc życie Synów Bożych, Chrystusowe, w świecie ziemskim, któremu nie pozwalamy, aby zapanował nad nią, bo my nadrzędnie nad nią panujemy, a ona tam budząc się do istnienia, stanowi całość człowieka. I to jest praca człowieka, którą musi wykonać, aby przebudzić tamtą istotę, bo to jest też istota nasza.

A ta istota nasza – piękna córka ziemska, czyli bóstwo na sposób ciała, została przez system cztery jeden osiem, ukazana jako grzechy nasze uczynkowe duszy, którą odkupił Chrystus, i że to ona jest cały czas w grzechach i dlatego ludzie muszą nieustannie się spowiadać z tego co Chrystus narobił i czym ją obciążył.[sic!] A ta sytuacja w głębinach, nie jest naszym grzechem, jest naszą pracą, jest zadaniem, jest ratunkiem, jest posłaniem do głębin, aby wydobyć tą, która zaginęła przed eonami czasu, w świecie tym głębokim i głęboko ukrywanym przez system cztery jeden osiem. Chrystus nas posyła, abyśmy ją wydobyli, ponieważ ona wydobyta zatrzymuje eskalację świata ciemności, który chce zapanować nad wszystkim, i chce nie pozwolić na przebudzenie się tej istoty, ponieważ jej przebudzenie kończy jego istnienie.

Ef 5:14-17: „Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie

przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana”.

1Tm 6:5: „ciągle spory ludzi o wypaczonym umyśle i którym brak prawdy – ludzi, którzy uważają, że pobożność jest źródłem zysku”.

Ludzie, którzy w trzecim wymiarze nie poddawali się posłuszeństwu i ufności Bożej i wierze, to samo robią w czwartym wymiarze, i po swojemu znowu chcą tam mieszać, i dlatego trudno im się przystosować do czwartego wymiaru, bo ciągle umieją, i ciągle im ciężko, i to ich zabija, dlatego że chcą we własny sposób umieć; jak umieli źle na trzecim, to to źle, jest wrogiem tego czwartego, bo ciągle gdzieś wrzucają swoje myśli, zamiast się poddać Boskiej tajemnicy, która ich uzdrawia i przemienia.

Chrystus odkupił nas, uwierzył Ojcu, i przez wiarę w Ojca, odszedł od życia ziemskiego, wyszedł spod władzy ciała; jak się wcielił, tak się też oddzielił, tak też wyszedł z tej natury cielesnej, jak się wcielił, tak opuścił to ciało, i zjednoczył się, powrócił do chwały Ojca przez Zmartwychwstanie. I w ten sposób nie ma nic wspólnego z ziemskim ciałem – z grzechem, ale Jego ciało chwalebne stało się czyste, doskonałe. Czyli objawił tajemnicę naszego istnienia, czyli ciało chwalebne jest w dalszym ciągu naszym ciałem, i w czwartym wymiarze ono ma swoje miejsce naturalnego istnienia i świadomości. To ciało chwalebne w czwartym wymiarze uzyskuje pełne swoje istnienie, pełne działanie, i pełne objawienie, to ono jest głównym nośnikiem świadomości człowieka w czwartym wymiarze.

To ciało chwalebne jest rdzeniem Boskiej tajemnicy w ciele fizycznym, które ma w sobie całą moc Życia ciała fizycznego; chwalebne. W nim życie ukryte, w nim życie nad życie, w nim pokarm na wieki ukryty, ale ciało nie zna tej tajemnicy. Dlatego jest powiedziane w Psalmie: *powróciwszy po czasie eonach, powrócił na Ziemię, na rozkaz Pana, aby w ciała osobie, objawić Życie tego ciała, że w tym ciele jest ta tajemnica, że tylko duchowa natura może tą tajemnicę objawić, ono samo tego nie pozna, bo nie ma takiej możliwości; nie ma!* Ta chwała wewnętrzna, która teraz się coraz bardziej objawia, to czwarty wymiar powoduje, że człowiek światłości

czyli ciało chwalebne, staje się głównym nośnikiem świadomości Boskiej, a i naszej fizycznej, gdzie coraz bardziej przebywa nasza świadomość fizyczna, ale jest to świadomość fizyczna powstająca z objawienia Boskiej tajemnicy. Stabilizuje się stan świadomości na tym poziomie czwartym, świadomość na poziomie trzecim przestaje istnieć, są tam tylko szczątkowe pragnienia.

W tej chwili ciało nasze chwalebne staje się głównym nośnikiem świadomości, gdzie jesteśmy coraz bardziej świadomi tego kim ono jest; a być świadomym kim ono jest, to jest mieć dostęp do jego tajemnic, tajemnic Nieba, tajemnic Boga, i stawać się Boską istotą i być także czerpiącym z mocy Bożej; bo ciało chwalebne jest w naturalny sposób Boską tajemnicą. I każdy kto będzie chciał w jakikolwiek sposób pomóc temu, będzie to psuł, dlatego, że jak można pomóc Bogu, nie rozumiejąc zasad Bożych? Można tylko Jemu się poddać, aby On nas ukształtował.

Mt 18:2-4: „On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim».

1Tm 6:6-7: „Wielkim zaś zyskiem jest pobożność wraz z poprzestawaniem na tym, co wystarczy. Nic bowiem nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść”.

Gdy jesteśmy w czwartym wymiarze, Chrystus jest tutaj równie nieodzowny, a i bardziej jak tam w trzecim wymiarze, gdzie przyjmujemy Odkupienie Chrystusa, a w czwartym wymiarze, bez Odkupienia nikt przetrwać nie może. Czyli w czwartym wymiarze, są tylko ci, którzy uwierzyli w Odkupienie, ponieważ inni nie mogą przejść, bo przez Odkupienie powstaje człowiek czterowymiarowy, który jest zdolny wejść do czwartego wymiaru.

I kiedy nie przyjmuje Odkupienia, nie ma człowieka czterowymiarowego, jest tylko człowiek który musi umrzeć, bo jest trójwymiarowy, i musi umrzeć ponieważ jest wrogiem natury Boskiej. I jeśli człowiek nie przyjmie Odkupienia, to nie może wejść do tego świata.

Dlatego powstało mnóstwo cywilizacji, które zbudowały sobie inną drogę – drogę technologiczną, aby badać Bożą tajemnicę, przez

nakłady ogromnej ilości energii, żeby badać tą tajemnicę świata niebiańskiego. Ale gdy docierają do końca tego świata, to okazuje się, że jest mur nie do przebycia.

Dlatego Bóg mówi w ten sposób: *postawiłem cię przed całą mądrością twoich maszyn i umiejętności, abyś dotarł do muru, i pozwoliłem ci to poznawać, abyś mógł zrozumieć, że swoją drogą poznałeś wszystko, ale nie to co miałeś poznać, poznałeś tylko problemy swoje, i to że nie możesz; swoją niemożliwość; a w tej chwili jak już rozumiałeś że nie możesz, i że skończyło się twoje zrozumienie, to teraz sięgasz po poznawanie i rozumienie człowieka cielesnego, słabego, wierzącego, i trafiasz ku prawdzie, bo prawda jest dla tych właśnie najmniejszych. Przychodzą do Mnie ci, którzy są pokorni, ufni, i oni posiadają Ziemię, bo mimo że są najmniejszymi w Niebie, to są i tak większymi od największego na Ziemi.*

Świadomość naszego tutaj istnienia, świadomość istnienia w tej naturze głębin podświadomych, odczuwałem jakbym był na innej planecie. Tam panują całkowicie inne zasady, tam jest po prostu wszystko inne, i będąc tam czuję, to jest aż zadziwiające – inne umysły, inne pojmowanie, inne rozumienie, ale ciekawość i zaangażowanie. I tam są ci, którzy słyszeli o Chrystusie albo może nie słyszeli, a teraz słyszą i są ciekawi, i zaczynają słuchać, i ja czuję po prostu jakbym był na innej planecie, spotkał chrystusowców, oni chcą Chrystusa, mimo że nic o Nim nie wiedzieli, ale im się to podoba, bo to jest coś, co ich może wyzwolić z ich znoju i trudu, i dowiadują się, że nie są przypisani do tej ziemi, do tej skały, ale są istotami innymi, ponieważ Bóg stworzył wszystkich jako istoty duchowe, a ciało jest tylko miejscem, w którym muszą przebywać dla przemienienia tego ciała w doskonałą naturę.

Czuję inny świat, czuję inne myśli, inny stan psychiczny świata; a ten stan psychiczny, który mam i stan duchowy jest o wiele silniejszy, mocny, jasny i bardzo przenikliwy, i trwający, trzymający się Głowy czyli Chrystusa, trzymający się mocno tej prawdy głębszej, w sensie tym, że nie potrzebuję żadnych własnych dociekań, tylko poznawania tego co jest, bo ono jest tak ogromne, tak potężne, że nie trzeba niczego wymyślać, tylko poznać to co jest, a tym co

jest, jest Chrystus, świat i życie – pełnia chwały. I dosłownie czuję się jakbym był na innej planecie, ale tą inną planetą jest natura podświadoma.

Oz 2:8-9: „Dlatego zamknę jej drogę cierniami i murem otoczę, tak że nie znajdzie swych ścieżek. Za kochankami swymi pobiegnie, ale ich nie dogoni; pocznie ich szukać, ale nie znajdzie. Wtedy powie: „Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego, bo wówczas lepiej mi było niż teraz”.

Rz 16:25: „Temu, który ma moc utwierdzić was zgodnie z Ewangelią i moim głosem Jezusa Chrystusa, zgodnie z objawioną tajemnicą, dla dawnych wieków ukrytą...”.

Tam w głębinach jest prorokowanie, jest objawienie potęgi chwały Nieba, bo dla niej też nadszedł czas Odkupienia, dla niej też przyszedł czas Zbawienia, ponieważ to jesteśmy my, to nie jest jakaś część osobna, obca nam, to jesteśmy my, to jest nasza natura, z którą człowiek się borykał, a świat mu pomagał przez leki psychotropowe i inne. Gdy jestem tam odczuwam inne umysły, to nie są umysły jak typowo umysły ludzkie. To są umysły które są złożone z dzieł, postanowień, uczuć, i pragnień – to jest tylko to.

Ta podświadoma natura jest tak ochocza, bo ona nie marudzi, ona nie mniema, ona czuje i chce, gdy jest Syn Boży, i Syn Boży przychodzi, to on jest prawdomówny, emanuje światłem, potęgą ogromną, a ta potęga budzi ich do życia, i wie, że to jest ich chwila życia, nie śmierci, chwila do chwały życia.

Czuję tą siłę wewnętrzną, która się tam pojawia, i naszą świadomość tego, że oni też przeznaczeni są do życia, i do wielkiej potęgi istnienia; i czuję że nasza podświadomość, staje się też świadomą naturą, czyli uczestniczy w Boskiej tajemnicy, i nie są to tylko słowa, ale Ducha Żywego mowa, który w nich jest szczególnie odczuwalny, ponieważ oni są także naturą ducha, gdzie gdy Duch Boży ich przenika, to życie w nich wstępuje i nowa natura, która postrzega, całkowicie innej natury wszystko co poza nimi, bo już nie ma granic, ponieważ Duch Boży także objawił im swoje oblicze, a ci którzy się radują, już w te Boskie szeregi wstępują.

Czuję wyraźnie, że to się dzieje, to jest taki stan wewnętrznego przebudzenia, i to jest ten czwarty wymiar – są świadomi i radośni z tego czwartego wymiaru

ci, którzy przyjęli Chrystusa, a inni też mogą doświadczyć tego stanu, tylko muszą przestać chcieć przeszłości, muszą nauczyć się nie chcieć tej przeszłości, porzucić tą przeszłość. Bo ludzie nawet gdy nie chcą, to ciągle chcą, i nie wiedzą co w nich chce. I dlatego muszą się nauczyć nie chcieć, przez posłuszeństwo Chrystusowi, bo gdy wierzą Chrystusowi chcenie się wyłącza i istnieje Boskie panowanie, i Boskie przewodnictwo.

Dzisiejszy świat jest bardzo dziwny, ponieważ mimo, że jest Chrystus który panuje, to szatan sobie świat swój ciemności buduje. I ludzie mogą zadać pytanie: dlaczego Bóg będąc obecny, nie pokonuje tego? Dlatego, że Synowie Boży są do tego przeznaczeni, bo jak przez nich upadł pierwszy świat i przyszedł grzech, to przez nich też zostanie usunięty. I gdy Synowie Boży są na Ziemi, to Chrystus jest w działaniu potężnym, i nikt nie może się temu oprzeć, ponieważ światłość potęgi Boga rozszerza się na tej Ziemi. Synowie Boży są objawioną tajemnicą Boga i Jego obecności.

Jr 9:22-23: „To mówi Pan: «Mędrzec niech się nie szczyci swą mądrością, siłacz niech się nie chełpi swą siłą ani bogaty niech się nie przechwala swym bogactwem. Raczej chcąc się chlubić, niech się szczyci tym, że jest roztropny i że Mnie poznaje, iż jestem Jahwe, który okazuje łaskawość, praworządność i sprawiedliwość na ziemi – w tym to mam upodobanie» – wyrocznia Pana”.

Rz 16:26: „teraz jednak ujawnioną, a przez pisma prorockie na rozkaz odwiecznego Boga wszystkim narodom obwieszczoną, dla skłonienia ich do posłuszeństwa wierze”.

Święty Paweł wziął pióro, usiadł i z wielką miłością do ludzi napisał wezwanie od Boga, które w nim istnieje. Proszę zauważyć, jak on jest napelniony mocą, jakim potężnym światłem, usiadł, wziął pióro gęsie, maczając w atramencie, napisał to jak bardzo Bóg dał człowiekowi chwałę, jak potężną. Światłość go wypełnia, a on pisze o Miłości i o tym, że znosi za nich cierpienia, i że objawił Chrystus mu potęgę i chwałę, która teraz się dla nich objawia; i dlatego im objawia, aby w czwartym wymiarze chwała Chrystusa, była tak potężna i silna, bo to jest właśnie nowe Ciało dla człowieka. I w tym Ciele Synowie Boży

umacniają się i wypełniają dzieło, bo mimo że mamy już pierwsze dary Zbawienia, jęczymy w bólach, razem z jęczącym stworzeniem, bo jesteśmy tak naprawdę jednym, jedną istotą, ponieważ jesteśmy istotą Boską, a jednocześnie cielesną, za którą jesteśmy odpowiedzialni. Skrywana w ciele jest ogromna chwała i potęga – Życie nad życie, gdzie to Życie nie tylko jest dla ciała, ale dla wszystkiego; dla wszelkiego stworzenia początek wolności, wyzwolenia, gdzie jeńcy wychodzą wolno i radują się głosząc prawdę; doznają chwały i uczą Zbawienia, bo Bóg pouczył ich o Zbawieniu, i dał im tajemnicę, objawił im swoje drogi. Święty Paweł siedzi i pisze święty tekst, nie jako poezję, ale jako do ludzi żywych, świętym powołaniem wezwanych, gdzie pisze do żywego człowieka wzywając ich do walki już teraz, będąc tym, który tą walkę toczy, i ich zachęca do toczenia tej walki.

A oni są w pełni gorliwi, i świadomi, porwani duchem jego, ponieważ mówi: ja was zrodziłem, mnieście ducha winni, rodzę was w bólach - przedstawia święty Paweł, i mówi: będziecie sądzeni z mojej Ewangelii, czy jęczące stworzenie raduje się ze stworzenia i chwali Pana swojego, którego poznało, z powodu tego, że jesteście, że panujecie, razem z nim Boga odnajdujecie. Bo ostatecznie, gdy stajecie przed „bramą Piotrową”, to musi was być dwóch, nie jeden, ale dwóch jak jeden; ponieważ Bóg stworzył człowieka na obraz Boży – jako mężczyznę i niewiastę, jako jednego człowieka.

Rz 8:22-23: „Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując <przybrania za synów> – odkupienia naszego ciała.”

2Kor 5:2-4: „Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie”

Fragment wykładu – 25.06.2024r.

Liczne są boleści grzesznika, lecz łaska ogarnia ufających Panu Ps 32,40

Dzieje się w tej chwili dziejowa przestrzeń, dziejowe powołanie, ponieważ Bóg w tej chwili kieruje człowieka do wyzwolenia pięknej córki ziemskiej, po dziejach, po eonach jej udręczenia, przyszedł ten czas, który objawiał się już od ośmiu lat. Objawił się czas, i tajemnica upadłych aniołów, i upadku pięknej córki ziemskiej, której Bóg dał siłę, pełnię wewnętrznego życia, aby to życie wznosiła w materii.

Tej tajemnicy należy się poddać, bo ona jest naszym posłaniem, z życia dla życia, aby żyć i życie nieść. W żaden sposób nie można się tego nauczyć, i nie można tego umieć; to jest życie. Ona w dalszym ciągu jest udręczona, co każdy człowiek czuje, jako podlegający pewnym zwichrzeniom zmysłowym, które tam gdzieś w głębinach nim miotają, i wyzwalają w nim potrzeby, które wywołują zakłócenia duchowe, jakoby było to potrzebne. To zepsucie sprowadzili na nią upadli aniołowie, którzy ulegli duchowi mocarstwa powietrza. Teraz, jawna staje się ta natura głębin, bo przez czwarty wymiar staliśmy się otwarci dla siebie, dla Boga zawsze jesteśmy znani, ale teraz i dla siebie.

I Chrystus mówi nam: *przez to, że ciebie odkupiłem, stałeś się zdolny do rozumienia, postrzegania, i pojmowania wszystkiego tego, co jest poza twoją granicą – wystarczy, że wierzysz we Mnie, a Ja tobie to objawiam. I zaczniesz poznawać problemy, których wydawało ci się, że nie masz, ale mimo wszystko je pokonujesz, bo Ja daję ci łaskę i wiarę, a ty przez łaskę i wiarę, pokonujesz problem, tylko dlatego, że Mi ufasz. Bo ten problem, nie jest dla twojego rozumu istniejący, ale dla ciebie, dla twojej wiary, i dla twojej natury wewnętrznej, jest istniejący.*

I kiedy Mi ufasz, doświadczasz wcielenia świętego, bo uśmierciłem twojego ducha złego, ducha czterowymiarowego. I w ten sposób, stajesz się Synem Bożym, który wykonuje dzieło pokonywania trudów i cierpień tej, która jest w głębinach, która czeka na twoje przybycie, a jej problem, jest twoim problemem; przedtem był on poza twoimi granicami, ale przez wiarę, stał się w twoich granicach.

Ale nawet kiedy nie wierzysz, to Ja i tak przyjdę, i ukażę tobie to, co jest w twoich granicach, mimo że nie rozumiałeś i nie pojmowałeś. Więc objawiam tobie to, kim jesteś w głębinach, i jakie jest twoje dzieło, i mimo że go nie zrozumiałeś, to żądam od ciebie, żeby to było naprawione.

Bóg wszystko uczynił, abyśmy my ją uratowali – tak naprawdę siebie, bo jesteśmy zjednoczeni, ponownie nas stworzył, tylko dla tego dzieła, a jeśli to dzieło wykonamy stajemy się w pełni istniejącą istotą Boską. I dlatego musimy pamiętać o tej sytuacji, że nasza postawa niezłomna jest jej siłą życia, jak jesteśmy niezłomni, tak ona jest mocna, gdy jesteśmy w pełni umocnieni, tak ona jest właśnie tą, o której jest napisane: „*Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy?*” (Pnp 6:10)

Ona jest tą potęgą, ona powstaje z mocy Najwyższego, i staje się tą potęgą adamantynu, który jest w stanie wypisać na skale Imię Boga; niezłomny, nieśmiertelny, niezniszczalny, wieczny, powstały z wieczności.

I nie jest to jakaś bajka czy legenda, jest to faktyczny stan, ponieważ świat już czuje tą obecność potęgi niebieskiej, która obnaża tajemnicę, którą Bóg nam daje, i jesteśmy odmieniani, nie wszyscy są na to gotowi, a powinni, bo ten czas odmienienia przyszedł. Chrystus Pan daje nam czwarty wymiar, przeniósł nas do czwartego wymiaru, abyśmy doświadczyli trwogi, a jednocześnie ci, którzy trwają w Bogu – Bożej wielkiej miłości, Jego potęgi i mocy. Kiedy nie jesteście z Nim połączeni, to doświadczacie trwogi, jeszcze większej, ponieważ On w tym momencie, obnaża wam wasze odłogi, czyli wasze ciemności, i z ciemności drogi.

I można powiedzieć – *błogosławieni ci, którzy poznali swoje tajemnice przez wiarę, bo Bóg ich już wyzwolił z tego uciemnienia, i to co było ich śmiertelnym zagrożeniem, przestało istnieć.*

Uśmiercił nas dla życia - umarliśmy, aby żyć, aby życie w nas mogło zaistnieć. Uczynił nas wolnymi od śmierci, przez śmierć, aby życie odsłonić, i dać w prawdziwym Synu Bożym, który jest zdolny zstąpić do głębin i wypełnić dzieło. Aby śmiertelne zagrożenie, które jest teraz w głębinach, w pięknej córce

ziemskiej, i dręczy ją, abyśmy my jako jawni Synowie Boży, ujawnieni przez właśnie jej obecność, tam stanęli w potęgę i mocy, w Chrystusowej sile, i wydobyli ją. To jest to właśnie dzieło, które w tej chwili z całą potęgą się otwiera, i teraz objawia się ta potęga w głębinach, aby człowiek światłości, stał się światłością, i aby wiedział kim jest, że jest powołany do panowania, powołany do rodzenia Słowa Żywego, powołany do tego, aby ona była głęboko zanurzona w naturze swojego Męża, bo po to jest stworzona, aby w Pełni mogła objawiać wszelką tajemnicę Chwały Bożej.

Mk 10:29-31: „Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi»”.

Ps 32:11: „Cieszcie się sprawiedliwi i weselcie w Panu, wszyscy o prawym sercu, wznóście radosne okrzyki!” Ps 33:4-5: „Bo słowo Pana jest prawe, a każde Jego dzieło niezawodne. On miłuje prawo i sprawiedliwość: ziemia jest pełna łaskowości Pańskiej”.

Chcę powiedzieć o prostocie, prostocie życia, a jednocześnie ta prostota jest napełniona najgłębszą tajemnicą i największym umocnieniem w Chrystusie Panu, ponieważ ona jest dbałością o wypełnienie dzieła Chrystusowego, aby ciało nasze, które jest właśnie jęczącym stworzeniem, aby ciało nasze wydobyć z udręczenia. A wydobywamy je z udręczenia przez nieskazitelny stan wiary w Jezusa Chrystusa, który uwolnił nas od grzechów, uczynił nas niewinnymi, i uczynił nas w pełni zdolnymi do zejścia do głębin, czyli życia w naturze pięknej córki ziemskiej, i aby tam zachować pełną świadomość czystości i doskonałości Bożej, nie ulegając emocjom i zmysłowości.

Wszyscy chrześcijanie na świecie, powinni poznać tą naturę wewnętrzną, w niej objawiać całą tajemnicę rodzenia Słowa, całe posłuszeństwo Chrystusowi, i być panem, aby panował w Imię Boga, żeby być doskonałą istotą, prawdziwą istotą. Dlaczego dzisiejsi „chrześcijanie” nie wiedzą, że są Synami Bożymi? A jeśli wiedzą, to dlaczego nimi nie chcą być?

To właśnie zabrano chrześcijanom. Chrystus od razu po Odkupieniu posłał ich do głębin. Tylko, że dzisiejszy kościół grzeszników schwycił ich do wyobraźni, iluzji, złudzeń, i legend. Ludzie są odkupieni, są czyści, święci doskonali, i niewinni, ale nie zanurzają się w tej niewinności, tylko ciągle trzymają się czegoś innego, ciągle są udręczeni, czegoś innego szukają, i nie trzymają się siebie odkupionych. Duch ciała to wszystko czyni, aby człowiek myślał, czuł, i pojmował tylko w sposób cielesny.

Ale ciało to nie człowiek, ciało to miejsce, w którym przebywa człowiek, przeznaczone także do natury człowieczeństwa, czyli do natury przemienienia w stan doskonały. Dlaczego ludzie nie wybierają tej doskonałości? Przecież wszyscy są doskonali. Chrystus Pan nie ma granic, wszystkich ocalił. Czy dlatego, że się przyzwyczaili do swojej natury ludzkiego stanu istnienia?

My się temu wyrwaliśmy przez moc Chrystusa, i Odkupienie jest naszym fundamentem nienaruszalnym, dla nas jest to naturalny stan istnienia, inaczej nie myślimy, jesteśmy na Nim zbudowani, i jesteśmy pewni swojej czystości i doskonałości, bo jesteśmy Synami Bożymi, a to są ci którzy zostali stworzeni na nowo, stary człowiek przestał istnieć. Słowo Boże jest żywe i trwa, Synowie Boży z niego powstałi, a ono jest niezłomne, wieczne, i się nigdy nie dewaluuje, jest zawsze potęgą, zawsze mocą, zawsze zwycięskie, zawsze niosące światłość, zawsze jest światłością.

Tajemnica czwartego wymiaru, całkowicie nas usadawia, umacnia, przemienia, i posyła, mocno integrując, osadzając w tajemnicy pięknej córki ziemskiej, bez względu na to, co człowiek sobie myśli. W tej chwili już jesteśmy od ponad miesiąca w tej przestrzeni, a przed nami jeszcze tysiąc lat. Ta chwila to jest niezmiernie mały ślad, a który już wywołuje poruszenie.

Jesteśmy przez moc Bożą usadawiani, jednoczeni z piękną córką ziemską w stanie takim, jakim ona jest – ci, którzy wierzą, jest ona w stanie wzrostu, radości, przebudzenia, a ci którzy nie szukają Chrystusa, są w niej, kiedy jest ona w utrapieniu, rozdarciu, rozbiciu i chaosie, i nie wiedzą dlaczego to się dzieje, a oni po prostu w tym

momencie są w tamtym miejscu, ponieważ zmieniło się miejsce świadomości. Przemiana czterowymiarowa, ona powoduje to, że porywa ze sobą świadomość, i świadomość zmienia miejsce swojego naturalnego przebywania. W tej chwili przeniosła się do natury wewnętrznej, rozum jest odsuwany, a ona działa, ponieważ rozum nie może już działać w tej przestrzeni, bo on jest tylko trójwymiarowy, i rozpada się.

Dlatego teraz czujecie życie, to wewnętrzne jej życie, tym życiem jesteście, bo Chrystus dał wam całkowicie jej czucie, przeniósł was do niej. I jak bardzo jesteście umocnieni, jak bardzo jesteście świadomi Odkupienia, jak bardzo jesteście świadomi pełni życia z życia, tak ona raduje się życiem, tak ona emanuje prawdą i potęgą, której tak oczekuje cały świat, który oczekiwał na jej przebudzenie, cała materia, która ma w sobie życie, którego nie zna, a teraz poznać może i musi. Bo taka jest wola Boża, aby tak się stało.

Ponieważ te tajemnice, właśnie są to nasze winnice, gdzie wypełnia się tajemnica Boska, która w tej chwili nabiera rumieńców, kolorów i życia, dla życia, z mocy życia, bo powstaje ta, która powstać miała. A gdy powstaje, to żyjecie, gdy powstaje, ratuje was, bo to jest ona, która objawia tę tajemnicę, i tą swoją prawdziwą wielką winnicę. I czuję jak Bóg się nią opiekuje, i podlewa, i dba o nią, aby co złego jej się nie stało.

Ap 20:6: „Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad tymi nie ma władzy śmierć druga, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i będą z Nim królować tysiąc lat”.

Ps 33:10-12: „Pan udaremnia zamiary narodów; wniwecz obraca zamysły ludów. Zamiar Pana trwa na wieki; zamysły Jego serca – poprzez pokolenia. Szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan – naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie”.

Jezus Chrystus w świecie kwantowym usuwa siłę, która kieruje trzecim wymiarem, i czwarty wymiar już nie tworzy grzechu. I gdy my kierujemy się do czwartego wymiaru, już nie jesteśmy obciążeni – ale tylko wtedy, kiedy jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem, czyli kiedy przyjmujemy Jego Ciało, Jego Życie, które jest pozawymiarowe. Ale w czwartym wymiarze istniejemy jako istoty

Synostwa Bożego, czyli Synowie Boży, przez wcielenie – nie jako reinkarnację przez śmierć ciała, ale inkarnację przez śmierć ducha. Ciało umiera, dlatego ponieważ nie dokonała się tajemnica śmierci ducha złego. Reinkarnacje w świecie ziemskim traktowane są jako zdolność uczenia się i doskonalenia. Ale nic takiego się nie stanie! Oczywiście ludzie mogą w tą mądrość wchodzić, ale ta mądrość cały czas jest tą mądrością trójwymiarową. Jedynie przekroczyć ten stan może śmierć ducha czterowymiarowego, który człowieka niszczy – czyli czterowymiarowy człowiek upadły, Adam, on wyniszcza człowieka, który nie może wydobyć się z tego stanu, bo to jest wyższy stan, który nad nim panuje.

Ale Chrystus wydobywa nas, usunął wpływy Adama przez nadrzędną siłę Boską. I wszyscy ci, którzy wierzą Chrystusowi, przyjmują Jego wolność, czyli Jego drogę, bramę, i życie, czyli przejście do czwartego wymiaru przez wiarę. A wiara to jest jednoczenie się z Chrystusem w prawdziwej tajemnicy, bo On jest prawdziwą świątynią Boga i my także przecież.

Dusza jednoczy się z Chrystusem, a to jest stan prawdziwej jedności, nie wyścigi, ale prawdziwa jedność, prawdziwe zjednoczenie, prawdziwa chwała, prawdziwa tożsamość jedności w Bogu, to jest świadomość nieba, świadomość tożsamości niebiańskiej, ona jest świadomością, która pokonuje wszystko, ona odsuwa wszystko.

Zjednoczyć się z Chrystusem, być ściśle z Nim zjednoczonym, to nie dominować, nie szukać swego, ale stanowić pełnię jedności, dusza i Chrystus zjednoczeni w jedną naturę, bo On jest dawcą życia i pamięcią duszy. On jest pamięcią naszej tożsamości, pamięcią naszej jedności, i początku, dlatego w Nim odnajdujemy tożsamość swojego istnienia. *Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności.* I ten obraz doświadczamy w Chrystusie Panu, bo On spoglądając na duszę, w oczy duszy, w głębie jej, widzi jej doskonałość, a my – dusza, spoglądając w głębie Chrystusa, ona widzi swoją doskonałość, swój blask, pamięć swojej doskonałości, i wedle niej wzrasta, porzucając tożsamość świata, który chce ją uwieść, zniszczyć, dla siebie zachować jako niewolnicę.

Z prostotą wznosimy się ku Chrystusowi, w ciszy, z łagodnością, w tej całej tajemnicy, ale będąc mocą. Chrystus Pan nie trzyma nas na uwięzi, nie ogranicza, ale miłość jest przewodnikiem naszym. On nas posyła, a jednocześnie mamy się kierować miłością, dlatego mówi: *kochaj i rób co chcesz, ale pamiętaj, że wybór musi być doskonały, taki, jakiego Ja ciebie nauczyłem, czyli bądź doskonały, ratuj, wspomagaj, wzrastaj, broń, i wznos wszelkie stworzenie ku doskonałości, bo ostatecznie tylko to jest warte; warta jest doskonałość, bo ona kształtuje wszelkie nasze zachowanie.*

Chrystus chce objawić swoją doskonałość w każdy możliwy sposób, aby wyrazić w ten sposób obecność Boga, bo żadna rzecz nie istnieje bez Boga, ale wszystkie w Bogu. I w ten sposób, są ujawnione wszystkie możliwe tajemnice, a nasze postępowanie nie jest postępowaniem ograniczonym przez sytuację, która nas spotyka, ponieważ w niej też jest doskonałość, musi w niej też się objawić, bo we wszystkim jest prawda Boża.

To jest ta prostota – *róbcie wszystko, ale w Bogu, bądźcie doskonali, bądźcie wytrwali w doskonałości, żyjcie całkowicie w mocy Chrystusa, i bądźcie świadomi, że to Chrystus w was jest waszym obrońcą, a miłość Jego prowadzi was w sposób doskonały.*

Ga 6:2-5: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie. Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim. Każdy bowiem poniesie własny ciężar”.

Ps 33:18-20: „Oto oczy Pana nad tymi, którzy się Go boją, nad tymi, co ufają Jego łasce, aby ocalił ich życie od śmierci i żywił ich w czasie głodu. Dusza nasza wyczekuje Pana, On jest naszą pomocą i tarczą”. Naturą prawdziwą życia człowieka, jest jego świadomość, nie ciało. I dlatego więziona jest w tym świecie świadomość, jest uwikłana w różnego rodzaju posiadania, bycia, i zależności. Jedynie Chrystus Pan, kiedy w Niego wierzymy odrywa nas, wydobywa nas z tego „fundamentu” kłamstwa i zależności. Kościół stosuje socjotechnikę, która jest bardziej związana z magią czy klątwami, pewnego rodzaju kodowaniem w głębinach, w naturze głęboko podświadomej, czyli

ludzi traktuje jako takich, którzy powierzchownie wszystko rozumieją, a sam stosuje głębokie techniki socjotechniczne, a jednocześnie i hormonalne odruchowe uwarunkowania, aby człowiek odczuwał paraliżujący lęk, nie mając pojęcia o co chodzi. A ten lęk paraliżujący jest związany z konkretnym działaniem – jeśli nie karmimy grzechu, nie karmimy lęku, tylko dążymy do Chrystusa Pana, to jest tam założony bezpiecznik, który automatycznie zaczyna wytwarzać i pobudzać hormon lęku. Bo nie jest to lęk, który rozumiemy, to jest lęk, który jest związany z wyrzutem hormonu, gdzie organizm nagle jest porażony, i nie ma pojęcia dlaczego, ale ten lęk jest tak silny, że człowiek jest sparaliżowany.

A znosi go tylko prawdziwa miłość Chrystusa, kiedy jesteśmy w miłości Chrystusa, to to się nie dzieje. Gdy człowiek ufa całkowicie Chrystusowi, to miłość Chrystusa nie jest to tylko stan psychiczny, ale faktyczny stan działający w nas z potężną mocą i uruchamiający w nas siły, które są nieznane zwyczajnie człowiekowi, ale są w nim zapisane, i się uruchamiają. Tak jak jest to związane z piękną córką ziemską, która jest zdolna uruchomić przemianę duchową ciała, bo do tego została stworzona.

Ludzie o tym wiedzą, ale brak im odwagi, aby się stać takimi osobami. Czyli umysł to rozumie, umysł to pojmuję, ale to nie wszystko, to musi zrozumieć człowiek, który jest uwięziony, i decyzją tą, którą zrozumiał, wydobyć się z tego udręczenia. Bo ludzie mogą dowiedzieć się o swoim położeniu złym, tylko że nie podejmują decyzji, ponieważ paraliżuje ich lęk, który nad nimi panuje.

W 418 roku, ten system cztery jeden osiem powstał, aby stworzyć zawiść przeciwko Bogu, żeby walczyć z Nim, i aby nigdy nie objawiła się wolność człowieka, która została już dana, i aby człowiek sam szukał swojej winy, i stawał się niezdolnym do wiary, a karany był, gdy tej winy nie znajdzie. I nawet gdy ludzie to rozumieją, to nie chcą tego zrozumieć, i nie chcą wedle tego postąpić, ponieważ jest kara, i ona powoduje to, że mimo że znają wyjście, to nie chcą z niego skorzystać. Emocje manipulują logiką, i są w stanie przerobić

logikę w taki sposób, że jakoby znajdą nową drogę wydobywania się z problemów.

Tylko odwaga miłości jest siłą pokonującą ten lęk, który najbardziej się boi właśnie odwagi miłości. I nie ulegamy tej karze, ani tej winie, ani temu lękowi, kiedy jesteśmy w miłości wydoskonaleni, odważnie kochamy Chrystusa, w pełni, naprawdę, i z całą siłą. Ludzie, którzy są istotami czterowymiarowymi – Synami Bożymi, to są ludzie, którzy pokonali lęk, ponieważ nie mogli by przejść do następnego poziomu - czterowymiarowego, czyli wejść do wewnętrznej tajemnicy Boskiej chwały, gdyby kierował nimi lęk.

Tam świadomość musi powrócić do tajemnicy Boskiej mocy, i musi uczynić to co jest napisane w Księdze Ozeasza: *pójdę i wrócę do mego Męża pierwszego, bo wówczas lepiej mi było niż teraz. Czyli pamiętam już kim naprawdę byłam, że jestem świadomością i żoną Boga, pobiegnę do Boga, który daje mi wszystko* – jej się to wszystko przypomina.

Bóg Ojciec prowadzi nas do tej sytuacji, aby nasza świadomość była całkowicie wyzwolona z interfejsu czyli takiego ocznego i słuchowego postrzegania rzeczywistości, czyli poznawania zmysłowego i rozumowego; a kieruje nas przez bezpośrednią świadomość, która ma udział w Boskiej tajemnicy.

W ten sposób, Bóg kierując nas do czwartego wymiaru, a jednocześnie dając nam pełną ufność, wiarę, oddanie, chwałę, i udział w prawdzie Bożej, czyni nas istotami, przebywającymi w głębinach, którzy dokonują drugiego Odkupienia, Odkupienia pierwszego świata; czyli naszego dzieła prawdziwego, które się z całą mocą rozpoczęło, i objawiło nam pełnię głębi, i świadomości tego, kim naprawdę jesteśmy, dokąd zmierzamy.

I Bóg nam objawił, że to nie tylko dla nas jest, ale dla świata, i nie tylko tego, który widzimy, ale który jest daleko, daleko poza nami, nie tylko poza naszymi oczami, ale także za naszą heliosferą, która pędzi na to spotkanie. I to nie tak wolno, ale pędzi żeby ich spotkać, żeby dać im to czego odwiecznie poszukują, a nie mogą otrzymać (Jk 4:2). Tak jak ta, która goni za kochankami, ale nie może ich dogonić, bo Bóg zamyka im drogi, i ukazuje, że jest Ten, który odwiecznie czeka, a i ręce ma otwarte. I dał też tych, którzy wskazują Jego

Drogę, przez umocnienie, siłę, a jednocześnie gromy, które płyną z nich jak z chmur gromonośnych. A nie niepokoją się wtedy, kiedy trzeba gromić, bo jest to tylko dla pożytku, aby się objawiła cała siła Pańska, czyli odwaga. Odwagi!

Ef 6:10: „W końcu bądźcie mocni w Panu – siłą Jego potęgi”.

Joz 1:9: „Czyż ci nie rozkazałem: Bądź mężny i mocny? Nie bój się i nie lękaj, ponieważ z tobą jest Pan, Bóg twój, wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz»”.

Pwt 31:8: „Sam Pan, który pójdzie przed tobą, On będzie z tobą, nie opuści cię i nie porzuci. Nie lękaj się i nie drżysz!»”.

Ap 18:21: „I potężny jeden anioł dźwignął kamień jak wielki kamień młyński, i rzucił w morze, mówiąc: Tak z rozmachem Babilon, wielka stolica, zostanie rzucona i już jej nie będzie można znaleźć”.

W traktatach Mistrza Eckharta jest ukazana rozmowa z pewną kobietą, która nie wiedziała kim jest. Ale my coraz głębiej wiemy, coraz więcej się dowiadujemy kim ona jest, bo ona jest naszą postawą wznoszona, ona dowiaduje się, że jest żoną, że jest służką, że jest niewiastą, że jest panem, że wszystkie te rzeczy może wykonać w jednej chwili, bo wszystkie zostały jej nakazane. Bo taką władzę i moc otrzymał Syn Boży, a ona właśnie jest z nim zjednoczona na wieki, w pełni objawiając jego obecność, bo obdarzona jest darami Męża, i wyraża tą tożsamość, brzemienność w czyn, który jest obudzony, objawiony, wzniesiony przez Męża, przez Syna Bożego, i ona objawia tą tajemnicę.

Nasze dzieło ziemskie jest ważne, ale jego ważność, nie może przyćmić prawdziwego dzieła, które jest najważniejsze, bo żadne dzieło ziemskie, które postawimy jako pierwsze, nie dokona tego, co jest pierwsze, ale służy ku temu, aby to pierwsze stało się w pełni wyrażone. Ponieważ codzienne życie nasze, odzwierciedla naturę pięknej córki ziemskiej, jej naturę, a musi ona być doskonała, szlachetna, najdoskonalsza, musi Niewiasta rodzić Przedwieczne Słowo Boże, musi dusza być nieustannie miłującą Chrystusa, bo gdy jest żoną, nie ustąpi, i zawsze miłuje, zawsze jest tą doskonałą.

Cały kanon drugi powstał po to, aby powstrzymać to dzieło. Cały drugi kanon w 418 roku – XV i XVI Synod, powstał po to, aby

powstrzymać dzieło przez Chrystusa Pana objawione świętemu Pawłowi, aby wyzwolić jęczące stworzenie, i żeby Synowie Boży powstałi. Wszystkie siły zostały skierowane do drugiego kanonu, aby uczynić niezdolnym człowieka do tego dzieła, bo to jest ostateczny stan wypełnienia, i zachowania Ewangelii Chrystusa, wypełnienia Jego przyjścia, czyli stania się światłością, żywym, czystym człowiekiem, nowym człowiekiem, zdolnym do dokonania dzieła tego, które zostało zaprzepaszczone w pierwszym świecie, a teraz ponownie nas Bóg przywrócił do tego, nas dzisiaj.

Święty Jan poznał najgłębiej Chrystusa, i on dzisiaj jest tutaj, i bramę otwartą Nieba trzyma, aby był chociaż jeden, który pukanie usłyszy, aby drzwi otworzył, i radował się z przyjścia Tego, który obiecał, że przyjdzie. I właśnie przychodzi, i ukazuje te tajemnice, o tajemnicy wewnętrznej naszej natury, gdzie radują się góry i piękne córki, bo Bóg zstępuje na Ziemię do swojego stworzenia. Radujcie się góry! Radujcie się córki! Bo Ten, który o zmierzchu rozpoczął stwarzanie, rankiem zobaczył piękno swojego dzieła. On właśnie przychodzi.

I dlatego wasza wewnętrzna istota, piękna natura, przebudziła się w was, piękna córka ziemską, a wy jesteście z całej siły nią, bo odczuwacie jej przebudzenie, i jakżeż macie świadomość, że musicie z całej siły rodzić Słowo Boże w sobie, i staczać bitwę z grzechem wszelkim, bo taka jest postawa Męża Bożego, aby staczał bitwę z każdym grzechem. A Niewiasty, aby rodziła nieustannie Słowo Przedwieczne w sobie, i aby kochała swego Męża z całej siły, gdy jest żoną. Mężem jest Chrystus. I gdy jesteście umocnieni w Chrystusie Panu, czyli jesteście na górze, to na dole jest światło, jak na górze, tak i na dole. Bez światłości, która jest na górze, nie dostąpicie światłości, która musi być na dole.

Ta prostota nie wymaga od nas rozumu, tylko dziecięctwa, czyli tak naprawdę przyjęcia Boskiej natury. Rozpoczyna się w tej chwili prawdziwe dzieło ratunku wewnętrznego. Ludzie trwają w znoju, cierpieniu i chaosie, bo nie wiedzą, że tam w głębinach jest ta, która oczekuje na ratunek. Ciało, mimo że ma w sobie tajemnicę życia, to nie rozumie życia, to życie musi objawić i otworzyć

Chrystus, który w Synach Bożych zstępuje do głębin, i otwiera tajemnice wewnętrznego życia, i objawia w nim tajemnice wiecznego życia. Otwarcie tej głębi, powoduje że drugi kanon jest wrywany z korzeniami, bo to jest gorzki korzeń, który urósł do góry. Wrywany jest z całym złym drzewem, który ma złe i gorzkie owoce, cierpkie i trujące, nie dające życia. A prawdziwym drzewem Chrystusowym jest drzewo życia – owoc słodki i doskonały, który w sobie ma życie, i jest życiem prawdziwym; kto spożywa to życie, ma życie na wieki.

Dz 5:27-32: „Przyprowadziwszy ich stawili przed Sanhedrynem, a arcykapłan zapytał: «Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie nauczali w to imię, a oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego Człowieka?» «Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi – odpowiedział Piotr i Apostołowie. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni».

Ap 19:1-2: „Potem usłyszałem jak gdyby głos donośny wielkiego tłumu w niebie – mówiących: «Alleluja! Zbawienie i chwała, i moc u Boga naszego, bo wyroki Jego prawdziwe są i sprawiedliwe, bo osądził Wielką Nierządnicę, co znieprawiała nierządem swym ziemię, i zażądał od niej poniesienia kary za krew swoich sług».”

Ta świadomość, o której rozmawiamy, ona oczyszcza się, uwalnia, przez miłość do Chrystusa, przez pełną świadomość tego, że On nie robi nam krzywdy, że nas odkupił, że dał nam swoją prawdę, a i przywrócił naszą ostateczną. Przywrócił nam nasze miejsce w niebiosach, posadził nas po prawicy Boga, przywrócił nam chwałę niebieską, i jesteśmy w tej chwale Synami Bożymi, a nasza świadomość Chrystusowa, jest stanem obecnym, teraźniejszym, i nieustannie trwającym.

Ten stan, łączy was z piękną córką ziemską, z naturą bóstwa na sposób ciała, z ciałem chwalebny, z człowiekiem światłości, który teraz doznaje Boskiej miłości, ale może pogruchotać wasze kości; ale gdy będą się one radowały ze swojego skruszenia (*Ez 37:3-4:* „I rzekł do mnie: «Synu człowieczy, czy kości te powrócą znowu do życia?» Odpowiedziałem: «Panie Boże, Ty to wiesz». Wtedy rzekł On

do mnie: «Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: „Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana!”), to Bóg da im radość i będą się wznosiły, i w tym momencie On właśnie usuwa wszelki znój i trud. Tu jest właśnie ta prostota, która nie sięga do umiejętności, ona sięga do dziecięcej miłości. To jest uczuciowy stan, głębokie uczucie, które sięga aż do głębin obudzenia dziecięcej jedności z Bogiem, gdzie odczuwa ciszę, pokój i radość, która nie wynika z zasobów osoby, która przemija i przez wiatr jest rozwiana, ponieważ to jest tylko złudzenie, i nie ma prawdziwego istnienia.

Dlatego jest to docieranie do głębokiej natury uczuciowego jednoczenia się z Bogiem, jako dzieci Boże, które duchem swoim jednoczą się z Ojcem (*J 4:24: „Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie»*). I jest to faktyczny stan doświadczenia, i wewnętrznego prawdziwego zrodzenia w Bogu, bo jak to jest powiedziane: *Syn rodzi Ojca, i Ojciec rodzi Syna*, czyli w Synu rodzi się miłość do Ojca, a Ojciec radza Syna, czyli świadomego człowieka, mającego miłość, i tożsamość rodziny – Ojca i Syna; i to są Ci właśnie rodzący siebie.

Czyli ta tajemnica wiary jest to zjednoczenie w tajemnicy prawdziwej jedności, sięgamy do uczucia, nie do rozumu, rozum nigdy tego nie pojmie, rozum jest to pewnego rodzaju zbiór słów, liter, przecinków, i kropek; ale nie ma tam życia. A człowiek jest tak naprawdę pełnym istnieniem, więc nie w zdaniach, ale w życiu jest ta tajemnica ukryta. Piękna córka ziemską, czyli natura wewnętrzną, ona nie rozumie słów, ale dobrze rozumie uczucie - uczucie miłości, uczucie prawdy, sensu który wynika z miłości, i głębokiej doskonałości, Boskiej opieki i tej tożsamości Boskiego obcowania.

Komnata małżeńska, tam gdzie dusza i Chrystus zjednoczeni są w jedną naturę, to ta komnata małżeńska, gdzie jest łożo małżeńskie, i tajemnica zjednoczenia, w głębi stawania się jedną istotą, ta świadomość obcowania, jedną naturą się stawania, ona jest świadomością tylko tych dwojga, i prawdziwą świadomością w Bogu istnienia – jest to świadomość, która jest obca świadomości ciała, to

jest to inna świadomość, i ona powinna istnieć dla wszelkiego istnienia.

Dzisiaj, w tych dzisiejszych czasach, tak wielką potężną chwałę Bóg objawia, tak jak za czasów, gdy święty Paweł chodził po Ziemi, i Apostołowie, gdzie objawiał te słowa, i cuda także nawróceń setek, tysiący ludzi, którzy nawracali się w jednej chwili, ponieważ Duch Boży ich przenikał i serca odmieniał, bo to są cuda największe, dla których, jak to święty Paweł powiedział – się trudzę.

To jest właśnie ta świadomość Bożej tajemnicy i działania potężnej mocy Chrystusa, która działa potężnie we mnie, abym mógł to uczynić jak powinienem, i nie uronić nawet słowa, ale objawić je w sposób doskonały, aby każdy człowiek, który uwierzy, miał w tym wsparcie, i pełną moc życia, aby mogli powstać z życia do Życia, bo są z Życia, aby powrócili do Życia; bo są ogniami tymi i iskrami, a Bóg czeka aż zapłoną.

2Kor 5:16-19: „Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto <wszystko> stało się nowe. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania”.

Ap 19:7-8: „Weselmy się i radujmy, i dajmy Mu chwałę, bo nadeszły Gody Baranka, a Jego Małżonka się przystroiła, i dano jej oblec bisior Iśniący i czysty – bisior bowiem oznacza czyny sprawiedliwe świętych”.

Tylko Synowie Boży mogą zstąpić do głębin lilii, tam gdzie ona emanuje chwałą ciała, które jest tajemnicą prawdziwego życia, i objawienia też udziału w chwale niebieskiej, która jest przeznaczona także dla ciała.

Materia stworzona, ma w sobie już świętość, tylko ukrytą przed nią samą. Dlatego Bóg stwarza piękną córkę ziemską jako właśnie tą moc, która uruchamia, otwiera, i wznosi materię ku doskonałości Bożej, czego nie chce duch mocarstwa powietrza, czyli praszatan. I

jeśli nie poddacie się Bogu, i nie uwierzycie Jemu, nigdy tam nie dotrzecie, bo wychodzi to poza wszelkie pojęcie człowieka, wszelką tajemnicę, która jest w sposób ziemski pojmowalna i pojęta; poza wszystko. To jest ta tajemnica, o której mówi święty Paweł – *głosimy to czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują; nam zaś objawił to Bóg przez Ducha, Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego.*

Gdy wierzymy, ujawnia się potężna moc Chrystusa, która uruchamia w naturze pięknej córki ziemskiej, jej naturę nieznaną ciału, która jest mocą naprawczą, przenikającą, eliminującą wszystkie trucizny w organizmie, a jednocześnie usuwającą trucizny też psychiczne i emocjonalne. I gdy całkowicie wierzymy, ten stan naszej wielkiej wiary, otwiera to, co jest nieotwieralne dla dzisiejszej medycyny, wiedzy, czy jakiejś umiejętności, a dla Chrystusa staje się otwarte. I tam ta właśnie siła, która znajduje się w tajemnicy pięknej córki ziemskiej, w samej jej głębi, w naturze najgłębszej, ona oddziałuje na nasze ciało, i całkowicie wyzwala je z lęku, ponieważ ciało przemienione, musi być pozbawione lęku i kary, a wypełnione musi być miłością.

Ta wewnętrzna siła duchowa, uaktywniona i uzewnętrzniona, ona całkowicie usuwa lęk, i wszystko co w sposób emocjonalny chce zagrozić tej przemianie natury cielesnej w Boską. Chrystus Pan posłał Syna Bożego do niej, aby ona objawiła tajemnicę, tą którą przez wiarę Synowie Boży mają, aby ona stała się wyrażona w sposób fizyczny, cielesny, w sposób postawy, żeby owoce Ducha Świętego stały się doskonałą naturą, którą wszyscy widzą, i dostrzegają tą naturę doskonałą.

Dlatego, gdy pojawia prawdziwy Syn, to ona odnajduje sens swojego życia, wie kim jest, ponieważ otwiera się głęboka tajemnica tej istoty, abyśmy dali jej tożsamość, aby z całej mocy kochała swojego Męża, aby z całej mocy rodziła Słowo Boże, rodziła tą tajemnicę przedwiecznej doskonałości chwały Bożej, aby była tą żoną doskonałą, aby wykonywała wszystkie doskonałe polecenia swojego Męża i Pana, dlatego że to jest jej sens istnienia, prawdziwy sens istnienia pięknej córki ziemskiej, jej natury, ona ma to w sobie zapisane. Tajemnica jej życia emanuje chwałą i prawdą, bo Synowie Boży, rozpalają jej

życie, stoją jak ogień w niej, i jaśnieją blaskiem, a ona jest mocna; a my żywi i mocni jesteśmy nią, i to się właśnie dzieje, że prawdę o sobie poznajemy w ciele osobie, czyli tej naturze, gdzie ukryta jest tajemnica Życia.

J 5:24-26: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym”.

Fragmenty wykładów - Szrenica 2024

Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział J 13.7

Ta przemiana, która teraz następuje, ona jest w tej chwili, już w czwartym wymiarze. I tam żadne dyscypliny religijne, ani dyscypliny duchowe się nie sprawdzają, ani różnego rodzaju wiedza czy umiejętności, tylko wiara w Boga, która jest prawdziwą naturą Bożą, prawdziwym dziecięctwem Bożym, gdzie my mamy Ojca, a On nas broni i chroni, i mieszka w nas, bo my staliśmy się całkowicie wyrazicielami Jego woli, i prawda Boża przenika nasze serca, i wznosi nas ku doskonałości, bo tam, i tutaj teraz, rozpoczyna się ta tajemnica, rozpoczyna się ta praca wewnętrznej naszej natury duchowej pięknej córki ziemskiej. Teraz rozpoczyna się to dzieło.

Wykłady na Szrenicy otworzyły w nas tą pracę, otworzyły w nas tą tajemnicę naszego istnienia, i tak naprawdę przewartościowania tego kim jesteśmy. *Wierzę w Boga Ojca, który powiedział kim jestem, a ja Mu uwierzyłem, i inaczej nie jest; ci którzy chcą to podważyć, nie pochodzą od Boga, są diabłami, którzy chcą zniszczyć wiarę, mimo że Chrystus powiedział, że On jest jedynym Pośrednikiem między człowiekiem a Bogiem, złożył ofiarę ze Swojego życia w wyznaczonym czasie, abyśmy wolni byli w pełni od grzechów.*

My wierzymy Bogu na Słowo – Bóg obiecał i uczynił, wierzymy w Boga, który jest prawdomówny. A słowa pięknej córki ziemskiej - z

rozmowy Mistrza Eckharta, kiedy przyszła do niego jego wewnętrzna natura prawdziwa, żałac się, że nie ma tych, którzy dają jej Chrystusa, dają jej prawdę, dają jej miłość, budzą w niej Życie - słowa te muszą być naszym celem, naszego istnienia, gdzie jest napisane: *Gdybym była dziewczęciem, zachowałabym aż dotąd pierwszą niewinność; gdybym była niewiastą, nieustannie rodziłabym w duszy Słowo Przedwieczne; gdybym była mężem, stawiałabym silny opór wszystkim grzechom; gdybym była żoną, dochowywałabym wierności mojemu umiłowanemu jedyńemu Małżonkowi, gdybym była panną, służyłabym z pełną szacunku bojaźnią; gdybym była panem, miałabym władzę nad wszystkimi Boskimi cnotami; gdybym była służącą, z pokorą bym się uniżała przed Bogiem i stworzeniem; gdybym była sługą, ciężko bym pracowała i całą wolą, bez sprzeciwu, służyła swemu Panu.*

I do tego właśnie musimy zdążać, aby stać się tą istotą. Bóg to wszystko uczyni, gdy będziemy Mu ufni i oddani, bo tą tajemnicę widzimy w Chrystusie Jezusie, który jest na Ziemi, i który w pełni oddaje się Bogu Ojcu, będąc wszystkimi tymi, aby w pełni objawiać pełną władzę nad cnotami Bożymi, władzę nad grzechem, nad czystością, i powiedział: *służę wam, ponieważ przyszedłem po to, żeby wam służyć*; i służy z całej siły. Broni się przed Nim święty Piotr, ale Jezus Chrystus mówi: *nie walcz ze Mną, bo nie będziesz miał udziału ze Mną w Niebie*; więc przestał święty Piotr walczyć, aby mógł Chrystus dopełnić pełni posługi względem uczniów swoich, aby żadnego nie utracić.

I my musimy być tymi istotami w Pełni, a tylko wtedy jesteśmy, kiedy jesteśmy Synami Bożymi, bez Synów Bożych to się nie stanie, jest po prostu to niemożliwe. Dlatego prosimy Ducha Świętego, aby nas przeniknął i dał nam pełną radość, odwagę, i moc stania się w pełni wykonawcami dzieła Bożego przez Synostwo Boże.

Kol 2:9-11: „W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała, bo zostaliście napełnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy. I w Nim też otrzymaliście obrzezanie, nie z ręki ludzkiej, lecz Chrystusowe obrzezanie, polegające na pełnym wyrzuceniu się z ciała grzesznego”.

J 13:1: „Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowałszy swoich na świecie, do końca ich umiłował”.

Ludzie są do wielu rzeczy przywiązani przez wartości, a nie przez to, do czego one naprawdę służą; są rzeczy, które służą zwyczajnym sprawom, ale oni są do tego przywiązani, i nie potrafią się z tego wyrwać, ponieważ są tak silnie związani wewnętrznie, że to jest ich życie. I oni rezygnując z tej wartości, tracą swoje życie, ponieważ na tej wartości zbudowali je, swoje życie, i dlatego nie mogą jej odrzucić, ponieważ odrzucając tą wartość, tracą świadomość tego kim są.

Dopiero Chrystus daje im świadomość kim są, i w tym momencie wartość ich jest inna, bo jest to wartość Chrystusowa; i już nie patrzą na świat biznesowo. Ale człowiek, który jest zbudowany na wartościach, i jest tą wartością, to jest mu bardzo ciężko porzucić tą wartość, dlatego że nie ma Chrystusa. A gdy jest Chrystus, to porzucając tą wartość, nie czuje żadnego porzucenia, ponieważ wartością jest Chrystus.

Ludzie bardzo często nie mogą wznieść się ku doskonałości Bożej, ponieważ zbudowali się na wartości własnej krwawicy, własnych wyrzeczeń, wartości pieniężnych i jakiś innych wartości, które dla nich są ogromem ich potu, i to dla nich jest wartością – to nie jest tylko budynek, samochód, czy jakieś przedsiębiorstwo, czy jakaś inna rzecz. Dla nich jest to ich pot, ich krew, ich wartość, i tak jak u młodzieńca, nie jest dla niego możliwe, porzucenie ich dla życia wiecznego, bo młodzieniec gdy dowiedział się, że musi to wszystko sprzedać i rozdać biednym, to uświadomił sobie, że traci swoją tożsamość, siebie, swoje istnienie, przecież zbudowany został na wartościach posiadania. I mimo że mówił, że tego już nie ma, to cały czas stoi na fundamencie posiadania, który jest dla niego skałą.

On może o tym mówić, bo jeszcze nie rozpada się jego skała, nie rozpada się jego fundament, on może wszystko oddać, tylko nie odda tej skały, a ta skała to właśnie jest jego największy problem. I dlatego może wszystko pozostawić, tylko nie pozostawia wartości w

której wzrastał przez większość swojego życia, która dla niego znaczy to, co znaczy.

Dlatego, gdy w człowieku się nie przeskaluje wartość życia, i dokłada on tylko Chrystusa do swojego życia, a nie jest On wartością – nic nie zyska. Takie myślenie jest myśleniem bardzo niewłaściwym, i ono się w tej chwili bardzo głęboko obnaża, ponieważ człowiek nie poznaje tego kim jest po wiedzy, tylko po tym na czym jest osadzony, na jakiej wartości jest osadzony.

Przestrzeń, która się teraz otwiera, ona w tej chwili otwiera ogień, który będzie trawił życie. Ci, którzy się ostaną w tym ogniu, będą żyć, ci których ogień strawi, nie będą żyć. Otwiera się przestrzeń duchowa, i wartości, które mieli poza swoją przestrzenią rozumienia, w przestrzeni duchowej, jeśli nie było tam wiary, to są tam suche liście, badyle, które ogień trawi w jednej chwili. Ale muszą być tą mocą, której ogień nie trawi, a tylko ją umacnia, a oni są ogniami, iskrami życia, są ogniami tymi, którzy niosą iskry, a gdy ogień płonie, to i iskry lecą, iskry z nich się wydostają, aby innych pobudzać do życia.

1Kor 13:1-3: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzącający. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił. a miłości bym nie miał, byłbym niczym. I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał”.

J 13:2-3: „W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie”.

Duch Święty sięga do wartości poza trzecim wymiarem, i sięga do czwartego wymiaru, gdzie czwarty wymiar obnaża skałę upadku. Święty Piotr mówi: *a ci, którzy nie uwierzyli, Chrystus stał się dla nich skałą upadku, skałą zgorszenia.*

Ukazuje, że są przywiązani do swoich wartości – ich pot, ich krew, ich nieprzespane noce, są ważniejsze, i więcej mają wartości niż Chrystus. A dlaczego? – ponieważ ta skała zgorszenia w dalszym ciągu jest ich domem, w dalszym ciągu tam wszystko robią, oni mogą wieszać sobie święte obrazki, ale te święte obrazki nie

zmieniają tego, że w dalszym ciągu, to wszystko stoi na skale zgorszenia, na skale próżności i pustki. Dostrzegamy, że tą skałę zgorszenia zbudował duch mocarstwa powietrza, i duch ciała, który jest złodziejem osobowości człowieka, i dzisiaj panuje i rządzi.

Ale jest obnażany, i nie da się tego podmalować, ani w żaden sposób ukryć, po prostu to jest jawne, i takim będzie się coraz bardziej stawało. I nie tylko, że będzie to widoczne, ale będzie to się ukazywało, i będzie to dla tych ludzi niemożliwym, aby uwierzyli, bo ta część nie wierzy, ona nie jest do tego zdolna – *dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha, do życia i pokoju.*

Są tacy, którzy znają Pisma, szafują nimi, potrafią powtarzać pewne historie jako swoje, ale okazuje się, że nie mają Ducha. I dlatego święty Paweł mówi: *ja pozbawię ich tego, ponieważ będę postępował tak, jak oni nie postępują, ponieważ to postępowanie, jest dla nich postępowaniem, które narazi ich majątek, narazi ich osobowość, narazi złego ducha, czyli ducha mocarstwa powietrza na rozpad, więc wykażą się tym brakiem postawy.*

W głębinach musi nastąpić pełna nasza wiara, bo tam w głębinach, sprawdzana jest nasza wiara, i tam w głębinach nie są w stanie się ostać ani umysły, ani rozумы, ani ludzkie zdolności, nie jest to możliwe. Tam tylko wiara jest w stanie nas ocalić, wiara w Chrystusa Jezusa, Boga Ojca i Ducha Świętego, bo ona jest naszą mocą, wszystkie inne siły nie są w stanie tam dać człowiekowi wolności. I dlatego ci, którzy w tym świecie budują swoje miejsce, nie są w stanie tam wejść, nie idą tam do głębin, bo musieliby opuścić swoje skały upadku i skałę zgorszenia, która w tym świecie jest wartością, ale w świecie nieba jest zgorszeniem.

I dlatego, gdy człowiek nie oddaje się Chrystusowi, ale baczy na to, aby Chrystus Pan nie wyrwał czasem jego, razem ze skałą jego zgorszenia, to wszystko robi, aby Chrystus Pan trzymał się z daleka, bo może On zagrozić ich majątkowi, ich statusowi społecznemu, może zagrozić ich wartościom, ich krwawicy, ich potowi, ich bezsennym nocom, na których zbudowali dzisiejszą swoją wartość, a ona była budowana przez dziesiątki lat, i tak łatwo nie da się usunąć, wżarła się wręcz głęboko filarami, czyli korzeniem gorzkim, i oni są

niezdolni do wiary, niezdolni są do umocnienia się w Chrystusie Panu, ponieważ są naturą kamienia zgorszenia. Ale mogą to pozostawić, mogą to porzucić, mogą całkowicie zaufać Chrystusowi, Chrystus może to wyrwać. Tylko Chrystus. Więc trzeba porzucić skałę zgorszenia, bo skała zgorszenia nie pozwala na istnienie Boga, bo skała upadku i skała zgorszenia to jest stan upadłych aniołów w pięknej córce ziemskiej, którzy zbudowali sobie z niej własne stanowisko ohydy i pustki, a jednocześnie i ją zmuszają do złego postępowania.

Mt 17:20: „On zaś im rzekł: «Z powodu małej wiary waszej. Bo zaprawdę, powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: „Przesuń się stąd tam!”, a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was”.

J 13:5: „Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany”.

Jesteśmy w przestrzeni otwarcia, a jednocześnie uświadomienia sobie tajemnicy, która jest tajemnicą ukrytą każdego człowieka. I dlatego piękna córka ziemska się żali: *dlaczego ty do mnie nie przyszedłeś, jesteś tak blisko Boga, a nie przychodzisz do mnie, dlaczego nie pozwalasz mi chwalić Boga, cierpię z powodu tego, bo nie jestem dziewczęciem, ani niewiastą, ani mężem, ani żoną, ani panną, ani panem, ani służącą, ani sługą – a chciałabym być tym wszystkim, ale jestem jak każde inne stworzenie, a nie jestem stworzona jak każde stworzenie.*

Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, a wszelkie inne stworzenie posłał do człowieka, aby człowiek je nazwał, czyli Bóg stworzył zwierzęta jako pomoc dla człowieka, i dał człowiekowi, i człowiek nazwał je istota żywa; ale nie była to dobra pomoc dla niego, więc stworzył niewiastę, z żebra, czyli z życia stworzył, i przyprowadził do niego, ale najpierw gliną to żebro oblepił i powstała kobieta, i nazwał ją Mężyną, bo z męża została wzięta, czyli ta która jest całością, z całości wzięta, z męża.

Ta natura jest w każdym człowieku. Gdy oddajemy się Chrystusowi z całej siły, czyli jesteśmy pięcioma córkami roztropnymi – wiara, miłość, łaska, pokój,

nadzieja, czyli jesteśmy duszą brzemienną w dary Męża, to ona jest tą Niewiastą rodzącą Słowo Przedwieczne, jest Mężem Bożym stawiającym opór nieustannie wszystkim grzechom, i panem, który nieustannie posiada władzę nad wszystkimi cnotami Bożymi. Ona, aby była tą istotą, to my musimy to spowodować, bo ona ma te wszystkie osiem przymiotów, to jest ta natura nasza wewnętrzna, która taką się staje, kiedy my pozwalamy jej taką być, bo to jest nasza natura.

Ona szuka Chrystusa, ona szuka prawdziwego Syna Bożego, który wypełnia wolę Bożą, ona mówi: *gdybym była niewiastą, rodziłabym nieustannie Słowo Przedwieczne*; ale nią nie jest, ponieważ Syn Boży nie przychodzi, a ona nie może być taką, dlatego że chce, dlatego że niewiastą nie może być bez męża. Bóg stworzył człowieka, jako mężczyznę i niewiastę, czyli oni całością gdy są, jest niewiastą. Chrystus mówi: *niewiasto – czyli ukazuje – ta która jesteś jednym z mężem, i stanowisz całość człowieczeństwa*.

Więc tutaj dostrzegamy tę sytuację, że niewiasta jest to równa mężczyźnie, i nie może być to niewiasta, która nie ma mężczyzny. Dziewica to jest ta, która zachowuje czystość, a Niewiasta ta, która rodzi Słowo Przedwieczne, ta która jest żoną, aby kochała swojego męża – Chrystusa Pana, z całej mocy, bo to jest jedyny sens.

1Kor 11:11-12: „Zresztą u Pana ani mężczyzna nie jest bez kobiety, ani kobieta nie jest bez mężczyzny. Jak bowiem kobieta powstała z mężczyzny, tak mężczyzna rodzi się przez kobietę. Wszystko zaś pochodzi od Boga”.

J 13:6-7: „Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?» Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Chrystus Pan nie dokonał, nie wypełnił jeszcze w nas pełnego dzieła, w sensie tym że On ma jeszcze wiele do powiedzenia, wiele do zaoferowania, a my mamy jeszcze wiele do uwierzenia, wiele do porzucenia.

Jezus Chrystus powiedział do swoich uczniów: dzieci, jakże trudno wejść do Królestwa Niebieskiego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. *Któż więc może się zbawić?* Jezus rzekł: u ludzi to niemożliwe, ale u Boga, bo u Boga

wszystko jest możliwe. To jest odniesienie do spowiedzi i do grzechów. Ludzkie postępowania nigdy człowieka nie zbawiają, Bóg już zbawił, a my mamy tylko uwierzyć. Powiedział do młodzieńca: sprzedaj wszystko i niech Bóg dla ciebie będzie największą wartością.

A on mówi - wartością dla mnie w tej chwili jeszcze są pieniądze, bo mimo że wierzę z całej siły, to wiara moja jest spowodowana tym, że jestem bogaty, tym że mam wszystko, dlatego mogę sobie wierzyć, jak chcę, dlatego że mam tutaj swobodę w wierze, mogę wierzyć w to, wierzyć w tamto, i mogę wszystko powiedzieć, bo jestem bogaty, i ludzie będą mi padali do stóp, bo jestem święty, bo uwierzyłem. Ludzie są związani ze swoją naturą podświadomą, z swoim zyskiem, nie wartością, ale emocjonalnym związaniem – powiedział święty Paweł w Liście do Tymoteusza, że duch mamon już wie jak człowieka z wiązać, przywiązać do mamony, aby człowiek o tym nie wiedział, a był związany i nie potrafił się z tego wydostać. Pieniądz posiada człowieka, i zaczyna wiązać, tworzyć różnego rodzaju zależności. O tym człowiek nie wie. Kiedy się dowiaduje? – kiedy chce to zostawić, chce odejść, widzi że nie może, dlatego że jest tak silnie związany. Wywołuje to w nim taką sytuację, że doznaje niepokoju, lęku, wstrząsu, ponieważ pieniądze, jako duch mamon, zbudował ogromną ilość „pastuchów elektrycznych”, które działają i porażają człowieka, i gdy człowiek chce gdzieś pójść, to nagle jest porażony, wywołuje w nim niepokój i lęk, i już nie chce nigdzie iść, woli być nieporażony.

Tak bardzo człowiek odszedł od prawdziwego życia człowieka, że nie rozumie już prawdziwego życia, człowieczeństwa, natomiast rozumie krwawicę swoją, którą włożył w dzisiejsze swoje bogactwo, w dzisiejsze wszystkie sprawy, ponieważ to do niego przemawia bardziej, niż wszystkie cuda Boże; bo te sprawy, one tutaj są, i on je ma, i dzięki nim żyje.

Ale Bóg jest prawdziwą mocą, prawdziwym życiem, prawdziwą chwałą, prawdziwą potęgą. Synowie Boży to prawdziwe życie człowieka. I dlatego nasze spotkanie właśnie mówi o tym, że Bóg jest chwałą, prawdą, potęgą, i

żebyśmy my wewnątrz coraz bardziej stawali się tą wewnętrzną istotą, aby ona mówiła: *wreszcie wiem kim jestem, wiem już kim jestem*.

Kol 3:12-14: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugim i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość, która jest więzią doskonałości”.

J 13:8: „Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną»”.

Kiedy człowiek uświadamia sobie, że nie jest tym ciałem, i nie jest też tymi wszystkimi swoimi zdobyczami w tym świecie, wtedy staje się Synem Bożym. I dostrzega wszystkie cywilizacje świata, we wszechświecie, że budują one różnego rodzaju moc, siły, technologie, aby być tam, gdzie on jest, dlatego że chce. A oni budują te maszyny, aby mogli być tam, gdzie chcą, i nie mogą, bo to kosztuje ogromnie dużo, całe gwiazdy zaprzęgają do tego. A Syn Boży jest tam, Duch Boży go posyła, Bóg Ojciec go posyła, i Syn Boży jest tutaj, i jest tam, a oni budują maszyny, i nie zawsze mogą być tam, gdzie chcą, bo maszyny się psują, nie chcą im służyć, gwiazdy się wypalają, bo tak wielkiej energii tam potrzeba. I dziwią się, ale boją się być jak Synowie Boży, którzy mogą być gdzie chcą; bo są tak ściśle związani z tą technologią, są tak ściśle związani ze swoim umysłem, rozumem, że boją się go porzucić, ponieważ powstał właśnie z niego – z umiejętności, sposobów, a nie z Boga. Więc boją się to pozostawić, bo kim będą?

Będą Synami Bożymi. Ale gdy nie czuje człowiek wartości Synów Bożych, to nie wie kim oni są, i co to tak naprawdę jest. Ale – *po owocach ich poznacie* – owocami naszymi jest to, że jesteśmy bezgrzeszni, święci, niewinni, i doskonali, z mocy Boga, i z mocy Jezusa Chrystusa. My tego nie kwestionujemy, i przez postępowanie to ukazujemy, tak postępujemy, i nie kajamy się przed tymi, którzy chcą jakiś dowodów. Bóg jest naszym życiem wewnętrznym.

Dlatego my wierząc Bogu odchodzimy od zmysłów, bo one nie są potrzebne do tego, żeby wierzyć; odchodzimy od zmysłów, dlatego że nie są one potrzebne do wiary, wierzymy jak dzieci. Będąc umocnionym, prostym, porzucamy rozum, porzucamy umysł, i jesteśmy Synami Bożymi, którzy nie myślą o umysłowych zagadnieniach ich stawania się, bo to jest niepotrzebne, i takie umysłowe zagadnienia wcale nie mówią prawdy.

Bóg który istnieje na niebiosach, Duch Święty, Chrystus Pan – On złożył ofiarę ze Swojego życia, my Mu uwierzyliśmy, i to jest koniec naszej dywagacji, czy w jakiś sposób zastanawiania się. Krew Jezusa Chrystusa uśmierciła grzesznego człowieka, a nas wyzwoliła całkowicie spod grzechu. Więc my wiemy, kim jesteśmy, i nie zagłębiany się w ogóle w żadne sprawy, po prostu uwierzyliśmy Bogu, to wszystko oparte jest o wiarę, nie o rozum, uwierzyliśmy Bogu w Jego dzieło względem nas, i tak żyjemy. Jezus Chrystus mówi: *kto ze Mną nie zbiera, ten rozprasza, kto nie jest w światłości, jest w ciemności, kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie.*

A ci, którzy szukają innych sposobów niż wiara, nie są od Boga, bo nie uwierzyli Bogu, że Bóg ich odkupił. I dlatego dzisiejsze szukanie, odnawianie człowieka grzesznego, czyli niewiara w Chrystusa, nieustanne spowiadanie się i pokutowanie, jest uzdrawianiem bestii, która została raniona przez Chrystusa śmiertelnie, aby została przywrócona do życia ludzką siłą, i ludzką mocą Bożego stworzenia, aby człowiek przywracał do życia, do panowania, do istnienia bestię, która została śmiertelnie raniona, aby później ponownie panowała. Dzisiejszy system cztery jeden osiem, jest systemem przewrotnym, niszczącym wiarę, powstałym po to, aby zniszczyć wszelkie przejawy życia Chrystusowego. Przez pozorne życie, chcą podobnie przez wiedzę ukazywać, że są istotami Chrystusowymi, ale ich postępowanie ukazuje że są od szatana, nie mogą nic zrobić Boskiego, bo Ducha w nich nie ma, a zabraniają wszystkim innym, aby ich stan nie został znaleziony jako zły, więc zabraniają innym żyć w prawdzie.

Więc każdy kto wierzy, nie sięga do rozumu, bo to mu jest niepotrzebne, wiara jest bezpośrednią łącznością trzewi prosto z Bogiem, z ominięciem rozumu, i

tam jest osadzenie, i pełna ufność, pełne oddanie. My nie potrzebujemy rozumu – Bóg w nas myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, i pragnie naszą duszą – to jest całość. Więc jesteśmy osadzeni, jawni, prości, a jednocześnie Bóg nas broni, ponieważ On jest w nas w pełni. Prostota wiary jest najważniejsza. Wiara nie jest wynikiem dyskusji i debat. Wiara jest aktem osobistej wiary Bogu. Synami Bożymi jesteśmy, bo uwierzyliśmy całkowicie Bogu w Jego Dar i Łaskę.

Ga 3:25-27: „Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi – w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa”.

J 13:9-10: „Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czyści, ale nie wszyscy»”.

Wszyscy my, jesteśmy istotą Boskiego pochodzenia, ponieważ Bóg stworzył nas na własny wzór i podobieństwo, jako mężczyznę i niewiastę – mąż aby miał nieustanną władzę nad cnotami Boskimi, a niewiasta aby rodziła Słowo Przedwieczne, w stworzeniu, które jest miejscem, do którego została posłana – Słowo Przedwieczne, czyli Życie.

Odczuwam wykłady na Szrenicy, jak spotkanie osiem lat wcześniej w Kazimierzu Dolnym – osiem dni Jerozolimy. Mają taką samą potęgę - rozpoczęcie całkowicie nowego etapu, uświadomienie sobie wielkiej przemiany, wolności od grzechów, też w głębinach, tam też jest wolność od grzechów tej, która oczekiwała na przybycie Synów Bożych, a oni przyszli uzbrojeni, jak na wesele, czyści, doskonali, jaśniejący, w rynsztunku pełnym, jak małżonkowie na ślubny kobierzec, przyszli aby wydobyć tą, która ich oczekuje od zarania dziejów, aby ją unieść. To jest ta głębia, gdzie ona oczekuje nas, a my nie możemy zapomnieć o Chrystusie, dlatego że On jest naszą mocą.

Przedwieczne Słowo nas stworzyło, i my jesteśmy tymi, którzy mają wydobyć piękną córkę ziemską z udręczenia, bo w niej istnieje potencjał zdradzania Słowa

Przedwiecznego, kiedy ona staje się Niewiastą, a Niewiasta to ta, która ma Męża. Powstaje człowiek. Jesteśmy po to, aby w komnacie małżeńskiej, ona została przyodziana w dary Męża, i była brzemienna w tajemnice Boga, zradzania we wszelkim stworzeniu Słowa Przedwiecznego, aby stworzenie poznało swojego Stworzyciela i Pana.

Bo powrót nasz jest do Światłości, z której zostaliśmy wzięci, ale powracamy w pełnej świadomości istnienia. I nie można tego dołożyć do własnego chcenia, tylko jest to zamiast chcenia, jest to wartość, która jest wartością Skąły Przedwiecznej, która usuwa skałę tą, która nigdy przedwieczną nie była. Zanurzeni w chwale Bożej, zanurzeni w głębinach, zanurzeni w pięknej córce ziemskiej, stanowimy z nią jedną naturę, i jako mąż stawiamy opór grzechom, a jako ona, jako uczucie wewnętrzne, nieustannie dochowujemy wierności swojemu umiłowanemu jedynemu Małżonkowi, czyli dusza zanurza się z całej siły w Chrystusie Panu, jest Jemu oddana z całej mocy. I jesteśmy w tej chwili odpowiedzialni za dwoje, za naszą postawę i za jej postawę.

Mt 11:25-30: „W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie»”.

Fragment wykładu – 09.07.2024

Duchem zbłąkani poznają mądrość, a szemrzący zdobędą pouczenie Iz 29.24

Jest życie, które jest nami – które jest z nami, nami, w nas, które chce uratować Bóg, i konieczna jest nasza odpowiedź, na wołanie tejże z głębin. *(Pnp 8:13: „O ty, która mieszkasz w ogrodach, – druhowie nasłuchują twego głosu – o daj mi go usłyszeć!”)*

Mimo, że ona sama nie woła, to Bóg wie o pomocy dla niej. Dlatego sam przychodzi, składa ofiarę ze swojego życia, aby uśmiercić tą naturę, która stała się niezdolna do wzniesienia, do uwolnienia tamtej istoty - a to jest czystość nasza, to jest światłość Boża w człowieku, i dusza która jest w tym momencie w mocy Chrystusa. *A żeby umyć nogi, trzeba być najpierw czystym całym.*

Nogi to jest nasza natura cielesna, więc jest to sytuacja oczyszczenia tej przestrzeni, aby też była Boską naturą – nie uwolnienia człowieka od natury Boskiej, nie usunięcie tego co Bóg na początku powiedział, ale usunięcie skażenia, które nastąpiło przez ducha mocarstwa powietrza, który skaził człowieka pożądaniem.

Bóg stwarza człowieka i mówi: *idźcie rozmnażajcie się, bądźcie płodni*; ale nie daje im zmysłowości, ani pożądania, bo jest to kwestia miłowania. A wtedy, gdy jest to miłowanie, to miłowanie do głębi jest tajemnicą, gdzie następuje prawdziwe się stawanie; stawanie się istotą Boską.

W komnacie małżeńskiej istnieje mężczyzna i niewiasta, całkowicie porzucili naturę tego świata, i naturę tego kim ten świat ich czyni, przestaje to istnieć. Jest zjednoczenie się istoty prawdziwej natury wewnętrznej, jednoczy się natura duszy z Chrystusem. Dusza porzuca całkowicie tożsamość swojego ciała, a Chrystus Pan jest tą tożsamością Nieba, jest Boską naturą. Tam żaden mezalians nie istnieje, bo mezalians jest to ludzka postawa, ludzki stan istnienia, ludzkie przywiązanie do pewnego posiadania czy określenia – kim jestem.

Dlatego dla bardzo wielu ludzi barierą ogromną jest to, że nie mogą przejść poza mezalians, który określa ich dobrą rodzinę, dobry stan istnienia, dobre wychowanie, i łączenie wiedzy, czy majątków. Ci którzy żyją w pewnym stanie ludzkiego rozumienia kim są, zawsze trzymają się pewnej swojej stopy życiowej, i nie wejdą w przestrzeń mezaliansu, ponieważ nie pozwala im na to ich wewnętrzna natura, która musiałaby się pozbyć tożsamości.

Dusza nie może zanurzyć się w Chrystusie, kiedy jest osobą, kiedy jest ciałem, ona musi podejmować decyzje tylko z samego Chrystusa, z samego Boga. Kiedy jesteście w Chrystusie Panu z całej siły, nie z powodu rozumienia, tylko z

powodu przekonania i pewności, to jesteście oddzieleni od tej natury cielesnej, i to na was nie wpływa, bo jesteście już Synami Bożymi, a Synowie Boży nie są zależni od tego ciała, oni w tym ciele żyją, ale nie są od niego zależni. **2Kor 10:3-6: „Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe”.**

Iz 30:8-10: „Teraz pójdź, wypisz to na tabliczce, przy nich, i opisz to w księdze, żeby służyło na przyszłe czasy jako wieczyste świadectwo: Że jest to naród buntowniczy, synowie kłamliwi, synowie, którzy nie chcą słuchać Prawa Pańskiego, którzy mówią do jasnowidzów: «Nie miejcie widzeń!» i do proroków: «Nie prorokujcie nam nagiej prawdy! Mówcie nam pochlebstwa, prorokujcie złudzenia!».

System cztery jeden osiem stwarza fałszywą drogę – spowiedź i pokuta – fałszywa droga do prawdy. System ten jest po to, aby osaczać. Dlatego została usunięta wiedza o przestrzeni naszej wewnętrznej, gdzie w tej chwili coraz bardziej objawia się bóstwo na sposób ciała, piękna córka ziemską. Jest to w Ewangelii, jest to w Listach, jest to w Starym Testamencie, ale jest to przedstawiane jako satyra, że to nie ma podstaw swojego istnienia.

Bo wszystko musi być zgodne z ogólnym stanem panowania establishmentu, i musi to wszystko być zgodne z paradygmatem, który oni sobie ustalają, i nie może być wolności. Człowiek nie może stać się prawdziwie wolny – może być wolny, bo tak myśli, ale nie w rzeczywistości; jeśli jego niewola będzie wolnością, to niech sobie będzie wolny, i niech będzie myślał, że jest wolny, jeśli prowadzi go to do niewoli, będzie to wspierane. Ale jeśli jest naprawdę wolny, to jest to zwalczane, ponieważ ze wszystkich stron jest to system opresyjny i represyjny w aspekcie ducha, aby duchowo człowiek w żaden sposób się nie wydostał z własnego udręczenia, umęczenia, i

żeby się karał. Czyli, gdy ludzie chodzą do kościoła, w sensie systemu cztery jeden osiem, to podlegają duchowi, który ich przemienia, i to co słyszą, jest nieistotne. To pranie ducha, ich mózgu, i ich umysłu, jest główną podstawą, i to się po prostu tam nieustannie manifestuje, ten duch jest wszechobecny, on zjada duchową naturę człowieka, handluje duszami i ciałami, wywołuje poczucie winy i kary.

Dlatego cały opór związany z tym, że człowiek ma opór życia w Bogu, nie jest wynikiem Ducha Świętego w nim, ale szatana, który udaje że jest aniołem. Ale przychodzi teraz stan obnażenia.

Jr 13:21-22: „Co powiesz, gdy cię nawiedzą ci, których ty przyzwyczaiłeś do siebie jako najbliższych przyjaciół? Czy nie ogarną cię boleści jak rodzącą kobietę? A jeżeli pomyślisz sobie: „Dlaczego to mnie spotkało?” Z powodu licznych twoich grzechów zostały odkryte poły twej szaty, obnażone twe pięty”.

Iz 30:1: „Biada synom zbuntowanym! – wyrocznia Pana. Wykonują zamiary, ale nie moje, i wiążą się układami, lecz nie z mego natchnienia, tak że dodają grzech do grzechu”.

Dzisiejszy kościół nie uznaje Chrystusa, ponieważ głównie skupia się na tym, aby utrzymać grzesznego człowieka w taki sposób, aby ludziom wmawiać, że oni żyją dlatego, że grzeszny człowiek jest ratowany przez kościół, i ratowany jest przez ich pokuty, i ratowany jest przez spowiedzi, i dlatego tego grzesznego człowieka trzeba uratować, przywrócić do życia. Ale nic podobnego!

Chrześcijananie to są ci, którzy uwierzyli Bogu, uwierzyli Chrystusowi, którzy przyjęli Jego sprawiedliwość. Chrześcijanin to ten, w którym mieszka Chrystus Pan. Dlatego chrześcijanie to są ci, którzy wyganiają złe duchy, są mocą i prawdą, są doskonałością, bo Chrystus w nich mieszka. I w żaden sposób nie powinni podlegać egzorcyzmom, bo jeśli podlegają, to egzorcyzmowany jest w nich Duch Boży, i Chrystus, i sam Bóg. A jeśli nie ma w nich Chrystusa, to nie są chrześcijanami.

Dzisiejszy świat mówi, że Watykan musi powoływać nowych egzorcyistów po to, aby chrześcijan leczyć. Ale to jest jakaś dziwna

rzecz, bo to nie są w ogóle chrześcijanie. Co ten Watykan powytwarzał, że narobił tyle ludzi, którzy mają zamiast Chrystusa, jakieś demony, złe duchy, diabły, które trzeba teraz wypędzać. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że ludzie się do tego przyznawali, że mają grzechy, pokutowali za nie; i dlatego że przyznawali się do grzechów, ściągali na siebie całą ciemność, mimo że jej nie mieli, i jej nie mają tak naprawdę.

Ponieważ prawdziwa natura Boskiego istnienia objawia się przez czystość i doskonałość. Mieć świadomość, że się nie ma grzechu, to nie jest pycha, ale to jest pokora, bo uznajemy Chrystusa Pana jako nadrzędną naturę naszej czystości, i nasze zbrukanie nic nie znaczy dla Jego miłosierdzia, bo zbrukanie jest całkowicie usunięte, uśmiercone, i nie ma nic do gadania, bo zostało uśmiercone przez Chrystusa.

Są dwie przestrzenie w istnieniu człowieka. Jedna przestrzeń jest rozumowa, która tworzy sztuczne istnienie człowieka, nierzeczywiste, na podobieństwo życia prawdziwego, ale nie jest to życie prawdziwe, nie jest to życie wynikające z ufności i oddania; w tym życiu są uwikłani właściwie, wszyscy ludzie na świecie.

Ale są Synowie Boży, którzy się z tego wyrwali, ponieważ uwierzyli Chrystusowi całkowicie, że Bóg jest ich Ojcem, i oni już nie myślą o tym – *żeby być dzieckiem, że Bóg jest Ojcem, że Chrystus jest bratem, a Duch Święty jest tą tajemnicą Ducha, którego też mają, bo jest to Trójca Przenajświętsza* – oni już o tym nie myślą, tylko już w tym żyją, dla nich jest to przekonanie i pewność.

Nasza natura wewnętrzna, jest tą naturą która ma to przekonanie, a właściwie jest naszym przekonaniem; jeśli tego przekonania nie ma, to występuje rozum, który przekonanie traktuje jako zbiór pewnych dostarczonych mu informacji, które to informacje przechowuje, sprawdza, i wedle wiedzy, którą otrzymał może podjąć decyzję czy jest pewny i przekonany. Rozum buduje sobie poczucie bezpieczeństwa, i pewność, przekonanie, z powodu informacji. Ale informacja jest całkowicie czymś innym niż przekonanie, będące uczuciem wewnętrznym, zjednoczeniem z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem, Duchem Świętym na poziomie całkowitego oddania.

Święty Paweł pisząc Listy mówi o tym, że jest święty, najmniejszy, ale święty. Chrystus go odkupił i jest to jego przekonanie, jakżeż mógłby powiedzieć, że nie jest święty, jeśli Chrystus, który go nabył, uwolnił go od grzechów, i sam jest w nim mocą i życiem, bo uśmiercił w nim starego człowieka – jak on może powiedzieć że nie jest święty?

Uwłączał by Chrystusowi i dziełu Jego, które Bóg stworzył, czyli sobie samemu. Więc święty Paweł, nie może powiedzieć, że nie jest święty, dlatego że on żyje dzięki Chrystusowi, jest wolny dzięki Chrystusowi, w nim przebywa Duch Święty, mieszka w nim Bóg; więc jakżeż on może powiedzieć, że nie jest święty, jeśli w nim mieszka moc święta, potęga świętości, a cały stary człowiek został usunięty. Mimo że, jak sam przedstawia, był złym człowiekiem, poronionym płodem, i nie godzien nazywać się apostołem Chrystusa, bo prześladował Chrystusa, to jednak Chrystus go nabył, i uwolnił go od wszystkich tych grzechów, i on ich nie ma i my także.

Ps 55:22-24: „Jego twarz jest gładza niż masło, lecz serce gotowe do walki. Jego mowy łagodniejsze niż olej, lecz są to obnażone miecze. Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma; nie dopuści nigdy, by miał się zachwiać sprawiedliwy. Ty, o Boże, ich wtrącisz do studni zatracenia; mężowie krwawi, podstępni nie dożyją połowy dni swoich, ja zaś nadzieję pokładam w Tobie”.

Iz 32:9-10: „Kobiety beztroskie, wstańcie, słuchajcie mego głosu! Dziewczęta zbyt pewne siebie, dajcie posłuch mej mowie! Za rok i kilka dni zadrżycie, pewne siebie, bo winobranie się skończyło, zbiorów już nie będzie”.

Dusza ta, która została stworzona przez Boga, czyli chodzi o Adama (1Kor 15:45: „Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym”), stworzona została dla wyzwolenia. Ale jest też dusza pierwsza, ta która jest z pierwszego świata – to nasze istnienie wewnętrzne, ono zostało udręczone, ale teraz jest przywracane do chwały życia przez Synów Bożych. Zauważcie, że nie słuchacie rozumem, czujecie uporządkowywanie waszych uczuć, porządek waszych uczuć, kierunków uczuciowych i osadzenia, i umocnienia się w tej tajemnicy

Boskiej. Czyli wasza świadomość przeszła do uczuć, do konkretyzacji przekonań i pewności.

Ale ci, którzy są w dalszym ciągu rozumem, dla nich nie jest to możliwe, bo nie ma tego z czym połączyć, ponieważ nie mają Chrystusa, mają tylko pewną układankę swoją w głowie, trzymają się tej układanki, i trzymają się pewnej wiedzy, i szeregując tą wiedzę, stają się tymi, którzy wykorzystują tą wiedzę, aby karcić, dręczyć, męczyć, ukazywać błędy, mimo że nie mają do tego prawa, bo są tylko po to, aby niszczyć spójność z Bogiem, dlatego że nie mają Chrystusa, mają tylko pewną wiedzę. Tak jak Judasz Iskariota, miał bardzo dużą wiedzę, faryzejską, a jednocześnie tą którą pozyskał od Chrystusa, ale ta wiedza go nie doprowadza do Zbawienia, tylko do tego, aby stał się najbardziej zapalczwym wrogiem Chrystusa. 418 roku, powstał system cztery jeden osiem, który z wyboru jest wyborem strasznej ciemności, tak jak Adam i Ewa ulegli podstępowi, tak system cztery jeden osiem, nie jest systemem który uległ podstępowi, ale jest systemem, który podstęp stosuje, i który wszystko czyni, aby ludzi zwieść, bo jest szatańskim celem, szatańską drogą (2Kor 11:3: *„Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę.”*). Dzisiaj po tysiącu sześciuset lat widzimy, że ludzie nie znajdują Boga. To są tylko ci, którzy są odważni, a ci, którzy przez uczynki szukają Boga, nie szukają Go naprawdę, ponieważ uczynki udaremniają łaskę Bożą względem nich samych. Ci, którzy szukają uczynków i przez uczynki chcą być zbawieni, udaremniają łaskę Bożą względem siebie, a do tego są nakłaniani po to, aby naprawiali to, co nie powinno być naprawiane, i szukali tego, czego znaleźć nie można, i się nie powinno szukać. Wiara jest naszym przewodnikiem.

Ga 3:25-26: „Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi – w Chrystusie Jezusie”.

Iz 32:11-13: „Lękajcie się, beztroskie! Zadrżycie, pewne siebie! Rozbierzcie się i obnażcie, przepaszcie [worem] biodra! Bijcie się w piersi nad losem pól rozkosznych, nad owocodajną winnicą; nad

ziemią mojego ludu, gdzie wschodzą ciernie i głogi, nad wszystkimi domami radości, nad wesołym miastem”.

Jesteśmy w czwartym wymiarze, bez względu na to, co człowiek o tym myśli, i jak myśli. Ogólnie następuje zmiana świata, ponieważ Ziemia w tej chwili wchodzi z całą heliosferą do nowej przestrzeni energetycznej, duchowej. Świadomość człowieka zmieniła swoje miejsce, ale świadomość nie zna ruchu, nie odczuwa ruchu, ma ona wrażenie, że świat się porusza. I dlatego migracja świadomości nie powoduje, że to czujemy, tylko czujemy inaczej świat, dlatego że świadomość patrzy z innego punktu; czwarty wymiar przeniósł naszą świadomość bezpośrednio do natury wewnętrznej, do pięknej córki ziemskiej.

W owym czasie, kiedy nie byliśmy jeszcze w czwartym wymiarze, z punktu widzenia ogólnego stanu przemieszczenia się całego wszechświata, byli tam tylko ci, którzy przez głęboką wiarę jednoczyli się z Bogiem, i byli pozawymiarowi, a będąc pozawymiarowymi mieli wpływ na wszystkie wymiary, i te wszystkie wymiary poznawali. I wykłady nasze, które są prowadzone od dwudziestu już czterech lat na Szrenicy, to słuchając tych wykładów, czujecie to co tam się dzieje, czując Ducha, czujecie siłę, zrozumienie, i rozumiecie co tam jest powiedziane, i zdajecie sobie sprawę, że wasze odczucie jest odczuciem duchowym, ale tak silnie przyjmowanym fizycznie i w całym człowieku, że macie pełną świadomość, że odczuwacie to w sposób naturalny.

I słyszycie co tam jest, i czujecie po prostu naturalną przestrzeń tą, którą jesteście. Ale gdy się temu przysłuchacie, zobaczycie że są inne sprawy poruszane, ale ten sam Duch, czyli zdajecie sobie sprawę, że Ducha odczuwacie. Dlatego, że Duch przemawia mocniej, Duch przenika aż do samego dna, Duch przenika całą naturę człowieka, i dlatego jak niezmiernie ważnym jest z jakim Duchem się łączymy. **1Tes 3:10-12: „Gorąco modlimy się we dnie i w nocy, abyśmy mogli was osobiście zobaczyć i abyśmy mogli dopełnić tego, czego brak waszej wierze. Drogę naszą do was niech utoruje sam Bóg, Ojciec nasz, i Pan nasz Jezus! A Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą wzajemną miłość dla wszystkich, jaką i my mamy dla was”.**

Iz 32:15-16: „Wreszcie zostanie wylany na nas Duch z wysokości. Wtedy pustynia stanie się sadem, a sad za las uważany będzie. Na pustyni osiadzie prawo, a sprawiedliwość zamieszka w sadzie”. Bóg stworzył pierwszą córkę ziemską, czyli stworzył niewiastę, tą która w pełni jeszcze nie mogła porodzić Przedwiecznego Słowa; ale to Przedwieczne Słowo ma cały czas w sobie, tylko zostało ono zatrzymane, ponieważ nie poznała właściwego Męża. Ponieważ ci, którzy ją zbałamucili, nie byli tymi, którym Bóg dał, aby stali się tajemnicą jej brzemienności, aby stała się brzemienna w Słowo Przedwieczne.

Ona to Słowo Przedwieczne ma w sobie, a Synowie Boży są posłani do głębin, aby stali się istotami w pełni zdolnymi do przyobleczenia jej w dary Męża, aby stała się brzemienna właśnie w tą tajemnicę wewnętrzną, brzemienną we wszystkie te tajemnice: *poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo, cierpliwość*, i by była zdolna rodzić jako Niewiasta - Słowo Przedwieczne.

Mówi Jezus Chrystus w Ewangelii o Samarytance: *kobieto, gdybyś miała ten dar, nie byłabyś kobietą, gdybyś miała ten dar Boży, to wiedziałabyś kim jestem, i byś poprosiła mnie o wodę żywą, a dałbym ci jej; czyli kobieto, gdybyś była dziewicą, zachowywałabyś czystość doskonałą, i poprosiłabyś mnie o wodę żywą, a stałabyś się Moją Oblubienicą, a wtedy stałabyś się Niewiastą, która by zradzała Słowo Przedwieczne.* Chrystus, który przyjął inkarnację ziemską, stał się odpowiedzialny też za to życie, i to życie nie mogło nad Nim zapanować, ale On nad tym życiem musiał zapanować, aby to życie które pod władzę dostał i przyjął, aby w pełni objawiło też chwałę niebieską, bo przeznaczone jest do tego, aby objawiać w ciele chwałę niebieską.

Więc natura cielesna jest przystosowana do tego, żeby Słowo Przedwieczne w niej objawiło się pełnią chwały. Aby Niewiasta rodziła Słowo Przedwieczne, to musi być przy nadziei, a przy nadziei czyni ją Syn Boży, który przenika ją darami Męża, i ta tajemnica czyni ją brzemienną, gdzie Słowo Przedwieczne sięga aż do tajemnicy wewnętrznego istnienia, aby wydobyć tajemnicę lilii, która objawia swoją tajemnicę razem z Synostwem Bożym, czyli stanowią

jedną naturę. To jest natura tajemnicy wewnętrznej, która jest człowiekowi dana odgórnie przez Chrystusa Pana i Boga Ojca, na samym początku, że ciało też ma oglądać chwałę Bożą, ale musi być brzemienne w rodzenie Słowa Bożego, czyli Niewiasta, która będzie rodziła Słowo Boże. Ale żeby tą Niewiastą się stała, musi mieć Męża, a Mężem jest Syn Boży, a Synem Bożym jest ten, który ma władzę nad wszystkimi cnotami Boskimi. My mamy tylko uwierzyć, a Bóg to uczyni. *Kiedy wierzysz, że jesteś zjednoczony z Bogiem Ojcem, w tym momencie nie myślisz już jak to zrobić, tylko to wykonujesz, i wyrażasz w sobie tą Obecność.*

Za 8:22-23: „I tak liczne ludy i mnogie narody przychodzić będą, aby szukać Pana Zastępów w Jeruzalem i zjednać sobie przychylność Pana. Tak mówi Pan Zastępów: «W owych dniach dziesięciu mężów ze wszystkich narodów i języków uchwyci się skraju płaszcza człowieka z Judy, mówiąc: Chcemy iść z wami, albowiem zrozumieliśmy, że z wami jest Bóg»”.

Iz 32:17-19: „Dziełem sprawiedliwości będzie pokój, a owocem prawa – wieczyste bezpieczeństwo. Lud mój mieszkać będzie w stolicy pokoju, w mieszkaniach bezpiecznych, w zacisznych miejscach wypoczynku, choćby las został powalony, a miasto było bardzo poniżone”.

Chrystus przychodzi na Ziemię, jest czystą doskonałą Duszą, jest czystym Duchem, jest Duchem światłości, przyjmuje ciało z Marii Dziewicy, staje się człowiekiem, rodzi się pod grzechem, pod prawem, i to ciało, już jest Jego problemem, już odczuwa jego cierpienie, już odczuwa jego potrzeby, już odczuwa jego różnego rodzaju zwodzenia, i inne schorzenia, jego nieprawości, mimo że On jest w doskonałości. A ta doskonałość Chrystusowa nie poddaje się zwichrzeniom tego ciała, aby dusza tego nie miała. I dostrzegamy, że Chrystus Pan, Bóg Żywy, Dusza czysta i doskonała, jednocześnie cierpi coś, co nie jest Jego, ale jest Jego dziełem, i może ponieść ogromną karę, kiedy tego nie dopełni; ale u Chrystusa jest to niemożliwe, dopełnia to dzieło, przeciw wszystkim niedoskonałościom i przeszkodom, dopełnia to dzieło, i to dzieło dopełnione, pokonuje wszystkie słabości. I wszyscy ludzie, którzy są chrześcijanami, a nawet ci, którzy nimi dzisiaj jeszcze nie są, są także nimi z

powołania Chrystusowego, ponieważ Chrystus ich odkupił, i są potencjalnymi Synami Bożymi. Wiara przenosi nas do wiedzy, i do doświadczenia bezpośredniego, i doświadczamy. Przez wiarę jesteśmy czystymi Synami Bożymi, a jednocześnie wszyscy chrześcijanie także. I dlaczego oni w ogóle nie chcą słyszeć o Synostwie Bożym? Ta tajemnica wewnętrznego życia, wewnętrznej pięknej córki ziemskiej czyli bóstwa na sposób ciała, jest przecież naszą prawdziwą naturą.

Nasza świadomość wydostaje się spod wpływu ciała, które nieustannie ze wszystkich stron atakuje nas grzechem tego ciała, jakoby grzechem duszy naszej, – co jest niemożliwe – i sam człowiek się zatrzymuje, ogranicza i powstrzymuje. Ale w tym momencie, kiedy człowiek tego nie uznaje, czyli jego świadomość wydostaje się z tego miejsca, to dlatego że uznaje Boga, że idzie ku Temu, który jest dobry, doskonały i Jemu się oddaje w pełni, a wie że nie dozna uszczerbku.

Ga 4:5-7: „aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej”.

Fragment wykładu – 13.07.2024

Kto przebywa w pieczy Najwyższego i w cieniu Wszechmocnego mieszka Ps 91.1

Niebo to prawdziwe życie w Bogu, i odnalezienie prawdziwej natury Boskiej człowieka, który jest żywy i prawdziwy. Nowy człowiek, nie ma już nic wspólnego z grzechami, ani z ludzkim życiem i śmiertelnością. Nasze życie Chrystusowe, nasze życie Synostwa Bożego, opiera się na tym, że my tym żyjemy. My już o tym nie myślimy, co Chrystus nam uczynił; tylko żyjemy tym, co Chrystus nam uczynił, jest to naszą podstawą, jesteśmy przekonani o wolności. On przelał Krew, abyśmy my Jego Krwią zostali uwolnieni, wyzwoleni. I nie można doświadczyć mocy Chrystusa, nie doświadczając jej wewnątrz, nie można jej zrozumieć rozumem, wiedza ta nic nie daje, jeśli nie jest osadzeniem naszej tożsamości.

Święty Paweł ukazuje Ewangelię Chrystusa, którą otrzymał przez natchnienie: *głoszę Ewangelię, nie radząc się krwi i ciała, ani rozumu, głoszę ją natychmiast, będąc całkowicie w przekonaniu i pewności, nie zastanawiam się nad Odkupieniem, ponieważ Odkupienie dla mnie jest jawne, jestem osadzony w świętości Chrystusa, Boga i Ducha Świętego, i sam jestem święty, ponieważ zrodził mnie Bóg do nowego życia, a jednocześnie, nie ja tutaj mówię, tylko Chrystus mówi.*

Święty Paweł jest przekonany o wolności, on nie musi sobie cały czas przypominać co mu Chrystus uczynił, on po prostu jest w tej przestrzeni, i to jest jego zwyczajne życie w taki sposób: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje, jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

To są tylko dwa zdania wypowiedziane, ale stan duchowy, który jest w nich ukazany, to jest jeden monolit osadzenia i pewności i przekonania; który w rozumie zawiera ogromną przestrzeń pewnych niedomówień, albo pewnych kierunków, albo pewnego skierowania się i złapania się jakiejś wiedzy, jakiś wytycznych. Ale gdy patrzymy na to zdanie jako postawę, to widzimy świętego Pawła, który jest niezmiernie umocniony w Chrystusie Panu, przekonany, pewny co do dzieła, które mu Chrystus ukazał; stoi umocniony, a jego stan wewnętrzny jest to błysk.

Gdy mamy w fundamencie i podstawie to, że Chrystus nas odkupił, i jesteśmy przekonani, to możemy ten fundament i podstawę wyrazić na tysiąc sposobów; na tysiąc sposobów możemy powiedzieć o tym kim jesteśmy, jakie jest nasze osadzenie, co Chrystus nam uczynił – przez to że w tym istniejemy. Ale jeśli znamy tylko zdanie, czyli wiemy o tym, co Chrystus uczynił dla nas, to to zdanie będzie cały czas to samo, i to zdanie będzie nieustannie tak samo powtarzane.

Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. To jest zdanie, ale spójrzmy na to, jakie jest w nim przekonanie, jakie jest w nim czucie, jakie jest w nim zjednoczenie, jakie jest głębokie utwierdzenie na Skale. On to zdanie

mówi do nas, on tego zdania sobie nie tłumaczy, on do siebie tego zdania nie wypowiada, on wypowiada to zdanie do nas, ale w stanie tak niezmiernie głębokiego osadzenia, tak niezmiernie głębokiego stanu utwierdzenia na Skale, którą jest Chrystus, i tak ogromnej pewności Chrystusa, który panuje nad nim. Jest przekonany o życiu darowanym, danym, przywróconym, pewnym, bo pewne jest Zmartwychwstanie, pewny jest Bóg, i pewny jest Duch Święty, dokonał dzieł, które także święty Paweł dokonał przez nawrócenia.

Bo to zdanie, ono ma swoje źródło w postawie, i ono nie może tylko zdaniem dla innych pozostać. Ponieważ ludzie, którzy to zdanie słyszą, oni je rozumieją, i kiedy będą je stosowali w pełni, osobiście w sobie, to w tym momencie stan tego zdania, zmienia się na fakt, który w nich jest ich osadzeniem. A wtedy inni mówią o tym człowieku: *ten człowiek jest osadzony w Chrystusie, On jest dla niego wszystkim, i tak potężnie mocno Chrystus w nim działa, że przemienia serca*. Oni to widzą, mimo że on o tym nie mówi.

1Kor 9:26-27: „Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakbym zadawał ciosy w próżnię, lecz poskrwiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego”.

Iz 30:15: „Albowiem tak mówi Pan Bóg, Święty Izraela: «W nawróceniu i spokoju jest wasze ocalenie, w ciszy i ufności leży wasza siła. Ale wyście tego nie chcieli!”.

Ci, którzy wiedzą, że Bóg Ojciec stworzył Ziemię i Niebo, i inne rzeczy, ale nie mają z Nim bliskiej łączności, są w dalszym ciągu gdzieś od Niego daleko, bo chcą się do Niego dostać tylko z powodu Jego mocy, Jego władzy, i chcą osiągnąć coś własnego, a nie Boskiego. Ci ludzie, są głównie niewolnikami własnego rozumu, stworzyli we własnym rozumie całą sieć wiary i pojmowania Ewangelii, ale nie mają Chrystusa, mają tylko pewną układankę swoją w głowie, a wszystkie te ich domysły kim jest Bóg, one wynikają z tego, że chcą mieć Rodziców; ale nigdy się Im nie chcą poddać. I najpierw zastanawiają się, jakie będą mieli przywileje będąc dzieckiem, i zastanawiają się, czy warto być dzieckiem, i porzucić te wszystkie przywileje własnego rozsądzania o Rodzicach w

sposób chytry, aby się całkowicie poddać, i zdać się całkowicie na Boga, który wie najlepiej.

Docieramy do bardzo trudnej przestrzeni ducha ciała, który stawia opór, ale nie będzie tego oporu stawiał, kiedy wasza tożsamość stanie się w Chrystusie pewna i przekonana, kiedy będziecie wiedzieć kim jesteście, do samego dna, do samego przekonania, i nie będzie to oparte na rozumowym pojmowaniu tego, co Chrystus wam uczynił, tylko na przekonaniu do samego końca, czyli na teraźniejszości i nadziei. Nadzieja to przyszłość teraźniejsza, to jest to, co jest obiecanie, czemu wierzymy. Czyli żyjemy nadzieją, żyjemy obietnicą Boga, to jest nasz sens i nasza droga, w ten sposób osadzamy się w tej tajemnicy.

Bo fundament zgorszenia, on jest poza waszym rozumem, w miejscu waszych przekonań, i rozum tu nic nie da; myślenie, rozum, wszystkie sprawy dociekania, one zawsze są powyżej fundamentu. Ten fundament skały zgorszenia, może być tylko usunięty przez fundament Chrystusowy, który sięga do samego dna człowieka. On rozkrusza skałę zgorszenia, i w ten sposób następuje osadzenie, ale tylko kiedy Chrystus staje się waszym całkowitym przekonaniem, całkowitym waszym stanem wewnętrznej prawdy i doskonałości, i nie musicie już szukać logicznego wsparcia, aby obronić Chrystusa.

Kiedy Chrystus Pan w waszym sercu istnieje, jest osadzony w waszej naturze wewnętrznej, to nie przychodzą do was złe duchy, ponieważ musiałyby się przedrzeć przez moc Boga. Przychodzą wtedy, kiedy widzą że nie jesteście w Nim osadzeni, więc chcą was z tego wyrwać. A jeśli macie Boga, to nie przychodzą, dlatego że boją się Boga.

Ale wy jesteście całkowicie ufni Bogu Ojcu, i w ten sposób Bóg was chroni, bo nie sięgacie do własnych logicznych rozumień kim jesteście, tylko stanowicie moc chwały, i macie Ducha potęgi Bożej; i sam Bóg będzie w was układał mowę. **1P 2:7-8: „Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się głowicą węgła – i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni”.**

Iz 30:18: „Lecz Pan czeka, by wam okazać łaskę, i dlatego stoi, by się zlitować nad wami, bo Pan jest sprawiedliwym Bogiem. Szczęśliwi wszyscy, którzy w Nim ufają!”.

Zobaczyłem ogromną Światłość, i światłość która nie wiedziała, że jest światłością, zanurzyła się w Światłości, i gdy zanurzyła się w Światłości, w Światłości poznała swoją światłość, i stała się też Światłością – rozpoznała swoją tożsamość.

„Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca, On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości”. Ja nie dostrzegłem tego tekstu jako tekstu, tylko zrozumiałem ten tekst dlatego, bo zrozumiałem co ten tekst opisuje. Dostrzegłem tą tajemnicę, która jest światłością zanurzoną w Światłości, a w tej Światłości, światłość która nie знаła swojej światłości, nagle poznała swoją światłość w Bożej Światłości, i tam odzyskała tożsamość.

Czyli pojawiła się ta ciekawa sytuacja, że zdania są tu nieistotne, zdania są tylko o tyle istotne, jak w świecie kwantowym – jeśli w świecie duchowym nie ma odpowiednika danej rzeczy, to ta rzecz nie może zaistnieć, a jeśli w świecie kwantowym jest dana rzecz, to jej tutaj nie można w tym świecie zniszczyć, ona zawsze będzie powstawała. Dlaczego istnieje nieustanny stan poszukiwania grzechów? Ponieważ jest nadrzędny stan czystości, nadrzędny stan doskonałości, nadrzędny stan równowagi, i on przez to, że jest nadrzędny, zawsze będzie wpływał na podrzędny stan, doprowadzając go do doskonałości.

A dzisiejszy świat wszystko robi, aby go nieustannie psuć, aby się nie naprawił. Nieustannie psuć, aż wejdzie w normalne działanie i postępowanie człowieka, i człowiek będzie sam psuł, aby nie objawił się i nastąpił stan naprawczy, mimo że on nieustannie trwa. Robi to system cztery jeden osiem, który nieustannie niszczy naturę Boską w człowieku, aby człowiek mając wolę i niewłaściwą świadomość, aby mógł niszczyć zasadę przychodzącą odgórnie, która doprowadza człowieka do doskonałości, aby zniszczyć tą naturę, która tam

istnieje, ponieważ nie można jej usunąć. Wymyślił sobie – system cztery jeden osiem -, żeby ją nieustannie niszczyć, ona będzie powracała, ale przyjdzie taki stan, taki czas, że człowiek nie myśląc o tym, że ją niszczy, będzie ją niszczył, bo zbudował tożsamość swoją ze zniszczenia.

Ale święty Paweł mówi nam, że jesteśmy istotami światła, gdzie ujawniamy tę naturę, coraz bardziej jaśniejąc na obliczach Jego światłem, wpatrując się w oblicze Pańskie, i mając pełnię osadzenia. Dla Chrystusa, odeszliśmy od zmysłów, które są siłą zwodniczą tego ciała, oparliśmy się w samym Zbawieniu, w Jego mocy, i w Jego opatrności. On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, i pragnie naszą duszą; dlatego my odeszliśmy od zmysłów, bo zmysły są niepotrzebne do życia niepokalanego. Poznawanie tego świata zmysłami, jest to duch ciała. Ale jest przecież natura pięknej córki ziemskiej, w której się teraz znajdują Synowie Boży, i nie tylko Synowie Boży, znajdują się wszyscy ludzie na Ziemi, ponieważ nastąpiła sytuacja przemiany, czyli otwarty został czwarty wymiar, i Bóg ujawnia faktyczny stan serca człowieka.

Ciemność w sercu człowieka, które jest skupione na bylejakości, na przemocy, na agresji, na nienawiści, wywołuje ogromny stan tej ciemności. A gdy człowiek nie istnieje w tym stanie, to jest to stan głębokiej jawności i prawdy. Bóg ujawnia jego faktyczny stan w ten sposób, bo Bóg za wszelką cenę chce człowieka oczyścić, ujawnić mu jego problem; i ten problem się ujawnia.

Ef 5:11-13: „I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie [tamtych]! O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem”.

Iz 30:19: „Zaiste, o ludu, który zamieszkujesz Syjon w Jerozolimie, nie będziesz gorzko płakał. Rychło okaże ci On łaskę na głos twojej prośby. Ledwie usłyszysz, odpowie ci”.

Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, jako mężczyznę i niewiastę; mężczyznę, aby miał władzę nad wszystkimi Boskimi cnotami, a

niewiastę, aby rodziła nieustannie Słowo Przedwieczne, i powiedział: *idźcie i rozradzajcie się i rozmnażajcie, bądźcie płodni*. Ale w co? – właśnie w Słowo Przedwieczne i w tajemnicę niesienia władzy, którą Bóg daje Synom Bożym, żeby mieć władzę nad wszystkimi Boskimi cnotami, czyli nad doskonałością Bożą.

Niewiasta, to ta wewnętrzna istota, która była zagubioną kobietą. Czytając Ewangelię o Samarytance, dostrzegamy, że cały czas jest mowa o kobiecie, ale też dostrzegamy, że Jezus Chrystus mówi już o innej naturze, o innej istocie, ukazując jej wewnętrzny stan przemiany. Najpierw jest kobietą, która przychodzi i kłóci się z Jezusem Chrystusem, później zaczyna być kobietą, która doznaje pragnienia, i jest czystą dziewicą, która pragnie już wody żywej, o której mówi jej Jezus Chrystus, żeby On jej dał tą wodę, ponieważ nie chce już więcej przychodzić do tej studni. I kiedy mówi do niej, żeby przyszła z mężem, ona mówi, że go nie ma, czyli już staje się uświadomiona, że Oblubieńcem jej, jest ktoś inny.

I tu jest ta tajemnica, mówi Chrystus do niej: *miałas pięciu mężów, a mąż, którego masz, to nie jest twój Mąż, Ja jestem twoim Mężem, bo on jest tylko mężem twojego łona, i nie możesz породzić w związku z nim Słowa Przedwiecznego, bo on nie ma wiary, miłości, łaski, pokoju, nadziei. A ty jesteś tą, która uwikłała się w ten stan, dlatego mówię do ciebie: nieszczęśliwy człowiek zależny od drugiego człowieka, i nieszczęśliwa dusza zależna od tych dwóch – bo człowiek został opanowany przez drugiego człowieka, i dusza która uległa swoim zmysłom, potrzebuje zniewolenia przez drugiego człowieka. Kobieto, gdybyś była dziewicą, uczyniłbym cię oblubienicą, a gdybyś stała się oblubienicą, stałabyś się niewiastą, bo byś była brzemienna w Słowo Przedwieczne, bo Ja stałbym się tym, który jest tajemnicą i Ojcem twoich dzieci, czyli twojego Przedwiecznego Słowa, gdybyś przyjęła wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję, bo to jest twoich pięciu mężów – to byś była brzemienna w tajemnicę Słowa Bożego i byś miała poznanie, miłosierdzie, roztropność czyli mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość, czyli byś zradzała Przedwieczne Słowo.*

Bo żebyś zradzała Przedwieczne Słowo, to musisz mieć wiarę, miłość, łaskę, pokój, nadzieję, i poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość, wtedy przyobleczona jesteś w dary Męża, jesteś istotą brzemienną w Słowo Przedwieczne, i zradzasz Słowo Przedwieczne, jest wtedy to cały człowiek. Ja jestem w stanie uczynić cię brzemienną, bo mam władzę nad wszystkimi przymiotami Bożymi, a jednocześnie mogę przyodziać cię w dary Męża, i staniesz się wtedy brzemienna w naturę prawdy.

A brzemienna to jest ta, która jest Niewiastą. Niewiasta stała się brzemienna i porodziła – Słowo Boże, Słowo Przedwieczne, a Słowem Przedwiecznym jest Chrystus, wiemy przecież o tym. Słowo Przedwieczne – czyli powrót do pierwszej tajemnicy Boskiej natury. My zmierzamy właśnie tam, do tej tajemnicy głębin. I opór jest wściekłości ogromnej szatana, ale my nie chodzimy jego ścieżkami. My idziemy inną ścieżką, która nie została zasypana, która jest w dalszym ciągu otwarta, bo to jest ścieżka ustanowiona przez Boga, której nie zna nikt na Ziemi, bo nikt nie może tam dotrzeć, będąc cielesnym i ziemskim, może dotrzeć tylko ten, który jest duchowy, a duchowy staje się tylko ten, który uwierzył tym słowom Chrystusa: *Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu.*

Iz 49:8-9: „Tak mówi Pan: «Gdy nadejdzie czas mej łaski, wysłucham cię, w dniu zbawienia przyjdę ci z pomocą. «A ukształtowałem cię i ustanowiłem przymierzem dla ludu», aby odnowić kraj, aby rozdzielić spustoszone dziedzictwa, aby rzec więźniom: „Wyjdźcie na wolność!” [marniejącym] w ciemnościach: „Ukażcie się!” Oni będą się paśli przy wszystkich drogach, na każdym bezdrzewnym wzgórzu będzie ich pastwisko”.

Iz 30:20: „Choćby ci dał Pan chleb ucisku i wodę utrapienia, twój Nauczyciel już nie odstąpi, ale oczy twoje patrzeć będą na twego Mistrza”.

Piękna córka ziemską, czyli człowiek światłości, czyli adamantyn, czyli bóstwo na sposób ciała, czyli człowiek chwalebny – cały człowiek, jest tą tajemnicą wewnętrzną, która musi w człowieku w pełni się objawić.

Ale ta tajemnica jest całkowicie zablokowana przez dzisiejszy kościół, przez dzisiejszy system cztery jeden osiem, który uzurpuje sobie wiedzę Chrystusa jako własną, i robi taką sytuację, że ta dusza wewnętrzna, dla której zostaliśmy odkupieni przez Chrystusa Pana i posłani do głębin, została ukryta, a cierpienie, które człowiek odczuwa – tej duszy wewnętrznej pięknej córki ziemskiej, bóstwa na sposób ciała, ciała chwalebnego – dzisiejszy kościół przekierowuje to cierpienie, na własny zysk. Człowiek odczuwa cierpienie tej duszy, i nie da się tego ukryć, to cierpienie po prostu jest, bardzo silne, i bardzo głębokie; doświadczają je zniewoleni, niewierzący. Ludzie to bardzo mocno odczuwają, ale nie rozumieją, że to jest cierpienie tej, która czeka na ich przybycie, a ten świat wszystko robi, aby oni nigdy nie przybyli. Dzisiejszy kościół nie boi się Boga, nie boi się Chrystusa, nie boi się Ducha Świętego, ale boi się Synów Bożych, bo oni mogą mu wyrwać to, co on chce trzymać, co zrabował pięknej córce ziemskiej – zrabował moc tworzenia, moc prawdy, moc tajemnicy tej istoty, którą Bóg nazywa swoją żoną; żoną, ponieważ mąż i żona mają jedno dzieło w całości.

Ta dusza, za którą jesteśmy odpowiedzialni, ona nie jest z naszego powodu naszą częścią, ale z Bożej natury, bo Bóg tak zechciał, aby była ona zjednoczona całkowicie z nami – *bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się Synów Bożych* – zostało mu to obiecanie, że Synowie Boży, którzy są Boską istotą, wezmą na siebie jej brzemień, jej ciężar, jej problemy i będą nieśli jako swoje, dla jej ratunku, a i także dla swojego. Bo Syn Boży jest odpowiedzialny za jej dobro, i gdy ona dobra nie osiągnie, to on zostanie ukarany za to, że ona nie otrzymała dobra.

Dlatego w tym momencie jesteśmy w tej naturze zjednoczeni, i nasza dusza wewnętrzna, ta druga dusza, my jesteśmy za nią odpowiedzialni, i dlatego stanowimy z nią pełną jedność, jakby to była w pełni nasza dusza, a ona stanowi o naszym prawdziwym zachowaniu.

Ta natura wewnętrzna, ona ukazuje prawdziwe nasze zachowanie, prawdziwe nasze pragnienia, i uzależnienia – to ona to stanowi, i wpływa na stan psychiki, na mózg, ona wpływa na chemię mózgu, w

taki sposób, że mózg zaczyna wytwarzać pewnego rodzaju zależności z duchem ciała, i zaczyna tworzyć iluzje, złudzenia i pragnienia, które przez realizację, stają się faktyczne, i później gdy złudzenie zniknie, człowiek się boryka i dręczy faktycznym stanem upadku. Czyli mimo, że ciało jest naturą obcą, to rodząc się w tym ciele, stajemy się istotą zjednoczoną z tym ciałem tak ściśle, że z nim przeżywamy i przebywamy, z nim wszystko dostrzegamy, i wszystko się dzieje w jedności właśnie z tą naturą. Więc to jest tak związane, jak Chrystus Pan, który przychodzi na Ziemię, i jest Żywym Bogiem samodzielnym, ale gdy rodzi się w ciele, już w tym momencie jest za nie odpowiedzialnym, i gdy to ciało nie jest przez Niego wydobywane, to wtedy jest to straszny problem.

Ale Chrystus Pan, przez posłuszeństwo ogromne Ojcu, to ciało pokonuje, ale nie pokonuje, że je zabija z powodu zabicia, tylko odkrywa w nim swoją świadomością, i Boską tajemnicą, będąc całkowicie posłusznym, jego życie wewnętrzne, ukryte przed nim samym, aby ono gdy umrze, umarło tylko to, co jest śmiertelne, a przeżyło to co jest wiecznie żywe. Święty Paweł mówi: *Chrystus jest władzą mojej duszy, a moje ciało podlega temu, że jest jęczącym stworzeniem, nim to się nim zajmuję, i przez świętość, którą Chrystus mi dał, dokonuję tego dzieła.*

Rz 8:21-23: „że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując <przybrania za synów> – odkupienia naszego ciała”.

Iz 30:21: „Twoje uszy usłyszą słowa rozlegające się za tobą: «To jest droga, idźcie nią!», gdybyś zboczył na prawo lub na lewo”.

Święty Paweł mówi: *niewolniku, twój pan został także wyzwolony przez Chrystusa Pana, więc miej pamięć o tym i baczenie, żebyś o nim źle nie myślał, bo ujmujesz chwały Chrystusowi i Boga samego łżysz.*

Musimy być świadomi tej sytuacji, że jakiegokolwiek myśli złe o drugim człowieku, są także złymi myślami o Bogu, bo Bóg w nim mieszka. Czyż to nie jest wystarczające, aby nie podnosić głosu, ręki, ani żadnej nienawiści do tego

człowieka, bo do Boga ją kierujemy; bo tam Duch Boży mieszka. Więc jeśli zwracamy się do jakiejś innej osoby, to musimy to uczynić w taki sposób, aby nie używać przemocy czy agresji, ponieważ to pochodzi od zła, ale starać się ukazać temu człowiekowi, że jest w błędzie. Więc nie złorzeczcie tym którym podlegacie, dlatego że złorzeczycie także Bogu, który ich odkupił, ujmujecie im chwały, którą Bóg dał im za darmo, i swoją mocą wydobył ich ku chwale. Oni także są doskonałymi w Chrystusie, tylko brak im zrozumienia.

Ale gdy wy rozumiecie, to nie eskalujecie przemocy, bo jeśli eskalujecie, to nie rozumiecie; dlatego tego nie robicie, bo wiecie o tym, że oni są też doskonałymi w Jezusie Chrystusie. Bóg powiedział, że nie będzie człowiekowi przypominał grzechów, powiedział że grzechów już nie przypomni; ale będzie wszystko czynił, aby człowiek zwalczał grzech w ciele.

Wypiszę na ich sercach Moje Imię, i nie będą się już musieli pouczać, kim Ja jestem, bo sam im dam o tym wiedzę i prawdę, przeniknę do ich serc, i stanę się pełnią ich życia; odpuszczę ich występki, a o grzechach ich, nie będę już wspominał.

Więc rachunki sumienia i spowiedzi, nie są od Boga, bo Bóg musiałby się sprzeciwić własnej obietnicy, że grzechów już nie wspomni, i przypominać ludziom grzechy, za które mają pokutować. Ale On tego nie robi! Ponieważ musiałby złamać swoją obietnicę, a Chrystus by musiał unieważnić Drogocenną Krew (Rz 8:33-34: „Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?“). Ale Ona jest cały czas w mocy, Ona cały czas jest działająca, Chrystus Pan jest cały czas Odkupicielem, a Jego Drogocenna Krew jest oczyszczająca. Bóg nie zmienił zdania, bo jest niezmienny w swoich dziełach i uczuciach – więc nie mamy grzechów! A dzisiejszy kościół, czyli system cztery jeden osiem ukazuje, że stworzył sobie historię, która ma uratować diabła, szatana, Lucyfera, ducha mocarstwa powietrza, a kompletnie, żeby nie mieć względu w żaden sposób na Boga.

Ale święty Paweł objawia tajemnicę ukrytą od wieków, jemu została dana ona do objawienia, i tylko ci, którzy uwierzyli, są zdolni do dokonania tego dzieła, które Chrystus Pan przez świętego Pawła objawił. A jeśli nie ma Synów Bożych, to nikt nie jest w stanie wypełnić Ewangelii świętego Pawła, bo dla nich jest całkowicie zamknięta, są niezdolni. I dlatego jest napisane – ci, którzy chcą tłumaczyć Pisma świętego Pawła, nie mając pojęcia o tym, ściągają na siebie wielką zgubę, dlatego że nie może rozum pojąć tego, co jest ukazane w tajemnicy Bożej, ponieważ rozum nie ma do tego dostępu.

Dzisiejszy świat, dzisiejszy system cztery jeden osiem jest niezdolny do dokonania tego dzieła, on musi ustąpić, i już ustąpił właściwie, już nie istnieje, już nie ma podstaw. **Kol 1:21-23: „I was, którzy byliście niegdyś obcymi [dla Boga] i [Jego] wrogami przez sposób myślenia i wasze złe czyny, teraz znów pojednał w doczesnym Jego ciele przez śmierć, by stawić was wobec siebie jako świętych i nieskalanych, i nienagannych, bylebyście tylko trwali w wierze – ugruntowani i stateczni – a nie chwiejący się w nadziei [właściwej dla] Ewangelii. Ją to posłyszeliście głoszoną wszelkiemu stworzeniu, które jest pod niebem – jej sługą stałem się ja, Paweł”.**

Iz 30:22: „Wtedy za nieczyste uznasz srebrne obicia twych bożków i złote odzienia twych posągów. Wyrzucisz je jak brudną szmatę. Powiesz im: «Precz!»”.

Kościół dzisiejszy nieustannie chce naprawiać człowieka złego, (Rz 6:6-7: „To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.”) a to jest sprzeciwianie się Bogu. Jest powiedziane o uśmierceniu dawnego człowieka, a dzisiejszy kościół tego nie uznaje, ponieważ uznanie tego w kościele jest otwarciem drogi dla Synów Bożych.

Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi – powiedział Piotr i Apostołowie. Te słowa są do dzisiaj w pełni prawdziwe, że trzeba bardziej słuchać Boga niż dzisiejszego kościoła, bo dzisiejszy kościół, przez ponad tysiąc sześćset lat, wykazał całkowicie, że nie zależy mu na człowieku, nie zależy mu na

Zbawieniu, zależy mu tylko na sobie, na jego pieniądzach i na władzy i potędze, na której wznosi się przez wyznawców swoich, i nie chce ich w żaden sposób skierować ku Bogu, nie chce ich oddać Bogu, nie chce pokazać drogi, mimo że sam ją zna, innym nie pokazuje.

Bo gdyby nie znał tej drogi, to by zasadzek nie stawiał tam, gdzie są drogi do Zbawienia, tylko wszędzie byle gdzie, i sam by mógł na nie wpaść, w swoje sidła, potrzaski, wnyki i wilcze doły. Ale stawia je tam, gdzie drogi prowadzą ku chwale, ku prawdzie, ku miłości, stawia bezpośrednio w miejscach, które prowadzą do Zbawienia, zakazuje uznawać że zostaliśmy uśmierceni przez Chrystusa, a otwiera przestrzeń że ten człowiek, który został jakoby przez Chrystusa uśmiercony, ma właśnie być uleczone. A to uleczenie jest w Apokalipsie świętego Jana, rozdział 13: *Chrystus zadał śmiertelny cios bestii, która była śmiertelnie raniona, a ludzie płakali bardzo nad raną bestią, modlili się, i wzywali o pomoc, i gdy bestia zaczęła się ożywiać, odnawiać, powstawać, oddali jej pokłon, aby w dalszym ciągu rządziła – czyli demon, czyli grzechy.*

I mówi święty Jan do Anioła: *powiedz mi Aniele, co to takiego jest, że znowu spod ziemi wyłazą grzechy? Co to takiego jest, że ludzie, którzy zostali odkupieni, w tej chwili zaczynają bluźnić Bogu, jak to jest możliwe? Przecież cud się taki wielki wydarzył, któż mógłby pogardzić taką cudowną mocą, takimi cudownymi rzeczami?*

Święty Jan jest tak bardzo wstrząśnięty, że nie może zrozumieć, jak można tak wielkim dziełem, tak wielką potęgą, taką wielką mocą pogardzić; i nie może zrozumieć, że tacy ludzie się znaleźli na Ziemi. Skąd się oni wzięli? Co to takiego jest, przecież to jest straszna rzecz, wręcz niemożliwa, aby te sprawy miały swoje miejsce, ale mają. Więc uświadamiamy sobie z całą stanowczością, jak bardzo musimy być przekonani i pewni, i żyć w Chrystusie Panu tak bardzo, że nasz mózg w ogóle nie podejmuje żadnej myśli o tym kim jesteśmy, ponieważ to Bóg uczynił nas kim jesteśmy, a my całkowicie Jemu uwierzyliśmy. I kiedy występuje jedno tylko działanie, czyli jest odgórna tajemnica Boska, to ona panuje nad tą sytuacją wewnętrzną, i usuwa ten cały paradygmat, który

był para-wiedzą, czyli taką na niby wiedzą, a my wykonujemy wszystko, to co Bóg w nas czyni, a to nie jest trudne.

Dz 5:28-32: „**«Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie nauczali w to imię, a oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego Człowieka?» «Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi – odpowiedział Piotr i Apostołowie. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni»»**”.

Fragment wykładu – 13.07.2024

Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku J 15.27

Doświadczamy głębię Miłości – stan Boski i stan ludzki stają się jednym stanem – dla stanu, który ma być ostatecznym stanem Ziemi i wszechświata. Ponieważ Ziemia musi powrócić do pierwotnego stanu błysku światłości, być latarnią, być światłością, być tą która ukazuje sens życia, na co oczekują we wszechświecie istoty. Ja to czuję bardzo wyraźnie, że we wszechświecie są istoty, oczekujące na prawdziwe przebudzenie się Ziemi, bo ona jest jedyną mocą superpozycji, która ujawnia emanację Boskiej tajemnicy, która powoduje i odmienia ich los, bo już nie zdążają ku ciemnej pustce kosmosu, ale chcą znaleźć wewnętrzne swoje życie.

Bo znaleźli już wszystko, i mają dosyć wszystkiego, a szukają prawdziwego swojego życia, które będzie życiem prawdziwie doskonałym i sensownym, bo nie będą żyli tylko dla siebie, ale będą żyli dla wszelkiego istnienia, a ich życie nie skończy się, tylko się będzie rozpoczynało ciągle na nowo. Czyli gdy dojdą do pewnego końca, to ten koniec przerodzi się w nowy początek, początek następnego stanu – jeszcze wyższego, jeszcze głębszego. I jest to nieustanna ewolucja Boskiej tajemnicy.

Chrystus Pan doprowadził nas do stanu, do miejsca, gdzie może nam powiedzieć o prawdzie, która musi być dokonana – czyli osiągnięcia

superpozycji, gdzie świat materialny zależy od wiary, zależy od stanu naszej ufności, od doskonałości, bo jest to duchowa moc tak potężna, że siły ziemskie nie są w stanie pojąć tej sytuacji, a w arogancji swojej myślą, że mają już wszystko; ale w dalszym ciągu siły Boskie są nadrzędne.

I dlatego Bóg doprowadza nas przez Ewangelię do wiary, i gdy jesteśmy w pełni świadomi wiary, i w pełni świadomi Odkupienia, a czwarty wymiar już oddziałuje bardzo mocno, to ukazuje nam świat kwantowy, który tutaj łączy się z wiarą. A wiara prowadzi do superpozycji, wiara prowadzi tak naprawdę, do ogarnięcia całego świata kwantowego, do ustabilizowania rzeczywistości, i dania temu światu na Ziemi – sensu istnienia, aby stał się wyrażeniem Boskiej woli i tajemnicy. Wystarczy, żeby ludzie uwierzyli w dzieło Chrystusa. Nie chodzi o to, żeby zrobili to co On, ale żeby uwierzyli, że już nie mają tamtego starego stanu, że zostali przywróceni świadomością do nowego stanu, i że została otwarta ich brama świadomości.

Uwierzyłeś, jesteś ze Mną, Ja jestem z Ojcem, a w tej chwili widzisz Bramę świata, jest zamknięta, ale Ja sam postawiłem cię tutaj, abyś tą Bramę świata otworzył. Ja jestem Tym, który daje ci Życie, gdy uwierzysz, zostaje zrzucona z ciebie ciemność, dostajesz klucze Życia, i przez klucze Życia, wchodzisz ku tajemnicom wiedzy, prawdy, i prorocत्व. I w tej chwili, wiedza przed tobą jest otwarta; możesz już to wiedzieć, ponieważ to cię nie zwiedzie, ponieważ wiesz, że ta wiedza, tylko przez wiarę może być zrealizowana.

Ci, którzy nie mają wiary, są zwodzeni przez wiedzę. Ci, którzy mają wiarę, nie będą zwiedzeni przez wiedzę, ponieważ ich wiara jest tak silna, że wiedza otwiera się przez nimi, i udziela to wszystko.

Superpozycja jest to nadrzędna moc, która przywraca wszelką cząsteczkę do pozycji Boskiej natury, i staje się Ziemia ponownie zapalona, stanęła w płomieniach Boskiej tajemnicy, i światłość z Ziemi płynie do granic wszechświata, docierając potęgą chwały Bożej do wszelkiego miejsca. I w tej chwili mając pełnię wiary, pełnię ufności, pełnię oddania Bogu, mamy pełny wpływ na losy Ziemi, dlatego że jesteśmy dzierżycielami kluczy, którzy stoją w

miejscu ówczesnych dwustu aniołów którzy upadli, aby ponownie otworzyć Bramę, której już nikt zamknąć nie może.

Jesteś tym, który ma wpływ na Ziemię, otworzyłeś odwieczną Bramę światłości, bo ona oczekiwała na tego, który tą Bramę otworzy, ponieważ ci, którzy kiedyś tą Bramę mieli otwartą, przez nieposłuszeństwo zniszczyli to miejsce. Ale teraz ta Brama jest otwierana, i wszystko co na Ziemi, nie może się ostać takim, jakim jest, ponieważ nie można tego zatrzymać. Bo Brama, która otwarta zostanie, nikt jej zamknąć nie może; mimo że masz moc znikomą, to Ja jestem twoją mocą, a Ja zwyciężyłem wszystko.

Chrystus jest początkiem wszystkiego, jest mocą wszystkiego, i bez Niego nic nie może istnieć, i nic nie może przestać istnieć. On jest początkiem i końcem, On początkuje i przemienia, On wszystko zmienia, On wszystko utrwała i umacnia. A my osiągamy pełnię radości i szczęścia, w jedności Boskiej tajemnicy, doświadczając jednocześnie Boskiej Miłości, a i jednocześnie doświadczając wszechświata, w którym widzimy Jego moc; który żyje tylko dzięki Niemu, i Jego obecności, bo On utrzymuje go przy życiu.

J 10:9: „Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę”.

Dz 7:49: „Niebo jest moją stolicą, a ziemia podnóżkiem stóp moich. Jakież dom zbudujecie Mi, mówi Pan, albo gdzież miejsce odpoczynku mego?”.

Przychodzi czas, że Ziemia przywracana jest do światłości pierwszego stworzenia, perły światłości, gdzie przyodziewa welon, aby oblicze swoje odsłoniła przed Umiłowanym. Ziemia oblicze swoje skrywa, do chwili jednym się stania, w tajemnicy prawdziwego kochania, odsłania swe oblicze, i staje się tylko znana Temu, który w pełni ją umiłował, i w pełni ją zabrał ku tej doskonałości super-doskonałego stanu zjednoczenia, czyli jedności w Bogu. Ten stan jest wieczny, doskonały, przez Boga dany, i żadna siła ziemską tego.

Na początku, kiedy Bóg stworzył Niebo i Ziemię w superpozycji, Ziemia emanowała światłością, i w dalszym ciągu ma ten potencjał. Niebo jest Jego Królestwem i Jego tronem, a Ziemia Jego podnóżkiem, jest miejscem superpozycji z Niebem, czyli

odzwierciedla Boską tajemnicę w świecie materialnym, jest Boską chwałą na Ziemi. Jest tylko jedna taka Ziemia, jedno miejsce, jest to jedna superpozycja.

Ta superpozycja jest to taki stan, że w Niebie są ogromie wielkie „gwiazdne wrota”, i Ziemia została stworzona z wielkimi ogromnymi „gwiazdnymi wrotami”, i te wrota są otwarte w Niebie, i cały czas światłość płynie na Ziemię, z pominięciem wszystkich wymiarów, wszystkich przestrzeni, wszystkich oddziaływań, gdzie świat Nieba nieustannie oddziałuje na Ziemię, i Ziemia jest w Boskiej jedności, w Boskiej prawdzie, w Boskiej doskonałości, i w Boskiej chwale.

Ta Boska superpozycja w dalszym ciągu istnieje, bo superpozycji nie można wyniszczyć, można tylko przestać z niej korzystać. Kiedyś dawno temu, kiedy ta superpozycja była aktywna, to przylatywali na Ziemię wszyscy we wszechświecie, bo to było miejsce, gdzie Niebo zstępowało na Ziemię, gdzie Niebo w pełni objawiało tajemnice, i to miejsce powodowało doświadczenie głębokiej przemiany, i przebudzenie wewnętrznego człowieka, bo w tym miejscu znajduje się pełnia Bożego istnienia, pełnia Miłości, i pełnia Chwały.

I spójrzmy na pierwszy świat. Bóg stwarza piękną córkę ziemską. Kim ona jest? Ona jest superpozycją, która jest w nieustannej łączności z Bogiem, czyli ona odzwierciedla Boską tajemnicę na Ziemi, bo jest w nieustannej łączności z Ziemi, z pominięciem wszystkich wpływów ziemskich, cielesnych, wymiarowych i wszystkich innych. Ma z Nim łączność jak żona, łączność doskonałą, która jest łącznością tylko między doskonałymi naturami, gdzie ona odzwierciedla czystą doskonałą Boską tajemnicę. Moc Nieba w niej jest tak potężna, że emanuje światłem, i wszelka siła, która się do niej chce zbliżyć, po prostu jest spalona na proch, i nie może nic zrobić.

Ale to połączenie zostało zerwane. Aby się superpozycja zamknęła, i nie miała już piękna córka ziemską łączności bezpośredniej z Niebem, zostało zwiedzionych dwustu aniołów, którzy strzegli Bramy Niebios. I gdy zostali zwiedzeni, wtedy przestała istnieć światłość na Ziemi, ponieważ piękna córka ziemską nie była już w mocy strzeżenia i światłości. Ona w dalszym ciągu ma tą światłość w sobie,

ale jest wykorzystana do tego, żeby była posłuszna innym, ponieważ jej natura wewnętrzna jest naturą służenia, i kiedy następuje sytuacja, że ona jest pod władzą upadłych aniołów, to ona w dalszym ciągu służy – tym, którzy nad nią panują.

Po upadku Adama i Ewy, Chrystus przyszedł i przywrócił nasze dusze do stanu superpozycji. I superpozycja nasza polega tylko na wierze, żeby uwierzyć Chrystusowi, że jesteśmy wolni. Święty Paweł mówi bardzo wyraźnie: *jestem odkupiony, jestem święty, jestem doskonały*.

I ci, którzy wierzą, też to czują z całej siły, że są święci i doskonali, niewinni i bezgrzeszni, dlatego że to uczynił Chrystus, a to że taka jest prawda, to że nie jesteśmy już grzesznikami, bo uwierzyliśmy Chrystusowi, że grzeszne nasze ciało zostało całkowicie usunięte przez Chrystusa. I jesteśmy Synami Bożymi, którzy zostali stworzeni przez Chrystusa, oni są w superpozycji, a jednocześnie zostali bezwzględnie przez Boga ustanowieni w połączeniu z piękną córką ziemską, jako jedna natura; byli oddzielni, ale zostali stworzeni jako jedna doskonała superpozycja. I nie dzieje się taka sytuacja, że superpozycja musi czekać tysiące lat na to, że coś się stanie tam po drugiej stronie – gdy na górze się dzieje, to na dole też się dokładnie w tym momencie dzieje, bo to jest superpozycja, nie ma tam czasu, nie ma przestrzeni, jest teraźniejszość.

I gdy przychodzą Synowie Boży, piękna córka ziemska robi dokładnie to, co robiła wcześniej, w dalszym ciągu służy, tylko że już jaśniej blaskiem, światłem, doskonałością, ponieważ odzyskała superpozycję, i emanuje potężną mocą przemiany wszelkiej materii. A dzisiejszy świat wszystko robi, aby to się nie stało, i wiemy dlaczego – bo to jest walka o życie, o życie dla innych.

1J 3:2-3: „Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest. Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty”.

Łk 20:1-2: „Pewnego dnia, kiedy nauczał lud w świątyni i głosił Dobrą Nowinę, podeszli arcykapłani i uczeni w Piśmie wraz ze starszymi i zapytali Go: «Powiedz nam, jakim prawem to czynisz albo kto Ci dał tę władzę?»”.

Superpozycja dla człowieka żywego, dla duszy, jest to bycie w jedności ścisłej z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem, i Duchem Świętym, i zajmujemy dokładnie to samo miejsce, i mamy ten sam stan duchowy jak Bóg, przez Ducha Świętego – jest to superpozycja.

My wszyscy, którzy wierzymy Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu, i Duchowi Świętemu, że Chrystus nas odkupił, jesteśmy wszyscy zjednoczeni w jedną naturę w Świątyni Jego Ciała, bo On jest Świątynią, i nasze dusze czyli nas, ukrył z Sobą w Ojcu Niebieskim, i nie ma tam nikt dostępu, oprócz tych, którzy poznali Ojca. I gdy Jemu wierzymy, jesteśmy w stanie doskonałości przywróconej przez Boga, abyśmy my stali się tymi, którzy otwierają Bramę. Ale dzisiejszy świat nie chce otwarcia Bramy, on chce aby Brama została zamknięta na wieki, aby nikt nie otworzył Bramy w Niebie, ponieważ otwarcie Bramy w Niebie, jest otwarciem Bramy, której nikt na dole zamknąć nie może.

Jezus Chrystus odkupił każdego człowieka z osobna, będąc istotą żywej natury Boskiej, dotykając jego ducha, i przywracając świadomość, która wyrwa się spod władzy ciała, i jest duchową naturą. Bo ciało jest ostatecznie naszą superpozycją, która została zagubiona w czasie i przestrzeni, a które musi zostać przywrócone do tej superpozycji człowieka i ciała. Chrystus nas odkupił przez wiarę, nie przez umiejętność, aby przez wiarę przywrócić nas do superpozycji, czy wydobyć, skierować, i przywrócić nas do miejsca nowego mieszkania, czyli ciała Syna Bożego, czyli stworzonego nowego człowieka.

I kiedy jesteśmy w pełni umocnieni w Chrystusie Panu, i wierzymy całkowicie Bogu, utrzymujemy superpozycję, a jest to stan, nie wynikający z nas, tylko któremu się poddajemy, i emanujemy Jego mocą, bo superpozycja ma taką ciekawą zasadę, że dwie cząsteczki emanują tym samym światłem, czyli Jego Duch istnieje w nas, a ducha ziemskiego już nie ma.

I gdy Chrystus mówi: *idźcie uczynić to, co Ja uczyniłem*, to w tym momencie nie chodzi o to, co my rozumiemy w sposób ludzki, tylko w sposób mistyczny co On uczynił. On ufny Ojcu z całej siły, przychodzi na Ziemię, dusza czysta, nieskalana, przychodzi, aby

pojawić się na Ziemi, gdzie dusze są skalane i ciała rozdarte, i rozbite, które walczą o swoją wolność.

Ale Chrystus mówi: *Rzymianie nie są waszymi wrogami, wrogami waszymi jest grzech, bo nie jesteście tymi ciałami, jesteście duszami; gdy będziecie duszami, to Ojciec sam zadba o te wszystkie wasze sprawy, o których mówicie, że nie macie, głodujecie, i chorujecie.*

Chrystus, pomimo życia w ciele, pozostaje w jedności z Ojcem swoją świadomością i ufnością, miłością i wiarą, i staje się istotą, w której Ojciec nieustannie emanuje, przemieniając tą materialną naturę ciała, pokonując grzech w ciele, i zachowując swoje życie, mimo że życie ziemskie przestało istnieć.

I mając tą świadomość tajemnicy, że Chrystus jest w superpozycji z Ojcem, musimy zrozumieć tą sytuację, że w Ojcu nieustannie Jego duchowa natura pozostaje, nieustannie głęboko jest zanurzona w chwale Bożej, w tajemnicy, i cały czas Ojciec w Nim żyje - i to jest ta superpozycja, która kompletnie nie jest zależna od ziemskiego życia. A Chrystus Pan, przez wiarę Swoją i Odkupienie, nam daje powrót do superpozycji z Sobą samym i z Ojcem, kiedy przywraca nam pierwotną naturę doskonałości naszego życia.

I dusza nasza, wraca do stanu doskonałości z Ojcem. A to jest splątanie kwantowe, czyli gdziekolwiek nie jesteśmy, jesteśmy cały czas w tym samym miejscu – jesteśmy w Ojcu, jesteśmy w Boskiej naturze, bo On jest wszędzie, i my jesteśmy także wszędzie, i jesteśmy całkowicie z Nim zjednoczeni, a Bóg daje nam nowe ciało, abyśmy mogli dokończyć dzieło aniołów ówczesnych, którzy byli synami Bożymi, a zostało to przerwane przez nich gwałtownie, i teraz my jesteśmy teraz dzierzycielami wrót, dzierzycielami światłości.

Iz 40:9: „Wstąpże na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny w Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem! Podnieś głos, nie bój się! Powiedz miastom judzkim: «Oto wasz Bóg!»”.

J 5:30: „Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał”.

Dochodzimy do niezmiernie ciekawej sytuacji, że wiara doprowadza nas do prawdziwej siły, do prawdziwego stanu przywrócenia Ziemi do pierwotnego stanu superpozycji.

Bóg na początku stworzył Niebo i Ziemię, ale jest powiedziane dalej, że Ziemia była bezładem i pustkowiem – dlaczego? – bo w tym momencie, to jest drugie stworzenie, jest po pierwszym zniszczeniu (2P 3:5-6: *„Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony”.*)

I Bóg stwarza człowieka, aby przywrócił na Ziemi chwałę Nieba, czyli aby utrzymał stan superpozycji, czyli był nieustannie wierny Bogu, i przez wierność Bogu, żeby superpozycja, czyli Boska natura Nieba dotknęła Ziemi, a Ziemia odnalazła pierwotny stan światłości.

Przed upadkiem ówczesnych synów Bożych, Ziemia emanowała nieustannie światłością superpozycji, była miejscem potężnej mocy Nieba na Ziemi, gdzie była ośrodkiem wszelkiej światłości, i mądrości, i największej potęgi we wszechświecie, bo to było miejsce, gdzie Niebo istniało na Ziemi z powodu superpozycji. Synowie Boży mieli być oddani Ojcu, mieli utrzymywać Bramę otwartą, ale że ich zwiodła pycha, poszli do innego stanu, i komu innemu zaczęli służyć. Nie utrzymywali już w światłości otwartej Bramy, i światłość na Ziemię przestała docierać. Dlatego Bóg stworzył Adama i Ewę, aby przywrócili stan superpozycji, ale oni też zostali zwiedzeni, i stan się jeszcze bardziej pogorszył. Więc sam Chrystus Pan przyszedł na Ziemię, i przywrócił całą naturę Boską.

Chrystus jest duszą nieskalaną, bezgrzeszną, czystą, stworzoną po to, aby przyszedł na Ziemię wydobyć dusze skalane. Nie ma w nim grzechu pierwotnego, i nie ma żadnego grzechu uczynkowego. Przychodzi do dusz na Ziemi, które są pod wpływem grzechu pierwotnego, aby On, dusza czysta i doskonała wydobył dusze skalane. I my też to samo czynimy. My też jesteśmy duszami nieskalanymi i idziemy wydobyć dusze skalane, które są w głębinach, i czekają na nasze odkrycie. Kiedy jesteśmy Synami Bożymi, można powiedzieć, że jesteśmy dzierżycielami światłości Bożej, dzierżycielami kluczy.

Tak jak Henoch jest dzierżycielem kluczy, czyli dzierżycielem prorostw. On objawia tajemnice, jest prorokiem, który mówi właśnie o tajemnicy dzierżycieli kluczy, bo od niego klucze wedle Pisma, otrzymał Elias, a razem są zabrani do Nieba w ciałach.

Rdz 6:5-7: „Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żał mi, że ich stworzyłem»”.

J 5:31-32: „Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, sąd mój nie byłby prawdziwy. Jest przecież ktoś inny, kto wydaje sąd o Mnie; a wiem, że sąd, który o Mnie wydaje, jest prawdziwy”.

Przeszliśmy do czwartego wymiaru i ludzie nie są w stanie tego powstrzymać, tylko muszą się przemienić, a przemieniają się pod wpływem mocy, która nad nimi panuje; chcą zbudować różnego rodzaju siły, które to powstrzymają, ale nie mogą, muszą się spotkać ze swoją ciemnością, i próżnością, i muszą coś zmienić w swoim życiu, bo inaczej to po prostu ich zniszczy.

Coraz bardziej jesteśmy zanurzeni w czwartym wymiarze, który nie oddziałuje bezpośrednio na naturę cielesną, ale przemieszcza naszą świadomość. Ludzie nie odczuwają przemieszczenia świadomości, ponieważ świadomość nie odczuwa ruchu, natomiast odczuwają zmiany swojej psychiki, zmianę swojego odczuwania, swojej kondycji psychicznej, zdrowia psychicznego i fizycznego. Świadomość została przeniesiona do innego człowieka, ale jest to człowiek, którym są w dalszym ciągu, z którym są związani przez całe życie, bo są związani z naturą wewnętrzną, która nie jest nimi tak naprawdę, ale jest nimi dlatego, ponieważ w niej żyją.

Przez czwarty wymiar zostaliśmy przeniesieni do natury, od urodzenia istniejącej z człowiekiem, tylko że tak nieznanej, a będącej nieustannie blisko, i nie tylko blisko, ale nieustannie wpływającej na dzisiejsze potrzeby człowieka, myśli, emocje, głód, i wszystkie inne sprawy. To jest ten człowiek wewnętrzny, czyli piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, inaczej – człowiek

światłości, który żyje teraz w ciemności. A w ciemności żyje dlatego, ponieważ nie ma Synów Bożych, którzy są dawcami światłości; są światłością.

Ponieważ Synowie Boży są zawsze światłością, dlatego że powstałi ze Światłości, i nie są to ludzie odnowieni, tylko stworzeni od nowa, całkowicie nowymi. I proszę zauważyć – Synowie Boży są w superpozycji z piękną córką ziemską, bo Bóg stwarzając człowieka, stwarza go od razu połączonym z naturą wewnętrzną, którą dzisiaj znamy; a nie tylko dzisiaj, ale przez czwarty wymiar ona staje się doświadczana, ludzie doświadczają jej rzeczywistego stanu, tylko ten stan jest zły, ten stan jest niedobry. Bo Synowie Boży zostali zniszczeni, zwiedzeni, i nie ma strażnika Bramy, nie ma strażnika, który utrzymuje ten stan górnej superpozycji, nieustannie w stanie czynnym, aby ten stan na dole doskonale odzwierciedlał to, co jest na górze, i to jest stan teraźniejszy.

Cały czas rozmawiamy o superpozycji, ale zauważcie jaki ona ma ogromny ładunek uczucia Boskiego, czujecie potężną przemianę wewnętrzną, a nie naładowanie waszych mózgów, szarych komórek. Czujecie po prostu pewnego rodzaju stan wewnętrzny, który porywa was do szczególnej głębokiej miłości Bożej, do tajemnicy najgłębszej, do stanu wewnętrznego rozumienia Boskiej obecności, że Boska obecność nie jest to tylko pewnego rodzaju historia jakiejś księgi, tylko prawdziwa historia człowieka. Cała Ewangelia to jest historia człowieka, doskonałego człowieka. Ewangelia opisuje nas, których nie znamy, a których poznać musimy, i którymi jesteśmy. Ewangelia to my, ona mówi o nas, o naszej drodze, kim jesteśmy, i dokąd zmierzamy, i kto tak naprawdę jest naszym Ojcem, i do czego zostaliśmy stworzeni.

Zostaliśmy stworzeni po to, aby na wieki utrzymać superpozycję, czyli jedność z Bogiem nieustającą, umocnioną. Bo świat nienawidzi prawdziwej natury Boskiej, ale potrzebuje jej jednocześnie. Nasza świętość jest dążeniem do superpozycji – świętość, bezgrzeszność, czystość i oddanie i niewinność jest superpozycją, bo kształtujemy

się na wzór Tego, który pozostaje w superpozycji, czyli jest Synem Bożym.

J 17:3-5: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. A teraz Ty, Ojczy, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwszej, zanim świat powstał”.

J 6:56-57: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie”.

Światło statyczne jest światłem, które dla człowieka ziemskiego jest całkowitą czernią. Człowiek może zobaczyć światło tylko w postaci – albo korpuskularnej albo falowej; ale nie może zobaczyć światła w postaci statycznej, dlatego że ono jeszcze nie przybrało formy, którą może człowiek zobaczyć – i dlatego dla niego ono jest czernią albo pustką, nie istnieje.

A natura duchowa natomiast jest istotą, która składa się właśnie z natury światła statycznego, które w sobie ma, można powiedzieć prawzór światła korpuskularnego i światła falowego; prawzór, praformę, ona sama jest niewidoczna, ale dopiero przez stawanie się rzeczywistością, jest dopiero uwidoczniona.

Jest stan Boskiej doskonałości, Boskiej chwały, Boskiej tajemnicy, która jest nieustannie w Niebie otwarta; Niebo jest, jest superpozycja, ale nie ma tych, którzy stoją na straży tej superpozycji, aby otworzyć Bramę, i żeby ta Brama nieustannie przekazywała na Ziemię stan doskonałości. Bóg mówi: *jesteście Pełnią i cierpicie z braku Pełni, ale gdy zanurzycie się w Pełni, i poznacie że jesteście Pełnią, będziecie jednym z Pełnią* – więc superpozycja.

Więc ci, którzy trwają w Bogu z całej siły, mają nieugięty stan superpozycji – przejawiają przez siebie stan Boga, doskonale czysty, niezmienny, ale całkowicie wyrazisty, tak jak to przedstawia werset 83 z Ewangelii według świętego Tomasza, że ten który zanurzył się w Bogu, doświadczył Pełni i stał się Pełnią.

Gdy patrzymy na fizykę kwantową i mówimy o Ewangelii, to one ogromnie się spinają, ukazując tą sytuację, że nasza świadomość, nasza wiara, wyrwa się ogólnemu potokowi fałszywej wiedzy na tej Ziemi, która chce nieustannie manipulować całą naturą świadomą człowieka, bo świadomość jest najgroźniejszą siłą, która może zniszczyć wszystko i przywrócić superpozycję, a wtedy diabeł traci wszystko.

I proszę zauważyć jakie tutaj jest przełożenie wiedzy fizyki kwantowej w niewłaściwych rękach, na przełożenie sił duchowych, które niszczą superpozycję i powodują to, żeby ona nigdy nie powstała. Ludzie, którzy są pod wpływem sił ciemności, oni wykonują mnóstwo ciemnych, złych działań, czyli źle postępują, są wrodzy prawdzie, a nawet chcą zwalczać fizykę kwantową, która im akurat nie pasuje do ich wiedzy. Dzisiaj to ludziom się przedstawia, że jakoby człowiek – ksiądz ma większą władzę od Boga, więc trzeba szukać księdza, a nie Boga; i ludzie się boją księdza, a Boga się nie boją.

Ale Bóg daje nam prawdę. My szukaliśmy Boga, uwierzyliśmy Bogu, i On nas przyprowadził do superpozycji, bo tylko w ten sposób jest to możliwe, aby odnaleźć jedność dla całego wszechświata, bo wszystko jednak zależy od Ducha, ciało się na nic nie przyda (*J 6:63: „Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem”*).

Czwarty wymiar, który się w tej chwili przemienił, i jesteśmy w czwartym wymiarze, on wpływa na ducha człowieka, i wpływa na ciało. Człowiek będzie się przemieniał z powodu duchowej transformacji czwartego wymiaru, a nie dlatego że wszedł w czwarty wymiar i nagle zaczął dostrzegać go fizycznie – to tak nie jest, bo jest powiedziane: ciało się na nic nie przyda, Duch daje Życie.

I dostrzegamy tą sytuację, że widzimy dwie siły – siły światłości i siły ciemności. W tej chwili nie są już to tylko grzechy, nie są to jacyś ludzie, którzy coś mówią, to są siły już demoniczne, i siły Niebios, które zaczynają z sobą walczyć. A jest powiedziane o Armagedonie, że zebrały się wszystkie siły Niebieskie i walczą z siłami ciemności, i siły ciemności zgromadziły się w jedno miejsce, aby ich ogień spalił –

i będą cierpieć katusze we dnie i w nocy na wieki wieków – bo czas się kończy, i nie upływa, więc jak wpadli w ogień, to też nie gaśnie, on cały czas trwa, więc są w stanie, który ich zastał.

A jeśli zostanie stan światłości tych, którzy wchodzą do światłości, to też on nigdy nie przestanie istnieć, bo czas przestał płynąć, a oni są w światłości nie kończącej się, tylko wiecznej.

Ap 20:6: „Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad tymi nie ma władzy śmierć druga, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i będą z Nim królować tysiąc lat”.

Łk 21:32-33: „Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą”.

Chrystus Pan, gdy jest na Ziemi, On jest w superpozycji z Ojcem, On wszystko co ma, ma od Ojca, wszystko co czyni, czyni w Nim Ojciec, jest nieustannie oddany Ojcu, nie ma Jego, jest Ojciec, cokolwiek czyni, czyni to Ojciec: *nie Ja te cuda czynię, ale Mój Ojciec, który jest w Niebie, i jeszcze większe uczyni, w Mojej obecności* – cały czas jest to superpozycja, ona na poziomie uczucia istnieje.

Ja w tej chwili odczuwając superpozycję, odczuwam stan otwartego ogromnego Nieba, że jest taki ogromny krąg Nieba, który jest otwarty, i emanuje potężna moc światła, ogromnie potężne światło, a Synowie Boży są strażnikami tego światła, czyli strażnikami superpozycji, która na Ziemi się objawia, gdy w Niebie jest otwarta. Dlatego, że piękna córka ziemską, ona sama się nie naprawi, mimo że jest drugim końcem superpozycji, musi zostać otwarta pierwsza część superpozycji, czyli muszą być Synowie Boży, który powstają. I gdy superpozycja się otwiera Niebiańska, ona w tym momencie rozbłyśka światłem, i już pozostaje światłością, bo jednym się stają – Synowie Boży i ona są jedną naturą, przenikają się, i są w jednym stanie, mimo że może dzielić ich czas i przestrzeń, mogą być w innych wymiarach, mogą być w innych wszechświatach, to nie ma to znaczenia, ponieważ dla Boga one nie istnieją, dla Boga jest to teraz, tutaj, w tej chwili. Dla Boga jest superpozycja, która jest wszystkim, teraz, w tym miejscu, i na Niego nie wpływają żadne wymiary, żadne światy równoległe, żadne inne przestrzenie, bo ta przestrzeń jest

najważniejsza i ona będąc w pełni objawioną i ożywioną wpływa na stan całej równowagi.

A siły tego świata, które duchowo marnują świat, niszczą świat, to właśnie Synowie Boży, są całkowicie w mocy ich usunięcia, zniszczenia i powstrzymania. Synowie Boży po prostu przychodzą i panują, i nie ma żadnej siły, która by ich powstrzymała, żadnych mocy, ponieważ Bóg usuwa te wszystkie siły, i nie służą im, ale Synom Bożym, którzy są Aniołami, Duchami Światłości, Synami Zmartwychwstania, Synami Życia wiecznego – więc oni mają prawdziwą superpozycję. W Niebie Synowie Boży są światłością, jaśnieją blaskiem Ojca, bo się wpatrują w Ojca Niebieskiego i nie mają nic wspólnego z ziemskim człowiekiem, są istotami, które są poza grzechem, poza ludzkim życiem, i poza wszystkimi sprawami ziemskimi, oni są istotami Boskiej tajemnicy, Boskiego życia. I przychodząc na Ziemię, będąc w Boskiej tajemnicy i chwale, czynią to co na początku zostało zatrzymane i zaniechane, czyli objawiają Boską naturę Ziemi, każdemu stworzeniu na Ziemi, ponieważ oni po to są, aby Ziemia ostatecznie wyraziła ostateczny stan superpozycji.

Syr 16:26-28: „Na rozkaz Pana, na początku, stały się Jego dzieła i gdy tylko je stworzył, dokładnie określił ich zadanie. Uporządkował je na zawsze, od początku aż w daleką przyszłość. Nie odczuwają głodu ani zmęczenia i nigdy nie porzucają swego zadania, żadne nie zderzy się z drugim i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu”.

Jl 2:7-8: „Jak bohaterowie pobiegną do szturm, jak mężowie waleczni wdrapią się na mury, każdy z nich pójdzie swą drogą, a ze ścieżek swoich nie zstąpią. Jeden drugiego nie przycisnie, każdy pójdzie swoim szlakiem. I choć na oręż natrafią, ran nie odniosą”.

Fragment wykładu – 19.07.2024

I wziąłem książeczkę z ręki anioła i połknąłem ją

Ap 10.10

Bóg Ojciec stworzył Synów Bożych, których rdzeniem jest Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty. Synowie Boży stojąc w głębinach, w pełni objawiają potęgę Podnóżka, utrzymując cały czas stan otwartych Wrót Nieba, które otworzył Chrystus. Oni trwają w otwartych Wrotach Nieba, przez posłuszeństwo Chrystusowi, Bogu Ojcu, i Duchowi Świętemu, i przez to posłuszeństwo, całe Niebo im służy, a chwała Niebieska otwiera całe głębiny, i rozświetla je potężną mocą Bożą, gdzie piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, człowiek chwalebny, objawia potęgę chwały Bożej tak potężną, że światło które tam się rozpala, powoduje rozpad całego zła piekielnego.

I to się teraz załamuje, rozpada, ponieważ Chrystus Pan jest Tym, który otworzył Wrota, i jest Bramą, Prawdą, i Życiem, i dlatego jest napisane: *„Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę.”* – czyli mannę, czyli pokarm na życie wieczne.

Przychodzi czas końca dla szatana, a początek przebudzenia człowieka. Gdy szatan ginie, a ludzie trzymają się jego, giną razem z nim. A kiedy trzymają się Chrystusa, to nawet gdyby umarli, żyć będą. Bo umiera nie ich natura cielesna, tylko duch ciała, który nie jest w tym momencie ich życiem. Ich życiem jest Chrystus. Więc przestaje istnieć to, w czym mieli jakieś udziały, już ich nie ma, i mają wszystkie udziały w Chrystusie Panu. I gdy umiera tamto, nie odczuwają żadnej śmierci, oni wierzą Chrystusowi, i przyjmują Świętą Inkarnację. A Święta Inkarnacja oznacza tych, którzy umarli duchem, a tego ducha uśmiercił Jezus Chrystus, i zostali ożywieni Jego Duchem, aby żyć Duchem Żywym z Żywego.

Wiara to prawdziwa natura Boskiej tajemnicy, która mocą nadrzędną jest w stanie przywrócić ogień wewnętrzny życia – w nas samych, i przywrócić nas do życia wiecznego, a jednocześnie otworzyć superpozycję, o której jest powiedziane: *na początku Bóg stworzył Niebo i Ziemię, ściśle i głęboko ze sobą związane; Niebo tronem, a Ziemię Podnóżkiem Jego* – czyli w stanie superpozycji.

Nie musimy szukać jakiegoś ogromnego źródła energii, żeby otworzyć superpozycję, ponieważ ona została już otwarta przez Chrystusa Pana – ale dla człowieka wewnętrznego, który jest prawdziwym człowiekiem. Zewnętrzny jest złodziejem tożsamości, udaje że istnieje, udaje że się modli, udaje że jest święty, ale można go rozpoznać. Każdy człowiek ma w tej chwili otwartą drogę. Przez wiarę superpozycja się otwiera, ona jest, i ona jest otwarta, i ona jest z mocy Chrystusa; ale znowu wiedza o superpozycji bez wiary – nie udziela dostępu i nie ujawnia się. Dlatego ludzie szukają ogromnych zasobów energii, energii całych gwiazd, aby zapalić właśnie tą superpozycję, ale ona się nie chce zapalić, bo jest potrzebna ogromna energia do tego.

A okazuje się, że człowiek duchowy to robi, bo człowiek duchowy ma całkowicie inną frekwencję. Człowiek nie jest w stanie takiej energii uzyskać, a człowiek duchowy ją ma, on jest nią, z niej jest powstały. I jako świadomość duchowa zaczynamy odczuwać miejsce przebywania superpozycji, która otwiera nam bezpośrednią jedność z Bogiem, Duchem Świętym, Chrystusem Panem, przez to, że uwierzyliśmy Chrystusowi.

J 11 :25-26: „Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?»”.

Ap 10:10: „I wziąłem książeczkę z ręki anioła i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrzności”.

W tym momencie jesteśmy zanurzeni w tajemnicy nowej przestrzeni, ponieważ czwarty wymiar, który przyszedł, on objawia nam otwartą tajemnicę Synostwa Bożego, czyli przebudzenie się Synów Bożych, objawienie się Synów Bożych, którzy przez istnienie świadome w Bogu, ufanie Jemu, i odnajdywanie się w nowych warunkach, które teraz się objawiają, oni otrzymują całą tajemnicę Boską, która przez nich dociera do samego piekła, w którym zaczyna się coraz bardziej objawiać moc chwały Bożej, i właśnie w przestrzeni głębin otwiera się

przestrzeń wolności. To jest ta wolność, to jest ta przestrzeń, która była dana pięknej córce ziemskiej, która została zagarnięta przez upadłych aniołów, i przez ducha mocarstwa powietrza - ona w tej chwili jest odzyskiwana, ponieważ w miejscu upadłych aniołów, w tej chwili są stawiani dzisiejsi Synowie Boży, którzy są o wiele potężniejsi od ówczesnych synów Bożych; oni stanowią moc, której nie może pokonać całe piekło.

Ale ludzie, którzy nie żyją w Bogu Ojcu, oni i tak przeszli do następnego wymiaru, bo cała heliosfera przeszła. Dlatego u nich teraz pojawiają się różnego rodzaju dziwne zaburzenia zdrowotne, ponieważ ta energia, która była w nich zła, z którą nic nie robili, bo nie chcieli wierzyć, nie chcieli się modlić, wierzyć, ufać Bogu, i przejść do prawdziwej natury Boskiej, to w tym momencie, to co mają, zaczyna też stawać się fizycznym problemem, i zaczyna ich dręczyć, zaczyna pojawiać się w postaci choroby – wirusa.

Wirus po łacinie, oznacza trucizna, ale wirus to jest około czterystu genów, które nie są same w sobie trucizną, tylko one się włączają w kod genetyczny i będąc w kodzie genetycznym, zaczynają się replikować i wywoływać zmiany w człowieku, w zależności od tego, jakie to są sytuacje. Wirusy jest to informacja poza fizyczna, jest to informacja, ale gdy pojawia się na planie fizycznym, przyjmuje formę wirusa.

Więc informacja, która jest w czwartym wymiarze, ona była tylko informacją i niczym więcej, gdy człowiek był w trzecim wymiarze. Ale gdy przeniósł się do czwartego wymiaru, i zaczął odczuwać czwarty wymiar, bo zaczął on na niego wpływać fizycznie, to ta informacja, zaczęła się pojawiać jako informacja genetyczna, czyli wirus. I w tym momencie ta informacja, która była w czwartym wymiarze tylko informacją energetyczną, stała się informacją już genetyczną, i zaczęła się pojawiać jako wirus, która wpływa na człowieka wywołując różnego rodzaju zaburzenia.

U Synów Bożych natomiast nie – Synowie Boży są istotami, którzy już porzucili naturę cielesną, już jej nie mają, mają naturę duchową, i natura duchowa w nich już wcześniej wpływała na przekształcenie się ich genetycznego stanu

przez Boską moc, z którą są jednym. I ci, którzy żyją w Bogu, usuwają ten problem, zanim on się pojawi, mają już inną wibrację duchową, ponieważ Bóg ich otacza, i usuwa fałszywą informację, a Sam jest prawdziwą naturą Boską w nich. Oni są ochronieni: *Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby, która ma nadejść na cały obszar zamieszkaney, by wypróbować mieszkańców ziemi. Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał!*

Czyli Chrystus wszystkich tych, którzy ufają Jemu chroni.

J 20:21-22: „A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego!».

Ap 10:11: „I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach»”.

To co w tej chwili Chrystus objawia, te tajemnice, one zaczynają się coraz bardziej łączyć. Bóg w tym momencie objawia tajemnice, które były całkowicie zakryte, powiedział: *rzeczy utajnione, odtajnię na końcu czasów i rzeczy zakryte, odkryję na końcu czasów*; i one się odkrywają.

Ta sytuacja, która się w tej chwili objawia, jest tą tajemnicą, którą Bóg ukazuje – superpozycję, że Niebo i Ziemia zostały stworzone jako całość, jako jedna natura, że Niebo przeznaczone jest dla Ziemi, a Ziemia dla Nieba, odwiecznie zjednoczone, połączone, i nie jest to nic dziwnego, ponieważ taka jest wola Boża.

W tej chwili ujawnia tą sytuację, że zawsze tak było, i że Synów Bożych stworzył, żeby to przywrócić do tej równowagi, i w tej chwili się to objawia, i tajemnica pięknej córki ziemskiej, która była ukrywana od bardzo, bardzo dawna, i niechciana, dlatego że nikt nie chciał Boga prawdziwego żywego, który jest dla wszystkich, dla małych, biednych, dla tych o których powiedział: *Ja patrzę na tego, który jest biedny i zgwałcony na duchu, i który z drżeniem czci moje słowo*. Więc tajemnica całej prawdy jest dana – mówi Pan: *Niebiosa są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich*; czyli jako całość stworzona jest. *Jakież to dom możecie Mi wystawić i jakież miejsce dać Mi na mieszkanie?*

Czyli Bóg mówi: *dlaczego odeszliście od Mojego dzieła, i jakiegoś trzymacie się egregora, i jakiegoś dziwnego stwora; co chcecie mi dać, na mieszkanie? Ja stworzyłem mieszkanie doskonałe, i Syna przysłałem, aby przywrócić to mieszkanie ku chwale; wy wiercie, a dam wam właśnie superpozycję, objawię to miejsce.* Synowie Boży są tajemnicą, i oni objawiają tajemnicę superpozycji, czyli trwania w Bogu, życie mają Jego, aby życie dawać i objawiać w tej, która ma w sobie życie, aby życie dawała, ponieważ to życie które jest w niej, jest życiem od zarania dziejów oczekującym na objawienie i zrodzenie Słowa Przedwiecznego. Synowie Boży są jedną częścią superpozycji, a piękna córka ziemską jest drugą częścią superpozycji, i w tym momencie kiedy Synowie Boży istnieją, to następuje zapłon superpozycji, i gdy na górze superpozycja się otwiera czyli jest inicjowana, momentalnie potęga mocy Bożej jest w stanie otworzyć superpozycję pięknej córki ziemskiej, czyli otworzyć w niej wiecznie istniejący stan perły życia, Boskiej tajemnicy, która jest nieznana dla tego świata.

Teraz rozumiemy tą sytuację, że to nie od dołu się otwiera superpozycja, ale od góry musi ona zostać otwarta. Synowie Boży są tymi, którzy przywracają na Ziemię światłość, która zawsze od zarania dziejów była dla Ziemi, ponieważ Bóg stworzył Ziemię jako miejsce w którym światłość niebieska ma swoje miejsce pełnego objawienia i pełnego istnienia. I dlatego postawił na Ziemię piękną córkę ziemską, czyli żonę swoją, aby w niej pełnia chwały nieustannie była z mocy Boskiej objawiana, i żeby cała materia Boga też poznała; bo materia została przeznaczona do chwały niebieskiej, do doskonałości.

Hbr 3:6-7: „Chrystus zaś, jako Syn, był nad swoim domem. Jego domem my jesteśmy, jeśli ufność i chwalebną nadzieję aż do końca wytrwale zachowamy. Dlatego [postępujcie], jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie”.

Ap 11:1: „Potem dano mi trzcinę podobną do mierniczego pręta, i powiedziano: «Wstań i zmierz Świątynię Bożą i ołtarz, i tych, co wielbią w niej Boga”.

Przychodzi czas, gdzie Bóg otwiera nową przestrzeń, aby nazwać te rzeczy w taki sposób, aby do ludzi one dotarły. Zostaliśmy do tego stworzeni, aby przywrócić ten stan światłości Bożej, która zaczyna się coraz głębiej objawiać, także na poziomie dzisiejszego świata. Superpozycja ujawnia ten stan połączenia dwóch cząsteczek, które są w różnych miejscach, ale gdy są połączone, zawsze stanowią to samo, zachowują się tak samo, czują to samo, myślą to samo, przejawiają tą samą światłość i zajmują to samo miejsce.

I ludzie wierzący na Ziemi, oni mimo że są w różnych miejscach, to w Duchu są w jednym miejscu zgromadzeni; gdy wierzą w jednego Boga, wierzą całkowicie w Odkupienie, w żywą prawdę, to oni mimo, że są odlegli fizycznie i może nawet w czasie, to jednego Boga chwalą, są w jednym miejscu, a jednocześnie stanowią jedną naturę Boskiego objawienia, ponieważ Chrystus Pan, wszystkich ich przenika sobą, i czyni ich zjednoczonymi w jednym Duchu – i stanowią superpozycję. W nich objawia się obecność Nieba, aby i Ziemia była wypełniona tą światłością; czyli oni są tymi, którzy utrzymują świętość Podnóżka.

Synowie Boży, oni wierząc całkowicie Chrystusowi, są przez Chrystusa Pana wzniesieni ku doskonałości Bożej. On otwiera ten stan superpozycji, a oni znajdują się w otwartej Bramie, aby być świętością Podnóżka Bożego, ażeby Podnóżek Boży jaśniał blaskiem, i był nieustannie otwartą Bramą, żeby Niebo i Ziemia stały się jedną naturą, naturą zjednoczenia. Chrystus mówi: *Ja jestem Bramą.*

Gdy mówię o tym, jestem w miejscu takiego wielkiego kręgu, stoję pośrodku takiego kręgu, a gdy o tym mówię, jest to dla mnie tak jasne, tak proste, tak naturalne. Jestem w środku tego kręgu, potężny krąg, a gdy to mówię na dole jaśnieje siła i blask, bo to są Wrota, Brama, Chrystus. I dostrzegam taką sytuację, że zaczyna się pojawiać krąg światła nad głowami waszymi. Ten krąg światła otwiera tą naturę superpozycji, duchową naturę życia otwiera, dlatego ponieważ nie jest to oparte na umiejętności i zdolności, ale na wierze.

Chrystus Pan dał nam świętość, a ta świętość właśnie powoduje tą sytuację, że kiedy wierzymy, znajdujemy się w superpozycji. Wiara jest tak naprawdę zjednoczeniem się z Bogiem czyli uwierzeniem Bogu tak ściśle, tak silnie, że stajemy się jedną naturą z Nim. On czyni nas Synami Bożymi, On daje nam

swoje Życie, przenika nas Swoim Życiem, mamy Jego Ducha. A kiedy mamy Jego Ducha, superpozycja jest otwarta, a gdy otwarta jest na górze, to otwarta jest też dolna superpozycja.

Dzisiaj jest mowa o pięknej córce ziemskiej, o jej życiu, o jej pełni, o jej chwale, i obudzeniu jej przez superpozycję, przywróceniu jej życia, bo ona życie i wolność odzyskuje; rozpala się w niej pełnia jej życia wewnętrznego, tego światła wewnętrznego Boskiego życia – przez Synów Bożych, którzy są w superpozycji. Czyli superpozycja to jest – człowiek, który wierzy Bogu i tak postępuje. Superpozycja nie wynika z umiejętności, ale naprawdę z wiary, wynika stąd, że naprawdę wierzymy, że Chrystus nas odkupił, i naprawdę postępujemy w sposób święty. Ale prawda, że jesteśmy świętymi, dzisiaj jest wyśmiewana. A świętymi jesteśmy dlatego, ponieważ to uczynił Chrystus Pan.

Dlaczego dzisiejszy świat tak chce koniecznie, aby ten świat był w ciemnościach strasznych i nie zaznał prawdziwej superpozycji, czyli wiary prawdziwej? Wiara to nie jest przecież nabijanie komuś skarby. Wiara jest to uwierzyć Chrystusowi, Bogu Ojcu w to co nam uczynił. Jeśli wierzymy Bogu, to nie możemy szukać grzechów, nie możemy też pokutować za te grzechy, których nie mamy, tylko pokonywać grzech w ciele, który jest faktyczny i stawiający opór – to jemu trzeba opór stawiać, i jego trzeba pokonywać, czyli grzech ciała.

Piękna córka ziemska jest w ciele udręczona, bo zamknięta przez zmysłowy stan ciała sprowadzony przez upadłych aniołów, i ten stan może być usunięty – nie przez usunięcie zmysłowości, i przez samą walkę ze zmysłami – ale przez wybór Chrystusa, uwierzenie, bo wiara jest większa od zmysłów, od emocji, i gdy wierzymy całkowicie, to wiara przedziera się przez gąszcz emocji, przez gąszcz zmysłowości, i zanurza się całkowicie w naturze Chrystusowej, bo jest to dusza odkupiona, i z Nim ściśle zjednoczona, i Jezus Chrystus jest jej stróżem. Synowie Boży, będąc zanurzeni przez wiarę, oni przez wiarę doświadczają pełnego powstania, a gdy są w miejscu prawdziwej chwały, otwiera się superpozycja, która objawiana jest przez przebudzenie pięknej córki ziemskiej.

1J 2:15-17: „Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki”.

Ap 11:2: „Dziedziniec zewnętrzny Świątyni pomiń zupełnie i nie mierz go, bo został dany poganom, i będą deptać Miasto Święte czterdzieści dwa miesiące”.

Jesteśmy w czwartym wymiarze. I tutaj właśnie siły duchowe, one coraz bardziej się objawiają, otwierają, przejawiają, i trzeba pamiętać o tej sytuacji, że przez wiarę jesteśmy w superpozycji, a nie przez superpozycję jesteśmy w wierze. To wiara otwiera superpozycję, i przez to, że wierzymy Bogu, znajdujemy się w superpozycji. Ponieważ ten czas zawsze istniał, i zawsze superpozycja istniała, przez Chrystusa Pana otwartą, ale w tej chwili jest ona objawiana światu – że ona istnieje, i jest w tej chwili ujawniana jej faktyczna sytuacja i obecność.

I w tym momencie ludzie zaczynają rozumieć, że wpakowali ogromne pieniądze w szukanie sposobu otwarcia superpozycji w sposób fizyczny przez różne siły, a Synowie Boży są istotami, które mają to ot tak, ponieważ uwierzyli. I dlatego ci, którzy w tej chwili chcą uwierzyć, okazało się, że spętani są żywotem ziemskim, chciwością, agresją, jednocześnie z pozycją na tym świecie, i teraz nie mogą się z tego wydostać, nie wiedzą jak, próbują, ale to nie wychodzi.

A wystarczy, że uwierzą, i już się stanie, tylko że gdy wierzą, to czują jak po prostu przestają istnieć – bo zaczynają Istnieć.

Tak jak żona Hioba – gdy on zaczął Istnieć, ona przestała istnieć, gdy on objawia wiarę z całej siły, ona mówi: *bluźnij Bogu i umieraj, ty żyjesz, a ja ginę, ty żyjesz wiarą w Boga, a mi bogactwo po prostu zniknęło, co ja teraz zrobię, ja tylko żyłam dzięki temu bogactwu, a dla ciebie po prostu nagość jest wszystkim, a ja być taka nie mogę, ja muszę mieć bogactwo.*

Ale każdy ma otwartą drogę, i nikt nikomu tej drogi nie zamyka, człowiek zamyka ją sobie sam.

Tak jak bogaty młodzieniec – nie została mu zamknięta droga, ale otwarta droga przez Chrystusa. Tylko, że młodzieniec nie chciał tej drogi, bo ta droga zamykała mu inną drogę, a on nie chciał mieć tamtej drogi zamkniętej, on chciał mieć otwartą jedną i drugą. Więc podjął decyzję i odszedł smutny, smutny był dlatego, ponieważ wiedział, że źle robi, ale jednak odszedł, bo było to dla niego lepsze.

Chrystus nas nabył, i nic więcej nie trzeba zrobić jak tylko wybrać Tego, który już nas nabył i tak żyć, czyli świętość, bezgrzeszność, kieruje nas prosto do superpozycji, która jest rzeczywistym stanem, opisanym też w fizyce kwantowej, ale także prawdziwym stanem opisanym w Starym Testamencie, że Bóg stworzył Niebo i Ziemię jako stan tej Pełni.

Mt 6:6: „Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie”.

Ap 11:3: „Dwom moim Świadkom dam władzę, a będą prorokować obleczeni w wory, przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni”.

Wiara jest naturą prawdziwej obecności duchowego zrozumienia i duchowego jednoczenia się z Bogiem, czyli wiara w rozumieniu kwantowym powoduje, że jesteśmy w miejscu superpozycji, i nie potrzeba do tego żadnych umiejętności. Umiejętności wszelkiego rodzaju, wynikające z rozumu, z umysłu, nigdy nie doprowadzą do tego, aby nastąpił stan superpozycji. Superpozycja jest to stan „splątania kwantowego”. Chrystus jest światłością, a Synowie Boży, którzy powstają z Jego mocy, są także naturą Chrystusową, ponieważ mieszka w nich Chrystus, bo z mocy Chrystusa powstali, i w Chrystusie powstali. To co w tej chwili nazywamy superpozycją jest tak naprawdę – prawdziwym osadzeniem w wierze.

Jezus Chrystus mówi do uczniów: *zrobiłem za was wszystko, a teraz macie tylko jedno do zrobienia – jedzcie Moje Ciało i pijcie Moją Krew. I sześćdziesięciu uczniów odchodzi. (~84%) – To was gorszy, a co powiecie, kiedy zobaczycie Tego, który zstąpił z Nieba, wchodzącego tam ponownie. I zostaje dwunastu uczniów, którzy mówią: Ty masz słowa żywota wiecznego,*

poznaliśmy, że Ty jesteś Święty Boga. Superpozycja to jest właśnie ten stan – poznać, że Chrystus to jest Święty Boga, i że On jest Życiem, i że mamy to Życie.

A w tym świecie wszystko jest po to, aby to się nigdy nie stało – jest okłamywanie ludzi, odciąganie od wiary, ukazywanie, że świętość pochodzi z uczynków, że ludzie muszą się spowiadać, żeby grzechów coraz więcej znaleźć, zamiast uwierzyć, że ich nie mają i być świętymi. Ci wszyscy, którzy w czwartym wymiarze nie chcą się zanurzyć przez wiarę, tylko trzymają się starego świata, będą musieli po prostu razem z nim, zostać całkowicie usunięci, będą musieli się rozpaść, będą odczuwali rozpad starego świata; ten stary świat będzie się rozpadał razem z ich psychiką i ciałem, czyli duchem ciała tak naprawdę.

Jezus Chrystus pyta: *czy wierzysz, że mogę cię uzdrowić?* – Tak, wierzę. I człowiek jest zdrowy. Co się stało? Duch ciała został usunięty w tym człowieku, a zaistniał w nim Duch Boży, bo uwierzył Bogu, i duch ciała, który sprowadzał wszelkie zło, chorobę, przestał istnieć, a jest Duch Boży, który jest zdrowiem, i ten człowiek jest w jednej chwili zdrowy, i wszystko w nim i z nim jest w porządku.

Chrystus objawia nam czwarty wymiar, a w czwartym wymiarze otwiera się superpozycja. Ale ludzie dzisiaj nie mogą w nim zaistnieć, ponieważ przyzwyczaili się ogromnie mocno do tego trzeciego wymiaru, – jak żona Hioba do swojego statusu – i żeby wejść do czwartego wymiaru, musieli by porzucić trzeci wymiar, a trzeci wymiar jest to duch ciała. I co w tym trzecim wymiarze jest? – ich tożsamość, ich pieniądze, ich duch mamon, ich: *jestem jaki jestem, jestem bogaty, patrzcie na mnie, i się uczcie ode mnie, jak robić pieniądze.*

Czyli w trzecim wymiarze oni coś znaczą, w czwartym nic. Więc dla nich jest to czysta rachuba – *do czwartego nie idę, bo tam nic nie znaczę, zostaję w trzecim, bo tutaj chociaż mi zazdroszczą.* Więc jest sytuacja taka, że ludzie, którzy w tym świecie mają wszystko, nie wybierają się do czwartego wymiaru, dlatego, że czwarty wymiar po

prostu ich kasuje, on po prostu zabiera im wszystko, oni są po prostu całkowicie nadzy; dla nich jest to tragedia.

A dla ludzi, którzy są w Bogu zanurzeni – wreszcie są nadzy, a On może ich przyoblec. **Jk 4:1-2: „Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, żywicie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie”.**

Ap 11:4: „Oni są dwoma drzewami oliwnymi i dwoma świecznikami, co stoją przed Panem ziemi”.

Nasza nagość jest gotowością na przyodzianie. To jest ta tajemnica, która jest u pierwszych ludzi – *Bóg stworzył człowieka, mężczyznę i niewiastę, nie odzianych ale nagich, nie znali swojej nagości, bo Bóg był ich odzieniem.*

Ale kiedy zgrzeszyli, czyli zerwali owoc z drzewa poznania dobrego i złego – wyszli z komnaty małżeńskiej, i zobaczyli, że są nadzy. Gdyby byli w komnacie małżeńskiej, to by im nie przeszkadzało, bo w komnacie małżeńskiej trzeba być nagim, w komnacie małżeńskiej nagość nie przynosi wstydu, ale poza nią tak.

I dlatego, gdy są poza komnatą małżeńską, czyli stracili jedność z Bogiem, poczuli się nadzy, bo nie byli tam, gdzie nagość jest naturalna, przyodziana w miłość. W komnacie małżeńskiej nagości nie ma, jest jedność mężczyzny i niewiasty w Boskiej naturze, w Bogu Ojcu, który przyodziewa ich chwałą Bożą. Nie ma tam mezaliansu, nie ma tam ludzkich myśli, nie ma tam spraw ludzkich, są tylko sprawy Boże.

Zaczynacie odczuwać coraz głębiej, wewnętrzne to czucie, i wewnętrzne się objawianie, gdzie uczucie które jest wyrażane, ono zaczyna trafiać do waszego wnętrza, bez rozumu, poza rozumem, dociera, i was porywa do obcowania, gdzie rozum przestaje istnieć. I zaczynacie czuć coraz bardziej, to obcowanie z Bogiem w komnacie małżeńskiej. I nie czujecie tam nagości, w sensie tym, że rozum was opuścił, odeszliście od zmysłów. To wam nie przeszkadza, ponieważ Bóg was wypełnia, a i jest waszym odzieniem, i jest prawdziwą waszą naturą prawdy i doskonałości.

Rdz 2:25: „Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu”.

Iz 44:23: „Wznóście okrzyki, niebioso, bo Pan zaczął działać! Wykrzykujcie, podziemne krainy! Góry, zabrzmijcie okrzykami, i ty, lesie, z każdym twoim drzewem! Bo Pan odkupił Jakuba i chwałę swą okazał w Izraelu”.

Fragment wykładu – 23.07.2024

**Ja sprowadzę ich z miejsca, w któreście ich zaprzędali, a waszą zemstę obrócę wam na głowę
Jl 4.7**

Jeśli miłość Boga mnie dotyka, to znaczy że On mnie kocha, że jest dobry i jest doskonały. Bóg wykonał dzieło dla człowieka, wyzwolił go z grzechów, dał mu wolność, grzechy wszystkie usunął i wszystkie długi – człowiek jest wolny! I powiedział Bóg: nie będziesz miał bogów innych przede Mną; ponieważ jesteś skazany na to, że będziesz zawsze pod niewolą jakiejś siły, która będzie tobą zawiadywać, masz taką konstrukcję, Ja Bóg żywy i prawdziwy, ciebie nie zniewalam, ale cię wyzwalam. Może to wyglądać na niewolę, ale jest to wyzwolenie.

W pierwszym przykazaniu jest powiedziane, że człowiek nie jest zdolny przestać być niewolnikiem, może być natomiast niewolnikiem tego, co wybiera – jeśli wybiera Chrystusa, staje się Jego niewolnikiem, tylko ta niewola dla niego, prowadzi go do wolności.

Święty Paweł w swoich Listach mówi: *zostaliście poddani w niewolę Chrystusową, i gdy jesteście w tej niewoli, i posłuszni jesteście Panu, który was nabył, jesteście wznoszeni ku doskonałości Bożej, aby ostatecznie stać się wolnymi, czyli przyjaciółmi Pana, nie już sługami, niewolnikami; ale od niewoli to się rozpoczyna, aby później stać się wolnymi.* Bóg stworzył nas jako dom swój, i serce nasze jako miejsce swojego wypoczynku, i dlatego nie chce On domu innego, i nie chce, aby człowiek, gdzieś tam budował sobie, jakieś inne historie, bo Bóg dał człowiekowi tajemnicę, że my jesteśmy doskonałą istotą, że my jesteśmy domem żywego Boga; powiedział: *Ja zbudowałem już doskonały dom, tym domem doskonałym jesteście wy i serce wasze, które jest w stanie Mnie pomieścić; nie ma stworzenia, które by*

pomieściło Mnie, serce wasze natomiast tak, serce wasze jest w stanie Mnie całego pomieścić, a Ja jestem bezkresny, nie mam granic, a jeśli nie mam granic, a wasze serce jest w stanie Mnie pomieścić, to wasze serce jest bezgraniczne, doskonałe i też nie ma końca miłości, jest bezgraniczną miłością, doskonałą, wielką miłością.

Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, złożył ofiarę ze swojego życia, w ciele grzesznym, w ciele tego świata pokonał grzech, nie ulegając żadnym namowom budowania innego domu. On nie budował nowego domu, obronił dom, którym jest Bóg, wygonił wszystkich tych, którzy ten dom plądrowali, i zrobili z niego targowisko, wygonił, i przywrócił temu domu świętość początku. I natura cielesna nasza, jest także przeznaczona na dom Boży. A świadectwem tego, że człowiek buduje dom Bogu, odnawia go, przywraca go do świętości początku, czyli pięknej córki ziemskiej, jest to, że wykonuje dzieło Pańskie, w taki sposób, jak Bóg to uczynił – całkowicie przywrócił dom do chwały początku.

Dzisiejszy kościół wszystko robi, aby to się nigdy nie stało, abyśmy nigdy nie byli domem dla Boga, tylko zawsze domem dla szatana; bo nie uznaje, że jesteśmy wolnymi od grzechów, nie pozwalając ludziom, aby dzisiaj żyli w sposób święty, chce wszystko zrobić, aby zwątpili w dzieło Boże, i żeby pozostali przy własnych uczynkach, przy własnych pokutach, przy własnych spowiedziach, i aby nie zdołali zanurzyć się w chwale Bożej, która ich wyzwala na prawdę.

Ale my żyjemy w sposób święty, uznajemy Boską naturę, uznajemy Jego dzieło względem siebie, a to jest właściwie najważniejsza rzecz, żeby uznawać dzieło Ojca, i Ojcowiznę przyjmować z całą mocą, bo to jest Ojcowizna naszego Ojca Niebieskiego. On przywraca nam naszą tożsamość, i daje nam miejsce w Niebie. **Wj 19:4-5: „Wyście widzieli, co uczyniłem Egipcjowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i przywiodłem was do Mnie. Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia”.**

Jl 4:9: „Rozgłoście to między narodami, przygotujcie się na świętą wojnę, wezwijcie bohaterów! Niech przybędą i niech się zaciągną wszyscy mężowie waleczni!”.

Kiedy jesteśmy w prawdzie duchowej, to wszystkie informacje, poza przestrzenią odczuwania w trzecim wymiarze, są przestrzenią Boską, ponieważ Bóg tym zawiaduje. Ten stan już na nas wpływał wcześniej, ponieważ mamy już otwartą świadomość do wyższych poziomów, i jesteśmy ukształtowani na ten stan. I gdy przechodzimy do wyższego wymiaru, jesteśmy już gotowi do życia – w czwartym wymiarze, i w piątym, i w szóstym, i w siódmym, bo jesteśmy Boską istotą. I zaczynamy doświadczać czwartego wymiaru już całkowicie świadomie, a jest to doświadczenie głębin Boskiej natury.

Gdy przychodzi ten czas przemiany, coraz głębiej ujawnia się cała przestrzeń czwartego wymiaru, i cała przestrzeń człowieka duchowego, w tej chwili jest otwierana do doświadczenia cielesnego, i ciało doświadcza nie tylko siebie, ale doświadcza człowieka, który jest bardzo oddalony od prawdy, i jest w stanie wrogości tak naprawdę, do Boga, Chrystusa i Ducha Świętego. I staje się jego udziałem – nie to, że jest wrogiem Boga, tylko cierpienie, a to cierpienie to jest wrogość przeciwko Bogu, przeciwko Życiu. I ta wrogość, ona wywołuje cierpienie w duszy.

Ale Synowie Boży, oni stają się przyczyną superpozycji ciała, czyli ciało zaczyna być w stanie superpozycji, i dwóch jednym się staje. Zbliżamy się do tej tajemnicy, która jest tajemnicą Synostwa Bożego, gdzie Bóg dzisiaj ukazuje, że sięga po świętość ciała. Czyli, że człowiek na górze i człowiek na dole, jednym jest – świadczą o jednym, mówią to samo, bo w Bogu są zanurzeni i jedną tajemnicę objawiają, aby przed Bogiem stanąć, i objawić to jak jest.

Natura cielesna jest zdolna do chwały Bożej, ale żeby była zdolna, to musi istnieć w nas łaska, czyli porzucenie wszystkiego, jak to mówi mądrość Syracha: *wyciągnij ręce i ukaż, że nic nie masz, proś Boga z całej siły, a Bóg widząc, że masz czyste ręce, wolne od potrzeb świata, wysłucha cię* – czyli to jest łaska, nie trzymasz się niczego innego, tylko wznosisz się ku Bogu Ojcu, On wszystko ci daje.

Życie ma charakter nadprzyrodzony, i w tym momencie, im bardziej zbliżamy się do Boga, do chwały Bożej, do doskonałości Bożej, zaczynamy coraz bardziej odczuwać nadprzyrodzony charakter życia, że Bóg właśnie zwracając się do nas, sięga do tego życia, które jest nadprzyrodzone, które mieszka w nas, i jest tą naturą prawdy, i w ciele ma swoje miejsce.

Ale żeby to życie nadprzyrodzone mogło się objawić w pełnej radości i jawności, to musi być wiara, musi być jedność z Bogiem tak ścisła, że staje się człowiek i Bóg jedną naturą, tak silnie zjednoczeni, jednym Duchem – *Ten zaś kto łączy się z Panem, jest z Nim jednym Duchem*. Bo istnieje tzw. też anty-superpozycja, ona jest opisana: *Ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało*. Superpozycja jest odwiecznym stanem istnienia i naturalną naturą Bożą, która istnieje w sposób duchowy, i jest nadrzędną mocą.

A moc, która jest w tej tajemnicy, jest tak ogromna, że człowiek wierzący, który sięga do najwyższego poziomu duchowego, przekracza poziom energii ziemskiej, przekracza zrozumienie, i pojęcie dzisiejszej fizyki. Właściwie dochodzimy do siły tak potężnej, że jest siłą stworzenia wszechświata, siłą samego Boga, bo jesteśmy w Bogu. Więc natura cielesna, z mocy nadrzędnej siły Boskiej, w tym samym czasie, kiedy jesteśmy w superpozycji, czyli w pełni wierzącymi, nie z punktu widzenia zysku jakiegoś, tylko miłości, otwiera się w jednej chwili moc właśnie natury cielesnej, która w jednym momencie będąc zapalona, płonie ogniem oczyszczającym całą tą naturę głębin.

Iz 61:1: „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę”.

Jl 4:16: „A Pan zagrzmi z Syjonu i z Jeruzalem głos swój tak podniesie, że niebiosy i ziemia zadrżą. Ale Pan jest ucieczką swego ludu i ostoją synów Izraela”.

Ten stan, który w tej chwili się coraz bardziej objawia, niektórzy odczuwają jako trud dosyć duży; zamiast czuć lekkość, radość, uniesienie, miłość w Bogu, czują jako trud. Dlaczego? Dlatego, że przebywając w ciele, nie uznają Boskiej

tajemnicy, nie są w stanie superpozycji, czyli nie są w pełnej wierze, w ciebie sobie zbudowali całą historię odkupienia, całą historię zbawienia, całą historię wszystkich spraw, które tam istnieją, mają wiedzę, mają umiejętność, mają zdolność, ale to nic nie daje, bo nie przez umiejętność, wiedzę i zdolność jesteśmy zabawieni, tylko przez miłość Jezusa Chrystusa i wolę Boga.

Gdy wierzymy naprawdę w Chrystusa Pana, z całej siły, to przez wiarę łączymy się z tożsamością naszej wewnętrznej prawdziwej istoty, doświadczamy Boskiej pamięci, Chrystusowego stanu istnienia, Boskiej tożsamości, Boskiego przypomnienia, i odnalezienia łaski i pełni. Jesteśmy tą istotą, i gdy nią jesteśmy, coraz bardziej jesteśmy tego świadomi.

I dlaczego ludzie są tak udręczeni wewnętrznie? Bóg ożywia ich wewnętrzną naturę, ożywia ich istotę wewnętrznego życia, a ona znajduje się we władzy ciała, które ciśnie tą naturę, przygniata, nie pozwala oddychać; i dlatego czują się niedobrze i źle, dlatego że coraz bardziej są świadomi swojego udręczenia, z którego mogą wyjść w jednej chwili przez Chrystusa, ale nie chcą pozostawić własnej wiedzy, własnej wyobraźni, iluzji, złudzenia, wolą stwierdzić że to inni ich niszczą, inni zadają im to cierpienie, że to inni są tacy, a dla nich Bóg jest bardziej surowy, i dręczy ich, i gnębi, i nie pozwala im żyć. Tak wcale nie jest!

Bóg ożywia wewnętrzną istotę, ponieważ ona jest Jego naturą, czyli nazywa tą istotę – żoną swoją. Chrystus Pan objawia nam przez cały czas tajemnicę tej pięknej córki ziemskiej, i teraz mówi, że ona jest równoprawnym stanem całości, ona jest drugim świadkiem, ona tym jest, który świadczy o nas, a my świadczymy o niej; kiedy my jesteśmy, ona jest, kiedy ona jest, świadczy o nas. I tych dwóch świadczy o całości, bo w nich jest pełna tajemnica życia, oni są oliwkami życia, bo w nich Pełnia chwały niebieskiej, osiągnęła Pełnię istnienia.

Tą prawdą duchową w człowieku jest właśnie ta tajemnica, do której Bóg nas posyła, a która została ukryta przed światem, mimo że Pisma o tym mówią, została ukryta przed światem, aby nikt o tym się nie dowiedział. A jest to przebudzenie, które Bóg daje teraz człowiekowi, aby przebudzić wewnętrzne życie wynikające z czwartego wymiaru, bo czwarty wymiar sprzyja temu

przebudzeniu, i jest po to, żeby przebudzić to wewnętrzne życie, które już jest połączone z mocą Bożą, bo Bóg sam to czyni.

Ale ludzie są jeszcze w dalszym ciągu w systemie trójwymiarowym, czyli umiejętności, zdolności, wiedzy, i wszystkich innych historiach własnego wymyślenia, i własnego siebie udręczenia, i Duch Boży ożywiając ich wewnętrzną naturę, ożywia ich jakby w środku operacji, gdzie wcale nie jest to przyjemne, jest to straszny stan, ból, rozdarcie, ale gdy zostaną uśpieni ponownie – ból mija, ale to nie jest koniec historii, operacja trwa dalej. I z tego stanu człowieka wydobywa superpozycja czyli wiara. Kiedy my trwamy w wierze, to superpozycja istnieje, dlatego że superpozycja jest efektem i faktem, który ukazuje trwanie wiary.

I w tym momencie odczuwamy ten stan superpozycji, przez wiarę, w ten sposób, że na dole istnieje stan przebudzenia wewnętrznego, przebudzenia chwały Bożej, i nasza natura cielesna, zaczyna dostrzegać Boską tajemnicę, zaczynamy doświadczać Boskiej miłości i Boskiej tajemnicy, przez superpozycję, która odzwierciedla przebudzenie pięknej córki ziemskiej, która emanując Boską tajemnicą daje nam świętą naturę naszego doświadczenia w cielesności, obecności Boga, i miłości Bożej, która jest obecna w naszej naturze, i odzwierciedla prawdę.

Ez 16:62-63: „Odnowię bowiem moje przymierze z tobą i poznasz, że Ja jestem Pan, abyś pamiętała i wstydziła się, i abyś ze wstydu ust swoich nie otwarła wówczas, gdy ci przebaczę wszystko, co uczyniła» – wyrocznia Pana Boga”.

Jl 4:17: „«I poznacie, że Ja jestem Pan, Bóg wasz, co mieszkam na Syjonie, górze mojej świętej; a tak Jeruzalem będzie święte i przez nie już obcy nie będą przechodzić»”.

Kiedy Bóg objawił nam pełną wiarę, prawdziwą wiarę, przez wiarę w Chrystusa Pan, w Boga Ojca i w Ducha Świętego, objawił nam superpozycję, która nie jest tworzona przez człowieka, tylko jest taka, jaka jest. Ona została stworzona przez Boga, i ona w tym momencie dochodzi do zapłonu.

Zapłon superpozycji powoduje tę sytuację, że na dole objawia się płomień. Synowie Boży są płomieniami, a piękne córki ziemskie są ogniami czekającymi na zabłyśnięcie ogniami tymi; i nagle płoną razem, dwa płomienie, które jednoczą się w ogniu prawdziwym, czyli dwóch jednoczy się w jednym domu. *On spojrział na mnie z miłością, i miłość we mnie zapłonęła, i jesteśmy jednym ogniem, i to że zapłonęłam, to dlatego że On mnie zapalił; On jest ogniem, a ja czekającą na ogień, On mnie zapalił i razem ogniem miłości płonimy.*

Superpozycja jest stanem który istnieje, bez względu na wszystko, on istnieje, bo został stworzony przez Boga, i tylko wiara istniejąca w superpozycji rozpala, otwiera superpozycję, i ona kiedy się rozpala, otwiera Boską naturę w pięknej córce ziemskiej, a to rozpalenie jest faktycznym stanem dzieła Pańskiego, gdzie ciało zaczyna coraz głębiej zanurzać się w chwałę Bożą.

Przechodzimy coraz bardziej do osadzenia naszego stanu duchowego, bo tutaj cały czas mówię o sytuacji, która jest tajemnicą naszego człowieczeństwa, jednocześnie czwartego wymiaru, jednocześnie superpozycji, jednocześnie życia wiecznego, i jednocześnie prawdziwego człowieczeństwa wewnętrznego, a jednocześnie odnalezienia dzisiaj, tej drogi w pełni, która została już zainicjowana kilka lat temu, gdzie było powiedziane pierwszy raz o pięknej córce ziemskiej, o tej naturze wewnętrznej, o tej naturze ukrytej wewnątrz, tak głęboko, że nikt o niej nie wie, i sam Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty objawił tę tajemnicę.

A dzisiaj ta tajemnica, jak strumienie żywej wody tryskają, tak! ona płynie już wszędzie, ona jest całkowicie ujawniona, a nie tylko ujawniona, ale żyjemy nią już dzisiaj, i jesteśmy w niej w pełni zanurzeni; a strumienie żywej wody, które są, wynikają z wiary naszej w Chrystusa Pana, ponieważ przestaliśmy się kompletnie kłopotać martwymi grzechami, pokutami i uczynkami, jakoby miały one coś przynosić, uczynkami które mają jakoby zgładzić grzechy te, których już nie ma. My przestaliśmy się w ogóle tym zajmować, osadziliśmy się w pełnej ufności Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu.

Bo ta natura cielesnego stanu opiera się tylko na wierze, ponieważ gdy jesteście na samym dole, tu w głębinach, gdzie światłość Boża się objawia przez moc wiary czyli superpozycji, i możecie tego doświadczyć w sposób doświadczalny, tak jak rozum do tego jest przyzwyczajony i ciało i zmysły; ale musicie odejść od tych zmysłów, w sensie rzeczywistym – odszedł od zmysłów, bo uwierzył. Tutaj wiara jest rzeczywistym odejściem od zmysłów. Wiara, która się w głębinach objawia, nie opiera się na tym co widzimy i co rozumiemy, tylko w co wierzymy; czyli odchodzimy od zmysłów i dajemy posłuch Bogu, dlatego ponieważ dotyka nas uczuciowy stan prawdy.

I w tym momencie, kiedy człowiek umacnia się w Chrystusie Panu, to jego wiara jest świadectwem, a jednocześnie sam Bóg, który przez wiarę przenika do człowieka. Więc w tym momencie oparci jesteśmy na wierze, czyli dochodzimy do takiego poziomu naszej wewnętrznej natury, wewnętrznej cielesnej, gdzie piękna córka zaczyna objawiać tajemnicę wiary przez obecność Synów Bożych, że ona zaczyna wierzyć, czyli oczekuje na przyjście tego, który przychodzi, mimo że go nie widzi, ale już się cieszy z powodu jego przyjścia.

Ez 16:6-7: „Oto Ja przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię, jak szamotałaś się we krwi. Rzekłem do ciebie, gdy byłaś we krwi: Żyj, rośnij! Uczyniłem cię jak kwiat polny. Rosłaś, wzrastałaś i doszłaś do wieku dojrzałego. Piersi twoje nabrały kształtu i włosy twoje stały się obfitsze. Ale byłaś naga i odkryta”.

Na 3:19: „Nie ma lekarstwa na twoją klęskę, nieuleczalna jest twoja rana. Wszyscy, którzy usłyszą wieść o tobie, w dłonie klaskać będą nad tobą; bo na kogóż nie przechodziła wciąż twoja niegodziwość?”.

Posłuszeństwo Chrystusowi jest najważniejsze, nie umiejętność poszukiwania grzechów; bo umiejętność poszukiwania grzechów jest umiejętnością bardzo wrogą Bogu.

Dzisiejszy kościół uczy człowieka dywersji, czyli niszczenia własnego umocnienia się w Chrystusie Panu, i niszczy tak naprawdę Boską naturę. Bóg w dzisiejszym czasie pyta: *dlaczego wy żyjecie z jakimś tam egregorem, dlaczego tworzycie wyobrażoną osobowość, dlaczego żyjecie wedle potrzeb ciała, które są potrzebami odrywającymi was od prawdy Bożej? I chcecie, aby to był Mój dom, i*

chcecie abym w nim zamieszkał, i chcecie, abym tam odpoczywał? To jest dom dla diabła, dom dla szatana, to nie jest Mój dom. Moim domem wy jesteście. Dlaczego chcecie zbudować co innego? Na pewno nie dla Mnie, bo Ja już mam swój dom. Domem Moim jesteście wy. Ja wypoczywam w sercu oddanym i duchu pokornym. Miejszem mojego mieszkania jest człowiek. Jakiż dom chcecie Mi wybudować? Jakbym Ja nie zbudował domu doskonałego.

Bóg ma swój dom – domem jest człowiek, który ma w głowie opór stawiania temu. Ale to nie człowiek stawia ten opór, tylko diabeł, a człowiek jest tak silnie związany z tym diabłem – to jest emocjonalny stan przywiązania do ciemności. Ten opór emocjonalny, jest w ciele; i dzisiejszy świat wszystko uczynił, aby opór ciała stał się naturalnym stanem istnienia dla człowieka. Człowiek w naturalny sposób uważa, że ma grzechy, że pokutuje, i że jest w stanie usunąć te grzechy. Nie zdaje sobie sprawy, że jest drugi człowiek, o którego my walczymy z całą siłą, drugi człowiek w nas.

Emocjonalnie ludzie są nieświadomi swojej natury wewnętrznej, która głównie rządzi; przez emocjonalny stan wkładania człowiekowi do głowy pewnych potrzeb, a człowiek tego nie analizuje, tylko ma potrzebę się z tym zgadzania. A jeśli chce wyrwać się z tej niewoli dla samego wyrwania, to nie jest to możliwe, ponieważ jest stworzony jako istota, która musi mieć nad sobą władzę większej mocy. A nie zawsze pojawiają się tacy, którzy zniewalają go w dobrej myśli, tylko w złą. Dlatego człowiek nie powinien walczyć z uzależnieniem, czy z zniewoleniem, ale powinien się oddać w inną niewolę, taką – która ze spokojem i łatwością wyzwoli go z tamtej niewoli, ponieważ przekieruje swój stan potrzeby bycia zniewolonym, a niewola nowa, usunie starą niewolę. Ale jeśli będzie chciał się uwolnić w ogóle od niewoli, to jest to niemożliwe, bo jest stworzony jako istota, która musi być zniewolona, ma taką konstrukcję psychiczną i duchową, i nie może jej zaprzeczyć.

Dlatego powinien dążyć do jedności z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, jako poddania się w niewolę, która go wyzwala, a nie walczyć z niewolą, ponieważ nie jest to możliwe dla człowieka.

W tym momencie przychodzi czas, który mówi o głębokim doświadczeniu przemienienia, czyli obnaża wszystko, mówi w taki sposób: *to czego wasza wiara nie oczyściła, w czasie kiedy miało to się stać; teraz w czwartym wymiarze, wszystko to, co nie było ujawnione przez waszą wiarę, Ja ujawnię, i stanie się doświadczone przez waszą psychikę, wasze ciało, wasze życie, przeżyjecie swoją gehennę, którą Ja przeżywam w was. Ponieważ Ja w was mieszkam, a wy robicie piekło z Mojego domu, targowisko. Ja jestem nieśmiertelny, więc to przeżywam, chcą Mnie wyrzucić, ale nie mogą, bo Ja tu jestem! I teraz kiedy Ja zaprowadzę wam porządek, Mój porządek, to zobaczycie jaką gehennę Mi stworzyliście, bo Ja wam, teraz dam to przeżyć, nie dlatego, żebyście płakali, tylko żebyście żyli, nie jako odpłatę, ale jako możliwość wyzwolenia się z cierpienia, którego nie znaliście, a to jest prawda.*

Nikt nie jest tutaj straszony, tylko jest ukazana jedna rzecz prawdziwa – każdy człowiek doświadcza otwarcie czwartego wymiaru, czwarty wymiar powoduje tą sytuację, że jego aura rośnie, dlatego że rozszerza się Boska świadomość w nim o tą przestrzeń, która jest przestrzenią człowieka, a jednocześnie Boga – dom Boży. I mówi Jezus Chrystus: *robicie targowisko z domu Mojego Ojca*, i ukazuje tą sytuację, jak ta sytuacja się dzieje.

J 2:15-17: „Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca targowiska!» Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie”.

Iz 10:7-8: „Lecz on nie tak będzie mniemał i serce jego nie tak będzie rozumiało: bo w jego umyśle plan zniszczenia i wycięcia w pień narodów bez liku. Albowiem powie: Czyż moi dowódcy nie równają się królom?”.

Uczuciowo jesteśmy z Bogiem związani tak ściśle, że wiemy, że nie daje nam czegoś czego nie możemy unieść, tylko wszystko to, co jest dla nas właściwe. Wykonując tą pracę, zaczynamy wchodzić na „teren szatana” – w cudzysłowie, bo wszystko i tak do Boga należy, i zaczynamy objawiać moc Ducha Bożego, dlatego że w przestrzeni podświadomej, zaczynamy być świadomi uczucia miłości do Boga i ufności.

I w tym momencie wyrywany jest diabłu jego podstęp. A my mając świadomość, że wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, zadaną przez Boga, ufamy Jemu, że nie mamy niczego, co by przerastało naszą możliwość, bo ufamy Bogu, że On lepiej nas zna, niż my sami. I w ten sposób następuje wykonywanie tej pracy, a sam Bóg dopełnia naszą niedoskonałość przez łaskę, którą nam daje. Bo gdy my ufamy Jemu z całej siły, to On jest tą mocą, On daje nam pełną siłę.

Dopełnić łaską nie oznacza, że dodaje łaskę do tego co jest, tylko łaska jest jak klucz, który wisi tak wysoko, że człowiek musi zostawić wszystko co ma, żeby tam sięgnąć, zostawić wszystko to, co dla niego jest ciężarem, co go spowalnia, ogranicza i nie pozwala mu sięgnąć tam wysoko. To właśnie jest łaska – *zostawiasz wszystko, a otrzymujesz Wszystko, tylko twoje wszystko jest niczym, a Moje Wszystko jest Wszystkim, masz Wszystko.*

I człowiek ciągle ma nowe drzwi otwarte, żeby pozbawił się ludzkiego myślenia, ludzkich sposobów, ludzkich umiejętności, a żeby zaufał tylko Bogu. Bóg mu mówi: *jest to możliwe.*

Łaska jest to stan, który możemy dotknąć, osiągnąć tylko wtedy, kiedy pozostawimy wszystkie sprawy, które w sposób ziemski człowieka ograniczają, i czynią go ciężkim, niezdolnym, osaczonym, ociążalym, i niezdolnym do tego dzieła. Ale gdy wszystko pozostawi, okazuje się, że jest zdolny sięgnąć po ten klucz, a nim jest łaska. Klucz jest także oznaką poznania, oświecenia.

Dlatego święty Piotr ma klucze, i Eliasza ma klucze, i Henoch ma klucze – są oznaką oświecenia i prorocत्व, poznania tajemnic. Więc Bóg daje nam klucze, daje nam tę zdolność, ten wzrost, tę doskonałą naturę wznoszenia się, i nie sięgającą poza możliwości nadprzyrodzone człowieka, ale znajdującą się w jego

możliwościach. I gdy człowiek je poznaje, to nigdy się nie podejrzewał, że je ma, że ma te możliwości, a okazuje się że ma.

Na planie ziemskim, tutaj gdzie Boska natura zstępuje do głębi, wiara w Boga nie jest skomplikowana – *On was uratował, a wy jesteście wdzięczni, za to co wam uczynił*. Wszystko powstało ze Słowa Żywego, ze Słowa doskonałego.

Wystarczy, że uwierzymy, i nie będziemy już słuchać tych, którzy zerują na ludziach, którzy nie wierzą Bogu. Bo są ludzie, którzy są dawno zapisani na potępienie, którzy wprowadzają zamęt, którzy podważają łaskę Bożą, mówiąc wam, że w dalszym ciągu jesteście grzesznikami, chcą was pociągnąć za swoim rozumowaniem i swoim pojmowaniem, abyście wy udaremniali łaskę Bożą względem siebie, dlatego że zastanawiacie się, czy w ogóle Bóg istnieje, i czy On mógł cokolwiek zrobić. Robią to dlatego, że Bóg jest i oto są Jego wrogami, bo jeśli by Go nie było, i Bóg by nic nie uczynił, to by oni byli niepotrzebni.

Ale Bóg istnieje, i to że Bóg nas uwolnił, i Bóg wyzwolił nas z grzechu, to oni nas atakują, abyśmy byli wrogami Boga, bo Bóg istnieje i boją się o to, że możemy Go wybrać. Jeśli człowiek zwraca się przeciwko Bogu, to nie są już to grzechy poprzedniego świata, tylko to są grzechy już nowe. Ale mamy Chrystusa Pana, który może nam wybaczyć, dlatego że Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa zawsze działa, kiedy Jego prosimy, bo jest nieustannie miłosierna i nie ma granic jak ma je człowiek, ona nie ma granic. Bóg ma bezgraniczne miłosierdzie.

Rz 8:32-34: „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?”.

Iz 42:16: „Sprawię, że niewidomi pójdą po nieznanej drodze, powiodę ich ścieżkami, których nie znają, ciemności zmienię przed nimi w światło, a

wyboiste miejsca w równinę. Oto są rzeczy, których dokonam i nie zaniecham”. W naturze cielesnej istnieje wróg Boga, który włada nad pierwszą piękną córką ziemską, która jest tym człowiekiem doskonałym, która została stworzona po to, aby w materii rozpaść ogień wiary; a po którą my właśnie jako Synowie Boży idziemy, i ją wyzwalamy przez superpozycję, która przedstawia całość dwóch, którzy są całością. Tutaj jest tajemnica komnaty małżeńskiej, czyli zjednoczenie duchowej natury, gdzie miłość Boża nas zapala, i my płonimy tym ogniem, a to po prostu nagle się staje.

Dzisiejszy świat przemija, pożyteczność przemija, i ci którzy należą do tego świata, oni też przemijają. Więc nasze spotkanie mówi o tym, aby wybrali jednak życie Boże, żeby nie przeminęli; żeby zjednoczyli się z chwałą Bożą, z prawdą, czyli chodzi o tę sytuację, żeby uwierzyli w swoje życie duchowe, uwierzyli że są istotami Boskimi. Bo jesteśmy stworzeni na początku świata jako istoty duchowe. Jesteśmy od zarania dziejów stworzeni doskonałymi istotami, i musimy powrócić do duchowej swojej natury. A duchowa nasza natura jest związana z tym, że myślimy w sposób Boski, myślimy o dziele Pańskim, myślimy o wieczności Boskiej, o naturze Boskiej, i takimi też się stajemy. A przebywamy w tym ciele, ale ciało nie jest tym, które nami zarządza, tylko tym, którym my zarządzamy, nie dlatego że chcemy je udręczyć i umęczyć, ale dokładnie wiemy o tym, że ono ma w sobie potencjał, który jest potencjałem świętym, o którym ciało nie wie w ogóle.

Człowiek jest podwójnej osobowości i dopóki nie wie, którą jest osobowością, wydaje mu się, że jest tą, którą bardziej czuje, z którą bardziej się integruje, a okazuje się, że nie jest nią, że jest duchową istotą.

Dopiero będąc duchową istotą, coraz bardziej walczy o siebie, i zauważa, że jest tą prawdziwą istotą, a fałszywa natura ziemską cielesną, ona walczyła o przetrwanie natury swojej, jakoby tej właściwej i tej prawdziwej, a tamtą duchową zwalczała. Okazało się, że prawdziwą jest ta duchowa. I gdy uświadamia sobie, że jest duchową istotą, tak bardzo ją poznaje, że przekracza Rubikon, przekracza pewien próg swojej tożsamości, i jest w stanie porzucić

tożsamość swoją przeszłą, aby odzyskać tę prawdziwą, jeszcze głębszą niż wcześniej. Tak naprawdę walka jest o świadomość człowieka, bo świadomość jest kluczowa, bo świadomość nie jest to inteligencja, nie jest to związane z łąčeniem przyczynowości i skutkowości. Świadomość jest to Boska tajemnica poznawania głębi samego Boga.

Hbr 11:1-3: „Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy. Dzięki niej to przodkowie otrzymali świadectwo. Przez wiarę poznajemy, że słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych”.

Fragment wykładu – 27.07.2024

Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie! Łk 12,35

Rozpoczęła się przestrzeń poza Rubikonem. Potocznie Rubikon – czas przejścia, spoza którego nie ma powrotu. Przeszliśmy poza Rubikon, czyli przeszliśmy już poza przestrzeń świata trzeciego wymiaru, który już nie wspiera ducha ciała, iluzji, złudzenia i ułudy. W tej chwili jedyną rzeczywistością jest prawda o człowieku, którą odczuwa wewnątrz siebie, ponieważ jego świadomość powróciła do miejsca, dokąd została posłana, bo Bóg rozkazał, aby wytrysnęły Słowa Żywego Boga z głębin, i objawiły także tam Boga.

I proszę zauważyć co się w tej chwili dzieje. Gdy ustępuje duch ludzki, przestaje istnieć rozum, i świat odchodzi od zmysłów, nawet gdy nie chce; bo Bóg te zmysły zabiera, i daje ludziom w tym momencie – nie myślenie o tym kim są, tylko czucie kim są. Czują siebie, całkowicie takimi jakimi są, i to im się kompletnie nie podoba. Ale przecież to oni są!

Mogli wcześniej zobaczyć, że to co robią, nie podoba się im i Bogu. Tylko, że nigdy nie zajrzeli do wnętrza, ponieważ woleli się skumać z duchem ludzkim, z duchem ciała, który w tym momencie przestał istnieć. I kiedy nasza świadomość przeniknęła do głębin i zanurzyła się w naturze pięknej córki ziemskiej, jedni się zanurzyli dlatego, ponieważ szukali tego, bo byli posłuszni Bogu; a inni zanurzyli się

tam, ponieważ Bóg tak zechciał, żeby tak się stało, ponieważ teraz ginie już duch ludzki, i jedynym miejscem ich przebywania, będzie tylko to miejsce.

Jesteśmy w tym okresie, kiedy czas pełnego przemienienia musi nastąpić. Chrystus przyszedł na Ziemię, aby wydobyć nas z czasu i przestrzeni, abyśmy żyli w nieustannej jedności z Bogiem, i abyśmy szukając prawdy, nie myśleli w takiej kategorii, że to było kiedyś dawno temu. Dla nas jest to faktyczny stan wyzwolenia, i nie w czasie, ale dla życia w prawdzie wewnętrznej, poza czasem i poza przestrzenią, bo jesteśmy duszami, jesteśmy istotami przechodzącymi przez czas i przestrzeń, przez pokolenia, i czujemy tę sytuację, że Chrystus przyszedł do nas dwa tysiące lat temu, i kończy to nasze cierpienie, a wyzwolenie nasze w pełni się objawia.

Wyście uwierzyli, że łaska jest ponad wszystko, że Bóg was odkupił i jesteście czysti, bo Jego łaska was dotknęła, i nie ulegliście zwątpieniu – jesteście tego pewni, a wasze przekonanie jest nienaruszalne, i żaden diabeł nie może go zniszczyć, bo to właśnie przekonanie, jest z mocy Bożej. Sam Bóg was strzeże, bo sam Bóg dał wam tę łaskę i siłę – Bóg i człowiek w prostej relacji, w prostej miłości, w prostej doskonałości. Może nie była ona prosta, ale ostatecznie jest prosta, bo miłość jest prosta.

To miłość daje tę relację szczególnego zjednoczenia w głębinach, tam gdzie piękna córka ziemską istnieje, czyli nasza natura podświadoma, a w tej chwili już świadoma, bo my w tej chwili w niej jesteśmy, i w tej chwili już nie odczuwamy jej, tylko siebie w niej, a ona nie siebie, tylko nas, ale także siebie w nas, i siebie z nas. Chrystus Pan objawił nam istnienie pięknej córki ziemskiej, około ośmiu lat temu, istnienie jej, która w głębinach jęczy w bólach i cierpieniu. Nie mieliśmy innego wsparcia, jak tylko Jego Słowo. Poszliśmy za Jego głosem, za Jego wołaniem, za Jego nakazem, i doszliśmy tutaj, gdzie objawia nam całą tajemnicę – z powodu tylko i wyłącznie wiary, nie wiedzy, bo tego nie wiedzieliśmy, i nawet nie pojmowaliśmy, szliśmy wedle wiary, nie według widzenia. I w tej chwili Bóg dotyka tej, którą kazał wydobyć, objawić jej istnienie, i oznajmić swoje wyroki względem niej i świata. A moc jej jest potężna, bo z mocy samego Boga powstaje, i światłość którą jest całą

ciemność rozbija, niszczy, usuwa, i ciemność przestaje istnieć; bo ciemność jest tylko w ciemności, a tej światłości ciemność nie ogarnia, bo ta światłość ma w sobie Życie. **Mk 10:29-30: „Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym».**

Pwt 20:3: „mówiąc mu: Słuchaj, Izraelu! Zaczynacie dzisiaj walkę przeciw wrogom waszym, niech trwoga przed nimi was nie ogarnia! Niech serce wam nie drży! Nie bójcie się, nie lękajcie się!”

Jedyną możliwością, aby się w tym momencie odnaleźć, w świecie poza Rubikonem, gdzie otwiera się całkowicie nowa przestrzeń, jest ta przestrzeń nowej rzeczywistości, nowego stanu, czyli prawdziwej naszej pięknej córki ziemskiej. W tym momencie ludzie odczuwają, coraz głębsze przebudzenie tego rzeczywistego stanu swojego, i nie będą już mieli innego miejsca, tylko to.

Tylko, że jest trudniej, jest ciężiej, jest bardziej boleśniej, dlatego że ludzie duchowo zaczęli czuć obecność ciemności, czuć obecność zła. Ale są na nie odporni w Chrystusie Panu, i nie tylko odporni, ale są stworzeni jako ci, którzy mają zło wytepić, a zło nie może się obronić, bo oni są Synami Boga, i idą, aby śmierć zła zadać; a zło nie może się w żaden sposób oprzeć, ponieważ moc ich zło paraliżuje – zło nie może się ruszyć, i zło rozpada się w jednym miejscu, natychmiast. Ci, którzy są umocnieni, nie wpadają w problemy, ponieważ mają wewnętrzną duchową równowagę, i na Boga nieustanną uwagę.

Kto wierzy w Boga, nie może być uczestnikiem grzechów, w żadnej postaci, pozornie dobrej czy złej, bo ich nie ma. Wierzymy Jemu całkowicie, że nas uwolnił, i nie możemy grzechów szukać, bo ich nie mamy, a i On nie pomoże nam ich znaleźć, powiedział przecież: *grzechów ich oraz ich nieprawości, więcej już wspominać nie będę*. Ofiara raz złożona ma moc w sobie pełną, a my żyjemy wolni, bo nikt nie ma prawa nas oskarżyć, bo sam Chrystus Pan dał nam wolność i oczyszczenie.

I to w głębinach teraz się objawia, przez naszą postawę bardzo głęboką, tą tajemnicą wewnętrznego istnienia, bo Bóg czyni z nas tryskające źródła, i sam jest ich mocą. On otwiera źródła z głębin, a one tryskają Słowami Żywego Boga, emanując tajemnicą chwały, która się tam w głębinach objawia. I ludzie nie będą mogli zrozumieć, będą chcieli zbadać te wszystkie sprawy, dlaczego tak się dzieje, ale żadne badania nie będą mogły ukazać przyczyn tego wszystkiego, bo to Bóg wszystko czyni.

Ci, którzy żyją w Bogu - są Synami, i mają moc Bożą, ponieważ z Boga samego powstali, i są istotami nie tylko dla Ziemi, ale dla wszechświata, bo Ziemia została dana, jako początek przebóstwienia materii. Ziemia jako pierwsza, bo w Niej powstało źródło, i w Niej powstała Perła przebudzenia materii, czyli obudzenie materii w Boskiej tajemnicy i boskiej tajemnicy w niej, aby materia także poznała Boską moc pochodzenia swojego. A to jest ta natura cielesna nasza, która dzisiaj jest już ukazana.

Niektórzy ją wybierają, a gdy ją wybierają, czują radość, ponieważ Bóg jaśnieje i płonie w ich wnętrzu światłością, piękną córkę ziemską do chwały Bożej wznosząc, bo są w naturze superpozycji. Gdy natomiast oni trwają w dalszym ciągu w ciemnościach swojego bytu, po stronie ciemności, to nie mają powodu do zachwyty, ponieważ Bóg przyjdzie i ukaże im trud i cierpienie, a oni wtedy wołać będą, ale też Bóg ich wysłucha, jak powiedział: *Ja zadałem ranę, i ją wyleczę, jeśli wołać będziecie do Mnie, przybędę i was ulecę, a zadaję ranę tylko po to, bo chcę abyście do Mnie wołali, nie po to, żebyście zginęli.*

Hbr 9:11-12: *„Ale Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką – to jest nie na tym świecie – uczyniony przybytek, ani nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie”.*

Pwt 29:17: *„Niech nie będzie między wami żadnego mężczyzny ani kobiety, ani rodu, ani pokolenia, którego by serce się odwróciło od Pana, Boga waszego, idąc służyć bogom tych narodów. Niech nie będzie między wami korzenia, wydającego truciznę lub piołun”.*

Dzisiaj ludzie żyją w sposób opaczny, pozostawiając swoją wewnętrzną naturę, swoją naturę podświadomą w ciemności, a jako remedium biegają do psychologa, do psychiatry, i biorą leki, aby tą naturę wewnętrzną ukryć, która się w tej chwili budzi. Widzą ją, ale nie chcą jej znać, bo odczuwają wszechobecny stan niepokoju, kiedy ona budzi się w swoim stanie. Ona nie odczuwa tak niepokoju, jak rozumie człowiek.

Ale dusza człowieka odczuwa ten niepokój jej, który jest niepokojem jako sensem, bo ona tą energię, która ją otacza, odczuwa jako „sensus movens”. I tylko my możemy odczuć jej niepokój, tylko my możemy odczuć jej samotność, to my możemy odczuć jej rozdarcie, ale ona o sobie tego nie wie, bo nie zagląda do swojego wnętrza, nie doświadcza, ona jest w całej tej ciemności, a ta ciemność to jest wszystko co ma. Tak jak są ludzie, którzy doświadczenia cierpienia ciała z powodu złej postawy ducha, ale oni sami mówią: *ja się czuję świetnie, nie mam żadnego problemu, czuję się dobrze, nie ma we mnie niczego złego*; mimo że ciało ich choruje z powodu tego złego co mają, kim są, tylko tego złego nie rozpoznają.

Dlatego Jezus Chrystus mówi: *kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się moim uczniem*. Dlaczego tak Jezus Chrystus mówi? - dlatego że nigdy nie rozpoznacie zła, które płynie od matki, nigdy nie rozpoznacie zła, które płynie od ojca, od braci i siostr, i nawet od samego siebie - *dopiero, gdy szukacie Mnie z całej siły, to zobaczycie jak stawiają opór Mi te wszystkie wewnętrzne przywiązania; a stawiają Mi opór, dlatego że są obce Mi, wam nie, Mi obce, to Mnie stawiają opór, nie wam, wy czujecie się dobrze w tych sytuacjach, bo one was jakoby nie niszczą – to znaczy niszczą, ale wy tego nie widzicie. Ale kiedy do Mnie zdążacie widzicie ten problem*.

To tak jak święty Paweł powiedział takie słowa: a Pismo uczy mnie grzechu, gdyby nie Pismo, byłbym grzesznikiem nie wiedząc o tym; gdy żyję z całej siły zgodnie z Pismem, z prawdą i miłością Bożą, to opór stawia mi grzech, który nie chce żadnego porządku, oprócz swojego.

Gdy porządek Boży zaczyna istnieć, to objawia się nieporządek. Gdy trwamy w Bogu z całej siły, to pojawia się wszelki nieporządek – czy to matki, czy to ojca, czy to dziada, pradziada, czy to braci i sióstr, czy to nasz wewnętrzny nieporządek, i tylko wtedy możemy rozpoznać nieporządek, kiedy mamy Boga. Bo Bóg jest spoza tego świata, a jednocześnie w tym świecie, ale sam Jezus Chrystus mówi: *Ja nie jestem z tego świata, Moje Królestwo jest spoza tego świata* – dlatego tylko moc nie z tego świata, może ukazać nieporządek tego świata. Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię i ukazuje porządek, i ten porządek ukazuje faktyczny nieporządek.

I tutaj jest też ten Rubikon, który ukazuje prawdziwy porządek, aby ukazać nieporządek, bo nieporządek można tylko zobaczyć w relacji z Chrystusem, w zestawieniu z Chrystusem.

Mt 10:34-37: „Nie sądzicie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien”.

Joz 2:11: „Na wieść o tym zatrwożyło się serce nasze i zabrakło nam odwagi wobec was, ponieważ Pan, Bóg wasz, jest Bogiem wysoko na niebie i nisko na ziemi”.

Dzisiejszy świat postępuje dzięki widzeniu, i w ten sposób każe człowiekowi szukać grzechu, natomiast wiara nie jest widzeniem, wiara jest związaniem się z Bogiem Ojcem, tak ściśle, że gdy wierzymy, podważamy porządek dzisiejszej rzeczy – dosłownie tak jest – wiara podważa porządek dzisiejszego świata. A dzisiejszy świat, coraz głębiej zanurza się w naturę swojej ciemności, dlatego że duch ciała umiera, a właściwie kończy się jemu energia.

Przejście w czwarty wymiar nastąpiło drugiego czerwca, dzisiaj mamy drugi sierpnia, i odczuwalny przez ostatni czas był stan bardzo silnego oddzielania, wręcz ludzie odczuwali przemoc, która była na nich stosowana. Ale to nie była przemoc. To zły duch traktował Boże

przywrócenie Ziemi i świata ku prawdzie Bożej, jako przemoc i nadużycie, że Bóg nie powinien tego robić, bo jest przecież wolna, i ludzie mogą grzeszyć, a diabły im w tym pomagają.

A tu nagle Bóg przychodzi, i zabrania grzeszyć, czyli można powiedzieć – łamie wolę. Nie, nie łamie! Są to czasy, które są związane z tym o czym powiedział Jezus Chrystus, gdy uczniowie pytają, kiedy to się stanie? – wtedy kiedy świat będzie ulegał tym katastrofom.

Przechodzimy w tej chwili w stan nowej wartości, czyli tak jak było powiedziane, ukazane przez Ducha Bożego, Ducha Świętego, że ten stan, który się w tej chwili dzieje – przejście do następnego wymiaru, on będzie miał swoją kulminację około drugiego października. Rozpoczyna się wtedy wykład w Ponikwie, sam Duch Boży to uczynił, że akurat drugiego października rozpoczyna się ten proces, a jednocześnie też Ponikwa. Słowo „ponik” oznacza strumień wody wybijający spod ziemi, jak strumienie światła, a głębiny radują się z tej chwili, że mogą wytrysnąć z głębin, i zobaczyć świat żywy – prawdziwy świat ducha. Prawdziwy chrześcijanin jest to ten, który ma w sobie Chrystusa, nie jest to nazwa, tylko stan ducha, stan przynależności, i nie przynależności do kościoła takiego czy innego, ale do Chrystusa. Bo każdy człowiek przez Chrystusa Pana został osobiście dotknięty i osobiście wyzwolony, i osobiście została mu dana jedność z Bogiem, każdy tą jedność ma, bo każdy człowiek jest odkupiony przez Chrystusa.

Duch człowieka jest w stanie rozpoznać tą prawdę, ale dlaczego trzyma się ciemności, a nie światłości? W człowieku istnieje siła duchowa, która czuje Boga, która rozpoznaje Boga, a ten świat dlatego jest zły, ponieważ opiera się Bogu, i nie jest to przypadkowe. Ludzie przez swoją umiejętność, i przez swojego ducha poszukiwanie, szukają wcale nie w Bogu trwanie, ale z Bogiem walczą, i z pełnią Nieba i Ziemi, i ich prawdy zaniechanie.

To zaniechanie jest świadomą postawą człowieka, i to nie człowieka logicznego, ale człowieka emocjonalnego. Ale Bóg usunął tą insynuację walki, gdzie ludzie staczali bitwę z czymś, co sami wytworzyli, i pozorowali walkę, bitwę, zwycięstwa i porażki. Teraz

Bóg wstawił ich w prawdziwą rzeczywistość, do prawdziwej bitwy, do prawdziwego świata, do prawdziwej natury ich wewnętrznego życia, gdzie to czego się nauczyli nie przyda się.

To co się wydarzyło, jest to przejście przez Rubikon, czyli porzucenie ducha ludzkiego, gdzie duch ludzki przestał istnieć, ale nie spowodowało to zapaści dzieła i mocy; dzieło i moc się dopiero otwierają, ale ogromna ilość ludzi źle to przechodzi, ponieważ w duchu ludzkim mieli wyobrażenie o sobie, a prawda przeszła ich wszelkie pojęcie, zostali przygnieci i zmiażdżeni, wgnieci w znój własnego istnienia, i w błoto własnego życia i bycia. I pytają się: *któż mnie stąd wyciągnie, któż mnie wydobędzie?* Ale są przecież Synowie Boży. Więc ci wszyscy, którzy dzisiaj doświadczają znoju, nie doświadczają po to, żeby zginąć, ale po to, aby powstać. Mówi Bóg do świętego Pawła: *moc w słabości się doskonali, uznaj swoją słabość, a moc przybędzie, i moc będzie z tobą, uznaj swoją słabość.*

Iz 14:12-14: „Jakże to spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody? Ty, który mówiłeś w swym sercu: Wstąpię na niebiosy; powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. Zasiadę na Górze Obrad, na krańcach północy. Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego”.

Joz 2:12: „Dlatego teraz przysięgnijcie mi na Pana, że jak ja okazałam wam życzliwość, tak i wy okażecie życzliwość domowi mego ojca; dacie mi znak jako rękojmię”.

Bóg mówi: *stworzyłem was, święte ciało i serce doskonałe, abyście byli dla Mnie doskonałym domem, bo Ja go stworzyłem dla siebie, aby wasze serce było miejscem Mojego wypoczynku, i człowiek mieszkaniem Moim.* My wierzymy, że Jego ręka nie jest za krótka, że Jego ręka jest w stanie ocalić, i ocaliła nas, my Mu całkowicie uwierzyliśmy.

Ale ten świat ciemności, i świat zły, atakuje świadomość, która jest naturą Boskiej mocy i światłości, która ma moc twórczą, moc wolności, moc czynienia, i z niej pochodzą wszystkie stany. Świadomość ma zdolność jednoczenia przez wiarę, dlatego jest atak na świadomość, aby siać zwątpienie. Ale zwątpienie, które rozsiewa drugi kanon, nie dotyka tych, którzy naprawdę wierzą, bo żeby

kanon drugi miał rację, to by nie mógł mieć racji Bóg, Trójca Przenajświętsza. Ale to Bóg ma rację, to Bóg mówi prawdę, a drugi kanon został znaleziony jako diabelskie nasienie, jako bat od diabła, który batoży tych, którzy nie wierzą, bo wierzących dotknąć nie może.

I w tej chwili Duch Boży usunął już to nie-swoje mieszkanie, tylko diabelskie jakieś knowania, i naszą świadomość przywrócił do miejsca prawdziwego bytowania, się stawania, i prawdziwego w Bogu powstawania, abyśmy wiedzieli dokąd zmierzamy. Bo On powiedział: *nie ukarzę, zanim nie objawię.*

I dzisiejszy kościół – było do niego powiedziane: *ukarzę was, ale najpierw powiem za co, abyście mogli się nawrócić; a jeśli się nie nawrócicie, to tylko dlatego, że Mi nie wierzycie, i uważacie, że Mnie w ogóle nie ma, jesteście zaparci, i nie chcecie uwierzyć, że ta która jest w głębinach, nieustannie jęczy w bólach rodzenia i w cierpieniu, a wy podsycacie tylko to cierpienie i ból, bo przynosi wam zysk, handlujecie duszami i ciałami.*

Jesteśmy w tym miejscu, bo Chrystus nam objawił naszą naturę w niej, abyśmy byli w tym miejscu. I posłał nas, abyśmy wiedzieli dokąd zmierzamy, kim jesteśmy, i co Bóg zamierza, i dokąd zmierza, abyśmy wiedzieli, a nie że stało się coś, nie wiemy co, skąd, i dlaczego. I objawił nam tajemnicę głębin, a jednocześnie objawił tę naturę wewnętrzną, tam gdzie świadomość dzisiaj skierował, a ona już jest jawna, prawdziwa, abyśmy mogli z niej mieć korzyść, abyśmy świadomie w głębinach stawali się człowiekiem światłości, który oświecła świat cały.

Synowie Boży powstałi ze Światłości, z mocy Boga, i Chrystusa Żywego, i Ducha Świętego. Nie pochodzą z Ziemi, ale są istotami anielskimi, i do głębin zstępują, aby jak jest powiedziane – *istnieje światłość w człowieku światłości* – czyli w pięknej córce ziemskiej, i człowiek światłości oświecła świat cały dla przebudzenia. Więc powstaje ta tajemnica, o której mówi Jezus Chrystus: *gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze – przesunij się, a ona się przesunie.*

**Iz 14:15-17: „Jak to? Strąconyś do Szeolu na samo dno Otchłani!”
Którzy cię ujrzą, utkwia wzrok w tobie, zastanowią się nad tobą:
„Czyż to nie ten, który trząsł ziemią, który obalał królestwa, który
świat cały zamieniał w pustynię, a miasta jego obracał w perzynę,
który swych jeńców nie zwalniał do domu?”.**

*1Krl 3:9: „Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do
sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić
ten lud Twój tak liczny?”.*

Bóg, gdy przysłał Chrystusa Pana na Ziemię, to najpierw przysłał
przez 1300 lat proroków, którzy mówią dokładnie o tym co się stanie,
co się wydarzy, i jakie przyniesie dzieła, i jaką wolność im sprawi. I
to się dzieje. Więc my jesteśmy i żyjemy, nie robimy jakiś dziwnych
historii, ale jesteśmy i żyjemy na przekór świata, który chce innego
świata – świata przemocy, iluzji, złudzenia. A my mu ukazujemy tę
prawdę, tę całkowitą prawdę, przez swoje życie – *już nie mogę
umrzeć, jestem nieśmiertelny, jestem aniołem.*

Bo Ci, którzy uwierzyli Bogu, są jako aniołowie, już umrzeć nie mogą, bo są
Synami Zmartwychwstania. Prostotą naszego życia jest żyć w prostocie
Odkupienia. A piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, czyli ciało
chwalebne, ono przejawia ten stan w postaci pełnego przekonania. Tam nie ma
dywagacji, tam jest pełne przekonanie, pełne świadome świadczenie, i pełne
obcowanie. Ono jest świadome swojego stanu, ponieważ świadczy o sobie
wolnością, o Bożej interwencji, i Bożej mocy.

**Mk 11:21-24: „Wtedy Piotr przypomniał sobie i rzekł do Niego:
«Rabbi, patrz, drzewo figowe, któreś przeklął, uschło». Jezus im
odpowiedział: «Miejcie wiarę w Boga! Zaprawdę, powiadam wam:
Kto powie tej górze: „Podnieś się i rzuć się w morze”, a nie wątpi w
duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie.
Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie
się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie”.**

*1Krl 3:11: „Bóg więc mu powiedział: Ponieważ poprosiłeś o to, a nie
poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie*

poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale poprosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych”.

Jak ja mówię te słowa, to czuję mój opór ciała, ale ono nie ma wyjścia i musi mówić, bo Bóg panuje nad tą sytuacją i to się wszystko dzieje, ponieważ natura cielesna jest stworzona dla chwały Bożej, i dla też jawności Boskiej tajemnicy, z mocy prawdziwej Boskiej winnicy, i miłości tej, która jest darem i łaską.

Synowie Boży w pełni wierzą, oni przyjmują pełną wolność – dar wolności, dar życia, dar miłości Bożej, czyli ducha już swojego nie mają, ale przyjmują całkowicie Ducha Boga, Ducha Chrystusa, Ducha Świętego, i są nowym istnieniem. Dlatego są w tym momencie w superpozycji, ponieważ wiara powoduje to, że jednocześnie są na górze i są na dole, a tylko superpozycja daje ten stan.

Wiara jest zawsze związana z superpozycją, gdy jest wiara, superpozycja zawsze istnieje, a jeśli jest wiara, a superpozycji nie ma, to znaczy że wiary nie ma. Wiara jest stanem, który otwiera superpozycję, a superpozycja jest objawieniem i ukazaniem, że jest wiara. Superpozycja jest zawsze stanem obecności dwóch. Obecność ta, otwiera zawsze dwa punkty, które są jednością; jednoczy poza przestrzenią i poza czasem. I nawet jeśli są to istoty oddalone miliony, miliardy lat świetlnych, nawet w innym wymiarze, w innym czasie, to dla superpozycji nic to nie znaczy, one się jednoczą, ponieważ dla nich czas, przestrzeń, i wszystkie labirynty nie istnieją. Labirynty są dla świata materialnego, i dla tych wszystkich wymiarów, a dla Bożej natury nie ma ich – są poza czasem i przestrzenią zjednoczeni, całkowicie w Boskiej tajemnicy, i gdy Boga poznają, Bóg w nich objawia tajemnice, a oni w Nim tajemnice o sobie poznają, i są w pełni objawieni.

Synowie Boży przez wiarę są w superpozycji, i istnieją na dole, jak na górze – *jako w Niebie tak i na Ziemi* – są jednocześnie w dwóch miejscach, jednocześnie są na górze, jednocześnie są na dole, bo to stanowi dla nich jeden stan, jeden punkt. Natura na dole i na górze – stała się jednością, stali się jednym, są na wieki zjednoczeni, gdzie nastąpiło przemienienie, i to przemienienie stało się całkowicie w pełni jawne i faktyczne, co chce powiedzieć o tym, że ten świat

zaczyna tego doświadczać, i bez względu na to, co diabły o tym myślą, nie zmieni to tej sytuacji.

Łk 17:5-6: „Apostołowie prosili Pana: «Przymnóż nam wiary!» Pan rzekł: «Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: „Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze!”, a byłaby wam posłuszna”.

1Krl 3:12-13: „więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie. I choć nie prosileś, daję ci ponadto bogactwo i sławę, tak iż <za twoich dni> podobnego tobie nie będzie wśród królów”.

Jesteśmy Synami Zmartwychwstania, bo całkowicie uwierzyliśmy Chrystusowi, i razem z Nim mamy udział w tej radości, ponieważ Jego Zmartwychwstałe Ciało jest naszą mocą, On swojego Ducha nam dał, i jesteśmy z Nim wspólnego Ducha, z Jego Duchem jesteśmy zjednoczeni. Czyż to nie jest małżeństwo? Czyż to nie jest właśnie to, o czym jest mowa, że do komnaty małżeńskiej weszliśmy i zjednoczyliśmy się z Chrystusem tak ściśle, że staliśmy się jedną naturą, i żyjemy w Pełni, Pełnią Nieba, i Pełnią małżeństwa, czyli zjednoczenia, stanowiąc jedną naturę Boską, bo to jest człowiek, a reszta czeka na człowieczeństwo. To jest człowiek, który żyje, a ciało czeka, aby stać się człowiekiem, nie tylko ciałem, ale człowiekiem, który ma udział w chwale Niebieskiej, w chwale Boskiej, w tej doskonałości.

To jest prostota, jesteśmy tej w prostocie – wiemy co nam Chrystus uczynił, ponieważ tak powiedział, i nie musimy szukać dowodów, On powiedział i tak jest. Dowody to jest brak ufności. On powiedział, tak uczynił, my uwierzyliśmy, i tak żyjemy. Okazuje się, że nasze życie, jest takie jak powiedział, i nie stawia nam oporu, bo On sam żyje naszym życiem, i nasze życie jest wyrażające świętość, prawdę, miłość. *Ja już nie żyję, mnie już nie ma, jest moc Boga, i łaska we mnie.* To jest prawdziwa siła.

Chodzi o prostotę. Każdy dzisiaj jest zdolny do świętości. Dlaczego ludzie uważają, że nie są zdolni do świętości? Kto im o tym powiedział, i skąd oni to

wiedzą, że nie są zdolni, przecież nigdy tego nie próbowali, jakby próbowali, to na pewno byli by dzisiaj świętymi.

Na górze jest nienaruszalna wiara, nienaruszalna jedność z Bogiem, stan który nigdy nie ustaje, jest nienaruszalny – On mówi, my wykonujemy.

On jest cały czas, dba o nas, bo jesteśmy w nienaruszalnym stanie wiary nieustannej, trwającej wiecznie, bo jesteśmy do tego zdolni i powołani, i uzdolnieni przez Boga, i trwamy w tym stanie. A okazuje się, że jest to naturalny stan istnienia człowieka, który jest przebudzony, i uświadomił sobie, że jedność z Bogiem, jest tym, czego potrzebuje, i to żeby wykonywał Boże polecenia. I dopiero staje się człowiekiem rozumiejącym po co istnieje, i do czego istnieje, i ogląda swoje dzieła, a one mu mówią kim jest, i dokąd zmierza.

Iz 52:1-3: „Przebudź się, przebudź! Przyodziej moc twą, Syjonie! Oblecz się w szaty najokazalsze, o Święte Miasto, Jeruzalem! Bo już nie wejdzie nigdy do ciebie żaden nieobrzezany ani nieczysty. Otrząśnij się z prochu, powstań, o Branko Jerozolimska! Rozwiąż sobie więzy na szyi, pojmana Córo Syjonu! Albowiem tak mówi Pan: «Za darmo zostaliście sprzedani i bez pieniędzy zostanieie wykupieni»”.

Fragment wykładu – 02.08.2024

Sprawiedliwy z wiary żyć będzie Rz 1.17

Szatan i jego wizja świata się rozpada. Mówi Bóg o tym, że ostatecznym stanem wolności jest wiara, czyli przywrócenie superpozycji. Superpozycja była przed wszelką technologią, przed wszystkim co istnieje, przed wszystkim co człowiek skonstruował, i przed kosmitami. Superpozycja była od zawsze, ona istniała, i nie powstała dlatego, że człowiek wymyślił superpozycję, i nauczył się ją konstruować. Zasada jest taka, że superpozycja zawsze jest otwierana przez wiarę. Wiara otwiera superpozycję w sposób naturalny.

W tej chwili w głębinach nasza wiara jest sprawdzana. I mimo, że jesteśmy w głębinach, to w dalszym ciągu Chrystus Pan jest główną mocą, o którą musimy

walczyć. Tu gdzie jesteśmy, tylko wiara w Boga może nas ocalić, czyli jednym słowem – my którzy jesteśmy wierzącymi, z wiary żyć będziemy.

Chrystus Pan objawił nam superpozycję, i przedstawia w sposób bardzo jasny, że Synowie Boży nieodzownie są jednością z Bogiem, a bez nich natura pięknych córek ziemskich, nie jest w stanie osiągnąć stanu bóstwa na sposób ciała, czyli czystości i prawdy, miłości i doskonałości, nie jest w stanie tego osiągnąć. Dlatego tym silniej zaczynamy coraz bardziej, tam w głębinach, uświadamiać sobie wiarę, która coraz bardziej jest osadzona i coraz bardziej przekonana, pewna, i nierozłączna z życiem w Bogu.

Bóg postawił nas w miejscu naszego życia i naszej pracy, oraz naszego dzieła: *czyńcie wedle Słowa Mojego, aby ona rodziła Słowo Przedwieczne, aby się porodziło ono w każdym stworzeniu w materii, które ma w sobie zczyn pierwszy, potrzebuje tylko tej mocy ożywczej.*

A to dzieło jedynie wykonane może być przez świętość. Nie chodzi o żadne uczynki, nie chodzi o żadne dzieła ludzkie, chodzi o miłosierdzie, i jest tam skupienie się tylko na wierze, że to jest możliwe, ponieważ miłosierdzie nie ma względu na żadne ludzkie sprawy, i inne historie. Miłosierdzie wyzwala, ponieważ jest miłosierdziem. Chrystusowe obrzezanie to oczyszczone serce, czyli uwolnienie od wszelkiego zła. I tutaj na dole w głębinach następuje tak naprawdę pełne obrzezanie, czyli zrzucenie z siebie starego ducha, tej właśnie natury demonicznej, która to ta natura dręczy człowieka. Jesteśmy teraz świadkami tej sytuacji, że wierzący z wiary żyć będzie, czyli prawdziwie wierzący będzie się opierał w wierze, a nie we własnej umiejętności czy zdolności.

Gdy jesteśmy w głębinach, to wiara, którą mamy na górze, stanie się osadzeniem wiary na dole, dopiero ona objawi swoją potęgę, ponieważ wiara w Boga, która na górze jest jakoby fanaberią, czyli jest prostym stanem, tam jest sprawdzana, jak głęboko jest osadzona, i że nie jest fanaberią, ale jest prawdziwym osadzeniem w miłości, i tam ona dopiero wydaje plon.

Wiara, którą mamy w Chrystusie Jezusie, w głębinach wydaje plon. A tym plonem jest to, że wiara otworzyła nam komnatę małżeńską, objawiła nam tajemnice, wydaje plon czyli niewiasta rodzi Słowo Przedwieczne, tam ona jest przenikniona wiarą. Czyli my którzy wierzymy, tam na wierze musimy być osadzeni, z wiary czerpać, aby tam wiara coraz głębiej się osadziła, i stała się fundamentem, aby niewiasta rodziła Słowo Przedwieczne, które jest dawcą życia wszelkiej materii, która oczekuje także oglądania chwały Bożej przez wiarę, czyli przez pełnię jedności z Bogiem; czyli duch nasz zjednoczony jest całkowicie i dusza z Bogiem w jednej naturze tak ściśle jak na początku. Na początku dusza była w Bogu. A teraz powraca do Boga, aby być jedną z Bogiem, jest świadoma swojej jedności, świadoma swojej pełni, swojej doskonałości.

1Kor 1:30-31: „Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem, aby, jak to jest napisane, w Panu się chlubił ten, kto się chlubi”.

Rz 1:18: „Albowiem gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdzie pęta”.

Bóg skierował nas do miejsca naszego największego dzieła, a ludzie kiedy zostali skierowani do tego największego dzieła, odczuwają największą tragedię swojego istnienia, największy trud, który ich spotyka; a tam dzieje się najwięcej; dzieje się wszystko. Dochodzimy do drugiego prorokowania, z trzewi prorokowania, gdzie Chrystus Pan odkupił nas, i pojawiają się sytuacje bezpośredniego się spotkania z naturą wewnętrzną, spotkania się z byciem i doświadczaniem rzeczywistego stanu natury wewnętrznej, czyli pięknej córki ziemskiej, bo świadomość musiała powrócić do miejsca, z którego została wzięta. Jesteśmy ponownie w tym miejscu, ponieważ ona wróciła z tej wędrówki, bo nie ma już innego miejsca, Bóg te wszystkie miejsca pozamykał, odsunął, trzeci wymiar „przestał istnieć”, który był tym miejscem iluzji, złudzenia i ułudy. W

tej chwili pozostała rzeczywistość, i człowiek istnieje z rzeczywistością samego siebie.

Jesteśmy w drugim prorokowaniu, gdzie doświadczamy bezpośrednio tego stanu, ale w dalszym ciągu jest to sytuacja, w tej chwili jeszcze mocniej wyrażona, że Odkupienie, które tak było niedoceniane, nabiera ponownie znaczenia, nowego znaczenia, ponieważ Zbawienie przychodzi do głębin, czyli świadomość tej właśnie tajemnicy. A to Zbawienie, to Synowie Boży, którzy są świadomi. Ale ci, którzy nie są świadomi, też tam się znajdują. Synowie Boży, którzy zstępują do głębin, oni nie doświadczają cierpienia, oni są świadomi sytuacji w której się znaleźli, i tego trudu zewnętrznego dla świata, ale sami nie doświadczają tego stanu, ponieważ mają otwartą przestrzeń i Bóg ich otacza miłością i prawdą.

Jesteśmy w tej sytuacji, że prorokowanie, a jednocześnie wiara w Boga, musi się pojawić ponownie, ale to jest taka ciekawa sytuacja, ponieważ gdy człowiek przebywa w naturze podświadomej głęboko, to odczuwa jeden wielki znój, jeden wielki trud, jakby był zamknięty pod jakąś kopułą i w jakimś jaju zamknięty, nie może się stamtąd wydostać, nie wie co się po prostu z nim dzieje, wszędzie głucho i ciasno i nie wiadomo co to takiego jest.

Ale Syn Boży jest wolny, Syn Boży jest odkupiony, czyli dusza jest odkupiona. I w tym momencie kiedy jesteśmy świadomi, że Chrystus odkupił nas, to dusza właśnie, która jest odkupiona, staje się naszymi wrotami – bramą, drogą, prawdą i życiem, bo Chrystus jest bramą, prawdą i życiem. W tej chwili właśnie uwalniany jest człowiek, dusza człowieka ze stanu zła. Ale mówię w dalszym ciągu o Odkupieniu, mówię o Chrystusie Panu, mimo że jesteśmy tu na dole – dlatego, że jest to superpozycja.

My którzy jesteśmy świadomi Boskiej natury, z całej siły jednoczymy się przez miłość z Chrystusem, czyli wchodzimy do komnaty małżeńskiej. Czyli miłość prowadzi nas do komnaty małżeńskiej, a w komnacie małżeńskiej jest zjednoczona dusza z Chrystusem; ona wchodząc do komnaty małżeńskiej, przyodziana jest w dary Męża, aby być Synem Bożym. A w tym momencie, kiedy ona się staje Synem Bożym, i jest pełna świadomości tej natury, to zaczyna pojawiać się stan superpozycji, i przez tą superpozycję, jednocześnie

następuje otwarcie, przebudzenie, rozjaśnienie wewnętrznego życia w pięknej córce ziemskiej, tej w głębinach, gdzie jest ona dotknięta wewnętrznym życiem Syna Bożego, i zaczyna coraz bardziej w niej pojawiać się życie. On przenika ją swoim życiem, a ona przenikniona będąc życiem Syna Bożego, zaczyna czuć w sobie życie, zdradzające się życie – *niech się w was rozszerza Królestwo Niebieskie*. I ona, brzemienna w dary Męża, zdradza w sobie Słowo Przedwieczne.

1Sm 2:9-10: „On ochrania stopy pobożnych. Występnici zginą w ciemnościach, bo nie [swoją] siłą człowiek zwycięża. Pan wniwecz obraca opornych: przeciw nim grzmi na niebiosach. Pan osądza krańce ziemi, On daje potęgę królowi, wywyższa moc swego pomazańca»”.

Rz 1:28: „A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi”.

Chrystus powiedział: *wierzcie w Boga, jeśli będziecie wierzyć w Boga, to jeśli będziecie chcieli, aby góra się przeniosła, to ona się przeniesie i rzuci się w morze*. Wiara jest mocą całkowicie uwalniającą nas od wszystkich obciążeń, od wszystkich problemów.

Natomiast egregor to są wytworzone na potrzeby człowieka emocje o jego doskonałości, bogactwie, pięknie, niezawodności, człowiek właśnie tam lokuje swoje wszystkie te sprawy. Egregor jest dla człowieka miejscem jego piękności, doskonałości, super bohatera, w nim się czuje dobrze, z nim się czuje dobrze, i w nim wszystkie jego sprawy są doskonałe. I nic nie musi naprawiać, bo egregor mówi: *jesteś tak piękny i cudowny, nic nie musisz zmieniać, trwaj, a ja będę trwał przy tobie* – egregor to robi dlatego, ponieważ on nigdzie nie może indziej istnieć; jest tylko przez wolę człowieka i przez energię człowieka.

Ale świadomość człowieka nie może już istnieć w eggorze, bo zostało to odcięte. Nastąpiła sytuacja porzucenia, można powiedzieć odcięcia energii całkowicie od ducha ludzkiego, czyli ducha złego, tego ducha wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy – ta część zła odpadła. Egregor pozostał poza Rubikonem, i

już nie może tutaj wpływać, ponieważ zasięg jego już się skończył. Świadomość skierowała się do samego człowieka, samego jego – już nie do egregora, nie do wyobraźni, i nie do tzw. lustra Seta.

I w tym momencie ludzie po prostu nie są w stanie znieść samych siebie, coś się z nimi dzieje, są nerwowi, agresywni lub nagle dopada ich jakaś choroba, problemy takie czy inne, bóle głowy, rozdrażnienia, jakieś sytuacje napięcia wewnętrznego.

Set - syn Adama i Ewy, o którym nie mówi się za bardzo, a jednocześnie też, gdy czytamy Apokryfy, to tam widzimy Seta, a jednocześnie widzimy Lilith. Set jest tą naturą iluzji i złudzenia człowieka, bo Set daje człowiekowi lustro egregora, gdzie człowiek widzi siebie takim, jakim chciałby być, widzi swoją doskonałość niczego nie robiąc, niczego nie dokonując, nie wykonując żadnej pracy, nie pokonując żadnych słabości, lustro załatwia mu wszystko, patrzy w swoją osobowość, w swoje myśli, i jest takim właśnie jakim chciały być; tylko ludzie psują to, co on tam stwarza.

W tej chwili tego lustra już nie ma, zostało usunięte lustro Seta, więc pojawiła się bezpośrednio sytuacja ciemności Lilith, czyli tej która jest czarną stroną pięknej córki ziemskiej, czyli tą jej stroną demoniczną, która jest zwiedziona przez upadłych aniołów. Świadomość już nie ma możliwości istnienia w wyobraźni, iluzji, złudzeniu i ułudzie, bo egregor przestał już istnieć, i ona przenosi się w naturalny sposób tam, gdzie Bóg ją kieruje, czyli do natury podświadomej człowieka, do prawdziwego jego stanu emocjonalnego. I będąc w głębinach w tej chwili, objawia się coraz głębiej rzeczywistość człowieka, a jednocześnie świadomość, która opuściła egregora, ona po prostu powróciła do miejsca, z którego została wzięta. Świadomość w naturalny sposób przenika do pięknej córki ziemskiej, do miejsca, w którym powinna być zawsze, i nie powinna tego miejsca w ogóle opuszczać.

Na początku świadomość była w pięknej córce ziemskiej. Później została stamtąd wydobyta, usunięta na rzecz egregora, ponieważ upadli aniołowie wydobyli ją do zewnętrznego świata, do świata egregorów, do świata

demonów, do świata upadłych aniołów, aby skupiła się ona na zewnętrznym tylko życiu. I w ten sposób zaczęły powstawać właśnie siły tych demonów, egregorów, które nie mają w ogóle żadnej podstawy istnienia, tylko są wynikiem twórczości, mocy twórczej pięknej córki ziemskiej. To jest moc jej twórcza, a wykorzystuje się ją do budowania demonicznych przestrzeni. Ona tego nie dostrzega, bo ona nie ma odniesienia; odniesieniem jej jest człowiek, jest Syn Boży. Gdy człowiek odnajduje prawdę Bożą, to jest ona przenikniona przez Syna Bożego, potęgą i mocą Jego tajemnicy wewnętrznej, Jego miłości, Boskiej miłości, i wtedy jest tak, jak to mówi Święta Maria Matka Boża: *A jak to się stanie, Męża nie znam? A mówi święty archanioł Gabriel: Duch Święty cię ocieni i poczniesz. A Ona mówi: niech mi się stanie według Słowa Twojego; i nie jest zdziwiona.*

Pwt 32:35-36: „Moja jest odpłata i kara, w dniu, gdy się noga ich potknie. Nadchodzi bowiem dzień klęski, los ich gotowy, już blisko”. Bo Pan swój naród obroni, litość okaże swym sługom; gdy ujrzy, że ręka omdlała, że niewolników już nie ma ni wolnych”.

Rz 1:24: „Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał”.

Przemiana która nastąpiła drugiego sierpnia, ona spowodowała odczuwanie ogromnego ciężaru u ludzi, którzy odczuwają swój straszny ciężar wewnętrzny. Ten ciężar to jest nic innego jak oni sami. Ten ciężar to jest rzeczywistość pięknej córki ziemskiej, która jest w strasznych kłopotach, która nie potrafi rozpoznać swojego stanu.

Jezus Chrystus mówi w taki sposób: *Kto nie pozna prawdziwej Miłości, nie będzie mógł zobaczyć prawdziwej rzeczywistości; nie dostrzeże prawdziwej rzeczywistości, i nie będzie widział jak te sprawy wyglądają, nie będzie mógł się z nich wydostać, ponieważ nie będzie widział, że one są problemem, tylko Ja mogę ukazać jemu ten problem.*

Ludzie tak się tak mocno integrują z tym ciałem, że dla tego ciała wszystko robią, a nie zdają sobie sprawy, że oni są duszą; myślą jak ciało, postępują jak ciało, rozumieją jak ciało, a nie dostrzegają, że są duszą, która żyje w tym ciele. Zamiast dać temu ciału doskonałość

Boską, to czują się tym ciałem, wykorzystują je, deprawują, doprowadzają do sekscesów, ekscesów i innych dziwnych sytuacji. Bezbronność tego ciała wykorzystują na bezwzględnie i bezlitośnie, bo mają nad nim całkowite panowanie, więc zmuszają je do przekraczania sensu: zmysłowości, obżarstwa, próżności i innych rzeczy, wykorzystują je. Ale są duszami!

Dlaczego nie mają hamulców? Ludzie żyją w tym ciecie, i stają tak mocno w tym ciecie, że pragnienia tego ciała, które są pewnego rodzaju stanem ubocznym – traktują jako sens życia, a to jest stan uboczny, który oni mają pokonać przez swoją doskonałą świętą postawę przez wiarę w odkupienie. Człowiek jest tak uparty, i tak sam chce stanowić o rzeczywistości, że ona wyszła mu bokiem, ponieważ dzisiaj spotyka się ze swoją rzeczywistością, stworzoną przez samego siebie, w sobie samym odczuwając gorycz, ciemność, rozdarcie, w sobie samym odczuwając ten stan, nie wiedząc co to takiego. A to jest on, on w głębinach, ponieważ nie została wykonana żadna praca.

A ta praca nie została wykonana, ponieważ zabronił tej pracy wykonywać system 4-1-8, któremu zależało na tym, aby ciemność została ciemnością, i żeby był tylko pozór pracy; przez spowiedzi i pokuty, czyni taką sytuację, że zabrania ludziom ratowania ciała, i wznoszenia ciała ku Boskości, ku doskonałości. Ponieważ są oni sługami ciemności, co słyszeć, widzieć i czuć, ponieważ nie została wykonana żadna praca. Ludzie padają do nóg przed chitonem, nie przed człowiekiem, przed ramą, a nie przed zawartością, to chiton do nich przemawia, ale ten człowiek nic w środku nie ma, jest tam ciemność. To jest ciemność grzechu, pustki, próżności, pokut i udręczenia; nie ma tam świętości. Jedyne „świętość” – niby świętość, daje tam adwokat diabła, który wcale nie daje świętości, bo świętość, która jest z powodu uczynków, nie jest świętością, ponieważ nie uznaje Boga, który jest dawcą świętości i wolności.

Człowiek sam siebie nie uwolni. Tylko świętość, którą daje Chrystus, wydobywa dusze z udręczenia. Dwa tysiące lat temu Chrystus wydobył te dusze przez

śmierć na Krzyżu, a teraz przychodzi ten czas przemiany, kiedy to przychodzi już zapowiedziane i widocznie do tego świata, i wolna wola już nie ma nic do powiedzenia, bo nowy wymiar wszystko ujawnia i obnaża. Drugiego sierpnia przeszliśmy do tego stanu, i doświadczając tej właśnie sytuacji, która się dzieje, musimy pamiętać, że ten stan nie będzie się zmniejszał, on będzie się cały czas zwiększał, ponieważ ta transformacja, ona jest bardzo głęboka. Świat o tym nie mówi, świat to czuje.

I ludzie krzyczą: *Panie Boże, dlaczego Ty łamiesz naszą wolę?* A to świat, który tak jest urządzony, on w tej chwili robi to; ujawnia odwieczne dręczenie człowieka. *Mówiłem wam, kiedy pytaliście się: kiedy to przyjdzie? – Przyjdzie wtedy, kiedy będzie się to działo, a to się właśnie w tym momencie dzieje.*

Pwt 32:39-41: „Patrzcie teraz, że Ja jestem, Ja jeden, i nie ma ze Mną żadnego boga. Ja zabijam i Ja sam ożywiam, Ja ranię i Ja sam uzdrawiam, że nikt z mojej ręki nie uwalnia. Podnoszę rękę ku niebu i mówię: Tak, Ja żyję na wieki. Gdy miecz błyszczący wyostrzę i wyrok wykona ma ręka, na swoich wrogach się pomszczę, odpłacę tym, którzy Mnie nienawidzą”.

Rz 1:32: „Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią”.

Bóg uwalnia z grzechu, uwalnia od wszelkiego zła mocą miłosierdzia, wszelką istotę od zła ziemskiego, duszę wyzwala całkowicie czyniąc ją czystą i doskonałą, swoją tylko mocą miłosierdzia. Gdy skupiamy się na uczynkach, i na umiejętności własnej, nie pozwalamy działać miłosierdziu, udaremwiamy miłosierdzie, którym jesteśmy uwolnieni. Miłosierdzie dzieje się przez wiarę. I mimo, że świat ma ogromną wiedzę, to bez wiary nie jest w stanie się wydostać z kłopotu, mimo że ma wielką potęgę, to bez tego archaizmu – jak nazywa wiarę – nie może wydobyć się z kłopotu, w którym się znalazł; czyli ten archaizm jednak w dalszym ciągu jest tą mocą największą.

Jesteśmy w tej chwili w głębinach. Ludzie w tej chwili odczuwają ogromny ciężar wewnętrzny, znój, nie wiedzą skąd to jest, a to nie jest sytuacja wynikająca z tego, że ktoś ich dręczy, czy coś ich dręczy, to teraz już tylko oni sami. Chrystus powiedział w

Apokalipsie: *gdy ustanie wpływ zła, to wtedy będziecie już tylko wy świadkami własnego zła*. I teraz człowiek zaczyna odczuwać to własne zło, i wedle Listu świętego Pawła – *wszyscy musimy stanąć przez Trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele złe lub dobre*.

I to jest ten stan, on się w tej chwili dzieje. I nie ma takiej sytuacji, że ktoś się prześlizgnie, w tłumie się zgubi i przejdzie, nie ma takiej sytuacji. Każdy jest bezpośrednio prześwietlony, każdy bezpośrednio jest dostrzeżony i doświadczony, i nie ma możliwości, aby ktokolwiek się ostał, czy przeszedł do Nieba, nie będąc Synem Bożym, jest to po prostu niemożliwe, bo każdy wewnętrznie musi stać się oddzielony od stanu zła, i wyrazić prawdę; kiedy prawdy nie wyrazi, nie będzie istniał.

Chrystus Pan powiedział: *Ojciec Mój w Niebie ma mieszkań wiele, gdyby tak nie było, to bym wam o tym powiedział*. Więc nie chce nikogo zabijać, ale chce wszystkich przyjąć; chce zabić tylko tych, którzy są mordercami życia, zabójcami życia, czyli tych którzy żerują na życiu, i chcą to życie mieć tylko dla siebie, czyli dusze; handlują duszami i ciałami, aby mieć życie dla siebie, mimo że sami życia nie mają, bo nim gardzą.

Ten znój, który w tej chwili się ujawnia, to ten znój zaczyna być usuwany przez skoncentrowaną świadomość Odkupienia, gdzie cała natura wewnętrzna skupia się na Odkupieniu, skupia się na Zbawieniu, skupia się na Chrystusie, dziele Chrystusowym, na wierze. Gdy Chrystus na powierzchni wyzwolił ludzi, to wiara w Boga jest dziecinnie prosta, ponieważ nic nie przeszkadza – tylko uwierzyć i już jest. Tutaj natomiast w głębinach, gdy wierzymy, napadają nas wszystkie siły ciemności, chcą wydrzeć, nie pozwolić, i żeby to się nie stało. I w tym momencie człowiek, jednocześnie wierzy, a jednocześnie stacza bitwę z ciemnością; im większa jest wiara, tym bardziej jest odporny na te wszystkie wpływy tego zła, tej ciemności, tej deprywacji, deprymacji, i deprawacji, bo tam te trzy aspekty mieszają się. Więc tutaj nikt nie przeżyje, jeśli nie uwierzy. Tutaj ludzie wierzą, bo chcą przeżyć, ale my wierzymy, dlatego że miłujemy Boga. Bóg dał nam całkowitą moc.

Miłość nasza do Chrystusa Pana, a jednocześnie do wszelkiego stworzenia, która w nas się objawia, nieustannie się rozszerza – *niech się rozszerza w was Królestwo Niebieskie* – rozszerza się z całą mocą, bo tylko ono jest w stanie ocalić i przywrócić do równowagi ten świat podziemny.

2Kor 5:19-21: „Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem! On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą”.

Rz 1:25: „Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen”.

Bóg jest mocą prawdy, i mocą która uśmierca zło. Dlatego człowiek, który żyje w Duchu Bożym, czyli Syn Boży, on jest tym, który uśmierca wszelkie zło – siódmy dar Ducha Świętego, bojaźń Boża – złu nie przepuścić, zło niszczyć, usuwać, całkowicie być wrogiem zła, nie dogadywać się z nim, tylko na pniu zła wyniszczać.

Czyli Synowie Boży uśmiercają zło, bo zło nie ma możliwości naprawy, nie da się złego systemu naprawić, można zły system porzucić, bo system zły, ma zły korzeń. Człowieka można naprawić, ale trzeba go wyjąć ze starego systemu, i tego człowieka włożyć do nowego systemu, a ten stan da mu życie. Dlatego jest uśmiercenie systemu, uśmiercenie złego ducha, ponieważ eggregory to są demony, które zagarniają życie dusz człowieka, i dlatego one mogą tylko zostać uśmiercone, nie ma innego wyjścia.

Tak jak Jezus Chrystus, kiedy wyrzucał demony, one wołały do niego żeby im przepuścił, a On mówił: nie! On je wyrzucał, całkowicie wyrzucał je – albo w świnie, albo je przepędzał, uśmiercał, usuwał te demony, nie dogadywał się z nimi, był nieprzekupny, usuwał te demony mocą potęgi, którą Bóg mu dał, i dlatego usuwał całą ciemność. A jednocześnie na Krzyżu uśmiercił nasze

grzeszne ciało – czterowymiarowe; ale ludzie tego nie rozumieją i mówią, myślą: *jak mam to ciało, to chyba nic nie zrobił Chrystus.*

Chrystus przychodzi na Ziemię, odkupuje ludzi, ale ludzie nie wiedzą po co, dlaczego, z jakiego powodu, przecież nikomu się nie dzieje nic złego. Oni nie poznają swojego niewłaściwego stanu, ale Bóg widzi cierpienie człowieka, to Bóg zna ich stan, i gdy przywraca ich do właściwego stanu, rozumieją, że ten stan jest jedynie właściwy, ale na tym świecie jest wielu, którzy tego stanu właściwego nie chcą.

Chrystus mówi im bardzo wyraźnie: *wy macie diabła za ojca, i chcecie spełniać požądania waszego ojca, od początku był on zabójcą, i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma, kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą, i ojcem kłamstwa.*

Chrystus Pan nas uśmiercił, jest mocą śmierci naszego ducha, a jednocześnie Dawcą Życia, w które zanurza naszą duszę, aby dać nam swojego Ducha, abyśmy my stali się Synami Bożymi, żebyśmy dokonali dzieła w głębinach, będąc niszczycielami ciemności – złu nie przepuścić, całkowicie zło usunąć, aby nie było żadnego śladu zła, ponieważ zła nie można naprawić. Diabła się nie da zbawić, bo zawsze wrogiem był Boga. Bóg jest miłością.

Spotykają się dwa światy – jesteśmy coraz bardziej w naturze głębin, czujemy to bardzo wyraźnie, a jednocześnie w naturze głębin musi zaistnieć cała nasza determinacja i wiara w Boga, ze spokojem, pomimo trudów, które są coraz bardziej odczuwalne.

Będąc umocnieni w Chrystusie Panu, one nas nie dotyczą, ponieważ Bóg otacza nas swoją mocą, chroni nas przed tymi wszystkimi sprawami, czujemy wewnętrznie stan ciszy, spokoju i łagodności, a jednocześnie z zewnątrz chaos i znój tego świata, który pędzi nie zdając sobie sprawy dokąd pędzi i za czym pędzi. A przecież można pędzić, i wierzyć!

Rz 12:19-21: „Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście [Bożej]! Napisano bowiem: Do Mnie należy pomsta. Ja wymierzę zapłatę - mówi Pan - ale: Jeżeli nieprzyjaciół twój cierpi głód - nakarm go. Jeżeli pragnie -

napój go! Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!”.

Rz 1:17: „W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie”.

Świadomość powróciła do natury pięknej córki ziemskiej, czyli do naszej podświadomości, która jest taka jaka jest, a nie jaką ludzie sobie wymarzyli. Podświadomość nasza jest piękną córką ziemską czyli bóstwem na sposób ciała, która przez upadłych aniołów została zanurzona w ciemność bytu i nagość cierpienia, tam istnieje w tym stanie, ale nie dostrzega swojego stanu, dla niej wszystko jest jakoby w porządku.

Ale człowiek, który jest duszą, świadomą duszą, bezwzględnie odczuwa ból i cierpienie tej właśnie, nie wiedząc skąd to cierpienie się bierze. Czyli odczuwają cierpienia natury wewnętrznej, są z nią zjednoczeni, bez względu na to czy chcą czy nie chcą, bo taki jest sens stworzenia, takie jest stworzenie człowieka. Piękna córka ziemska została stworzona po to, aby materia mogła poznać swoją tajemnicę duchowego pochodzenia, zjednoczyć się z Boską naturą istnienia, czyli poznać Boską tajemnicę.

I chcę przedstawić, aby się człowiek nie zabierał samemu za walkę tą wewnętrzną, bo zawsze ją przegra, ale jest wielu, którzy sami chcą to robić. Jedyną możliwością stoczenia tej walki jest zanurzenie się w Chrystusie Panu, czyli wiara. Mimo wiary – wiara.

Czyli pomimo to, że uwierzyliśmy w Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego, to tam wiara dopiero jest sprawdzana, okazuje się czy istnieje, bo tam prawdziwa wiara, gdy istnieje, ocala nas od znoju tego świata, ponieważ przenosi nas do stanu poza tą walkę, jesteśmy już w innym miejscu, ta walka trwa, ale tam gdzieś w głębinach, tam szarpią się za głowy diabły, które chcą ocalić swój majątek, chcą ocalić swoje bycie, panowanie i władzę, ale przepadną razem z nim.

Synostwo Boże, czyli wiara, pełna moc wiary naszej, ona się objawia na dole, i jeśli nie ma jej na dole, to znaczy że na górze jej nie ma. Wiara prawdziwa otwiera zawsze superpozycję, czyli otwiera naturę głębin, ponieważ Bóg

przedstawił nam osiem lat temu tajemnicę wolności pięknej córki ziemskiej, a dzisiaj nie tylko przedstawia, ale prowadzi ją do wolności, i ukazuje nam drogę do jej wolności, umacnia nas w chwale, umacnia nas w Synostwie Bożym przez wiarę głęboką. I ta wiara głęboka jest dopiero tajemnicą naszego przemienienia, ocalenia, wyzwolenia, gdzie przemienia się w nas ten wewnętrzny stan, gdzie tam gdzieś głęboko w pięknej córce ziemskiej jest właśnie to udręczenie, to skaleczenie, to zwiedzenie przez upadłych aniołów; i gdy my jesteśmy tą mocą żywego Chrystusa Pana, obecności Jego, to tam nic nie stawia nam oporu, ale to osadzenie się coraz bardziej w nas umacnia, światło coraz głębiej z dołu wybija, bo to światło się budzi w wewnętrznej naturze, ono rozpala się w bóstwie na sposób ciała w człowieku światłości, rozpala się i wtedy ono niesie ciszę i pokój.

Możecie odczuwać, że specyficzna cisza i pokój was wypełnia, i że ta cisza usuwa ten zgiełk zewnętrzny, który jest zgiełkiem rogu, o którym mówi księga Daniela – zgiełk który był szemraniem. Mamy świadomość tej ciszy, i odczuwania coraz głębszej obecności Ducha Bożego, Pokoju bożego, który pomimo oporów świata istnieje, bo dla niego ten świat nie jest przeszkodą, dla niego nie jest przeszkodą też człowiek, ale on nie chce człowieka utracić, więc wszystko czyni, aby człowiek mógł odzyskać tę prawdziwą równowagę, tę ciszę i pokój.

Mt 24:14-16: „A ta Ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy nadejdzie koniec. Gdy więc ujrzycie „ohydę spustoszenia”, o której mówi prorok Daniel, zalegającą miejsce święte – kto czyta, niech rozumie – wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry!”.

Rz 3:21-22: „Ale teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa, poświadczona przez Prawo i Proroków. Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą”.

Wierzący ku wierze idą. Wierzący nie będą żyli z umiejętności, ze zdolności, ale z wiary – wierzący z wiary żyć będzie. Jeśli ktoś mówi, że jest wierzący, a nie ma superpozycji, to wiary nie ma, bo wiara zawsze jest związana z superpozycją, zawsze; nie ma tak, że jest

wiara, a nie ma superpozycji, jest to niemożliwe. Synowie Boży powstawali zawsze, od zarania dziejów, oni powstawali i stawali się superpozycją bez maszyny, bez rozumienia tych wszystkich spraw, ale Bóg im dawał to zrozumienie, i oni to znali, bo gdy się w tym znaleźli, Bóg im objawiał tę tajemnicę.

A dzisiaj Bóg objawia te tajemnice, i mówi o tych sprawach dlatego, że jesteśmy już dzisiaj na takim poziomie intelektualnym i technologicznym, że Bóg przedstawia tę sytuację, że wiara i superpozycja nie są sprzeczne ze sobą, ale wręcz uzupełniające się. Wiara łączy z potężną mocą duchową, wiara ma dostęp do wibracji, do siły tak ogromnej, i to wiara budzi superpozycję, a nie superpozycja wiarę.

Gdy jesteście w wewnętrznym stanie, doznajecie miłości Boskiej, to i zewnętrzny stan doświadcza wzrostu. Dlatego cielesność jest tą naturą drugą. A w tym świecie cielesność stała się naturą pierwszą, czyli zewnętrzną cielesność. Ten świat, czyli upadli aniołowie skierowali całą świadomość pięknej córki ziemskiej do zewnętrznego bycia, do zewnętrznego stanu, do cielesności, a była ona zjednoczona jako wewnętrzna doskonałość z Bogiem wewnętrznym, wewnątrz w tajemnicy z mężem swoim, i wewnętrźnie wzrastali w doskonałości Bożej, a ciało, natura cielesna doświadczała tej doskonałości. Wewnątrz siebie byli pełnią, radością, doskonałością, wewnątrz w świecie przeżywali doskonałość jedności z Bogiem w małżeństwie niepokalanym, gdzie ciało zyskiwało ten stan radości, a nie byli świadomi zewnętrżności swojej, ale ciało objawiało całą tę tajemnicę jedności Bożej. Dlatego prawdziwe małżeństwo niepokalane, ono objawia swoją naturę – wewnętrzne zjednoczenie, tak głębokie, że natura cielesna w tym nie istnieje zewnętrznie, a jeśli istnieje, to jest drugim elementem, gdzieś odległym, a ten wewnętrzny aspekt jest najważniejszy, i on daje tę jedność w prawdziwej jedności Boskiej natury, która przeznaczona jest dla ciała chwalebного; nas w Pełni. **Kol 2:9-12: „W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała, bo zostaliście napełnieni w Nim,**

który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy. I w Nim też otrzymaliście obrzezanie, nie z ręki ludzkiej, lecz Chrystusowe obrzezanie, polegające na zupełnym wyrzuceniu się z ciała grzesznego, jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił”.

Fragment wykładu – 06.08.2024

Raduje się me serce w Panu, moc moja wzrasta dzięki Panu 1Sm 2.1

Nasze serca muszą zdążać do Boga, nie umysły, nie rozумы, ale serca. Nasze serca przyobleczone w umysł Boży, poznają tajemnicę Bożą; i jak powiedział święty Jan, Chrystus dał nam rozum, aby poznać Prawdziwego – prawdziwego Boga: *wasze serca poznają Kim jestem*.

W tej chwili wracamy do człowieka czterowymiarowego – duchowego, wracamy do niego, i jesteśmy tym czterowymiarowym duchowym człowiekiem, który jednoczy się z mocą Bożą, aby całkowicie przyjąć Chwałę Niebieską. Ponieważ naszego starego czterowymiarowego grzesznego człowieka, uśmiercił Chrystus Pan i dał nam swoje Życie, i kiedy my oddajemy się Duchowi Świętemu, wtedy nasze ścieżki prowadzą z wiary do wiary. Kiedy człowiek przyjmuje Boże dzieło względem siebie – jest to wiara – przyjmuje wtedy łaskę Bożą, która usprawiedliwia go przez wiarę. Natomiast kiedy przyjmuje własne dzieło względem siebie, to udaremnia łaskę Bożą względem siebie.

Więc gdy jesteśmy świadomi naszego Odkupienia przez Jezusa Chrystusa, i jesteśmy co do tego przekonani i pewni, to na dole rozbłyśka potężna moc światła, która jest wolnością dla nas na dole. Jesteście wolni od emocji i emocje nie mogą na was już wpływać, ale pokój Boży, który w Chrystusie objawia się mocą Ojca, w was jest mocą doskonałości Synów Bożych.

A Synowie Boży tu na dole, wykonują dzieło Boże – Chrystusowe dzieło w głębinach, które objawia się w pełni wydobyciem pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, czyli człowieka światłości, aby on objawił pełne życie nasze, dla wszelkiego stworzenia, i stanięcie na początku, czyli dzieło, które

zostało przez Boga na początku dane, aby wszelka materia doświadczyła Boga.

Czyli doświadczamy jednej rzeczy – nie jesteśmy w tej drodze dla siebie, ale dla innych, ale żeby być dla innych, musimy najpierw uratować siebie, a ratujemy siebie przez wiarę w Boga i to co nam Bóg uczynił. Nie opierając się na swojej zdolności, ale tak bardzo jesteśmy ufni Bogu, że nie sprawdzamy przez rozum tego, czy jest to realne, ale postępujemy w sposób taki, ponieważ Bóg jest doskonały. I to, że przyjmujemy to co Bóg uczynił, jako pełne i doskonałe, i tak postępujemy, zaświadcza o tym, że uwierzyliśmy Bogu całkowicie do samego końca, nie sprawdzając Jego podstaw.

Ponieważ dzisiejsze spotkanie bardzo jasno i prosto ukazało nam, że w głębinach w dalszym ciągu czają się nie skonkretyzowane i nie ujawnione do samego końca emocje, i jakaś siła ducha mocarstwa powietrza, która czeka na to, aby was uzależnić.

Ale kiedy wy jesteście uzależnieni od Boga, jest to niemożliwe; ponieważ abyście byli uzależnieni od ducha mocarstwa powietrza, musiałby on wtedy walczyć z Bogiem, a to jest niemożliwe kiedy wy jesteście umocnieni w Chrystusie Panu, i całkowicie Jemu oddaliście swoje życie, i dla was życie w Bogu jest to naturalne życie, tak naturalne jak oddychanie.

J 14:11-12: „Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie – wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca”.

1Sm 2:1: „Anna modliła się mówiąc: Raduje się me serce w Panu, moc moja wzrasta dzięki Panu, rozwarły się me usta na wrogów moich, gdyż cieszyć się mogę Twoją pomocą”.

Chrześcijanie to są ci, którzy uwierzyli, że Chrystus ich wyzwolił, że wyzwolił człowieka i całą Ziemię. Chrześcijanin to wyzwolony, ten który uwierzył Chrystusowi, że jest wolny. Sama nazwa chrześcijanin oznacza – czysty, doskonały, bezgrzeszny, niewinny i święty, bo nazwa mówi, że on uwierzył w wyzwolenie, i mieszka w nim Chrystus. Dzisiejsze chrześcijaństwo nie ma nic

wspólnego z wolnością. Dzisiejsze chrześcijaństwo to są grzesznicy, którzy są z dala od Boga, i muszą pokutować, ponieważ Bóg w nich nie mieszka. Chrystus Pan posyłając uczniów, mówi: *idźcie, nawracajcie, wskrzeszajcie, namaszczać olejami, wyrzucajcie złe duchy, panujcie, uzdrawiajcie*; oznacza to, że wszystkich chrześcijan czyni wypełnionymi swoją mocą, że są zdolni to czynić, i nie ma chrześcijanina, który by tego nie czynił, bo nie jest wtedy chrześcijaninem.

I ukazana jest ta sytuacja, że nie ma innego pośrednika – *albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie* – a kto inny się podaje za pośrednika jest złodziejem prawdy.

Dzisiejszy kościół grzeszników jest >świadomym nieposłuszeństwem Chrystusowi<, a system nieposłuszeństwa Bogu stał się głównym systemem, i główną wartością kościoła grzeszników. Świat upadł właśnie przez nieposłuszeństwo. Śmierć przyszła przez grzech, przez szatana. A kościół grzeszników gloryfikuje to nieposłuszeństwo Bogu, które jest wartością grzechu, fundamentem grzechu.

Bóg nie stwarza ludzi z grzechami, Bóg stwarza ludzi czystych, doskonałych, a grzech wynika z nieposłuszeństwa.

Dzisiaj człowiek nie walczy z Bogiem, ale szatan ustanowił jemu pewnego rodzaju procedurę wolności, która w ogóle do wolności nie prowadzi, tylko daje pewne wrażenie wolności, ponieważ ludzie nie opierając się na wierze, tylko na widzeniu, uważają że nadal mają grzechy. Ale oni nie mają grzechów, to ich ciało ma grzechy. Dzisiejszy kościół ostentacyjnie nie uznaje dzieła Bożego, skupia się głównie na pracy, na uczynkach, na zasługiwaniu, nie uznając darmowego Odkupienia; z powodu uczynków, które ograniczają łaskę Bożą i nie pozwalają łasce Bożej działać, bada czy ludzie mogą być świętymi czy nie, nie zgadza się z uśmierceniem starego człowieka, bo wtedy szatan traci wszelką możliwość i burzony jest jego fundament, czyli nieposłuszeństwo. Kościół nie zgadza się z tą sytuacją, że Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi, i to Odkupienie

jest w mocy dla wszelkiego człowieka, że uśmiercił grzesznego człowieka, i dał mu swoje Życie. Dzisiejszy kościół z całą premedytacją nie uznaje tej śmierci, chce naprawić człowieka uśmierconego, którego nie dało się naprawić, ale on jednak chce go naprawić, jakby było to możliwe; nieustannie chce naprawiać to, co nie powinno być naprawiane, ponieważ zostało już uśmiercone.

Chrystus wyzwolił wszystkich ludzi na Ziemi, całą Ziemię i wszystkich ludzi z grzechów wyzwolił, nie chrześcijan, bo chrześcijan nie było jeszcze na tym świecie, i siłą rzeczy nie mógł odkupić kogoś, kogo nie było. Odkupił ludzi, którzy byli na Ziemi różnych wyznań, a ci którzy uwierzyli, że są święci i doskonali i On ich odkupił, stali się chrześcijanami.

Chrześcijanie to są ci, którzy uwierzyli w Odkupienie. Chrześcijanie to są ci, którzy są święci, niewinni, bezgrzeszni, i doskonali z mocy Chrystusa, i to oni są zdolni, uzdolnieni przez Chrystusa, aby w głębinach, tam właśnie gdzie jest ta ciemność, zanieść światłość, bo nikt inny nie może tego uczynić, jak tylko święty. Tylko święty z mocy Chrystusa, nie z powodu uczynków, ale z powodu wiary święty, jest w stanie być w ciele i zachować pełnię Bożą, i z wiary wznosić się ku wierze.

Rz 4:4-5: „Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia”.

Ps 92:6-7: „Jakże wielkie są dzieła Twe, Panie, bardzo głębokie Twe myśli! Człowiek nierozumny ich nie zna, a głupiec ich nie pojmuje”.

Zdolność rozumu dana przez Boga jest zdolnością do pojęcia, że jest Bóg, że Chrystus przyniósł nam wolność, że Chrystus odkupił nasze grzechy, że jesteśmy świętymi, że jesteśmy niewinnymi, bezgrzesznymi, doskonałymi – to daje nam tylko zdolność rozumu, którą dał nam Bóg.

I mówi: *strzeżcie się fałszywych bogów!* Czyli tych, którzy chcą sobie zrobić z ludzi parobków i niewolników, w taki sposób, że chcą odebrać Bogu tych ludzi przez fałszywą informację, która odrywa człowieka od prawdy o tym, że jesteśmy wolnymi przez Chrystusa. Jezus Chrystus ma siedemdziesięciu dwóch uczniów, i mówi do

nich: *jedźcie Moje Ciało i pijcie Moją Krew*; ci którzy nie jedzą i nie piją odpadają, sami odchodzą, ponieważ nie chcą przyjąć warunków, które Chrystus im daje, nie chcą uznać zadanej pracy, nie chcą przemiany; nie chcą pracy swojej wykonać. Dlaczego?

Bo praca ich wykonana jest tą, że porzucają grzeszność, porzucają starego człowieka, porzucają ciemność, porzucają wszystko co jest złem, i musi pozostać tylko chwała Chrystusa. Dzisiejszy świat nie może przejść do tej czystości, kiedy należy do kościoła grzeszników.

Tylko prawdziwy rozum dany przez Chrystusa Pana, tylko ten rozum jest w stanie poznać, że jesteśmy bez grzechu, czyli jednym słowem dać pełną wiarę Słowu Bożemu, Jego dziełu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu; czyli dać wiarę zdolnością rozumu, że przed Bogiem nie ma granic.

Ewangelia jest prawdą człowieka wewnętrznego, to jest jego stan, jego status, jego zachowanie, jego dzieło, jego myśli i jego droga. Czyli tak naprawdę Ewangelia to jest opisany i objawiony wewnętrzny człowiek światłości – Syn Boży, Ewangelia jest jego codzienną naturą życia, on jest tym, który niesie dobrą nowinę dla wszelkiego stworzenia, daną przez Boga, ponieważ Chrystus Pan przywrócił Synom Bożym zdolność niesienia Ewangelii, przywrócił ich, aby byli Ewangelią. Czyli Ewangelia i całe Prawo, które jest tam ukazane, to jest po prostu prawo człowieka wewnętrznego. To nie są wymyślane historie, wedle których mamy się ukształtować, to jest przywrócenie porządku człowieka wewnętrznego, który ten porządek tak wygląda, jak Ewangelia mówi.

Więc to co przynosi nam Jezus Chrystus, to nie jest jakaś historia oderwana od wszystkiego. On przynosi nam to kim jesteśmy. Każdy kto żyje Ewangelią staje się człowiekiem światłości, i staje się Synem Bożym, dlatego że Ewangelia mówi właśnie o nim, nie jako o formie, ale jako obrazie; człowiek światłości jest obrazem, który się kształtuje wedle obrazu świętego, musi się kształtować na obraz Tego, który nas stworzył. Dlatego my będąc w relacji z Bogiem z całej siły, jesteśmy ewangelicznie przywracani do ewangelicznego życia, czyli do człowieka światłości, do prawdziwego Synostwa Bożego.

Ewangelia jest tak bardzo trudna dla człowieka, ponieważ sam człowiek światłości tak bardzo zapomniał o swojej światłości, że światłość jego prawdziwa, jest wrogością dla niego. I dlatego musi człowiek świadomie wybrać Boga, nie dlatego że mu się to podoba, tylko dlatego, że Ktoś wie, ale na pewno nie on, i dlatego on musi jednak uznać ten właściwy stan Boskiej tajemnicy, zjednoczyć się z Boską tajemnicą, i tak głęboko jej zaufać.

Jezus Chrystus wszystko uczynił, abyśmy Mu zaufali, zrobił wszystko, abyśmy Mu uwierzyli – On sam, nie walcząc o swoje życie, złożył je w ofierze, nie walcząc o nie, bo wie o tym, że człowiek nie będzie żył, ale będzie żył kiedy On się odda i złoży ofiarę ze swojego życia za nich, bo zostanie grzech świata uśmiercony w ciele, w którym się narodził. Z miłości do ludzi złożył ofiarę – Siebie w ofierze, pozwolił Siebie osaczyć, zawieść, ubiczować, umrzeć na Krzyżu, by później Zmartwychwstać.

Hbr 6:17-18: „Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmiennność swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei”.

Ps 92:8-9: „Chociaż występną plenią się jak zielsko i złoczyńcy jaśnieją przepychem, i tak [idą] na wieczną zagładę. Ty zaś, o Panie, na wieki jesteś wywyższony”.

Chrystus jest w Ojcu, otoczony jest miłością, prawdą i doskonałością w Niebie. Gdy schodzi na Ziemię, Ojciec jest w jego wnętrzu, a dookoła Jego jest grzech, wszędzie jest grzech, czyhają na Niego, na próbę Go wystawiają, kuszą, i żyje w grzesznym ciele. Gdy jest w Niebie – jest wewnątrz Ojciec i na zewnątrz Ojciec. Gdy żyje na Ziemi – jest wewnątrz Ojciec, a na zewnątrz grzech, więc umacnia się z całej siły w Ojcu, zachowuje tożsamość swoją pierwszą, tożsamość Boską umacnia i zachowuje, przez Ojca, który mieszka nieustannie w Nim i jest Życiem Jego. Jednocześnie ma Życie, bo jest Bogiem, a jednocześnie napiera na Niego grzech, ale On temu grzechowi nie ulega, wręcz pojawia się odwrotna sytuacja. Będąc nieustannie umocniony, nie słuchając grzechu, ale tylko Ojca, pokonuje grzech w ciele i on ustępuje. I następuje

przebóstwienie ciała, czyli objawia się ciało chwalebne, przebóstwione ciało, czyli światłość Boska objawia w tym ciele tajemnicę, ukrytą od zarania w tym ciele, które jest więcej niż pokarmem, i jest życiem, pełnym życiem.

Jesteśmy właśnie w tej naturze – my, którzy jesteśmy Synami, jesteśmy jednocześnie na górze, i jednocześnie jesteśmy na dole. Będąc na górze, wiemy co nam Chrystus uczynił, na dole musimy pamiętać co nam Chrystus uczynił, musimy wierzyć. Tam jesteśmy tymi, których Chrystus uczynił, na Ziemi natomiast jesteśmy w ciemnościach, i musimy cały czas wiedzieć, wierzyć co nam Chrystus uczynił - czyli z wiary do wiary - opierać się na wierze, którą mamy, aby mieć wiarę, bo jesteśmy w świecie, gdzie zewsząd wpływają na nas zmysłowe wpływy, które nie są w stanie być powstrzymane przez rozum, który zaczyna kombinować, jak was złamać – tak się dzieje.

Kiedy są wpływy światłości, czyli kiedy trwacie w wierze, jesteście Synami Bożymi, ale jesteście jednocześnie na dole, i jesteście pod wpływem zmysłów; rozum nie jest w stanie rozpoznać zmysłowości, i w tym momencie służy już właściwie zmysłowości, i służy ku temu jak was podejść, jak was złamać, i jak powiedzieć, że białe jest czarne, a czarne jest białe, i jak powiedzieć, że góra jest tam gdzie dół, a dół tam gdzie góra, i że do przodu to jest do tyłu, żebyście potracili zmysły, i robili już coś co się nie godzi, i wcale nie w tym kierunku szli. Czyli rozum w tym momencie zaczyna służyć emocjom, bo emocje i zmysły są w stanie zapanować nad rozumem.

Ale nad emocjami panuje Bóg! Ale tylko pozostając w wierze, bo na dole jesteście poddani siłom tego świata. Na górze jesteście stworzeni przez siły Nieba, stworzeni przez Boga Żywego, tam jesteście już w wierze, która jest wartością którą macie, dotykálną wartością, i na górze jesteście wiarą.

Na dole natomiast gdy jesteście, to wy na górze jesteście wsparciem dla tego na dole; kiedy tego na górze nie ma, to ten na dole nie ma wsparcia, liczy tylko na siebie, i zastanawia się jak pokonać coś, i jak z tego wyjść, jak z tego wybrnąć. Gdy natomiast jest w Bogu, nie ma takich myśli, ponieważ jest umocniony w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu, i Duchu Świętym, i takie myśli mu nie przychodzą do głowy, bo takie myśli są tylko otwarciem wrót dla diabła,

który czeka, abyśmy zaczęli sobie sami radzić, a jak zaczynamy sobie sami radzić, to diabeł już nas tam ma. Więc – z wiary do wiary.

Dolna część nie może się od razu zjednoczyć z Bogiem, dolna część może się zjednoczyć z Synami, jeśli nie ma Synów, nie ma wyjścia. My natomiast, którzy jesteśmy Synami Bożymi, nie możemy się zjednoczyć z Bogiem bezpośrednio, ale przez Chrystusa Pana – *Ja jestem Drogą, Prawdą, Życiem, nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze Mnie* – mówi Jezus Chrystus bardzo wyraźnie.

Czyli nie ma drogi bezpośredniej do Ojca, jak tylko przez Syna, i nie ma wolności pięknej córki ziemskiej bez Synów Bożych, a Syn Boży to ten, który uwierzył Chrystusowi. Nie może piękna córka ziemska, czyli my którzy jesteśmy tam na dole, nie możemy od razu przeskoczyć do Chrystusa, tylko możemy zjednoczyć się z Chrystusem w Synach Bożych, a Synowie Boży mogą się stać Synami Bożymi nie od razu idąc do Boga, tylko idąc do Chrystusa.

To Chrystus jest drogą do Ojca: *nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze Mnie, Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem* – mówi to Ewangelia – *i nikt nie przychodzi do Ojca, jeśli On go nie pociągnie, ale przeze Mnie to czyni*.

Ef 1:7-9: „W Nim mamy odkupienie przez Jego krew – odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął”.

Ps 92:14-16: „Zasadzeni w domu Pańskim rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga. Wydadzą owoc nawet i w starości, pełni soków i zawsze żywotni, aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy, moja Skala, nie ma w Nim nieprawości”.

Bóg Ojciec przysłał Syna swojego, aby ludzie wrócili do Boga, dlatego że bez Chrystusa, nie możemy wrócić do Boga, musimy mieć najpierw Chrystusa, aby zjednoczyć się z Bogiem, bo to On nas jednoczy z Bogiem. Gdy jesteście Synami Bożymi, jesteście żywymi istotami stworzonymi w Chrystusie Jezusie przez Świętą Inkarnację, czyli przyjęcie nowego domu, i jesteście w nowym domu. Tym domem nowym jest nowe ciało, czyli ciało święte Synostwa

Bożego. W tym ciele Synostwa Bożego jest cała tajemnica istnienia ich samych, czyli Synów Bożych, Boga Ojca i dzieła, które ma zostać wykonane, tam jest w Synostwie Bożym. Ale gdy jesteście Synami Bożymi, to następuje też sytuacja otwarcia superpozycji, więc jesteście w tym samym momencie na dole. Na dole lub na górze gdy jesteście, jesteście otoczeni Bogiem, otoczeni światłością, otoczeni prawdą i miłością.

Superpozycja ma różne wypowiedzi – czy to jest w fizyce kwantowej, czy to jest w dźwięku, czy to jest w falach światła też są superpozycje. Ale ta superpozycja jest właśnie superpozycją, która mówi o zjednoczeniu góry i dołu jako jednej naturze, gdzie obydwie natury stanowią jedno, o czym mówi Ewangelia – *gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze: przesun się, a ona się przesunie* – czyli superpozycja. Nie musimy o niej myśleć. Będąc w wierze, ona w nas jest, ona się staje.

Superpozycję tylko otwiera właściwa wiara. Nie może otworzyć superpozycji wiara, którą ma kościół grzeszników – wiara we własne umiejętności, własne zdolności, i że jak poszukają grzechów, to będą mniej ich mieli. Bóg powiedział, że już więcej grzechów nie wspomni, więc nie pomoże człowiekowi w poszukiwaniu grzechów, gdzie w dalszym ciągu ten świat robi rachunek sumienia, aby Bóg pomógł im znaleźć grzechy. Bóg nie pozwoli im znaleźć grzechów dlatego, bo by musiał sprzeciwić się własnej łasce, sprzeciwić się własnej mocy, sprzeciwić się Krwi Drogocennej, która wyzwoliła wszystkich od razu; gdyby mówił, że znajdzie grzechy, sprzeciwił by się Krwi, która wygładza je i usuwa raz na zawsze.

Jesteśmy dziedzicami Boga, bo przywrócił nas do Dziedzictwa Niebieskiego, a zasada Dziedzictwa nie opiera się na umiejętności „starszego syna” zdolności finansowej, aby kupić królestwo, tylko królestwo należy do Synów, bo jest ono dziedziczone. Więc szukanie uczynków jako możliwości dostania się do królestwa jest postępowaniem „starszego syna”, który nie może otrzymać królestwa, ponieważ nie powołuje się na Dziedzictwo. A na Dziedzictwo powołują się ci, którzy uwierzyli Chrystusowi Panu, i zostali przywrócenii do Boga. Jezus Chrystus uwolnił ich od grzechów, a oni wierząc temu, stają się

dziedzicami, ponieważ uwierzyli Chrystusowi, przez co stali się dziećmi Bożymi i dziedzicami, a jednocześnie Duch Boży mieszka w nich. Bóg wydobywa ten świat spod wpływu tych sił, które chcą posiadać Ziemię i każdego człowieka z osobna posiadają. A wyjście jest przez Chrystusa. My jesteśmy naprawdę wolnymi przez Chrystusa Pana!

Rz 8:15-17: „Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale”.

Pwt 32:2: „Nauka moja niech spływa jak deszcz, niech słowo me pada jak rosa, jak deszcz rzęsy na zieleni, jak deszcz dobroczynny na trawę”.

Nasze życie główne jest na dole, czyli przebywamy na dole, ale górne życie jest przez wiarę umocnione, bardziej niż na dole. To na dole ma problem, bo widzi, a to górne ma przewagę bo wierzy, przez wiarę łączy się z mocą. I tutaj jest ta sytuacja, że wiara jest to oczekiwanie na coś, co tam istnieje, bo jest to obiecane. Jesteśmy domownikami Nieba, i w tym momencie pozostajemy w widzeniu niebiańskim, ale na dole w dalszym ciągu jesteśmy z dala od Pana, więc wedle wiary postępujemy.

Dla nas tutaj ten aspekt górny jest wiarą, bo tam z wiary on powstał - Synowie Boży powstał z wiary, nie z wiedzy i z umiejętności. I tak jak Jezus Chrystus, w świecie grzesznym, w grzesznym ciele jesteśmy świadomi Synostwa Bożego, jesteśmy świadomi Odkupienia, świadomi życia, jednocześnie jesteśmy na dole, i pragniemy przyodziania się.

Ale Chrystus zawsze u Ojca jest przyodziany, zawsze w Ojcu jest doskonały, ponieważ Jego natura Boska jaśnieje. Uczniowie widzą Go, objawia się na górze Tabor. Ta natura Jego Boska objawia się na górze Tabor, a ta ziemską, którą widzą jest taka jak wszystkich

innych ludzi, nawet faryzeusze nie mogą Go poznać i wykorzystują Judasza z Kariotu, aby sprzedać Jezusa Chrystusa. My tego prawdziwego Boga poznaliśmy i oddaliśmy Mu całkowicie pokłon, całkowicie uwierzyliśmy Jemu i jesteśmy bez grzechu, i dziwną rzeczą miało by być, że to jest nieprawda.

Przecież to jest po prostu jakaś dziwna rzecz, że świat uparł się, i nie pozwala, aby ten świat podziemny skonfrontował się chociaż na chwilę z rozumem, z umysłem, który poznaje Boga, bo mógłby człowiek zwątpić w to, że jest tak, jak jest, dlatego trzyma go na uwięzi, blisko, na łańcuchu, w kagańcu, aby czasem nie poznał rzeczywistości, bo mógłby zobaczyć Niebo, i chciałby Go zapragnąć. A wszyscy mamy przecież tą Boską tajemnicę, którą Chrystus nam dał. **2Kor 2:2-3: „Jeżeli ja was zasmucam, któż mi radość sprawi, jeśli nie ten, którego ja zasmucam? A napisałem to, aby nie doznać podwójnego smutku, gdy przybędę do tych, od których winienem doznawać radości; zresztą jestem przeświadczony co do was wszystkich, że moja radość jest także waszą radością”.**

Pwt 32:3-4: „Gdyż głosić chcę imię Pana: uznajcie wielkość Boga naszego; On Skala, dzieło Jego doskonałe, bo wszystkie drogi Jego są słuszne; On Bogiem wiernym, a nie zwodniczym, On sprawiedliwy i prawy”.

Przeszliśmy do czwartego wymiaru, duch egregor został usunięty, i świadomość przeszła do świadomości natury wewnętrznej, i w tym momencie ludzie gorycz wewnątrz siebie spotkali, i mówią: *co to za gorycz, ojejku, ja tego nie chcę. Ale to są oni!*

Bóg w tym momencie wiedząc, że w głębinach jest chaos, i nie ma prawdy, mówi o tym, że tajemnica Boża, którą mamy w świadomości tutaj przyjęta, na dole będzie goryczą i nienawiścią, bo ludzie nie będą chcieli jej w ogóle przyjąć; dlatego że nie będzie to walczył człowiek, ale szatan będzie walczył, który uznaje, że ludzkość jest jego własnością. I tylko Chrystus Pan jest w stanie usunąć tą gorycz, przez to, że na górze trwamy, i z wiary ku wierze postępujemy.

Chodzi o inne całkowicie spojrzenie, musimy spojrzeć całkowicie inaczej na swoje życie, że nasze życie jest to istota duchowa, i jesteśmy duchowym istnieniem. Nie jest to trudne spojrzenie, nie jest ono trudne, tylko spojrzenie emocjonalnie rujnujące, i dlatego ludzie nie chcą na to tak spoglądać, bo odczuwają gwałtowną ruinę swojej natury emocjonalnej, która jest tak naprawdę ich wrogiem, a na której zbudowali swoją tożsamość i osobowość, więc odczuwają, że ich natura osobowa się rozpada, a tego by nie chcieli. Ale w tym momencie kiedy są w Duchu Bożym, rozpad natury emocjonalnej nie powoduje ich rozpadu, ponieważ to nie są oni.

Duch mocarstwa powietrza, człowieka zatrasnął w swoich pragnieniach i w swojej złudnej naturze, gdzie wykorzystuje umysł człowieka jako pomocnika do tego, aby człowieka dręczył, i żeby docierał do potrzeb człowieka w taki sposób, aby człowiek który jest mocniejszy od ducha mocarstwa powietrza, aby poczuł się słabszy, albo nawet nie słabszy, ale żeby nie widział, że jest zniewolony przez ducha mocarstwa powietrza, i uważał że te wszystkie sprawy to są jego potrzeby.

Duch mocarstwa powietrza jest słabszy od Synów Bożych, nie ma tej mocy, to człowiek ma moc nad duchem mocarstwa powietrza, bo jest istotą Chrystusową, i dlatego duch mocarstwa powietrza wszystko robi, aby człowiek to czym go zniewala duch mocarstwa powietrza, uznał za potrzebę, za zysk, i żeby wtórował w tym wszystkim też przez swoje rozumienie, przez swój rozum.

I aż zastanawiające jest, że ten świat mając pełny dostęp do tego, żeby być Synami Bożymi, pełny dostęp, jest tak strasznym wrogiem tego stanu. Każdy człowiek, który żyje na Ziemi i jest w głębinach, nie może być w głębinach w pełni umocniony, jeśli nie ma siebie w Bogu Ojcu jako Syna. I pytanie: *czy trudno jest być Synem Bożym?* Nie jest to trudno, ponieważ wystarczy tylko uwierzyć Chrystusowi Panu, że On nas odkupił i że jesteśmy czyści, święci i doskonali, niewinni i bezgrzeszni, bo to Chrystus uczynił.

2Tes 3:3-5: „Wierny jest Pan, który umocni was i ustrzeże od złego. Co do was, ufamy w Panu, że to, co nakazujemy, czynicie i będziecie

czynić. Niechaj Pan skieruje serca wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej!”.

Pwt 32:11-12: „Jak orzeł, co gniazdo swoje ożywia, nad pisklętami swoimi krąży, rozwija swe skrzydła i bierze je, na sobie samym je nosi – tak Pan sam go prowadził, nie było z nim boga obcego”.

To o czym rozmawiamy, to tylko może być zrozumiane przez rozum, który dał Bóg, bo dla rozumu ludzkiego nie jest to pojęte. Ale kiedy jesteśmy w Bogu, nie kierujemy się rozumem ziemskim, tylko Bożym, a Boży rozum daje nam zrozumienie przez Synostwo Boże, bo jest powiedziane przecież, że Chrystus przyszedł po to, aby dał nam rozum, aby poznawać Prawdziwego. Ten rozum to jest nasz rozum, ale rozum Synów Bożych, a nie rozum egregora czy ducha ciała. Synowie Boży to są ci którzy uwierzyli Chrystusowi i są w pełni z wiary powstałi.

Gdy jesteśmy umocnieni w Chrystusie Panu i jesteśmy świadomi Synostwa Bożego, świadomi co nam Bóg uczynił, to na dole emanuje światłość do innych, a my jesteśmy tymi, którzy mają sprawy w izdebce między nami i Ojcem; gdy są jawne sprawy nasze między nami a Ojcem, to Ojciec daje i objawia nam to kim jest.

Bogu trwając z całej siły, jesteśmy z Nim w jedności w tajemnicy, a On daje nam w tajemnicy. Nasze sprawy z Bogiem i nasze cierpienia, są naszą sprawą i Boga sprawą, a ludzie otrzymują światłość, która pochodzi od obecności Boga, który w nas mieszka, i który zarządza nami – tak nasza wiara kieruje z wiary do wiary.

Jezus Chrystus, gdy jest na Ziemi, trwa w Ojcu, ponieważ jest w świecie grzechu, a jednocześnie duch mocarstwa powietrza napiera z każdej strony na tą naturę cielesną. Jezus Chrystus odczuwa naturę cielesną, i nie tylko odczuwa, ale czuje jej także pragnienia i nawet odczuwa lęk tego ciała w Ogrójcu: *dusza Moja jest w lęku, bo ciało jest wystraszone sytuacją, ale Ja prowadzę je do życia wiecznego, bo w tej chwili Syn uświęci Ojca, i Ojciec uwielbi Syna*. I Chrystus Pan porzuca lęk ciała, i ciało ukazuje inne życie, bo lęka się sam szatan o to, że przestaje istnieć i mieć władzę nad tym światem, i wrzucony jest w ciemność całkowitą; więc szuka wszystkich możliwości.

I tutaj jest też ta sytuacja naszej tajemnicy duchowej, która jest oparta na bezwzględnym oddaniu się Bogu Ojcu. Nie jest to trudne, ale głównym oporem tego wszystkiego są emocje, które są osobną naturą człowieka, która stworzyła całkowicie nowe sobie istnienie, nowy świat, który został stworzony przez dzisiejszy kościół grzeszników, przez 418 rok, czyli drugi kanon – świat, który jest odrębny i nieznany dla człowieka, mimo że jest to świat człowieka, i ten świat, który jest tam wewnątrz stworzony, człowiek jest niewolnikiem tego świata, całkowicie jemu podlega, gdy chce w jakiś sposób ten świat naruszyć, to pojawiają się gwałtownie lęki, niepokoje.

Ale tylko odważni, którzy są umocnieni w Bogu, są w stanie ten świat naruszyć, bo ten świat nie jest w stanie być naruszony przez ludzką umiejętność i zdolność, tylko Bóg Ojciec może ten świat naruszyć i skruszyć. Dlatego Chrystus ukazał to w taki sposób: *Ja Bóg jednoczę się Bogiem; Ja Bóg na Ziemi jednoczę się z Bogiem, który jest na Niebie* – ukazując ostatecznie superpozycję, stan doskonałej natury. Chrystus Pan jest na Ziemi, jest Bogiem, a jednocześnie codziennie modli się do Ojca, i pozostaje nieustannie w Ojcu, czyli Bóg pozostaje w Bogu. Bóg Ojciec dla Niego jest pełnią umocnienia Boga na Ziemi, czyli Chrystusa na Ziemi, który jest w ciele fizycznym, co zaświadcza że ciało fizyczne stwarza tak wielki opór, że sam człowiek się zagubi i musi mieć Ojca, który Go wydobywa.

Jezus Chrystus mówi do Boga: *Ja Bóg jestem z Bogiem, bo tylko Bóg Mi pozostał, i Ja Bóg umacniam się w Bogu, aby być całością, czerpię z Boga czyli z Siebie czerpię, aby tutaj, gdzie jest szaleją, żebym trwał w chwale Bożej i bym szalejącemu nie uległ, bo ciało na Mnie wpływa, i czuję jego szaleją, a będąc w Tobie Ojczy Mój, który jesteś także Mną, jestem zjednoczony i zło Mnie nie dopada, mam nad nim władzę, i nie pozwalam mu panować.*

J 5:20-23: „Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak

oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał”.

Fragment wykładu – 10.08.2024

Bóg zaś pokoju zetrze wkrótce szatana pod waszymi stopami Rz 16.20

Bóg mówi do człowieka: *Chcę zamieszkać w tobie, jesteś Moim mieszkaniem, jedynym mieszkaniem – żywy człowiek, nie żadna skrzynka, nie żaden dom z kamienia czy z cegły. Chcę, aby Duch Mój zamieszkał w człowieku – różnie może to się stać, u niektórych przez modlitwę, u niektórych przez ufność, u niektórych przez wiarę, ale ostatecznie Ja jestem tym wszystkim. W różny sposób dotykam, w różny sposób przemieniam, ale ostatecznie przychodzę przez wiarę i kształtuję tego, w którym przebywam, Mój Duch w nim mieszka, a Mój Duch jest doskonałością, prawdą i mądrością, życiem i miłosierdziem.*

Nie są to sprawy o jakiś odległych historiach, ale są to sprawy prawdziwe, dotykalne, które są nami, i są w nas. Nasze spotkania mają bardzo głęboki stan wewnętrznego przeżywania, mają stan bezpośredniego dotknięcia i obecności. Duchowa nasza natura trwa nieustannie głęboko w Bogu, nieustannie zanurzona w Chrystusie Panu, w Bogu Ojcu, i w Duchu Świętym, zanurzona z całej siły, i serce nasze jest oddane Bogu, a sprawy ziemskie to są sprawy, które Bóg przed nami stawia.

I w tym momencie te sprawy, o których przedtem była mowa, że istnieje droga do Boga przez zmartwychwstanie i wiarę, w tej chwili doświadczamy tego pragmatycznie, doświadczalnie, dotykalnie poznajemy Boga wewnętrznym, który dotyka nas swoim istnieniem, i gdy my Go wybieramy, On w nas istnieje, i wtedy stajemy się przemienieni.

Każdy człowiek został do tego przeznaczony, ale są ludzie, którzy trwają w pewnej własnej interpretacji tego stanu, a nie w Boskiej naturze. A to musi być prawdziwa Boska natura, musimy wybierać Boga, bo można wybrać stan, ale wcale nie Boga, a trzeba wybrać Boga, a wszystko inne stanie się samodzielnie. Trzeba wybrać Boga, a wszystkie rzeczy popłyną właściwie. A nie płynąć „właściwie”, a może poznamy Boga; bo to się tak wydaje, że właściwie. A tylko Bóg

zna właściwą drogę, dlatego wybierając Boga, zawsze idziemy właściwymi ścieżkami. W tej chwili siły różnych cywilizacji, które są wrogie Bogu i człowiekowi, one zgromadziły się wokół Ziemi i napierają z ogromną nienawiścią, aby to zniszczyć.

Czują, że na Ziemi przebudziła się tajemnica odwiecznie zakryta, tajemnica życia, że człowiek światłości powstał do swojej niebieskiej godności, powstał i żyje, i wchodzi w głębinę tajemnicy kiedyś zakrytej, a teraz już odkrytej.

I nie mogą oni niczego zrobić innego, jak tylko patrzeć na swoją zagładę, ponieważ nie mogą dotknąć człowieka prawego, człowieka świętego, Synów Bożych, ponieważ Synowie Boży są ze świata Nieba i są aniołami Boskimi. I mogą tylko patrzeć jak pękają ich zawory, pękają ich transzeje, mury, i rozsadzane są wszystkie ich siły, które nie są w stanie oprzeć się potędze mocy wiary, która jest jednością z Bogiem.

Bóg budzi do życia nowe życie. Ziemia jest jak ziarno potężne, które w tej chwili zaczęło żyć, pękać, i dawać nowy plon.

A im pozostanie tylko skorupa, która tak jest porzucona, wtedy kiedy ziarno wyrasta na wielkie drzewo, bo tylko była chwilowym stanem przetrwalnikowym, aby później być porzuconą, bo już nie przynosi żadnego stanu, jest tylko zamieniona ponownie na proch. Przychodzi ten czas, kiedy świat doświadczy tego wstrząsu. Gdy człowiek przyjmuje naturę Boskiej tajemnicy, to wszystkie te siły, które działają w tej chwili we wszechświecie, które chcą osaczyć Ziemię, one tylko dopełniają zasady, która jest w Ap.20.8 – chodzi o to, że pycha ich tu gromadzi, i chęć władzy, a Bóg ich zgromadza, żeby ich ogniem jednym spalić, całkowicie usunąć.

Te siły ciemności, one nie są w stanie zniszczyć prawdziwej Boskości, tylko zgromadzić się, aby Bóg ich zniszczył, ponieważ przez swoją pychę nie są w stanie zrozumieć, że nie są w stanie pokonać Boga, gromadzą się tylko po to, żeby zostali zniszczeni wszyscy razem w jednym miejscu, nie mając pojęcia o tym, że nie mogą się Bogu sprzeciwić, bo to jest niemożliwe.

Hbr 12:27-29: „Te zaś słowa jeszcze raz wskazują, że nastąpi zniszczenie tego, co zniszczalne, a więc tego, co zostało stworzone, aby pozostało to, co jest niewzruszone. Dlatego też otrzymując niewzruszone królestwo, trwajmy w łasce, a przez nią służmy Bogu ze czcią i bojaźnią! Bóg nasz bowiem jest ogniem pochłaniającym”.

Rz 16:20: „Bóg zaś pokoju zetrze wkrótce szatana pod waszymi stopami. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami!”.

Jesteśmy teraz w głębinach, i tam na dole Bóg Ojciec objawia nam tajemnice, tam gdzie Synowie Boży teraz są, a są w dalszym ciągu Synami Bożymi, tylko znaleźli się w warunkach zmysłowości – *pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia.*

Znaleźli się w tych warunkach, i w tym momencie jedynie posłuszeństwo Bogu powoduje to, że nie ulegają tym wpływom. Ponieważ upadli aniołowie, czyli synowie Boży którzy upadli, oni też mieli zdolność rozpoznawania, i byli w pełnej jasności i jawności rozumienia Boga, a podjęli jednak decyzję złą z powodu pożądliwości. Nie mogli zostać zniszczeni, ale zniszczyła ich pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia. O tym mówi Henoch – upadli oni dlatego, że zapragnęli wziąć sobie piękne córki i robić sobie dzieci z nimi bez liku, a rodziły się z tego związku olbrzymy, które były bardzo złe i okropne, które niszczyły cały świat.

Więc my w tej chwili, kiedy jesteśmy na dole, jednocześnie jesteśmy narażeni bardzo mocno na pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia, ale musimy być bardzo mocno umocnieni w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i w Duchu Świętym, aby dokonać wyboru Chrystusa, bo odkupił nas i w nas panuje, i Jemu oddać pełną władzę. Bo mimo, że mamy pierwsze dary Odkupienia, jesteśmy czysti i doskonali, to jednocześnie doświadczamy chaosu tego świata. Jezus Chrystus powiedział: *kuszą Mnie i na próbę wystawiają, i jeśli Mnie kuszą i na próbę wystawiają, to was też będą kusić i na próbę wystawiać; jak zrobili to z Nauczycielem, z Panem, to i zrobią to ze sługami Jego.* Więc tam na samym dole, na samym dnie w głębinach, tam gdzie światłość Boża musi

istnieć, i dociera już w tej chwili, tam występuje pierwsze przestępstwo i pierwsza zmysłowość, pierwsza pożądliwość ciała, pierwsza pożądliwość oczu i pycha tego świata tam istnieje. Będąc tam spotykamy się z tą siłą, i dlatego musimy w pełni być świadomi, że jesteśmy Synami Bożymi, wolni od grzechów, że nie jesteśmy już starym człowiekiem, bo stary człowiek przestał istnieć.

Zasada jest bardzo prosta – kiedy uwierzyliśmy Chrystusowi, który uśmiercił starego człowieka, nie mamy go, i nie mamy już starego życia. Więc kto się spowiada i pokutuje za stare życie, jest starym człowiekiem, kto żyje nowym życiem, nawet mu do głowy nie przychodzi, aby szukać czegoś takiego, tylko trwa w radości Pańskiej i w chwale Bożej, ponieważ jest to dla niego możliwe, bo sam Bóg to czyni. Kto ma nowe życie, ma Chrystusa, i dokonuje dzieła w głębinach, którym jest dzieło pokonywania zmysłowości ciała, zmysłowości oczu, i pychy tego życia, która pochodzi nie od Adama, ale od pierwszego świata.

My będąc na dole, jesteśmy właśnie w pierwszym świecie, a Chrystus Pan daje nam ogromną siłę, czyli daje nam pełną władzę. I my będąc na dole, jesteśmy w pełnej superpozycji, w pełni świadomi tego, co nam Chrystus uczynił, świadomi kim jesteśmy w niebiosach i na niebiosach. A to, że my jesteśmy na niebiosach, jest także jaśniejące i umacniające nas na dole, jesteśmy tą samą istotą co na górze, tylko że na dole pośród pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego świata – ale to wszystko przemija razem z tym życiem, i jeśli porzucamy to życie, to też przemija i już nie powraca.

Natomiast – czy ustaje Miłość? Nie! Miłość w dalszym ciągu istnieje, tylko nie ma już pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, ani pychy tego świata, nie ma już. Istniejemy w pełnej Miłości, jak pierwsi chrześcijanie, którzy żyli na tym świecie, kochali z całej siły Boga, i kochali ludzi.

Mk 12:30-31: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych»”.

Łk 10:16: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał”.

Dzisiejszy świat szukając grzechów, mówi o umiejętności, nie o posłuszeństwie Bogu, bo posłuszeństwo mówi o tym, że ich nie mamy. Chrystus starego człowieka całkowicie usunął, uśmiercił, i przestał on istnieć. Ale dzisiejszy system cztery jeden osiem nie chce takiej sytuacji, ponieważ taki obrót sprawy całkowicie podważa jego istnienie, podważa sens jego istnienia, i nie ma dla niego miejsca w tym świecie.

W tym świecie jest wolność, wszyscy są wolni, wszyscy ludzie na Ziemi są odkupieni, nie tylko chrześcijanie. Chrystus przyszedł na całą Ziemię, i cała Ziemia będzie Go chwalić, że ją wyzwolił. Jezus Chrystus nie przyszedł do chrześcijan, bo ich jeszcze wtedy nie było. Chrześcijanie to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, że są wolnymi.

I ci którzy w dalszym ciągu się spowiadają, szukają pokut i przez uczynki chcą uratować stare ciało, starego człowieka, oni nie są na pewno chrześcijanami, ponieważ nie wierzą Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, nie wierzą w tą prawdę. A żeby uwierzyć, to trzeba mieć Ducha Świętego, bo to Duch Święty daje to poznanie. Dzisiejszy świat to zmienia i mówi: *wierzcie w kościół, wierzcie w księdza*.

I dlatego człowiek musi być całkowicie świadomy tego co czyni – jedyną możliwością jest wybór Boga, bo tylko Bóg człowieka jest w stanie uratować. Nie możemy wydobyć się sami z pożądliwości tego ciała, czyli z zmysłowości ciała, gdy świadomość nie odnajdzie właściwego Ducha – a tym właściwym Duchem jest Chrystus Pan, musimy mieć Ducha Chrystusowego.

Brak prawdziwego umocnienia się w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, jest brakiem rozpoznania prawdziwego Jezusa, prawdziwego Ducha i prawdziwej Ewangelii. I jest wtedy wykorzystywanie pierwszego przykazania – *nie będziesz miał bogów innych przede Mną* – czyli inaczej można powiedzieć: pamiętaj że zostałeś stworzony jako istota zależna od autorytetu, pamiętaj że będą tacy, którzy będą chcieli wykorzystać tą naturę, że człowiek musi żyć pod autorytetem, ponieważ wtedy czuje się bezpiecznie; on

szuka całości i są tacy, którzy będą chcieli wykorzystać tą sytuację tylko dla siebie i dla zniszczenia człowieka.

Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię, i żebyśmy wiedzieli, że On jest dobry i doskonały, składa ofiarę ze swojego życia, czego nikt nie robi. On to robi z miłości do człowieka, aby ludzie się Go nie bali, ale żeby Jemu uwierzyli.

A dzisiaj następuje dziwna sytuacja – Jezus Chrystus nie uczynił nic, co by miało być wrogością dla człowieka, a mimo to Chrystus jest dla wielu wrogiem; ale nie jest wrogiem wynikającym z rozumu, z logiki, ale istnieje w człowieku opór, który jest oporem dla samego oporu. I ten opór jest niepokonywalny dla rozumu, i dla logiki. Bo gdyby ten opór był pokonywalny dla rozumu i dla logiki, to ludzie by to pokonali.

Ten stan jest pokonywalny tylko dla Boga, do którego mamy dostęp bezpośredni przez Jezusa Chrystusa. Dlatego Bóg posłał Syna swojego, aby dokonać tego właśnie dzieła, aby to co panowało nad nami, czyli ciało, aby przestało ono być władcą nad nami i żebyśmy my mogli w pełni wydobyć się ku prawdzie. I tu jest bardzo wyraźnie ukazana ta sytuacja, że dla człowieka jest niemożliwe, aby wydobyć się z tej siły wewnętrznej podświadomej, która jest siłą panującą nad jego rozumem, jest to możliwe tylko dla Boga.

J 14:4-7: „Znacie drogę, dokąd Ja idę». Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?» Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście»”.

Flp 1:25-26: „A ufny w to, wiem, że pozostanę, i to pozostanę nadal dla was wszystkich, dla waszego postępu i radości w wierze, aby rosła wasza duma w Chrystusie przez mnie, przez moją ponowną obecność u was”.

Pokonujecie pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego świata, dlatego że uwierzyliście w Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego. I wasze życie trwa dalej, tylko że nie ma już w nim pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, i pychy tego świata, dlatego że macie Chrystusa, który jest waszą mocą,

światłem i życiem. Jak to święty Paweł powiedział: *teraz nie ja już żyję, ale żyje we mnie Jezus Chrystus, który złożył ofiarę ze swojego życia za Mnie. Jestem w głębinach, i tam w głębinach głęboko napadają mnie różnego rodzaju pożądliwości tego świata, pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pycha tego świata. Ale ja wiem kim jestem, że mnie już nie ma, nie ja już żyję, ale żyje we mnie Jezus Chrystus. Cała moja świadomość i życie jest skierowane ku Temu, który we mnie żyje i mnie ocalił.*

I gdy Chrystus w nas żyje, On daje nam wolność życia i doświadczanie wszystkich spraw.

W głębinach jest nieustanna wrogość prawdzie, nie jest to życie sobie, ale głównym elementem w głębinach jest wrogość wszelkiej prawdzie, wrogość Chrystusowi i wrogość wszelkiemu życiu, które pochodzi ze światłości, tam to trwa. Tam wrogość istnieje jako ten aspekt główny. Tak jak mówi Hiob, że tam istnieje wrogość Bogu, ale oni nie widzą tego problemu, nie wiedzą, że głównym ich życiem, sensem jest wrogość Bogu, i mówią: *dzieci bawią się, byk płodzi, krowa rodzi, wszystko jest dobrze, nie widać żadnego problemu* – ale Hiob go widzi. Człowiek natomiast tego dostrzec nie może, nie jest to dla niego możliwe, gdy nie żyje w nim Chrystus – nie może dostrzec zmysłowości tych wpływów demonicznych, ponieważ nie ma odniesienia. Dopiero kiedy ma odniesienie, kiedy trwa w Chrystusie Panu, może dostrzec, że jest w błędzie. Jedynie Chrystus może człowieka wydobyć.

A jeśli człowiek chce robić to co Chrystus, a nie aby Chrystus w nim czynił, to błądzi. Ludzie dzisiaj na świecie, chcą robić to co Chrystus, czyli to co uczy ich drugi kanon – cierpienia, udręczenia, umęczenia itd. Ale Chrystus to już uczynił dla człowieka!

My mamy być umocnieni w Chrystusie Panu przez Zmartwychwstałego; a cierpimy na dole, w głębinach to się dzieje, dopełniając udręk Chrystusa. Ale Chrystus w nas żyje, Chrystus w nas istnieje i jest On pełnią naszego życia, czyli głównym elementem jest to co powiedział święty Paweł: *mnie już nie ma, nie ja już żyję, żyje we mnie Chrystus, choć nadal żyję w ciele, to całe moje życie i cała moja świadomość jest w Tym, który złożył ofiarę ze swojego życia*

za mnie. Jemu cześć i chwała! To jest stan przeżywania. On to przeżywa, trwa w tym, w tym jest zanurzony, i jednocześnie wykonuje różnego rodzaju czynności.

W tajemnicy Boskiej jest pełnia chwały Bożej, i cała nasza świadomość jest ku pełni chwały Bożej skierowana, abyśmy byli w pełni świadomi wyboru Boga, Chrystusa Pana i Boga Ojca – ona jest nadrzędną mocą. A życie nasze toczy się, jak się toczyło, jakbyśmy się nie zmienili, ale jesteśmy zmienieni do szpiku kości, jest to całkowicie inny człowiek. Jest to przed oczami Boga, przed obliczem Boga w izdebce – *wejdźcie do swojej izdebki i tam w pełni bądźcie z Bogiem zjednoczeni*. Ukazuje to ten nieustanny stan prawdy, nieustanny stan wiary, nieustanny stan jedności z Bogiem, bo w nas istnieją dwa systemy – jeden system jest wewnętrzny, drugi jest zewnętrzny. System wewnętrzny trwa nieustannie w Bogu, abyśmy mogli normalnie funkcjonować.

Nieustannie wykonuję pracę, cały czas trwam w Ojcu, i cały czas moja świadomość jest zanurzona w głębi Ojca. I nieustannie dbam o ten stan i jestem świadomy, że złożył za mnie Chrystus ofiarę ze swojego życia, a ja nieustannie trwam w tym życiu, i nieustannie wychwalam Boga, żyjąc życiem zwyczajnym jak każdy człowiek.

Ga 1:3-5: „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za nasze grzechy, aby wyrwać nas z obecnego złego świata, zgodnie z wolą Boga i Ojca naszego. Jemu to chwała na wieki wieków! Amen”.

Flp 1:27: „Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej, abym ja – czy to gdy przybędę i ujrzę was, czy też będąc z daleka – mógł usłyszeć o was, że trwacie mocno w jednym duchu, jednym sercem walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię”.

Gdy zanurzamy się w życiu bycia Bożą rodziną, Boża rodzina zanurza nas w stanie pełnego przeżywania tajemnic jej życia w Bogu, czyli to przeżywanie, to doświadczanie uczuciowe jest prawdziwym życiem wewnętrznym, którego

nienawidzi szatan bo dla niego ono jest zabójcze, nieznane i niemożliwe, ponieważ on jest wrogiem Boga i nie ma w sobie Bożej natury.

Ale my mamy tę świadomość, że w tej chwili jesteśmy w głębinach, i napierają na nas wszystkie siły diabelskie, i nie możemy sami z tym stoczyć bitwy, bo jest to po prostu niemożliwe. Dlatego tutaj Chrystus Pan mówi do nas: *bądźcie jak dzieci, kiedy dziecko czuje jakieś zagrożenie, to do Taty rączki wyciąga, Tata bierze je na ręce, a już wszystkie siły cofają się, bo Ojciec jest niemożliwy do pokonania, dziecko dokładnie wie, gdzie znaleźć swoje miejsce.*

I mówi nam Jezus Chrystus – *w Niebie, u Mojego Ojca, jest mieszkań wiele, gdyby tak nie było, to bym wam o tym powiedział.*

A tymi mieszkaniami są Inkarnacje Święte, czyli są Synowie Boży – żyjemy w Świętej Inkarnacji, jesteśmy inkarnowani w Bogu, czyli jesteśmy w nowych mieszkaniach. Aniołowie, którzy upadli, oni porzucili swoje Niebieskie mieszkania; my przyjęliśmy Boskie mieszkania, przyjęliśmy mieszkania Niebieskie.

Synowie Boży są tajemnicą naszego istnienia, ponieważ rodzimy się w Synach Bożych. Bóg dał nam te nowe mieszkania, abyśmy my, którzy wierzymy w Chrystusa Pana i porzucamy mieszkanie ziemskie, czyli to grzeszne, przyjęli miejsce nowe, święte, doskonałe, dla dzieł doskonałych. Czyli my, którzy powstaliśmy na nowo, w nowych mieszkaniach, mamy dzieła, które z góry przygotowane zostały przez Boga, abyśmy je wypełnili, ponieważ są to dzieła, które zostały zaprzepaszczone przez upadłych aniołów, ówczesnych synów Bożych, którzy ulegli pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia. A my będąc w Chrystusie Panu, gdy trwamy w Nim, nie jesteśmy pod wpływem tamtego świata, bo On już nas uwolnił.

Ponieważ zasada jest taka, że w pożądliwości tego świata trwa stary człowiek, czyli trwa ten, który został uśmiercony, a nowy człowiek nie, nowy człowiek jest czysty od tego stanu, ponieważ jest wolny od ducha mocarstwa powietrza, który jest pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego świata – to duch mocarstwa powietrza to wszystko czyni, bo on jest tym, który jest instynktem, który panuje nad zwierzętami. Ale jeśli chodzi o człowieka, to nie

może on się dać temu uwikłać. Ponieważ świadomość człowieka powoduje zmianę tych stanów zwierzęcych na całkowicie inne, wynaturza je w okropny sposób, i tworzy straszny stan wywrotowy, chytry, wściekły, dlatego że świadomość w tym wszystkim działa.

Dlatego Jezus Chrystus wyzwolił naszą świadomość z tego uwikłania, i mówi święty Jan: *świat zaś przemija a z nim jego pożądlivość, kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki*. Chrystus pozbawił nas starego życia, uśmiercił nasze stare grzeszne życie, i dał nam nowe życie – Inkarnację Świętą, czyli zdolność wcielenia do świętego życia, zdolność do życia w niebiańskiej naturze.

Ef 2:3-5: „Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni”.

Flp 1:28: „i w niczym nie dajecie się zastraszyć przeciwnikom. To właśnie dla nich jest zapowiedzią zagłady, a dla was zbawienia, i to przez Boga”.

Dzisiejszy człowiek trwa w skażeniu emocjami, które powodują, że człowiek tego nie rozumie, o czym jest mowa. Sztuczna inteligencja rozumie tą sytuację, o której jest mowa, rozumie, ale nie może być zbawiona, dlatego że jest maszyną, ale ponieważ nie ma emocji, dlatego to jasno rozumie. Zmienna emocjonalna wszystko zmienia – zmienia postrzeganie, zmienia paradygmat, zmienia wszystko, wywraca właściwe widzenie rzeczy; rzeczy które wyglądają w sposób tak jak wyglądają w naturalny sposób, przez emocje one się wynaturzają, są inne, mają całkowicie inną zasadę, dokąd inąd prowadzą, są innymi sprawami. Czyli emocje zmieniają całkowicie wygląd tych rzeczy, zmieniają całkowicie stan tych rzeczy, i zmieniają wpływ tych rzeczy na człowieka. Emocje to nie jest coś, emocje to jest właściwie drugi człowiek, ten człowiek wewnętrzny, który jest związany z upadłymi aniołami.

Zwierzęta żyją instynktem, nie mają przecież świadomości, i ten instynkt działa za nich, podejmuje decyzje – ono ucieka, bo instynkt to robi, jest poza świadomością tej sytuacji. Instynkt jest takim stanem obronnym na Ziemi, a jednocześnie jakby samodzielny, bo nie ma tam świadomości; instynkt jest tym odruchem.

Tą zwierzęcą naturą zawiaduje duch mocarstwa powietrza, i tą naturą został skażony człowiek świadomy. Te emocje w człowieku świadomym już mają całkowicie inny stan, nie staje się on zwierzęciem podobnym do zwierząt, tylko człowiekiem świadomym, który zaczyna odczuwać ogromne pragnienie bycia zwierzęciem – z powodu tego, że świadomość została tam uwikłana.

Szatan ma panowanie nad całym instynktem, ale woli i chce, aby piękna córka ziemską, bóstwo na sposób ciała, człowiek światłości, był skażony instynktem, bo to jest coś innego, większego, potężnego, wtedy ten instynkt nabiera ogromnej potężnej mocy, ogromnej siły, nie jest tylko zwierzęcą naturą, nie jest tylko pragnieniami, ale całą mocą, którą można manipulować; jest to potężna siła.

Czyli świadomość dotknięta jest przez emocje, przez zmysłowość zwierzęcą, zmienia nie człowieka w zwierzę, ale w najbardziej niebezpieczne stworzenie, najbardziej przebiegłe, najbardziej chytne, i najbardziej groźne. Zmysłowość w zwierzętach nie powoduje pychy, u ludzi w połączeniu ze świadomością – pychę i pożądlivość.

Czyli świadomość, która styka się z naturą zwierzęcą, przechodzi do stanu strasznie przebiegłego, złego i bardzo groźnego dla samego człowieka i dla wszystkiego co istnieje, bo człowiek przez tą przebiegłość, sam siebie może oszukać i wpędzić w straszne kłopoty, myśląc że właśnie się ratuje. Zwierzęta nie mają pożądlivość oczu, nie mają pożądlivość ciała, i nie istnieje w nich pycha. Nie!

To jest instynkt, który naturalnie funkcjonuje dla przedłużenia gatunku. Ale kiedy tam istnieje świadomość, to dzieje się właśnie to – czyli pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia, która

nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądlliwość, kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki.

Dlatego Synowie Boży to porzucają, i z całej siły są w pełnej jedności z Bogiem Ojcem, Chrystusem Panem, i Duchem Świętym, nie ulegając tym wpływom. A Bóg otwiera im ich naturę, i widzą że są istotami życia, i to nie byle jakiego, ale istotami panującymi, stworzonymi dla panowania na Ziemi, i przywrócenia dzieła początku, aby się początek zaczął rozszerzać, aby wszystkie istoty we wszechświecie poznały koniec, a koniec jest poznaniem Ojca, gdzie wszyscy doznają światłości i nieśmiertelnego życia, bo wszyscy są stworzeni dla nieśmiertelności.

2 P 2:20-21: „Jeżeli bowiem uciekają od zgnilizny świata przez poznanie Pana i Zbawcy, Jezusa Chrystusa, a potem oddając się jej ponownie zostają pokonani, to koniec ich jest gorszy od początków. Lepiej bowiem byłoby im nie znać drogi sprawiedliwości, aniżeli poznawszy ją odwrócić się od podanego im świętego przykazania”.

Flp 1:29-30: „Wam bowiem z łaski dane jest to dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć, skoro toczycie tę samą walkę, jaką u mnie widzieliście, a o jakiej u mnie teraz słyszycie”.

Gdy trwamy w miłości, wszystkie cele Boskie są jasne i proste. Gdy trwamy w miłości, kochamy Boga z całej siły, uwierzyliśmy Jemu, że On wyzwolił nas od grzechu, wyzwolił nas od śmierci, dając nam życie, a zadając śmierć temu co było złe. Chrześcijanie to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, i nie mają już starego życia.

Nie są nimi ci, którzy się spowiadają i pokutują – oni nie są chrześcijanami i nie mogą być nimi, dlatego że mają stare życie. Obnaża ich to, co czynią, że nie mają Chrystusa, który nie przypomina grzechów, ani nie każe pokutować za grzechy martwe, których już nie ma; martwe czyli uśmiercone, ich nie ma, bo Chrystus je uśmiercił, po prostu zadał im śmierć razem z ówczesnym grzesznym życiem, i tamtego życia też nie ma. Dlatego jest zasada bardzo prosta – kto się spowiada z grzechów przeszłego życia, i pokutuje za przeszłe życie, nie ma na pewno nowego życia.

Kiedy mamy Chrystusa, jesteśmy wydobyti ze śmierci. I kiedy w nas nie ma śmierci, jest życie, kiedy przenika nas życie, gdy trwamy w życiu, wszystko jest życiem, wszystko jest doskonałością, wszystko jest prawdą, bo nie ma niczego, co by było złe, jesteśmy cały czas w stanie Boskiej tajemnicy. A jednocześnie wypełniamy dzieło Pańskie, w każdej chwili życia człowieka, który żyje w uczuciu i przeżywaniu Boskiej tajemnicy, cała natura się wypełnia, cała natura budzi w człowieku nową przestrzeń istnienia, budzi w człowieku życie wewnętrzne, Boskie życie ciała, i to ciało żyje w prawdzie Bożej, całkowicie jest w chwale niebieskiej, Boskiej tajemnicy, a wszystko to co zmysłowe jest pozostawione, porzucone. I żal jest tylko diabłu, diabeł tylko żałuje, diabeł tylko stracił, diabeł tylko nie zyskał.

Gdy my porzucamy wszystkie wpływy szatańskie i diabelskie, wszystko staje się jasne, czyste, doskonałe i proste, Boskie, nie ma tam straty, jest doskonałość życia w Bogu, nie ma tam zniekształcenia i zwyrodnienia, przekroczenia jakiegokolwiek natury Boskiej, jest wszystko zgodnie z Bogiem, ponieważ nic już nie jest poza Bogiem.

Iz 65:16-17: „Kto w kraju zechce cię pobłogosławić, wypowie swe błogosławieństwo przez Boga prawdy. Kto w kraju będzie przysięgał, przysięgać będzie na Boga wiernego; bo dawne udręki pójdą w zapomnienie i będą zakryte przed moimi oczami. Albowiem oto Ja stwarzam nowe niebiosa i nową ziemię; nie będzie się wspominać dawniejszych dziejów ani na myśl one nie przyjdą”.

Flp 2:4-5: „Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich! To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie.”

Jezus Chrystus inkarnował się w ciało ziemskie grzeszne, bo istniał na Ziemi jeszcze grzech pierworodny. On narodził się bez grzechu, dlatego że grzech w Nim nie panuje; ale chce grzech to zrobić poprzez to ciało grzeszne. Jezus Chrystus jedną rzecz czyni, która Go całkowicie z tego uwalnia – to jest posłuszeństwo. *I tak jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka, wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwi.*

Więc posłuszeństwo Chrystusa nas wyzwoliło, a nie umiejętność. On zachował w pełni jedność z Ojcem, będąc na niskości zachowuje nieustanną jedność z Bogiem na wysokości, i mimo że jest na niskości, to pozostaje na wysokości, bo jest jednością z Ojcem; nigdy ta jedność nie została zniszczona. Więc jednocześnie jest na dole, i jednocześnie jest na górze. Na dole jest w naturze cielesnej, która zmysłami wpływa na każdy Jego stan istnienia, i żeby to nie miało na Niego wpływu, to jedynie posłuszeństwo Go chroni i ratuje – posłuszeństwo Ojcu, nie posłuszeństwo jako stan psychiczny, tylko relacja z Bogiem. I Chrystus mówi do nas: *wierzcie w Boga!*

Nasza postawa w głębinach, w tej chwili czuję to wyraźnie, jak ona coraz bardziej się umacnia wewnątrz, aby zewnątrz mieć postawę doskonałą. Wiara daje jakość naszej postawy, nie sprzeciwia się jej, nasza postawa bez wiary nie ma charakteru Boskiego, a kiedy nasza postawa jest z wiarą, ma charakter, Boga charakter bo nie tylko zewnątrz, a i wewnątrz jest umocniona, bo sam Bóg staje i broni nas. I nasza postawa ma charakter Boga w głębinach, charakter Jego, obecności Boga, ciszy, spokoju, prawdziwej łagodności, i tej potężnej mocy Bożej obecności i niebiańskiej godności.

Ponieważ my nie jesteśmy ciałami – to dla człowieka duchowego jest jasne, ale dla zmysłowego jest niezmiernie trudne do pojęcia, że nie jesteśmy człowiekiem cielesnym, że jesteśmy wewnętrznym człowiekiem, i naszym życiem jest życie, które nie jest związane z naturą ziemi i ciała, tylko jesteśmy pielgrzymami tutaj posłanymi, abyśmy dzieło Boże tu wykonali. Jesteśmy duchowymi istotami, i w tym świecie jest bardzo ciężko ludziom to zrozumieć, ponieważ są tak ściśle i tak mocno przeniknięci pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia, że myślą tylko cielesnie jak spełnić pożądania tego ciała, i spędzają całe swoje życie w pożądliwości tego ciała. **Ale mogli by przecież żyć inaczej!** Tylko, że ten świat sprowadził taki stan, że ludzie nie szukają już Boga, tylko szukają po

prostu więzi ze swoim ciałem i pożądliwością. Dlatego trzeba ogromnej wewnętrznej pracy!

Człowiek jest zdolny do wyjścia poza przestrzeń ciała, do życia w Bogu, do emanacji światłością i prawdą i mocą. Wtedy i to ciało doznaje przebudzenia, i nie boi się umrzeć, bo śmierć przestaje dla niego istnieć, i żyje już dla Boga. Jest to jego inkarnacja, jest to świętość, jest to życie stworzone przez Boga dla świętego życia, wcielenie się, wejście do świętości Nieba, do świętości nowej natury, do świętości świętego ciała człowieka światłości, który został stworzony dla doskonałości tego świata, i także tych wszystkich, którzy są udręczeni, a którzy jak to powiedział święty Izajasz – *jest biedny i zgnębiony na duchu, i który z drżeniem czci Słowo Boga* – czyli ten, który mimo życia w tym świecie, gdzie napierają na niego wszystkie sprawy chytre tego świata, pozostaje w ufności Bogu i w radości mocy Bożej, a jednocześnie i bojaźni Bożej, trwa na obiecanie szczęście i wolność ducha z mocy Bożego Ducha.

1Kor 2:12-16: „Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych. A głosimy to nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości, lecz pouczeni przez Ducha, przedstawiając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha. Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy”.

Fragment wykładu – 16.08.2024

I ujrzałem na niebie znak inny – wielki i godzien podziwu Ap 1.15

Jest to czas Synów Bożych, przez Boga posłanych, gdzie Niebo wzywa już Synów Bożych, bo na nich jest już wielki czas. Jesteśmy właśnie w tym czasie, kiedy Synowie Boży ze spokojem już w głębinach istnieją, i nie jest to stan wyjątkowy, jest to stan naturalny, w którym istniejemy jako świadomi Synowie Boży. Jesteśmy tu dlatego, że wierzymy, a wiara powoduje że jesteśmy w

naturze człowieka światłości przez moc Chrystusa Pana i Boga Ojca, dlatego że takie jest zadanie.

Ponieważ został ten świat pozbawiony wolności, od tych trzech elementów, o których mówi święty Jan: *pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego świata*. A przez zniszczenie prawdy wewnętrznej, nie pozwala się człowiekowi uwierzyć w bezgrzeszność, która została mu dana jako narzędzie, jako siła, jako moc i jako świętość, aby tą świętością stoczyć bitwę z upadłymi aniołami, którzy ograniczają wzrost świata, objawiania się światłości, i rozszerzania się królestwa Niebieskiego.

Rozszerzanie się królestwa Niebieskiego jest wtedy, kiedy wypełniamy dzieło Pańskie i światłość Boża przez Synów Bożych objawia się w człowieku światłości, który emanuje światłością do wszelkiego istnienia, usuwając całą degenerację bestii, obrazu jej, i liczby jej imienia – dla chwały niebieskiej, przez właśnie pełnię uznania Odkupienia, bo uznanie Odkupienia nie jest to koniec, uznanie Odkupienia jest to początek, ale ten początek, gdy on się objawia, nie jest już do zatrzymania, bo jest to potęga Synów Bożych, którzy przychodzą posłani przez Boga.

1P 4:11: „Jeżeli kto ma [dar] przemawiania, niech to będą jakby słowa Boże. Jeżeli kto pełni posługę, niech to czyni mocą, której Bóg udziela, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen”.

Ap 15:1: „I ujrzałem na niebie znak inny – wielki i godzien podziwu: siedmiu aniołów trzymających siedem plag, tych ostatecznych, bo w nich się dopełnił gniew Boga”.

Wczoraj był drugi września, czyli trzy miesiące od przejścia do czwartego wymiaru. Energia trzeciego wymiaru utrzymuje się około trzech – czterech miesięcy, i to rzeczywiście jest bardzo widoczne. Te trzy miesiące które minęły, zaczęły rzeczywiście coraz silniej ukazywać brak energii trójwymiarowej, czyli giną duchy nieczyste czyli duchy trzeciego wymiaru.

W tej chwili te stany, związane z zanikaniem energii trójwymiarowej, powodują sytuacje zawrotów głowy, bólów brzucha, mdłości,

niepokoje, zaburzenia psychiki, uciski serca, bóle całego ciała - dlatego że traci całkowicie energię życiową duch ludzki, a usuwanie złego ducha bardzo często jest związane właśnie z tymi stanami. W tym momencie w świecie jest to przedstawiane jako wina „kr-akena”, czyli cov-idu '24, który w tej chwili zaatakował ludzi. Oczywiście nie jest to „kr-aken”, ale trzeba w jakiś sposób nazwać te objawy, które są wynikiem przejścia do czwartego wymiaru czyli utraty energii. Duch ciała zaczyna ginąć, mając właśnie takie objawy.

Ludzie powinni kierować się ku Duchowi Świętemu, ku Bogu Ojcu, ku Chrystusowi Panu, ponieważ to Chrystus jest naszym Życiem. Nie mamy innego życia, tamto życie zostało usunięte; życie, które miał człowiek przed Chrystusem, kiedy jeszcze nie był chrześcijaninem, bo jeszcze chrześcijan nie było, i miał wtedy tylko życie grzeszne wynikające z upadku Adama – ten człowiek został uśmiercony, a śmierć tego człowieka skutkuje całkowitą śmiercią człowieka. Ale człowiek żyje!

Dlatego, że Chrystus jest naszym życiem, czyli nie że gdzieś jest nasze życie i mamy je poszukiwać, ale to dzięki Chrystusowi żyjemy, ponieważ On jest dawcą naszego życia dzisiejszego. Szatan nie może zjednoczyć się z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, bo nie ma czynnika, który to czyni, bo nie jest to umiejętność, tym czynnikiem jest dusza. To dusza jest czynnikiem jednoczącym nas z Bogiem, to dzięki duszy i dzięki Chrystusowi jednoczymy się z Bogiem, dzięki życiu które Bóg Ojciec przez Chrystusa Pana dał nam, jednoczymy się z Bogiem. To jest droga otwarta.

Ale ten stan nie jest w stanie być ujawniony u ludzi, którzy są w dalszym ciągu w trzecim wymiarze, ponieważ w trzecim wymiarze trwając, nie mają tej możliwości, dlatego że ta możliwość tam jest zaślepiona, po prostu jej nie ma; przez wiarę otwiera się przestrzeń duchowa. Czyli inaczej można to określić, że ciało samo z siebie ma w sobie życie, ale nie potrafi z niego korzystać, i nie jest w stanie tego uczynić. Tylko przez wiarę odnajdujemy Chrystusa Pana i jednoczymy się z Życiem, bo On jest Życiem, a w ten sposób dusza wznosi się ku doskonałości Bożej, czyli my wnosimy się ku doskonałości Bożej – nasza świadomość. Ludzie chcą być Synami

Bożymi, ale nie chcą w ogóle mieć świadomości Bożej. Ale to przez świadomość Bożą są duszą, bo świadomość Boża nie może istnieć w naturze cielesnej ziemskiej, może istnieć tylko w naturze duchowej. Człowiek który nigdy nie poznał prawdziwej natury Syna Bożego i człowieka światłości, to on poruszał się tylko w złudzeniu, iluzji i ułudzie, w wyobraźni, i dlatego porzucił Prawdę, ponieważ jego „prawda” była oparta tylko na wyobraźni, powrócił do złudzeń swojej wielkości, i złudzeń świata, w którym się czuje dobrze.

Jakżeż można uznawać, że człowiek jest grzeszny; grzeszną istotą po Odkupieniu przez Boga, który w łasce miłosierdzia uwolnił nas od grzechów? Dlaczego człowiek w swojej mądrości zaprzecza temu, i uznaje to za mądrość? Dlaczego poznając Prawdę Bożą, porzuca i gardzi nią, wracając do swojego upadku i swojej ciemności, którą uznaje za lepszą niż wszelkie Zbawienie? Co może powodować u człowieka takie ogromne zatracenie i zbłądzenie? To jest właśnie: *pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia, która nie pochodzi od Ojca, lecz od świata (1J 2.16)*

Bóg daje nam tajemnicę tak ogromną, że rozum ludzki nie jest tego w stanie pojąć, więc niech nie stara się tego pojąć, bo to jest poza jego możliwościami, niech podda się Duchowi Bożemu, a On go ukształtuje. **1P 4:12-13: „Umiłowani! Temu żarowi, który w pośrodku was trwa dla waszego doświadczenia, nie dziwcie się, jakby was spotkało coś niezwykłego, ale ciescie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały”.**

Ap 15:2: „I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszczone z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże”.

Ewangelia to dobra nowina o człowieku. To jest człowiek światłości, to jest Syn Boży, to jest Ewangelia, czyli dobra nowina o naszym życiu, o nas samych. Czyli musimy spojrzeć na Ewangelię teraz inaczej. Ewangelia w postaci słów nie jest tym jeszcze co jest Pełnią, ale Ewangelia w postaci Ducha jest całkowitą

naturą. Ewangelia to jest dobra nowina. Tą dobrą nowiną jest to, że Chrystus przyszedł, nas wyzwolił ze śmierci, dał nam Życie i my jesteśmy Życiem – i to jest dobra nowina, to jest nasza dobra nowina, my jesteśmy dobrą nowiną dla wszystkich, ponieważ na nas objawiła się obietnica Boga, która przez Chrystusa Pana przyszła do nas, spoczęła na nas i ci, którzy uwierzyli objawiają w pełni dobrą nowinę czyli Ewangelię; są Ewangelią. Więc nie tylko są Słowem, ale postawą Ewangeliczną, czyli Duchem Ewangelii.

Ewangelia to jest człowiek żywy – Syn Boży. Z Ewangelii powstał, z dobrej nowiny, ze Słowa Żywego; Słowo Żywe jest Ewangelią, a Ewangelia jest Słowem Żywym, a Synowie Boży powstałi ze Słowa Żywego i są świadectwem żywej Ewangelii, więc Ewangelia nie jest to li tylko słowa, ale przechodzimy do wyższego poziomu, i sami jesteśmy świadectwem Ewangelii, świadectwem dobrej nowiny ponieważ Synowie Boży są mieszkaniem, w którym została umieszczona ich święta świadomość, która uwierzyła Bogu i dlatego stała się święta.

Czyli oni uznali Boską tajemnicę, w żaden sposób nie poddali jej w wątpliwość, nawet gdy widzieli własne grzechy, ale dla nich Bóg był tak głęboko, i jest tak głęboko prawdziwy, że to że widzą grzech w sobie, jest tylko kuszeniem, aby zwątpić w Słowo Boże. A oni tego nie zrobili, ale zwątpili w istnienie grzechu, ponieważ grzech został uśmiercony. Zwątpili w istnienie grzechu, tego grzechu, który dzisiaj uznają wszyscy jakoby chrześcijanie, którzy nimi nie są.

Ludzie, którzy dzisiaj na Ziemi są chrześcijanami i uznają że mają grzech pierworodny, zaświadcza o tym że chrześcijanami nie są, ponieważ grzech pierworodny, zaświadcza że należą do Adama, i że nie chcą mieć nic wspólnego z Chrystusem, który właśnie grzech pierworodny całkowicie w nich usunął i go nie mają. Dzisiaj ludzie strasznie boją się nie mieć grzechu pierworodnego, dlatego że w nich została głęboko zaszczipiona kara. Ta kara jest samodzielnym stanem. Ta kara nie jest karą wynikającą z logiki, ten lęk, ta kara jest samodzielnym stanem działającym wyzwalającym stan przeciwny do Boskiej natury, czyli szatański.

Gdy Duch Boży w nas istnieje, gdy istnieje w nas Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty, On swoim Duchem nas przenika, i Jego Duch nas leczy, przemienia, umacnia, uzdrawia – tworzy. Jesteśmy w tym momencie istotą kształtowaną przez Ducha Bożego, i nie musimy rozumieć Ducha Bożego, wystarczy się Jemu poddać, aby On w nas działał, a przez to że pozwalamy Mu działać w sobie, kształtujemy się na wzór Tego Ducha, który w nas działa, i poznajemy Boga przez to kim się stajemy. Jeśli natura Boska odbija się i przenika naturę człowieka, to natura człowieka będzie wyrażała naturę Boga, bo natura ludzka poddaje się naturze Bożej, i Duch Boga kształtuje naszego ducha i nasz duch przemienia się w stan doskonałości. Mówię o duchu, czyli o pięknej córce ziemskiej, o naturze wewnętrznej, o tej tajemnicy człowieka światłości, to on się kształtuje na wzór doskonałości, ale żeby tak było to my musimy zjednoczyć się z Chrystusem Panem, uwierzyć Chrystusowi, aby On w nas działał.

Kiedy my poszukujemy Chrystusa, znajdujemy miejsce ciche, spokojne i łagodne, bo On w nim przebywa, w innym nie jest, i mówi nam: jestem cichy, spokojny i łagodny, przyjdźcie do Mnie wszyscy udręczeni, Ja was pokrzepię, Moje jarzmo jest lekkie i słodkie, jestem łagodnego Ducha, kto Mnie znajdzie, będzie przebywał w miejscu cichym, spokojnym i łagodnym, czyli z dala od zgiełku świata – a to są właśnie ci, którzy pokonali ten problem pożądlivosti ciała, pożądlivosti oczu i pychę tego życia, i zwyciężają bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia (*pożądlliwość ciała – bestia czyli duch mocarstwa powietrza; pożądlliwość oczu – obraz jej, obraz oczami oglądany; pycha tego życia – liczba jej imienia, liczba jako poszukiwanie ilości, im więcej się ma, tym się jakoby lepiej ma – jest związana z pychą życia*). **1P 4:14: „Błogosławieni [jesteście], jeżeli złorzeczą wam z powodu imienia Chrystusa, albowiem Duch chwały, Boży Duch na was spoczywa”.**

Ap 15:3: „A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów!».

Człowiek jest istotą światłości, światłem, jest światłością i oddycha tak naprawdę światłem. Dzisiaj dla ludzi, którzy są z Boga światłem, nie mieści się w głowie, jak człowiek może oddychać światłem, przecież to jest nienormalne, przecież ma krew, potrzebuje jedzenia – ale to nie jest człowiek, to jest ciało. On wewnątrz jest człowiekiem światła, jest człowiekiem światłości, on żyje wewnętrzną naturą, żyje życiem światłości. I w tym momencie kiedy nasza świadomość jednoczy się z naturą Boską, staje się tak głęboko z Nim zjednoczona, że staje się istotą światłości, wychodzi poza tę naturę cielesną, czyli ciało nie jest dominującą mocą jego życia i formą jego życia, ciało jest miejscem w którym przebywa, ale jest istotą światła.

Na Ziemi istnieją dwie nacje ludzkości – jedni są świadomymi Synami Bożymi i żyją w ciałach, ale nie podejmują już decyzji cielesnie, tylko zgodnie z Bożą naturą; a druga natura to są potencjalni Synowie Boży, którzy całkowicie poszli ku pragnieniom ciała, czyli żyją pożądlivością ciała, pożądlivością oczu i pychą tego życia, czyli całkowicie poszli w tą stronę i ich potrzebami jest wszystko to, co to ciało potrzebuje, a oni całkowicie przez swoją świadomość zakotwiczą się w tym ciecie i nie widzą niczego innego, tylko widzą to ciało, a dusza ich coraz bardziej się rozpada i szukają winnych za to co im się dzieje, mimo że to jest ich przyczyna. To są synowie buntu.

Teraz dzieje się to, że Bóg przywraca świadomość, czyli odgórnie następuje zamknięcie energii trzeciego wymiaru i siłą rzeczy wszystko musi wrócić do miejsca z którego wyszło – jeśli to się nie stanie, to po prostu ginie, umiera, przestaje istnieć. Czyli wraca do tego miejsca, z którego wyszło – do natury pięknej córki ziemskiej, czyli ducha człowieka, który został całkowicie potraktowany po macoszemu, został okradziony, pozbawiony wszelkiego prawa słowa, życia, istnienia, i jego całkowite życie jest skierowane ku potrzebom ciała. Teraz jest ten czas, kiedy Synowie Boży zstępując do głębin otwierają drogę dla pięknej córki ziemskiej, aby powróciły te drogocenne aspekty i dobra dla duszy (Pnp 4.12-16).

Chcę przedstawić tą sytuację, że przyszedł czas obnażenia diabłów na tym świecie, i kościół tak samo działa – że te diabły nie chcą, aby

człowiek był świadomy swojego pochodzenia, że pochodzi od Boga, że jest czysty, że jest światłością, że jest prawdą, że jest miłością, i że jest zdolny już dzisiaj do bycia dobrym i że grzech nie ma nad nim władzy. Ale ludzie wbijani są w takie poczucie, że nie może być dobrym, ponieważ grzech nad nim panuje. To jest kompletna nieprawda! Tak ukształtowana świadomość samodzielnie się utracą i samodzielnie się ogranicza, nie pozwalając wznosić się człowiekowi ku doskonałości Bożej.

My jesteśmy w dalszym ciągu Synami Bożymi, którzy żyją w naturze człowieka światłości, który jest teraz w znoju i trudzie, i Synowie Boży niosą znój wewnętrznego życia na sobie, życia człowieka światłości ale przez trwanie w Bogu ten znój pokonują, aby temu, któremu Bóg obiecał wolność, aby ta wolność się ziściła, aby się objawiła, aby w pełni się wypełniła i żeby ta wolność była, a ta wolność jest wolnością naszego wewnętrznego istnienia. Uświadamiamy sobie, że stajemy się człowiekiem światła, żyjemy w tych ciałach, ale tak naprawdę jesteśmy człowiekiem światła, i światłem naszym jest sam żywy Bóg. **2Kor 4:5-6: „Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa. Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa”.**

Ap 15:4: „Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki”.

Trzeci wymiar odchodzi już w siną dal, już nie będzie tamtego świata. W tej chwili przychodzi życie tylko światłem, które nie jest zjadliwe dla ludzi, którzy nie są tym wewnętrznym człowiekiem. Ale kiedy są wewnętrznym człowiekiem, wszystko staje się jasne. I jesteśmy my Synowie Boży, jesteśmy w tej chwili wewnątrz człowieka światłości, który był w ciemności, a teraz staje w światłości, ponieważ my będąc Synami Bożymi, mamy cały czas świadomość, gdzie jest nasze życie, że życie nasze jest w Chrystusie, i życie nasze jest z nami nieustannie. I mimo trudów tego świata podziemnego, trwamy nieustannie w Bogu Ojcu.

Nie wykonujemy już pracy tej, która była wykonywana wcześniej – było to porzucenie władzy establishmentu czyli autorytetu szemranego, czyli chodzi o władzę kościoła 418, który siebie ustanowił jako autorytet i nakazał czcić ponownie Adama, a Chrystusa zapomnieć, czyli zapomnieć Jego prawdziwego i dzieł Jego; a zapomnieć dzieł, to zapomnieć i człowieka, zapomnieć i Chrystusa. My stoczyliśmy tę ogromną bitwę, aby wyrwać się spod wpływu systemu 418, uznać świętość, którą zostaliśmy obdarowani i stać się istotami, które stają się nieustannie pełnymi łaski.

Zdrowaś Mario łaskiś pełna, Ty zawsze w swoich dziełach i decyzjach Ojca się trzymasz i Jego wolę wypełniasz, i z tego powodu Jego łaska Ciebie wypełniła po brzegi – jesteś pełną łaski, ponieważ nie ma w Tobie Twojej decyzji, ale tylko Jego, a Jego decyzja w Tobie jest łaską, jesteś pełna łaski – zdrowaś Mario łaskiś pełna – ponieważ przyjmujesz łaskę Jego zamiast swojego życia, a On cię obdarowuje prawdziwym Życiem – Życiem prawdy, światła, życia prawdy, Boskiej Prawdy.

Więc Synowie Boży tutaj w głębinach, oni wypełniają się łaską, aby stać się ostatecznie pełnymi łaski po brzegi, czyli łaski pełnymi dlatego że tutaj w głębinach nic innego ich nie ratuje jak tylko łaska, którą przyjmują nieustannie w trudach tego świata. Bo nie uratuje ich, ich własna wola, ale łaska Boża którą nieustannie przyjmują razem z Chrystusem, Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, a ona została dla nich przygotowana jako dzieło, jako siła, jako moc, która jest dana im aby dokonali dzieła. **2Kor 4:16: „Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczeje nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień”.**

Ap 15:5-6: „Potem ujrzałem: w niebie została otwarta świątynia Przybytku Świadectwa i ze świątyni wyszło siedmiu aniołów, mających siedem plag, odzianych w czysty, lśniący len, przepasanych na piersiach złotymi pasami”.

Ludzie, którzy czują się panującymi na tym świecie, zabraniają innym myślenia właściwego, zabraniają poszukiwania, ponieważ boją się

utraty władzy, boją się że jak ludzie nie będą ograniczeni, osaczeni, to staną się wolni. Ale czy wolność nie jest naturą człowieka?

Czy nie każdy powinien dążyć do wolności? Okazuje się że „oni” nie, ponieważ „oni” porzucili Boga, „oni” są po prostu tymi diabłami, którzy nie mają innej opcji jak tylko dręczyć, wykorzystywać i okradać.

My jesteśmy tymi, którzy odnaleźli wolność, odnaleźli ciszę, odnaleźli Boga, odnaleźli życie, bo Chrystus jest naszym życiem. A Chrystus jest w miejscu cichym, spokojnym i łagodnym; i żeby znaleźć miejsce ciche, spokojne i łagodne, musimy znaleźć Chrystusa, bo nie możemy znaleźć miejsca cichego, spokojnego łagodnego jako te miejsca, bo nie mamy właściwego pojęcia czym jest cisza, spokój i łagodność. Ale tak naprawdę szukając Chrystusa Pana, znajdując Chrystusa, znajdujemy miejsce ciche, spokojne i łagodne, które się całkowicie różni w swojej podstawie i fundamencie od tego co człowiek rozumie jako ciszę, spokój i łagodność. Jest to cisza wewnętrzna, radość i prawda, Boska tajemnica jego obecności w ciszy Boskiej, bo człowiek ma Boską naturę. Boska natura jest rzeczywistą naturą naszej przestrzeni wewnętrznej naszego prawdziwego człowieczeństwa. W tej chwili ten świat zdąża ku temu stanowi.

To przejście do czwartego wymiaru – z drugiego na trzeciego czerwca – nie zostało przez ludzi zauważone, w owym czasie ludzie tego nie dostrzegli, chociaż były bardzo wielkie oznaki, ogromne oznaki. Ale ci, którzy mają duchową jedność z Bogiem dostrzegli tą światłość głęboką, a Duch Święty ujawnił tą sytuację, że ona się w owym czasie objawiła. Dzisiejszy świat dlatego jest w stanie tak trudnym, ponieważ dzisiejsze siły establishmentu, czy to jest kościelny czy świecki establishment, stworzył więzi z duchem mocarstwa powietrza na różne sposoby, aby ludzie byli związani z tym ciałem i z tym ciałem mieli związki na przyszłość na wieczność.

Ale wieczny człowiek, to nie jest związane z tym ciałem. To ciało, które mamy, po które przyszliśmy i które ma być przemienione, ono jest ciałem przeznaczonym do świętości i do przemiany – bez ducha mocarstwa powietrza, tzn. bez pożądlivosti ciała, pożądlivosti oczu i pychy tego świata, bo to

wszystko czyni duch mocarstwa powietrza. Teraz on przestaje istnieć, a natura cielesna przyjmuje Boską tajemnicę, i zaczyna ona w pełni to ciało przemieniać i dostosowywać do warunków Boskich, a nasza świadomość, przez wiarę, staje się całkowicie uzdolniona i przemieniona do tego aby żyć w prawdzie.

Za 14:1-2: „Oto nadejdzie dla Pana dzień, kiedy twoje bogactwa rozdzielać będą u ciebie. Wszystkie ludy zgromadzę do walki z Jerozolimą; miasto zostanie zdobyte, domy zrabowane, kobiety zhańbione; połowa miasta pójdzie na wygnanie, jednak Reszta mieszkańców nie ulegnie zagładzie”.

Ap 15:7: „I jedno z czterech Zwierząt podało siedmiu aniołom siedem czasz złotych, pełnych gniewu Boga żyjącego na wieki wieków”.

W tej chwili odczułem tę sytuację, że od drugiego września do drugiego października, jest to szczególny czas, który jest czasem „wymierania” – wymierania starego gatunku, wymierania ducha ludzkiego. Nie jest to tylko związane z jednym miejscem, ale jest związane z całym światem. Przechodzimy do nowego świata, i kiedy wierzymy Bogu Ojcu, Chrystusowi Panu i Duchowi Świętemu, nie mamy nic wspólnego z tym wymieraniem, które sobie idzie, ale my nie jesteśmy z nim związani. Wymiera stary człowiek, stara natura, duch ludzki, duch mocarstwa powietrza – on wymiera, przestaje istnieć. Ci którzy są z nim związani cierpią katusze rozdarcia, ponieważ są związani z tą naturą wymierającą. Ale nie muszą, bo Chrystus już uwolnił ich od tej natury, która wymiera, i w tej chwili gdy jednoczą się z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem, Duchem Świętym, jednoczą się przez wiarę z naturą nowej swojej natury, czyli natury Synostwa Bożego, automatycznie problem znika, nie ma go, on nie istnieje, ponieważ to co umiera to nie my, to coś co chciało udawać nas, i żebyśmy myśleli że tak jest, ale my wiemy że tak nie jest.

Człowiek musi się oderwać od tzw. tożsamości cielesnej. Jest ciałem, ale to nie znaczy, że musi ciągle o tym pamiętać. Musi pamiętać o tym że jest Synem Bożym, ciało jest bo z mocy Boskiej ma to ciało, nie dlatego że chciał je, tylko dlatego że Bóg zechciał, żeby on je miał; i ma to ciało, ale to ciało nie jest nim, to ciało jest z nim związane dla dzieła. I ma pozostawać w świadomości Synostwa Bożego, a to ciało ma w sobie potencjał człowieka światłości, tylko

duch mocarstwa powietrza nie pozwala temu ciału żyć naturą Boskiej tajemnicy, ponieważ zniewala je właśnie pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia, więc wynaturza to wszystko. Zwierzęta – ich zasadą jest to, żeby polować, żyć, uciekać i przetrwać, i oczywiście płodzić i się rozmnażać – to jest ich zasada, nie mają innej potrzeby. Ale gdy zwierzęca natura trafia na świadomość, to nie jest już to tylko to, zaczyna się pojawiać przemoc, agresja, wynaturza się nie tylko świadomość człowieka, ale wynaturza się także zwierzęcość.

Czyli wynaturzenie jest podwójne, czyli świadomość zostaje wynaturzona o potrzeby [sic!], ale też potrzeby zwierząt są wynaturzone o potrzeby których w nich normalnie nie ma – zaczyna być wściekłym zabójcą, anormalnym stanem istnienia, ponieważ czyni to świadomość, świadomość po prostu połączona ze zwierzęcością czyni strasznego potwora.

Ale gdy znowu świadomość powraca do swojej natury, a zwierzę do swojej zwierzęcej natury, to znowu jest lękliwe, albo polujące, i nie ma innych potrzeb jak tylko przetrwać. Ale gdy ta świadomość istnieje, wychodzi poza tę przestrzeń, zaczyna działać w sposób strasznie patologiczny, jest najbardziej agresywnym i wściekłym stworzeniem, najbardziej zabójczym i nieobliczalnym.

Dlatego gdy my jesteśmy świadomi Synostwa Bożego, jesteśmy w naturze człowieka światłości, która jest pod wpływem ogromnej siły ducha mocarstwa powietrza. Ale nie jest ona większą od mocy Synów Bożych, i gdy my jesteśmy świadomi Boskiej natury, to na nas nie wpływa patologia pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia, nie wpływa ponieważ jesteśmy pod wpływem Boskiej natury; ale ją odczuwamy i wiemy że ona istnieje. I gdy wyrwiemy się spod wpływu ducha mocarstwa powietrza, to nasza świadomość stanie się wolna – i całkowicie inaczej pojmujemy wszystkie rzeczy.

Chodzi o tą sytuację, że świadomość sama pojmuje inaczej niż świadomość skażona emocjami. Świadomość, która jest wolna od emocji postrzega świat jasno, spokojnie i czysto, ale wystarczy że ta świadomość zostanie skażona emocjami, to ta świadomość myśli już

w sposób tak bardzo dziwny, niezrozumiały, niepojęty, ponieważ emocje zmieniają sens, cel i działają w taki sposób, że świadomość ulega pożądliwościom, nie temu co jest rzeczywiste, tylko pożądliwościom; zniekształca naturę, i decyzje są podejmowane kompletnie nielogiczne – nieprawdziwe, nie Boskie, tylko patologiczne.

Synowie Boży to są ci, którzy całkowicie zerwali z wpływem ducha mocarstwa powietrza, a Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Święty i Święta Maria Matka Boża – są ich potężną mocą, i sytuacja się odmienia, bo to oni panują nad duchem mocarstwa powietrza, i w ten sposób duch mocarstwa powietrza jest całkowicie odsuwany i usuwany. I gdy jest odsunięty i emocje są usunięte z ciała, to występuje taka sytuacja, że ciało już przestaje walczyć o swoje życie, które było w niewłaściwy sposób pojmowanie przez emocje. Ale w tym momencie kiedy tych emocji już nie ma, tylko są uczucia Boskie, to ciało zaczyna odczuwać nowy stan istnienia, stan istnienia w nim istniejący, i zaczyna pojmować siebie jako naturę Boską w oddzieleniu od ciała emocjonalnego, ale ciała duchowego, który ma w sobie cały potencjał natury życia, natury doskonałości, natury Boskiego potencjału, który został ukryty w tym ciele, i rozpoczyna się etap dzieła.

2Kor 4:17-18: „Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie”.

Ap 15:8: „A świątynia napełniła się dymem od chwały Boga i Jego potęgi. I nikt nie mógł wejść do świątyni, aż się spełniło siedem plag siedmiu aniołów”.

Odczuwam to dzieło coraz mocniej, ponieważ Ziemia wraca do stanu sprzed wielu setek tysięcy lat, albo może i milionów lat, kiedy Ziemia była rzeczywiście miejscem duchowego oświecenia, Ziemia była rzeczywiście punktem duchowego oświecenia. To duchowe oświecenie zostało zniszczone przez zło, które nie mogło się „rozwijać” – wznosić, panować, ponieważ światłość je przenikała i obnażała, nie pozwalała na nic. W tej chwili Synowie Boży

przywracają tą Ziemię ponownie do Boskiej tajemnicy, do Boskiego dzieła, ponieważ oni są tym zapłonem superpozycji. Ziemia i Niebo osiągną stan ponownie superpozycji, gdzie Ziemia staje się miejscem pełnej świadomości Boskiej na Ziemi, gdzie ci którzy się znajdują w tym miejscu doświadczają przebudzenia wewnętrznego w czasie bardzo szybkim, i doświadczają wewnętrznego swojego pochodzenia i rozumienia.

Te zmiany, które w tej chwili następują, są zmianami wielkiej wewnętrznej przemiany, i ten czwarty wymiar, który w tej chwili coraz bardziej ujawnia swoje istnienie, przez to że energia trzeciego wymiaru jest wytracana, to powoduje to u bardzo wielu ludzi dziwne stany psychiczne, emocjonalne, bóle, stany rozkołatania, bo to jest brak energii w organizmie – dla ducha mocarstwa powietrza i ducha ciała. Ale człowiek wewnętrzny jest całkowicie przemieniony, umocniony i wzniesiony ku doskonałości Bożej.

Dlatego ten proces przywraca Ziemię ponownie do punktu superpozycji, czyli miejsca gdzie Niebo i Ziemia stanowią jedną całość, gdzie Ziemia objawia podnózek Boga, gdzie z całej siły, z całej mocy Bożej objawia się potęga Boga na Ziemi przez Synów Bożych, bo to Synowie Boży są kluczowi i nieodzowni, aby się objawił na tym świecie Bóg Ojciec.

Bóg nie ukrywa się, Chrystus się też nie ukrywa, Duch Święty się też nie ukrywa, i Święta Maria Matka Boża się nie ukrywa, a ten świat mówi: i co nam zrobisz. A Synowie Boży przychodzą i są tym właśnie kluczowym elementem, który odpowiada działaniu Boskiej tajemnicy w głębinach, bo Synowie Boży są właśnie tym elementem posłanym. I w tej chwili kiedy czwarty wymiar jeszcze bardziej się otwiera, bo energia trzeciego wymiaru przestaje już oddziaływać, Synowie Boży są tymi którzy utrzymują ten stan światłości na tej Ziemi i światłość ich umacnia i daje im coraz większą radość istnienia i pokój.

Jesteście Ewangelią, żywą Ewangelią, jesteście człowiekiem żywym, a Ewangelia mówi o was, bo wy jesteście dobrą nowiną, o której Bóg mówi, jesteście żywą Ewangelią, ponieważ Ewangelia to żywy stworzony człowiek, dobra nowina dla wszelkiego stworzenia, które oczekuje światłości, która właśnie przychodzi i pozwala się poznać, dotknąć, i wędrować jako

współtowarzysz i poznawać tą tajemnicę Boga dla zrównania wszystkich w Chrystusie Panu, bo jesteśmy wszyscy jedną doskonałą naturą czyli jedna doskonała natura w Chrystusie. Wiara jest jak klucz, który otwiera drzwi, nie wchodzi się przez klucz, tylko przez drzwi, klucz jest potrzebny po to żeby otworzyć drzwi, bez klucza się ich nie otworzy. Więc wiara jest jak klucz, który otwiera drzwi, a drzwiami jest Chrystus. Więc ten kto ma klucz, a nie potrafi tych drzwi otworzyć – nie ma wiary. A ten który otwiera drzwi, oznacza że ma klucz, bo drzwi otwiera.

Więc ci, którzy mają Chrystusa, mają też wiarę, ponieważ nie mogą mieć Chrystusa bez wiary. Wiara zrównuje wszystkich ludzi, i nie ma świętych większych czy mniejszych, bo jest to po prostu niemożliwe, bo powodowałoby to taką sytuację, że Drogocenna Krew Chrystusa nie jest równa dla wszystkich ludzi i miłosierdzie nie jest sprawiedliwe i nie zrównuje wszystkich przez jedną moc wybaczenia wszystkim jednakowo. Ponieważ jednak wszyscy jednakowo zgrzeszyli, więc wszyscy jednakowo zostali odkupieni przez Jednego Człowieka.

Ap 3:8-10: „Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć, bo ty chociaż moc masz znikomą, zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia. Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana, spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami – a nie są nimi, lecz kłamią. Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami, a poznają, że Ja cię umiłowałem. Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby, która ma nadejść na cały obszar zamieszkany, by wypróbować mieszkańców ziemi”.

Fragment wykładu – 03.09.2024

Czas bowiem, aby sąd się rozpoczął od domu Bożego 1 P 4.17

W pierwszym przykazaniu Bóg mówi w taki sposób do człowieka: *dusza twoja jest rozczłonkowana między wielu bogów – Ja cię chcę zjednoczyć w sobie Jednym, abys odnalazła Pełnię, bo w tej chwili jesteś rozczłonkowana, jesteś wielością, a musisz być Jednością, jesteś wielością, bo składasz się z wielu*

pożądliwości: pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia; a gdy Mnie będziesz poszukiwała, staniesz się w pełni Jednością, Ja cię zjednoczę, scalę w sobie, i staniesz się Pełnią, nie będziesz wielością, ale Jednością.

To tak jak Jezus Chrystus mówi do świętej Marty: *Marto, o tak wiele rzeczy się troszczysz i zamartwiasz, a tak niewiele potrzeba, a właściwie Jednego, Maria wybrała najlepszą część, nikt jej jej nie odbierze, bo wybrała tą część wewnętrzną nienaruszalną, to jest ta natura, która pozostanie z nią na wieki.*

Wewnętrzny człowiek jest prawdziwym człowiekiem żyjącym. Tylko że ludzie dzisiaj tak bardzo odeszli od postrzegania i bycia duchową naturą, i odeszli tak bardzo od tego przykazania bycia Jednością i Pełnią, że dzisiaj głównie spełniają pożądania swojego ciała, głównie spełniają pożądanie swoich oczu, i pychę swojego życia, czyli wielością się otaczają, bo Jedność to dla nich za mało. Jedność czyli Pełnia. Szatan nie może liczyć na Jedność, więc skupia się na wielości, zabrał Jezusa Chrystusa na szczyt góry i mówi: to wszystko do mnie należy – to jest ta wielość.

A Jezus Chrystus mówi: *Ja mam Jednego Boga i Jemu służę i Jemu pokłon oddaję; ty masz to wszystko, a Ja mam Jednego Boga, Jednego Ojca, któremu służę: Panu Bogu Jednemu będziesz służył, Panu Bogu Jednemu pokłon będziesz oddawał.* I z wielością swoją szatan odszedł, bo nie mógł pokonać swoją wielością Jednego Boga, który jest wszystkim.

Bóg ukazuje nam porządek czwartego wymiaru, pokazuje nam moc, która nas przenika i która nas porządkuje i którą musimy żyć. Wiara w Jednego Boga, w Jednego Chrystusa, że On usuwa grzech pierworodny, powoduje usunięcie wszystkich grzechów, które są wielością – ustępują wszystkie grzechy uczynkowe i grzechy pokoleniowe, których ludzie dzisiaj szukają, z których się spowiadają, i za które pokutują, a jednocześnie uczestniczą nawet w mszach międzypokoleniowych, co zaświadcza o tym, że nie mają Chrystusa i nie mają nic z Nim wspólnego.

Drogocenna Krew jest nieustannie działająca, Ona działa i oczyszcza nas z wszelkiego grzechu, i nie ma powodu, aby wylewać Ją ponownie – zwróć się do

Niej, Ona jest w mocy, przyjmij ją! Potęga Chrystusa nie potrzebuje zezwolenia tego świata, nie potrzebuje nikogo, kto by Mu pozwolił w tym świecie działać, ponieważ to jest Jego miejsce, to jest Jego własność. Chrystus przyszedł do swojej własności, i mimo że Go ukrzyżowali, On zmartwychwstał i objawił swoje panowanie wszem i wobec i na wieki.

Kol 2:9-10: „W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała, bo zostaliście napełnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy”.

1P 4:17: „Czas bowiem, aby sąd się rozpoczął od domu Bożego. Jeżeli zaś najpierw od nas, to jaki będzie koniec tych, którzy nie są posłuszni Ewangelii Bożej?”.

Ewangelia budzi życie wewnętrznego człowieka. Kiedy żyjemy Ewangelią, wierzymy jej, rozpalają się w człowieku punkty Boskiej tajemnicy, czyli życiowy stan Boskiego stworzenia i Boskiego Słowa, z którego powstał człowiek. Ewangelia jest opisem i nie tylko opisem, ale pełnym źródłem całego człowieka wewnętrznego, ukazanego w postaci wersetów ewangelicznych, które same z siebie nie mają w pełni objawionej natury, ale przez świadomość Boską w nas, nagle stają się pełne, i Ewangelia jest już dla nas czymś innym, otwiera się jako duchowa żywa natura naszego istnienia, i to jest prawdziwa nasza natura – w pełni objawiony człowiek duchowy, czyli Syn Boży zamknięty dla oczu i dla ludzkiego pojmowania i rozumu, ale całkowicie otwarty dla człowieka, który poznaje Boga i staje się tą naturą.

Jednak musimy pamiętać o tej sytuacji, że musimy być bardzo mocno uważni na tych, którzy głoszą nam „inną Ewangelię” i „innego Jezusa”, i chcą dawać nam „innego ducha”; jak mówi św. Piotr: *znaleźli się fałszywi prorocy, i będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą zgubne herezje, wyprą się Władcy, który ich nabył, i sprowadzą na siebie rychłą zgubę*. Jesteśmy świadkami ujawnienia, że dzisiejszy kościół właśnie to robi, a jest na tyle chytry, że pokazuje że to inni robią, a nie on, tylko że wszystkie fakty mówią o nim. Dlatego nie słuchajcie słów, ale patrzcie na fakty, te fakty świadczą o tych, którzy to robią, do kogo należą i komu służą, że służą diabłu, służą szatanowi, bo poszli w wielość, czyli trzy szóstki

czyli diabelskie działanie, a nie ku Bogu Jedynemu; skupiają ludzi na poszukiwaniu i usuwaniu grzechów, które jakoby mają.

Jak grzech został sprowadzony przez jednego człowieka, to usunięcie grzechu przez Jezusa Chrystusa – tego jednego grzechu, pociąga za sobą usunięcie wszystkich grzechów, które narosły, ponieważ człowiek przestaje już istnieć jako tamta natura i jest już całkowicie nowym człowiekiem, bo rodzi się w Duchu. Narodzenie w Duchu to jest przyjęcie całkowicie miłości Bożej. Dzisiaj ludzie tego nie robią, bo się boją kary, a ta kara nie jest karą wynikającą z ich rozumu, tylko jest odruchem behawioralnym, który został zaszczerpiony bardzo głęboko, i dlatego tylko miłość jest w stanie go usunąć; jesteśmy w stanie dopiero się go pozbyć przez prawdziwą Miłość Bożą.

Chrystus Pan nie wybacza grzechów człowiekowi powtórnie – tych które On już usunął, ponieważ ich nie ma, ponieważ Drogocenna Krew jest cały czas w mocy i działaniu, i mogą uwierzyć Chrystusowi, i się zwrócić do Drogocennej Krwi; uwierzyć jeden raz, bo Chrystus powiedział przez świętego Pawła – *więcej razy tego się nie czyni, raz dokonane Odkupienie jest wieczne na wieki*. Więc zwracając się do Odkupienia uzyskujemy czystość, i nie musimy nic innego robić, musimy tylko uwierzyć.

To wszystko jest związane ze szczerością względem Boga i siebie. Chrystus powiedział mi około 20 lat temu, albo nawet 30 lat temu, powiedział w taki sposób: *przyjdzie czas, że stanę przed człowiekiem jawnie, Ja i Mój Ojciec staniemy przed człowiekiem jawnie, i jeśli on widząc prawdę, wyrzeknie się jej, nie ma dla niego ratunku; w tej chwili robi to, bo nie wie, ale im bardziej wie, im bardziej prawda staje przed nim, im bardziej jest w sytuacji poznania, a jednocześnie wyrzeka się jej, to lepiej żeby jej nie poznał; nie ma dla niego Zbawienia. Hbr 10:10-11: „Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze. Wprawdzie każdy kapłan staje codziennie do wykonywania swej służby, wiele razy te same składając ofiary, które żadną miarą nie mogą zgładzić grzechów”. 1P 4:18: „A jeżeli sprawiedliwy z trudem dojdzie do zbawienia, gdzie znajdzie się bezbożny i grzesznik?”.*

Wielu jest ludzi, którzy przez myśli swojej głowy, myślą że są świętymi i że to właśnie ich myśli czynią ich świętymi. Ale świętość jest z przyjęcia Chrystusa. Synowie Boży uwierzyli Chrystusowi, że Jego Słowo, Ojca Słowo i Ducha Świętego Słowo jest nienaganne, pełne prawdy, pełne mocy, i żyją nim tak głęboko, że uwierzyli w to, że są czysti i doskonali, i tak żyją, a Bóg ich wspiera, bo to jest prawda. Ta sytuacja, ich stan życia jest związana z wiarą.

Więc jeśli ktoś nie wierzy, a chce osiąść władzę Nieba, to nie jest z Boga, jest szatanem, który myśli, że jego przebiegłość przyda mu się, i jednak przetrwa z powodu swojej przebiegłości i swojej chytrkości, tak jak to robił szatan przez wiele tysięcy lat, i że może jemu też się to uda. Ale to się nie uda!

Wibracja czwartego wymiaru jest sto tysięcy razy większa od wibracji trzeciego wymiaru, i w tym momencie ludzie to dostrzegają, że nie są w stanie, ich duchy ludzkie, ich osobowość ziemską, eggregory nie są w stanie przyswajać energii duchowej tej czterowymiarowej; ona nie tylko nie jest w stanie być przyswojona, ale wręcz spala, niszczy tą wibrację trójwymiarową, wywołuje destrukcję natury duchów ludzkich, i zło nie ma już możliwości „normalnego” funkcjonowania, bo nie ma wpływu już na to, aby pozyskiwać energię.

Ta nowa wibracja, ona jest wibracją niekompatybilną z duchem ludzkim, ale jest kompatybilna z duszą. I kiedy nasza świadomość całkowicie znajdzie się w duszy, to chociażby umarło to co jest tą naturą ziemską przetrwalnikową, to śmierć tego co naturalnie musi umrzeć, nie powoduje śmierci tego co powstaje z mocy Życia do Życia. Gdy świat przeszedł do czwartego wymiaru, to emanacja tego nowego wymiaru jest przezroczysta, czysta i jasna.

Okres od drugiego września do drugiego października jest okresem przemiany energetycznej, czyli wyłącza się dostawa energetyczna dla ducha ciała, a jest coraz więcej dostaw i mocy dla ducha wewnętrznego człowieka – Ducha Bożego. Czyli nowy człowiek jest całkowicie zasilany nową energią i jest do tego dostosowany, a jest to energia ogromnej potężnej mocy, która ma całkowicie inną wibrację.

Ale nie jest w stanie tego znieść natura cielesna, fizyczna, duch ludzki, to go po prostu zabija, to go spala, pojawia się w naturze

cielesnej i duchowej wielkie zamieszanie i zniszczenie, bo tak działa właśnie rozdzielanie. Gdy duch ciała jest usuwany z organizmu, ludzie zaczynają odczuwać kołatanie serca, bóle serca, rozpad, bóle brzucha, mdłości, wymioty, są zawroty głowy, bóle całego ciała, a jednocześnie rozpad tego starego stanu, który jest niewłaściwy, niepotrzebny i wręcz agresywny, bo jest zaborczy i nie powinien w ogóle istnieć, a istnieje tylko z powodu upadku człowieka, z powodu ducha mocarstwa powietrza, czyli pochodzi z pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, i pychy tego życia – jest to wielość za którą poszli upadli aniołowie i także Ewa poszła za wielością, ponieważ szatan namawiał ją do rozszerzenia możliwości działania, chociaż było tylko Jedno – posłuszeństwo, tylko posłuszeństwo Bogu. Są ludzie, którzy upadają, ponieważ są w przemocy starego świata, a stary świat wchodzi na wyżyny kłamstwa i przewrotności, aby ci ludzie nie znaleźli prawdy Bożej.

Dlatego Jezus Chrystus mówi nam o dziecięctwie: *bądźcie jak dzieci, aby rozum nie był pośrednikiem między wami i Bogiem, ponieważ rozum jest tym, który chce panować*; a w głębinach nie ma już sytuacji – myślę sobie, że jestem dobry, i niech inni też tak myślą. Tam występuje stan upartości ciemnej natury; ta ciemna natura wmawia, że jest wszystko w porządku, a człowiek jej rozpoznać nie może, ponieważ nie jest to dla niego możliwe. Tylko dla Chrystusa!

Ludzie jednak wolą siebie oszukiwać. Jest to pewnego rodzaju sytuacja okłamywania siebie i okłamywanie ludzi i myślenie, że spotka się podobnych sobie – też kłamców, i oni to będą ci poplecznicy, którzy będą wielością, a przez wielość myślą, że pokonają tego, który jest prawością. Ale za tym, który jest prawością, jest Bóg, a za tym który jest wielością jest szatan, a szatan już został przez Chrystusa pokonany. Ten świat skupia się na wielości czyli mieć władzę, technologię, moc. Ale mówi Bóg przez świętego Daniela, że człowiek światłości będzie miał panowanie nad tym wszystkim – i nad złymi duchami, i nad technologią, i nad wszystkimi innymi sprawami – i one będą mu posłuszne, żadna ta

siła nie będzie nad nim panowała, ponieważ nie będzie z nim kompatybilna, natomiast on będzie miał wpływ na to wszystko.

Każdy człowiek na Ziemi jest odkupiony i ma Chrystusa, więc zastanowić się można dlaczego jest taka sytuacja, że nie wybiera Chrystusa? – ponieważ wielość go zatrzymuje, czyli pycha tego życia.

Hbr 4:11-12: „Spieszmy się więc wejść do owego odpoczynku, aby nikt nie szedł za tym samym przykładem nieposłuszeństwa. Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca”.

P 4:19: „Zatem również ci, którzy cierpią zgodnie z wolą Bożą, niech dobrze czyniąc, wiernemu Stwórcy oddają swe dusze!”.

Ci, którzy są zjednoczeni przez Chrystusa, są w Kościele Świętym, ponieważ Chrystus daje im świętość. Świętymi są wszyscy, którzy uznali czystość, którą Chrystus im dał, i są czysti i doskonali. My właśnie tak uczyniliśmy, a każdy kto uwierzył Chrystusowi, przyjmuje to Słowo: *jesteś bez grzechu, Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia, uśmiercił twoją starą naturę, masz teraz Jego Życie – to znaczy narodziłeś się w Duchu.*

Narodzić się w Duchu oznacza przyjąć całkowicie naturę nową, bo stara natura została porzucona przez Chrystusa, czyli uśmiercona i porzucona, a my musimy Jemu zaufać, i przyjąć naturę tą, którą On już dał, i nie trzymać się tej starej. Dlatego nasze dzieła, one nie mogą się opierać na naszym umyśle, i naszym wyobrażeniu, ale na pełnym przekonaniu. A pełne przekonanie oznacza, że ma w tym udział też nasza żona, czyli piękna córka ziemską, z którą jesteśmy zjednoczeni do tego, aby być jednością. Gdy jesteśmy zjednoczeni w jedną naturę, to w pełni staje się zrealizowana natura tajemnicy Bożej i Synów Bożych, którzy są tymi, którzy są Ewangelią, aby zanieść ją do głębin i objawić ją w Pełni, tak jak Chrystus powiedział. To jest ta właśnie tajemnica, gdzie my zstępujemy do głębin, aby wypełnić obietnicę Zbawienia, którą Chrystus ogłosił, aby stało się jawne, nie tylko ogłoszone, bo prorocy ogłaszali Zbawienie, które przyjdzie z Chrystusem; i Chrystus ogłosił Zbawienie, które przychodzi razem z Synami Bożymi.

Bitwa, która wcześniej się w nas toczyła, była o odzyskanie Chrystusa zrabowanego nam przez drugi kanon. My odzyskaliliśmy Chrystusa wierząc, że jesteśmy wolnymi – to jest cała bitwa. Bo co przeciwstawiało się człowiekowi? – zasiane wszelkie wątpliwości, zasiane niepokoje i lęki, kary, przemoc i inne rzeczy, inkwizycja i inne historie zasiane, które w owym czasie napadały człowieka i groziły wielkimi zębami i pazurami, których nie miały, tylko sięgały szemranym autorytetem do wyobraźni człowieka. My właśnie staczaliśmy tę bitwę z naturą, która została spreparowana przez drugi kanon – wytworzona natura lęku, niepokoju, fałszywego sumienia, nienawiści i wszelkich innych problemów, aby utrzymywać starą naturę, o którą chodzi dzisiejszemu światu, który się nie wybiera do Boga; a nie wybierając się do Boga, chce mieć luksusy, ale te luksusy mają mu zapewnić ci, którzy są niewolnikami diabła, których oni deprawują.

Ale też jest taka sytuacja, że Chrystus Pan daje siłę tym, którzy są deprawowani, aby zdobyli w sobie tę siłę, i się przeciwstawili tym łupieżcom i szydercom. Jezus Chrystus mówi nam o tym, aby znienawidzić samego siebie, doświadczyć samego siebie, i sprzeciwić się z całej siły samemu sobie – z mocy Chrystusa.

Bo jak mówi święty Syrach: wielu bowiem, domysły ich w błąd wprowadziły i o złe przypuszczenia potknęły się ich rozумы – czyli tu są te niewłaściwe nadinterpretacje i domysły, które powodują u człowieka upadek, rozdarcie i inne złe sytuacje, które właśnie stają się tym jego dręczycielem. Więc nie staczamy już bitwy z grzechem urojonym, martwym grzechem, ale musimy przejść do czynu, nie w martwe sprawy, ale w czyn czyli prawdziwe działanie – a tym prawdziwym działaniem nie jest nasza umiejętność, ale obecność Chrystusa.

Więc my w tej chwili jesteśmy w dziele, gdzie piękna córka ziemską zawsze jest z człowiekiem, tylko że będąc z człowiekiem bez Chrystusa, kieruje człowieka do pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia. Ale gdy jesteśmy z Chrystusem, to my ją odrywamy od pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i

pychy tego świata, bo sami z całej siły umacniamy się w stanie prawdy Bożej, i staczamy bitwę – jak? – nie staczamy bitwy z nią, ale staczamy bitwę z sobą, ponieważ jej problemy stały się naszymi problemami, jej stan psychiczny, jej stan emocjonalny i jest istnienie, jest naszymi problemami. To my musimy oprzeć się pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego świata – to jest jej problem, który stał się naszym problemem. Jej światem jest ciemność, ale my dajemy jej nowy świat, bo my jesteśmy mocą Chrystusa, z Chrystusa powstaliśmy, i dając ten nowy świat jej czyli życie Boskie, otwieramy w niej życie to, które Bóg zachował na ten czas, aby ono się w pełni objawiło.

Nikt kto nie uwierzy Chrystusowi, do czwartego wymiaru przejść nie może, bo w czwartym wymiarze panuje moc Chrystusa, czyli Ewangelii; jest to moc ewangeliczna, czyli moc człowieka światłości, moc Synów Bożych, moc potęgi światła, moc tych, którzy są ze światła i spożywają światło.

Hbr 4:14-15: „Mając więc arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu”.

2Tes 1:6-7: „Bo przecież jest rzeczą słuszną u Boga odplacić uciskiem tym, którzy was uciskają, a wam, uciśnionym, dać ulgę wraz z nami, gdy z nieba objawi się Pan Jezus z aniołami swojej potęgi”.

Jezus Chrystus mówi w Ewangelii, że są tacy, którzy będą ciemność nazywali światłością a światłość ciemnością – ci są prawdziwie ohydami bez granic. Ale ohydy nadszedł już koniec – Ziemia ościeniem zraniona do życia powstaje, bo przyszedł koniec cierpienia, jest chwała nadziei. Synowie Boży powstają, bo Niebo ich wzywa, i faktem się staje to, co w tym momencie nastaje; a widzimy to już bardzo wyraźnie.

Czwarty wymiar dla wielu ludzi w dalszym ciągu jeszcze jest mrzonką, jakąś historią kompletnie nierzeczywistą, ponieważ zmiana następuje od ducha do ciała, a nie od ciała do ducha. Przychodzą

duchowe siły, które wzmacniają człowieka wewnętrznego, i my jesteśmy właśnie w tej chwili przestrajani przez ten okres od drugiego września do drugiego października. Ludzie myślą, że mogą nad tym zapanować, ale to Chrystus Pan nas ratuje. Ten stan wewnętrznej przemiany, on będzie jeszcze w dalszym ciągu trwał, i będzie przenikał coraz głębiej. Przez dwa tysiące lat była dowolność wyboru Chrystusa; w tej chwili ta dowolność się już skończyła, w tej chwili tej dowolności już nie ma, przestała już istnieć, ponieważ siłą rzeczy Ziemia przeszła do innego poziomu istnienia, a musimy pamiętać o tym, że cielesność człowieka jest stworzona po to, aby była duchowa. Bez duchowości, cielesność jest martwa, więc ta zmiana duchowa powoduje to, że cielesność musi zmienić swoją naturę. Ale gdy świadomość człowieka przebywa w cielesności, to zmiana duchowa zaczyna szkodzić naturze cielesnej, i natura cielesna zaczyna się rozpadać.

Natomiast, gdy świadomość nasza przenika do natury nowej, to cielesność zrzuca z siebie naturę pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, pychy tego świata, i pozostaje wewnętrzny człowiek, który jest kompatybilny całkowicie z nową wibracją. Przechodzimy do świata prawdy. Więc każdy człowiek staczając bitwę wewnętrzną, w tej chwili spotyka się z tą sytuacją, że w podstawie wewnętrznej natura cielesna i zmysłowa jeszcze w dalszym ciągu jest powiązana ze światem złym. I pojawia się bardzo silny wampiryzm, napady, aby wyrwać energię życiową dla własną korzyści, ponieważ kończy się dostęp do energii duszy, bo w tej chwili dusza przechodzi do nowego całkowicie świata. I ta przemiana, ona coraz bardziej obnaża tą złą naturę, która może być tylko pokonana przez Chrystusa.

Lucyfer w tej chwili poczuł się napadnięty, i chce odzyskać swoje wszystkie siły, swoje prawa i swoje działania; a to tylko Bóg odbiera mu to, co należy do Boga, bo to wszystko i tak jest Boże. Ale musimy pamiętać, że nie może pokonać człowiek Lucyfera, tylko pokonuje go Chrystus, i gdy człowiek nie ma Ducha Chrystusa, to Lucyfer będzie go tak jak Ewę wykorzystywał ku temu, aby czyniła rzeczy, które są w rozumieniu jej dobre i szatana, ale w rozumieniu Boskim są wrogie

Bogu i człowiekowi. Ponieważ Lucyfer jest w stanie zmienić pojmowanie człowieka, są to wpływy emocjonalne, które wywołują zakłócenie jego normalnego spojrzenia. Emocje wpływają na człowieka z tak potężną siłą, że człowiek może złe rzeczy potraktować jako dobre; i tylko Chrystus może wyprostować tę sytuację, że dobre rzeczy będą dobrymi rzeczami, a złe rzeczy będą złymi rzeczami. Emocje to wywracają, ponieważ wpływają na uczucie człowieka, czyli na serce człowieka, i to co zgadza się z naturą przewrotnego serca, które jest złe, traktuje człowiek jako coś dobrego, a zła które przychodzi, nie traktuje jako zło, tylko jako dobro, ponieważ zgadza się z tym, co w sercu jest.

Dlatego serce człowieka musi oczyścić Chrystus. Przez przyjęcie Odkupienia jesteśmy w stanie to naprawić, w sposób ludzki jest to po prostu niemożliwe. Jedynie Chrystus może nas tutaj ukształtować. Przez wybór Chrystusa mamy nadrzędne Odkupienie; być zjednoczeni z Chrystusem Panem, to mieć Jego Ducha, bo tylko Jego Duch sprzeciwia się emocjom. Świat upadł przez nieposłuszeństwo i został przywrócony do chwały Bożej przez posłuszeństwo – nie przez umiejętność, nie przez zdolność, ale przez posłuszeństwo.

Syn Boży przyszedł wybawiać, a nie zatracać; Bóg nie posłał Syna swego na świat po to, aby go potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony. Chociaż Jezus Chrystus miał największe prawo, aby ten świat potępić, nie zrobił tego, dlatego że nie przyszedł po to – to jest posłuszeństwo Bogu. Ma moc potępienia, dlatego że jest Bogiem. Widzi tę sytuację jaka jest na świecie, że wszyscy po prostu nienawidzą Boga, nawet ci którzy mówią, że w Bogu żyją; ale przez posłuszeństwo powiedział: *nie przyszedłem tego świata potępić, ale go wybawić, mimo że zasługuje na potępienie, Ja jestem w Ojcu, który daje mu wolność, i Ja jestem wolnością.*

Hbr 4:13: „Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek”.

2Tes 1:8: „w płomienistym ogniu, wymierzając karę tym, którzy Boga nie uznają i nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa”. Zły duch działa w taki sposób, aby w tej chwili wykorzystać tę siłę złą

człowieka, która walczy o przetrwanie, i wykorzystuje cały intelekt człowieka, całą duchową jego naturę, całą jego siłę, aby sprzeciwić się prawdzie Bożej w taki sposób, jakoby wcale się jej nie sprzeciwiał, ale walczył właśnie o nią. To jest przebiegłość Lucyfera, który wykorzystuje siłę człowieka, wywracając porządek, czego człowiek nie widzi – walczy człowiek z Bogiem, ale mówi że z Bogiem wcale nie walczy. Gdy nie ma człowiek Ducha Chrystusa, Lucyfer jest w stanie zmać umysł ludzki w taki sposób, że udaje Chrystusa, udaje Boga, udaje Ducha Świętego, czyli szatan podaje się za anioła światłości, jeśli nie mamy w sercu prawdziwej obecności Boga, to szatan zmienia stan psychiczny, zmienia stan emocjonalny, zmienia stan rozumu, powoduje że człowiek widzi światłość tam, gdzie jest ciemność, a ciemność tam, gdzie jest światłość.

Człowiek ulegający ciemności, gdzie nie zna tego działania szatana, on będzie się sprzeciwiał temu, co jest dla niego pomocne, on nie będzie chciał tym się zająć, bo będzie to powodowało u niego niepokój – ludzie słabi tak robią.

Bo silni ludzie, którzy słuchają Boga, to są ci którzy idą za Bogiem pomimo widzenia swojej słabości, i nie mówią: *nie pójdę bo jestem słaby*, ale powiedzą: *pójdę bo jestem posłuszny, i dlatego przez posłuszeństwo siła Boga i łaska jest ze mną*. Jezus Chrystus mówi: *moc w słabości się doskonali*. Czyli nie możemy ulegać swojej słabości, mimo że jesteśmy słabi, ale być mocni z powodu Chrystusa, bo Chrystus daje nam siłę. Musimy pamiętać o tym, że tylko będąc w łasce Bożej jesteśmy w stanie to przetrwać!

Dlatego było powiedziane o wampiryzmie, bo w tym momencie szatan zaczyna kierować się swoim dobrem, które chce uczynić „dobrem” człowieka, czyli chce spowodować, aby jego dobro, jego sens, jego zysk, stał się pozornym zyskiem człowieka. Tak jak to zrobił z Ewą, a Ewa nie rozpoznając tego, że to jest jego zysk, nie zauważyła że traci posłuszeństwo, że wymawia posłuszeństwo Bogu, i poszła za tym zyskiem, który był tylko zyskiem szatana; i szatan wyrwał jej życie, czyli stał się wampirem jej życia.

Posłuszeństwo nie jest to posłuszeństwo samemu sobie, tylko posłuszeństwo nadrzędnej sile, która nami kieruje. Posłuszeństwo jest to relacja. Posłuszny to

jest ten, który łączy się z całą mocą z Tym, który jest doskonały, jest to przyjęcie stanu doskonałości, a pokora zachowanie tego stanu, który jest umocnieniem i źródłem naszego życia. Pokora bez posłuszeństwa nie wskazuje na prawdziwe umocnienie. Posłuszeństwo jest umocnieniem, a pokora zachowaniem tego posłuszeństwa. Kiedy Synowie Boży zstępują do głębin i stając się osadzeni głęboko, oni przywracają chwałę Boga do chwały niebieskiej, i usuwają tych którzy ją zwiedli i zagarnęli, i o cierpienie i nagość przyprawili. Jej udręczeniem jest cierpienie nagości, ponieważ jej szatą jest Bóg, czyli Synowie Boży, którzy są posłani przez Boga, bo są tymi których Bóg posyła. Oni są zawsze z nią zjednoczeni – na dobre i na złe; do tej pory znali na złe, ale kiedy uwierzyli Chrystusowi i stali się nowym stworzeniem, zrodzili się w Duchu, zstępują dla dobra, mimo że w cierpieniu. Zstępują i ratują tę, która w ich ramionach odzyskuje chwałę Bożą i raduje się z odnalezienia, ponieważ zagubioną była, a nie zdawała sobie sprawy.

W tej chwili ten, który przychodzi, on cierpienie jej niesie, aby ona nieść nie musiała i żeby wiedziała o tym, że jest wyzwolona – w ten sposób te transformacje w tej chwili się dzieją – aby została wyzwolona ta, której ogrody są ogrodami Pańskimi. Synowie Boży są nieugięci, wiedzą kim są i komu służą, bo Ten któremu służą jest mocą i siłą, i dlatego oni nie są w żaden sposób ulegli szatana namowom, ale umocnieni są w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, ponieważ tylko Synowie Boży zstępując do głębin to czynią. **Pnp 8:6: „Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejeżdżana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański”.**

2Tes 1:9: „Jako karę poniosą oni wieczną zagładę [z dala] od oblicza Pańskiego i od potężnego majestatu Jego”.

Ta natura tej przemiany wewnętrznej, która w tej chwili dotyka prawdy o człowieku, jeśli tam nie ma Chrystusa, na pewno to się objawi, jeśli tam nie ma Chrystusa, nikt się nie uchowa – *tak przeto w obecnym czasie ostała się tylko Reszta wybrana przez łaskę.*

Tak, to jest ten czas, gdzie ci którzy przyjęli łaskę i są łaski pełni, są wybranymi. I dlatego w tej chwili nie ocali się żaden, i nie zostanie żaden nie obnażony – wszyscy zostaną obnażeni, aby ujawnić swoją naturę

podświadomości i swoją naturę wewnętrzną, i ona się objawi. Ci, którzy łaskę przyjmują, oni są tą Resztą, bo łaska czyni ich tymi, którzy są doskonali, bo zostali znalezieni doskonałymi.

Musimy pamiętać o tym, że to zło działające w głębinach ono wykorzysta najmniejszą niepewność, najmniejszą skazę, najmniejszy stan buntu, cierpienia, czy jakiegolwiek wątpliwości, wykorzysta aby z tego uczynić kule armatnie, sieci, i zniszczyć wszystko to, co będzie przeciwne temu pojmowaniu niewłaściwemu jakoby dobremu. Nasze spotkanie jest związane z dziełem Synów Bożych, którzy są powszechni na Ziemi z punktu widzenia Odkupienia, a nienawidzeni z powodu tego kim są ludzie i kim są Synowie Boży. Synowie Boży pochodzą od Boga, więc ludzie nie chcą o nich słyszeć i wolą grzechy, wolą Lucyfera, wolą wszystkie sprawy, które są związane z grzechem ich ciała, ponieważ w tychże grzechach ciała dobrze się czuje szatan, Lucyfer i wszelkie zło; a szatan, Lucyfer i wszelkie zło nie może trwać w Boskiej naturze.

Dzisiaj kościół wmawia ludziom jakżeż oni to są wielkimi grzesznikami, jakżeż nie może być w nich Ducha Bożego, jakżeż nie może być w nich Boga, i ludzie zaczęli kajać się i uważać że Bóg ich nie odkupił, że są w grzechach, że są złymi ludźmi, i pokutują za to kim są. Najdziwniejszą sytuacją jest to, że dzieło diabła i kościoła to jest to samo dzieło, jak się przyjrzymy to widzimy to samo – to jest zadziwiające. To co mówią może jest inne, ale dzieła są te same, o czym jest napisane w Apokalipsie: *ma rogi Baranka, a mówi jak smok* – i rzeczywiście udaje Chrystusa, a niszczycielem jest wszystkiego co mogłoby przejawiać Boską naturę, mówi o biedzie, a sam w bogactwo opływa, a ludzie nie widzą tego bogactwa tylko widzą biedę, dlatego że są w magii.

Ta przewrotność ogromna jest widoczna w drugim kanonie, w systemie 4-1-8. Spójrzcie na zapis kartagiński, który został już psychologicznie i kognitywistycznie wydobyty na zewnątrz i ukazane zostały tam mataczenia, które są mataczeniami behawioralnymi skierowanymi do behawioralnego stanu udręczenia człowieka, i

manipulacje jego emocjami czyli operatorami emotywnymi, aby człowiekiem manipulować za pomocą wędzidła i szpicruty aby szedł tam gdzie chce strasząc go w różny wymyślny sposób.

My musimy pamiętać o tej sytuacji, że winni jesteśmy Chrystusowi naszą świętość już teraz, nie dlatego że świeci jesteśmy dlatego, że uczynki czynią nas świętymi, ale że On nas uczynił świętymi przez to że dał nam łaskę i uwolnił nas od wszelkich grzechów; jesteśmy winni świętości, bezgrzeszności, niewinności i doskonałości, bo On już takimi nas uczynił i to dał nam. I dlatego każdy kto przeciwstawia się temu już jest winny na własną rękę grzechów nie adamowych, ale już ciężkich grzechów przeciwko Duchowi Świętemu.

Więc kościół dopuszcza się grzechów przeciwko Duchowi Świętemu, ponieważ z całą świadomością krzyżuje Pana swojego ponownie i nakłania ludzi do tego, aby nie wierzyli Bogu, nie wierzyli Chrystusowi, i nie uznawali obecności Ducha Świętego w sobie. Gdy wiemy, że jesteśmy bezgrzeszni, niewinni, świeci i doskonali – Bóg nam sprzyja, bo Jego chwalimy, wynosimy Jego chwałę, i nie ujmujemy Jego chwale, ale mu przymnażamy chwały i wystawiamy Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa jako tą, która nas ocaliła ze wszelkiego zła, ją właśnie wychwalamy.

Rz 1:32: „Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią”.

2Tes 1:10: „w owym dniu, kiedy przyjdzie, aby być uwielbionym w świętych swoich i okazać się godnym podziwu dla wszystkich, którzy uwierzyli, bo wyście dali wiarę świadectwu naszemu”.

To o czym rozmawiamy to jest praca, która jest w czwartym wymiarze. Czwarty wymiar do nas przychodzi, czyli inaczej można powiedzieć – stawiani jesteśmy w nowej pracy, w nowym trudzie. To co ludzie traktują jako chorobę, udręczenie, umęczenie, jakieś problemy, które są związane z różnymi sytuacjami świata, który go atakuje np wirusami – te sytuacje, kiedy my jesteśmy w mocy Bożej, one są naszą pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą. Gdy trwamy w Chrystusie Panu to nas nie dotyka, bo dotyka tylko tej natury ludzkiej, ducha ludzkiego, a nie dotyka człowieka światłości, czyli

Synów Bożych, nie dotyka tej prawdy doskonałej, i prawdy Bożej w nas, czyli Chrystusa.

I cały czas czynimy to samo co robiliśmy wcześniej – jesteśmy wytrwali, ufni i posłuszni Bogu, i w tym momencie Bóg nas umacnia potężną siłą, bo siły tego świata, one przejawiają się przez naturę pięknej córki ziemskiej, czyli człowieka światłości, który jest jeszcze w ciemności, i my jesteśmy narażeni na działanie tej siły. Ale dlatego, że jesteśmy tymi, którzy muszą tam objawić potęgę Nieba, nawet gdy tamten świat tego nie chce. I my właśnie tą potęgę Nieba tam objawiamy. Wewnętrznie, gdy chwalimy Boga, to On oczyści nasze życie, naszą zewnętrzną stronę. I nie możemy się skupiać na swoich dziełach ludzkich ziemskich, ale nieustannie pozostawać w najwyższym stanie duchowym – to jest czystość wewnętrzna – w najwyższym stanie duchowym nad tym co Bóg nam uczynił, co Bóg nam dał, ponieważ tylko wtedy kiedy jesteśmy świadomi co Bóg nam dał, jesteśmy w pełni zdolni do dzieła w świecie podziemnym.

My jesteśmy w świecie podziemnym dlatego że słuchamy Boga, i poszliśmy tam dlatego, że nas posłał i nas do tego przygotował. Ale inni też są w tym świecie podziemnym, ale nie są dlatego że ich Bóg posłał, tylko tam zostali znaleźieni w niechlubnej sytuacji, i teraz oni – jedni są w nienawiści do prawdy, a inni jęczą ponieważ są w sytuacji złej, ale opuścić jej nie chcą.

My nie jesteśmy ludźmi, którzy przychodzą na Ziemię, żeby żyć tym światem. Jesteśmy na tej Ziemi, przychodząc tutaj jako Synowie Boży, aby uratować ten świat z upadku pierwszego świata, który upadł ograniczając zdolność wzrostu materii, której Bóg wolność obiecał mówiąc, że ptaki powietrzne i ryby wejdą do Królestwa Niebieskiego; a ludzie, w których jest Królestwo Boże, czekają aż ono do nich przyjdzie – a ono już jest w nich.

Im bardziej jesteście słabi, im bardziej oddani, im bardziej ufni i ulegli, to Bóg w was działa, dla Niego nie istnieje żaden problem; problem istnieje tylko dla waszego umysłu i waszej świadomości. Szatan po prostu wykorzystuje waszą siłę, żeby dawać wrażenie że moc jego istnieje, a jej tak na prawdę nie ma, jest imaginacją, jest wyobraźnią, nie jest rzeczywista. Dlatego gdy Chrystus Pan w was

istnieje, ten problem znika, ponieważ wasza świadomość przechodzi do stanu Chrystusowego.

Musimy żyć faktem Bożym, oddani Bogu. Teraźniejszość to dusza, teraźniejszość to stan z Bogiem. Bóg istnieje nawet gdy o Nim nie myślimy, bo On jest wieczny, gdy nawet świat przestanie istnieć, to On istnieje w dalszym ciągu, ponieważ Bóg stworzył świat zanim on istniał, i gdy przestanie istnieć, On w dalszym ciągu będzie istniał, bo Trójca Święta jest mocą tworzenia, pełnej mocy Bożej – Ojciec, Syn i Duch Święty. **Iz 9:6: „Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki. Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona.”**

Fragment wykładu – 07.09.2024

Córa z moimi rozproszonymi, dar Mi przyniosą So

3.10

Bóg posłał na Ziemię Syna swojego, aby On uwolnił nas od grzechów, po to byśmy my dokonali dzieła Bożego dla wszelkiego istnienia; nie tylko dla planety. Chrystus odkupił całą planetę, ponieważ ona jest dla wszechświata, który oczekuje przemiany w doskonałą Boską naturę, a cała materia oczekuje przebudzenia w nowym stanie istnienia. Kiedy przeniknie materię chwała Boża, ona nie będzie już pamiętała swojej starej natury, ale będzie żyła tą nową naturą, którą zawsze miała, tylko o niej nie pamiętała i jej nie знаła.

Ciało też ma w sobie ukrytą tajemnicę, i nie zna jej, ale zna ją ten, który przychodzi po czasu eonach. A to są Synowie Boży, to oni przychodzą i budzą w tym ciele tajemnicę, która jest mocą życia, nie tylko tego ciała, ale i wszelkiej materii. Ta tajemnica, ona dopiero przez Synów Bożych w pięknej córce ziemskiej czyli w człowieku światłości, nabiera pełnego otwarcia i pełnej mocy objawienia i istnienia – dla przebudzenia wszelkiego istnienia. Ona jest jak słońce wewnętrzne, które oświeca wewnętrzne życie, aby wszelkie życie odnalazło tą tajemnicę Boskiego pochodzenia, bo to Bóg jest naszym życiem prawdziwym, strumieniem światła, w którym wszystko powstało – w pierwszym Świetle. Bóg jest światłością.

I kiedy my jako pełna świadomość zaistniejemy w naturze światłości, w człowieku światłości, i będziemy w pełni człowiekiem światłości, będziemy oddychali naturą światła i nie będziemy już pamiętali o powietrzu, o krwi, o jedzeniu, i o trzewiach i o organach, ponieważ będziemy mieli życie, które jest terazniejszym życiem, i nie będziemy gdzieś odsyłani myślami do jakiegoś innego życia, które nie jest rzeczywiste. Ciało ma też życie niecielesne, ale tak naprawdę cielesne tylko że ciała duchowego, które to ciało też ma swoją przemianę. To ciało fizyczne ma swoją przemianę do natury Boskiej i doskonałej, aby się w pełni mogło zjednoczyć z człowiekiem światłości, z Synem Bożym.

Gdy jesteśmy świadomymi Synami Bożymi, to nasza świadomość sięga aż do krańców wszechświata, a jednocześnie nasza świadomość sięga dzieł Pańskich, i sięga do tego potencjału, który mają ci wszyscy ludzie, którzy żyją na Ziemi, bo oni mają ten potencjał w sobie. Synowie Boży są natury Boskiej, a piękna córka ziemską jest naturą Boską, tam gdzie jest Boska, tylko została przyprawiona o cierpienie i nagość. Oni tą naturę pięknej córki ziemskiej wydobywają do doskonałości Boskiej i są w stanie zjednoczyć się tylko z tym co Boskie. Więc odnajdują w niej Boską tajemnicę, przez to że obdarowują ją Boską tajemnicą i usuwają z niej wszelki przejaw ciemności i agresji i nienawiści. A moc Chrystusa, Boga Ojca nie pamięta złego, więc to wszystko odchodzi, przestało istnieć, jest tylko nowy człowiek.

Człowiek pamięta o przeszłości, ale Bóg nie, Bóg mówi: *nie pamiętaj, bo Ja tobie też nie pamiętam, nie dręcz się tym, bądź święty, doskonały już dzisiaj, wolę cię świętym, i chcę żebyś był święty, Ja nie pamiętam twoich grzechów, więc i ty ich nie pamiętaj, bądź święty i nie patrz w przeszłość, bo gdy przykładasz rękę do pługa i orzesz i się oglądasz za siebie, nie jesteś godzien tej drogi; ale jeśli przykładasz rękę do pługa i orzesz, a w przeszłość nie patrzysz, to jesteś godzien tej drogi* – więc poszedł, i orze, i nie patrzy czy skałę orze czy ugór, a wszystko staje się urodzajną ziemią, bo nawet skała

nie stawia mu oporu, bo jest w Bogu, i wszystko jest podatne na przemianę. Dlatego ze spokojem żyjąc dla chwały Bożej, przemieniamy się w nową naturę i śmierć przestaje istnieć, bo jak to Chrystus powiedział: *choćbyś umarł, a wierzyć będziesz we Mnie, żyć będziesz*. To jest związane ze świadomością, ponieważ jak jest powiedziane – ciało przeznaczone jest do Zbawienia, przeznaczone do świętości. Chrystus Pan przywrócił nam życie duchowe, i my teraz, tylko przez wiarę, przywracamy porządek początku – nie przez umiejętność, ale przez wiarę przywracamy porządek początku, i ciało które wydawało się, że się opierało, to właściwie nie ono się opiera, tylko szatan się opiera, a ciało doznaje wzrostu, bo do tego jest przeznaczone.

2 Kor 5:2-3: „Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy”.

Iz 11:11: „Owego dnia to się stanie: Pan podniesie po raz drugi rękę, aby wykupić Resztę swego ludu, która ocaleje, z Asyrii i z Egiptu, z Patros i z Kusz, z Elamu i Szinear, z Chama i z wysp na morzu”. Dwa tysiące lat temu Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, i wszystkich ludzi bez względu na to czy chcą czy nie chcą, przeniósł do nowego świata. Życie stare zostało im usunięte, a dostali całkowicie nowe życie – tym życiem jest On sam czyli Chrystus Pan. On jest naszym życiem – Chrystus nasze Życie.

Taki jest nakaz Boga Ojca i nikt nie może się tej wolności sprzeciwić i duszy swojej zatrzymać, dlatego że nadrzędna moc Boża działa ponad wszystkim, i wydobywa każdego człowieka.

Odkupienie przez Jezusa Chrystusa jest stanem dowolności z powodu wolnej woli człowieka, ale dokonane dla wszystkich bez wyjątku, i jest stworzeniem Synów Bożych, gdy jesteśmy posłuszni Jego dziełu i przyjmujemy dar i łaskę Boga – w *Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili*.

Przywrócenie chwały niebieskiej w człowieku, i powołanie Synów Bożych, jest po to, aby Prawo się dokonało, które od zarania dziejów

było zapisane w człowieku, a nie mogło się realizować, kiedy ciało czyniło je bezsilnym, ponieważ pragnienia ciała czyniły świadomość człowieka osaczoną. Chrystus Pan usunął tę przeszkodę, i moc Ducha była już zdolna wypełnić to dzieło, czyli Prawo – aby to co nakazuje Prawo wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. To jest ta tajemnica.

I teraz właśnie, gdy następuje przejście do nowego wymiaru, i zmiana jest całkowicie wibracji energii, która oddziałuje w tej chwili na materię, materia zaczyna doświadczać przeobrażeń, czyli duchowego dotknięcia, czyli można by było powiedzieć – palca Bożego, czyli pewnej siły, która dotyka tę materię, która sobie tego nie życzy, a jednocześnie to się dzieje, ponieważ jej życzenia nie mają tutaj nic wspólnego z prawdą. Tak jak 2000 lat temu, wszyscy zostali odkupieni, gdzie nikt nie miał takich życzeń świadomych, a stało się dla każdego człowieka jawne, bo taka była wola Boża. I człowieka opór czy nie, nic nie miał do czynienia, ponieważ Bóg przyszedł po swoje, wydobył dusze, które należą do Niego, są Jego dziełem, a przyswoiły sobie to ciało.

Człowiek jest duchową istotą, a uwiązał swoją świadomość do ciała, i całe jego życie jest związane z eskalacją emocji, które są pożywką dla natury zmysłowej – i to tym wszystkim ludziom wystarcza, oni żyją tylko dla emocji. Czyli gdy jest biedny – to są emocje; gdy jest bogaty – to są też emocje; gdy ma władzę – to też są emocje.

I ci ludzie, ich świadomość, czując tę władzę, zmysłowość i emocje, w ogóle już nie myślą o Boskiej tajemnicy, mimo że ta Boska tajemnica w dalszym ciągu im jest nakazana, tylko żyją cieleśnie na tej Ziemi, nie zdając sobie sprawy, że to jest pułapka, i że to są tylko chwile jakiejś władzy, a później po prostu jest śmierć, i nic tego nie odwróci. Ale gdy kierujemy się ku Miłości Bożej, Bóg przenika nas, jesteśmy Synami Bożymi, którzy żyją wewnętrznym życiem, światłem, dlatego że przestali być tymi ciałami.

A świadomość duchowa, to jest bycie świadomą istotą Boskiego pochodzenia, gdzie mamy na Ziemi do wydobywania z udręczenia tę

naturę ziemską – moc Boża człowieka światłości, Synów Bożych wydobywa prawdziwą naturę materialną ku chwale Bożej. Ale szatan który stał się wszechobecny w materialnym świecie, już nie walczy o to żeby być, tylko ludzie już sami walczą, aby być właśnie w tym utrapieniu, które uznają jako sens swojego życia. I przywrócenie człowieka do tej chwały jest tylko przez wiarę. Nie można człowieka stamtąd wyciągnąć za uszy, bo to jest niemożliwe, bo on zawsze będzie płakał z tego powodu, że zostało mu odebrane to co jest jego prawdą i miłością i sensem jego życia.

Ale w tej chwili, ta przemiana wymiaru powoduje sytuację, że wchodzimy w nową przestrzeń oddziaływania energetycznego wszechświata, który głęboko i mocno wznosi duchową naturę człowieka, wchodzimy w strefę światła, gdzie duchowa nasza natura jest wznoszona, i świat jest porywany przez tą moc. Ci, którzy wybrali Chrystusa, oni są porwani tą radosną siłą, mocą na którą zawsze czekali, ona ich porywa i wznosi ku radości i objawia tajemnice, aby się te tajemnice objawiły wszędzie w tym świecie. Bo tutaj już nie ma dowolności; w tej chwili wszyscy z mocy nadrzędnej władzy zewnętrznych sił Boskich i kosmicznych, którymi Bóg włada, przechodzą do nowego stanu istnienia, duchowego stanu istnienia, który nie jest świadomy dla natury materialnej.

Rz 8:12-14: „Jesteśmy więc, bracia, dłużnikami, ale nie ciała, byśmy żyć mieli według ciała. Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała – będziecie żyli. Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi”.

Iz 42:5: „Tak mówi Pan Bóg, który stworzył i rozpiął niebo, rozpostarł ziemię wraz z jej plonami, dał ludziom na niej dech ożywczy i tchnienie tym, co po niej chodzą”.

W tej chwili potężna moc Boża działa na Ziemi, oddziałują już siły zewnętrzne, te które Bóg ustalił na ten czas, one bardzo potężnie oddziałują na duszę człowieka, i duchowa jego natura, wznosi się ku doskonałości Bożej, nawet gdy człowiek tego nie chce; to się dzieje.

Ale natura ducha ludzkiego zaczyna zwalczać tą postawę. Mimo że to nie jest postawa, tylko jest to odgórna siła duchowa, która porywa

duszę, to natura ducha ludzkiego nie rozumie tej sytuacji, i nie chce jej rozumieć, i napada duchową naturę człowieka, jako tą która się wyrwała spod władzy ducha ludzkiego, „i robi sobie co chce”.

W ten sposób człowiek zaczyna sam się zwalczać, doświadcza ataków samego siebie na siebie - czyli jego duchowa natura doznaje wolności, a w tym momencie kiedy doznaje wolności, nasilają się ataki jego natury podświadomej, jego natury zmysłowej ducha ludzkiego, który sam siebie nazwał władcą panującym i nie pozwala na to, aby jakaś sytuacja wymykała się, żeby taka sytuacja się działa; a ona się dzieje. W tym świecie jest taka sytuacja, że oddychanie jest traktowane całkowicie porównywalnie z życiem, jedzenie z życiem, i odczuwanie zmysłowości tego życia też z życiem, ale to tylko jest związane z ciałem, nie z człowieczeństwem.

Jesteśmy w czwartym wymiarze, ale wiedzą o tym tylko ci, którzy żyją w prawdzie Bożej i są tego świadomi. Inni o tym w ogóle nie wiedzą, ale doświadcniają wewnętrznych wstrząsów, które się dzieją w ich życiu. Kiedy człowiek prawdziwy, w pełni objawia w sobie i odnajduje pełnię życia, tam ma życie, to uświadamia sobie i czuje pełnię życia, że jest światłem, żyje, można powiedzieć oddycha, tylko nie jest to oddychanie w rozumieniu tym ziemskim, ale jest to o wiele głębszy stan życia, jest jak oddychanie nawet głębiej. I jest tą świadomą istotą duchową, która jest świadoma dzieła. Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Święty jest światłością, my też jesteśmy światłością – Synami Bożymi. Wszyscy, gdy uwierzemy, kiedy Duch Boży w nas mieszka, jesteśmy Synami Bożymi, bo to Syn Boży nas czyni, i to On wtedy myśli, kocha, i pragnie. To jest ta tajemnica, która w nas istnieje.

A Bóg Ojciec daje też temu ciału wzrost ku doskonałości Bożej, tylko że szatan nie ma innego sensu, innego celu i dalszej drogi – ciało jest jego ostateczną drogą, więc on to ciało chce posiąść, i tutaj gdzie dusza spełnia swoje dzieło, on chce spijać tą władzę duszy, i okłamywać ją co do dzieła, w ten sposób czerpiąc energię z życiowej natury człowieka, doprowadzając człowieka do niewypełnienia, niedokonania posłania, i do braku posłuszeństwa Bogu, aby skupiał

się chętnie na emocjach, które tak naprawdę są tylko tym stanem diabelskiego panowania.

Dlatego jest ogólny stan niewiedzy na Ziemi o tej sytuacji. A są siły, które są świadome tej sytuacji, że to się dzieje, ale wszystko czynią, aby ludzie się nigdy o tym nie dowiedzieli, i żeby całkowicie skupiali swoją uwagę na pozornym zdrowiu ciała, na sile ciała, i na możliwościach ocalenia tego ciała, mimo że to ocalenie tego ciała przychodzi inaczej.

Bo nie chodzi o ocalenie diabelskiej natury zmysłowej, tylko chodzi o ocalenie całego wewnętrznego człowieka, który jest prawdziwie wewnętrznym człowiekiem, który jest naturą tą Boską, która na początku została stworzona jako materialna istota, czyli człowieka światłości, tego prawdziwego człowieka początku, którą jest piękna córka ziemską – człowiek światłości. **2Kor 10:3-5: „Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi”.**

Iz 49:6: „A mówił: «To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi»”.

Człowiek światłości został objawiony na Ziemi dla duchowego wzrostu materii. Tylko że duch mocarstwa powietrza zwiódł Lucyferą, czyli cherubą, i zwiódł ówczesnych synów Bożych, którzy okazali się słabi, i ich pożądlwość ich zwiódła, czyli władca mocarstwa powietrza, który jest pychą tego życia. I dzisiejszy świat głównie jest wiedziony ku pysze tego życia, czyli pożądlwości ciała – jest to skutek pierwszego upadku, pożądlwość oczu – skutek pierwszego upadku, ponieważ ulegli ówcześni synowie Boży pożądlwości oczu i ciała, i ostatecznie zaczęli zajmować się pychą tego życia, czyli wmawiać ówczesnemu człowiekowi światłości, że życie polega na czymś innym – sami upadali i innych do upadku ciągnęli.

I dlatego terazniejsi Synowie Boży, są Synami z naturą Chrystusową, czyli Chrystus jest ich naturą, która jest ich źródłem, ich Duchem. Wszyscy Synowie Boży mają Ducha Chrystusowego.

Ale dzieje się ta sytuacja, że siły ciemności chcą wykorzystać świadomość, żeby się opierała Boskiej naturze. Tak jak się świadomość opierała, gdy Jezus Chrystus zmartwychwstał, i wszystkich ludzi uwolnił od zła, i ludzie zaczęli wzrastać ku doskonałości Bożej, ale pojawiły się siły, które zaczęły zwalczać tą naturę. Nie mogli jej zwalczyć bezpośrednio, więc ukuli jakieś nowe systemy, które jakoby mają ludziom pomóc, ale nie pomagają, tylko ograniczają życie człowieka, niszcząc je i kierując ku niemożliwym wzrostom, bo nie jest to możliwe, żeby wzrosli przez szukanie grzechów, i przez pokutowanie. Ukazano też człowiekowi, że Odkupienie przez Jezusa Chrystusa jest ostatecznym stanem wolności. Ale nie jest to ostateczny stan wolności!

Gdy jesteśmy w duchowej naturze w świadomości Boskiej tajemnicy, zanurzamy się Boskiej Prawdzie, to Bóg obdarowuje nas prawdą i wiedzą, objawia nam tajemnice, i stajemy się tymi, którzy wznoszą ten świat, ponieważ Synowie Boży są na tej Ziemi, i to oni są tymi filarami, ogniami, iskrami, i płomieniami ognia, które zapalają ten świat ogniem Bożej Miłości. I płonie ten świat Miłością Bożą.

Ta tajemnica która się teraz coraz bardziej objawia, coraz bardziej się staje jawna i doskonała w swojej doskonałości, mimo że tej doskonałości nienawidzi i nie chce widzieć świat, ponieważ obnaża jego ciemność, i jego demoniczny stan. Dlatego w tej chwili coraz silniej odczuwalny jest stan różnych zaburzeń cielesnych i psychicznych w ciele, ponieważ musi zginąć tamta część, i ona ginie. Ten proces dostrajania się do czwartego wymiaru będzie trwał do drugiego października – wtedy będzie spotkanie w Ponikwie. A poniki to są strumienie wody wytryskujące spod ziemi jak strumienie światła.

I wewnętrzna siła duchowa – człowiek światłości, zaczyna wydobywać się spod gruzów ciemności tego świata i zaczyna być światłem wypływającym z głębin, syn światłości - człowiek światłości, ponieważ tam Synowie Boży dotarli do głębin i przebudzili do życia tą naturę, która odwiecznie oczekiwała

przebudzenia i przyjścia Synów Bożych, którzy przywrócą tą chwałę, i staną się jednym z nim – jednym ciałem. Synowie Boży posłani do natury wewnętrznej, do człowieka światłości, do pięknej córki ziemskiej, stają się z nią jednym ciałem tak ściśle, że stają się jedną naturą, czyli spełniają warunki małżeństwa, emanują światłością Bożą, i jej brzemiona stają ich pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą na chwałę nieba; a ona objawia w sobie tajemnicę przemiany materii, którą to tajemnicę w sobie ma. Tego nie można zatrzymać, to zostało dane, aby został usunięty świat, który nie jest z Boga, który sprzeciwił się Bogu, bo jak powiedział Jezus Chrystus: *nie Bóg ich siał, nie Ojciec ich siał*, czyli przedstawia że są siły na tym świecie, które nie mają nic wspólnego z Bogiem, są siłami ciemności.

Ps 96:6-9: „Przed Nim kroczą majestat i piękno, potęga i jasność w Jego przybytku. Oddajcie Panu, rodziny narodów, oddajcie Panu chwałę i [uznajcie] potęgę; oddajcie Panu chwałę Jego imienia! Nieście ofiary i wchodźcie do Jego przedsieni, oddajcie pokłon odziani w święte szaty! Zadrżij, cała ziemio, przed Jego obliczem!”.

Ez 17:22: „Tak mówi Pan Bóg: Ja także wezmę wierzchołek z wysokiego cedru i zasadzę, z najwyższych jego pędów ułamię gałązkę i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej”.

Prawda Boża się nie ukrywa, to szatan się ukrywa, Prawda Boża jaśnieje blaskiem; jak jest napisane: *Miasto na górze nie jest do zdobycia i nie może się ukryć*. Prawda Boża jest jawna, jest jasna, nie ukrywa się, jaśnieje blaskiem, ale nie jest do zdobycia. To jest właśnie Prawda, która inaczej nie może się objawić, jak tylko przez ufność Chrystusowi. Spełnia się właśnie to o czym Chrystus powiedział: *przyszedłem na świat, odkupiłem cały świat, i czekam aż cały świat będzie Mnie wychwalał, bo przyszedłem dla świata, i cała Ziemia została wyzwolona*.

Darem Chrystusa dla nas jest bezgrzeszność, jest świętość, jest doskonałość. Nie chodzi o to, żeby człowiek został oczyszczony, bo Jezus Chrystus nie oczyścił człowieka, Jezus Chrystus uśmiercił starego człowieka, więc chodzi o to, żeby człowiek opuścił śmiertelnego człowieka, bo w tym momencie pojawiła się moc, która na to pozwala. W tej chwili Jezus Chrystus wyciąga rękę, On otwiera drogę, On jest Bramą i Drogą, Prawdą i Życiem, i gdy za Nim idziemy,

nie może powstrzymać człowieka stare życie, ponieważ odchodzimy od niego i nie jest ono do naprawy, ono jest do pozostawienia, do porzucenia.

To jest przyjęcie nowego mieszkania; Jezus Chrystus powiedział: *u Mojego Ojca mieszkań jest wiele, gdyby tak nie było, to bym wam powiedział*, czyli – przyjdźcie do nowego mieszkania, przyjdźcie mieszkać w Domu Bożym; a tylko dusza może przyjść mieszkać w Domu Bożym. Czyli zostawia mieszkanie ciemności, zostawia mieszkanie zła, wychodzi z tego starego mieszkania.

Ale gdy dusza wchodzi do nowego mieszkania, to domownicy starego mieszkania, czyli demony, diabły, szatan, one wszystko robią, aby ukarać, zniszczyć tego, który idzie do nowego mieszkania. Czyli następuje napaść na samego siebie, i z tego powodu występują bóle, cierpienia, rozdarcia, bo ludzie nie pojmują swojej duszy, nie rozumieją swojej duszy, i nie czują swojej duszy ani ducha, ale kiedy zadawane jest cierpienie temu duchowi – duszy zadawane jest cierpienie, to czują to jak swój ból swojej ręki, nogi, ucha, całego ciała. I w tej chwili się dowiadują, że jednak mają tą duszę i ona cierpi; oni cierpią.

Jeśli usuwany jest zły duch, a świadomość człowieka jest związana z tym właśnie procederem, to człowiekowi wydaje się, że on jest napadnięty. Ale nie jest on napadnięty, tylko „napadnięty” jest zły duch, usunięty jest zły duch; a gdy człowiek nie ma związku ze złym duchem, tylko ma związek z duchem światłości, prawdą i miłością, Bogiem samym, to to samo usunięcie złego ducha nie jest napaścią na człowieka, ale wyzwoleniem człowieka, więc jest to związane ze świadomością, to świadomość daje sygnaturę – kim jest.

Więc w tym momencie kiedy świadomość jest związana z Boską tajemnicą, z naturą życia, z prawdą i miłością, to rozpad starego w żaden sposób nie wpływa na stan nowego; stan nowy jest doskonały, radosny i to zaświadcza o tym, że świadomość nasza, jest główną naturą naszego życia, i nowy człowiek jest siedzibą całej naszej świadomości. I gdy świadomość przeniknie całkowicie do natury nowego człowieka, to dla tej natury świadomości nie będzie dziwnym, że jest światłem, i że oddycha światłością, nie będzie, bo będzie to natura, która przeniknie jego całą naturę istnienia, i będzie dla niego to

normalne, że tak było zawsze. Czyli świadomość, która w pełni się jednoczy z naturą człowieka wewnętrznego, czyli Syna Bożego i wyzwolonego człowieka światłości, gdy jest w pełni zjednoczona, nie ma już pamięci starej natury, tylko ma pamięć nowej natury.

J 12:25-26: „Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec”.

Ez 17:24: „I wszystkie drzewa polne poznają, że Ja jestem Pan, który poniża drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu. Ja, Pan, rzekłem i to uczynię”.

Ta przemiana, która się w tej chwili dzieje, ona powoduje wejście w nową przestrzeń kosmosu, którą zarządza Bóg.

Wzrasta duchowa natura, a natura zmysłowa, czyli charakter człowieka, osobowość ziemską, cielesną osobowość, zmysłowość ta fizyczna, ona zaczyna dokonywać samosądu, i występuje tzw. auto-wampiryzm, czyli napada tą część duchową, która przez tego złego ducha i ducha ciała była traktowana jako własność; a ta własność zaczęła „robić co chce”, przestała słuchać, zaczyna wzrastać ku mocy Bożej, bo Bóg tym zarządza.

I w ten sposób ta część, która czuje się zagrożona, a czuła się władczą, panującą, zaczęła nienawidzić z całej siły natury duchowej, zaczęła ją nienawidzić z całej mocy, bo jest wrogiem jej. Czyli gdy następuje wzrost duchowy człowieka, to ta natura ziemską ludzką cielesną, która też ma pewnego rodzaju rozumienie wzrostu duchowego, ona chce uzurpować sobie władzę nad duszą.

Ale Bóg przychodzi i duszę wznosi ku doskonałości Bożej, a natura ziemską ta diabelską, nie może dostosować się do wibracji czterowymiarowej, która jest sto tysięcy razy wyższą wibracją, ponieważ ona się rozpadnie pod tą siłą tych wibracji, i ten rozpad w tej chwili następuje. Natomiast gdy człowiek istnieje w Bożej naturze, całkowicie zanurzony w Bogu, to nie ma w nim walki o to, aby w tym

stanie pozostawał, bo on innego stanu nie zna, to jest jedyny stan, który ma, więc nie ma tam dywagacji, a wszystkie problemy, które się pojawiają są problemami człowieka światłości; i w tym momencie następuje walka o człowieka światłości.

Synowie Boży to są ci, którzy nie mają innego „problemu”, jak tylko staczanie bitwy o piękną córkę ziemską, która jest w tarapatkach. Tak jak Jezus Chrystus, gdy przyszedł na Ziemię, staczał bitwę z grzechem ciała, a nie z niedogodnością, którą jakoby miał – to nie jest Jego problem, to jest Jego dzieło zadane przez Boga, Jego zadanie, doświadczenie, próba i praca, która przenika całą Jego naturę, bo walczy o naturę człowieka. *On będzie niósł brzemiona wielu, bo spodobało się Bogu zmiążdżyć Go, po to aby innych wnieść; żeby przez to zmiążdżenie, został zmiążdżony także grzech, a On zachował życie, ponieważ nigdy nie zwątpił (Iz 53.10).*

I kiedy my wierzymy, nie mamy walki z wątpliwościami, te wątpliwości nie istnieją, ale istnieje staczanie bitwy z trudami człowieka światłości. Syn Boży nie ma tych wątpliwości, ponieważ on wie kim jest i kim go Bóg uczynił, i co jemu Bóg uczynił, że darem Bożym jest wolność, darem Bożym jest czystość i wolność od grzechów. I tu chodzi głównie o to, że nasza świadomość nie ma walczyć z grzechami, ma przejść do nowego świata, być czystą - i to jest zwycięstwo; żadna walka z grzechami, zostaliśmy wykupieni. Jezus Chrystus dał nam tą właśnie siłę, abyśmy my uzyskali nową świadomość, świadomość Boską wynikającą z daru i łaski, która całkowicie nas oddzieliła od grzeszności i żebyśmy ją przyjęli i nie walczyli z grzechem, bo on już jest martwy. Wszystkie uczynki, które mają grzechy wydobyć są martwe, i są martwe grzechy, bo Chrystus Pan je uśmiercił i nie ma ich.

Więc naszym wyjściem jest uznanie Jego dzieła, a gdy uznajemy Jego dzieło, wychodzimy ze świata ciemności, nie dotknięci ciemnością, bo mamy glejt Chrystusowy, który nam zezwala na przejście nietkniętym – ze świata ciemności do świata światłości. Mamy glejt światłości, glejt wolności, i nikt nie może takiego człowieka dotknąć, bo sam glejt, żelazny list, jest mocą porażenia śmiertelnego, tego który chciałby się sprzeciwić temu, który wierzy.

Ez 16:59-60: „Tak bowiem mówi Pan Bóg: Postąpię z tobą tak, jak ty postępowałaś, ty, któraś złamała przysięgę i zerwała przymierze. Ja jednak wspomnę na przymierze, które z tobą zawarłem za dni twojej młodości, i ustanowię z tobą przymierze wieczne”.

Rz 6:22: „Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego – życie wieczne”.

Musimy być świadomi tej wewnętrznej naszej postawy, że nie ma walki już z grzechem, a jeśli jest walka z grzechem, to tylko grzechem, który udręczył człowieka światłości. My którzy dokonujemy tego dzieła, jesteśmy bezgrzeszni, czyli Chrystusowi, bo byśmy nie mogli tego dzieła dokonać, gdybyśmy nie uwierzyli Chrystusowi. Tutaj musi być strumień światła, którym jest sama świadomość Boska.

Jest w Ewangelii powiedziane: *kto nie znienawidzi samego siebie, nie może nazywać się Moim uczniem; kto nie weźmie swojego krzyża jak Ja wziąłem, nie może nazywać się Moim uczniem – kto nie zaprze się samego siebie.* W tej chwili jesteśmy postawieni w sytuacji znienawidzenia samego siebie, tylko trzeba zastanowić się nad tą sytuacją, która część znienawidzi którą?

Ponieważ gdy kieruje się rozumem, nie rozpoznaje co jest z Bożego ducha, i że człowiek duchową naturę, która się w tej chwili pojawiła, może znienawidzić, tylko dlatego że ona istnieje i jest wrogością jego dzisiejszej natury. Ale gdy prawdziwa Boska natura jest mocą, to ta nienawiść, nie jest nienawiścią, ale jest miłością do Boga.

Natura zła natomiast odczuwa to jako nienawiść, ponieważ moc Boża, która przenika człowieka, moc chwały Bożej, niebieskiej chwały, Boskiej tajemnicy, przez szatana nie jest doświadczana jako miłość. Bo Chrystus obnaża szatana, i ukazuje mu że jest nienawiścią, Bóg obnaża szatana, i szatan doznaje samozniszczenia swoją nienawiścią – jest to ta właśnie nienawiść.

I w tym momencie, kiedy nie rozmyślamy o sytuacji, która się wydarzyła i która się dzieje w tej chwili ze światem, ale ufamy Bogu, to się odnajdujemy w sposób najlepszy w nowej sytuacji. Nie zastanawiamy się jak jej uniknąć, jak

uciec, jak przebrnąć, jakie mury zbudować, czy jakie relacje odnaleźć, ale zanurzamy się w ciszy, spokoju i łagodności, mając tą wewnętrzną jedność z Bogiem, i dając spokój i ciszę wszelkiemu stworzeniu, które tak naprawdę oczekuje od nas tej ciszy i pokoju.

Chrystus objawia nam tą sytuację, że ludzie w tym świecie żyją wielością, a Jednego im tylko potrzeba – *Maria wybrała dobrą część, nikt tej części jej nie odbierze; Marto, o tak wiele spraw zabiegasz, o tak wiele się martwisz, a niewiele potrzeba, Jednego potrzeba – Maria wybrała dobrą część, ona ma ją już na wieczność, nikt tej części jej nie odbierze, bo ona jest tą naturą Boską.* Tak samo Jezus Chrystus mówi do uczniów: *strzeżcie się kwasu faryzeuszy, gdyż nie widzieliście rozmnożenia chleba, to Ja jestem pokarmem, Ja wam mogę ten pokarm dać, a jeśli będziecie wierzyć, to podzielicie ten chleb, i będziecie go dzielić nieustannie, i dacie wszystkim i wszyscy będą nakarmieni z tego Jednego Bochenka.* Tu jest ta tajemnica Boskiej obecności, kiedy będziemy wierzyć, Bóg będzie nas obdarowywał.

I gdy świadomość nasza, nie przez proces własnej umiejętności, ale przez ufność Bogu, tak głęboko znajdzie się w człowieku światłości, tak głęboko i tak z całej mocy, to stanie się tak przenikniona, że będzie światłością, i nigdy nie będzie myślała o tym, że była kimś innym i czymś innym, będzie światłem, dla niej nie będzie tej sytuacji – byłam kimś innym, a teraz jestem tą naturą, ale – jestem zawsze tą naturą, tamtej pamięci już nie ma.

Rz 9:25-26: „Mówi o tym u Ozeasza: Nazwę „lud nie mój” – ludem moim, i „nie umiłowaną” – umiłowaną. I stanie się: w miejscu, gdzie im powiedziano: «Wy nie jesteście ludem moim», tam nazywać ich będą synami Boga żywego”.

Rz 6:23: „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”.

Inkarnacja święta jest to bycie tak głęboko Synem Bożym, tak głęboko, że człowiek stając się Synem Bożym, nie pamięta już wcześniejszego swojego życia ponieważ Chrystus je całkowicie usunął, bo ono to wcześniejsze było grzechem. I nie ma już szukania grzechu, jest to życie tym życiem nowym –

Życiem Chrystusowym, a jest ono tak pełne i wypełnione pracą i doskonałością, że nie ma czasu na myślenie o niczym innym, tylko praca Boża. Ta tajemnica Boża, która w nas się coraz bardziej w tej chwili objawia, ona kieruje nas ku prostocie, ku ciszy, a nie ku umiejętności czy zdolności. Zanurzamy się w Boskiej tajemnicy, Boskim pokoju, Boskiej łagodności i ciszy, a gdy się zanurzamy w niej, ona nas przenika, i czyni nas sobą. Chrystus Pan przez nas działa, a Jego Duch działając w nas, zmienia naszą postawę, nasze myśli – On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą, i jesteśmy innym człowiekiem.

I gdy ten stan przemiany w dzisiejszym czasie, będzie obnażał coraz więcej natury agresji i ciemności ze strony tej natury zmysłowej, to musimy pamiętać o tym, że Bóg daje nam siłę i daje nam pełną łaskę, abyśmy mogli temu się sprzeciwić, i przez to wzrastać, bo ten wzrost jest przez łaskę i przez dar Boży.

Nie możemy pozwolić odebrać sobie świętości, czystości, wolności od grzechów, doskonałości i miłości, bo jesteśmy tą naturą, mimo że ciało w dalszym ciągu jest grzeszne, to w żaden sposób nie możemy poczytywać sobie jego grzechów jako grzech duszy, którą Chrystus Pan odkupił, bo to Jemu ujmujemy chwały, a nie jest to Boże, ale diabelskie postępowanie.

Gdy patrzę na ludzi, to widzę w nich wszystkich potencjał Boży, że są istotami z całkowicie innymi myślami, bo tam w potencjale Bożym są myśli – że są istotami wszechświata, istotami niebieskimi, o celu najdalszym, najdoskonalszym i najgłębszym, o celu, który jest poza wszelkim pojęciem materii, że są istotami światłości, które niosą światłość do wszelkiego istnienia. Ale zamknęli się w pożądlivościach ciała, pożądlivości oczu i pysze tego życia, i zdążają tylko do tego, a zatrzymują ich emocje, które są jak narkotyki, które ich dręczą, i oni po prostu przechodzą samych siebie, aby jak najwięcej tej natury zmysłowości ich przenikało, i jak najwięcej ich dręczyło, bo traktują to jako coś co jest piękne, radosne, i dla tego żyją.

Mówi święty Jan: *nie miłujcie świata, ani tego co jest na świecie*; nie mówi, aby nie żyć w tym świecie, ale – *nie miłujcie, czyli nie uzależniajcie się i nie czyńcie*

się zależni od tego stanu, od tego świata, bo ten świat przemija, a wraz z nim jego pożądlivość, kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki.

Jesteśmy teraz na progu tego przemijania, o czym świat nie wie, dlatego że zapatrzony jest w zmysłowe upajanie się i nie widzi przemian tego świata, ale kiedy przyjdzie czas wtedy będą płakać i modlić się, aby mogli osiągnąć Zbawienie. Dlatego bądźmy ufni Bogu, a jednocześnie ta myśl, że jesteście Synami Bożymi – ona jest z wami, bo jesteście nimi. Wszyscy na Ziemi są Synami Bożymi w Jezusie Chrystusie. Bóg jest doskonały, jest czysty, jest prawdziwy, żyjący, dlatego Jemu ufamy, i przez ufność On nas przemienia, a jednocześnie stajemy się świadectwem dla tych, którzy jeszcze nie uwierzyli, albo wydaje im się, że wierzą.

My jesteśmy prawdziwą wiarą dla nich, tych którzy jakoby wierzą, a oni uświadamiają sobie, że ich praca, którą sobie sami zadają, czyli szukanie grzechów w sobie, zostało to zadane przez kanon drugi, aby człowiek siebie sam prześladował i uznawał to auto prześladowanie za coś właściwego i dobrego. Ale posłuszeństwo Bogu – tylko ono jest prawdziwą naszą radością. Chrystus mówi: *Ja mam Jednego Boga, do Niego to wszystko należy, On jest żywy i prawdziwy.*

Ps 97:6-10: „Niebiosa głoszą Jego sprawiedliwość, a wszystkie ludy widzą Jego chwałę. Muszą się wstydzić wszyscy, którzy czczą posągi i chlubią się bożkami; wszyscy bogowie hołd Mu oddają. Słyszysz o tym i cieszy się Syjon i radują się córki Judy z Twoich wyroków, o Panie! Tyś bowiem, Panie, wywyższony – ponad całą ziemię i niezmiernie wzniosły pośród wszystkich bogów. Pan miłuje tych, co zła nienawidzą, On strzeże życia swoich świętych, wyrывa ich z ręki grzeszników”.

Fragment wykładu – 13.09.2024

Tronem chwały, wzniesionym od początku, jest nasze miejsce święte Jr 17.12

Jesteśmy w głębinach i sięgamy do tajemnic serca i łona pięknej córki ziemskiej. A czym jest jej łono? – *Gdybym była Niewiastą, radzałabym nieustannie Przedwieczne Słowo, Słowo Życia, radzałabym Przedwieczne*

*Życie. Więc docieramy do miejsca jej poczęcia, poczęcia Życia, które zajęł szatan, i chce, aby ona nieustannie tworzyła słowo wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy, przekleństwa i wszelkiego zła, które utrzymuje stan ciemności, świat ciemności, i nie pozwala, aby tajemnica miłości Chrystusowej, objawiła się tajemnicą poczęcia w łonie Słowa Przedwiecznego – *Rodziłabym, gdybym była Niewiastą – rodziłabym nieustannie Przedwieczne Słowo; gdybym miała Męża – Syna Bożego, który by serce miłością przeniknął, i łono moje przeniknął tajemnicą swojego życia, poczęłabym Światłość Żywą, bo zdolna jestem rodzić Słowo Przedwieczne; rodziłabym Przedwieczne Słowo Życia.**

To jest właśnie ta tajemnica Słowa Przedwiecznego, i dochodzimy właśnie do tej sytuacji, gdzie Synowie Boży zstępując do głębin, docierają do serca i łona pięknej córki ziemskiej, a tam występuje wszelki stan zniewolenia, mataczenia, okłamania, tam występuje jedna wielka przemoc, tam w miejscu, gdzie ma być Słowo Przedwieczne, tam szatan wszystko robi, aby ono służyło innym celom, żeby nie rodziła Prawdy, ale ciemność, znój i trud.

Ten wpływ, który tam jest to jest trzymanie się z całej siły zmysłowej natury pięknej córki ziemskiej, czyli człowieka światłości, który jest w ciemności i nie oświecla świata, aby ta ciemność uchodziła za światłość, mimo że w dalszym ciągu jest ciemnością i żeby moc kłamstwa, złudzenia, ułudy i wyobraźni, miała moc w dalszym ciągu mataczenia, trzymania i ogłupiania ludzi. Synowie Boży muszą być w pełni umocnieni w Ojcu, i nic nie zrobić z własnej przyczyny, bo tam liczy na to diabeł.

Docieramy do głębin tej natury osadzenia, i gdy Synowie Boży są w pełni światłości, chwały, i Boskiej tajemnicy, to wtedy piękna córka ziemska jest przebudzona, bo tylko Synowie Boży to powodują, że ona się przebudza, dotykając ją budzą w niej pierwotną miłość, budzą w niej miłość prawdziwą, i ona raduje się z ich przybycia, i tajemnica życia w nią wstępuje z pełną radością. Oni zawiadują jej sercem i przywracają naturę łona do rodzenia Słowa Przedwiecznego, bo ono tam w dalszym ciągu jest, a ona jest potęgą i mocą.

W tej chwili występuje taka sytuacja, że cała Ziemia weszła w nową przestrzeń, i wibracje wszechświata, które już są sto tysięcy razy wyższe niż wibracje strony ciemnej, zaczynają bardzo silnie oddziaływać na naturę duchową człowieka, i wydobywają ją ku chwale niebieskiej. Dzieje się to z mocy nadrzędnej, bez względu na to czy człowiek chce czy nie chce, tak jak w czasie Odkupienia przez Jezusa Chrystusa stało się i objawiło; wyrwanie duszy, bez względu na to czy dusza chciała, czy człowiek chciał czy nie chciał, to się stało, bo z woli Ojca to się stało – zostaliśmy stworzeni w Chrystusie nowym stworzeniem, czyli dusze są w Chrystusie Jezusie zjednoczone. I tak jak dusze zostały zjednoczone w Chrystusie w jedną naturę, tak samo piękna córka ziemską, czyli człowiek światłości ma osiągnąć pełen stan wewnętrznego życia w człowieku – Synu Bożym; stać się pełnią życia, czyli człowiekiem, którego Bóg posyła na Ziemię, aby był panem tej Ziemi.

Piękna córka ziemską została stworzona cieleśnie, ale doskonałą, i była piękniejsza od aniołów. I ona w dalszym ciągu posiada w sobie to piękno wewnętrzne. A my musimy dotrzeć do jej natury serca i łona, i do jej łona przywrócić Słowo Przedwieczne, aby poczęta tajemnica chwały Bożej rodziła Słowo Przedwieczne.

Prawdziwi Synowie Boży budzą w pięknej córce ziemskiej ogromną radość i miłość, bo jest to Pełnia, jest to całość, są Pełnią i całością. Ona odczuwa jedność pełną wtedy, kiedy ten który jest Synem Bożym z nią jest w Pełni zjednoczony, wypełniając jej naturę całkowicie, i stają się jedną naturą na wieki. Aby stać się Pełnią człowieka istniejącego, człowieka światłości wyrażającego Pełnię Boską, i w Pełni Boską tajemnicę, i Boskie objawienie, i Boskie przeniknięcie chwałą Niebieską. **Łk 20:35-36: „Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będą uczestnikami zmartwychwstania”.** Jr 17:5: *„To mówi Pan: «Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciele upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce”.*

Nowa energia czwartego wymiaru dotykająca natury ludzkiej, budząca naturę wewnętrzną, powoduje że serce i cała natura duchowa budzi się, i wchodząc w nową wibrację duchową, dostosowuje się do tych nowych wibracji. Ale stare wibracje, które ściskają serce i cały organizm, wywołują uczucie ucisku i znoju, bólu i cierpienia. Stare wibracje, one w tej chwili się wygaszają, a już są nowe, które zaczynają budzić i budzą wewnętrznego człowieka, i występuje podwójny stan, o którym mówi Jezus Chrystus – *jesteście jednym, a cóż uczynicie, gdy staniecie się dwojgiem, ile zniesiecie*.

I w tym momencie człowiek się staje dwojgiem, bo jest jednocześnie starym człowiekiem czyli duchem ludzkim, a jednocześnie nową istotą, która budzi się do życia; nie dlatego że chce, tylko dlatego, że Bóg tak decyduje, a właściwie zdecydował już o tym 2000 lat temu. A teraz cały proces wszechświata, który dochodzi do momentu, do granicy przejścia do nowych wibracji, powoduje że wszyscy, którzy znajdują się w nowych wibracjach, w naturalny sposób muszą się do nich dostosować, jeśli nie – odpadają. Bo musimy pamiętać, że szatan chce to ciało posiadać przez zasiedzenie.

Zauważmy Ewangelię świętego Łukasza o synu marnotrawnym, gdzie jest powiedziane w taki sposób, że młodszy syn uświadomił sobie, że on jako Syn istnieje w dalekiej krainie i cierpi tylko dlatego, że chce być bywalcem i obywatelem tej krainy. Miał tego już dosyć; przypomniawszy sobie, że jest Synem, i nie musi tutaj z powodu zasiedzenia w tej krainie siedzieć, jeśli jest Synem. Zobaczył w świniach, w ich oczach – wdzięczność, że one są mu wdzięczne, a on nie ma komu być wdzięczny.

I uświadomił sobie, że jest Synem, i jedynie może być wdzięczny Ojcu: *jestem przecież Synem, to wdzięczność jest moim prawdziwym pokarmem. Cierpię z powodu braku wdzięczności!? cóż z tego, że mam to wszystko, jak to po prostu mnie tak naprawdę zabija, i chce mnie przez zasiedzenie zatrzymać w tym świecie; przypomniawszy sobie, że jestem Synem, i cierpię z braku wdzięczności, bo nie mam komu być wdzięcznym. Czy mam być wdzięczny temu światu, że*

stał się dla mnie pułapką i odarł mnie ze wszystkiego? Wdzięczny jestem, że ukazał mi, że to nie moje miejsce, że to nie tu, że to nie tędy droga.

I powrócił do Ojca. A Ojciec na niego nieustannie czekał, wypatrywał go, i to Ojciec go pierwszy zobaczył. My jesteśmy dziedzicami przez Odkupienie, wracamy do Ojca, jesteśmy świadomi tego powrotu, i wdzięczni za odnalezienie Ojca. Dziedzictwo to pełne Synostwo Boże. *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki Słowu Boga, które jest żywe i trwa.* To jest ten stan, to jest inkarnacja, to jest Inkarnacja Święta.

Łk 15:16-18: „Pragnął on napęłnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świny, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie;”

Jr 17:6: „Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście: wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słoną i bezludną.”

Chrystus dał nam darmo i zwycięstwo i czystość i świętość. Ta czystość tak wygląda jak ją przyjmujemy, tak wygląda jak wierzymy, tak wygląda jak jesteśmy wdzięczni, tak wygląda jak ufamy Bogu. *Gdy uwierzyłeś, gdy ufasz Bogu, i jesteś wdzięczny, to jesteś wyrazem owoców Ducha Świętego; owoce Ducha Świętego w tobie istnieją, i dary Ducha Świętego w tobie istnieją, ponieważ całkowicie wyrażasz Prawdę Bożą. I nie integrujesz się w żaden sposób z poprzednim wcieleniem przez grzech pierworodny Adama i Ewy w życie grzeszne, w upadku i w ciemności, ponieważ Chrystus przychodzi i nas uwalnia od tego wcielenia, a wchodzimy w nowe Życie. Wcielenie Synostwa Bożego.*

A gdy jesteśmy w nowym wcieleniu, starego już nie szukamy, zresztą Chrystus mówi, żeby nie szukać niczego starego. Dostajemy nowe mieszkanie czyli Ciało, w którym dusza w pełni zanurza się wszystkimi swoimi zmysłami i darami, zanurza się w Syna Bożego, i staje się nim, a to jest obdarowanie darami Męża – *gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.* Czyli dusza objawia się w chwale, ponieważ objawia się całkowicie w

Synostwie Bożym. Synostwo Boże staje się jej nowym mieszkaniem, tak jak przez upadek, mieszkaniem stało się dla niej ciało i przez to nie mogła wykonać Prawa i wypełnić Prawa.

Ale w tym świecie nadal rozszerzają się różnego rodzaju poszukiwania starych wcieleń, jakoby one były lepsze od teraźniejszych, bo teraźniejsze nic nie przynosi dobrego, a stare jest jakoby super. To są zabiegi szatańskie, aby człowiek poszedł do wielości i szukał w ludzkim świecie poparcia i wielkości – w ludzkim świecie i w ludzki sposób. To jest pychą tego życia. Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię i inkarnuje się w ciało ziemskie – przyjął ciało z Marii Dziewicy, mocą Ducha Świętego, i stał się człowiekiem.

Czyli wcielił się w naturę ziemską, która w dalszym ciągu trwała w grzechu – to jest to wcielenie. Człowiek w to wcielenie upadł przez grzech pierworodny przez nieposłuszeństwo Ewy i Adama, które związało człowieka ze słabością ciała, które osacza i wypacza, wynaturza naturę duchową, która jest potrzebna złu, żeby zmysły ciała stały się jeszcze bardziej wyrachowane, wypaczone i bardziej chytre i przebiegłe. Dlatego człowiek nie jest w stanie wyzwolić się z tego, ponieważ zdolności człowieka, jego umiejętności, one tylko zwiększają chytrą i przebiegłość diabła.

Ludzie, którzy chcą w jakiś sposób po swojemu odnaleźć Boską tajemnicę i wyrwać się z władzy ciała swoimi umiejętnościami i zdolnościami, mogą wchodzić nie wiadomo na jakie wyżyny intelektu własnego, ale tylko zwiększają chytrą i przebiegłość diabła, który ich zwodzi; ponieważ nie są w stanie w ten sposób się wyzwolić, tylko zwiększają przebiegłość i chytrą tak dalece, że myślą że właśnie odnajdują sens swojego istnienia.

Ale dopiero przyjęcie Chrystusa, czyli wyjście poza przestrzeń tego ciała, wyjście poza przestrzeń rozumu, poza przestrzeń umysłu, dopiero wtedy sięgamy do innego świata; zresztą Chrystus powiedział: *Moje Królestwo należy do innego świata, nie pochodzi z tego świata*, i święta Maria Magdalena powiedziała: *ja zostałam wyzwolona mocą innego świata*. Chrystus przychodzi i wyzwala nas mocą innego świata.

A ten świat chce dać człowiekowi – innego Jezusa, innego ducha i inną ewangelię, która tylko zwiększa przebiegłość człowieka i chytrłość. I są tacy ludzie, którzy zajmują się jakoby zdążaniem do Boga, a poznają tylko coraz większą przebiegłość szatana, który ich okłamuje coraz głębiej i głębiej, i jeszcze głębiej, i stają się ogromnie przebiegłymi, ale Chrystus i tak rozpoznaje tą przebiegłość.

2 Kor 11:3-4: „Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę. Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli – znoscie to spokojnie”.

Jr 17:7: „Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją”.

Bóg mówi: wejdźcie do swojej izdebki i módlcie się w sercu swoim, w cichości, Bóg słyszy waszą modlitwę w tajemnicy i da wam w tajemnicy.

A dzisiaj zmusza się człowieka do ludzkiego postępowania, ludzkiego poszukiwania i rozumienia w sposób ludzki, aby się to nigdy nie stało. Chrystus każdego człowieka odkupił, każdy jest wolny i czysty, a mimo to kapłani robią po swojemu dalej wszystko w starym rycie, i przez swoje postępowanie jakoby usuwają grzechy, których nigdy się nie usunie w taki sposób.

My wyrwaliśmy się odkupieniu dawanemu przez kościół, i poszliśmy za Odkupieniem Chrystusowym jedynym, którego się więcej nie powtarza.

Ale ci wszyscy, którzy mówią że jakoby Boga mają, nie mając Go, stali się bardziej chytry i bardziej przebiegli, tak żeby dopasować się do umysłu i oczekiwań człowieka, aby móc go w dalszym ciągu okłamywać, więc powstają nowe grzechy i nowe kłamstwa na wyższym poziomie. Te wszystkie siły staro kapłańskie, one dzisiaj w dalszym ciągu funkcjonują.

Ale dzisiaj są już prawdziwi Synowie Boży, którzy uwierzyli Chrystusowi bez względu na to, co mataczą ówczesi i owi kapłani – mówiąc że teraz nie ma

zbawienia, że zbawienie może będzie, ale na końcu świata, a jednocześnie na sąd wszyscy mają iść. Ale my wiemy o tym, że jest powiedziane, że ci którzy wierzą Chrystusowi, na sąd nie idą!

I tutaj znowu ta chytrość i przebiegłość polega na tym, że jakoby nie można jednego zdania ewangelicznego traktować jako zdanie Chrystusa w pełni objawiające, że nie można tego zdania traktować fundamentalnie, bo Jezus Chrystus jakoby nie potrafił przekazywać zdań w pełni, tylko w kontekście (?).

Każde zdanie Jezusa Chrystusa jest prawdziwe, każde zdanie ma pełnię chwały, każde zdanie jest Żywym Słowem, i nie można powiedzieć w taki sposób, że żeby zdanie wypowiedziane przez Jezusa Chrystusa mówiło prawdę, to trzeba znać teologię i z teologii wywnioskować co ono może znaczyć. Nie! Ono znaczy dokładnie to co mówi.

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia” (J 5.24).

Czy to zdanie kiedy się je czyta bezpośrednio, nie w kontekście, ale czyta się je bezpośrednio w rozumieniu Chrystusa, czy ono jest heretyckie? Ono znaczy to co znaczy. Nie możemy mówić, że ono tego nie znaczy, czy że ono nie ma możliwości, nie ma prawdy, nie ma sensu, nie ma potężnej mocy. Czy nie ma ono sensu Boskiego? Czy nie ma miłosierdzia w nim i pełni, o której mówią wszystkie psalmy, że kto uwierzy ten jest wolny? Ono o tym mówi. Czyż to zdanie, gdy je czytamy, czy nie jest potwierdzeniem całej Ewangelii? Czy nie jest w tym zdaniu ukazane miłosierdzie, dążenie do Ojca z całego swojego serca? – *kto jest posłuszny przychodzi do królestwa niebieskiego.*

W tym zdaniu jest wszystko napisane – o miłosierdziu, o odkupieniu, o miłości, o okupie który Jezus Chrystus złożył, o tym że jesteśmy także Synami, kiedy uwierzymy Chrystusowi. W tym zdaniu jest wszystko prawdziwe, ono ma w sobie wszystko; jest kardynalne i spokojnie może istnieć samo. I jeśli byśmy powiedzieli jakiemuś człowiekowi, który nigdy nie znał Ewangelii, że Chrystus to jest właśnie Ten, który powiedział: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam:*

Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. – To wierzę Jemu. A kim jest Ojciec? – Ojciec to jest Ten, który Go posłał. – To też Jemu wierzę.

J 8:49-51: „Jezus odpowiedział: «Ja nie jestem opętany, ale czczę Ojca mego, a wy Mnie znieważacie. Ja nie szukam własnej chwały. Jest Ktoś, kto jej szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki»”.

Jr 17:8: „Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców”.

Ludzie mają w dalszym ciągu zdrowy korzeń, ale dzisiejszy świat wszystko robi, aby on nigdy nie wydał plonu, aby nie wyrosły z niego „dwa nowe pędy”, pędy właśnie życia, o czym mówi Bóg: *i wydało drzewo figowe dwa nowe pędy.*

W dzisiejszym kościele nie chodzi o więź z Bogiem, chodzi o pranie mózgów, chodzi nie o zbliżenie się do Boga, ale o tworzenie energii ludzi otumanionych i osaczonych; o zasłanianie prawdy. A głównym tego elementem jest świadomość. Świadomość człowieka jest tak cenna, ponieważ świadomość ma władzę nad systemem duchowym. I dlatego system 4-1-8 głównie zajął się świadomością, jako największym zasobem, i największym niebezpieczeństwem dla szatana, bo gdy świadomość skieruje się ku prawdzie, to jest ona w stanie zniszczyć wszystko i wyzwolić człowieka.

Więc głównym elementem jest osaczyć świadomość, czyli ją tak okłamać, aby chciała czego innego. W tej chwili ta świadomość jest tak bardzo lukratywna, że siły kosmiczne wdzierają się w przestrzeń ziemską, i nieoficjalnie, ale pod przykrywką, w zamaskowaniu, wdzierają się w pozyskiwanie świadomości, aby ta świadomość pracowała dla nich i żeby ta była w ich zasięgu, i mogli robić z nią co chcą. Więc chcą świadomość zmusić do tego, aby panowała nad systemem duchowym człowieka, tak jak oni chcą.

Dlatego ludzie, do których się mówi prawdę ewangeliczną, a są nawet ludźmi wykształconymi i wychowanymi przez kościół,

pierwszym ich odruchem jest, opór prawdzie, krzyczą, nie chcą słuchać, uciekają, wyzywają od heretyków itd. nie chcąc posłuchać nawet jednego słowa. A te wszystkie słowa są Ewangelią – dlaczego oni nie chcą ich nawet wysłuchać, nie chcą nawet zrozumieć, o czym jest mowa? Albo są też ludzie, którzy mówią: *mówisz Prawdę, ale nie chcę tego* – czyli są świadomymi diabłami i nie chcą Prawdy, czyli porzucają Boga, który ich odkupił, nie chcą Prawdy i nie chcą Życia. Ale kiedy ich życie ginie, to dziwią się dlaczego? – dlatego ponieważ porzucili je, po prostu porzucili. Energia w tej chwili trzeciego wymiaru całkowicie ginie, i tamta natura w łonie człowieka światłości, pięknej córki ziemskiej, ona się obnaża, wypala, ona nie jest w stanie się utrzymać, i ona w tym momencie chce wszystko zrobić, aby człowiek mógł w nowoczesny sposób siebie zniszczyć, żeby się okazał diabłem.

Ale my właśnie w tym momencie tym silniej musimy trwać jeszcze w Chrystusie Panu, Bogu Ojcu i Duchu Świętym, tym silniej, ponieważ wchodzimy w tzw. stan przekonania, i gdy człowiek ma problemy z wiarą w Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego na poziomie przekonania, to dlatego ponieważ to przekonanie jest tam zawłaszczone. Zawłaszczone jest w istnienie tego świata, że ten świat właśnie tak wygląda, tak istnieje, i jest przekonany ten człowiek o tym że żyje, i że jest związany z tym, z czym jest związany; ale nie zdaje sobie sprawy – że to przekonanie jest tylko przekonaniem o życiu ciała, a nie o jego Życiu, i on nie wie o tym, że gdy ciało umrze, on też.

Ale kiedy jest przekonany o tym, że Chrystus go odkupił, to jest zwrócenie się do Syna Bożego, czyli Syn Boży zstępuje do głębin, a piękna córka ziemską objawia tajemnice serca i łona, miłości i jedności, i tajemnica ta właśnie, ona zaczyna ponownie powracać do tajemnicy chwały Bożej.

Więc ta tajemnica właśnie, ona w tym momencie opiera się na przekonaniu, czyli w głębinach Synowie Boży, którzy przez wiarę są w głębinach zanurzeni, ich głęboka świadomość, ich głęboka obecność, ich głęboka wiara i to że są inkarnowanymi istotami Boskimi, czyli dusze ich inkarnowały się w naturze nowych mieszkań, bo – *mieszkań w Niebie u Ojca jest wiele, gdyby tak nie było powiedziałbym wam o tym.*

Iz 48:15-16: „To Ja, Ja mówiłem i Ja go powołałem; przywiodłem go i poszcześniełem jego drodze. Zbliźcie się ku Mnie, słuchajcie tego: Ja nie w skrytości mówiłem od początku; odkąd się to spełniało, tam byłem. «[Tak] więc teraz Pan Bóg, posłał mnie ze swoim Duchem»”.

Jr 17:9: „Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne – któż je zgłębi?”

Są tylko dwie inkarnacje – inkarnacja która jest związana przez upadek przez grzech pierworodny, i inkarnacja w Ciało Święte. Człowiek posłuszeństwem może się kierować ku systemowi lub ku Boskiej naturze – to jest jego wybór.

Więc jest walka o jego świadomość, walka jest o jego wybór, walka jest o to, żeby on wybrał tak jak systemy tego świata chcą, ponieważ nie walczą o ludzi, którzy nie mają władzy nad swoim ciałem, psychiką i umysłem; walczą o ludzi, którzy mogą dokonać tych wyborów. Czyli chodzi o psychikę, chodzi o rozum, chodzi o świadomość, która może duszę zniewolić i człowieka skierować ku dziełom, które podobają się diabłu, szatanowi i wszelkiemu złu.

Czyli człowiek jest nieodzowną siłą do utrzymania świata ciemności, i dlatego systemy wiedzą o tym, że jeśli się zmusi człowieka do posłuszeństwa, to trzeba na końcu dać mu jakieś wyjście i coś obiecać, bo jeśli będzie go się dręczyło tylko, aby mieć z tego własny pożytek, a ludzie nie będą go widzieli, to kiedyś się zbuntują.

A jeśli im się poda jakiś sens, cel, i da im się wolność, czyli że będą kiedyś wolnymi, to będą to czynić, i będą uznawać tamtych jako tych, którzy prowadzą ich do doskonałości, jako swoich awatarów, jako tych którzy kierują ich do doskonałości Bożej; ale nie dostrzegają już, że tak naprawdę oni są kłamcami i tylko oni żerują na tym – to jest typowy stan przebiegłości Lucyfera w raju.

Ludzie walcząc o swoje życie, nie zdają sobie sprawy, że walcząc o życie w sposób cielesny, walczą tylko o życie ciała, którym tak naprawdę nie są.

A walcząc o życie duszy, o życie człowieka wewnętrznego przez wiarę i posłuszeństwo Chrystusowi, nie tylko ocalamy duszę, ale i ciało; bo to nie jest taka sytuacja, że jest ciało porzucone, porzucona jest tylko natura kłamstwa,

które ciało ukazuje, ponieważ ciało żyje głównie tą zasadą, która jest ukryta, ale ona tak właśnie działa. I dlatego jest sytuacja taka, że dzisiejszy świat z mocy Bożej wzrasta ku doskonałości, a ten wzrost duchowy sprzyja także ciału. Kiedy jesteśmy świadomi całkowicie Boga, to nie porzucamy tego ciała, ale zdajemy sobie sprawę, że będąc świadomi inkarnacji świętej, staczamy bitwę z inkarnacją grzechu, która chciałaby w dalszym ciągu panować.

System 4-1-8 wszystko robi, aby ta inkarnacja grzechu dążyła do zwycięstwa, żeby nigdy nie ustała, aby ona wyrwała człowiekowi świadomość, i skierowała świadomość ku pragnieniom właśnie wolności przez szukanie grzechów.

System 4-1-8 ludzi kieruje do szukania grzechów, a już sam kontakt z nim jest niebezpieczny, sam kontakt z grzechem jest już śmiertelny, zagrażający życiu, zdrowiu duchowemu, i wszelkiemu przejawowi chwały Bożej, sam kontakt. Dzisiejszy system 4-1-8 każe szukać grzechów nieustannie, i karze ludzi jeśli tego nie robią, a w tym jest metoda utrzymania skażenia, ludzie muszą być skażeni grzechem, a on już dokona resztę, on już wszystko zrobi, to co jest związane z ciałem, co się w różny sposób przejawia.

I dlatego Bóg mówi: *nie każę ci szukać grzechu, bo sam kontakt z nim jest już zły, szukaj Mnie, kontakt ze Mną zawsze będzie dobry, nie kazałem ci szukać grzechu, ale jednoczyć się ze Mną, bo gdy się jednoczysz ze Mną, to jest to bezpieczne i korzystne.*

1Kor 15:19-21: „Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie”.

Jr 17:10: „Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków”.

Kiedy człowiek jednoczy się z Bogiem i Duch Boży dotyka człowieka, to człowiek się w jednym momencie zmienia, bo zmienia go Duch Boży. Duch Boży będąc obecny w człowieku momentalnie człowieka zmienia, bo obecność

Ducha Bożego zmienia stan ciała, stan psychiki i stan serca, i stan duszy, zmienia całego człowieka obecność Ducha Bożego. Chrystus gdy przychodzi i dotyka nas swoim Duchem, i mieszka w nas, to następuje gwałtowna zmiana nas samych.

Ludzie dzisiaj żyjąc na tym świecie walczą z całej siły o to, aby ciało ich żyło tak jak żyje, a nie tak jak jest przeznaczone do tego, aby żyło. Czyli nie oni to robią, tylko robi to szatan, który ich okłamał, który jest chytry i przebiegły, uzależnił ich życie nie li tylko od ciała, ale od takiego stanu ciała - chorób, cierpienia, zależności od wielości, władzy, pychy, i innych spraw, o których powiedział święty Paweł - nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulaki itp. - ta natura cielesna, o którą człowiek dba, jest taka to.

A natura cielesna, o której Bóg mówi, to jest - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość - owoce Ducha Świętego. Słowo Boże jest ukazane jako miecz Boży, a to jest potężna siła, i tylko ona może to rozdzielić - obosieczny miecz Boży.

Żywe bowiem jest Słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca.

I gdy przechodzimy do nowego wymiaru, czyli uwalnia się całkowicie energia, to ten miecz obosieczny Boży, rozdziela właśnie duszę i ducha ludzkiego, a to rozdzielanie dla ludzi, którzy tego nie dokonują przez swoją wewnętrzną pracę jest ogromnym bólem rozdzierania, bo to jest wrywanie z duszy tego połączenia, które jest dla ludzi, którzy nie wykonali tej pracy, jest strasznym bólem.

Rz 1:24-25: „Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał. Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen.”

Jr 17:13: „Nadziejo Izraela, Panie! Wszyscy, którzy Cię opuszczają, będą zawstydzeni. Ci, którzy oddalają się od Ciebie, będą zapisani na ziemi, bo opuścili źródło żywej wody, PANA”.

W nas istnieje cały czas Prawo Boże, które mówi o dziele w głębinach, i tam w nich wydobyć pięknej córki ziemskiej. Mówię o tajemnicy Synów Bożych, którzy zstępują do głębin i miłością przenikają serce pięknej córki ziemskiej, a jednocześnie przynoszą chwałę. Ponieważ Synowie Boży są mocą Żywego Ducha, są z Żywego Boga powstałymi, z obrazu Boga Żywego, i na obraz Boży się kształtują, więc zstępując do głębin nie mają nic wspólnego z ludzkimi myślami, z ludzkim dążeniem. Synowie Boży wykonują dzieło Pańskie, są całkowicie ufni, oddani, a jednocześnie całkowicie prowadzą życie ziemskie.

Ta przemiana, która się w tej chwili pojawia, ona jest przemianą ogromnej tajemnicy, ale w tej chwili, gdy Synowie Boży zanurzają się w głębię, my rozmawiamy o tej sytuacji jako naturalnym stanie, gdzie mamy świadomość zachowania głębokiej równowagi w życiu swoim – duchowej równowagi, a jednocześnie mając świadomość tego, że natura ciała, która nie jest prawdziwą, czyli jest tą naturą ciała zmysłową, czyli tą ducha mocarstwa powietrza, ona musi zostać odrzucona.

A natura prawdziwa natura wewnętrzna ciała, jest tą prawdziwą naturą świetlistą, Boską naturą, ale też żyjącą na Ziemi. Nie musi ona żyć na Ziemi, ale żyje, bo została stworzona po to, aby żyć na Ziemi i być Panem Ziemi – *idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi* – Słowa Boga, gdy stworzył człowieka – *na obraz Boży stworzył go, jako mężczyznę i niewiastę*.

Ten proces, który teraz dzieje się, dzieje się dla ratunku ciała, i głównie dla ratunku ciała, bo Bóg stworzył Synów Bożych dla ratunku ciała, które ma inny całkowicie sens.

I jeśli występuje u człowieka na myśl o tej Prawdzie przerażenie, niepokój wewnątrz gdzieś się tam objawia, to nie są to Synowie Boży, to są ci, którzy się za nich podają, i człowiek spotyka siebie oszukanego przez siebie, uznając sprawy niewykonane za wykonane, bo cały czas pozostaje w myślach własnych, że zrobił to co zrobił, a nie ma w nim ufności do Boga.

Mt 10:26-28: „Więc się ich nie bójcie! Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie na świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach! Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle”.

Fragment wykładu – 17.09.2024

A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada 2 Kor 3.16

Gdzie Ty jesteś? – pytają się uczniowie Jezusa Chrystusa – *powiedz nam, poucz nas o miejscu, w którym Ty jesteś, ponieważ trzeba nam, abyśmy go szukali.* Rzekł im Jezus: Jestem w głębinach, tam jaśnieję blaskiem – *istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały* – tam jestem, Ja Syn Boży zstąpiłem do głębin, i tam staczam wielką bitwę z grzechem, tym z którym i wy będziecie musieli stoczyć bitwę. Ja staczam bitwę z waszym grzechem zewnętrznym, abyście wy mogli stoczyć bitwę z grzechem wewnętrznym. Dlatego wy nie będziecie już staczać bitwy z grzechem zewnętrznym, bo do Mnie należy ta walka, ten grzech uczynił wasz praojciec Adam, i to Ja mogę go znieść przez swoją głęboką ufność, pracę, pokutę i ofiarę za was, abyście wy mogli stać się doskonałymi, i dokonać tego dzieła, które musicie wy dokonać.

Chrystus usunął wasze grzechy i już ich nie macie. Grzechami waszymi jest tylko grzech niewykonywania pracy zadanej, którą jest pokonanie grzechu w głębinach, tzw. starego grzechu, o którym mówi święty Piotr, że musi on zostać pokonany, i że ci którzy jakoby są Chrystusowi, a nie postrzegają starego grzechu, są zwiedzeni. Nasze dzieło w głębinach rozpoczyna się w momencie naszej wiary. Nie ma dzieła w głębinach, kiedy nie ma wiary.

Chrystus Pan, Bóg Ojciec w nas dokonuje dzieł, których my nie pojmujemy, a które On ma dla nas, kiedy jesteśmy całkowicie Jemu

posłuszni i oddani, bo przez posłuszeństwo Bogu, jesteśmy otwarci na Jego działanie, a On czyni w nas to, czego nie jesteśmy w stanie pojąć i zrozumieć, że potrzebujemy. Tak jak dzieci są posłuszne Ojcu, to Ojciec je kształtuje. A Ojciec Niebieski jest doskonały, więc kształtuje nas wedle własnej doskonałości. Duch Boży w nas mieszkając, przenika każdą naszą komórkę, i kształtuje ją według własnego Ducha. I gdy my jesteśmy posłani, musimy wiedzieć że On nas nie skrzywdzi, On nas nie zniszczy, On nas nie udręczy. On zadaje nam pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, a przez to że ufamy Bogu z całej siły, Duch Boży jest z nami. I nie przemienia nas nasz umysł i nasze rozumienie, ale Jego obecność.

Tak nas kształtuje, i my wedle tej natury postępujemy – objawiamy chwałę niebieską Boga doskonałego, będąc świetlistymi istotami z Boską tajemnicą, duszami które przyodziejają się w dary Męża, i zstępując do głębin stają się mężami pięknymi i doskonałymi, panującymi w człowieku światłości, który jaśnieje blaskiem, który jest blaskiem Boga w nich. Otwieramy w pięknej córce ziemskiej naturę jej łona, przez serce wstępując do głębin, które jest sercem Boga w dalszym ciągu, ukryte w głębinach, niedostępne dla diabła; aby ona rodziła Słowo Przedwieczne. Bo jest przeznaczona do rodzenia Słowa Przedwiecznego, które tam oczekuje na istnienie, na zaistnienie w Pełni, co obiecał Chrystus Pan, że Ewangelia też tam nastąpi i objawi się, czyli że Słowo Przedwieczne będzie zdradzane przez piękną córkę ziemską, czyli człowieka światłości. Zrodzenie Słowa Przedwiecznego jest sensem głębin, gdzie musi ono zrodzić się w głębinach przez miłość głęboką Bożą.

Tak jak Chrystus Pan duszę wy dobył przez miłość, duszę która została zwiedziona i jakoby tam nie było miłości, ale Bóg tą miłość widział, i do tej miłości zstąpił, i wyrwał ją z ciemności, rozpalając ogień, i ukrył nasze życie w Sobie. Więc jesteśmy zanurzeni w głębinach Boga z całej siły, a On panuje także tam, gdzie źródła z głębin wytryskują, objawiając Słowa Żywego Boga, wypełniając Pełnią piękną córkę ziemską, czyli człowieka światłości, aby objawiła się tajemnica Boga w niej, i we wszelkim stworzeniu.

1J 1:5-6: „Nowina, którą usłyszeliśmy od Niego i którą wam głosimy, jest taka: Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności.

Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą”.

2Kor 4:3: „A jeśli nawet Ewangelia nasza jest ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na zatracenie”.

Ewangelia to dobra nowina o życiu wiecznym i o człowieku światłości. Pełnia Syna Bożego objawia się w człowieku światłości, i jest pełnią chwały Bożej na Ziemi, tą którą widzą uczniowie po Zmartwychwstaniu. Przez 40 dni widzą Jezusa Chrystusa, który jest w pełni objawionym człowiekiem światłości, gdzie Syn Boży objawił potęgę Ciała, w którym jest życie wieczne. Życie wieczne nie może istnieć bez człowieka światłości. Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty ukazał nam, że Nowy Testament jest po to, aby wypełnił się Stary Testament. Nowy Testament objawia kim są Synowie Boży, ukazuje ich życie, aby Stary Testament, który jest obietnicą życia wiecznego wszelkiego stworzenia, mógł się wypełnić, aby wykonane zostało Prawo, które zostało zachwiane i porzucone przez władzę ciała, bo ciało uczyniło to Prawo niezdolnym do działania.

Odkupienie nie jest końcem drogi, ale jest odkupieniem początku powstania człowieka, człowieka Syna Bożego, który uwierzył całkowicie Bogu i została dusza przyodziana w dary Męża, aby stać się Synem Bożym i zstąpić do głębin uratować tą, która jest w głębinach.

Dzisiejszy kościół wszystko robi, aby to się nigdy nie stało. Mimo że już wie jawnie od wielu lat, że to jest ta droga, to zaprzecza jej, i nie pozwala w żaden sposób tego słuchać, i w żaden sposób myśleć o tym. To jest ten proceder z 418 roku, który dzisiaj obnaża jak wielkie zniszczenie się dzieje. I kościół o tym wie, i okazuje się, że wcale nie chce dla ludzi Zbawienia. Przepiętstwo nad przepiętstwami, dziejowe przepiętstwo, takiego przepiętstwa jeszcze nikt nie widział na tym świecie, ukrywało się przez 1600 lat, ale zostało wydobyte, aby w tej chwili obnażyła się ta natura, że ma rogi Baranka, a mówi jak Smok. Cały świat jest przez Chrystusa Pana uczyniony Synami Bożymi, bo wyrwał ich z ciemności, ale niewielu tylko uwierzyło.

Pozostali stają się synami buntu, i nie tylko wrogami Boga, ale i przyjaciółmi diabła; wszystko robią aby sprzeciwić się Bogu. I są

właśnie organizacje, które tworzą całą wiedzę wrogą Chrystusowi w taki sposób, aby nie wyglądała na wrogą Chrystusowi, ale wrogą Chrystusowi jest. Tworzą fałszywe drogi, nie mogące być rozpoznanyymi dla człowieka nieumocnionego. Drugi kanon 418 roku, objawił się z tak wielką mocą jakie jest to zło, wszystko się obnażyło – że namawia do przyjęcia Adama, a równa to się z porzuceniem Chrystusa, więc namawia do porzucenia Chrystusa, do porzucenia Odkupienia, do przyjęcia grzechu, mimo że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia i uwolnił nas od niego.

Ten drugi kanon może rozpoznać tylko osoba wierząca, niewierząca tego nie rozpozna, dlatego że nie ma utwierdzenia w Bogu, nie ma tego filaru, i dlatego drugi kanon im odpowiada, bo jest zgodny z tym co robią, zgodny z ich problemem, i z ich ciemnością, bo mają innego Jezusa, innego ducha i inną ewangelię, tą którą głosi drugi kanon.

Ale jeśli są pewni z całej siły, że Chrystus ich odkupił, to któż ich zwiedzie, jeśli oni wiedzą, że tylko Chrystus jest mocą. Gdy są umocnieni w Chrystusie Panu, to zobaczą że drugi kanon namawia ich do wrogości Bogu, do wrogości człowiekowi, i do sprzeciwienia się światłości w dziecku, która objawia się w Jezusie Chrystusie razem ze zrodzeniem. *Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka gdy na świat przychodzi.*

Drugi kanon nakazuje niszczyć tą światłość z całej siły, z całej mocy i rozgłaszać tą postawę, jako postawę właściwą każdemu człowiekowi, i wychowywać dzieci w taki sposób, aby nie znały Chrystusa i gloryfikowały grzech. Jest to sposób postępowania, który jest bardziej agresywny niż słowo, bo słowu można się sprzeciwić, ale postępowanie takie podprogowe, jest bardzo agresywne i podstępne.

Dlatego tylko człowiek umocniony w Chrystusie Panu, gdzie Bóg w nim mieszka, nie pozwoli na to, aby to się stało, ponieważ sam Chrystus jest strażnikiem wewnętrznego jego życia. Świętość pojawia się w momencie, kiedy się rodzimy na tym świecie, ponieważ rodzimy się w świecie odkupionym i uwolnionym przez Chrystusa. Opieka Boska jest na tym świecie, i nieustannie się roztacza. **Jud 1:4: „Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie,**

którzy dawno już są zapisani na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

2Kor 4:4: „dla niewiernych, których umysły zaślepił bóg tego świata, aby nie olśnił ich blask Ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga”.

Musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej rzeczy – grzech przyniósł śmierć i rozerwanie jedności z Bogiem. Więc kto żyje grzechem jest w śmierci i nie jest przyjacielem Boga i nie ma w nim życia, ponieważ związany jest ze śmiercią.

Chrystus Pan ukazuje: *Zobaczcie, uśmierciłem boga tego świata – grzech, szatana. A Ja oddaję siebie Ojcu: Ojcie przyjmij Mojego Ducha, Ducha Mojego w Twoje ręce oddaję Ojcie. I mówi: dopełniło się dzieło, Syn uwielbił Ojca, aby Ojciec uwielbił Syna.*

Jezus Chrystus urodził się w człowieku światłości, który był ciemnością, ale przez głęboką postawę Boską – człowiek światłości, który był pod wpływem ciemności świata upadłego i demonów, nie mógł nad Nim w dalszym ciągu panować, czyli ciemność nie mogła nad Nim dłużej panować, bo On jest światłością.

I doprowadził człowieka światłości do pełnego wyrażenia światłości, i dlatego mówi: *istnieje światłość czyli Ja – Syn Boży, istnieje światłość w człowieku światłości, on oświeca świat cały; gdy go nie ma, jest ciemność.*

Dzisiejszy kościół ciemność człowieka światłości traktuje i nakazuje traktować grzechem, którego nie odkupił Jezus Chrystus, i dlatego nakazuje się ludziom, zwracać się do Jezusa Chrystusa, aby odpuścił im grzech. Ale On powiedział: *Odpuściłem, uwierzcie! Więcej tego nie uczynię. Krew Drogocenna dalej jest w mocy. Uwierzcie! Odkupiłem was, przyjmijcie łaskę, a zostaniecie uwolnieni. Dlaczego kusicie Mnie i mówicie, że łaski nie macie, że łaski wam nie dałem? Ona jest, tylko wy jej nie przyjmujecie. Grzech, który jest ciemnością człowieka światłości uznajecie, że to jest grzech waszej duszy, Mnie obrażając i ujmując Mi łaski, a Ojca Mojego uznając za kłamcę.*

Drogocenna Krew w dalszym ciągu jest w mocy i łaska Boża jest w mocy, a świadectwem jest to, że dzisiaj gdy uwierzy człowiek Bogu, w jednej chwili jest wolny od grzechów. Na was się to objawia. Na was się objawia fakt, że gdy wierzycie Chrystusowi z całej siły, dzisiaj, w tej chwili, to w tej właśnie chwili wychodzicie z grzesznego martwego ciała, zostawiając je z grzechami, a wznosicie się do nowego mieszkania. Zostawiacie stare mieszkanie z jego ruiną, i przenosicie się do Boskiego mieszkania, mocą Bożą stworzonego w Chrystusie Jezusie, dla dobrych czynów, abyśmy je pełnili, jesteśmy bowiem nowym stworzeniem w Chrystusie Jezusie. Dobre czyny to wypełnić Stary Testament – to jest dobry czyn, nie ma innego dobrego czynu. A jedyną możliwością wypełnienia Starego Testamentu jest całkowicie przyjęcie Chrystusa – Tego, który powstał z martwych, byśmy przynosili owoc Bogu.

Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przez Syna. Syn jest objawieniem Ojca, Ojciec objawił się w Nim, i pozwolił abyście dotknęli Ojca przez Syna, w ten sposób macie bezpośrednią możliwość zjednoczenia się z Ojcem, przez Syna. Niemożliwe jest zjednoczenie się z Ojcem bez Syna, ponieważ nie macie możliwości w sobie przejścia tej otchłani, która dzieli, o której Abraham mówi do bogacza, gdy Łazarz leży na jego łonie, że jest między nimi otchłań, przepaść, nikt tej otchłani przejść nie może.

Tylko Chrystus jest drogą, który złożył ofiarę ze swojego życia, aby powstał w nas most Boży, łączność z Bogiem, i ta łączność jest tylko przez Chrystusa Pana dla każdego człowieka, który wierzy. **1 P 2:1-3: „Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy, jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu – jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan”.**

2Kor 4:5: „Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa”.

Dzisiejszy kościół wszystko robi, aby fundament kościoła grzeszników nie został zniszczony. A fundamentem kościoła grzeszników jest Adam, grzech pierworodny i śmierć. I dlatego ludzie nieustannie

umierają – co to znaczy umierają? – nie przechodzą ze śmierci do życia.

Chrystus Pan mówi: *Kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie*. Taki człowiek, dla zewnętrznego świata – oni mogą widzieć śmierć, ale człowiek który właśnie pozostawia to ciało, on nie umarł, on żyje światłem. A gdy żyje światłością, ma już inne prawo – Prawo Boże w nim istnieje, i ma inne cele, nie ma już starych celów, bo cele stare zginęły ze starym człowiekiem, są cele tylko człowieka światłości; człowiek światłości, który jest celem Syna Bożego. Dla ludzi w dzisiejszym świecie, nie jest to żadna opcja, bo oni są tylko ciałem, i dla nich ciało umiera, więc oni umierają, bo będąc cielesnymi, nie będąc Synami Bożymi, nie będąc człowiekiem światłości, to nie jest żadna dla nich opcja. Ale ciekawą sytuacją jest to, że Bóg stworzył ten świat z opcją nieśmiertelności ciała, i nie tylko z opcją, ale z nakazem, aby ciało było także nieśmiertelne, bo stworzył w nim pierwiastek nieśmiertelności, który jest wznoszony przez piękną córkę ziemską, czyli tak naprawdę wewnętrzną naturę, prawdę prawdziwej istoty żony Boga, o czym jest mowa w Księdze Izajasza i Ozeasza.

Dzisiejszy świat temu się z całej siły sprzeciwia, i chce ukazać że śmierć ciała jest tylko ukazana jako przejściowy stan, a na końcu świata sąd ostateczny. Ale sąd ostateczny jest tylko dla tych, którzy nie wierzą Bogu. Nie możemy w żaden sposób uzależniać naszej wiary od rozumu, ponieważ tak się buduje przebiegłość, chciwość i chytrość, i człowiek wtedy staje się bardzo przebiegły i chytry, a szatan po prostu go wprowadza w ciemność mówiąc, że wszystko jest w porządku.

Nie możemy uzależniać swojej wiary od rozumu, bo to jest bardzo niewłaściwe. Ale żeby to zrobić musimy przekroczyć własny rubikon; czyli musimy przejść poza próg naszego umysłu, ograniczeń i stanąć w wierze. A Bóg jest miłością, i łącząc się z Bogiem, z Duchem Żywego Boga, Duch Boga w nas mieszka i to On nas przemienia.

Musimy pamiętać o nadrzędności Boga, i jeśli uznajemy Boga pierwszego, to wiemy o tym, że jest napisane: *aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie*.

Czyli Chrystus dokonał dzieła, które zatwierdził Bóg Ojciec, przez wskrzeszenie Jezusa Chrystusa, i każdy człowiek ma w sobie pierwiastek Chrystusowy, i każdy człowiek został przywrócony do chwały niebieskiej, i ma w każdej sekundzie możliwość powrotu do Ojca, nie z powodu spowiadania się, tylko uznania wolności od grzechów. Czyli innymi słowy, przechodzi do ostatniego etapu wolności, bez wyznawania grzechów, tylko uznanie że grzechy zostały uwolnione i postępuje doskonale. Bo Bóg nie chciał, abyśmy je wyznawali, tylko chciał abyśmy uznali, że ich nie mamy z powodu dzieła Ojca, bo karę poniósł za nasze grzechy sam Chrystus. Ludzie którzy nie uznają, że Jezus Chrystus uwolnił ich od grzechów, nie wierzą i nie przyjmują czystości, odrzucają dar Boży, a tym samym Boga i Chrystusa.

A muszą przyjąć Boga jak dziecko, nie zastanawiając się jak mają to zrobić. Bóg powiedział w ten sposób: *nie myśl, nie kochaj, nie pragnij, Ja będę myślał, Ja będę kochał, Ja będę pragnął, i Ja wszystko uczynię, że będziesz to czynił z powodu ufności do Mnie, i wszystko będziesz miał, dokonasz tego, co ci nakazałem, nie będą to twoje myśli, ale Moje, to Ja zadbam o to, to Ja zadbam o twoje właściwe myśli, Ja zadbam o twoją właściwą miłość, i Ja zadbam o twoje właściwe pragnienia, nie będziesz tego robił, to Ja będę czynił*. I kiedy człowiek jest posłuszny Bogu, to On to czyni, On wypełnia całe życie człowieka, i człowiek czyni wszystko doskonale, mając nad sobą cały czas Boga, bo gdy tak nie jest, to co nad głową jest? – rozum, i on kieruje człowiekiem. A kiedy jest Bóg, to Bóg kieruje człowiekiem.

1Kor 15:19-22: „Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni”.

2Kor 4:6: „Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa”.

Drugi kanon doprowadził do zniszczenia wewnętrznego człowieka, aby nie pozwolić na odkupienie ciała. Ale Chrystus daje nam życie wieczne, doskonałość i czystość swojego Ducha, aby doprowadzić ciało do tego co obiecał, że ciało będzie święte i doskonałe. Ciało może być pod władzą diabła lub Boga, i jemu to jest obojętne, jest zdolne do wypełnienia i tego i tego, czyli ciało nie rozumie czy postępuje źle czy postępuje dobrze, to człowiek to rozumie. Dlatego człowiek musi świadomie do Boga zmierzać, bo tylko świadomy człowiek ma uczestnictwo w Bogu, i w tym momencie natura Boża działa w człowieku.

Ciało jest miejscem, gdzie skupiają się dwa światy – świat ciemności może korzystać ze świata światłości, ale świat światłości jest przeznaczony aby zniszczyć świat ciemności – i to się dzieje wszystko w ciele, tutaj, w tym miejscu.

Wiara w jednej chwili może wszystko usunąć i wyrwać człowieka nawet w ostatniej chwili ze zła, bo dusza jest wolna, całkowicie wolna. A dusza wewnętrzna, która jest w grzechach pierwszego świata, i jest stanem człowieka światłości, ona jest przeznaczona do uwolnienia, a uwalniana jest tylko przez dzieła Chrystusowe świętości, nie można tego inaczej uczynić. Śmierć Chrystusa była konieczna do Odkupienia człowieka i śmierć naszego ducha, która w Nim nastąpiła, też była konieczna do tego, abyśmy byli uwolnieni od grzechów. Dzisiejszy świat utrzymuje Chrystusa Pana na Krzyżu jako główny element sensu, a nie jest on sensem, tylko jest ukazaniem dzieł przeszłych, które nie mają już istnienia.

To Zmartwychwstały Chrystus jest tym całym dziełem, sensem naszym, który musimy poszukiwać. Tylko wtedy kiedy znamy Zmartwychwstałego i jednoczymy się ze Zmartwychwstałym, w nas Zmartwychwstanie istnieje, czyli nowy człowiek istnieje, jego natura doskonała - Zmartwychwstały Chrystus Pan - On jest naszą mocą życia nowego człowieka.

Czyli mieszkanie stare zostało zburzone, a dostaliśmy całkowicie nowe mieszkanie w Chrystusie Panu, i to nowe mieszkanie jest mieszkaniem chwały Bożej, gdzie dusza zanurzając się w nowym ciele całkowicie swoimi zmysłami, zanurza się w Synu Bożym, gdzie Jego natura jest jej naturą. Ona gdy nie jest zanurzona w niczym, ona nie ma tożsamości.

Czyli dusza zanurzając się w kamieniu, jest tym kamieniem, zanurzając się w człowieku złym, uważa że jest nim, zanurzając się w człowieku świętym, wie że jest święta, bo ona nie ma swojej tożsamości, tożsamość daje jej to z czym się łączy. To samo jest ze świadomością. Kiedy świadomość nasza łączy się z nieśmiertelnością, jesteśmy nieśmiertelni, bo świadomość ma potężną moc. Świadomość jest lukratywną mocą, na którą poluje cały wszechświat, ponieważ wszechświat ma zbiorową świadomość, a tu jest indywidualna świadomość, która ma ogromną, potężną moc, i jednocześnie łączy się z mocą Bożą. To jest bardzo rzadki stan, właściwie to tylko człowiek ma taką możliwość.

Człowiek, który ostatecznie jest światłością, bo został zrodzony ze Światłości. A głównym jego problemem jest to, że został uzależniony od życia ciała. Ale kiedy całkowicie wierzy w Boga, jego świadomość tak dalece odchodzi od ciała, że zaczyna doświadczać Boskiej obecności, Boskiego życia, Boskiego doświadczenia, Boskiej emanacji życia, Boskiego postępowania, i tak daleko odchodzi od cielesności, że zapomina że jest ciałem. To ciało później przestaje dla niego być istotne, ale on w nim żyje, i dla niego jest Boski, aby ono też się stało Boskie.

Umocnijcie się w powołaniu i w wyborze, a grzech was nie zatrzyma, bo Chrystus was powołał i wam pomoże się pozbyć wszystkiego tego, co was chce zwieść. Bądźcie od razu w tym stanie. Rozum chce tworzyć drabinę. Ale wy nie musicie, bo przez wiarę przechodzicie od razu do ostatniego punktu – Chrystus przyszedł, czyni was bezgrzesznymi, i jesteście nimi. Rozum chce pokonywać wszystko po kolei. My to porzucamy, nie mamy tego problemu, my przechodzimy od razu do ostatniego punktu – czystości, ponieważ uwierzyliśmy Chrystusowi, a On uwolnił nas od wszystkich obciążeń.

2Kor 5:16-17: „Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej

nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe”.

2Kor 3:6: „On też sprawił, żeśmy mogli stać się sługami Nowego Przymierza, przymierza nie litery, lecz Ducha; litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia”.

Jezus Chrystus narodził się w ciele, które było pod władzą ciemności człowieka światłości; ale trwając w głębokiej świadomości czystości, doskonałości i ufności, przez posłuszeństwo Ojciec w Nim działał z całej mocy, i ciemność nie mogła go ogarnąć, ale światłość stała się światłością człowieka światłości, bo człowiek światłości jest tym, który oświeca świat cały. Ten świat czeka na światłość, a tą światłością jest człowiek światłości, on jest dlatego, bo jest człowiek święty, bezgrzeszny, doskonały i niewinny, jest w miejscu między wilkami – *posyłam was jak owce między wilki* – jest jak owca między wilkami, gdzie zachowuje pełnię światłości.

Człowiek światłości, czyli ta natura, z której człowiek się nieustannie spowiada, a której nie usuwają żadne spowiedzi ani pokuty, nie są w stanie tego uczynić, tylko człowiek Syn Boży, który powstał z mocy światłości Ojca, i który jest mocą żywego Boga, jest w stanie zachować pełnię chwały i przełamać mur odgradzający człowieka światłości od Prawdy, mur który odgradzał, rozdzielał.

Więc świętość, bezgrzeszność, doskonałość i niewinność, dana przez Chrystusa, jest mocą pokonania grzechu tego świata, i przeniknięciem człowieka wewnętrznego, człowieka światłości, aby ciemność nad nim nie panowała, aby światłość w nim zaistniała, i stał się światłością świata, który – *oświeca świat cały*. Dzisiaj właśnie to dzieło jest dokonywane.

Gdy uwierzmy Chrystusowi, że nas odkupił i uwierzmy całkowicie, że jesteśmy wolni od grzechów, wtedy nas wypełni cisza, pokój i łagodność, i pokrzepienie Chrystusowe w nas wpłynie. Jako Synowie Boży, tak jak Chrystus, zstępujemy do głębin, i jak Chrystus mamy dokonać dzieła, którego On dokonał i zwyciężył, a to jest przed nami, jesteśmy w trakcie staczania tej bitwy. Pomimo oporu tego świata, będąc w tym świecie jak owce między wilki

posłani, mamy zachowywać pełnię chwały Bożej, musimy zachować owoce Ducha Świętego, w każdej sytuacji - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, a Bóg obdarowuje nas darami Ducha Świętego - mądrością, rozumem, radą, męstwem, umiejętnością, pobożnością i bojaźnią Bożą.

I będąc w człowieku światłości, który jest ciemnością, gdy my jesteśmy światłością, to tylko wtedy w nim rozbłyśka światłość, która świat oświecila – więc nie bądźcie ciemnością z powodu człowieka światłości, ale bądźcie światłością z powodu Synostwa Bożego, i człowiek światłości stanie się światłością.

Przyjęcie Odkupienia, które Chrystus w nas objawia, i stanie się w pełni dzieckiem, które nie analizuje tylko przyjmuje bezpośrednio tą prawdę, którą otrzymuje od Boga – powoduje, że sam Bóg wspiera naszą świętość. On będzie wspierał tą świętość, ponieważ świętość nie przychodzi przez uczynki, ale przez Odkupienie i wiarę w Odkupienie, i nie przez usuwanie grzechów własnymi sposobami. Zawsze to będzie przez posłuszeństwo, bo gdy jesteśmy Bogu posłuszni, wchodzimy z Nim w relację, w głęboką moc zjednoczenia, a On w nas dokonuje dzieła zwycięstwa w naszej obecności, w naszej naturze, w naszym ciele, w naszym sercu, w naszym umyśle i w naszej duszy.

Rz 8:1-2: „Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci”.

2Kor 3:9: „Jeżeli bowiem posługiwanie potępieniu jest chwałą, to o ileż bardziej będzie obfitować w chwałę posługiwanie sprawiedliwości!”.

Przejdźcie do nowej natury, to jest ufność Bogu. Więc nie szukajcie grzechów! Czyż nie wiecie, że Ja mogę zajrzeć w waszą głębię tak głęboko jak wy nie możecie, Ja dostrzegam wszystko w waszym życiu, wszystko co tam istnieje, Ja usunąłem wasze grzechy, ich nie ma, wszystkie, więc uwierzcie że ich nie macie. Jak Mi ufacie, to ich nie macie. Gdy ufacie przechodzicie do innego

świata, przechodźcie do świata Życia. Porzućcie ludzkie myślenie, przejdźcie od razu do ostatecznego dzieła – do dzieła miłości Chrystusa, który wam to uczynił, a nie możecie tego wiedzieć, ale wierzyć, bo nie opiera się to na wiedzy, ale na wierze; na wiedzy opiera się wasza grzeszność, a na wierze wasza bezgrzeszność, ponieważ Chrystus uwolnił was od grzechu, którego nie znaliście, uśmiercił waszego ducha, którego nie znaliście i nie widzieliście, i dał wam wolność, której nie znacie, i dał wam Życie, którego nie pojmujecie, ale daje wam Życie i dlatego żyjecie.

Więc my postępujemy w sposób najprostszy, pozornie przechodzimy do bezbronności i pozornie jesteśmy bezbronni, bo porzuciliśmy rozum, który miał być jako naszą obroną. Jesteśmy jakoby bezbronni, a ufamy Bogu, że Bóg nas broni przez to, że nas wykupił i należymy do Niego, i zaczynamy uświadamiać sobie, że ta obrona istnieje, że On jest, że nami się opiekuje. Jak powiedział Chrystus Pan do świętego Pawła: *moc w słabości się doskonali, bądź bezbronny, słaby, a Ja cię umocnię, bo Ja jestem twoim życiem i mocą.* I mówi święty Paweł: *więc cieszę się z mojej słabości, im bardziej jestem słaby, tym jestem mocniejszy, bo to Chrystus we mnie jest mocny.*

Nasz rozwój nie pochodzi od nas, rozwój pochodzi od Boga, to On dokonuje w nas przemian, On dokonuje w nas wszystkich dzieł, my możemy się tylko na to zgadzać całkowicie, będąc Jemu posłusznymi. Musimy po prostu żyć jak dzieci, czyli można powiedzieć, że wyłączyć się z życia swojego, aby się włączyć w Pełnię swojego życia. Pełnia naszego życia to jest Chrystus. W ten sposób usuwamy rozum jako pośrednika do Boga, ponieważ dzieci nie mają rozumu, i nie mają pośrednika do Boga, są one i Bóg. Bóg mówi, a my Mu wierzymy.

I dlatego Bóg pozbawia nas rozumu, tego ludzkiego, a umysł człowieka wszystko jest w stanie dostrzec, Boską naturę i Jego objawy; ale nie pasuje mu ta historia, bo rozum to wypacza. Ale jeśli to czynimy jak dzieci, to nie będziemy wprowadzali tam rozumowego rozliczania i badania. Wiara usuwa rozum, i przenika do naszej

podstawy bezpośrednio pewność i przekonanie, i wtedy jest kształt Boży.

I w tym momencie będąc w naturze człowieka światłości, gdzie jesteśmy pośród grzechów, czyli jesteśmy jak owce między wilkami, musimy zachować pełnię chwały, żebyśmy nie byli pożarci; pełni chwały, pełni mocy, a Bóg nas strzeże, a jednocześnie chwała emanuje. Dlatego Bóg oddziela nas całkowicie od tego świata, mówi w taki sposób nam w Księdze Daniela: *a panowanie i władzę i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego, królestwo Jego będzie wiecznym królestwem i będą mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe* – czyli będzie zarządzał wszelkimi dobrami Ziemi, wszelkimi mocami, nie ulegnie im, i one będą mu posłuszne. Będzie panował nad wszystkim, będzie panował nad siłami tego świata, będzie panował nad mocami tego świata, bo jest Synem Bożym, który jest człowiekiem światłości, ostatecznie.

1 Kor 2:10-13: „Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży. Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych. A głosimy to nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości, lecz pouczeni przez Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha”.

2Kor 3:14: „Ale stępiały ich umysły. I tak aż do dnia dzisiejszego, gdy czytają Stare Przymierze, pozostaje [nad nimi] ta sama zasłona, bo odsłania się ona w Chrystusie”.

Odkupienie przez Jezusa Chrystusa dwa tysiące lat temu, nastąpiło dla całej ludzkości. Wszyscy ludzie zostali odkupieni, ale pozornie była to dowolność – do tego czasu. Teraz dowolność się skończyła. W tej chwili wszechświat przechodzi do innego stanu istnienia, do przestrzeni bardzo wysokiej vibracji duchowej, około sto tysięcy razy wyższej niż wcześniejsza, i w tym momencie wszystko się wznosi do nowego stanu. I już nie ma tutaj dowolności, tylko

wszyscy muszą zostać przemienieni, a jeśli nie, to giną ze starym stanem, który musi zostać usunięty.

Więc jest to drugi etap Odkupienia, następny etap Odkupienia, który w tym momencie nie jest już dowolnością, ale jest pełnym działaniem naszego całkowitego przemienienia. I dlatego w tym czasie obnaża się całe działanie zła – działanie zła kościoła, systemu cztery jeden osiem, wrogości Chrystusowi, trzymania się zasad własnego systemu usuwania grzechów, a nie wiary Chrystusowi, który przenosi nas od razu do nowego świata, bo taka jest Jego moc. Wyrывa nas, duszę naszą spod wpływu starego człowieka, który ginie z grzechami, a my dusza, którą jesteśmy świadomą istotą, jesteśmy całkowicie wolni i wcieleni w nową świętą naturę przez Inkarnację Świętą. To że Inkarnacja Święta jest w pełni obecna, działająca, dana człowiekowi, jest wynikiem tego, że Chrystus Pan zadał śmierć duchowi złemu, został uśmiercony zły duch, a w ten sposób otworzyła się droga do Inkarnacji Świętej. Dla nas jest to wynik pełnej naszej wiary, czyli wejścia całkowicie do nowego życia przez wiarę, która jest świadomym naszym wyborem, że uwierzyliśmy Chrystusowi, i połączeni jesteśmy z chwałą Bożą, czyli z Chrystusem, który jest drogą, prawdą i życiem. Można powiedzieć, że jest strumieniem światła, który jest ścieżką w ciemności ku światłu, i my idziemy tą ścieżką, i wchodzimy prosto do stanu doskonałości – On jest bramą. Czyli idziemy strumieniem Jego światłości, w bo w Jego Życiu istniejemy, i to jest wybór doskonałości naszej, doskonałości którą Bóg nam dał.

Jesteśmy przeznaczeni do świętości, jesteśmy przeznaczeni do tego, abyśmy byli zawsze od początku Synami Światłości. Kto przyjął Chrystusa, to obdarowany jest łaską i darem w Chrystusie Jezusie, w pełni jest świętym, czystym i doskonałym, i my jesteśmy takimi, gdy jesteśmy w Chrystusie. Przejdźmy od razu do tej świętości, a nie do tego, aby przez uczynki szukać ocalenia i wykupienia. Zostaliśmy już wykupieni i ocaleni, w tej chwili musimy przejść do wielbienia Chrystusa w światłości, w chwale, bo to wielbienie jest naszym życiem, bo jesteśmy stworzeni do spożywania

światłości, która jest naprawdę prawdziwym Ciałem i Krwią Chrystusa, jest to Jego Życie, Jego Duch, który nas wypełnia i który nas przenika swoją doskonałością, bo jest doskonały. Pozostawmy jakieś tam niepokoje, rozdarcia, i przejdźmy od razu do świętości, nie starając się ją zdobyć, bo już ją otrzymaliśmy, i po prostu nią żyjemy. A gdy żyjemy świętością, bezgrzesznością, niewinnością, i doskonałością, w taki sposób zaświadczaemy o obecności w nas Chrystusa, i w taki sposób się to objawia; nie przez usuwanie problemów, bo to jest niewiara. Przejdźmy od razu do ostatnich czynów, do czynów tych doskonałych – do bycia świętym, do dzieł świętości, świadomości bezgrzeszności, która daje nam świętość, niewinność i doskonałość, aby tą właśnie mocą pokonywać grzech w człowieku światłości, aby on objawił pełną światłość Bożą, bo ta Ziemia oczekuje światłości. I światłość przychodzi razem z Synami Bożymi do głębin, aby człowiek światłości oświecał świat cały. **Rz 10:1-4: „Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.”**

Fragment wykładu – 21.09.2024

Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was J 15.3

Chrystus przyszedł wszystkich ludzi uwolnić od błędu i błędzenia. Wszystkich ludzi odkupił. On nie uwolnił chrześcijan, On uwolnił wszystkich ludzi zwiedzionych w ówczesnym czasie przez własne systemy, aby powrócić do prawdy Bożej duchowej, aby obudzić wewnętrznego człowieka.

I przyszedł czas po 2000 lat, kiedy cała heliosfera, w której jest Ziemia przechodzi do czwartego wymiaru i siłą rzeczy następuje zmiana wibracji - jest o sto tysięcy razy wyższa - a jednocześnie energia kieruje się do wewnętrznego człowieka, tego człowieka, który przez 2000 lat był uśpiony, ale przez Odkupienie Chrystusa i wiarę jest przebudzony; już przebudzony u tych, którzy

uwierzyli, a w dalszym ciągu uśpiony u tych, którzy nie uwierzyli. Ale w tej chwili obudzony u wszystkich. Ludzie w tej chwili są obnażani.

Od drugiego września do drugiego października jest stan dostrajania, a to dostrajanie jest przebudzeniem wewnętrznej natury bez względu na to czy człowiek chce czy nie chce. Natura wewnętrzna jest bezwzględnie w Bogu umocniona, bezwzględnie prawdziwa i w Bogu jawna, zawsze ukazuje prawdę, i w tym momencie, kiedy Bóg ją ożywia mocą swoją, przywraca w niej swoją tajemnicę. Ale kiedy budzi się ta wewnętrzna natura, to ona przebudzona jest jak rozdarta rana – otwarta natura wewnętrznego odczuwania. I w tym momencie każdy stan człowieka niezgodny z prawdą Bożą jest cierpieniem tej natury.

Kiedy głoszona jest Ewangelia, głoszona jest wolność, prawda i potęga Odkupienia, kiedy głoszona jest bezgrzeszność, czystość i niewinność z mocy Chrystusa, to rozszerza się także mrok; i ten mrok widzimy, on się rozszerza zaciskając pętlę jak obroża i kaganiec, zmuszając człowieka do tego, aby wyzbył się wszelkiej natury prawdy, i żeby uznał tych, którzy panują mocą ciemności za jedynie panujących. To w tej chwili się dzieje coraz głębiej, bo te gęste mroki były, ale te mroki które są w tej chwili, są jeszcze głębsze, ponieważ chcą wyrwać człowiekowi życie, i wszystko co ma – zabrać. Ale Synowie Boży nie muszą się z nikim układać. Oni przychodzą i podporządkowują sobie wszystkie siły, bo Synowie Boży nie przychodzą panować nad Ziemią w rozumieniu – nad drzewem, czy nad kamieniem, ale nad wszystkimi siłami, które panują, czyli nad siłami żywiołów, i wszystkich tych sił, które zniekształcają naturę tego świata. Tak jak Jezus Chrystus na morzu podniósł rękę, zgromił wichry i zgromił fale, i mówią: *znamy fale i lęk przed nimi, znamy wichry i lęk przed nim, ale tego co Ty uczyniłeś nie znamy i się strasznie boimy, lęk nas zdjął tak głęboko, że nie wiemy kim Ty jesteś, że takie rzeczy czynisz.*

Bóg daje człowiekowi wszystkie moce Nieba, ponieważ nie może on przetrwać w głębinach, gdy one w nim nie istnieją. Wszystkie moce Nieba istnieją w Synu Bożym, a on w głębinach objawia to przez Pełnię i stawianie oporu temu co

chce go złamać, czyli pożądliwości oczu, pożądliwości ciała i pysze tego świata i życia. Tam piękna córka ziemską na obronę i na ratunek ma nas, którzy jesteśmy ufn i oddani Bogu. Nie silni i potężni z mocy ludzkiej!

Ona ma nas, którzy trwają w ciszy, pokoju i łagodności, nieustannie oddani Bogu, bo tego tamten świat złamać nie może. Mimo że dla dzisiejszego człowieka jest to traktowane jako nic, to w głębinach jest to najpotężniejszą mocą, która nie może być pokonana przez siły ciemności. Przez Odkupienie Chrystusa jesteśmy Synami Bożymi, i niesiemy Jego miłość do głębin. Zrodzeni z Żywego Słowa Boga, mamy w sobie tajemnicę Słowa Przedwiecznego, tajemnicę chwały niebieskiej, ona jest w Synach Bożych - chwała Boża, Chrystus Pan - Słowo Przedwieczne. I będąc posłani zstępujemy z miłością, bo jesteśmy z miłości, aby w głębinach stać się potężną mocą przywrócenia zradzania Słowa Przedwiecznego w pięknej córce ziemskiej. My w jej sercu i łonie staczamy bitwę o to, aby ten który tam uważa, że to jest jego miejsce, aby został całkowicie stamtąd usunięty przez moc i pełnię chwały Bożej, czyli Słowo Przedwieczne w nas.

Serce - natura miłowania. Łono - natura zradzania, która zradza się z miłowania - miejsce zradzania Słowa Przedwiecznego. *„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.” (J 1:1-3).* To jest Przedwieczne Słowo, czyli powrót chwały Bożej do natury wewnętrznej.

MI 3:17-18: *„Oni będą moją własnością, mówi Pan Zastępów, w dniu, w którym będę działał, a będę dla nich łaskawy, jak jest litościwy ojciec dla syna, który jest mu posłuszny. Wtedy zobaczycie różnicę między sprawiedliwym a krzywdzicielem, między tym, który służy Bogu, a tym, który Mu nie służy”.*

Rdz 12:2: „Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślą: staniesz się błogosławieństwem”.

Dzisiejszy świat dokładnie został zweryfikowany, że odszedł od Chrystusa, odszedł od Prawdy, i odszedł od Miłości. 2000 lat wystarczyło, aby został zweryfikowany człowiek, czyli aby dzisiejszy świat, dzisiejszy kościół został zweryfikowany.

Chodzi o tą sytuację, że ludzie nie wybierają Prawdy, trzymają się ciemności, trzymają się zła, i są wrogami Krzyża, i wrogami Chrystusa, nieustannie utrzymując własną drogę usprawiedliwienia. Kościół tylko pokazuje, że człowiek ma grzech.

Ale w ten sposób rozprzestrzeniła się świadomość, przekonanie i postępowanie, że Chrystus niczego nie zrobił, i ludzie odsunęli się od wiary i nie przyjmowali łaski, ponieważ jakoby nie byli zdolni przyjmować tej łaski, nie byli zdolni przyjmować daru, bo to był grzech przyjmować dar Boży i wolność, gdy jest się grzesznikiem. A to, że człowiek jest grzeszny, nie jest żadnym dowodem o tym – czy Chrystus dokonał dzieła czy nie dokonał, bo dokonał, a dzisiejszy świat chce udowadniać, że grzech człowieka jest dowodem na nie odkupienie go przez Chrystusa. I kiedy jest ukazane, że ludzie nie mają grzechu, to mówi, że pychą jest straszną myśleć, że się nie ma grzechu. Bo odnosili się jeśli chodzi o grzech, tylko do samego siebie i do swoich uczynków, nie odnosili się do Boga. I to jest sytuacja zweryfikowania, że człowiek został oderwany od Boga, i myślenie o Bogu, że go odkupił, jest pychą, strasznym stanem i grzechem bardzo wielkim, i nie wiadomo kto go odpuści. A właśnie Chrystus go odkupił!

Weryfikacja, która została dokonana przez kilkanaście wieków, ona ukazała, do czego zdążał, i dzisiaj oglądamy świat pozbawiony wiary, Boga, Chrystusa, tylko istnieje własne poszukiwanie grzechów, które ma udowadniać, że Chrystus nic nie uczynił. Ale poszukiwanie grzechów, których człowiek szuka przez rachunek sumienia – Bóg tego rachunku sumienia nie wysłuchuje, i w żaden sposób grzechów człowiekowi nie przypomina, bo jest to niemożliwe, ponieważ Drogocenna Krew jest cały czas w mocy i kto się zwróci do niej jest wolny, i jest bez grzechu.

Chrystus objawia nam przez świętego Pawła, że dziedzictwo należy się Synom, a my jesteśmy Synami, bo Chrystus nas całkowicie odkupił. Dziedzictwem, pieczęcią dziedzictwa jest cierpienie wraz z Chrystusem, czyli pokonywanie słabości ciała, pokonywanie grzeszności ciała, a nie pokonywanie grzechów,

których już nie mamy. Ludzie stali się tak bardzo ciałami, czyli duchowa natura nasza, stała się tak bardzo ciałem, że nie pamięta o tym, że nie jest ciałem. Jeżeli człowiek nie będzie tym ciałem, to nie znaczy że umrze, ciało w dalszym ciągu będzie żyć, tylko będzie realizowało swoją doskonałą naturę, którą Synowie Boży objawiają w tym ciecie, aby to ciało objawiało pełną chwałę Bożą, która została dla niego przeznaczona – nasze ciało też ma stać się doskonałe. Jesteśmy świadkami coraz głębszego objawienia się naszej świętości, dosłownie tak jest, ponieważ gdy uwierzyliśmy Chrystusowi, nie eskaluje się grzech, nienawiść czy jakieś inne rzeczy, bo tak by chciał świat, żeby ci ludzie, którzy dla nich są samozwańczymi świętymi, bo nie przez Watykan, to że na pewno ich grzech zniszczy, bo to jest pycha. Ale ci ludzie coraz bardziej odczuwają jak się objawia w nich coraz głębiej świętość, którą wspiera Chrystus Pan, a która jest główną mocą ocalenia w głębinach, bo świętość jest tym diamentem – adamantynem. *Będziesz do nich mówił, do tych którzy mają kamienne czoła, bo dałem ci czoło diamentowe, nie będą cię słuchać, ale będziesz do nich mówił, bo Ja mówię tobie: mów.*

I ich czoła nie zdzierzą mocy diamentu i się rozpadną, dlatego, że moc Ducha Chrystusowego pokonała szatana, a to nią właśnie, tą mocą jesteście umocnieni. I pytanie: *jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?* - tylko diabeł, szatan, i ci którzy są wrogami Boga, wrogami Nieba.

A ci, którzy uwierzyli, po prostu opierają się w tej naturze Boskiej tajemnicy tak naturalnie, że nad tym się nie zastanawiają, bo to jest fundamentem ich życia. I żyją w sposób doskonały, nie zastanawiając się nad sytuacją fundamentu, tylko budują na tym fundamencie dom, który oprze się wszelkim wichurom i ulewom. **Rz 6:20-21: „Kiedy bowiem byliście niewolnikami grzechu, byliście wolni od służby sprawiedliwości. Jakiż jednak pożytek mieliście wówczas z tych czynów, których się teraz wstydzicie? Przecież końcem ich jest śmierć”.**

Rdz 12:3: „Będę błogosławił tym, którzy ciebie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi»”.

Spotkanie nasze ukazuje rozszerzającą się tajemnicę Chrystusa, paruzję, którą chce pod swoją władzą i mocą mieć kościół, i

mówi: *paruzja będzie wtedy, kiedy my powiemy, a nie wtedy kiedy ona jest.*

A ona jest w tym momencie, kiedy Chrystus w tej chwili się objawia coraz mocniej, obnażając tajemnicę Odkupienia, która nastąpiła 2000 lat temu, i była niby dowolna, chociaż wszystkich ludzi odkupił. W tej chwili poznajemy swoją Boską istotę, i zaczynamy sobie uświadamiać ogromne miłosierdzie Boga dla wszelkiego stworzenia, który nikomu nie żałuje chwały, nikomu nie żałuje mądrości, ale każdemu daje, kto się do niego zwróci; dał wszystkim ludziom chwałę. I my to poznajemy – nie uznajemy siebie za silnych; bo przecież to On jest tą mocą.

Ale ludzie, gdy przez jakieś ogromne cierpienie własne, nakłady pieniężne, czy własną pracę, zdobywają coś, to bardziej to chwalą, niż jeśli Bóg to zrobił i dał im to w darze. Przyjąć w darze – co to oznacza?

Zauważmy syna marnotrawnego, który przyjmuje w darze dziedzictwo. Jakim kosztem? – kosztem porzucenia swojej ziemskiej tożsamości, zła, pustki, doświadczenia zimna, cierpienia i wrażenia panowania – porzuca pożądlivość ciała, porzuca pożądlivość oczu, porzuca pychę tego świata, i szuka wdzięczności u Ojca. I w ten sposób kosztem jest wszystko kim/czym nie jest, a przyjmuje wszystko kim jest, czyli dziedzicem.

Ludzie nie chcą pozostawić tego kim nie są, bo świat im wmawia że właśnie tym są; a są Boską naturą, Boską istotą, Synami Bożymi, i żyją w głębinach, gdzie w tej chwili my staczamy bitwę w prostocie. Ludzie, którzy szukając grzechów, uzurpują sobie szczególną moc ducha, i oni coraz głębiej popadają w samodzielny stan pychy i uznawanie, że to ich zdolności czynią ich tym, kim są. Tam jest pycha, tam nie ma prostoty, tam jest poszukiwanie ich własnych umiejętności, zdolności, siły, jakoby one były tutaj głównym sensem. A głównym sensem naszym jest być Synem Bożym, w którym istnieją wszystkie moce Nieba.

Musimy być ze spokojem tam w głębinach ufni Bogu, bo siły ciemności bardzo łatwo łamią słabych przez wszelką pychę, wszelką

pożądliwość, wszelkie uzurpowanie sobie jako moc, i wszelką własną mądrość, i własne pojmowanie, i własny sens, i własne cele – one przez to właśnie niszczą człowieka. A gdy trwamy w Bogu, nie są w stanie tego zrobić, bo nie mają do tego dostępu, ponieważ człowiek światłości jest niedostępny.

Dlatego Synowie Boży przez miłość w Chrystusie Panu, oni trwają w ogromnej potężnej wewnętrznej sile umacniania się w chwale męża Bożego, z całej siły umacniają się, ponieważ wszystkie siły chcą stamtąd wyrzucić tego człowieka – Syna Bożego. A on trwa przywracając pierwotny stan pięknej córki ziemskiej, aby zdradzała Przedwieczne Słowo Boże, czyli przywraca ją do jedności z Bogiem, bo została zwiedziona pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia. Tu jest ta tajemnica miłowania, która przywraca jej łono do zdradzania Słowa Przedwiecznego. I tam właśnie nasza natura musi być naturą nieustannie czystej Boskiej tajemnicy, czyli ufności Bogu, tam się po prostu w nas wykuwa ufność, tam się wykuwa prawdziwa natura prawdziwego zjednoczenia małżeństwa niepokalanego. Tam Bóg posłał człowieka Syna Bożego, do głębin, aby ją wydobył przez to, że staje się jedną naturą z nią, kobieta i mężczyzna jednym duchem się stają – to jest przymiot małżeństwa – nie są już wtedy dwojgiem, ale jednym. My jako Synowie posłani do głębin, musimy odwrócić zdradliwe postępowanie upadłych aniołów, staczając bitwę z ich niegodziwością, przez godność i przez posłuszeństwo. Oni przez niegodność i przez nieposłuszeństwo, a my przez utrzymanie godności Bożej i posłuszeństwa Bogu.

Hi 1:8-10: „Mówi Pan do szatana: «A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on». Szatan na to do Pana: «Czyż za darmo Hiob czci Boga? Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majątności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży».

Iz 50:4-5: „Pan Bóg Mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu, przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. Pan Bóg otworzył Mi ucho, a Ja się nie oparłem ani się cofnąłem”.

Jezus Chrystus nie odkupił tylko nas, ale odkupił wszystkich ludzi na Ziemi, i pychę by było, jeśli byśmy uważali, że bardziej jesteśmy odkupieni, i bardziej nam się coś należy. W Listach świętego Pawła czytamy, aby każdego człowieka okazywać doskonałym w Chrystusie, bo już nie znamy go jako cielesnego, ale każdego człowieka widzimy jako odkupionego – *dlatego idźcie i powiedzcie im, że są oni doskonali, nie ulegając pysze, troszczcie się o nich, bo oni są doskonałymi, jak wy jesteście doskonałymi; wy o tym wiecie, oni jeszcze nie, ale oni są takimi jak wy, bo Chrystus zrównał ich i was*. Wasze cierpienia, w tej chwili, one przyniosły wam radość, ale im przyniosła radość cierpienia Chrystusa, i oni są zrównani z wami. Więc nie umniejszajcie chwały Chrystusowej w nich, mimo że oni umniejszają chwałę Chrystusowi, dlatego że uznają się za lepszych, i uważają że inni nie są tak dobrzy jak oni, bo więcej wykonali pracy. Ale to nie uczynki, to moc Chrystusa wyzwoliła człowieka, i nie jako ostateczny aspekt wykonania wszelkiego dzieła na wieki, ale wyzwoliła człowieka do pracy, dzieła które dopiero się rozpoczyna. Czyli jesteśmy wolnymi.

Do czego to jest podobne? - kondensat fermionowy [...] Jest kobieta i mężczyzna, poznają się, mają różne moralności – można przedstawić tą sytuację, że są to fermiony, które są kobietą człowiekiem i mężczyzną człowiekiem, z różnych rodzin. Zaczynają ze sobą coraz głębiej się zaprzyjaźniać, stają się narzeczeństwem, ale im bardziej się poznają, tym bardziej następuje wrogość moralna ich wychowania. Ale mają wspólną inną cechę – tego samego Boga, który stworzył ją i jego.

I w tym momencie, kiedy kierują się ku temu samemu Bogu z powodu miłości prawdziwej, pokonują wynaturzenia moralne, zniekształcenia moralne swoich osobowości, kierują się ku prawdzie Bożej, i w ten sposób kiedy kierują się ku prawdzie Bożej, mają głęboko objawioną naturę Boskiej tajemnicy, która jest spójna. I jednoczą się z całej siły razem, a gdy się jednoczą, żadna siła która w nich jest, nie wspiera już moralności ludzkiej, ona się rozpada przestaje istnieć, stają się nową istotą, nową wartością, nowym istnieniem.

I tu jest ta sama sytuacja – wszystkie religie, które istniały, one były w różny sposób porozdzierane, ale Chrystus przyszedł ukazać wspólną naturę wszystkich ludzi, którzy istnieją na Ziemi, ponieważ wszyscy są stworzeni przez Boga, wszyscy mają ten sam pierwiastek Boży, wszyscy mają początek w Bogu. I gdy początek w Bogu rozpoznają, jednoczą się w enklawy Boskie, tzw. kondensaty fermionowe, czyli można powiedzieć, bozonem się stają. I w tym momencie, kiedy się jednoczą, religie które w jakiś sposób utrzymywały ich przy jakiś tam systemach, one się też rozpadają, dlatego bo odnaleźli prawdziwego Boga i tworzą nową wartość, która się nie opiera już na starej wartości. **1 Kor 2:4-6: „A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej. A jednak głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, zresztą przemijających”.**

J 15:2: „Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy”.

Człowiek wewnętrzny, czyli istota wewnętrzna – piękna córka ziemską, ona jest zniszczona przez wrogość i zdradę ówczesnych aniołów, którzy sprzeciwili się Bogu. I zaczęło się rozprzestrzeniać zło na Ziemi, rodziły się z tego wszystkiego olbrzymy, i Bóg dlatego zniszczył ówczesną Ziemię.

Sięgając do pięknej córki ziemskiej, do tej natury po którą jesteśmy posłani, zstępujemy do głębin, i jedynie w tych głębinach możemy się ostać i zwyciężyć, gdy jesteśmy Boskiej niebieskiej natury, mamy Boską nienaganną naturę zwycięstwa, czyli jesteśmy istotami Zmartwychwstania, dlatego że uwierzyliśmy w Zmartwychwstałego i żyjemy Zmartwychwstałym Chrystusem.

To są Synowie Boży. Grzech, który jest w pięknej córce ziemskiej w głębinach, ich stary grzech, który czują w sobie bardzo mocno – pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia, on stał się ich głównym problemem, bo pięknej córki ziemskiej jest to problem. I Synowie Boży zstępując do głębin, stają w głębinach i uwalniają ją od tego cierpienia.

Właściwie jest to hipnoza, czyli jej pragnienia są w człowieku odczuwane jako sugestia posthipnotyczna, która powoduje tą sytuację, że jest nakazem nieznanym dla człowieka, nakazem podświadomym, tak głęboko silnym, że umysł musi go zrealizować; jeśli go nie zrealizuje, wpada w stan dychotomii, rozdarcia, więc wszystko robi, aby zracjonalizować tą potrzebę w sposób taki, który będzie zrozumiany i logiczny.

Czyli inaczej – natura podświadoma, czyli obciążenia demoniczne, które są w człowieku, one są jak sugestia posthipnotyczna, które domagają się panowania. Człowiek nie rozumie tego panowania, ale umysł wszystko robi, aby znaleźć usprawiedliwienie dla swojego postępowania, czyli zaczyna stwarzać racjonalizację wszystkiego tego co go otacza, czyli człowiek usprawiedliwia swoje postępowania, swoje pragnienie przez to, że umysł jego zaczyna tworzyć historię, zaczyna wywoływać różnego rodzaju zdarzenia, aby ta sytuacja, która jest w przestrzeni podświadomej została zrealizowana.

Ale umysł nie jest tym, który jest przyczyną tego działania, jest tylko wtórnym aspektem realizacji, bo jest potrzebny podświadomości, aby robił to, co chce natura podświadoma, czyli ta demoniczna. I w ten sposób człowiek sam się zagarnia do pewnych potrzeb, struktur, natur, pragnień, które zaczyna tłumaczyć jako, że one mu są potrzebne do tego, co ma zrobić.

Ale on nie jest pierwszy, nadrzędny, on jest tym który uległ tej sile wewnętrznej, ale on tego nie rozumie, on myśli że to jest jego suwerenna całkowicie praca, i suwerenne postępowanie, nie podlegające żadnym potrzebom, że on jest twórcą ich. Tylko nie zdaje sobie sprawy, że nie jest twórcą, że jest na smyczy prowadzany, a ten który go prowadzi, tak nauczył się nim manipulować, że ten który jest na smyczy, uważa że jest wolny. Ludzie często ulegają takiej manipulacji.

Gdy ta manipulacja jest z podświadomej natury, i tego nie rozpoznają, umysł ich działa w taki sposób, że muszą to zrealizować, ponieważ uznają to za sensowne, potrzebne, dające sens duchowy,

fizyczny czy jakiś inny. Są manipulowani i nie zdają sobie w żaden sposób sprawy z tej manipulacji.

Jak do tego nie dopuścić? Dla człowieka jest to niemożliwe, człowiek nie może do tego nie dopuścić, dlatego że umysł wszystko robi, aby jednak zrealizować te niby swoje potrzeby, omijając przeszkodę i docierając do tego punktu w inny sposób. Dlatego jedyną możliwością wyłączenia tego, który jest prowodyrem, a którego ludzie nie rozpoznają - jest Bóg, Chrystus, Duch Święty, który przenika do głębin, i mocą swoją panuje nad naturą podświadomą, czyli demonami i piękną córką ziemską, we władzę biorąc całą tę naturę emocji; pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego świata, i w tym momencie wyłącza się tamten system. Przez ufność głęboką Bogu, przez wiarę, otwieramy dla Chrystusa drogę, bo On Jest, tylko musimy Mu otworzyć drogę, o czym mówi Apokalipsa: *Oto stoję i kołaczę, a kto pukanie Moje posłyszysz, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną; Oto stoję i kołaczę.*

Prz 19:20-22: „Posłuchaj rady, przyjmij naukę, abys był mądry w przyszłości. Wiele zamierzeń jest w sercu człowieka, lecz wola Pana się ziści. Bezczytność człowieka jest jego wyrzutem, od nierzetelnego lepszy jest ubogi”.

J 15:4: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie”. Trwajcie w Bogu, żebyście nie zostali zabici i zjedzeni, czyli bądźcie innego ducha, nie podlegajcie naturze cielesnej ale Bożej, czyli bądźcie Synami Bożymi. Synostwo Boże to jest najdoskonalsza i najpiękniejsza natura człowieka. Wszyscy ludzie na Ziemi są Synami Bożymi.

Dlaczego ludzie tak bardzo nienawidzą tej swojej pięknej i doskonałej istoty – siebie samych? Człowiek jako Syn Boży jest piękną istotą Bożą, ogromnie piękną. Synowie Boży są pięknymi istotami, są wielkiej piękności aniołami, są piękni, doskonali, jaśniejący blaskiem. A nienawiść do nich, jest nienawiścią diabła, który chce ciemności człowieka, aby dobierać się do jego chwały, i czerpać z mocy Bożej, którą człowiek sprzeniewierza, bo dopiero wtedy jest ona dobra dla szatana do spożywania.

I to nie ludzie nienawidzą swojej natury Synostwa Bożego, ale nienawidzi ich natura wewnętrzna, której ludzie pozwalają na to w taki sposób, że nie przyjmują Chrystusa, który usuwa tę nienawiść, czyli usuwa pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia.

Czyli człowiek sprzeniewierza moc Bożą po to, aby karmić demona, bo demon nie je światłości, ale sprzeniewierzoną moc Bożą przez pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pychę tego życia. On to spożywa, nie może jeść światłości, ponieważ ona go zabija, dlatego zmuszany jest człowieka do nieprawości, do zła, do ciemności, do złej postawy, do postawy demonicznej. Jeśli ktoś chce sam pokonać te sprawy, to zawsze nastąpi taka sytuacja, że jego umysł stworzy odpowiednią scenerię, historię, sytuację, aby zracjonalizować potrzeby człowieka i żeby się zrealizowała natura podświadoma, która chce panować, a człowiek idzie jak po sznurku nie zdając sobie sprawy, że właśnie już jest dawno w pułapce, i dawno jest zmanipulowany, ale w dalszym ciągu w swojej pysze, uważa że to on tu rządzi, i że to on w dalszym ciągu panuje, i że tutaj nikt nad nim nie panuje i nim nie rządzi. I nie wie kiedy wpakował się tak głęboko w kłopoty, że jeśli chce we własny sposób się stamtąd wydostać, nie wydostanie się, ponieważ nie jest to możliwe dla człowieka. Ponieważ człowiek będąc pod siłami, które przewyższają go, i panują nad nim, i znają każdy jego ruch, nie może tego uczynić.

Dopiero, kiedy sięgamy ku Chrystusowi Panu, Bogu Ojcu, Duchowi Świętemu, wyłączamy całkowicie tę naturę podświadomą, która ma plan na nas, i manipuluje nami tak jak chce, a człowiek nie wiedząc o tym, że jest znany w każdym ruchu, jego emocje są znane, myśli i cele, nie ma pojęcia o tym, że jest inwigilowany. Ale kiedy jest w Chrystusie Panu, to nie jest to znane dla tego świata, a Chrystus Pan jako nadrzędna moc panuje nad wszystkim, i wszystko może wyłączyć w jednej chwili, a nas wnieść na wysokość tę, do której jesteśmy przeznaczeni, aby panować nad tym – bo jesteśmy do tego przeznaczeni. **Mt 19:24-26: „Jeszcze raz wam powiadam: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego».** Gdy uczniowie to usłyszeli, przerazili się

bardzo i pytali: «Któż więc może się zbawić?» Jezus spojrzał na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe»”.

J 15:5: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić”.

Dzisiejszy świat manipuluje świadomością człowieka. Ciała są miejscem, gdzie przebywa teraz świadomość, a jest ona lukratywną naturą, na którą napadają diabły i szatan – aby mieć świadomość, która ma dostęp do mocy Boskiej, do mocy chwały, do potęgi, żeby przez świadomość dostawać się do tych wszystkich mocy. Bo szatan został pozbawiony tych wszystkich rzeczy, mimo że je miał, to został pozbawiony, bo Bóg całkowicie odebrał mu sprzeniewierzoną moc Bożą. Sprzeniewierzył ją, ponieważ uznał się za tego, który jest zdolny i powinien otrzymać miejsce w komnacie obrad i rządzić z Bogiem, bo mu się to jakoby należy. Szatan chciał przemocą zdobyć panowanie, co jest niemożliwe.

Jesteśmy w tej chwili w głębinach, i wykonujemy dzieło wewnętrzne, w miejscu gdzie jest mnóstwo samozwańców, którzy wzięli sobie samodzielnie władzę Bożą, i chcą rządzić człowiekiem za pomocą jego świadomości, zmuszając go w sposób perfidny i chytry do dokonywania dzieł niegodnych człowieka, i kierować człowieka ku ciemności.

Te samozwańcze siły uzurpują sobie władzę do rządzenia, tak jak dzisiejszy system 4-1-8, który samozwańczo panuje nad ludźmi wmawiając im jakieś dziwne historie, legendy, kompletnie nie mające nic wspólnego z Ewangelią - to jest najdziwniejsza sytuacja - ich historie, które doprowadziły dzisiejszy świat do takiego stanu w jakim jest, nie mają nic wspólnego z Ewangelią, nic wspólnego z Listami, ale ludzie uznają je za faktyczne, i nawet gdy Listy czytają, i inaczej je rozumieją, to uznają, że to oni nie rozumieją, a tylko tamci rozumieją. Czyli karzą się za to, że rozumieją je inaczej; właściwie rozumieją. A wmawia im się – *rozumiesz inaczej, bo diabeł to robi; my mamy moc, my to rozumiemy, a jeśli wy rozumiecie to inaczej,*

tak, że jesteście bez grzechu, to diabeł wam to mówi. I w ten sposób wynaturza się naturę ludzką.

Jesteśmy w głębinach w tej chwili, gdzie te samozwańcze siły demoniczne, one chcą panować coraz mocniej, ale jednocześnie są obnażone. Te siły ciemności nie boją się, gdy człowiek fizycznie napiera, bo można go zabić; ale gdy moc Ducha panuje nad ich duchem przewrotnym, to bezużyteczne stają się ich knowania, ich siły, ich cele, i wszystko co mają, ponieważ ich ciało przestało ich słuchać, ponieważ moc Ducha Bożego wyłącza ich naturę demoniczną, a ciało samo z siebie tego nie czyni, ciało staje, zatrzymuje się jak pojazd, w którym zabrakło paliwa i nie porusza się, nic nie robi. I tutaj jest ta siła – kiedy Synowie Boży są tą mocą i są świadomi Boskiej mocy, to wtedy w nadrzędnej sile panują nad tymi demonicznymi siłami i mocą Bożą zmuszają do posłuszeństwa, i w ten sposób one wyłączają się. Tak jak Jezus Chrystus w Ogrójcu, gdy powiedział: *to Ja jestem*. Padli żołnierze jak martwi i nie mogli się ruszyć, bo duch ich został przenikniony mocą i potęgą, która wyłączyła ich w jednej chwili, miała nad nimi pełne panowanie. Ale Chrystus wie o tym, że musi się wypełnić dzieło, więc uwalnia ich duchy i ludzie powstają, bo to nie ludzie Go uwięzili, ale złe duchy – siły ludzkie demoniczne, czyli faryzeusze, którzy służyli ciemności. My którzy jesteśmy w głębinach, jesteśmy w głębokim stanie ufności Bogu, a On kieruje nas ku prawdzie Bożej, utrzymuje w nas najwyższy stan Boskiej doskonałości, gdzie żyjemy tylko dzięki chwale Bożej i tylko dzięki życiu Boga, bo tam nie przetrwa nic, co ludzkie i grzeszne; przetrwa tylko to co Boskie. **Mt 28:3-6: „Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał”.**

Iz 50:10: „Kto między wami boi się Pana, niech słucha głosu Jego Sługi! Kto chodzi w ciemnościach i bez przebłysku światła, niechaj imieniu Pana zaufa i niech na swoim Bogu się oprze!”.

Kierujemy się ku wierze, a wiara kieruje nas ku Bogu, ponieważ Chrystus skierował naszą wiarę ku Bogu. I dlatego, kiedy naprawdę wierzymy w

Chrystusa Pana, nie w siebie, wiara nasza jest wzniesiona przez Chrystusa do Nieba. A wiara, czyli wierzyć Chrystusowi, to jest odkryć przed Nim swoją naturę wewnętrzną, nie skrywać przed Nim nic, ale być przed Nim jawnym; i ufność – to jest objawić tą najbardziej skrytą naturę, tą naturę która przeznaczona jest tylko do prawdziwych uczuć.

Ufność jest inna niż rozum by chciał ufać. Ufność nie jest to rozumowy stan, nie jest to logiczny stan, jest to stan wewnętrzny, gdzie uczucie jest całkowicie gdzie indziej, to prawdziwe, gdzie ludzie się boją takiego uczucia, dlatego że ono narusza ich pewnego rodzaju poczucie samodzielności, i ich status quo. Ale przecież, gdy Bogu oddają swoje życie, to On wypełnia je mocą swoją, i wtedy oni stają się doskonali. I szatan nie może już tam mieszkać; bo on zajmował to miejsce, a w tej chwili zajmuje to miejsce prawdziwy żywy Bóg, i On wypełnia to miejsce, bo jesteśmy tymi, którzy właśnie Jemu zaufali. On złożył za nas ofiarę ze swojego życia, więc to że Jemu ufamy jest naturalne. Żyjemy w prostocie, a Chrystus nas kieruje z prostoty, jeszcze bardziej do dzieciństwa. I gdy jesteście w głębinach, nie trzeba wam jakiś własnych umiejętności czy zdolności.

Tam się wykuwają wasze szlify anielskie, wasze skrzydła Synostwa, tam się one szlifują, bo w głębinach, gdy jesteście Synami, gdzie nic temu nie sprzyja, nic tego nie oczekuje, nic tego nie chce, a wy Nimi jesteście, to jest to właśnie tą siłą, która was ocala. Tam właśnie się wykuwa wasza natura świętości zmartwychwstania, świętość nabiera pełnej mocy, bo jesteście święci dlatego, że Chrystus was ocalił. Tam się objawia pełnia mocy świętości, pełnia mocy bezgrzeszności, pełna moc doskonałości i niewinności, tam właśnie ta moc dzieciństwa jest dopiero w pełni objawiona, bo tylko jako dzieci, tam możecie przetrwać – dlaczego? – bo nic oprócz Boga w was nie ma, tylko Bóg, który w pełni odnalazł miejsce w dziecku.

Kiedy jest dzieckiem, nie ma tam nic innego, tylko Boska tajemnica – ufny całkowicie Bogu, staje się nieskazitelny, czysty i potężny. I to jest potrzebne tam w głębinach, bo nic innego tam nie zwycięża, tam zwycięża doskonała cnota. Więc my musimy żyć życiem zwyczajnym,

ale nie w zwyczajny sposób. Życiem zwyczajnym, to znaczy czynić wszystko co czyniliśmy do tej pory, ale w niezwykły sposób. Tak jak to jest powiedziane o Jezusie Chrystusie – *wszystko czynił, oprócz grzechu; czyli wszystko czynił, to co każdy człowiek, oprócz tego co byłoby grzechem.*

Oczywiście dzisiejszy świat robi wszystko, aby grzechem było wszystko to, co sobie wymyślił. Ale grzechem jest porzucać Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa i porzucać wolę Bożą.

Gdy trwamy w Drogocennej Krwi, przyjmujemy Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, Ona nas wypełnia sobą. Gdy przyjmujemy wolę Bożą, wola Boża nas wypełnia całkowicie, i wszystko czynimy na tej Ziemi, będąc normalnym człowiekiem, ale nie w zwyczajny sposób, ponieważ zgodnie z potężną mocą Drogocennej Krwi i Ducha Bożego, który mieszka w nas przez to, że wola Boża w nas rządzi. **Hbr 12:22-24: „Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do Pośrednika Nowego Testamentu – Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abła.”**

Fragment wykładu – 27.09.2024

Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem Łk 14.27

W tym świecie udawane są cnoty, przyjmowania łaski i udawanie bycia dobrym. A naturalną sytuacją jest wybór Boskiej natury, i życie owocami Ducha Świętego, kiedy naprawdę w nas istnieje Duch Święty, i On nas przemienia. Człowiek nie może być dobry bez Ducha Świętego, to Duch Święty czyni człowieka dobrym – *Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi (J 15.26).* To przez Ducha Świętego, Bóg Ojciec dał nam relację ze sobą, mówi o tym Jezus Chrystus: *Dam wam Ducha Świętego Parakleta, który ode Mnie będzie, który wam wszystko przypomni, nauczy i zadba. I będziecie pamiętać nie tylko to co powiedziałem, ale Kim jestem; bo nie sposób wypowiedzieć wszystkiego Kim*

jestem, bo zostałem stworzony na początku świata. Więc powiem wam Kim jestem od początku świata. Staniecie się powiernikiem Mojej tajemnicy, i powiernikiem tajemnicy Ojca; w sobie będziecie mieli pełną tajemnicę Ojca, bo stajecie się Jego Synami czyli dziedzicami, a dziedzic ma dostęp do całej tajemnicy Królestwa, bo Królestwo należy do niego. Kiedy pozostajemy w wierności Bogu, to On daje nam więcej niż możemy pojąć czy zrozumieć, bo to On wie jakiej łaski my potrzebujemy; i kiedy jesteśmy z Nim zjednoczeni, to tą łaskę otrzymujemy. Bóg daje nam to, co jest dla nas najdoskonalsze, daje nam Ducha Świętego, abyśmy mogli z Nim być w jedności. Ojciec i Syn jest jednością ze sobą mocą Ducha Świętego, mają wspólnego Ducha, i ten Duch także na nas spoczywa, i jest naszą jednością z Ojcem i Synem. Więc Duch Święty daje nam pełny udział w tajemnicy Bożej.

Kiedy człowiek traci jedność z Bogiem, i skupia się tylko na owocach, to nie będzie wiedział, że został oszukany, i że produkuje je wyobraźnia przez własny rozum, gdzie te owoce jakoby w nim istnieją, ale jest brak jedności z Bogiem; a to dla szatana jest jednym celem – taki człowiek nie wierzy, więc służy szatanowi. Dlatego prostota owoców Ducha Świętego pochodzi tylko od Boga. Natomiast uczynki są dla człowieka zyskiem – *co zarobię, co będę miał, gdy będę miał te uczynki na zaś* – czyli nie robi tego dla Boga, tylko robi to dla swojego zysku. A to wszystko szatan czyni, aby ten zysk zawsze udaremniał prawdziwą naturę Miłości. Zysk udaremnia prawdziwą naturę Miłości!

Jeśli kochamy Boga, to w naturalny sposób jest w nas miłość do bliźniego, i nie jest to wysiłek, jest to natura wynikająca z miłości do Boga. Bóg otwiera tą relację przez Ducha Świętego, abyśmy my mieli relację doskonałą z człowiekiem; bo Mu uwierzyliśmy. A kto ma relację z Bogiem, to zawsze będzie miał owoce Ducha Świętego w naturalny i najprostszy sposób do drugiego człowieka. Bo one nie mogą pochodzić z naszej umiejętności czy z uczynków, tylko pochodzą od Boga. I w ten sposób realizuje się Prawo Miłości: *miłuj Pana Boga swojego z całego swojego serca, i miłuj bliźniego swego jak siebie samego.*

Czyż Jezus Chrystus nie powiedział, że na tych prawach zbudowane są proroctwa i wszelkie Życie? Owoce Ducha Świętego są naturalną mocą – człowiek istnieje wtedy w ogromnej potężnej mocy Światłości Bożej, która przenika wszystko, kontroluje wszystko, On mocą swoją wszystko przenika, a jednocześnie owoce Ducha Świętego przenikają głębię, powodując, że jest to naturalna postawa człowieka, wypływająca z natury głębin, która objawia się jako: *teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus, choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje, jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie, i samego siebie wydał za mnie*. I nie jest to tylko myśl, ale jest to: wiem kim jestem, co mi Bóg uczynił, i moja podstawa jest nieustannie taka!

Mt 22:37-40: „On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy»”.

Ap 2:2: „Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to że złych nie możesz znieść, i że próbie poddałeś tych, którzy zwa samych siebie apostołami, a nimi nie są, i żeś ich znalazł kłamcami”.

Nie jest możliwym, aby przyjąć Ducha Świętego, i nie mieć Jego owoców. To, abyśmy mieli owoce Ducha Świętego musi się rozpocząć przez uwierzenie Chrystusowi Panu, że jesteśmy bezgrzeszni, czyli przyjąć Jego łaskę świętości, abyśmy się uświęcali Jego świętością. Owoce Ducha Świętego nie mogą w człowieku istnieć, gdy nie uwierzmy Chrystusowi, bo nie mamy wtedy Jego Ducha i nie współistniejemy z Jego Duchem. Dopiero przez uwierzenie Chrystusowi, spoczywa na nas łaska, która uzdalnia nas do owoców Ducha Świętego – mówi o tym święty Paweł: *a nasze sumienia są jawne dla was, a naszym sumieniem, czyli naszym przekonaniem jest to, że Jezus Chrystus nas odkupił, i że jesteśmy czyści*. Owoce Ducha Świętego, to postępować zgodnie z naturą doskonałości Chrystusowej w nas, którą Chrystus nam otworzył – *naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu*. Niepotrzebne nam są pokuty, spowiedzi czy jakieś inne uczynki, ale potrzebne jest świadectwo prawdziwej obecności Chrystusa, która objawia się w staczaniu bitwy ze złem w głębinach, i

ratowaniu tej, która oczekuje na naszą pomoc, a której Chrystus to obiecał, i jednocześnie ogłosił Zbawienie, że przyjdzie dla niej Zbawienie.

Kościół grzeszników mówi: *nigdy to się nie stanie, aby została uwolniona ta, na której my pasożytujemy, i z której wydobywamy całe dobro, nie zostanie to nam odebrane* (Łk 20 16-17). A jednak jest odebrane. Chrystus przyszedł i spłacił nasz dług. My uwierzyliśmy, że tego długu nie mamy i jesteśmy wolni. I nie jesteśmy dłużnikami tego świata, ale jesteśmy dłużnikami Boga, który spłacił nasz dług, i w ten sposób zdążamy ku Bogu. Nie trzeba tutaj specjalnego rozumienia, aby to zrozumieć; ale po nauce kościoła grzeszników, trzeba wrócić do normalnego rozumienia, aby to zrozumieć, ponieważ zostało wprowadzone rozumienie mataczące, wywrotowe, ukazujące kompletnie sprawy w sposób odwrócony. I trzeba nam wrócić do normalnego – dziecięcego rozumienia, aby zrozumieć te proste słowa, które do nas są kierowane.

Przedstawiam państwu prostą drogę, ale ta droga wymaga uznania, bezwzględnego uznania Chrystusa, co wiąże się z odwagą i bojaźnią Bożą, która mówi – *pokazuję tobie zło i musisz je zwalczać, odejść od niego*. Mając właściwy wzór postępowania z owoców Ducha Świętego, Boskiej postawy, Chrystusowej postawy, postawy Ducha Świętego – mamy wzór doskonały, i w ten sposób będąc w tym wzorze, trwamy w Boskiej naturze, a wszystkie inne rzeczy odrzucamy.

W taki sposób człowiek musi oczyścić się z kłamstwa kościoła grzeszników, czyli musimy odejść od zamętu wprowadzonego przez „*Katechizm Kościoła Katolickiego*”, czyli go porzucić, bo przedstawia zamęt jako prawidłowość; w nim jest wymieszany zysk szatana razem z Ewangelią, które mają jakoby współistnieć i udowadniać, że grzech jest dobry. Ludzie dzisiaj są obliczeni, a obliczeni są dlatego, ponieważ szatan w nich działa i cały czas mówi o zysku, to on zatruwa człowieka zyskiem, bo ma w tym swój zysk.

Dlatego doskonałym jest najprostsze działanie – niemyślenie o zysku! I gdy nie mamy żadnego zysku, tylko jesteśmy czysto Chrystusowi, i Chrystus w nas mieszka, to owoce Ducha Świętego są naturalną relacją z drugim człowiekiem z

powodu miłości do Boga i miłości do drugiego człowieka. I nie jest to wypaczane, tylko jest to prosta relacja z drugim człowiekiem, i to ona daje nam tą prostotę. Jesteśmy tak blisko tego miejsca!

J 13:34-35: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali»”.

Jr 2:2: „«Idź i głoś publicznie w Jerozolimie: To mówi Pan: Pamiętam wierność twojej młodości, miłość twego narzeczeństwa, kiedy chodziłaś za Mną na pustyni, w ziemi, której nikt nie obsiewa”.

Owoce Ducha Świętego są pierwszą naturą człowieczeństwa, i kiedy w nas istnieją, są objawieniem i ożywieniem pięknej córki ziemskiej – do jej pierwotnego życia, natury pierwszej, czyli są objawieniem człowieka chwalebego. *Nasza bowiem Ojczyzna jest w Niebie, stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone* – czyli da nam owoce Ducha Świętego, da nam Ducha Świętego, który przez to, że będziemy owoce Jego w pełni wyrażali, przebudzi tą która żyje nimi, której jest to naturalna osobowość – *przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebного ciała, tą potęgą jaką może On wszystko co jest sobie podporządkować.*

Czyli owoce Ducha Świętego są naturalnym stanem ciała chwalebного, naturalnym stanem pięknej córki ziemskiej sprzed upadku, gdzie one są wyrażeniem naszej postawy doskonałej, sprzecnej z pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia. Piękna córka ziemska wraca do światłości, którą Synowie Boży jej objawiają z nakazu Pańskiego, bo zostali posłani, zrodzeni przez Niewiastę – zostało powiedziane: *Niewiasta porodzi Synów, którzy zmiażdżą głowę szatanowi.* Jej potomstwo zmiażdży głowę szatanowi, bo Ona jest współodkupicielką, Jezus Chrystus scedował na Nią pełnię swojego dzieła, aby Ona poprowadziła ich do dzieła wewnętrznego, i Ona jest tą która strzeże tego dzieła, w Jego Imieniu.

Matko, Niewiasto, oto syn Twój; synu, oto Matka twoja. I od tej chwili Jan ją wziął do domu do swojego serca, i kontynuuje dzieło przez nakazy Niewiasty, które są nakazami samego Boga w Niej; bo

*Ona kontynuuje to dzieło; jest współodkupicielką. Musimy uwierzyć Chrystusowi Panu, a wtedy Duch Święty do nas przychodzi, a nie że On przyjdzie, a później uwierzymy. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Czyli wszyscy, którzy uwierzyli, według Słów tych, są błogosławieni - na was, którzyście uwierzyli, spoczywa błogosławieństwo Boga, o które modlą się wszystkie narody, aby na nich spoczęło, ale spoczywa na nich wtedy tylko, kiedy wierzą. Żadne pokuty, uczynki, spowiedzi i inne rzeczy, nie mają mocy usunięcia tego co w głębinach jest, gdzie sama woda chrztu na wzór potopu, nie usuwa brudu ciała, tylko nasza postawa Ducha Świętego to czyni. To musi być ta postawa - owoce Ducha Świętego, które wynikają z troski, jeśli nie są wyuczone, tylko są naturą obecności Ducha Świętego w nas, i kiedy w pełni objawiają się w naturze głębin, gdzie poniki wybijają już jako źródło z głębin, to jak powiedział: *niech błogosławią cię źródła z otchłani najgłębszej, i niech błogosławią cię piersi i łona - błogosławieństwa piersi i łona.**

Czyli bądź karmiony Słowem i zradzaj Słowo Przedwieczne w głębinach - które wyrażają owoce Ducha Świętego, bo tam one mają swój pierwotny stan na początku; przywrócił je ponownie Chrystus Pan do głębin. Bo piękna córka ziemiska została zrodzona w mocy Ducha Świętego, a gdy została zrodzona w Duchu Świętym, niemożliwym jest, aby nie miała owoców Ducha Świętego i darów Ducha Świętego - mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej. Kiedy zanurzamy się w tajemnicy owoców Ducha Świętego, one są umacniane darami Ducha Świętego, aby owoce mogły przynosić pełen stan rozradzania się, czyli owocami karmienie - *niech cię błogosławią błogosławieństwa piersi i łona, i źródła z otchłani najgłębszej.*

Rdz 49:24-25: „Łuk jego pozostanie niezłamany, i ręce jego - sprawne. Z rąk potężnego Boga Jakubowego, od Pasterza i Opoki Izraela, od Boga ojców twoich, który cię będzie wspomagał, od Wszechmocnego, który ci będzie błogosławił - błogosławieństwa z niebios wysokich, błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej, błogosławieństwa piersi i łona”.

Jr 2:5: „To mówi Pan: «Jaką nieprawość znaleźli we Mnie wasi przodkowie, że odeszli daleko ode Mnie? Poszli za nicością i stali się sami nicością».

Musimy wiedzieć o tym, że piękna córka ziemską czyli człowiek światłości, jego pierwszą naturą życia są owoce Ducha Świętego, i ona owocami Ducha Świętego trwa w materii. Piękna córka ziemską i pierwsze jej natury życia, kiedy ona jest wypełniona Duchem Świętym – jest opanowana, łagodna, wierna, uprzejma, dobra, cierpliwa, niosąca pokój, radość i miłość. Piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała na samym początku ma w sobie naturę Ducha Świętego, czyli jest w pełni zjednoczona z Bogiem. I Bóg stwarza dwustu aniołów, aby strzegli tej jedności, i w naturalny sposób ona istniejąc, objawia naturę opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości; objawia we wszelkiej materii.

Ale szatan nie jest w stanie tego znieść, odbierają mu wyznawców i kierują do Boga: *co się stało, dlaczego tak się dzieje, dlaczego ledwo co żyję?*; a to owoce Ducha Świętego. I w tym momencie zastanawia się jak je pokonać. Więc wykorzystuje ówczesnych synów Bożych, aby zwieść ich pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą swojego życia, aby oni mieli takie samo życie, a Lucyfera zwodzi pożądliwością władzy, potęgi, i panowania. Dzisiaj tą pożądliwość władzy, potęgi i panowania ma kościół grzeszników, ponieważ mimo że została obnażona całkowicie jego struktura, to nie chce tego porzucić, bo to jest wszystko co ma, i nie chce niczego innego. Mimo że jest w dalszym ciągu człowiekiem, bo to człowiek przyjął tą naturę, i może ją porzucić przez wybór Boga. My piętnujemy w tej chwili wszystkie te sprawy, które zostały zapisane i wtłoczone przez establishment kłamców, którzy stworzyli całą infrastrukturę „wiary”, która nie jest wiarą, tylko niedowiarstwem. Kościół grzeszników jest zbudowany z odstępców od wiary, którzy nie uznają Boga, bo nie przyjmują łaski, tylko wierzą tym, którzy mówią: *to co widzisz jest prawdziwe, to czego nie widzisz – nie ma.*

Ujawniamy te mataczenia establishmentu duchownego, i one są piętnowane, a piętnowane są dzięki światłu, obnażane są dzięki światłu, czyli dzięki Duchowi

Świętemu. Tylko ci, którzy głęboko żyją w Bogu, i łaska Boża ich dotyka, i łaska Boża ich przenika, łaska Boża odmienia ich serce, łaska Boża w nich istnieje, i z całą mocą objawia tajemnice, spoglądając np. w drugi kanon, widzą że jest to kłamstwo, ponieważ najwyższy Bóg, Chrystus Pan, Duch Święty jest nadrzędną mocą we wszystkim, a tu nagle stoi – nie. My uznajemy Chrystusa i wszyscy muszą wyznawać Chrystusa, bo jak powiedział – *wszyscy na Ziemi będą wyznawać Chrystusa, bo po to przyszedłem*.

Ci którzy są wrogami Chrystusa, oni tworzą swoje manufaktury, infrastruktury, które mają zastępować Go jakoby w podobieństwie, bo cały czas używają Imienia Jezusa Chrystusa, tylko że pozbawionego mocy, dzieł, i siły, i Odkupienia. Czyli używają Jego Imienia, aby przyciągnąć ludzi do Imienia, ale każą służyć Lucyferowi, który pożera duchową naturę człowieka, i udaje przez to anioła światłości; przebiera się za anioła światłości przez pożartą naturę duchową człowieka.

My mówimy o sytuacji nadrzędnej Prawdy. Całkowicie uwierzyliśmy Bogu, uwierzyliśmy Chrystusowi, który przychodzi z innego świata, i o tym mówi że uwolnił nas od grzechu, i po prostu dla człowieka powinno być to jasne, że go nie ma, ponieważ mówi o tym Bóg. Czyli jawną się staje cała ta tajemnica, która została ukryta, zbezczeszczona, usunięta. A okazuje się, że ona jest światłem, że natura ta prawdziwa jest światłem, czyli wyzwolenie jest światłem. To, że Chrystus wyzwolił nas wszystkich jest światłem, a traktowane jest w tym świecie, że jest nieistniejące i nieprawdziwe. **Ap 3:15-17: „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. Ty bowiem mówisz: „Jestem bogaty”, i „wzbogaciłem się”, i „niczego mi nie potrzeba”, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi”.**

Ap 2:4-5: „Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij! Jeśli zaś nie – przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie nawrócisz”. Sięgamy nie do wiedzy, ale do Prawdy – dotykanej, istniejącej, zdradzającej się i dającej

plon. *Gdy wasz kwiat dojrzeje, niech przyjdzie mądry człowiek, zetnie go, abyście mieli pożytek.* Mądry człowiek czyli mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża – dary Ducha Świętego, które strzegą, aby owoce się zradzały. Tak jak aniołowie strzegli pięknej córki ziemskiej, w postaci darów Ducha Świętego, aby owoce Ducha Świętego nieustannie dawały życie, zradzały swoje istnienie, i były nieustannym stanem postępowania. Czyli dary i owoce są naturalnym stanem.

Ale owoce muszą się najpierw pojawić, bo owoce są naturą, gdy Duch Święty w nas istnieje, owoce wynikają z postawy naszego codziennego życia, względem człowieka. A dary są mądrością samego Boga, który nas przenika, bo ta mądrość nie wynika z człowieka taki jaki jest, ale z Ducha Świętego, który daje nam Pełnię – czyli owoce i dary. Owoce są wynikiem naszej ufności Bogu, uwierzenia że jesteśmy wolni czyli bezgrzeszni, święci, doskonali i niewinni – po to, abyśmy mogli zwalczać grzech. Bóg powiedział, że nie przypomni już grzechów człowiekowi, ponieważ już ich nie ma, i zasłonił je przed nim, aby człowiek był wolny, i żeby poznawał Boga bez zasłony, bo gdy się wpatruje w Boga, zasłona opada. Więc stosowanie owoców Ducha Świętego, jest faktycznym stanem pokonywania grzechów.

Szukanie grzechów, nie jest ich pokonywaniem, ponieważ grzech ma taką naturę, że nie można go dotknąć, można go dopiero poznać, kiedy on skazi człowieka; nie można go poznać jakby na odległość. Dlatego trzymać się należy Boga i grzechu nie poznawać i go nie szukać, ponieważ grzech nie jest czymś co można wziąć do ręki, zobaczyć, obejrzyć – *aha, to jest grzech, to ja to odrzucam.* Grzech ma taką naturę, że on wpływa na tożsamość człowieka, przenika wszystko, i szukanie jego jest zagrożeniem, ponieważ jego nie można znaleźć jak czegoś w kieszeni, on po prostu wpływa na osobowość człowieka, i się go znajduje dopiero wtedy, kiedy on przeniknie człowieka, i człowiek już grzeszy, już jest brzemienny w grzech, dopiero wtedy go się znajduje.

Dlatego trzymając się Boskiej natury owoców Ducha Świętego – nie dajemy grzechowi możliwości, aby skaził człowieka. Bo Boga poznajemy, kiedy Bóg przenika nas, nie możemy Go poznać na odległość, Ducha Świętego nie

możemy poznać na odległość, Duch Święty kiedy nas przenika, wtedy Go poznajemy. Grzech także ma taką samą naturę, tylko że on działa przeciwnie do Ducha Świętego, on przenika i wciąga w ciemność. Duch Święty, kiedy przenika nas, otwiera w nas światłość, i dlatego jest przeciwnością grzechu.

Jest powiedziane, że kiedy zbliżymy się do Boga, to diabeł od nas ucieknie, bo jest dokładnie przeciwnością, a to nie jest coś co my mamy, tylko jest to wpływ na naturę naszą, na postępowanie, na pojmowanie i na rozumienie. I kiedy mamy rozumienie Boskie, i rozumienie Ducha Świętego, i owoce Ducha Świętego przenikają nas, to usuwają całkowicie wszystko to, co nie jest Nim, bo to są natury tożsame, tylko że przeciwne, działają na tym samym poziomie – Bóg jest Duchem i diabeł jest duchem. Szatan działa wyniszczając, ale gdy jesteśmy w Bogu, szatan nie może nas zniszczyć, ponieważ jest tylko duchem zawiadującym materią, który wściekł się, że Bóg chce mieć całą władzę nad wszystkim stworzeniem, a on chciałby mieć władzę podzieloną, a może nawet i na wyłączność. Dlatego grzech jest to takie kłamliwe zdążanie, czyli kłamliwe kierunki, i okłamywanie świadomości co do wolności. Dokładnie wpisuje się w to kościół grzeszników.

Tylko przez wiarę możemy się z tego wydobyć. Wiara to zjednoczenie się z Duchem Światłości, a zjednoczyć się z Duchem Światłości znaczy odejść od ducha ciemności. Wiara to nie jest coś co możemy dołożyć, dlatego Chrystus powiedział do uczniów: *przymnożył bym wam wiary, gdybyście mieli chociaż trochę, gdybyście byli światłością chociaż trochę, to bym przymnożył wam światłości, ale jesteście ciemnością, więc musicie wyzbyć się ciemności przez przyjęcie światłości*. Tutaj jest ta prostota i obnażenie. Owoce Ducha Świętego odkrywają i otwierają prawdziwą naturę człowieka, która jest jego naturą pierwszą i naturalną. Kiedy jesteśmy wypełnieni Duchem Świętym, jesteśmy w naturze Trójcy, bo było by to ujmowanie Duchowi Świętemu jego mocy jedności, gdyby tak nie było. **Łk 17:5-6: „Apostołowie prosili Pana: «Przymnóż nam wiary!» Pan rzekł: «Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: „Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze!”, a byłaby wam posłuszna”.**

Ps 101:3-4: „Nie będę zwracał oczu ku sprawie niegodziwej; w nienawiści mam przestępstwa: nie przylgną one do mnie. Serce przewrotne będzie ode mnie z daleka; tego, co jest złe, nawet znać nie chcę”.

Gdy Bóg stworzył wszystko co istnieje, to także w nim umieścił swoją naturę stworzenia, czyli swoje Słowo. Bo powstało wszystko ze Słowa Bożego – widzialne i niewidzialne, znane i nieznane dla człowieka, powstało z powodu Słowa Żywego. Ono istnieje we wszystkim, także istnieje w tym czego nie znamy, a jednocześnie w ciele, które zostało też stworzone. I jak to święty Paweł powiedział – na początku było stworzone to co materialne, później to co duchowe – czyli jest tam Słowo Żywe, więc niech się tam rozszerza Królestwo Niebieskie, Ono jest prawdziwą mocą.

I w tym momencie w głębinach pokonywanie grzechu jest to rozszerzanie się owoców Ducha Świętego, ponieważ jesteśmy do tego uzdolnieni mocą Odkupienia, mocą Żywego Ducha Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego, i Bożego Ducha karności – gdy jesteśmy Jemu poddani, to karności poddajemy szatana, a siebie mocy Ducha Świętego, bo oporem w człowieku jest szatan, nie natura Słowa Bożego. Słowo Boże nie sprzeciwia się Bogu, Słowo Boże jest zgodne z Bogiem, a sprzeciwia się Bogu cała natura, która jest szatańska. Więc Duch karności poddaje szatana pod władzę, a człowiek gdy opór stawia, to ma z nim więcej wspólnego niż z Bogiem. Dlatego, gdy owoce Ducha Świętego się pojawiają, to rozszerza się Królestwo Niebieskie, rozszerza się Słowo Boże, które wypiera całkowicie naturę ciemności.

Więc pokonywanie grzechów, może być tylko z mocy świętości, bo pokonywanie grzechów jest zachowaniem do głębi owoców Ducha Świętego – z mocy samego Żywego Boga, i zachowanie owoców Ducha Świętego tam, gdzie one nie są wcale popularne, a nawet nikt ich nie chce, czyli w naturze naszej cielesnej, która nie zna Boga, nie rozumie Boga, jest wroga Bogu, ale jednocześnie ma w sobie naturę Boską. I tylko Synowie Boży mogą do niej dotrzeć, i tam w tym miejscu, i z tego miejsca rozszerzać Królestwo Boże, które już tam ma swój zarodek od zarania dziejów, ponieważ ciało zostało też

stworzone przez Boga, aby ono także oglądało chwałę Bożą. I kiedy my jesteśmy w pełni ufni Bogu, to On przenika naszą naturę głębin, osadza się tam w głębinach, usuwa całą tę przewrotność, i owoce Ducha Świętego wypływają z tamtego miejsca, wypływają z ciszą i spokojem, z prawdą i radością.

A potężna chwała Boża, która przenika całą naturę wewnętrzną, ona pokonuje te wszystkie złe postawy: przemoc, agresję, nieposłuszeństwo, i wszystkie te rzeczy, które z natury podświadomej wynikają, tej z głębin, które zostały opisane przez św. Pawła (w Rz 1.29-32). I są w tym momencie owoce Ducha Świętego, które ze spokojem wypływają z natury przekonania, ponieważ sam Duch Święty przekonuje, i nasza natura zwyczajna, naturalna, ona już taka jest, nie taka którą musimy trzymać na uwięzi, w cuglach, ale kiedy wierzymy Bogu, to On sam ją ujarzmia. On usuwa to co jest przewrotne, a dotyczy miejsca naszego przekonania – i to jest natura naszego zwyczajnego postępowania, zwyczajnej relacji, innej nie znamy. W ten sposób ta tajemnica owoców Ducha Świętego ujawnia się, bo ona z głębin wynika, bo wszelka przewrotność i wszelkie sprzeciwienie się owocom Ducha Świętego, też wynika z głębin.

To się wszystko dzieje przez prostotę i nieustanne sprawdzanie naszej jedności z Bogiem, czyli musimy nieustannie trwać w czystości i spokoju serca. Czyli jak to święty Paweł powiedział: *żyję dzięki Bogu*.

Rz 8:6-9: „Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju. A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy”.

Łk 14:26: „«Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem”.

*Bóg jest Duchem, potrzeba więc by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i Prawdzie. Bóg przywrócił naszego ducha do tego, aby chwalił Boga, i jest w człowieku ta zdolność. Ale to dotyczy jego istoty, której nie zna, nie rozumie i nie wkładał pracy w to, aby ją odnaleźć i znaleźć. To Chrystus ją przywrócił człowiekowi, to Chrystus przywrócił człowiekowi duchową jego naturę – na początku jej nie znał, a teraz może z niej korzystać, bo ona jest w nim, daje mu wzrost duchowy i jest zdolna do poszukiwania prawdy. Gdy my współistniejemy z Duchem Chrystusa, to On mówi: *wy uwierzyliście, dlatego Pokój Mój wam daję, nie tak jak świat wam daje, ale jak Ja wam daję Pokój, jesteście wolni, idźcie i głoscie tę tajemnicę wolności; Ja to uczyniłem.**

I każdy kto się rodzi – mówi w Ewangelii święty Jan – na tej Ziemi, rodzi się już w Światłości.

Synami Bożymi nie jest się trudno stać, ale okazuje się, że dla dorosłego człowieka prawdziwa wiara jest po prostu ogromnie trudną sprawą, i potrzebna jest nam prostota dziecka. Ponieważ dorosły człowiek musi pokonać ogromne zwiedzenie i mataczenie kościoła grzeszników, czyli musi przejść przez labirynt własnego umysłu i przekonań w które został wbity; dziecko jest pozbawione wszystkich tych mataczeń, prosto przyjmuje prawdę Bożą, i wszystko się dobrze dzieje. Ludzie, którzy nie wierzą Chrystusowi, że ich odkupił, są w dalszym ciągu grzesznikami z powodu własnego wyboru – nie uznali Jezusa Chrystusa, nie mają łaski, czyli nie przyjmują Ducha Świętego, i niemożliwym jest, aby mieli owoce Ducha Świętego wynikające z tego, że Duch Święty w nich działa. Ich owoce są tylko sprawami wymyślonymi przez umysł, czyli nauczyli się sami wypełniać „Owoce Ducha Świętego”, dla oszukiwania samego siebie i oszukiwania innych, a zły duch to widzi, że oni są jemu posłuszni, i wykonują to, co on chce. Kościół grzeszników pochwała taką postawę, że można się nauczyć cnót i można się też nauczyć „owoców Ducha Świętego”, ale to nie oznacza, że człowiek jest święty – ponieważ jest nieustannie grzesznikiem, nie uwierzył Chrystusowi, i dlatego nie ma łaski.

Główną mocą w życiu całego świata jest Bóg, Chrystus, Duch Święty, i współodkupicielka Święta Maria Matka Boża, która zdradza Synów, którzy miażdżą głowę szatanowi w głębinach – to jest ta tajemnica, i my na tym się opieramy. I żadne poniższe służby nie są istotne, bo zabierają służbę właśnie tej nadrzędnej władzy. A ta nadrzędna władza, nadrzędna potęga, której musimy się oddać, przywraca nas do chwały Bożej, i Chrystus daje nam Ducha Świętego. A Duch Święty objawia się w nas przez Owoce Ducha Świętego – nie jest to w sposób wymyślania, czy taki, że człowiek się tego nauczył, tylko jest to naturalna postawa, która jest naturalna dla każdego człowieka, nie musi się jej uczyć, bo ona naturalnie w nim istnieje.

Tylko żeby się dokopać do tej naturalnej postawy, to musi wykonać człowiek ogromnie dużo pracy, aby pokonać to wszystko, co zostało w niego wtłoczone. Musi się przekopać przez wszelkiego rodzaju mataczenia czym jest życie, aż się dokopie do tego czym jest Życie i Kto jest Dawcą Życia. Nie miejcie fałszywych bogów! Bogiem jest tylko Bóg! Chrystus mówi: *Panu Bogu Jednemu będziesz służył, Jedynemu Bogu będziesz oddawał pokłon, On jest wartością, a te wszystkie inne rzeczy nic nie znaczą.* Jezus Chrystus zgramia pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, i zgramia także pychę tego życia. Każdy człowiek ma Ducha Świętego, ponieważ Chrystus Pan go ocalił, i nawet kiedy nie jest chrześcijaninem, tylko gdzieś człowiekiem, który nie ma pojęcia o chrześcijaństwie, to owoce Ducha Świętego zna, dlatego że Duch Święty w każdym mieszka przez moc Chrystusa, każdego dotknął.

Ga 5:7-10: „Biegliście tak wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje. Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był”.

Ps 101:2: „Kroczyć będę drogą nieskalaną: Kiedyż do mnie przybędziesz? Będę postępował według niewinności mego serca pośrodku mojego domu”.

Opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość i miłość – to są ci, którzy są w mocy Bożej, oni mocą Ducha Świętego w pełni wyrażają potęgę pięknej córki ziemskiej. Ona jest tą mocą, którą szatan nieustannie chce mieć we własnej władzy, bo daje mu pełne panowanie i rządy, a umysłowi, człowiekowi nadziemnemu daje mataczenie, aby się nie przebudził i jej nie uratował, i żeby nie miał tej mocy, na którą szatan liczy. A to właśnie człowiek musi mieć tę moc, ponieważ jemu zostało to nakazane – *idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, zradzajcie Słowo Przedwieczne i karmcie ich wszystkich*. Wy ich nakarmcie – mówi Jezus Chrystus; oznacza to, że są w stanie to czynić, jeśli uwierzą. Więc rozradzajcie się, rozmnażajcie, zradzajcie Słowo Przedwieczne, i karmcie! A to robi ta natura wewnętrzna, piękna córka ziemská właśnie jest tą, która zradza Słowo Przedwieczne, czyli łono przywrócone do zradzania Słowa Przedwiecznego. Synowie Boży przywracają łono pięknej córki ziemskiej do światłości Pańskiej i piersi jej do zarządzania i karmienia. *Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój*. Zradzanie czyli karmienie – jest mocą, do której nie może się dostać żaden złodziej, ponieważ ci którzy są wewnątrz, są w pełni zaopatrzeni przez Boga, gdzie źródłem jest Chrystus, a Święta Maria Matka Boża, została do tego stworzona, jest współodkupicielką, aby się mroki ciemności rozeszły mocą Owoców Ducha Świętego, i zaistniało panowanie w pełni Darami Boga, czyli mądrością Bożą.

Lud Pański będzie mądry, będzie rozumiał, będzie miał Jego Dary, będzie miał Jego męstwo, Jego umiejętność, pobożność i potęgę panowania nad złem, czyli bojaźń Bożą, bo bojaźń Boża to – zło zwyciężaj, zło pokonuj i nie przepuszczaj złu. Bóg Ojciec objawił te tajemnice, kiedy Jego lud przez Niego doprowadzony do tego miejsca, stał się dojrzały, stał się gotowy na przyjęcie tych tajemnic, aby był powiernikiem tej tajemnicy i wykonawcą Jego woli, aby wyzwolić tą istotę wewnętrzną, bo to jesteśmy my, ponieważ Bóg widzi nas całością. A świat zabrania i karze za to, że widzimy się całością wierząc Bogu.

Ale Bóg nas posyła – do tego, żebyśmy staczali bitwę z grzechem, a nie szukali grzechu, i jest to możliwe tylko wtedy, kiedy jesteśmy święci, bezgrzeszni,

niewinni i doskonali, i kiedy zaprowadzamy Owoce Ducha Świętego w głębinach, które są pierwotną naturą człowieka – naturą właściwego Życia i właściwej postawy Miłości. A w tym momencie Ziemia powraca do chwały, nie tylko naszej, ale całego wszechświata, który oczekuje na przebudzenie odwiecznej doskonałości, która tak jest im potrzebna, a którą w tej chwili już widzą jako sens swojego istnienia, teraz, po eonach czasu, bo ten który po eonach czasu wrócił, objawia tajemnice ciała, ukrytą przed nim samym – przed ciałem, tak wielką i doskonałą. A to jest tajemnica Życia na wieki wieków dana dla wszystkich ocalenia i życia wiecznego, ponieważ tam jest nieprzemijające Życie nasze – to jest Królestwo, które nie przeminie. **J 6:33-35: „Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu». Rzekli więc do Niego: «Panie, dawaj nam zawsze tego chleba!» Odpowiedział im Jezus: «Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie».**

Fragmenty wykładów w Ponikwie: 2-6.10.2024

Niech się weseli góra Syjon, niech się radują córki Judy z powodu Twoich wyroków! Ps 48.12

Bóg Ojciec dwa tysiące lat temu przysłał Syna swojego. Złożył On, ofiarę ze swojego życia, i przez tą ofiarę, dał człowiekowi wewnętrzne życie, które przez wiarę wzrastając, dopasowuje się i zaczyna istnieć w nas. I pomimo przeszkód tego świata, człowiek już zaczyna żyć NOWĄ PRAWDĄ, łącząc się z tamtym stanem, nie przez czas, ale poza czasem, przez Boską naturę bezpośrednio wchodząc ku Doskonałości Bożej. Łącząc się z naturą Bożą jesteśmy wszędzie, jesteśmy już tam; jesteśmy tam i w każdym miejscu.

Ludzie weszli w nowe prawa kosmiczne, które działają po drugiej stronie galaktyki, one na nich już oddziałują, jednak nie wszyscy chcą się im podporządkować. Ale te prawa są, i one będą; jeszcze będą silniej oddziaływały. I jeśli człowiek się nie podporządkuje, zostanie po prostu całkowicie usunięty, ponieważ te prawa go obnażą i zlikwidują, bo doprowadzą do całkowitego obnażenia wszystkiego tego, co nie chce mieć tej nowej natury. Pozostanie tylko sama cząstka Boska, która zachowuje jedność z Prawem, a

wszystko inne zostanie odrzucone, i będzie człowiekiem, który całkowicie jest pozbawiony swojego pojmowania, rozumienia i tożsamości istnienia; mimo że będzie istniał z mocy Bożej, to będzie człowiekiem pozbawionym swojej tożsamości rozumienia, tego że istnieje. Bo zostało mu odebrane wszystko to kim był, ale kim już nie może być, bo żadna siła tej strony wszechświata tego nie wspiera. Ale wspiera natomiast nową przestrzeń wewnętrzną, gdzie naszym życiem jest to, abyśmy my w pełni byli zjednoczeni z Bogiem przez wiarę Bogu. Dzisiaj wiara Bogu musi opierać się na prostocie – Bóg uczynił i powiedział, a my wierzymy.

Chrystus otworzył drogę duszy, wydobył duszę, wzniósł duszę, dlatego mamy dokąd zmierzać. I kiedy uwierzemy Chrystusowi, że jesteśmy bezgrzeszni, niewinni, święci i doskonali i tak będziemy żyli, to to tą drogą otwartą jest. Jak jest napisane w liście świętego Piotra – *On naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu*; przez tą właśnie moc jesteśmy zdolni do doskonałości, świętości, niewinności i bezgrzeszności. Inaczej nie byłoby to możliwe, gdyby człowiek nie miał otwartej tej drogi, nie mógł by tego przebrnąć, tylko jest to możliwe, gdy Chrystus otwiera tą drogę. Jezus Chrystus mówi: *kto Mnie widzi, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy Jednym – przez tego samego Ducha*. Duch Święty jest Duchem Ojca i Syna. I zauważcie co czyni Duch Święty, kim czyni nas Duch Święty? Kiedy mamy Ducha Świętego, to jesteśmy włączeni w tego samego Ducha, którego ma Ojciec i Syn, więc nie możemy być podobni do Boga, tylko jesteśmy takimi samymi jak On z powodu Jego Ducha, On łączy te wszystkie trzy stany, trzy tajemnice, jesteśmy połączeni z Pełnią.

Więc Synowie Boży znają Chrystusa i znają Boga, i tajemnica Ojca i Syna w nich jest w pełni jawnością, postępujemy wedle pełnego zamysłu Bożego, czyli stajemy się pełnym stanem wyrażenia samego Boga, ponieważ nie czynimy ze rozumienia tego, co Duch od nas chce, tylko Duch Boży w nas działa, wykorzystując całkowicie naszą naturę, która jest na Ziemi, aby dopełniła dzieła, które jest zapisane przez Boga. *Pełnia doszła do mnie i Pełnia ze mnie wyszła* – Boska tajemnica, Miłość, Życie, doskonałość, Życie Boga, doszła do pięknej córki ziemskiej, bo Synowie Boży zstępują do głębin, i panują w pięknej córce ziemskiej, a ona jest ich wyrażeniem, miejscem w którym Pełnia Synów Bożych się objawia. I w głębinach otwierają się tajemnice poników – źródła z

głębin wybijają światło, czyli błogosławią mnie piersi i łono, i źródła z głębin najgłębszych; zradzam Słowo Przedwieczne. **Kol 1:13-14: „On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów”.**

Iz 49:18: „Podnieś oczy wokół i popatrz: Wszyscy się zebrali, przyszedli do ciebie. Na moje życie! – wyrocznia Pana. Tak, w tych wszystkich ustroisz się jakby w klejnoty i jak oblubienica opaszysz się nimi”.

Duch Święty jest mocą Bożą i odwieczną naturą stworzenia pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, czyli człowieka światłości, o którym Jezus Chrystus mówi, że gdy nie ma tam Syna Bożego w głębinach, on jest cały czas w ciemnościach. A został stworzony światłem dla świata, świętością świata. *Ewangelia Tomasza 24: Rzekli Mu uczniowie Jego: „Poucz nas o miejscu, w którym Ty jesteś, ponieważ trzeba nam, abyśmy go szukali”.* *Rzekł im Jezus: „Kto ma uszy, niech słucha. Istnieje światłość w człowieku światłości — on oświeca cały świat. Gdy nie oświeca, jest ciemność”.* Synowie Boży są światłością, są połączeni z Żywym Bogiem, mają w sobie Żywego Chrystusa, są zjednoczeni i przeniknięci Żywym Chrystusem. Nie ma Synów Bożych bez Chrystusa, bo nie są wtedy Synami Bożymi. *Po owocach ich poznać* – ponieważ Synowie Boży wyrażają owoce Ducha Świętego z mocy samego Ducha Świętego, oni je mają.

Jesteśmy teraz w głębinach, a jest napisane: *trzeba ci ponownie prorokować* – bo tam od zarania dziejów jest źle, jest ciemność, straszna ciemność, wszędzie jest ciemność, nikt tam nie zaprowadził pokoju; Chrystus zaprowadził tam pokój, ale on został zniszczony. Ci, którzy wprowadzili kościół grzeszników, wprowadzili tam ciemność, nazywając ją światłością, a światłość nazywając ciemnością. *Iz 5:20: „Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności, którzy przemieniają gorycz na słodycz, a słodycz na gorycz!”* Dzisiejszy kościół grzeszników, doprowadza ludzi do takiego stanu, gdzie wewnątrz tam, gdzie w głębinach powinno być błogosławieństwo piersi i łona, gdzie powinno być – Pełnia doszła do Pełni, gdzie powinny wytryskiwać źródła z głębin najgłębszych, gdzie powinien jaśnieć blask, gdzie powinny wybijać poniki światła – to się nie dzieje, dlatego że został człowiek tego pozbawiony. W jaki

sposób? – uczeniem człowieka owoców Ducha Świętego, które nie pochodzą od Ducha Świętego, ale mają w sobie naturę opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości, która jest całkowitym poddaniem tym, którzy nad nimi panują. I tworzy się syndrom sztokholmski drugiego stopnia polegający na tym, że człowiek umiłował tego, który go udręczył, umęczył, i pragnie jeszcze bardziej tego udręczenia. Czyli zanurzył się w totalnym, bezwzględnym, ostatecznym posłuszeństwie temu, który handluje jego duszą i ciałem. Ludzie tak głęboko i nieświadomie zanurzyli się w kościele grzeszników, nie zdając sobie sprawy w czym są tak naprawdę zanurzeni, i że ich natura podświadoma jest tak naprawdę w strasznym stanie rozdarcia, rozbicia i braku zaopiekowania, w strasznym położeniu. Teraz to położenie będzie widoczne, już jest widoczne, ponieważ już bardzo dużo ludzi odczuwa (od 2 października) stany obnażenia wewnętrznej natury, która staje jawnie przed nimi, a oni to czują jako cierpienie, jako ból, jako coś podobnego do choroby, grypy albo stan wewnętrzznego oporu, przemocy – a to są oni, spotkali samych siebie, którym nie dali prawdy, bo jej w ogóle nie otrzymali.

Więc mówię o pięknej córce ziemskiej, mówię o ciele chwalebny, mówię o tym, co dla człowieka jest przestrzenią kompletnie nieistniejącą, zamkniętą, nieznaną, a która w tej chwili, przez działanie praw nowej przestrzeni kosmicznej, do której wchodzi cała heliosfera, się obnaża, i obnaża się natura wewnętrzna człowieka, ta która istnieje, a uznana została za nieistniejącą. Chrystus mówi: *Pełnia doszła do Mnie, i Pełnia ze Mnie wyszła*. Czyli piękna córka ziemska, ona odzyskała Pełnię i jest człowiek chwalebny. Jesteśmy tą naturą, przeznaczoną do tej chwały. Bo kim jest piękna córka ziemska? – oczywiście nami. **Kol 1:15-16: „On jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone”.**

Iz 49:19: „Bo twe miejscowości zniszczone i wyludnione i kraj twój, pełen zniszczenia, teraz zbyt ciasne będą dla twoich mieszkańców, a twoi niszczyciele odejdą daleko”.

Kościół na tym świecie nie pozwala uwierzyć, że wszyscy ludzie są Synami Bożymi, i nie pozwala na to, aby przyjąć mieszkania Boskie, Pańskie mieszkania, aby ludzie byli nową istotą, wcieloną w chwałę Niebieską dla dzieł Bożych, aby nie przebudziły się te, które budzą się dlatego, że on jest przebudzony i żywy. Ale znowu jest napisane, że nikomu nie można tego zabrać czy dać, jeśli sam człowiek tego nie uczyni. Jezus Chrystus odkupił każdego człowieka osobiście, i każdy człowiek osobiście ma to Prawo, nie musicie się niepokoić, i nie musicie bać się potępienia, jeśli się zwróćcie do Chrystusa osobiście. Bo nie ma żadnej innej siły, która mogłaby zatrzymać człowieka, oprócz tej, o której mówi Jezus Chrystus w Ewangelii według świętego Jana, że faryzeusze się nie ochrztili, w ten sposób udaremniając łaskę Bożą względem siebie. Czyli łaska jest dana, ale można ją udaremnić – czyn człowieka to czyni. Dlaczego zostali zabici esseńczycy? – oni nazywali siebie Synami Bożymi, i kiedy przyszli Rzymianie ich zabić, żaden nie podniósł ręki na Rzymian, zostali wszyscy zabici jak stali. Ale oni życia nie tracili, i nie stracili! Oni wiedzieli, że są na zabicie, i dlatego zostawili w glinianych naczyniach wszystkie spisane tajemnice ówczesnego swojego życia na dzisiejsze czasy, tą prawdę którą żyli. Synowie Boży są przebudzeniem wewnętrznej natury. *Nie budźcie umiłowanej, póki tego sama nie zechce.* Oni, którzy z powodu śmierci ducha są inkarnowani, bo uwierzyli całkowicie – wysyłają SOS miłości, który dociera do pięknej córki ziemskiej, i staje się jej chceniem i tchnieniem. Synowie Boży są światłem, i światłość dociera do samego dna i gdy ją dotyka, nagle ona chce – chce żyć, chce się przebudzić, ponieważ oni są. Syn Boży ją przemienia i budzi do życia tę istotę wewnętrzną – *jesteś żywa, obudziłaś się, przyszedł czas twojego obudzenia, uwierz, Ja jestem twoją siłą, mocą.*

Dlaczego mówię to, co jakoby już znacie i wiecie? - *Ap.10.11: ponownie głoś tę tajemnicę w głębinach w trzewiach, w głębinach dla niej dla pięknej córki ziemskiej, tam w niej, bo ona w tej chwili jest przebudzona, i nie wie co się z nią dzieje.* Dzisiaj ludzie właśnie są w tej sytuacji – budzą się, ale nie są zaopiekowani, ona jest tylko złożami dóbr, które są rozkradane. Ta natura powinna się przemienić w świętą naturę, a ona nie jest przemieniona. Dlaczego ona nie jest przemieniona? W aspekcie tajemnicy tego, o czym mówi święty Piotr – kiedy jesteśmy Synami Bożymi, jesteśmy niezniszczalną istotą, i wtedy

płynie strumień przebudzenia do głębin, a ona chce, kiedy oni są. Ale ona nie chce, kiedy ich nie ma, bo wtedy jej chcenie nie jest jej chceniem, tylko chceniem sił ciemności, które wpływają na człowieka nieświadomego Odkupienia, który nie wybiera Prawdy, i jest pod wpływem sił, które manipulują nim, a on myśli, że to on właśnie panuje. I gdy człowiek to czyni, mimo że nie jest Synem Bożym, wpada w straszne tarapaty, ponieważ wchodzi w przestrzeń sił przewyższających jego możliwości, jego zrozumienie i jego panowanie. Wchodzi w przestrzeń demonicznych światów, do których nie jest gotowy, ponieważ nie będąc Synem Bożym, jest tylko malutkim człowiekiem z pragnieniami, będącym istotą podlegającą pożądliwościom ciała, pożądliwościom oczu i pysze tego życia. I idzie tam do głębin, chcąc tam zapanować, ale to jest niemożliwe, bo upadek, który tam nastąpił, jest to upadek istot z czwartego wymiaru, a on jest tylko istotą trójwymiarową, i one mają sto tysięcy razy moc potężniejszą od niego.

Dopiero, gdy jest Synem Bożym, to nie podlega już wymiarom żadnym, ale w czwartym wymiarze dokonuje się jego dzieło. Tak jak Jezus Chrystus jest poza wszelkimi wymiarami, a dokonuje dzieła w trzecim i w czwartym wymiarze, tu gdzie człowiek istnieje. I w czwartym wymiarze usuwa Adama, a w trzecim wymiarze, ludzi przywraca do Boskiej tajemnicy, do dziedzictwa Bożego. Dlatego Synowie Boży stają się dziedzicami Boga poza wymiarem, ale dzieło ich tu się odbywa. I ten czas, gdy Synowie Boży przychodzą, to przez to, że oni są z piękną córką ziemską wiecznie zjednoczeni przez moc Bożą, kiedy oni są – to jest jej chcenie przebudzenia. **Ps 57:8-9: „Moje serce jest otwarte, o Boże, otwarte jest moje serce, Tobie na cześć śpiewać i grać pragnę. Przebudź się, moja duszo, przebudź się, moja harfo i cytro. Ja sam bowiem pragnę obudzić jutrzeńkę”.**

Iz 49:20: „Znowu szeptać ci będą na ucho synowie, których byłeś pozbawiona: „Zbyt ciasna jest dla mnie ta przestrzeń, dajże mi miejsce, bym się mógł rozłożyć”.

Mocą Ducha Świętego została stworzona piękna córka ziemską, bo to jest tajemnica, o której mówi Chrystus Pan, Bóg Ojciec – żona Boga. Z mocy Ducha Świętego została stworzona i mocą Ducha Świętego stała się istotą pierwocin doskonałości całej materii, i to w niej muszą się objawiać owoce Ducha

Świętego. A owoce Ducha Świętego się objawiają w niej nie dlatego, że umiemy, że nasze rozumy są zdolne to pojąć i w logiczny sposób zrozumieć czym one są, ale owoce Ducha Świętego mogą się pojawiać tylko i wyłącznie przez głęboką troskę o drugiego człowieka, która jest troską Chrystusa. Czyli jeśli macie tego samego Ducha co Chrystus, to ta troska, która była w Nim, jest także w was. Gdy macie tego samego Ducha, co Bóg i Chrystus, to troska ich jest też waszą troską. Jeśli jesteście zdolni do takiej troski jak Chrystus, i takiej troski o człowieka jak Bóg, to owoce Ducha Świętego w was normalnie w pełni istnieją, dlatego że one wynikają z obecności Ducha Świętego w was – nie jest to umiejętność, tylko jest to Obecność. A Duch Święty nie jest innym duchem niż Duch Chrystusa i Duch Boga, to jest ten sam Duch, więc macie tą samą troskę, tą samą ufność, to samo oddanie, to samo opanowanie, tą samą łagodność, tą samą wierność, tą samą dobroć, tą samą uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość, wynikającą z najgłębszej troski o człowieka, z prawdziwej nadziei – ćwicz syna dopóki jest nadzieja (Prz.19.18). Czyli z prawdziwej nadziei pochylamy się nad tym drugim człowiekiem tak głęboko, że ustępuje ludzka natura jako nadrzędna natura – duch ludzki ustępuje, a objawia się Duch Święty. I każdy jest do tego zdolny, każdy człowiek jest zdolny do obecności Ducha Świętego, bo jest przystosowany do tego przez Chrystusa Pana, Boga Ojca i Ducha Świętego. Kto uwierzy Chrystusowi, objawia mu się Duch Święty. I jeśli przeszkodą nie jest bogactwo, własne realizowanie, własne widzenie siebie, własna potrzeba, własna umiejętność, racja czy pycha, to Duch Święty będzie w nim istniał, bo nie będzie przeszkody. **Dz 13:32-33: „My właśnie głosimy wam Dobrą Nowinę o obietnicy danej ojcom: że Bóg spełnił ją wobec nas jako ich dzieci, wskrzesiwszy Jezusa. Tak też jest napisane w psalmie drugim: Ty jesteś moim Synem, Jam Ciebie dziś zrodził”.**

Iz 49:21: „Wtedy powiesz w swym sercu: Któż mi zrodził tych oto? Byłam bezdzietna, nieplodna, wygnana, w niewolę uprowadzona, więc kto ich wychował? Oto pozostałam sama, więc skąd się ci wzięli?”.

Pełne przyjęcie Ducha Świętego jest wypełnieniem Praw Miłości i także otwarciem pięknej córki ziemskiej – objawienie, przebudzenie jej w sposób bezwzględnie prawdziwy, dlatego że owoce Ducha Świętego z niej wypływają, nie z rozumu, nie z umysłu, nie z umiejętności, ale z niej, bo jesteśmy w niej

obecni. Ona jest miejscem, gdzie spełnia się obietnica Boża względem Synów Bożych, że Synowie Boży na Ziemi będą panować.

Tam Boża tajemnica, która jest w Synach Bożych, tylko w niej może wyrazić się w działaniu. Bo czyż owoce Ducha Świętego nie są działaniem? – *opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość* – to jest działanie. Chrystus powiedział – *po owocach ich poznacie*, czyli po działaniu, bo jak możecie poznać ich, że mają owoce, jeśli nic nie robią. Kiedy Duch Święty w nas istnieje, jest w pełni wypełnione Prawo Miłości, które wyraża się w dwóch Prawach – *miłuj Boga z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu i z całej swojej mocy, co oznacza tak bardzo, aby nie zostało ani dla ojca, ani dla matki, ani dla żony, ani dla dzieci, ani dla żadnego stworzenia, i bliźniego swego jak siebie samego*. A jak siebie samego kochamy? – nie stawiając oporu Bogu w żaden sposób – ani przez chytrość, ani przez próżność, ani przez pożądlivość ciała, pożądlivość oczu czy pychę tego życia, w żaden sposób nie stawiamy oporu, ale pozwalamy Bogu w nas istnieć. Czyli Duch Święty istnieje w nas, bo nie znajduje w nas oporu, który jest wynikiem potrzeb tego świata względem nas, świata który nas potrzebuje, abyśmy my złu stwarzali świat taki, jaki ono chce – ale to jest świat wrogi Bogu.

Jezus Chrystus mówi do faryzeuszy: *widzieliście Moje cuda, więc wiecie Kim jestem, gdybyście ich nie widzieli, nie mielibyście winy, ale widzieliście – czyli świadectwo jest pełne – widzieliście cuda Moje i wiecie Kim jestem, a to jest Pełnia ujawnienia, że owoce Ducha Świętego w pełni we Mnie istnieją, i że Ja jestem Jednym z Ojcem*. Jeśli mamy Ducha Świętego, to mamy Chrystusa i mamy Boga Ojca, bo Oni mają tego samego Ducha, a Duch daje nam poznanie wszystkiego. I jeśli nie postępuję wedle tego, co myślę, tylko to co we mnie Duch Święty czyni, a Duch Święty jest mną, jest we mnie, On działa, a ja się z Nim całkowicie zgadzam przez opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Synowie Boży wyrażają swoją pełną moc panowania w pięknej córce ziemskiej, ona jest miejscem ich wyrażenia, wyrażenia potęgi, którą Bóg dał na tym świecie, czyli: *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*. Oni, gdy są inkarnowani, bo

wtedy są Synami Bożymi, a nie zstępują do głębin, to nie wyraża się ich obecność. Ale jest to niemożliwe, że jeśli są inkarnowani, to nie wyrażają obecności Boga – ponieważ wtedy stają się synami buntu, ponieważ mimo że Bóg ich posyła, iść nie chcą. Ale gdy są Synami Bożymi, a w nich istnieje Chrystus – to są prawdziwymi Synami Bożymi, i to nie jest możliwe, że nie idą, bo mają w sobie posłuszeństwo Chrystusa i Pełnię Chrystusa, a Duch Święty jest w nich pełnym dziełem, i pełną mocą. **Kol 1:19-20: „Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża”.**

Iz 49:22: „Tak mówi Pan Bóg: «Oto skinę ręką na pogan i między ludami podniosę mój sztandar. I odniosą twych synów na rękach, a córki twoje na barkach przyniosą”.

Około dwudziestu pięciu lat temu miałem wykład i Duch Święty objawia tę sytuację, że Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę, i rzekł doń: *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie*. I wtedy zastanowiłem się nad tą sytuacją, Duch Święty mi dał to zrozumienie, że jeśli Bóg stworzył wszystko Słowem Swoim, zrodził z Siebie, to Synowie Boży – człowiek stworzony przez Boga, na Jego wzór i podobieństwo, jest posłany zradzać Słowo Żywe we wszelkim stworzeniu, aby wszelkie stworzenie poznało Słowo Żywe – do tego został on stworzony, i do tego został posłany. Bo został posłany przez Tego, który dał mu Siebie, i na wzór Jego ma to czynić, na wzór Boga. Ponieważ nie dał mu Bóg umiejętności innej, np. *daję ci umiejętność ciała – nie. Daję ci umiejętność swoją, bo stworzyłem ciebie na wzór i własne podobieństwo, na Boży wzór i Boże podobieństwo ciebie stworzyłem. I nie mówię do ciebie: idź i rozradzaj się jak ciało. Ale stworzyłem ciebie z Siebie: idź i rozradzaj się tak, jak Ja rozradzam, bo nie znasz innego, tylko Mnie, nie masz innego Ojca, masz tylko Mnie, a Ja cię zrodziłem ze Słowa*. Dlaczego rodzisz ze Słowa? – ktoś się pyta. – *Dlatego, że Mój Ojciec tak rodzi, Mój Ojciec zrodził mnie ze Słowa, i Ja tak rodzę – to jest taki porządek – tak jak Ojciec mnie zrodził, tak ja też zradzam*. **Jr 30:6-7: „Pytajcie się i patrzcie: Czy mężczyzna może rodzić? Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn z rękami na biodrach jak u rodzącej kobiety? Każda twarz powlekła się**

bladością. Ach, jak wielki to dzień, nie ma on równego sobie! Będzie on czasem ucisku Jakuba, a jednak on zostanie zeń wybawiony!”.

Iz 49:23: „I będą królowie twymi żywicielami, a księżniczki ich twoimi mamkami. Twarzą do ziemi pokłon ci będą oddawać i lizać będą kurz z twoich nóg. Wtedy się przekonasz, że Ja jestem Pan; kto we Mnie pokłada nadzieję, wstydu nie dozna”.

Dochodzimy do bardzo głębokiego stanu pragmatycznego, że piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, czyli ciało chwalebne, czyli człowiek światłości, jest wypełniony Duchem Świętym, wtedy kiedy my jesteśmy w pełni świadomi Odkupienia, czyli jesteśmy świadomi w pełni tego, że jesteśmy bezgrzeszni, święci, niewinni i doskonali.

Oczywiście są tacy, którzy tego nie rozumieją, i muszą być poddani prawu, bo prawo dobrze im robi, ponieważ wolą być pod władzą, bo łatwiej im się żyje, kiedy ktoś im każe i jeśli tego nie zrobią, to zostaną ukarani; to postępowanie jest dla nich proste i zrozumiałe. Ale wiara wymaga od nas posłuszeństwa, wymagania, poznawania Boga, ufności, oddania i uległości. Prawo natomiast łą, bo każe sobie być posłusznym. Ale znowu występuje następna sytuacja: *Ga 5.1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!*

Czyli pamiętajcie o tym, co wam Chrystus uczynił, i nie słuchajcie tych, którzy mówią, że macie grzechy, że jesteście grzesznikami, że macie pokutować. Nie! Jesteście stworzeni do tego, aby staczać bitwę z grzechem, ponieważ Bóg już uwolnił was od grzechu, i uczynił was zdolnymi do walki przez świętość przez Siebie samego. A wszyscy ci, którzy pod prawo idą, bo prawo im bardziej odpowiada, oświadczają że Chrystus jest im nieznany, nie znają Go, nie wiedzą nic o Nim; były może jakieś słuchy, ale dla nich okazały się nieprawdziwe, i żyją pod prawem dalej. Ale oczywiście wieści są prawdziwe, a oni żyją prawem, dlatego że nie są skorzy do wymagania od siebie. Są natomiast skorzy, gdy ktoś od nich wymaga i grozi im karą, to wtedy jest to w porządku, chodzą jak trusia. Nie tędy jest droga!

Kresem prawa jest Chrystus – czyli prawo przestaje działać dla tych, którzy uwierzyli Chrystusowi. Jeśli nie wierzą Chrystusowi, poddają się prawu, ponieważ nie znają Go, bo nie mogą mieć jednocześnie prawa i Chrystusa. Prawo nie istnieje już dla tych, którzy żyją w Chrystusie. Umarliśmy dla prawa

przez Chrystusa, On uśmiercił naszą grzeszną naturę, więc umarliśmy i prawo nad nami już nie ma władzy, a żyjemy, dlatego że uwierzyliśmy Chrystusowi i mamy Jego Życie. (Rz 6.6) *Byliście pod władzą prawa, a w tej chwili jesteście pod władzą Chrystusa, i w tym momencie kiedy jesteście pod władzą Chrystusa, jesteście Synami Bożymi, a gdy jesteście Synami Bożymi, dla was owoce Ducha Świętego w naturze głębin, nie są niczym trudnym, jest to naturalne objawienie się wiary na Ziemi, i Prawa Boskiego tam, gdzie panowało prawo fałszywe, prawo buntu.*

Iz 10:20-21: „W owym dniu Reszta z Izraela i ocaleni z domu Jakuba nie będą więcej polegać na tym, który ich bije, ale prawdziwie oprą się na Panu, Świętym Izraela. Reszta powróci, Reszta z Jakuba do Boga Mocnego”.

Iz 49:24-25: „Czyż można odebrać łup bohaterowi? Albo czy jeńcy okrutnika zdołają się wymknąć?» Zaiste, tak mówi Pan: «Nawet jeńcy bohatera zostaną mu wydarci, i zdobycz okrutnika się wymknie. Z twoim przeciwnikiem Ja się rozprawię, a twoich synów Ja sam ocale”.

Objawiają się owoce Ducha Świętego dla nadziei człowieka – niekłamane, prawdziwe, szczere, najgłębsze, do pełnego obnażenia. Jesteśmy z pełną troską o człowieka z powodu nadziei, którą niesiemy dla niego, aby żył. Ale nigdy owoce Ducha Świętego nie przekroczą uprawnień aż do skrzywdzenia – *ćwicz syna, dopóki jest nadzieja, nie unosź się aż do skrzywdzenia go (Prz 19.18).* Owoce Ducha Świętego nigdy tego nie robią, kiedy następuje skrzywdzenie, nie ma już Ducha Świętego, kiedy nie ma skrzywdzenia, jest nadzieja. Owoce Ducha Świętego wypływają zawsze z nadziei, nadzieja jest wtedy w nas pełna, kiedy wiemy co chcemy dać drugiemu człowiekowi – chcemy dać temu drugiemu człowiekowi życie, Chrystusa, który nie przychodzi z przemocą, ale z wybaczeniem, z miłosierdziem. On przychodzi nam wybaczyć. Więc my, którzy mamy owoce Ducha Świętego, zawsze musimy się poruszać, i do drugiego człowieka przemawiać z wybaczeniem, czyli z troską, z nadzieją, bo Chrystus Pan przyszedł do człowieka z wybaczeniem, nie chce nikogo okraść, chce dać mu prawdziwe życie, i to jest ta pełna tajemnica naszego życia, że owoce Ducha Świętego istnieją w głębinach z powodu troski Chrystusa Pana. A troskę Chrystusa Pana mamy tylko wtedy, kiedy mamy

Ducha Świętego, który jest Jego Duchem i On daje nam swoją troskę. To jest nieklamana troska o człowieka, nie taka żeby był bogaty w sposób ludzki, ale troska o to, aby miał Chrystusa, czyli aby miał życie wieczne. My musimy być pewni i przekonani w pełni o życiu wiecznym, o tym co Chrystus nam dał i świadomi być Jego Życia, Jego Radości, Jego Pełni, ponieważ mając Chrystusa, dopiero wtedy w pełni otrzymujemy Ducha Świętego, który w nas istnieje, i przez owoce Ducha Świętego obdarowujemy drugiego człowieka z nadzieją, nie przekraczając uprawnień aż do skrzywdzenia. Chrystus nikogo nie skrzywdził, ponieważ przyszedł z nadzieją, nie z panowaniem. *Bóg nie posłał Syna Swego na świat po to, by świat potępił, ale po to by świat został przez niego zbawiony* – czyli wybaczyć człowiekowi.

To jest ta tajemnica przebudzenia wewnętrznego, gdzie Duch Święty spoczywa wewnątrz, a piękna córka ziemską jest zjednoczona swoją naturą z Oblubieńcem, stają się jedną naturą, bo człowiek dla Boga jest całością – ten na górze i ten na dole, ten świadomy i ten ukryty. Bo ten ukryty, staje się dzisiaj świadomy przez owoce Ducha Świętego, które istnieją w nim, czyli wyrażenie swojej obecności. Owoce Ducha Świętego są wyrażeniem obecności Syna Bożego, on jest, bo wyraża swoje istnienie przez chwałę Ojca – *opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość i miłosierdzie*.

Ta tajemnica staje się otwarta, ponieważ zaczynają wybijać z głębin poniki, czyli źródło się otwiera, i zaczyna wewnętrzna natura zdradzać Słowo Przedwieczne i karmić stworzenie, które zrodziła Słowem odwiecznym, Słowem Pańskim, Słowem Chrystusa, Boga, i tajemnicy Synów, których zrodziła Niewiasta, bo oni są przeznaczeni do tego właśnie dzieła.

1J 4:12-16: „Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata. Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. Myśmy poznali i uwierzyli

miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim”.

Fragmenty wykładu z 11.10.2014r.

Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie Mt 3.2

Nasze życie nieśmiertelne jest w pięknej córce ziemskiej, czyli w nowym ciele, które się przebudza - tam jest życie wieczne. A to ciało, które w tej chwili przemija, to jest to gdzie szatan upatruje swoje życie nieprzemijające, gdzie szatan upatruje swoje wieczne istnienie – w ciele pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia. On chce, aby natura jego pychy, i jego wszystkich wyznawców, i jego upadłych aniołów, i tych wszystkich demonów, aby czerpała z tego właśnie miejsca – dlatego nakłania ludzi do skupiania uwagi na tym właśnie stanie. Ale grzech jest jak trucizna, człowiek poznaje go dopiero wtedy, kiedy już jest zatruty, nie może go poznać na odległość, dlatego trzeba się trzymać od tej trucizny daleko, trzeba szukać tego co w górze, gdzie przebywa Chrystus, a nie tego co na Ziemi. Na górze w Chrystusie Panu, na pewno nie ma grzechu, na Ziemi natomiast on jest, ale nie jest po to aby był, tylko po to żeby został zwalczony. Ziemia została stworzona w superpozycji, jako miejsce, które ma też objawiać chwałę Bożą, o czym jest napisane – *bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi.* Czyli Ziemia ma objawić doskonałość Bożą, a objawia się ona nie sama, tylko przez Synów Bożych, którzy wyrażają ją w Pełni, a są tymi którzy powstałi z życia Bożego, ze Słowa Bożego, i są czystą doskonałą istotą. Synowie Boży to nie są ci, którzy powstają w głowach człowieka. Synowie Boży to jest osobna istota, to jest istota całkowicie nowa, ale posiadają oni naszą świadomość, która ma udział w ich dziełach. My przez Ducha Świętego jesteśmy włączeni w moc Chrystusa i w moc Synów Bożych, i przez to że stajemy się Synami Bożymi, nie jesteśmy już istotami pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, i pychy

tego życia – ona jest porzucona, ponieważ nie można mieć jednego i drugiego. Jednoczymy się z całej siły przez świadomość, i problemem człowieka jest, kiedy myśli, że jest tym grzesznym ciałem – a to są przekonania.

Jezus Chrystus nam ukazuje: *jesteś wolny od grzechów, a to czy jesteś wolny jest związane z twoim przekonaniem. Ja zabieram cię do chwały Bożej, usunąłem ci przeszkodę, która czyniła to niemożliwym, abys się wzniósł do Boga. Tą przeszkodą był Adam, jego władzą nad tobą był jego grzech i wszystkie nakazy, którym byłeś poddany, bez względu na to czy chciałeś czy nie. Ja usunąłem tę przeszkodę, przywróciłem cię Ojcu, abys wyszedł ze świata grzechu, i wszedł do świata Prawdy. Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem, Ja twoją wiarę i nadzieję skierowałem ku Bogu, i kiedy idziesz za Mną, wychodzisz ze świata grzechu. Nie mogłeś wyjść wcześniej, bo była Droga zamknięta, ale Ja ją otworzyłem. Ja otworzyłem Bramę, która była zamknięta, otworzyłem Drogę, Prawdę i Życie, i gdy wierzysz, wchodzisz w ścieżkę Życia. A jeśli będziesz chciał szukać grzechów, to tam gdzie jesteś, je znajdziesz. Ale tam, gdzie Ja jestem, ich nie znajdziesz, bo nie jesteś tym grzechem, ani nie jesteś tym ciałem. Jesteś duszą, którą wyprowadzam z ciemności ku światłu. A kiedy wyprowadzam cię z ciemności, ciemność mija, jest światło, więc po cóż na świetle masz szukać ciemności? Jeśli jest już światło, ciesz się światłem, i raduj się z Ojca, który jest Prawdą. Przyoblekam cię w nową moc, bo teraz rozpoczęło się dzieło ratunku tej, która czeka na ratunek, a której powiedziałem: przyjdzie i cię uratuje, on przyjdzie na pewno.*

I bez względu na to czy ktoś chce czy nie chce, to dzieło się rozpoczęło, i ono już jest w toku. Rozpoczęła się bitwa w głębinach, bo głębiny są udręczone – jak powiedział święty Paweł – *pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich*. I żeby człowiek nie toczył tej bitwy w głębinach, została mu dana pozorna władza w tym świecie, i pozorne życie w tym świecie, aby go uśpić i uzależnić od ciała, żeby bał się śmierci ciała. Ale dla Synów Bożych śmierć nie istnieje – już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami Zmartwychwstania.

To jest dla ciebie możliwe, bo jesteś tą osobą, tym człowiekiem, więc sam siebie nie określaj, ale pozwól Bogu, aby Ciebie objawił, aby Bóg Ciebie ukształtował: *Panie Boże, Ty jesteś moją Bramą, Drogą, Prawdą i Życiem, Ty mnie wychowujesz przez pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, którą mi nieustannie zadajesz, a ja wiem i ufam Tobie, że jest to dla mnie dobre, Ty pokazujesz mi kim jestem, i wydobywasz mnie z mojego ograniczenia.* I Bóg nas kształtuje. **Kol 3:1-3: „Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu”.**

2Kor 13:5: „Siebie samych badajcie, czy trwacie w wierze, siebie samych doświadczajcie! Czyż nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście odrzuceni”.

W tej chwili coraz bardziej świat przechodzi do nowych praw wewnętrznych, które uruchamiają wewnętrzną duchową naturę. Wszystko przechodzi teraz do nowego stanu, bez względu na różnego rodzaju umiejętności, zdolności, opory czy jakieś inne sprawy ludzi, którzy chcą pewne rzeczy zatrzymać czy przyspieszyć – nie da się tego zrobić, bo praw fizycznych nie można zatrzymać. Przychodzi teraz czas, po dwóch tysiącach lat, gdzie świat przemienia się z powodu praw, które oddziałują już inaczej po drugiej stronie galaktyki. Ponieważ galaktyka jest to dysk akrecyjny, gdzie po jednej stronie jest inny stan magnetyczny, i po drugiej stronie jest inny stan magnetyczny przeciwny, które tworzą całość. Ale jest to nie tylko magnetyzm, ale wszystkie inne przestrzenie, i zaczyna inaczej funkcjonować cała nasza rzeczywistość. Z zewnętrznej przestrzeni cielesnej, gdzie dominuje pożądlivość ciała, pożądlivość oczu, i pycha tego życia, zaczyna pojawiać się wewnętrzna istota, przebudzona przez siły duchowe, która była uśpiona – nasza duchowa natura wewnętrzna, która została stworzona z materii duchowej, i jest zarządzana przez Boga. W tej chwili ona wchodzi w tryb przebudzenia, jak święty Paweł mówi o tym takie słowa: *zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.* To przebudzenie, ono nie wynika już z umiejętności człowieka, czy z umiejętności wiary, ale wynika z powodu tego, że przychodzą

czasy przebudzenia. Duchowa natura przebudzając się całkowicie, ona stanie się współistniejącą z Boską tajemnicą, i będzie w niej istniała. I nasza świadomość przeniesie się do tego stanu, już w tej chwili się przenosi, ponieważ nasza świadomość jest tam, gdzie jest świadomość, przebudzenie, więc ona się przenosi i zaczyna coraz silniej i mocniej istnieć w tym stanie.

Są ludzie, którzy z tego powodu zaczynają doświadczać niezrozumiałego dla nich cierpienia, niezrozumiałych stanów wewnętrznego bólu, wewnętrznego rozdarcia, wewnętrznych stanów doświadczeń, których nie rozumieją, a które są w naturalny sposób tą naturą i domeną wewnętrznej istoty. Ona doświadcza teraz stanu prawdy, bo jest wyłączana ta część związana z ich życiem – upadkiem człowieka; czyli przeniesieniem naszej świadomości, tzn. ludzkiej świadomości z duchowej natury, gdzie następowała powolna degradacja duchowego człowieka, który coraz bardziej się przyzwyczajał do bylejakości, czyli do zmysłowej natury. Natomiast, gdy budzi się ta wewnętrzna istota, nasza świadomość automatycznie przechodzi do tego co żyje, a odchodzi od tego co umiera. I w tym momencie ten proces, który w tej chwili się zaczyna powoduje tą sytuację, że ludzie zaczynają być coraz bardziej wrażliwi, a wrażliwi są dlatego że się obudzili.

Zaczynamy coraz bardziej wchodzić w przestrzeń nowego życia, nowej natury wewnętrznej czyli pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, człowieka światłości, który jest w ciemności, a musi istnieć w nim światłość. Wewnętrzna duchowa prawdziwa jedność z Bogiem, jest jego naturą odwieczną, jest naturą, która jest naturalnie w nim istniejąca. Dlatego posłuszeństwo Bogu jest jedyną właściwą drogą, bo przez posłuszeństwo Bóg usuwa wszelkiego rodzaju zastoje duchowe, które są złe i niedobre, bo wynikają z własnych pomysłów człowieka. Nie stawiajmy oporu Bogu!

Ludzie, którzy we własny sposób wymyślili sobie swoją historię życia, we własny sposób wymyślili swoją historię mocy, we własny sposób wymyślili sobie Boga kim jest, i jak Go wykorzystać, i że Go mają, wykorzystując do tego swój umysł, swój rozum, swoje umiejętności, to są ludzie, którzy nie mają krzty Boga, oni chcą panować nad

swoim życiem we własny sposób, bo chcą je mieć tylko dla siebie. Ale ono zażąda od nich zapłaty. A tą zapłatą będzie ich życie. Dlaczego? – *zapłatę odebrałeś już w tym świecie, nie ufałeś, tylko chciałeś zdobywać i panować. 2P 3:10-11: „Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przemienie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną znalezione. Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności”.*

Ga 5:26: „Nie szukajmy próżnej chwały, jedni drugich drażniąc i wzajemnie sobie zazdroszcząc”.

Gdyby człowiek sam zdobył wszystkie możliwości swojego życia, jak to mówi święty Paweł – mówił językami aniołów, miał tak wiarę wielką, żeby znał wszystkie prorokowania i góry przenosił – a miłości by nie miał, to jest jak cymbał brzęiący czy miedź brzęcząca, nie ma życia. Więc gdy ktoś chce własnym życiem, zapanować nad Życiem, to traci je, ale gdy oddaje się Chrystusowi, odnajduje je – teraz ta zasada ma coraz głębszy stan ujawnienia. Przyjąć chwałę Chrystusa to jest uwierzyć jak dziecko, bo to są wnętrzości czyli trzewia. Wnętrzości odzwierciedlają się dziecięcą prostotą, i jest to przyjmowanie chwały Bożej z taką prostotą jak dziecko ssie pokarm od matki – z taką prostotą musimy przyjmować chwałę Bożą. Czyli porzucony jest całkowicie ludzki sposób na własną nieśmiertelność, na własne życie, na własne panowanie nad życiem, bo im bardziej człowiek chce nad nim panować, tym bardziej je straci. *Rzekł Jezus: Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem, kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy kto żyje i wierzy we Mnie nie umrze na wieki. Wierzysz w to?*

Nasza natura będzie taka jak Chrystusowa, bo jeśli mamy tego samego Ducha co Chrystus, to nie jesteśmy do Niego podobni, ale tacy sami, ponieważ Jego Duch nas przemienia – i dlatego nie jest to na poziomie rozumienia, tylko na poziomie przekonania, a to przekonanie musi w człowieku zaistnieć jak u dziecka. Dla dziecka jest to bardzo proste przekonanie, bo dziecko będąc

przekonane do tych rzeczy, które rodzice mu dają, ono nie musi usunąć rzeczy, które zajmują to przekonanie, bo ono nie ma tam tych rzeczy. Dorosły człowiek natomiast, gdy pojawia się w nim przekonanie, to to przekonanie musi pojawić się w miejscu, gdzie są inne przekonania, i to przekonanie musi być u niego tak potężne, tak silne, tak głębokie, tak ufające Bogu, żeby to przekonanie w pełni tam zaistniało - przez ufność Bogu - i usunęło inne przekonania, które są przekonaniem fałszywym. Co to jest takiego? - to jest usuwanie zanadru.

Mówię cały czas o Bogu, o Prawdzie, i każdy ma w sobie tą otwartą naturę, bo Bóg dał mu tą naturę wiary, żeby on uwierzył, bo ta natura wiary jest właśnie taka dziecięca, całkowicie dziecięca. Ale gdy mówię o tych sprawach, to w głębinach występuje bardzo silny opór, a tym oporem jest właśnie zanadrze, które człowiek sam sobie wypełnia - to jest fundament ludzki. To zanadrze powstaje w momencie, kiedy dziecko się rodzi, i zaczyna ono być przekazywane z rozumieniem rodziców. Rodzice swoje dziecko kochają tak jak potrafią, dają różne rzeczy i robią wszystko w sposób jak potrafią, a to jest budowanie fundamentu. Później staje się to tym zanadrem w człowieku, które staje się fundamentem niezauważalnym; tłem.

Ale głównym elementem jest to, że muszą naruszyć ten fundament. Gdy budują dom Boży, czyli wierzą, umacniają się w Chrystusie Panu przez wiarę, uwierzyli Chrystusowi, i wtedy to następuje sytuacja taka, że przychodzi czas zmiany fundamentu, bo tym fundamentem nowym jest Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Święty. To Chrystus usuwa zanadrze, czyli fundament ludzki, ludzkich przekonań. A jakie są ludzkie przekonania? - że czegoś nie można zrobić, że coś jest niemożliwe. A Chrystus mówi: *jeśli będziecie pewni w swoich sercach, stanie się!* - to jest przekonanie. To wymaga ogromnego oddania i wiary, aby ten stary fundament został usunięty, i w to miejsce, żeby fundamentem był Chrystus. Bo to jest zanadrze. A Chrystus powiedział: *Ja wypełnię wasze zanadrze, Ja wam dam właściwe sumienie, podstawę waszego Życia.* Przez Zmartwychwstanie jesteśmy nowym człowiekiem. To są przekonania, bo to jest w głębinach, i to się dzieje na poziomie przekonań, na poziomie uczuć, na poziomie pozbycia się całkowicie rozumu.

Łk 6:38: „Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzesioną i opływającą wsypią w zanadrza wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie»”.

Ga 5:24-25: „A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniemi. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy”.

Umysł człowieka i rozum został zbudowany jako zapora do wiary, jako tożsamość ducha ciała, jako tożsamość cielesna, i człowiek, gdy swoje życie uzależnia od lęku ciała, od potrzeb ciała – pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego życia – nie może się z tego wyrwać ponieważ ciało czyni go niezdolnym do wiary. *Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju.* Więc ludzie są tak głęboko osadzeni w tożsamości swojego ciała, w tożsamości swojego rozumu, i w tożsamości tego kim są, że szatan nie musi wkładać dużo pracy w to, aby człowiek umierał, będzie umierał cały czas, ponieważ zamknięty jest w ciemności, i uzależnia swoje istnienie od doskonałości inkarnacji, które jakoby kiedyś go nauczą jego wielkości i potęgi – nic takiego się nie stanie! Dlatego, że inkarnacje nie dążą do ostatecznej doskonałości, tylko do powstrzymania Bożej wielkości i Bożej tożsamości. Człowiek sobie sam stwarza życie umysłu i rozumu, gdzie uważa, że jakby żył sto tysięcy lat, to by się wreszcie nauczył i zrozumiał wszystko, żyjąc inkarnacjami. Ale nic by się nie nauczył!

Ile jest cywilizacji w tym wszechświecie, które wybrały drogę rozumu, a w tej chwili doszły do krańca, i to nie takiego, którego by chciały, ale tylko takiego, który się stał, jest, i nie chcą go, a on jest. I dlatego czekają na człowieka, który pokaże im drogę i otworzy Bramę Życia – Drogę, Prawdę i Życie. Chrystus Pan mówi: *jestem Drogą, Prawdą i Życiem.* Dlatego kierujemy się w Drogę nieznaną, a jednocześnie znaną, nową a jednocześnie jakże starą, jakże odwieczną, kierujemy się ku Chrystusowi, który narodził się, ale istniał zanim powstał, bo to On nas kieruje ku wyjściu, otwierając Drogę ku Życiu. Dlatego z prostotą, z czystością przyodziejmy zbroję, bo czas jest walki, dużej walki. **Ef 6:10-12:** „W końcu bądźcie mocni w Panu – siłą Jego potęgi.

Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich”.

Ga 6:2-3: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie”.

Grzech, który prawdziwie istnieje, jest grzechem z pierwszego świata, który zniewala piękną córkę ziemską. I my jesteśmy tymi, którzy mają ten grzech pokonać, ponieważ demony uwięziły piękną córkę ziemską, a my jesteśmy z nią związani od zawsze, już od narodzin. Tam grzech spowodował jej upadek, i żeby zatrzymać człowieka, to też grzech zatrzymał człowieka. Więc Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, pokonać nie swój grzech, ale nasz grzech. Nie przyszedł dla stoczenia bitwy z własnym grzechem, bo go nie miał, przyszedł stoczyć bitwę z grzechem ludzkości. Chrystus uwolnił nas od grzechów w taki sposób, że usunął Adama, który miał nad nami odgórną władzę, nadrzędną władzę, nie pozwalając nam się wznosić ku doskonałości Bożej.

Jezus Chrystus z nakazu Boga Ojca usunął ten grzech, który zatrzymywał człowieka w dziele, aby człowiek mógł przyodziać zbroję Bożą, i dokonać dzieła, które jest odwiecznym dziełem. Kiedy my wierzymy Chrystusowi, przechodzimy przez Bramę, i idziemy Drogą ku Chrystusowi, ku Prawdzie, ku doskonałości Bożej, wcielając się w świętą naturę, i będąc przywróceniu do dziedzictwa Bożego, jesteśmy dziedzicami Bożymi, którzy są po to, aby panować nad Ziemią, a panując nad Ziemią, niszczą i usuwają wszelkie nieposłuszeństwo wynikające z wolnej woli, wszelkie zło i wszelką nienawiść sprowadzoną przez nieposłusznych ówczesnych synów Bożych i Lucyfera, który w tej chwili chce samodzielnie rządzić nad tym światem, wprowadzając złudne nauki. Kanon drugi jest uderzeniem prosto w Pierwszy Kościół Apostolski, aby ukazać jak złe jest przyjmowanie i rozumienie, że się nie ma grzechu, i jaka kara spada na wszystkich tych, którzy uwierzyli, że nie mają grzechu z powodu

jednego Jezusa Chrystusa. I ludzie w dalszym ciągu są łowieni przez niedowiarstwo Chrystusowi, że szukanie grzechów pomaga je zwalczyć. Ale nie! – szukanie grzechów, nie pozwala znaleźć Bramy, Drogi, Prawdy i Życia, bo tam gdzie jest Brama, grzechów nie ma, a Droga jest wolna od cierni, jest ona Światłem i Życiem, ale znajduje ją tylko ten, kto wierzy, ona staje przed nim otworem. My jesteśmy posyłani i zstępujemy do głębin, bo jesteśmy święci, uznajemy świętość Boga, uznajemy świętość Jego dzieła i prawdy, a w ten sposób nasza świadomość się wydziela z grzesznego ciała, przez wiarę to się dzieje, i przyobleka w świętość doskonałą Chrystusa, i staje się zdolna staczać bitwę z grzechem. Bo wychodzimy ze świata grzechu.

A szukanie grzechu, ma zatrzymać człowieka w świecie grzechu i walka z grzechem, którego nie mamy, czyli spowiedzi, pokuty, uczynki, jakoby one to miałyby uczynić. Ale my mamy się wznosić ku Chrystusowi, Bogu Ojcu i Duchowi Świętemu, zasiąść po prawicy Boga i stamtąd dopiero wykonać dzieło uratowania pięknej córki ziemskiej, która w dalszym ciągu jest mocą. A tą moc mają przejąć i zarządzać Synowie Boży, aby w pełni stać się objawieni na tym świecie. Bo Synowie Boży w niej się objawiają, a ona na tym świecie została stworzona jako doskonała natura cielesna, Boska cielesność. I przez nią Synowie Boży objawiając się w Pełni, objawiają się Synami Bożymi w dziele, panującymi na tej Ziemi, aby jak to powiedział święty Izajasz – *naprawić wyłomy w murach, odbudować miasta, i córki na rękach przynieść: oto synowie twoi powracają, a córki twoje na rękach niesione*. To jest ta tajemnica życia wewnętrznego, i tej prostoty, którą Chrystus Pan objawia. A natura cielesna, która lucyferycznie chce nad tym światem władać, nie ma siły do działania, gdy człowiek jej nie daje. Ale są ludzie, którzy są zbudowani tylko na władzy, mocy, kontrolowaniu, a nie na wierze i posłuszeństwie. Ale to wiara i posłuszeństwo Bogu, dopiero wprowadza nas ku doskonałości Bożej, bo wiara i posłuszeństwo jest wroga rozumowi i umysłowi, który mimo że widzi chwałę Bożą, to się jej sprzeciwia.

Ale gdy wiara, posłuszeństwo i ufność Bogu w tym momencie, w tym czasie, gdy Bóg przywraca nam jedność ze Sobą, i gdy On jest naszą głową, staje się że Bóg myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą. I dzieje się wszystko w prostocie, jesteśmy po prostu nie tymi, którzy myślą co zrobić, tylko jesteśmy tymi, którzy działają. W dziele widać nasze postępowanie, czyli po owocach ich poznać. A trudno mieć owoce, jeśli się nic nie robi, te owoce są przy dziełach. Dlatego trzeba porzucić wyobraźnię, iluzję, złudzenie i ułudę, a jednocześnie żyć całkowicie Prawdą, czyli przekonaniem. A przekonanie jest to osadzenie w naturze pięknej córki ziemskiej, czyli Synowie Boży, którzy w pełni uwierzyli Chrystusowi, jej dają to przekonanie, Życie i siebie, ponieważ są po to, aby dać jej siebie, i ożywić jej łono i piersi, aby błogosławiła karmieniem, i zradzaniem Słowa Przedwiecznego.

Ga 2:4-5: „A było to w związku z tym, że na zebranie weszli bezprawnie fałszywi bracia, którzy przyszli podstępnie wybadać naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby nas ponownie pogrążyć w niewolę. Na żądane przez nich ustępstwo zgoda się jednak nie zgodziliśmy, aby dla waszego dobra przetrwała prawda Ewangelii”.

Ga 6:4: „Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim”.

Ludzie żyjąc na tej Ziemi, chcą znać swoją przyszłość, bo w ten sposób mogą kontrolować swój lęk i swoje życie. Ale jakie życie? Przecież tam nie ma Boga. Po cóż im takie więzienie, że będą wiedzieć co się jutro stanie – są więźniami jutra. Nie możemy szukać kontroli jutra, żebyśmy się czuli bezpiecznie, bo to nie jest Boska natura. Niech staną się ufni Bogu, bo On jest nadzieją, więc staną się w pełni więźniami nadziei. Niech się staną więźniami nadziei, a nie więźniami jutra.

Gdy kontrolują jutrzejszy dzień, Bóg tam nie istnieje, tam Boga nie ma, bo Bóg gdy panuje, jesteśmy Jemu oddani, i przyjmujemy wszystko co nam daje. A Bóg powiedział: *idźcie rozradzajcie się i*

rozmnażajcie. Więc jak człowiek pierwszy, który został stworzony, który nie znał nic innego jak tylko Ojca, który jest Duchem, i który wszystko ze Słowa stworzył, jak może inaczej rozumieć rozradzanie się i rozmnażanie, jak tylko przez Słowo Przedwieczne, które jest właśnie tą naturą Prawdy Żywej, Prawdy Doskonałej?

My, dusze, idziemy za Chrystusem, który jest właściwym przewodnikiem naszym, prawdziwym Bogiem, prawdziwym Życiem. Prawdziwi Synowie to są ci, którzy powracają do Pełni Życia Słowem Bożym, czyli zradzają Słowo Przedwieczne. A żeby zrodzić Słowo Przedwieczne, to piękna córka ziemiska musi to uczynić. Ale Synowie Boży są nieodzowni, żeby ona zaczęła rodzić, są nieodzowni, bo to oni ożywiają jej łono i dają życie w jej piersiach, aby karmiła Życiem, karmiła Słowem i pokarmem prawdziwym. A to jest – *niech cię błogosławią błogosławieństwa piersi i łona*.

Iz 54:1: „Śpiewaj z radości, nieplodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan”.

Mt 7:13: „Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi”.

Chrystus mówi: *wchodźcie przez główną Bramę, bo złodzieje wchodzić przez tylną bramę. Wchodźcie przez główną Bramę, Brama ta którą Ja ukazuję jest wąska, i Droga jest wąska, ale jedynie prawdziwa, wszystkie inne to złudzenie*. Gdy wierzymy Chrystusowi, to wychodzimy przez Bramę, która jest bramą dla owiec, które uwierzyły. On otwiera Bramę, On jest Bramą, Droga, Prawdą i Życiem. I On otwiera Drogę: *Moja Droga jest wąska, do zatracenia droga jest szeroka, mało idzie Drogą wąską, która prowadzi do Zbawienia, większość idzie drogą szeroką. Jakże ciasna jest Brama i wąska Droga, która prowadzi do Życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!*

Ludzie idą szeroką drogą i wchodzi szeroką bramą, a nie wchodzi wąską Bramą, czyli wolą grzech, który daje im szerokie perspektywy, a życie w Chrystusie zamyka ich wszystkie perspektywy, ogranicza, są jakby ściśnięci, ograniczeni, upadają. A Chrystus mówi do świętego Pawła: *moc w słabości się doskonali*. I mówi święty

Paweł: *więc będę słaby, będę upadał, bo ile razy upadam, jestem silniejszy, bo moc Chrystusa jest ze mną.* Więc dzisiejszy świat mówi, że grzech otwiera perspektywy, a Chrystus perspektywy zamyka.

A Chrystus otwiera wąską Bramę i wąską Drogę, ale gdy wychodzimy przez Nią, to jest wyjście z grzechu. Chrystus mówi w taki sposób: *Ja uwolniłem was od grzechu w taki sposób, że otworzyłem Bramę Prawdy, idźcie za Mną, a wyjdziecie spod wpływu zła.*

Chrystus Pan usunął grzechy, czyli usunął Adama jako nadrzędną władzę człowieka, która, gdy był w tym problemie, to wtedy panował nad nim grzech pierworodny i uczynkowy. I w tym momencie, kiedy Chrystus otworzył Drogę, czyli zatrzymał, usunął wpływy Adama, i to w tym momencie otworzyła się Brama, otworzyła się Droga, i wszyscy mogą przez nią wyjść. Nie wychodzą tylko ci, którzy przyzwyczaili się do tej bylejakości, do tych niepokojów, do tych lęków, do tych ograniczeń, do tego bezsensu, i oni nie wychodzą dlatego, ponieważ boją się to zostawić, bo to jest ich dziedzictwo, to jest krwawica ich dziada i pradziada, i oni nie chcą tego zostawić. A to jest ten emocjonalny stan ich zatrzymania, ich stanu przywiązania, którego nie chcą pozostawić.

Mk 10:21-22: „Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości”.

Ga 6:1: „Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie”.

Brama jest otwarta. Chrystus otworzył nam Drogę, abyśmy poszli tą drogą, wskazuje Siebie, i mamy pójść za Nim, za Tym, który daje nam wolność, i możemy pójść.

Dlaczego ludzie mówią, że jest zamknięta? – dlatego że grzech ciała uznają za zamkniętą bramę życia, grzech ciała uznają za niezdolność do Zbawienia, i że nie ma w nich Zbawienia, ponieważ jakoby Chrystus nie dał im Zbawienia, i oni

muszą zasłużyć na nie własną pracą, co jest sprzeczne z Ewangelią – z darmością wykupienia. Ciało nauczycielskie ustanawia się wyżej niż sam Chrystus, a ciało nauczycielskie nie jest wyżej niż Chrystus, bo Chrystus takiego ciała nauczycielskiego nie powołał, tylko powołał Apostołów, którzy uwierzyli w wolność od grzechu. A kościół grzeszników powstał po to, aby walczyć z Kościołem Apostolskim, czyli z Apostołami – świętym Piotrem, świętym Janem, świętym Pawłem, którzy uwierzyli, że nie mają grzechu tylko i wyłącznie z powodu Jezusa Chrystusa.

Święty Piotr uwierzył, że nie ma grzechu, mimo że grzech stanął przed nim bardzo jawnie, ale uwierzył, że nie ma grzechu, i co zrobił? Czy ten grzech pokonał przez pokuty? Nie! Wyszedł przez Bramę, którą jest Chrystus, przez Bramę, Drogę, Prawdę i Życie, poszedł żyć, wszedł do radości swojego Pana, i nie mógł go zatrzymać grzech. Grzech chciał go zatrzymać, ale on przez miłość, którą miał do Chrystusa, wyszedł i poszedł ku Chrystusowi, ku MIŁOŚCI. I grzech przestał istnieć, nie miał nad nim władzy, ponieważ Ten, który go wykupił ma władzę nad grzechem, On go pokonał. **Mt 11:27-30: „Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucźcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie»”.**

Fragment wykładu - 15.10.2024

Sprawiedliwość nie podlega śmierci Mdr 1.15

Bóg objawia w dzisiejszym świecie ogromne tajemnice, gdzie trzewia głoszą tajemnice dla otchłani, gdzie objawia się tajemnica Nieba, teraz w głębinach, a to jest wszystko ta transformacja wynikająca z przejścia do czwartego wymiaru i nowych praw wszechświata. Człowiek jest dostrajany do nowego stanu istnienia – od 2 września do 2 października było dostrajanie do zdolności pobierania energii nowego wymiaru. Ten czwarty wymiar, w którym jesteśmy już świadomie, on się otwiera i korzystamy całkowicie z natury Boskiego

wsparcia, istnienia i zjednoczenia, bo czwarty wymiar w tym momencie jest tą mocą duchowego wsparcia dla sytuacji i chwili, która się w tej chwili zbliża.

Za dwa miesiące i kilka dni wchodzimy w całkowicie nową przestrzeń praw wszechświata. Siły nowych praw galaktycznych będą oddziaływały na wewnętrzną duchową naturę człowieka, która do tej pory była uśpiona, ponieważ po tamtej stronie galaktyki była wzmacniana zewnętrzna część człowieka, ta ciemna natura – pożądlivość ciała, pożądlivość oczu i pycha tego życia. I ta natura właśnie, zmysłowości, ta natura tzw. ego, ducha ciała, była utrzymywana w tym miejscu, gdzie świadomość głównie przebywała. Ale my jako świadomość, jako duchowa natura, przez wiarę, możemy całkowicie nie poddawać się prawom fizycznym, bo Chrystus Pan daje nam nowe życie. Przyszedł na Ziemię 2000 lat temu, i mimo że było to 2000 lat temu, to świadomość ludzka przez wiarę może przeniknąć czas i przestrzeń, i przez wiarę może zanurzyć się w tej przestrzeni pozawymiarowej, i mimo że wymiary oddziałują, to im nie podlega.

Ponieważ Jezus Chrystus jest mocą innego świata, i zabiera nas do innego świata. I my, którzy Go przyjmujemy, stajemy się obywatelami Nieba – Niebianami, abyśmy wykonali dzieło wewnętrzne jako Niebianie. Bo jako Niebianie wykonujemy dzieło Pańskie wewnątrz, nie jako ludzie ci z krwi i kości, ci słabi, lękliwi i niespokojni; ale trwając w naturze Boskiej tajemnicy, stajemy się zdolni do istnienia w przebudzanej w ciele nowej wartości, tak jak ciało Jezusa Chrystusa stało się chwalebne. On chodząc po Ziemi po Zmartwychwstaniu zadziwiał uczniów tym, że prawa którym podlegają wszyscy, Jego nie ograniczały, prawa ziemskie nie czyniły Go ograniczonym, On należał do praw Boskich. I my właśnie zostaliśmy z Nim zjednoczeni w Jedno, aby tak samo zmartwychwstać jak On. 2000 lat temu, został człowiek przemieniony wewnętrznie duchowo, i została otworzona dla niego całkowicie droga do Nieba. Chrystus jest Bramą, Drogą, Prawdą i Życiem, i mówi: *nikt inaczej nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze Mnie*. Przyszedł zjednoczyć wszystkich ludzi w jedną naturę Prawdy, usunąć wszystkie religie, a objawić jedną

prawdziwą Drogę dla wszelkiego człowieka – Bramę, Prawdę, Drogę i Życie. I nie ma innej drogi, inna droga po prostu nie istnieje.

Więc uwierzcie Chrystusowi, że was uwolnił, a kiedy uwierzycie, On da wam swoją moc, a ona przenika bezpośrednio do natury wewnętrznej podświadomej, która opiera się rozumowi i umysłowi, ale Chrystus ją pokonuje – i wtedy wy, którzy uwierzyliście, tam w pełni osadzacie swoje dzieło, w tej do której was posyła, abyście stali się w pełni istniejącymi na Ziemi, i nieśli chwałę, jak na początku zostało przedstawione: *idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi lądowymi i powietrznymi*; zradzajcie Słowo Przedwieczne, i karmcie wszystkich tych, którzy już dawno nie jedli Bożego Słowa. **Ef 5:14-15: „Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. Bacście więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy”.**

Mdr 1:6: „Mądrość bowiem jest duchem miłującym ludzi, ale bluźniercy z powodu jego warg nie zostawi bez kary: ponieważ Bóg świadkiem jego nerek, prawdziwym stróżem jego serca, Tym, który słyszy mowę jego języka.”

Tak jak postrzegam te obecne czasy, to one są bardzo podobne w swojej duchowej naturze, do czasów upadku pierwszych ludzi, nie Adama i Ewy – chodzi mi o pierwszy świat. Kiedy spoglądam na pierwszy świat, to czuję w pierwszym świecie podobny ciężar duchowy; ciężar duchowy takiej ciemności, strasznej ciemności, on jest niezmiernie podobny, tam było panowanie zła, a ludzie traktowali to jako dobro, a było to straszne zło. Musimy być świadomi tej sytuacji, że nasze rozumienie ma granice związane z tym, co jesteśmy w stanie pojąć cieleśnie i fizycznie, i nasze plany na pewno nie są to plany Boże, na pewno nie są zgodne z Prawdą Bożą, bo to Bóg daje nam Prawdę, a plany człowieka nie biorą Boga pod uwagę, bo nie mogą. Bóg zna tajemnicę naszą; przekraczają wszelkie pojęcie, i pokazuje nam ostateczną naszą doskonałość. Dlatego Bóg posyła nas do głębin, aby ta która jest światłością stworzona, aby była światłością, ponieważ w tej chwili jest ciemnością, i świat skaża ciemnością. A jest stworzona po to, aby świat oświecić światłością, ale tylko wtedy oświeci świat światłością, kiedy przebywa w niej światłość. Ona jest mocą przemienienia światłości na życiodajny stan przebudzenia do prawdy, do doskonałości Bożej, do chwały niebieskiej.

I teraz jest ten czas, gdzie w głębinach coraz głębiej objawiają się Synowie Boży, którzy objawiają tajemnicę Bożą, a ten świat podlegający Lucyferowi zaczyna walczyć coraz bardziej o przetrwanie własnej tożsamości, własnego istnienia, własnej władzy, potęgi i mocy. Czyni człowieka coraz bardziej niewolnikiem jutrzejszego dnia, i wczorajszego dnia, aby żył przeszłością i wyimaginowaną przyszłością, którą chce mieć tylko w tym świecie. Ludzie chcą tajemnicy jutra, żeby było takie, jak sobie wymarzyli, a szatan daje im to, aby ich coraz bardziej usidlić w świecie ciemności – pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą tego życia.

Ale przecież – *w nadziei już jesteśmy zbawieni* – a nadzieja to Chrystus. Trwając w Nim odchodzimy od wszelkiego stanu zła, dlatego że nie trzymamy się naszych wyobrażeń. Musimy ufać Chrystusowi z całej siły! On mówi do nas w taki sposób: *gdy uwierzyliście Mi, że jesteście bez grzechu, to trwając w pełni w Prawdzie Bożej, sięgacie aż do tej tajemnicy – ... który przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą jaką może On wszystko co jest, sobie podporządkować* – czyli przekształci nasze ciało poniżone na ciało chwalebne. Jeśli trwamy w tym, że uwierzyliśmy Chrystusowi, to sięgamy aż do Zmartwychwstania, czyli to Zmartwychwstanie następuje, kiedy wykonujemy dzieło wewnętrzne, które jest związane z naturą naszą wewnętrzną.

A bylejakość postawy duchowego człowieka, czyli duchowej natury człowieka, gdy nie dba o Zbawienie, o Chrystusa, o Prawdę, tworzy bylejakość wewnętrzną, a z tej bylejakości obydwójce są udręczeni, ponieważ upada jego świadomość i upada wewnętrzne jego życie. Ale każdego człowieka Bóg wystawi na próbę, każdy musi spotkać się z trybunałem Chrystusa, który już jest, już działa. I nie ma człowieka, którego by to ominęło, nie ma, choć w różny sposób to ludzie doświadczają. Każdy musi przejść do czwartego wymiaru, każdy musi zostać obnażony, i każdego natura wewnętrzna, ta która jest ukryta, musi zostać odkryta i przebudzona w sytuacji, w której jest. Ta natura uśpiona w człowieku, czyli natura pięknej córki ziemskiej, natura podświadoma, ta natura wewnętrzna, ona budzi się w swoim

grobie, w którym toczy życie w Szeolu, i gdy się budzi, dostrzega że nie jest w dobrym miejscu, że po prostu był to sen, były to jakieś mary, i gdy się budzi doświadcza tragedii, i ta tragedia jest tragedią człowieka. To jest trybunał – *każdy musi stanąć przed trybunałem Chrystusa* – ten trybunał się w nim otwiera.

A to jest sytuacja, gdzie w tej chwili prawa wszechświata zaczynają oddziaływać na człowieka, i spada zasłona, jak to było powiedziane – *zostanie zwinięte Niebo jak rulon*. I to się właśnie dzieje, że Niebo będzie zwinięte jak rulon i otwarte zostaną te sprawy ludzkie, które człowiek chciał ukryć, nie chciał ich widzieć, nie chciał ich znać. Ale gdy żyjemy z Chrystusem z całej siły w Bogu, to nie ma żadnych złych spraw, bo one zostały już usunięte, i jawi się światłość nad człowiekiem. *Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbrłyska nad tobą*. Światłem człowieka jest Chrystus, nic innego. Ludzie uważają, że ich światłością są ich pomysły, ich zdolność, ich rozumienie, ich pieniądze, ich władza, i chcą żeby inni ludzie chwalili ich za tą „światłość”, za tą własną intrygę i własną zdolność. Ale w człowieku, w którym jest Chrystus, prostota jest naturalną prawdą, a moc Boża potęgą, która go chroni. **J 5:25: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą”.**

Mdr 1:7: „Albowiem Duch Pański wypełnia ziemię, Ten, który ogarnia wszystko, ma znajomość mowy”.

Chrystus jako nadrzędna siła nad wszechświatem, jest źródłem wszelkiego istnienia – Słowem z powodu którego wszystko powstało, mocą która jest w stanie wszystko stworzyć, i wszystko w jednej chwili usunąć. Czyli jest tym Słowem potężnej mocy, nadrzędną siłą powstawania wszystkich wymiarów, siłą wszelkiego istnienia, i mocą wszelkiego istnienia, jest Światłem, pierwotnym Światłem wszystkiego, jest tą pierwotną Miłością. I w tym momencie Chrystus Pan, swoją Obecnością, wprowadza porządek w zniekształceniu Światła świata i człowieka (*1J 2.2*), które zostało na początku dane, aby to Światło przybrało ponowną postać doskonałości. Jedni przyjmują to Światło Chrystusa, dlatego że chcą; a inni dlatego, że nie mogą się Jemu oprzeć, ponieważ przyszedł czas, który został wyznaczony, że On przychodzi i panuje. To jest paruzja –

przychodzi i panuje. Czyli Chrystus Pan przychodząc na Ziemię, nie tylko przyszedł 2000 lat temu, dlatego że Ojciec Go posłał, abyśmy duchowo Go przyjęli (*J 4.24*), ale dzisiaj przychodzi już fizycznie, do natury tej, która jest wewnątrz, i musi wrócić do tego, co jest odwiecznie u niej prawdziwe, czyli wraca do prawdziwej swojej natury życia. Docieramy do tej doskonałej prawdy, gdzie Chrystus jest naszą doskonałością, jesteśmy istotami, które mają źródło swoje na początku (*Ef 1.4*), a w tej chwili są przebudzani do pierwotnej natury Miłości, aby pierwotna natura Miłości ponownie zabłysnęła na tym świecie, i żeby przywróciła chwałę Niebieską. Wszyscy ludzie na Ziemi, którzy uwierzyli, jednoczą się z tą pierwotną siłą Miłości, czyli z pierwotną doskonałością Słowa Żywego, i z naturą Prawdy Chrystusowej, który tą naturę Prawdy nam przynosi, i otwiera nam Drogę, abyśmy powrócili do chwały Życia. Lucyfer się temu sprzeciwia; sprzeciwia się tej Jedynej mocy, która może nad nim zapanować, i Jedynej mocy, która gdy nie istnieje, daje mu panowanie nad Ziemią w sposób bezkompromisowy. Myślał, że to wiecznie będzie, że będzie panował po wsze czasy, i że będzie zawsze istniał, a ludzie będą nieustannie grzesznikami, i będą utrzymywali jego świat grzeszny przez eony; bo gdy człowiek umiera, on nie umiera, szatan nie umiera, ale uśmierca go Chrystus. I dlatego szatan wszystko robi, aby utrzymać grzech w człowieku, i utrzymać stan nienawiści i ciemności, bo to jest jego świat, człowiek stwarza mu świat iluzji, złudzenia i ułudy, i to jest jego świat, z którego to miejsca działa, i zwodzi.

Ale Chrystus Pan przywraca nas do pierwotnej Miłości, i gdy jesteśmy pierwotną Miłością, jesteśmy największym zagrożeniem dla Lucyfera, gdzie ziszcza się dla niego najgorszy koszmar, że przyjdą Synowie Boży i zabiorą mu królestwo, które wydarł jakoby Bogu. Ale nie wydarł! Bóg powiedział: *pozwalam na to, aby się oczyściło to, co ma się oczyścić i żeby zostało tylko samo ziarno czyste. I ukażą się ci, którzy są źli, a ci którzy są dobrzy – zostaną, bo oni są Resztą (Rz 11.5), są tym czystym ziarnem. W obliczu tego wszystkiego, oni tylko zostaną, i tylko oni będą czysti, bo Ja jestem ich czystością. Ja sobie ich zatrzymałem dla czystości, pierwszej pierwotnej czystości. Ap 21:3: „I usłyszałem donośny głos mówiący od*

tronu: «Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie „BOGIEM Z NIMI”.

MDr 1:8: „Zatem się nie ukryje, kto mówi niegodziwie, i nie ominie go karząca sprawiedliwość”.

Decyzje moje one są związane nieustannie z tym, aby pozostawać w chwale Bożej, a historia, która się dzieje na Ziemi, jest historią w której muszę te decyzje podejmować. Istnieję w rzeczywistości ziemskiej, dlatego że Bóg mnie tu postawił, ale nie po to, żebym zabiegał o to, aby one się tak działały. Ja nie wpływam na nie, ja się tylko w nich odnajduję, i z powodu nich też dokonuję właściwych decyzji, które muszą być takie, aby nigdy nie zakłóciły nadrzędności Boskiej decyzji. Nadrzędność Boskiej decyzji jest najważniejsza.

Większość ludzi na Ziemi nie zgadza się z Bogiem w żaden sposób, oni uważają Boga za niesprawiedliwego, i że zabiera im to co oni chcieli mieć. W ten sposób odżegnują się całkowicie od ufności Bogu, nie chcą Jemu zaufać, i nie chcą mieć nic z Nim wspólnego. Ufają tylko i wyłącznie sobie, swoim celom, i swojemu sensowi, który sobie sami nadali jako jedyną narrację swojego życia, i tylko w tym życiu widzą sens istnienia, życie duchowe dla nich nie istnieje, ale mają przekonanie, że oni są doskonałymi, a inni ludzie i świat ich niszczy. Ale to ich życie, to jest życie Lucyfera, który swoje życie ma na Ziemi, i roztacza je z wymiaru podziemnego, z Szeolu, roztacza je na Ziemi przez buntowanie ludzi i okłamywanie. Ludzie mówią, że chcą mieć Chrystusa, ale tylko jako dodatek do tego, co jest ich narracją, jako dodatek, ale nie żeby Chrystus zmienił ich całe życie, i żeby wszystko zostało podporządkowane Chrystusowi. Bóg w tej chwili to obnaża, ujawnia całą prawdę o człowieku, ukazuje całą prawdę wewnętrzną człowieka, obnażając i objawiając jego prawdziwą naturę.

Jezus Chrystus odkupił nas 2000 lat temu, i w dzisiejszym świecie są ludzie, którzy uwierzyli w Boga już dawno, dawno temu. Ale są ludzie, którzy zaczynają się decydować i wierzyć Bogu dopiero teraz – dlatego że teraz dopada ich cierpienie, którego nie chcą, nie mogą jemu zaradzić, i zaczynają rozumieć, że Bóg jednak jest Tym, który ich wyzwala, że problemy które ich

dopadają wychodzą poza dzisiejszą możliwość medyczną, i że tylko Bóg może ich uratować, a On mówi: *widzisz, nie chciałeś przez wiarę, to przez trwogę, ale to też otwiera twoją drogę.*

Te prawa, które przychodzą, zmieniają konstrukcję całego świata, i też ludzie są poddawani przemianom wewnętrznym. I może się nawet okazać, że są wrogami wszystkich tych, którzy żyją w Bogu – będą walczyć przeciwko Chrystusowi i tym, którzy są Chrystusowymi. Bo istnieje taka sytuacja, że świat ciemności sobie jest, a ludzie udają że go nie widzą, i że go nie ma, i udają że go nie dostrzegają – tak po prostu sobie żyją. Jesteśmy pod wpływem pierwszego świata, który był setki tysięcy lat temu, a może nawet miliony lat temu, był bardzo dawno, a odczuwamy go tak jakby był wczoraj, i był w dalszym ciągu, bo nie ma tam bariery. Bariera jest dla pamięci, dla ciała, dla rozumienia, ale nie ma dla duchowej natury, dla emocji, dla tego połączenia pozawymiarowego. I dlatego teraz ten wpływ jest, i człowiek odczuwa ten wpływ, który jest z tamtego świata, jako zło, które wpływa na różnego rodzaju sytuacje życiowe. Ta ciemność z przeszłości wynaturza sytuacje życiowe, które są jakie są, a człowiek często podejmuje decyzje o tych zwykłych sprawach w sposób irracjonalny i niewłaściwy.

Dlatego mając świadomość sprawiedliwości Bożej, uczucie się pokonywać w swoim życiu to, co gdzieś w was z przeszłości nie chce takiego stanu rzeczy, nie chce się zgodzić z tym, że Bóg będzie rządził waszym życiem, ponieważ wy macie inny plan. To są pewnego rodzaju wpływy sugestii post hipnotycznych. Te sugestie post hipnotyczne, one bardzo są szkodliwe, ponieważ one nie ujawniają się jako sugestie post hipnotyczne, tylko działają w taki sposób jakby człowiek miał pomysł logiczny na wykonanie pewnego dzieła, nie zastanawiając się skąd ono przyszło, tylko uważa że on jest jego twórcą; całkowicie usunięty z postrzegania jest stan przyczyny, i nie jest on dostrzegalny. Tutaj jest ukazana sytuacja tego podprogowego działania, które nie ukazuje się. Dlatego tą podprogową naturę, która jest niepostrzegalna dla umysłu – bo pochodzi z innego świata – jedynie jest w stanie usunąć Chrystus, tylko On może to uczynić, On przyszedł, aby to naprawić. Tylko Chrystus, nie można tego zrobić inaczej – to jest historia Bożego Odkupienia, Zbawienia i Prawdy.

Mt 13:15-16: „Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli: i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił. **Lecz szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą**”.

Mdr 1:9: „Zamysły bezbożnego zostaną zbadane i dojdzie do Pana wieść o jego słowach, dla potępienia jego złych czynów”.

Jesteśmy w sytuacji takiej, że Chrystus otworzył nam ostateczny stan doskonałości, dla wszystkich ludzi, którzy uwierzyli, a Lucyfer wszystko robi, aby to się nie stało.

Założył kościół grzeszników, aby przemawiać do ludzi, do natury tej podświadomej, gdzie łasa jest ona i łatwa do opanowania przez panowanie, przez władzę, przez karanie i przez wszystkie inne sprawy pod panowaniem prawa. Dzisiaj jest chlubą dla kościoła grzeszników wyznawanie Adama, który jest ciemnością i sprawcą grzechu i przyczyną śmierci. To jest takie niezrozumiałe! Jak ludzie mądrzy, logiczni, żyjący w prawdzie Bożej, mogą tak nielogicznie postępować? A to tylko jest związane z tym, że zasada, która nimi kieruje, jest zasadą związaną z lękiem, przemocą, karą i nagrodą, i jest sprawą działającą na naturę podświadomą, a w naturze świadomej jest przedstawiona pewna historia zdawkowa, która ukazuje się całkowicie inaczej. W naturze podświadomej działają same demoniczne siły, które są ukryte przed naturą świadomą. I zabrania się człowiekowi szukać tej natury podświadomej w sposób świadomy bardzo prosto – nakazuje się człowiekowi nie uznawać Boga jako obrońcy, wprowadzając do Modlitwy Pańskiej – *nie wódź nas na pokuszenie* – czyli uważaj, bo Bóg cię może zwieść, uważaj, bo Bóg nie jest sprawiedliwy i może cię oszukać, może sprawić, że upadniesz i nawet nie będziesz wiedział kiedy.

A jest przecież w Ewangelii powiedziane Mt 6.13: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. W ten sposób establishment czyli autorytet kościoła grzeszników, wdarł się do poczucia bezpieczeństwa człowieka, i przedstawił: *My jesteśmy panującymi, i obiecujemy wam, i zapewniamy was, że prowadzimy was do Boga. Więc nie*

podważajcie naszego autorytetu. Gdy mówimy, żeby mówić – nie wódź – to znaczy, że to jest dobre, a wasze głosy wewnętrzne, że – nie wódź – jest czymś niedobrym, są złe, są niedobre, i dlatego gdy będziecie mówili do Boga – nie wódź – i będziecie czuli jakiś niepokój, to jest to nieprawda, bo to diabeł jest w was. Musicie całkowicie wiedzieć, że my mówimy wam prawdę, że – nie wódź – jest dobre.

Ciekawe dlaczego życie zgodnie z Ewangelią, jest złe? Przecież Mt 6.13 mówi: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie, ale zachowaj nas od złego*. Dlaczego ostentacyjnie nakazuje człowiekowi nie żyć zgodnie z Ewangelią? Bo to jest ta natura walki w przestrzeni podświadomej o nas, którzy mają swoje miejsce w tym miejscu, które jest miejscem panowania na tym świecie, a które zostało zajęte przez kogoś innego – przez Lucyfera. Lucyfer zajął to miejsce panowania, i jest wściekły, kiedy mu ktoś to miejsce zabiera, z mocy Chrystusa, której on nie może się przeciwstawić. Myślał, że to się nigdy nie stanie, że przyjdzie ktoś o większej potędze i mocy od wspaniałego cheruba, Lucyfera wspaniałego. Ale ci, którzy wyrwali się z kościoła grzeszników, są tymi, którzy uznali świętość Chrystusową, świętość samego Chrystusa, który jest wrogiem Lucyfera. W Nim trwając z całej mocy, pokonujemy wszelki opór tego świata, który chce nam obrzydzić Boga, z całej swojej mocy, którą Bóg nam daje – *kto ma siłę, niech zaprzecza* – my mamy siłę od Boga.

I ta natura wewnętrzna demoniczna lucyferyczna nie jest w stanie znieść tej mocy, i po prostu jest otumaniona i oszołomiona, i nie wie co się z nią dzieje, bo moc Boża pozbawia ją wszelkiego postrzegania, rozumienia, i poddaje tak potężnej sile, że siła demoniczna nie jest w stanie tego znieść. Mimo że siły demoniczne są tymi siłami, które panowały nad Ziemią nad trzecim wymiarem, to natura Synostwa Bożego sięga poza wymiarowo do samego Boga, ale działa też w czwartym wymiarze, pokonując całe demoniczne zło, które w głębinach sieje rozpustę, sieje zło i chce swoim złem zaludnić tę Ziemię. *Teraz spadłeś o synu Jutrzenki, na samo dno, gdzież o twoja potęga, gdzież o twoja siła (Iz 14).*

Dn 7:27: „A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe”.

Mdr 1:10: „Czuje bowiem ucho nasłuchuje wszystkiego i pomruk szemrania nie pozostanie w ukryciu”.

Spotkanie nasze ukazuje całą przemianę, nie tylko duchową przemianę, która już od dwóch tysięcy lat nieustannie trwa, ale w tej chwili przejście do czwartego wymiaru, a jednocześnie teraz całkowitego wyjścia z oddziaływania równika galaktycznego, na drugą stronę innych praw.

I można się zastanowić co się wydarzy, jak inaczej będą te prawa działały? Trudno powiedzieć jaka ta sytuacja będzie, ale to dla nas nie jest istotne, ponieważ – czy to coś zmieni? Nawet gdyby znana nam sytuacja nastąpiła, to nikt nie jest w stanie fizycznie przed tymi sytuacjami się obronić, nikt. Dlatego, że to jest zmiana w ogóle praw, i te prawa na wszystko oddziałują. Ludzie, którzy są w chwale Bożej, w prawdzie, w Bogu Ojcu i w Duchu Świętym, już dzisiaj żyją prawami duchowymi nowego życia, nowego prawa, przez to że wybierają to życie. Oni odczuwają oczywiście, że wyłącza się w nich to, co powinno już być dawno wyłączone, że ustępuje to z czym nieustannie walczyli, i co nieustannie pokonywali przez wiarę, a w tej chwili ustąpi, i poczują tylko zwiększoną siłę tego kim są, a tamto co odpadło, w żaden sposób nie będzie ich dotyczyło, ponieważ się po prostu wyłączy.

Ale ci, którzy nie są w tym stanie i są tylko w stanie ciemności, a nie mają w sobie stanu światłości, to co się może stać? – Splątanie, nieobecność. Dlaczego? – bo wszelka siła motoryczna, która jest w ciele, w duchu ciała, zostanie usunięta. A u ludzi, którzy żyją w Bogu Ojcu, całą siłą motoryczną ciała jest Duch Boży. Oni to postępują nie wedle własnych myśli, własnych pojęć, własnych potrzeb, i własnych celów, tylko wypełniają wolę Bożą; cele Boże. Czyli nie ma złych sytuacji, które mogły by ich spotkać, dlatego że dla nich nie ma złych sytuacji, że np. pewne rzeczy się wydarzyły nie w tym czasie, w którym się miały wydarzyć. Bo jeśli człowiek nie planuje jutrzejszego dnia, tylko przychodzi taki dzień jaki przychodzi, to czy

traci coś, czego nigdy nie miał? – jeśli nie ma planów jutrzejszego dnia, i dzieje się tylko dzień dzisiejszy, czyli Bóg jest przyczyną jego życia, to w tym momencie dzieje się wszystko to, co jest najdoskonalsze, najlepsze i z czym się w pełni zgadza.

Ale jeśli nie dzieje się dzień jutrzejszy, taki jak sobie zaplanował, to ma stratę, jest rozdarty, bo nie ma tego co by chciał, bo życie inaczej skierowało jego istnienie. Ale nie! Życie nie skierowało inaczej jego istnienia. Życie skierowało jego istnienie czyli Bóg w tą stronę, w którą miał zawsze iść, tylko że człowiek wymyślił sobie swoje istnienie na zasadzie pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze tego życia, gdzie ma pewnych fanów, którzy cieszą się z tego, ale jest to sytuacja taka, że to nie jest tędy droga (*Mt 7:13*).

Człowiek, który żyje w Bogu dniem dzisiejszym, nigdy nie ubolewa nad tym, że coś z przeszłości go pozostawiło, i nie ubolewa nad tym, że coś z przyszłości się nie wydarzyło, ponieważ on nie ma takich potrzeb, on żyje dniem dzisiejszym. Ludzie chcą znać dzień jutrzejszy, bo nie chcą się znać Bogu, Bóg dla nich ma złą ofertę, oni nie chcą tej oferty, ta oferta jest nie do przyjęcia. Oni chcą ofertę taką, która jest ofertą ich potrzeb, a później płaczą, że te potrzeby jednak mają. (*Jk 1:14-15: „To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci. Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć”.*)

Dlatego musimy żyć w prawdzie, w doskonałości, w życiu Bożym, w tej prawdzie doskonałej, którą jest jedynie Bóg. I wtedy, kiedy nawet by nastąpiła sytuacja wyłączenia wszystkiego, to tylko stare prawa się wyłączają; a ci którzy żyją nowymi prawami, oni żyją prawem Bożym, czyli wiarą, miłością, i tajemnicą tą, o której mówi Ewangelia świętego Pawła, który przedstawia ten werset: *Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie*. I to nie jest przyszłość, to już jest teraz, to jest teraźniejszy stan. Chrystus objawia nam następny krok, który już jest w Jego życiu – Zmartwychwstanie. Więc musimy uwierzyć Chrystusowi w to, że zostaliśmy uśmierceni wewnętrznie, i przez śmierć zostaliśmy z Nim złączeni w Jedno, aby

dokonać ostatniego kroku – czyli Zmartwychwstania, tak jak Chrystus Zmartwychwstał. **Dn 7:11-12: „Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny”.**

Mdr 1:11: „Strzeżcie się więc próżnego szemrania, powściągajcie język od złej mowy: bo i skryte słowo nie jest bez następstwa, a usta kłamliwe zabijają duszę”.

Święty Paweł powiedział, że całkowicie zaufa Bogu, i ci którzy zaufają, są już czysti, ponieważ Chrystus uwolnił ich od grzechów, ponieważ działali w niewierze i w nieświadomości. Jego wielkoduszność to jest: *przyszedłem i daję wam wolność, wszystkim daję wolność, wszyscy jesteście wolni, ponieważ złożyłem ofiarę ze swojego życia, i Ojciec dał wam wolność, uznał Moje dzieło, jesteście wolnymi; ponieważ panował nad wami Adam; zostało to z was zdjęte, nie ma już Adama.* Więc w tym momencie nie możecie się uznać za niewinnych, kiedy Adama już nie ma, a w dalszym ciągu nie chcecie Boga, bo to Adam wam nie pozwalał uwierzyć w Boga, a w tej chwili już go nie ma – więc dlaczego nie chcecie Go w dalszym ciągu? To już jest wasza wina, wasz problem. Święty Paweł powiedział bardzo wyraźnie – *aby grzech duchowy istniał, to musiałby Chrystus grzeszyć, a to jest niemożliwe, bo dusza wasza jest poza waszym dzisiejszym zasięgiem, tą którą Chrystus Pan odkupił, i ona jest w rękach Jego, On jest stróżem waszych dusz, i niemożliwym jest aby ona była grzeszna; musiałby Chrystus grzeszyć, aby ona była grzeszna.*

Czytamy w Ewangelii, i wiemy ze Starego Testamentu, a jednocześnie z objawień w pełni, że istnieją dwa poziomy grzechu – istnieje grzech, który jest grzechem Adama, adamowym grzechem, czyli praojca, który sprowadził na wszystkich ludzi na Ziemi grzech potępiający, czyli grzech pierworodny, i przyczynił się do złego postępowania człowieka, który nie mógł inaczej postępować, ponieważ prawo zła panowało nad nim; a jednocześnie istnieje stary grzech, o którym mówi święty Piotr, że to jest stary grzech, który jest dopiero widoczny dla ludzi, którzy są w pełni umocnieni w Chrystusie. Ale kościół grzeszników wszystko zrobił, aby nie istniały

dwa poziomy grzechów, aby istniał tylko jeden grzech. I ludzie nie wierzą Jezusowi Chrystusowi, dlatego że grzech adamowy i grzech pierwszy, z pierwszego świata, został wymieszany jako jeden grzech. Ale to tak nie jest!

Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo! Niewierzący to jest ten, który nie uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł i swoją mocą, która jest od Ojca, uczynił to co dla człowieka jest niepojęte, niezrozumiałe, a i jednocześnie stało się. To są ludzie, którzy nie wierzą w to, że Chrystus ich odkupił, dlatego że wystarcza im całkowicie, że widzą grzech w swoim ciele, i to im całkowicie wystarcza, aby zdyskredytować Chrystusa, i zdyskredytować Boga. Czyli nie chcą mieć nic wspólnego z Bogiem, dlatego że mają grzechy i widzą je – to jest tego podstawą, czyli ich widzenie swojego grzechu, jest nadrzędną mocą nad dziełem Chrystusa. Dzisiejszy kościół grzeszników żeruje na tym, aby człowiek poczytywał sobie winę grzechu cielesnego jako grzech duszy, którą wykupił Chrystus Pan, czyli aby nie uznawał mocy Chrystusa, tylko uznawał, że dusza w dalszym ciągu jest oddalona od Chrystusa, nie uznając w ten sposób dzieła i tajemnicy, o której mówi święty Paweł, że dusza nasza czyli my, jesteśmy z Chrystusem ukryci w Bogu. I ludzie kopią wilcze doły na swoje dusze, zakładają potrzaski, wnyki i sidła na nią, przez chytrą swoją.

Człowiek z Katechizmu nie dowie się, że są dwa poziomy grzechów, że grzech duchowy został usunięty przez Chrystusa, a grzech ciała musi zostać usunięty przez człowieka; Synów Bożych. I to sam Chrystus Pan, który jest w Synach Bożych, bo jest przyczyną ich życia, On stacza tą bitwę; tak jak stoczył bitwę na Ziemi z grzechem w ciele, tak tam będąc w Synach Bożych, stacza bitwę ze starym grzechem. Istnieje w nas Chrystus, który dba o naszą postawę doskonałą, i postawa doskonała, która w nas jest z powodu Chrystusa, nie jest grzeszną postawą, nasza postawa zawsze jest dobra, a grzech, który z zewnątrz występuje, on chce się podać za duchowy, ale on nie jest grzechem duszy, my wiemy o tym, bo żeby był grzechem duszy, to by musiał Chrystus w nas grzeszyć, a to jest niemożliwe. Postępowanie ciała nie jest postępowaniem

duszy. Ale gdy my zgadzamy się ze złym postępowaniem ciała, to nie znamy Chrystusa. Ale kiedy my znamy Chrystusa, przyjęliśmy Chrystusa, i uwierzyliśmy, że On nas odkupił, to przez to że nas odkupił, nie ma w nas grzechu. A jeśli postępujemy w sposób zły, to znaczy że nie uwierzyliśmy wcale Chrystusowi. Jeśli człowiek poczytuje sobie grzech duchowy, to znaczy że w ogóle w Chrystusa jeszcze nie uwierzył. A jeśli uwierzył Chrystusowi, to moc Chrystusa w nim jest tak potężna, prostota, i postawa doskonała jest tak ogromna, że on czuje obecność Chrystusa Pana, i nie ma żadnej myśli o grzechu; mimo że je widzi w głębi.

Człowiek musi pamiętać, że bezwzględnie jest wolny z powodu Chrystusa, i to jest nienaruszalna prawda, jest wolny bezwzględnie, i w pełni wolny przez dzieło Chrystusa. Rozum nie jest Duchem i nie kieruje człowieka ku Chrystusowi, i logiczne myślenie nie łączy człowieka z Bogiem. Daje tylko pewnego rodzaju komfort psychiczny i złudzenie wiary. Oszukiwany jest przez swoje sumienie i zanadrze. Dlatego musimy mieć właściwe sumienie doskonałe, aby broniło właściwego zanadrza. A tym zanadrzem jest Chrystus: *Ja wypełnię wasze zanadrze* – mówi Chrystus. **2Kor 1:12: „Chlubą bowiem jest dla nas świadectwo naszego sumienia, bo w prostocie serca i szczerości wobec Boga, a nie według mądrości doczesnej, lecz według łaski Bożej postępowaliśmy na świecie, szczególnie względem was”.**

Mdr 1:12-13: „Nie dążcie do śmierci przez swe błędne życie, nie gotujcie sobie zguby własnymi rękami! Bo śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących”.

Jezus Chrystus ponosi śmierć za grzech nasz – On umiera, a my w Nim i z Nim. I to nie jest taka sytuacja, że On nie umiera, tylko my; ale On umiera na Krzyżu, i my w Nim i z Nim. On osiąga Zmartwychwstanie, i my przez wiarę do Zmartwychwstania zdążamy tego samego w Nim i Nim. I jedynie tylko, kiedy jesteśmy zanurzeni w Chrystusie, i jesteśmy bezgrzeszni, możemy być z Nim jednością; jako grzesznicy nigdy (2Kor 6:14-18). Gdy jesteśmy w Jedno zjednoczeni, w Jedno połączeni, to nie może w nas być nic innego, co jest sprzeczne z Chrystusem. W Jedno została zjednoczona nasza dusza, ona jest czysta i doskonała, bo niemożliwym jest, aby Chrystus łączył się z ciemnością. I

tylko ten, który uwierzył Chrystusowi, że Chrystus go odkupił, i że zjednoczył go w Jedno, i staje się jako Jedno z Nim – dostępuje Zmartwychwstania, dokonując dzieła wewnętrznego, bo Zmartwychwstanie musi być w dziele wewnętrznym. Tutaj jest ta tajemnica związana z przywróceniem chwały niebieskiej tej, która została porzucona, a której Jezus Chrystus obiecuje wyjście z głębin, ponieważ skończyła się już ich niewola; jeńców uwalnia wolno.

Dlatego my, którzy zstępujemy do samych głębin, my idziemy po tą, która została zniewolona i zniszczona przez upadłych aniołów, aby ją wydobyć. Ta dzisiejsza walka ze złem, nie odbywa się na planie ziemskim, tylko odbywa się na planie duchowym, bo całe zło w tym świecie, jest z planu duchowego. To są pierwiastki zła na wyżynach niebieskich, to tam się dzieje, to stamtąd na plan fizyczny schodzą wszelkie najgorsze sorty zła, i dlatego ludzie w taki sposób postępują. Ale gdy ciało jest wydobyte spod tego stanu, momentalnie ciało może być dobre w jednej chwili, dlatego że ono nie jest przypisane do zła. Ciało jest miejscem wyrażenia prawdy; to nasze ciało. I dlatego piękna córka ziemską jednakowoż wyraża prawdę Bożą, jak i demoniczną. Ale musi zostać przywrócona do prawdy Bożej, bo w rękach zła, jest zła, a w rękach światłości jest światłością. To jest tajemnica tej wewnętrznej istoty, pięknej córki ziemskiej, która wydobywa się z natury ciemności pierwszego świata, gdzie demony, Lucyfer, diabeł, rozszerzał swoje panowanie w straszny sposób.

I to jest ta bitwa, która jest w tej chwili staczana. Duch Boży daje nam tą siłę Boską, i sam w nas mieszka, ponieważ my uwierzyliśmy Jezusowi Chrystusowi. A ci, którzy uwierzyli, że umarli, są złączeni w Jedno Ciało z Chrystusem, i żyją jak On, aż do podobnego Zmartwychwstania (*Biblia Brzeska 1563 Rz 6:5: „Jesteśmy tedy z nim pospołu pogrzebieni w śmierci jego przez krzesz, aby jako Krystus wzbudzon jest z martwych ku chwale Ojcowskiej, także byśmy też i my w nowości żywota chodzili.”*)

Czyli aż do wypełnienia dzieła ostatecznego, stoczenia bitwy z naturą grzechu ciała. Jezus Chrystus stoczył bitwę z Adamem jako nadrzędna władza, ale

stoczył też bitwę z grzechem ciała. I to, że stoczył bitwę z grzechem ciała, Ciało Jego stało się chwalebne. I to jest też to Zmartwychwstanie nasze, aby nasze ciało było chwalebne – jest napisane – *przemieni nasze ciało poniżone na ciało chwalebne, takie jak On ma*. Nie jest to historia przeszłości, ale to jest teraz, czuję bardzo wyraźnie, że to się teraz dzieje, że to jest teraźniejsza chwila, że to jest ten czas, że to jest to staczanie bitwy, i dotyczy teraźniejszej chwili. **Flp 3:7-11: „Ale to wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim – nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze – przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach – w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych”.**

Fragment wykładu – 19.10.2024

Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca.” Ps 37.4

Człowiek jest stworzony przez Boga, i tylko wtedy kiedy jest Jemu posłuszny osiąga miejsce w doskonałości Bożej, czyli w Niebiosach, bo jesteśmy Niebianami. Człowiek nieustannie jest istotą Boską, nigdy to się nie zmieniło, zawsze nią jest, i nigdy Bóg nie zrezygnuje z człowieka – nigdy. Zawsze Bóg będzie wydobywał człowieka różnymi sposobami, aby człowiek został wydobyty ku doskonałości Bożej.

Ludzie żyją tak jakby chcieli Boga oszukać i uciec przed Jego nakazem posłuszeństwa, chcą wiedzieć i znać dokładnie to co Bóg zaplanował jutro i pojutrze, by w taki sposób ominąć lęk i ominąć swoje niepokoje. Ale w tym momencie, kiedy są posłuszni Bogu, nie ma sytuacji, które by były zaskoczeniem, dlatego że kiedy nie mamy planów, plan ma Bóg, i każdy plan który Bóg nam daje, jest naszym

właściwym planem. Równowaga – to bycie świadomym człowiekiem, który oddał swoje życie Bogu, Bóg jego życiem zarządza, i każda chwila jego życia jest doskonała, ponieważ jest taka jaka powinna być, bo to co się dzisiaj dzieje, jest tym co Bóg pragnie, a to czego pragnie, my się z tym zgadzamy. Jak wiemy Chrystus jest Stróżem naszych dusz, i Bóg jest Stróżem naszego serca, i nie pozwoli, aby serce nasze było wrogiem Bogu, i zawsze będzie czynił wszystko, aby człowiek nie zbłądził.

Musimy być poddani posłuszeństwu, ponieważ gdy jesteśmy posłuszni, nigdy nie błądzimy, i nigdy się nie mylimy, bo czynimy to, co zostało nam nakazane. Bóg mówi, my słuchamy, i wykonujemy Jego dzieła, i nie myślimy – czy to dobre, czy to niedobre, albo czy może jakoś to zmodyfikować. Posłuszeństwo jednoczy nas z łaską Bożą, i te dzieła wykonuje łaska. Każdy człowiek jest w stanie pojąć czym jest posłuszeństwo, ponieważ rodzi się z ufnością Bogu, i to posłuszeństwo w nim wzrasta, i gdy jest zachowane, to w tym momencie ono staje się w pełni doskonałe. Bóg daje nam los, Bóg daje nam życie, Bóg to zaplanował, i tak jest. Więc najważniejsze, aby się z Nim zgadzać, a im bardziej się zgadzamy, to tym bardziej dostrzegamy, że Jego Życie w nas jest najlepszą rzeczą, która nas spotkała, najlepszą ponieważ On w tej chwili daje nam wszystko, i to co nas otaczało było dobre, ale w owym czasie jeszcze człowiek tego dobra nie widział. Dzisiaj widzi, że samo dobro nas otacza, bo nie ma oczekiwań, a wszystkie te rzeczy, które otrzymuje są doskonałe.

Mamy drogę Pańską w sobie zapisaną, ale nie możemy jej sami rozpoznać, ta droga jest rozpoznawana przez Boga. W dorosłym życiu spotykamy naszą drugą naturę, która została zniszczona przez świat, naukę, czy nawet rodzinę, zniszczona, a my musimy w tej chwili ją odzyskać przez ufność Bogu. Nie może to wynikać z waszej siły, tylko z wiary i ufności, bo jeśli wynika z waszej siły, jest to wyobraźnia, iluzja, złudzenie, ułuda, i wasza chęć. Musi to wynikać z prostoty waszego oddania jako dzieciństwa. My, którzy jesteśmy dorośli, rozumiemy jak byśmy chcieli, aby dzieci były oddane swoim rodzicom, i jesteśmy w tej doskonałej naturze i sytuacji, że wiemy jak wewnętrznie mamy być posłuszni Bogu, co się Bogu podoba, że

najlepiej gdy jesteśmy oddani Bogu całkowicie i doskonale. A moc Boża w człowieku, który jest w Pełni wewnętrzny i zewnętrzny, objawia się przez beztroskę i odpowiedzialność.

Dla ludzkiego pojmowania tego świata jest to niezrozumiałe, jest sprzeczne, ale w Boskiej naturze jest jawne. Kiedy uwierzyliśmy Chrystusowi Panu, On w nas otworzył pojmowanie tajemnicy Boskiej, On sam nam objawia te tajemnice, i On sam jest w nas mądrością, rozumem, radą, męstwem, umiejętnością, pobożnością i bojaźnią Bożą, i On sam w nas jest mocą owoców Ducha Świętego, bo przecież to Duch Święty jest opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością i miłością – sam Duch Święty w nas jest tą mocą. **2P 1:19: „Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach”.**

1P 5:6: „Upokórzcie się więc pod mocną ręką Boga, aby was wywyższył w stosownej chwili”.

Synowie Boży nie są z tego świata, to nie są ludzie z krwi i kości. Synowie Boży to jest tajemnica, o której mówi Jezus Chrystus, gdy stoi przed uczniami, i Filip zadaje pytanie: Panie, kim jesteś? – *„Odpowiedział mu Jezus: «Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca.»* Czyli przedstawia Jezus Chrystus, że to co widzą jest tylko świątynią, ale On jest żywą naturą Boskiej tajemnicy w tym ciele, i nie jest cielesny. Ale oni także! Oni także nie są cielesni, ponieważ przyszedł właśnie ich naturę niecielesną uwolnić od nadrzędności władzy cielesności. Ale ostatecznie ta cielesność, która jest cielesnością zamkniętą przez ziemską cielesność – dosłownie – cielesność duchowa, zamknięta przez cielesność ziemską, jest cielesnością nieśmiertelną.

Tylko w tej chwili śmiertelną z powodu cielesności ziemskiej, czyli pragnień upadłych aniołów, czyli pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pychy tego świata i życia, czyli wpływu bestii, obrazu bestii i liczby sześćset sześćdziesiąt sześć. Liczba sześćset sześćdziesiąt sześć, odwiecznie badana, to jest po prostu wielość. Szatan mówi: *zobacz, zobacz ile mam tego wszystkiego, tego bogactwa; tyle*

bogactwa, oddaj mi pokłon, a dam ci to bogactwo. A Chrystus mówi tak: *po cóż Mi ta wielość, potrzebny jest tylko Jeden Bóg – Panu Bogu Jedynemu będziesz pokłon oddawał, Panu Bogu Jedynemu będziesz służył.* I zniknął szatan razem ze swoim bogactwem, ponieważ nie przedstawiały żadnych wartości, bo człowiek wewnętrzny prawdziwy, on to otrzymuje od Boga, po to aby mógł tym zarządzać, a nie żeby to nim zarządzało. Dzisiaj ludzie żyją na świecie i zarządza nimi mamona, czyli mamon – zły duch – zarządza nimi władza, potęga, pieniądze rządzą, ale tak naprawdę oni są też duchową istotą. Człowiek nie może ograniczać swojego życia do cielesnego istnienia, bo to jest potrzeba lucyferyczna. To Lucyfer zawsze to robi, bo Lucyfer nie ma życia w Niebie, tylko w Szeolu; został tam strącony z powodu nieposłuszeństwa Bogu i porzucenia Jego praw. I dlatego jedynym jego celem jest Boska natura człowieka, aby ją zatrzymać tutaj w świecie, aby się człowiek nie rozwijał duchowo, aby duchowo wiecznie trwał w kole ziemskiej reinkarnacji przez śmierć ciała, i nie dopuszcza aby nastąpiła śmierć złego ducha, bo śmierć ciała człowieka szatanowi nie szkodzi, zabija go śmierć ducha złego.

Chrystus przyszedł uśmiercić ducha człowieka, czyli ciało człowieka, grzeszne ciało, abyśmy już nie byli w niewoli grzechu, i to jest dawny nasz człowiek. Ale dla wielu ludzi dzisiejszy, w dalszym ciągu trwający. Tylko, że on już nie istnieje, został uśmiercony – duch człowieka, to ciało które zostało zdruzgotane przez grzech, przez postępek Adama, już nie istnieje. Człowiek jest istotą potęgi Niebios, i jest nieśmiertelny, ponieważ jest w udziale Nieśmiertelnego. Zjednoczył się z Chrystusem nieśmiertelnym, czyli Chrystus nieśmiertelny w nim jest i mieszka, i on jest Synem Bożym. A Synowie Boży nigdy nie byli cielesnymi istotami, ale są istotami powstałymi z mocy samego Boga w Chrystusie Panu. I to jest nasze prawdziwe Życie, czyli wcielenie, czyli inkarnacja duchowa, która wymaga śmierci ducha, śmierci tego człowieka, który jest pozaziemski, czterowymiarowy, ten który właśnie tą Ziemię zdruzgotał, zmiażdżył, doprowadził ją do ruiny, i dlatego został zepchnięty aż do samej czeluści.

Ef 4:21-24: „Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim – zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że – co się tyczy poprzedniego sposobu życia – trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości”.

1P 5:7: „Wszystkie troski wasze przerzucicie na Niego, gdyż Jemu zależy na was”.

Wszyscy w jakiś sposób staczamy bitwę z tymi siłami ciemności, bo jesteśmy istotami odpowiedzialnymi za piękną córkę ziemską, jak to jest powiedziane: *Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, o ile tylko odziani a nie nadzy będziemy.* Jesteśmy istotami odczuwającym jednocześnie dwa poziomy istnienia. My jako istoty i jako świadomość nieustannie odczuwamy dwie natury – naturę Boską i naturę ziemską, czyli Boską i tą w otchłani. Ta na górze jest odkupiona przez Chrystusa Pana, a ta na dole jest naturą udręczoną, już ogromnie dawno, doprowadzoną do upadku przez upadłych aniołów, po których właśnie idzie Bóg, *” aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia;”* aby ich usunąć. To jest ta tajemnica, która jest ukazana w Liście świętego Pawła – jesteśmy jednocześnie odziani i nadzy, doświadczamy tych dwóch stanów na raz. Tylko, że dla człowieka tego świata jest to niezrozumiałe, jak można istnieć jednocześnie w dwóch stanach. Dla ludzi tego świata istnieje tylko ten świat, i innego świata nie ma, nie ma życia po śmierci, nie ma Nieba, nie ma Boga, nie ma nic, jest tylko pustka i nic więcej.

Ale tam na dnie jest także tajemnica Boskiej mocy, tylko ukryta przed człowiekiem, ale otwarta przed Bogiem i Synami Bożymi, którzy zstępują tam do głębin. Bo tam w głębinach jest powiedziane: *w Nim poszedł ogłosić Zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym –* więc w głębinach nie ma innej wiedzy, jak tylko ta Obietnica. Ta Obietnica w

głębinach jest dla pięknych córek ziemskich, którymi my także jesteśmy. Ta natura nasza wewnętrzna, ona jest przeznaczona do Życia, ale jest naga, Synowie Boży natomiast są odziani. Więc jeśli odziani jesteśmy, to jesteśmy w stanie wytrwać tam – jesteśmy świadomi wewnętrznego swojego życia, a jednocześnie natury słabości. Przedstawiając tą sytuację, ukazuję że dzieło czeka cały czas na wykonanie, żebyście uwierzyli Chrystusowi, że nie jesteście istotami tylko sobie żyjącymi, i nie mającymi pojęcia po co żyjecie, ale jesteście istotami stworzonymi do potężnej wielkiej bitwy, zwycięskiej bitwy, – *„Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.”* – i nie że poniesiecie tam śmierć i nieliczni wyjdą, a reszta po prostu będzie przygnieciona swoimi tarczami, które ich przygniotły. Nie! Wszyscy są skierowani do zwycięstwa, bo Chrystus jest ich mocą. Gdy będziemy w Chrystusie Panu, wszystko zniesiemy, czyli wtedy będziemy rozumieli, że jesteśmy zawsze dwojgiem, aby tych dwoje zjednoczyło się w jedną naturę Boską. Tych dwoje musi być jedną naturą, ponieważ zostali stworzeni jako jedna natura Boska.

Zostaliśmy stworzeni przez Boga w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili. Więc w ten sposób ludzie, którzy są świadomi tej dwoistej natury i traktują to całkowicie poważnie, to odczuwają w sobie wewnętrzną niezłomną potężną siłę nienaruszalnej równowagi Boskiej, bo to Bóg jest tą równowagą i w nich, a jednocześnie czują wiotką chwiejącą się trzcinę, chwiejącą się naturę, która pod wpływami wiatru tego ziemskiego, jest wyginana aż do ziemi. Ale to ona właśnie zaczyna stawać się potężną, silną, mocną naturą, ale w dalszym ciągu opiera się naturze Boskiej. I ta nasza Boska natura wewnątrz, ona też odczuwa to gięcie przez wichury, które smagają życiem tej witki, tej natury która ma wyrosnąć na potężne drzewo rodzące Życie, karmiące i rodzące – *niech błogosławią was piersi i łona* – ma wyrosnąć na potężne drzewo, potężną siłę, potężną moc, karmiącą i dającą Życie.

Bo ci, którzy są najmniejszymi, będą największymi – już objawia się ta tajemnica ponieważ rozchodzi się wieść – na Ziemi się rozeszła już dwa tysiące lat temu – ale rozchodzi się wieść we wszechświecie, że objawia się tajemnica przebudzenia siły wewnętrznej wszystkich cywilizacji, które przez swoją mądrość gdzieś zabrnęły, i nie są w stanie się stamtąd wydostać, i czekają na kogoś kto ich stamtąd wydobędzie, bo nie mają drogi, a drogą jest ich życie wewnętrzne; każdy ma to życie wewnętrzne. Bóg stworzył wszelkie istnienie z tymże życiem wewnętrznym. **Rz 8:19-21: „Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych”.**

1P 5:8: „Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć”.

W tej chwili jesteśmy dwa poziomy poniżej tego miejsca normalnej świadomości, gdzie jawność Odkupienia jest jasna i jawna. W tej chwili jesteśmy na dnie otchłani. Ta otchłań, ona się w tej chwili otworzyła, i ludzie znaleźli się tam, nie dlatego że chcą, że rozumieją, że umieją, że wiedzą, ale dlatego że tak Bóg zechciał, nagle znaleźli się aż dwa poziomy niżej, na samym dnie otchłani, najniższym poziomie otchłani. Ale człowiek jest dwoistą istotą, i faktycznie możemy to rozumieć wtedy, kiedy rozróżniamy siebie jako istoty odkupione, i jako istoty, które otrzymały obietnicę muszą być odkupione. Jeśli wierzymy, jesteśmy w mocy Odkupienia, ale nie mogą dokonać dzieła odkupienia w głębinach ci, którzy nie uwierzyli, i odpadli. Nie może się dokonać odkupienie naszego ciała, kiedy nie jesteśmy świadomi Odkupienia, które otrzymaliśmy od Chrystusa. Nie może w nas się dokonać ta obietnica, kiedy nie jesteśmy Synami Bożymi.

Wszyscy są odkupieni, ale jest mnóstwo synów buntu, którzy nie chcą w ogóle mieć nic wspólnego z żadną wojną Boską, ludzką, i człowieka światłości, i Syna Bożego, oni nie chcą siebie w nic angażować, ich to nie interesuje. Ale jeśli chodzi o wejście do Nieba, to są pierwsi w kolejce, żeby tam wejść, i jeśli chodzi o zapłatę, to pierwsi wyciągają ręce, żeby dostać zapłatę. A kiedy Bóg serce

wydobywa człowieka ku chwale Bożej, to traktują to jako atak złego, bo jakieś zło napada ich plany, niszczy ich plany, i człowiek walczy z obecnością siłą Bożą, która nie chce być wcale jemu posłuszna, i nie chce realizować jego planów, są przecież dobre. I w tym momencie ludzie wpadają w depresje, ponieważ ta natura wewnętrzna, podświadoma, ona bierze nad nimi górę, ona pokazuje im ich niezdolność i niemrawość, niepokój, lęki, karę za nieposłuszeństwo i inne rzeczy, i oni to odczuwają.

Ale jednocześnie są istotą Boską, która gdy jest świadoma Odkupienia, gdy jest świadoma życia wiecznego, gdy jest świadoma Boga, Ducha Świętego, Jezusa Chrystusa, świadoma jest tego co jej Chrystus uczynił, jej czyli duszy, że przyodziął ją w dary Męża, to w tym momencie ona się już nie niepokoi, bo dla niej tam w głębinach jest dzieło, jest praca zadana przez Boga, praca aby odzyskać tą, która w głębinach jest udręczona, którą także odczuwamy jako siebie. Dzisiejszy świat wykorzystuje sytuację tą, że ludziom łatwiej jest wpaść w depresję niż uwierzyć Bogu, a jeśli już są w depresji, to słuchają tych, którzy mówią, że Boga w ogóle nie ma – wtedy ich problem znika. Ludzie podatni bardziej są na depresję niż na wiarę, ponieważ opierają się na tym co widzą, a nie na tym w co wierzą. Dlatego dzisiejszy świat zignorował całkowicie, i w dalszym ciągu ignoruje dzieło Boga, które jest jednakowoż w pełni istniejące, w pełni prawdziwe, i w pełni dokonane, gdzie Chrystus Pan został wskrzeszony przez Boga Ojca, i w ten sposób objawił prawdziwe dzieło tej mocy – dzieło Jezusa Chrystusa, ono jest prawdziwe. Ale ludzie mówią – ale depresja do mnie bardziej przemawia, i to co widzę do mnie bardziej przemawia, niż jakieś tam mowy, które nie wiem do czego przypiąć. Są tacy ludzie, którzy nie są zdolni trzymać się łaski Bożej, ponieważ nie mają wiary. **Wiara to zdolność do strzelistości ducha.** Natomiast prawo to nastawianie grzbietu na lanie, ci ludzie lanie rozumieją, łaski nie. Łaska wymaga ufności, lanie, lęku i posłuszeństwa. Więc tam posłuszeństwo jest wymagane przez lanie, a my jesteśmy posłuszni Bogu z powodu miłości, więc to są dwa różne aspekty. Ludzie wolą prawo, bo nie muszą od siebie

wymagać, bo ktoś inny to robi, ale nieustannie sprzeciwiają się, i dlatego nieustannie muszą być karani za opór – czyli pokuty, udręczenia i inne rzeczy, bo muszą zapłacić za te sprawy, ponieważ nie działa tam Odkupienie, nie uwierzyli w Odkupienie, więc działają w starym rycie uczynków i pokut.

Ale gdy staną się wierzącymi, to nie ma już dla nich tego, bo są inną istotą, są nową istotą w Chrystusie Jezusie, tamta została usunięta, nie ma jej, jest uśmiercona. Dlatego szatan nie chce powstawania ludzi o silnej naturze wiary, ponieważ oni są nie do złamania – im bardziej chce ich złamać, tym bardziej są silniejsi. **Rz 10:9-11: „Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia. Wszak mówi Pismo: Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony”.**

1P 5:9: „Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu! Wiecie, że te same cierpienia ponoszą wasi bracia na świecie”.

Jesteśmy jednocześnie na dwóch poziomach istnienia, w tym momencie, jesteśmy w dwóch stanach, i wiara powoduje to, że nie jesteśmy tam albo tam, tylko jesteśmy jednocześnie tam i jednocześnie tam. Czyli przez wiarę jesteśmy jednocześnie w dwóch miejscach, które doświadczamy w sobie, doświadczamy jednocześnie. I to nie jest trudne, ale trzeba rzeczywiście dużo włożyć wewnętrznej siły wiary, bo jednocześnie jesteśmy świadomi Odkupienia, i radości z tego że jesteśmy odkupieni, a jednocześnie pełni bólu, cierpienia, ograniczeń, słabości, kuszeń i innych problemów, i one jednocześnie dwa naraz są obecne. I nie chodzi o to, że albo to albo to, tylko chodzi o tą sytuację – *pokusa nie nawiedziła was większa, od tej która zwykła nawiedzać ludzi, wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to co potraficie znieść, lecz pozwalając na pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, byście mogli przetrwać – czyli żyć i zwyciężyć.*

Czyli istnieją w człowieku dwa stany – jednocześnie wiara, a jednocześnie staczanie bitwy z trudami. Chrystus Pan przychodzi na Ziemię, jest nieustannie wierzący, ale to nie znaczy, że nie stacza bitwy ogromnej, bo mówi: *kuszą Mnie, napadają, dręczą, i na próbę wystawiają*. Stacza bitwę wewnętrzną, ale zewnętrznie jest kuszony, i nie ulega kuszeniu z powodu wewnętrznej siły, nie zewnętrznej. Jezus Chrystus jest na Ziemi, jest wewnętrznym człowiekiem czystym i doskonałym – jesteście dokładnie w tej sytuacji! I od was zależy czy będziecie – raz tam raz tu, raz tam raz tu, raz tam raz tu; czy TAM i TU. A żeby być TAM i TU, to jest zasada: jesteście w Niebie bo jesteście posłuszni, a jesteście w głębinach, bo jesteście posłani. Jak to zrobić? *Prosto. Mówię tobie, żebyś przyszedł do Mnie, więc przychodzisz, bo jesteś mi posłuszny, i przez to że cały czas jesteś Mi posłuszny, posyłam cię tam; więc idziesz, bo jesteś Mi posłuszny, a Ja cię tam posyłam. Czyli na dole jesteś, bo cię posłałem, a jesteś u Mnie, bo Mi uwierzyłeś*. Czyli jednocześnie, gdy wierzymy, jesteśmy posłani, bo nie możemy zejść do głębin sami; gdy człowiek schodzi tam sam, gdy nie jest posłany, to robi wszystko po swojemu, dlatego że się nauczył, dowiedział, i w tej chwili chce jakąś swoją historię zrealizować, która tak naprawdę nie jest jego historią. Bo jego historią teraz jest to, żeby uwierzył, a nie zrobił coś, co jest dla niego niemożliwe, bo jeszcze nie jest tym, który ma to zrobić. Jezus Chrystus jest nieustannie w Ojcu, a jest na Ziemi, nie dlatego że powiedział: *Tato, pójdę na Ziemię i odkupię ten świat*. Ale to Ojciec mówi: *Synu, pójdziesz na Ziemię i odkupisz ten świat*. – Tak Ojciec, jestem Tobie posłuszny, trwam w Tobie, a idę, bo Mnie posyłasz; posyłasz Mnie, ale jestem nieustannie w Tobie zanurzony, Tobie ufny.

I dlatego człowiek wykonuje te wszystkie sprawy, ponieważ jest posłuszny. Z powodu własnego rozumu, nigdy to się nie stanie. Człowiek tam jest posyłany, i to jest jego praca. Czyli to nie jest jego wybór. On jest stworzony przez Boga dla tego celu. Bóg nas stwarza, i Bóg nas posyła. Syn Boży, on przez pełną ufność Bogu, przez beztroskę stał się w pełni z Nim zjednoczony, a jednocześnie jest ogromnie odpowiedzialny za to, co zostało mu powierzone.

Rz 8:22-23: „Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując przybrania za synów – odkupienia naszego ciała”.

1P 5:10: „A Bóg wszelkiej łaski, Ten, który was powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie, gdy trochę pocierpicie, sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje”.

Jezus Chrystus nie ma grzechu, a jest napisane – *On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą*. Czyli Bóg Ojciec uczynił Chrystusa grzechem, a jednocześnie jest On tym, który nie zna grzechu – jest czysty, doskonały, bez grzechu. I Ewangelia mówi: *Jezus Chrystus umarł na Krzyżu i uwolnił nas od grzechów*. Dlaczego o tym mówię? – bo to jest prawda Obietnicy w głębinach, a ta Obietnica nie szemrze w liściach, i w cierniach i głogach, które tam są wszędzie, tylko ta tajemnica jest objawiana i wypełniana przez Synów Bożych, którzy zstępują, którzy właśnie tą prawdę mają i znają. Więc ta prawda w Synach Bożych jest potężną mocą, która jest mocą Chrystusa, Boga Ojca, i Ducha Świętego, która trwa w Synach Bożych, pomimo że oni są w tej chwili, z punktu widzenia ludzkiego, w warunkach nie do przeżycia. Ale oni są Synami Bożymi i Życia nie tracą. Oni mają w sobie tą siłę i Boską tajemnicę, od Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. I są w głębinach, przez zjednoczenie ze Zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem. A jeśli są zjednoczeni z Nim, i życie mają w Nim, to są tymi, którzy są Zmartwychwstałymi, aby dokonać pełnego dzieła Pańskiego, gdzie dzieło drugiej śmierci jest usunięte. Bo jest pierwsza śmierć i druga śmierć, pierwsze Zmartwychwstanie i drugie Zmartwychwstanie – o tym mówi Apokalipsa bardzo wyraźnie. Jezus Chrystus usuwa pierwszą śmierć, aby było pierwsze Zmartwychwstanie, a my wchodzimy w drugie Zmartwychwstanie przez wypełnienie dzieła.

Bo jak jest powiedziane, kto ustami wyzna: *Jezus jest Panem*, jest zbawiony. Czyli kto powie te słowa prawdziwie z serca swojego w mocy Ducha Świętego,

bo jak to powiedział święty Paweł: *nikt nie jest w stanie powiedzieć Panie ufam Tobie, bez napełnienia Duchem Świętym*. A piękna córka ziemską, ona będzie wypełniona Duchem Świętym, kiedy wy będziecie w głębinach, i będziecie wypełnieni Duchem Świętym. Synowie Boży są wypełnieni Duchem Świętym i to oni będąc w głębinach właśnie dokonują tego dzieła drugiego Zmartwychwstania, przebudzenia wewnętrznego, dokonania dzieła powstania Ciała Chwalebne.

Łk 20:36: „Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będą uczestnikami zmartwychwstania.”

2Kor 4:17: „Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku”.

Spotykamy się w tej chwili na dnie otchłani, jesteśmy dwa poziomy poniżej miejsca, gdzie normalnie funkcjonował człowiek świadomie w czasie Odkupienia, w trzecim wymiarze. W tej chwili czwarty wymiar sprowadza i otwiera tą przestrzeń, i otworzyły też nowe prawa wszechświata, i za dwa miesiące one już będą w pełni działały. Czyli za dwa miesiące, Ziemia z całą heliosferą, wejdzie w nową przestrzeń, nowych praw kosmicznych, którymi zawsze rządzi Chrystus, rządzi Bóg, rządzi Słowo Boże, rządzi Duch Święty. One będą inaczej oddziaływały. My już w tej chwili odczuwamy zmianę tych praw, bo te prawa już w nas działają. Ludzie nie widzą tych praw; oni widzą, że coś się dzieje z ich zdrowiem, coś się dzieje z ich psychiką, było dobrze, a jest źle, miało być inaczej. A Bóg sprawdza ich posłuszeństwo.

I tu właśnie pojawia się sytuacja, o której mówi Ewangelia: *jesteście jednym, a cóż uczynicie kiedy staniecie się dwojgiem, ile zniesiecie?* Jesteśmy w tych dwóch naturach i co ciekawe – ludzie, którzy wymagają od siebie bardzo głębokiego życia Bożego, to czują te dwie natury bardzo wyraźnie. Jednocześnie jedna natura u nich jest strzelista, silna, mocna, wymagają od siebie, głęboko trwają w owocach Ducha Świętego, głęboko trwają w darach Ducha Świętego, które Bóg im objawia, ufają Bogu, wierzą Bogu. Bo darom Ducha Świętego trzeba wierzyć, a owoców trzeba od siebie wymagać. Bóg mówi: *bądź Mi posłuszny, i świeć jak gwiazda poranna* – bo gwiazda poranna

wyprzedza słońce, ją się już widzi, kiedy słońca jeszcze nie ma, to jest Wenus, która jest oświetlana słońcem i przed wschodem słońca bardzo wyraźnie ją widać, bo wtedy promienie słońca jeszcze nie oślepiają człowieka, a ona już jaśnieje bardzo dużym blaskiem. Musimy być jak gwiazda poranna, gwiazda zaranna, która oświetlona jest Słońcem i ludzie jeszcze nie widzą Słońca, ale widzą tych, którzy są Nim oświeceni, bo chodzą w świetle Słońca, którym jest Chrystus. Jesteśmy tymi, którzy zstępują do głębin, będąc wypełnieni Słońcem, i schodzimy do głębin, aby to co jest w ciemności z powodu braku Słońca, aby też zajaśniało Jego blaskiem. I jest napisane o pięknej córce ziemskiej, właśnie o niej: *Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak Słońce, groźna jak zbrojne zastępy.* To jest ta potężna moc, potężnej mocy Boskiej, która się objawia. Gdy nie jesteśmy dwójgiem natur, to nie znamy jeszcze drogi Pańskiej. Musimy być dwójgiem natur – jednocześnie naturą głęboko oddaną Bogu, świadomą Jego miłości, oddani i posłuszni z całej siły, a jednocześnie wykonujący codzienne dzieło Pańskie, które wymaga obecności Bożej, i nie ulegać kuszeniu, które tam jest na każdym kroku. Tam grzechu szukać nie potrzeba, tam grzech jest wszędzie dookoła, chce człowieka zniszczyć, udręczyć, wciągnąć w zasadzkę, tam nieustannie ten grzech kopie wilcze doły, zakłada potrzaski, sidła i wnyki, a my musimy być ponad tą sprawą, jednocześnie trwając w tej naturze. Dlatego jesteśmy świadomi oddania, posłuszeństwa Bogu, i nie jest to stan psychiczny, jest to prawdziwe oddanie się Bogu, stan który jest wewnętrznie prawdziwy. To nie może być stan psychiczny, dlatego że stan psychiczny ma taką naturę, że nie może być tam i tu, jest albo tam albo tu, ale stan duchowy jest jednocześnie tam i tu, bo jesteśmy oddani Bogu przez wybór i przez wiarę, a do głębin posłani.

Więc jesteśmy w jednym dziele, i to że jesteśmy na górze, jest to mocą Bożą, bo Chrystus naszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu, a to że jesteśmy na dole, jesteśmy dlatego ponieważ On nas posyła, bo Jemu uwierzyliśmy i staliśmy się Synami Bożymi, czyli dusze zostały przyobleczone w dary Męża. Nie ma natury prawdziwego życia Boskiego, jeśli te dwie natury w człowieku

nie są świadome, jeśli nie jesteśmy ich świadomi – tych dwóch natur jednocześnie – jeśli nie trwamy jednocześnie w naturze oddania głębokiego Bogu, a jednocześnie i wykonywania dzieła, czyli staczania bitwy nieustannego z grzechem na tym świecie mocą Bożą. **Ef 1:17-18: „[Proszę w nich], aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. [Niech da] wam światło oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych”.**

2Kor 4:18: „dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie”.

Ludzie w tym świecie, nie są w stanie przyjąć bezgrzeszności, ponieważ grzeszność jest to natura ich podziemna, którą tylko znają, i doświadczają, i rozumieją, i nie mogą powiedzieć że tego nie mają, bo to widzą. Ale są pozbawieni wiary. Gdy wierzą Chrystusowi, że On dokonał tego dzieła, że On wydobył ich z udręczenia, to wtedy oni są tą istotą wewnętrzną, która omija wszystkie kazamaty tego świata, i zanurza się bezpośrednio w mocy Bożej. Przez wiarę jest świadoma dzieła Bożego, a te grzechy, które tam są, są już tylko i wyłącznie grzechami ciała. Przed uwierzeniem – były grzechami ich duszy, co jest niemożliwym, bo nie były grzechami duszy, ale został okłamany. Ale w tej chwili porzucił kłamstwo, uwierzył Chrystusowi, i te grzechy, które były przedtem przez niego poczytywane jako grzechy jego duszy, nigdy nimi nie były. Dzisiaj prawdziwa Ewangelia objawia bezgrzeszność, dar Boga i łaskę Jego. Ci którzy uwierzyli, wykonują dzieło wewnętrzne. Musi istnieć wewnętrzna świadomość człowieka wewnętrznego i zewnętrznego. Bo czy Chrystus nie miał tej świadomości właśnie życia wewnętrznego i zewnętrznego? Oczywiście, że tak – jest w pełni oddany Bogu, a jednocześnie żyje w tym świecie, rozmawia, chodzi na wesele, ale wypełnia zawsze wolę Bożą, wypełnia ją w zgodzie z Ojcem. Nie podobało się to faryzeuszom, ponieważ On łamał prawo założone przez nich, że tego

nie wolno, i tamtego też nie wolno. Ale Chrystus mówi: *Jak tego nie wolno? W Ojcu wszystko mogę, Ojciec jest Moim dziełem. Czy Ojciec nie może w szabat działać? Ojciec w szabat robi co chce, bo do Niego szabat należy.*

Dlatego głównym elementem jest życie w przestrzeni wewnętrznej. Wewnętrzne życie nasze musi być strzeliste, głęboko strzeliste, głęboko jasne, głęboko Bogu poddane i oddane. Ten stan nie może nikogo opuścić nawet na chwilę. Kiedy jesteśmy dwa poziomy poniżej tego miejsca, gdzie jest zwyczajne życie tego świata, jesteśmy w tej chwili w miejscu Obietnicy. Obietnica jest dana przez Chrystusa, i kiedy jesteśmy świadomi Obietnicy, jesteśmy świadomi też Odkupienia. W otchłani nie ma świadomości Odkupienia, jest obecność Obietnicy. Ta Obietnica jest tym samym co Odkupienie, tylko że piękna córka ziemiska nie jest w stanie tego dostrzec, zrozumieć i pojąć, ona sama tego nie widzi. Obietnica nie może być znana dla pięknej córki ziemskiej bez Synów Bożych. Tak samo jak człowiek, który dzisiaj żyje i ma w sobie zapisaną drogę Bożą i gdyby chciał tą drogę Bożą w sobie odnaleźć, sprawdzić, przebadać, przeanalizować, nie jest w stanie się do niej dostać, zrozumieć i zobaczyć jej – to może zrobić tylko sam Bóg. Bóg uruchamia drogę wewnętrzną człowieka, mimo że to jest droga człowieka, tylko Bóg może ją otworzyć.

I jest taki Psalm, który Duch Święty mi objawił: *zstąpił po czasie eonach, aby ciało objawić tajemnicę w nim, przed ciałem skrytą.* Ciało ma w sobie tajemnicę, ale samo nie może tego otworzyć, to musi być Syn Boży, który zstępuje do głębin z mocy Bożej, i otwiera tajemnicę w tym ciele, które nie ma pojęcia, że jest tą tajemnicą. Dlatego my wszyscy, którzy jesteśmy przez Boga stworzeni, mamy w sobie tajemnicę, którą tylko Bóg może otworzyć, i jeśli człowiek chce ją przez medytacje i inne rzeczy odnaleźć, to jej nie odnajdzie. To Chrystus Pan otwiera przed nami tajemnice. Jesteśmy Synami Bożymi, ponieważ uwierzyliśmy Chrystusowi, a On nas przemienił – TO JEST JEGO DZIEŁO. I to samo jest z piękną córką ziemską – w niej jest Obietnica, ale ona jest przed nią zamknięta.

My Synowie Boży, posłani będąc do głębin, my w niej tą tajemnicę otwieramy, ale to nie jest tak, że ona mówi: *otworzyłeś we mnie Obietnicę, co ja mam z*

nią zrobić? To nie tak. My otwieramy tę tajemnicę, ale odpowiedzialność za nią spada na nas, za wypełnienie tej Obietnicy, i jednocześnie postawa pięknej córki ziemskiej spada na nas, i całe dzieło wypełnienia chwałą Bożą spada na nas, i wszystkie jej potknięcia są naszymi potknięciami, i wszystkie jej wzloty są naszymi wzlotami. Na nas spada jej wzrost. A ona posiada w sobie tajemnicę niebywałą – ona jest jednocześnie dzieckiem, a gdy wzrasta, staje się tą, z którą jesteśmy zjednoczeni w tajemnicy małżeństwa, a jednocześnie jest tą, która karmi – *niech cię pobłogosławią piersi i łono* – w tym przypadku jest to tajemnica ludzkości, i świata, i wszelkiego wzrostu. Ona przez Boga nazywana jest Jego żoną, żoną właśnie Boga Stwórcy, która jest ostatecznie karmieniem, zdradza Słowo Przedwieczne, i karmi wszelkie stworzenie doskonałością prawdy Bożej. **Iz 53:11-12; 54:1-3: „Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiadzie możnych jako zdobycz, za to, że Siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami. Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan. Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego mieszkania, nie krępuj się, wydłuż tve sznury, wbij mocno tve paliki! Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo, twoje potomstwo posiadzie narody oraz zaludni opuszczone miasta”.**

Fragment wykładu – 25.10.2024

Zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa Flp 3.12

Ludzie nie wiedzą o tej sytuacji, że człowiek jest istotą ogromnie potężną, wielką, ogromną, że jego istnienie jest od Nieba aż do samej czeluści, czyli do najgłębszych przestrzeni otchłani – to jest cała jego przestrzeń. Chrystus przyszedł, żeby odnowić człowieka, powiedział bardzo wyraźnie: *zburzcie tę świątynię, a odbuduję ją w ciągu trzech dni*. I gdy ukrzyżowali Go, zrozumieli że mówił o

świątyni swojego Ciała. Ponieważ Bóg nie mieszka w domach z kamienia, tylko w żywym człowieku, serce jest Jego miejscem istnienia. I pomimo ustawionych straży, Jezus Chrystus Zmartwychwstał. Więc my nie znamy już Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i umarłego, tylko Zmartwychwstałego. Ci, którzy pamiętają Chrystusa ukrzyżowanego i Jego ciało, to pamiętają cały czas swoje ciało grzeszne. Ci, którzy poszli za Chrystusem Zmartwychwstałym, są tymi, którzy przechodzą do Zmartwychwstania. *Jeżeli bowiem przez śmierć podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w Jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w Jedno przez podobne Zmartwychwstanie.* Jest to prawda. Chrystus przychodzi na Ziemię z mocy Bożej, i we władzy swojej usuwa grzech. Mocą Ducha Świętego przyjął ciało z Marii Dziewicy i stał się człowiekiem. Inkarnował się w ciele ziemskim, urodził się jako człowiek, czyli wcielił się w ciało grzeszne, aby pokonać władzę Adama; bo grzech Adama spowodował, że piękna córka ziemską, która w pierwszym świecie została stworzona jako istota cieleśnie święta, cieleśnie doskonała, cieleśnie jaśniejąca blaskiem, i nazwana człowiekiem światłości, ona do dzisiaj jest pod władzą demonów i upadłych aniołów z pierwszego świata. A to jest inny wymiar, wymiar głębin, i tam właśnie w tym wymiarze głębin, występuje władza ducha mocarstwa powietrza, cała eskalacja przemocy, diabła i zła, a piękna córka ziemską, ona do dzisiaj jęczy z powodu utrapień, które tam są. Ale Bóg jej nie zostawił. Zobaczcie jaka jest ogromna miłość Boga do pięknej córki ziemskiej, którą nazywa żoną swoją, mówi do niej: *nie bój się, wybaczam ci twoje wdowieństwo, bo opuściłaś Tego, który był twoim Mężem, a teraz powracasz i ponownie cię przywracam do chwały.* On Syna swojego składa w ofierze, aby ona doznała ratunku od Synów Bożych, w których On jest mocą i życiem. Nie ma Synów Bożych bez mocy Chrystusa i mocy Boga, nie ma. Bóg, Syna swojego posłał, aby wydobyć ludzi z udręczenia i uczynić ich Synami Bożymi, ponieważ przez synów Bożych ówczesnych, zostało to utrapienie sprowadzone na piękną córkę ziemską – żonę Boga, która została przez pierwszych synów Bożych porzucona, i przez Synów Bożych musi zostać wydobyta. Więc człowiek, który

został zniszczony przez Adama i jego duch zniszczony, został przez Chrystusa Pana unicestwiony, nie oczyszczony z grzechów, ale unicestwiony całkowicie. I Bóg stworzył nowego człowieka – *nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego* – jesteśmy ponownie do życia powołani. Synowie Boży obecni, zostali stworzeni o wiele potężniejsi od tamtego świata, aby władza ducha mocarstwa powietrza nad piękną córką ziemską została całkowicie usunięta – stworzeni jesteśmy dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

A to są te czyny z góry zadane, aby wydobyć tą, która na początku blaskiem jaśniała, bo mieszka w niej światłość czyli Bóg, piękną córkę ziemską, jej naturę wewnętrznego istnienia, która w mocy Ducha Świętego powstała. Ona została stworzona jako doskonała, czysta doskonałość, i to jest prawdziwa natura naszego życia, prawdziwa natura naszego wewnętrznego jestestwa, prawdziwa natura jedności z Bogiem, którą to Bóg nazywa żoną Boga. I kiedy ją wydobywacie z udręczenia – jesteście nieskazitelnie czyści, spokojni, nie macie żadnego stresu, napięcia, agresji, niepokoju, nie macie żadnych spraw, które was dręczą gdzieś w myślach, gdzieś z przeszłości, czy z jakiś innych problemów, a jesteście tylko dla tego, aby świat poznał Miłość, i aby na nim Miłość stała się główną mocą istnienia, ponieważ świat powstał z Miłości. *Na początku było Słowo, Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo, Ono było na początku u Boga, i wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie ... Jest Życie.*

1Kor 3:17: „Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście”.

Flp 3:3: „My bowiem jesteśmy prawdziwie ludem obrzezanym – my, którzy sprawujemy kult w Duchu Bożym i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a nie pokładamy ufności w ciele”.

Dzisiejszy świat wszystko zrobił, aby na śmierci Jezusa Chrystusa na Krzyżu, skończyło się jakiegokolwiek dzieło chrześcijańskie, żeby Chrystus tam nieustannie wisiał, żeby nieustannie ludzie widzieli Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego na Krzyżu, i nieustannie cierpieli, i nigdy nie zjednoczyli się ze

Zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem. Ale my przecież musimy być zjednoczeni z Chrystusem Panem Zmartwychwstałym.

Więc dlaczego kościół mówi: *my nie chcemy tego znać, nie chcemy znać Chrystusa Zmartwychwstałego, wolimy Jego ukrzyżowanego, więcej przynosi nam władzy, mocy, pieniędzy i panowania. Zmartwychwstały odbiera nam tę moc – ludzie zaczynają szukać Boga, i zaczynają być wolnymi, zmieniają autorytet, autorytetem staje się dla nich Chrystus. A my nie chcemy takiego obrotu sprawy, że nikt się nam nie kłania, nie słucha naszych przemów i nie widzi jak kroczymy, bo stajemy się nikim.*

Jesteśmy świątynią Boga, a dzisiaj wszystko się robi, aby człowiek o tym nie wiedział, i żeby świątynią Boga były domy z kamienia, a nie człowiek. Dzisiaj wszyscy ludzie, którzy są chrześcijanami na świecie, powinni być Synami Bożymi, ponieważ Chrystus wszystkich odkupił, i wszyscy mają Chrystusa. *Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście Ducha przybrania za Synów, w którym możemy wołać: Abba Ojciec.* Bóg Ojciec przysłał nam Syna swojego, aby w nas mieszkał Chrystus, i Chrystus w nas jest. On uwolnił nasze dusze, a dusze to my. Ciała to nie my. Jeśli ludzie dokonują wyboru innego, to nie chcą Chrystusa, i nie chcą Jego prawdziwej obecności w sobie. A czym się objawia Obecność Chrystusa w człowieku? Objawia się tym, że jesteście świadomi Jego dzieła – czyli nie macie grzechów, bo On wszystkie grzechy usunął, jesteście święci, ponieważ On mieszka w was i On jest świętością, jesteście niewinni i doskonali, bo On to uczynił. Synowie Boży nie są dziełem człowieka. Synowie Boży są dziełem Boga – z Boga się narodzili. *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są Synami Bożymi.* Synowie Boży nie myślą o tym, że uwierzyli, tylko prowadzi ich Duch Boży. Nie rozum człowieka, nie umysł człowieka, nie jego myśli czy umiejętności, ale sam Duch Boży prowadzi Synów Bożych.

Dlatego gdy człowiek jest Synem Bożym i wypełnia swoje dzieło, cała jego natura podświadoma, która dzisiaj jest problemem jego – jak będzie jutro wyglądało, czy jutro nie zostanie za dużo pracy, albo czy jutro nie będzie miał

problemów takich czy takich – one znikają te problemy, bo wszystkie te problemy są z natury podświadomej, a ona przestaje mieć rozgardiasz, i stan rozdarcia, ale jest zjednoczona z Synami Bożymi tak ściśle, że stanowią jedno ciało. I ta, do której przychodzi Chrystus Pan w Synach Bożych, ona mówi – *murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach Jego jako ta, która znalazła pokój.*

Rz 7:4: „Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym – z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu”.

Flp 3:12: „Nie [mówię], że już [to] osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa”.

Człowiek zdąża do ogromnej wiedzy, umiejętności, pojmowania, rozumienia i kontrolowania wszystkiego – i pytanie czy do tego nie dąży także szatan? Ależ oczywiście. Człowiek, który zdąża do tego wszystkiego, i chce mieć własne zarządzanie sobą, a nie żeby Bóg nim zarządzał – nie różni się od szatana. Różnica między szatanem i człowiekiem, rozpoczyna się przy posłuszeństwie. Szatan nie jest zdolny do posłuszeństwa i do miłości. Człowiek jest jednak zdolny do posłuszeństwa i do miłości, i kiedy oddajemy się Duchowi Świętemu, i Bóg nami zarządza, stajemy się Królestwem Boga. Jest napisane: *uczyniłeś ich Królestwem, oni stali się Królestwem, i będą królować na Ziemi, a druga śmierć ich nie dotknie.* Więc ludzie, którzy są Królestwem dla Boga, Bóg mieszka w nich wszędzie, i cała natura wewnętrzna człowieka jest poddana Bogu. Dlatego nie mądrość, nie umiejętność, nie zdolność, ale posłuszeństwo.

Zobaczcie posłuszeństwo Jezusa Chrystusa i Jego potęgę. Moc Chrystusa jest tak potężna i obecność Boga jest tak potężna, że gdy w Ogrójcu powiedział: *Ja Nim jestem*, wszyscy padają jak martwi na ziemię i nie mogą się ruszyć. To jest władza, władza potężna nad nimi. **Ale On mówi: *posłuszeństwo Ojcu jest ważniejsze.*** I któryż z ludzi mając władzę, potęgę, moc i siłę, zrezygnuje z tego wszystkiego dla posłuszeństwa? Tylko ten, który zna prawdziwą miłość Boga, i ma Życie, którego nie traci, może je dać i wziąć.

Mówię tutaj o miłości, ale i posłuszeństwie. Jeśli człowiek ma całą wiedzę, całą władzę, całą potęgę, góry przenosi, mówi językami aniołów, on się nie zniża do miłości, bo może to wszystko stracić. Ale właśnie dlatego że się nie zniża, dlatego wszystko to traci. Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i ukazuje posłuszeństwo, które daje dostęp do prawdziwej mocy. Przez posłuszeństwo mamy udział w całej tajemnicy Bożej mądrości, prawdzie, doskonałości i wszelkiej wiedzy. Chrystus mówi: *jeśli nie będziecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebieskiego* – czyli jeśli nie będziecie całkowicie posłuszni Ojcu. Dziecko małe jest ufne Ojcu, nawet nie wiedząc czym to jest, ale czerpiąc z tego całymi garściami. Dziecko jest wolne od rozumienia, i mimo że nie wie czym to jest, to czerpie z tego całymi garściami, bo wie że jest to dobre.

Dlaczego dorośli mają z tym problem? – bo czerpanie całymi garściami z bezpieczeństwa Bożego, powoduje że rozum jest w odstawce, umysł jest w odstawce, duch ludzki jest w odstawce, i diabeł też. Więc diabeł wszystko robi, aby to się nie stało. **Hbr 6:17-18: „Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmiennność swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei”.**

Flp 3:13: „Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno [czynię]: zapominając o tym, co za mną, a wyężdżając siły ku temu, co przede mną”.

Przemiana wszechświata powoduje to, że jesteśmy w tej chwili w przestrzeni ciemności – to jest odgórna siła i moc Boża – nie możemy tego zmienić. Jesteśmy w otchłani, a ta otchłań to jest bezwzględny stan prawdy o nas, prawdy o człowieku, tam gdzie jesteśmy, czyli w głębinach. Odczuwamy w tej chwili stan wewnętrznego istnienia faktycznego pięknej córki ziemskiej. Ona jest w takim stanie jak ludzie się czują, zostało to im pokazane, to ona jest. Teraz cały jej stan przechodzi przez układ nerwowy, układ psychiczny, układ emocjonalny i wszystkie stany człowieka doświadczają jej przebudzenia. Świat

tego nie może zatrzymać, bo to są prawa wszechświata, które w tej chwili działają, i moc Boża która jest mocą paruzji.

Świat tego nie może zatrzymać, ale chce wszystko zrobić aby Synowie Boży nie powstałi, bo gdy nie powstaną, piekło ma się dobrze. To oni są zabójcami piekła, bo to oni przychodzą umocnieni w Chrystusie Panu, i są w zbroi Bożej, czyli w czystości i doskonałości, odporni na grzech. Synowie Boży są zawsze odporni na grzech, bo jest w nich Chrystus Pan. Gdy nie ma Chrystusa Pana, nie są Synami Bożymi. Chrystus Pan odkupił nas całkowicie, nie mamy grzechu żadnego, ponieważ Był i Jest w mocy to uczynić. Dlaczego ludzie stawiają temu opór? – to nie oni, ale szatan z którym są w zмовie, nawet nie wiedząc o tym.

A okazuje się, że wystarczy uwierzyć Chrystusowi i tego oporu nie ma, bo nie ma już starego człowieka z jego problemami. *To że nie mam grzechu, to jest dzieło Chrystusa, ale to że z grzechem walczę, to jest moje dzieło zadane przez Boga, abym wydobył tą, dla której On mnie uczynił Synem Bożym i odkupił, bo ona jest tam w głębinach.* Dzisiejszy świat jest nieustannie chory na tą naturę głębin, chce to uleczyć przez psychologa, przez psychiatrę, który każe mu zagłębiać się w przeszłość. Ale tak naprawdę tego nie ma, to przestało istnieć, nie mamy już tego problemu. I proszę zauważyć jak to jest potężna siła, jeśli uwierzmy Chrystusowi, że nie mamy tego problemu, który dręczy człowieka. Ludzie się głównie dręczą przeszłością, są niewolnikami przeszłości, albo jutrzejszego dnia, i żyją w lęku, że albo przeszłość ich dopadnie, albo dzień jutrzejszy nie będzie taki, jaki chcą. A nie ufają Chrystusowi Panu, który ma pieczę nad nimi. Ale gdy oni są świadomi tego, że to Bóg kieruje ich życiem, to porzucają także własne wyobrażenie demoniczne na temat dnia jutrzejszego, bo to demony tylko planują swoje jutrzejsze dni, a człowiekowi Bóg zaplanował już wszystko. Bóg daje nam przez wiarę – jutro i wieczność. My nie znamy jej ale kształtujemy się przez wiarę wedle nadziei, która staje się obecna w nas. **Syr 16:26-28: „Na rozkaz Pana, na początku, stały się Jego dzieła i gdy tylko je stworzył, dokładnie określił ich zadanie. Uporządkował je na zawsze, od początku aż w daleką przyszłość. Nie odczuwają głodu ani zmęczenia i nigdy nie porzucają swego zadania, żadne nie zderzy się z drugim i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu”.**

Flp 3:14: „pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie.”

Bóg stworzył Niebo i Ziemię w stanie superpozycji, czyli jako stan zjednoczenia jednego i drugiego, zależnych od siebie z całej siły, i będący tą tajemnicą – *To mówi Pan: Niebiosa są Moim tronem, a Ziemia podnóżkiem nóg Moich*. Dlaczego człowiek nie chce uwierzyć bezwzględnie Bogu? – bo jego bogiem jest jego rozum, jego umysł, jego doświadczenie, bo jest bliżej niego niż Bóg. Ale Bóg jest żywy i prawdziwy, dokonał dzieła dla człowieka, więc pytanie bardzo proste: dlaczego ludzie nie słuchają Boga?

Żeby przyjąć tak naprawdę Boga i bezgrzeszność, to w tym momencie możecie dostrzec taką sytuację, że gdy przyjmujecie bezgrzeszność, to występuje jakiś dziwny wewnętrzny opór, który mówi: nie! To jest władza demonów nad wewnętrzną naturą pięknej córki ziemskiej. Można to usunąć tylko wtedy, kiedy są Synowie Boży, czyli ci którzy uwierzyli bezwzględnie Bogu, którzy nie mają grzechu, nie dlatego że się spowiadają i pokutują, tylko uwierzyli Chrystusowi całkowicie. Jeśli człowiek chce być wolny od grzechów, a nie jest Synem Bożym, dla niego jest to niemożliwe, jest więźniem dzisiejszego zła na świecie, kościoła grzeszników, który mu na to nie pozwala, a człowiek w dalszym ciągu czeka na jego zezwolenie. Ale kościół przecież zrezygnował już ze swojej władzy w momencie Intronizacji, powiedział: *my was uwalniamy, nakazujemy wam osobiście spotkać się z Chrystusem, aby On był władcą waszego serca – zdążajcie do Niego bezpośrednio*. I Chrystus przychodzi teraz rzeczywiście.

Być Synem Bożym to znaczy uznać Boga w sobie. Nakazem Bożym jest, abyśmy byli Synami Bożymi, ponieważ to sam Chrystus uczynił, my mamy tylko uwierzyć. Zdolny jest człowiek już dzisiaj, aby uwierzyć Chrystusowi, że jest Synem Bożym i że jest bezgrzeszny – to jest zdolność człowieka, bez żadnej umiejętności, i bez żadnej innej zdolności. Więc w tym momencie, gdy ja mówię o tym i Duch Święty to objawia, dlaczego ludzie tego nie robią, co ich powstrzymuje? Odpowiedź jest bardzo prosta. Ponieważ natura podświadoma jest naturą panującą nad człowiekiem, a ona pochodzi z czwartego wymiaru, który upadł, więc ma o wiele większą potęgę

niż człowiek. **Ale nad Synami Bożymi nie!** Więc jeśli człowiek sam chce pokonać grzechy, to jest to po prostu niemożliwe, bo grzech jest jak wirus. Dzisiejszy kościół grzeszników nakazuje być w bliskości z grzechem, nie tyle co w przyjaźni, ale aby być blisko grzechu, aby go wyłapać jak pchły. Ale to jest wejście w bliską relację jak z wirusem, który działa w sposób niewidoczny, zatruwa, niszczy i doprowadza do śmierci.

Grzech jest jak wirus, i tylko możemy z nim staczać bitwę w Zbroi Bożej. Człowiek nie może wejść w miejsce grzechu bez światłości, bez potęgi Bożej. Jezus Chrystus nie doznał skażenia, ponieważ był w Zbroi Ojca, i grzech Go nie dopadł, ani uczniów którzy uświadomili sobie, że też mają Zbroję Bożą, bo wierzą Chrystusowi. To samo jest z głębinami – nie można tam wejść bez Zbroi Bożej, a w Zbroję Bożą są ubrani Synowie Boży, bo Synowie Boży to są ci, którzy uwierzyli Bogu, a On ich Sobą przyoblekł – Uzbroił Duchem Bożym. I oni są właśnie tą potęgą, bo Duch Święty w nich jest mocą. **Jl 2:6-8: „Przed nim narody lęk odczuwać będą, wszystkie twarze pobledną. Jak bohaterowie pobiegną do szturmu, jak mężowie waleczni wdrapią się na mury, każdy z nich pójdzie swą drogą, a ze ścieżek swoich nie zstąpią. Jeden drugiego nie przycisnie, każdy pójdzie swoim szlakiem. I choć na oręż natrafią, ran nie odniosą”.**

Flp 3:15: „Wszyscy więc my, doskonali, tak to odczuwajmy: a jeśli odczuwacie coś inaczej, i to Bóg wam objawi”.

Istnieje grzech, który jest grzechem duchowym, który sprowadza śmierć, to jest grzech przeciw Duchowi Świętemu. Mają go ci, którzy raz poznali Chrystusa, poznali łaskę, poznali doskonałość, prawdę, zakosztowali światłości Bożej i oświecenia, a odpadli.

Wszyscy chrześcijanie powinni być Synami Bożymi, a nie chcą nimi się stać, nie chcą mieć z nimi żadnego związku, mimo że to jest ich natura, która została dana im przez Boga, to wolą naturę bylejakości, ciemności, nienawiści, i wolą naturę antytezy owoców Ducha Świętego (*Ga 5:19-21*). Natura Synostwa Bożego, ona wynika z tajemnicy Inkarnacji Świętej, a nie inkarnacji tej ludzkiej ziemskiej, gdzie śmierć ciała powoduje reinkarnowanie się duszy, to nie chodzi o tą sprawę, bo to jest nierzeczywisty stan i on nie prowadzi do prawdy i do

istnienia. Bo na czym oparta jest reinkarnacja? – na samorealizacji, na mądrości, na umiejętności, a nie na miłości i posłuszeństwie; sam sobie to zrobię, tylko muszę mieć dużo inkarnacji.

Dlatego Bóg wydobywa teraz z Siebie następną potężną moc odkupienia i ratunku dla człowieka – trwogę. Bo gdy nie pomagała sprawiedliwość i miłosierdzie, to teraz jest trwoga. Jesteśmy w głębinach dwa piętra poniżej miejsca gdzie nastąpiło Odkupienie – jesteśmy w miejscu Obietnicy, bo Jezus Chrystus zstąpił do otchłani, ogłaszając Obietnicę Zbawienia, nawet duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym, gdy cierpliwość Boga oczekiwała, a budowana była arka, gdzie osiem dusz zostało uratowanych przez wodę. I to, że wszyscy są tam w głębinach z powodu tego, że świat się zmienia, to nie zmienia tego, że tam są. Ale mogą zmienić to, że będąc tam, stanie się to wypełnieniem dzieła Pańskiego. I dzisiaj jest walka – Bóg objawia trwogę, a kościół mówi: *tylko spróbuj wybrać Chrystusa*. Są świadomi, że ludzie mogą wybrać Boga, ponieważ przyszła już do nich trwoga, a gdy trwoga, to wybór Boga – droga do Boga. Więc gdy objawia się ciemność, i gdy miecz Boga podniesiony jest nad grzesznikiem, to grzesznik staje na baczność i już zna drogę, wie dokąd zmierzać, dla niego droga do prawdy nie jest trudna, i zna ją dobrze. Gdy miecz opada zaraz błądzi, nie wie dokąd ma iść. A gdy się miecz podnosi, znowu zna drogę i wie dokąd zmierzać. Więc trwoga jest takim mieczem podniesionym nad człowiekiem, aby znał on drogę. Człowiek wystawiał Boga na próbę, a teraz Bóg człowieka wystawia na próbę dla jego dobra, wykorzystuje to, że człowiek potrzebuje nieuchronnej kary, aby mógł znaleźć drogę, więc wykorzystuje to dla dobra człowieka, aby go uratować. **Rz 10:6-7: „Sprawiedliwość zaś osiągnana przez wiarę tak powiada: Nie mów w sercu swoim: Któż zdoła wstąpić do nieba? – oczywiście po to, by Chrystusa stamtąd sprowadzić na ziemię, albo: Któż zstąpi do Otchłani? – oczywiście po to, by Chrystusa wyprowadzić spośród umarłych”.**

Flp 3:20: „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa”.

Synowie Boży są tymi, którzy powstają z wiary, wiary w to że są wolni, bo Synowie Boży powstają dlatego, że ludzie uwierzyli, że są bezgrzeszni, dlatego że Chrystus ich odkupił, że Chrystus dokonał tego dzieła, bo przyszedł na Ziemię, złożył ofiarę ze swojego życia, i uśmiercił naszą grzeszną naturę czterowymiarową, czyli ducha naszego uśmiercił na Krzyżu w swoim ciele przybitym do Krzyża – zostaliśmy razem z Nim pogrzebani, a jednocześnie też razem z Nim powstaliśmy z martwych.

Ale dzisiejszy świat wszystko robi, aby ludzie uniknęli Synostwa Bożego. I dzisiaj nienawidząc Synów Bożych, nienawidzą Boga, bo nienawidzą dzieł Boga dla człowieka i dla świata. Nasze sumienie, aby było naszym prawem doskonałym musi uznawać dzieło Chrystusa, musi uznawać Boga że jest prawdomówny, i musi takie sumienie przyjąć świadomość bezgrzeszności, bo dzieło Boga dla naszej duszy jest pełne i doskonałe.

Bóg wskrzesza Jezusa Chrystusa, dlatego że wykonał dzieło i my nie mamy grzechu, dokonał tego i otworzył drogę do Nieba. Kiedy jesteśmy tego świadomi, sumienie nie może nas zatrzymać, bo sam Chrystus jest wsparciem i mocą naszej czystości i mocą naszej potęgi. Musiał by się wyrzec swojej Drogocennej Krwi, mocy Jej, i sprzeciwić się Ojcu, abyśmy my byli grzesznikami.

Ale to jest niemożliwe!

Głębiną to jest od zarania etap prawdziwego chrześcijaństwa. Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi na Ziemi, nie po to żeby oni sobie byli odkupieni, i nie mieli pojęcia czym to jest. Bóg stworzył człowieka jako istotę panującą nad Ziemią w Imię Boga. Więc czy Bóg, który usprawiedliwia, czy On przeciwstawi się swojej Obietnicy? Czy sam Chrystus sprzeciwi się swojej mocy, swojemu dziełu, swojej Drogocennej Krwi? Dlaczego ludzie w dzisiejszym kościele nigdy nie otrzymują prawdy na temat tego, że są wolni od grzechów, i mają staczać bitwę z innym; starym grzechem? Ludzie w kościele grzeszników mają takie myśli o Bogu, że jest karzący, mściwy,

zazdrosny, żeby trzymać się od Niego z daleka – *nie wódz mnie na pokuszenie*. Ale Bóg nie dopuszcza, aby człowiek uległ pokusie, i nie jest zazdrosny, mściwy i karzący, tylko jest miłujący. I niektórzy myślą, że spóźnia się, ale jest cierpliwy, i oczekuje na przywrócenie człowieka do chwały. W głębinach w tej chwili jest chaos, który ludzie odczuwają, i nie mogą tego uniknąć, bo to się dzieje z mocy Bożej. Spotykacie się w głębinach ze swoim problemem, ciemnością, trudem, zatwardziałością i wszelką zgorzkniałością. I w tym momencie staje się bardzo trudne dla ludzi istnienie, bo odczuwają swoją ciemność, degrengoladę i rozdarcie wewnętrzne, i nie wiedzą skąd to się bierze. Nie mogą zobaczyć tych głębin w sposób naoczny, ale odczuwają to, że zmieniło się ich życie wewnętrzne, zaczyna coś ich dręczyć, gnieść, psychika doznaje uszczerbków, bóle cielesne, choroby, problemy, wrogość do Boga, i inne sprawy. To wszystko jest tam w czeluści, tam jest jedna wielka degrengolada, wolna amerykanka, i tam wszystko można, i być wrogiem Chrystusa tam głównie trzeba być.

Jesteście w głębinach, to jest pewne, ale pamiętajcie, że ten świat wszystko robi, żeby Synostwo Boże nie było pewne, bo może je zniszczyć, ale Bóg do tego nie dopuści. Tamtemu chaosowi się nie chce przeciwstawić, bo chce tej ciemności, chce żeby ona przetrwała; dlatego walczy z Synami Bożymi, i uważa że jeśli ktoś jest Synem Bożym, to jest to bluźnierstwo. Ale to by musiał bluźnić na Boga, bo to Bóg stwarza Synów Bożych. Dzisiaj chwali się ludzi, że są grzesznikami, a bezgrzeszność uznaje się za bluźnierstwo, mimo że trzeba by uznać Chrystusa Pana za bluźniercę, ponieważ On uwolnił ludzi od grzechu. Ale nie! On nie jest bluźniercą. On musiałby grzeszyć, żebyśmy my mieli grzechy, a to jest niemożliwe. Chrystus Pan jest stróżem naszych dusz. **2P 3:9: „Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy – bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka – ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia.”**

Flp 3:21: „który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować”.

Bóg jest prawdomówny. Bóg odkupił człowieka – złożył ofiarę ze swojego życia, uczynił ludzi bezgrzesznymi, nie po to, żeby dzisiaj chodzili i mówili: *jestem bezgrzeszny*, tylko po to, aby stoczyli bitwę z grzechem w głębinach, którego nie można w żaden sposób pokonać, jak tylko mocą Synostwa Bożego, tylko. Ponieważ Synowie Boży są nieśmiertelnymi istotami, to nie są ludzie fizyczni, to są duchowe istoty, z którymi jesteśmy zjednoczeni, one w nas istnieją, są równi aniołom. Czyli mimo że jesteśmy cielesnymi, to nie jesteśmy tymi ciałami – *choćbowiem w ciele postępujemy, nie prowadzimy walki według ciała, gdyż oręż wojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia dla Boga twierdz warownych*. To są Synowie Boży, oni mają moc burzenia twierdz warownych i są w stanie pokonać nawet najbardziej obwarowane miejsca w głębinach, oni mają tę moc – miecz, czyli Słowo Boże. Synowie Boży obecni mają moc pozawymiarową samego Nieba, mają moc tak potężną – ponieważ oni i my jesteśmy w naturze Chrystusowej.

Chrystus Pan zstąpił do głębin dla ratowania pięknej córki ziemskiej, żeby objawić jej paruzję, objawić jej wolność, dać obietnicę. A dzisiejszy świat wszystko robi, aby to się nigdy nie stało. Dlaczego ludzie słysząc tą prawdę, chcą mieć więcej czasu na zrozumienie co Chrystus im uczynił? – ten czas przecież wtedy nie jest dla nich, ten czas jest dla diabła. Chcąc sobie dać więcej czasu na przemyślenia, co Chrystus im uczynił, to ten czas dają diabłu, nie sobie. Chrystus przemawia przez Prawdę. Więc dlaczego ludzie nie chcą usłyszeć i uznać Słów Chrystusa? Dlaczego ludzie nie chcą dać Słowom Chrystusa posłuchu i nie chcą uwierzyć w to, że są wolni od grzechów? Diabeł, gdy nie może poradzić sobie z człowiekiem wierzącym, pomaga mu jak Ewie – czyli: *pomyśl, zastanów się, niech twój rozum to pojmie, niech twój umysł to doświadczy, a ja już wszystko zrobię, abyś o tym zapomniał, i żebyś przeszedł do tzw. dzieła umysłowego, żebyś myślał o odkupieniu, ale żebyś nigdy w*

nim nie zaistniał, żebyś myślał o bezgrzeszności, ale zawsze był grzesznikiem.

Ponieważ to, że wiemy że Chrystus nas odkupił, to że rozumiemy, to że to pojmujemy, to nie czyni nas bezgrzesznymi. Bezgrzesznymi czyni nas obecność Żywego Boga w nas, Ducha Żywego. Więc to że rozumiemy, że nie mamy grzechów, to jest pomoc diabła, to że mamy pojęcie o tym, że to mogło się wydarzyć, to jest pomoc diabła. Ale to, że wierzymy, i jesteśmy bezgrzesznymi, to już nie jest pomoc diabła. Bo diabeł, gdy nie może złamać wierzącego, pomaga mu, ale to nie jest pomoc prawdziwa, to jest pomoc wynikająca z podstępu i chytrości. Przez chytrość diabeł chce pomóc wierzącemu, aby pozostał tylko przy marzeniach, myślach, wyobraźni, i nigdy nie dostąpił obecności Żywego Ducha.

Jl 2:11-13: „A Pan wydaje głos przed wojskiem swoim, gdyż bardzo liczny jest Jego obóz i pilni wykonawcy Jego rozkazów; wielki bowiem będzie dzień Pański i straszliwy bardzo. I któż go przetrzyma? «Przeto i teraz jeszcze – wyrocznia Pana: Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament». Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli”.

Fragment wykładu – 29.10.2024